
PRZEGLĄD HUMANISTYCZNY
PEDAGOGIKA – POLITOLOGIA – FILOLOGIA

SZCZECIŃSKA SZKOŁA WYŻSZA
COLLEGIUM BALTICUM

PRZEGLĄD HUMANISTYCZNY
PEDAGOGIKA – POLITOLOGIA – FILOLOGIA
Nr 2

Redakcja naukowa:
Krystyna Iwan i Iwona Korpaczewska



Szczecin 2009

Komitet Redakcyjny

prof. zw. dr hab. Krystyna Iwan
dr Iwona Korpaczewska
mgr inż. Dariusz Czekan

Recenzenci

prof. dr hab. Robert Lew
prof. dr hab. Aleksandra Żukrowska
prof. dr hab. Janusz Ruszkowski

Redaktor techniczny

Jerzy Chrapowicki

Projekt okładki

mgr inż. Bożena Wasielewska
mgr Andrzej Staroń

Korekta tekstu w języku angielskim

mgr Barbara Braid

Korekta

Ewa Ostrowska

ISSN 2080-931X

Wydawca

Szczecińska Szkoła Wyższa Collegium Balticum
ul. Mieszka I 61c
71-011 Szczecin

Skład komputerowy, druk i oprawa

PRINT GROUP Sp. z o.o.
ul. Ks. Witolda 7-9, 71-063 Szczecin
tel. 91 812 09 08
e-mail: druk@printgroup.pl

SPIS TREŚCI
PRZEGLĄD HUMANISTYCZNY
PEDAGOGIKA – POLITOLOGIA – FILOLOGIA

PEDAGOGIKA

Ewa Jackowska <i>Z badań nad naznaczeniem i wykluczeniem społecznym osób z problemami zdrowia psychicznego</i>	15
Magdalena Podbielska <i>Przyczyny mniejszych szans życiowych osób chorujących na schizofrenię.....</i>	31
Danuta Koźmian <i>Wsparcie społeczne osób mniejszych szans w myśli pedagogicznej Heleny Radlińskiej</i>	41
Karolina Górka <i>Wpływ lęku społecznego na efektywność zajęć.....</i>	53
Leszek Pawełski <i>Rola obowiązkowego szkolnego kształcenia młodego pokolenia.....</i>	61
Dariusz Czekan <i>Koncepcje kształcenia i wychowania fizycznego młodzieży.....</i>	71
Elżbieta Żywucka-Kozłowska, Krystyna Bronowska <i>Subkultura i jej geneza (próba analizy semantyczno-etymologicznej)</i>	83
Elżbieta Żywucka-Kozłowska, Mariusz Klara <i>Paradygmat kryminalistyki a problem subkultur destrukcji.....</i>	97

Krzysztof Juszcak
Uczestnictwo w kulturze młodzieży akademickiej..... 107

Wiesław W. Kubielski
*Stan zdrowotny i podatność na choroby młodzieży gimnazjalnej
i ich rodzin a ubóstwo społeczne* 115

POLITOLOGIA I PRAWO

Stanisław Piskorz
Postkonserwatyzm 141

Waldemar Potkański
*Misja dyplomatyczna PPS (na czele z Józefem Piłsudskim)
w Japonii w roku 1904*..... 151

Luiza Wojnicz
*Terroryzm w regulacjach prawa wspólnotowego wtórnego.
Próba systematyzacji*..... 169

Jacek Cheda
*Nadzór nad samorządem terytorialnym w świetle obowiązującego
ustawodawstwa*..... 185

Monika Potkańska
Działania Polski w obszarze wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości..... 195

Kamila Pszenna
*Zjawisko korupcji w administracji publicznej —
pojęcie, metody zapobiegania i zwalczania* 207

Łukasz Tomczak
Wizja państwa w programach polskich partii socjaldemokratycznych..... 221

Grzegorz Ciechanowski
*Działalność Grupy Obserwatorów Wojskowych ONZ
w Iraku i Iranie 1988–1990*..... 233

FILOLOGIA

- Irena Regina Orzełek-Bujak
*Heimat und ihre Bedeutung — Dagmar von Mutius —
„Besuch am Rande der Tage”*251
- Sven Tarp
The epistemology of lexicography: an answer to Robert Lew. Introduction259
- Krystyna Iwan
*Działanie interferencji języka polskiego w zakresie pisowni rosyjskiej
i niemieckiej a norma językowa*273
- Magdalena Dżaman-Dobrowolska
Wpływ wyrazów obcych na polskie słownictwo sportowe285

FILOZOFIA

- Jerzy Pawliszcze
Czy aporia jest zagadką?299

INFORMACJE O PRAKTYCE EDUKACYJNO-WYCHOWAWCZEJ

- Anna Hortyńska
*Stowarzyszenie Rodzin i Przyjaciół Osób Mniejszych Szans „Więź”
w Szczecinie. Cele i ich realizacja*313

TABLE OF CONTENTS
HUMANITIES REVIEW
PEDAGOGY – POLITICAL SCIENCE – PHILOLOGY

PEDAGOGY

Ewa Jackowska <i>The review of studies on stigma and discrimination towards people with mental disorders.....</i>	15
Magdalena Podbielska <i>The reasons of diminished life opportunities among the schizophrenia sufferers.....</i>	31
Danuta Koźmian <i>Social support of people with diminished life opportunities in pedagogical thought of Helena Radlińska</i>	41
Karolina Górską <i>The impact of the social fear on the effectiveness of lessons</i>	53
Leszek Pawelski <i>The role of compulsory schooling in the education of the young generation.....</i>	61
Dariusz Czekan <i>The concept of physical education of teenagers.....</i>	71
Elżbieta Żywucka-Kozłowska, Krystyna Bronowska <i>Subculture and its genesis (an attempt on semantic and etymological analysis).....</i>	83
Elżbieta Żywucka-Kozłowska, Mariusz Klara <i>The paradigm of criminology and subcultures of destruction.....</i>	97

Krzysztof Juszcak
Participation in the academic youth culture..... 107

Wiesław W. Kubielski
*The health state and a susceptibility to diseases in grammar-school pupils
and members their families in relation to poverty*..... 115

POLITICAL SCIENCE AND LAW

Stanisław Piskorz
Post-conservatism..... 141

Waldemar Potkański
*The Polish Socialist Party (PPS) diplomatic mission under the leadership
of Józef Piłsudski in Japan in 1904* 151

Luiza Wojnicz
*Terrorism in the regulations of secondary community law.
An attempt in systematization* 169

Jacek Cheda
Municipal government monitoring in the light of the current law..... 185

Monika Potkańska
Polish policy an area of freedom, security and justice..... 195

Kamila Pszenna
*A corruption phenomenon in a public administration —
definition and methods of prevention and control*..... 207

Łukasz Tomczak
The vision of a state in programmes of social democratic parties..... 221

Grzegorz Ciechanowski
Short history of the United Nations Iran–Iraq Military Observer Group 233

PHILOLOGY

- Irena Regina Orzełek-Bujak
Homeland and its importance — “Bezuch am Rande der Tage“
by Dagmar von Mutius 251
- Sven Tarp
The epistemology of lexicography: an answer to Robert Lew..... 259
- Krystyna Iwan
Linguistic standards and Polish language interference in the area
of Russian and German spelling..... 273
- Magdalena Dżaman-Dobrowolska
The impact of foreign vocabulary on Polish sports lexis..... 285

PHILOSOPHY

- Jerzy Pawliszcze
Is aporia a puzzle?..... 299

INFORMATION ABOUT EDUCATION PRACTICE

- Anna Hortyńska
Association for Families and Friends of People with Diminished Life
Opportunities “Relationship” in Szczecin — the objectives
of the association and their realisation..... 313

OD REDAKCJI

Już po raz drugi zachęcamy Państwa do zapoznania się z tekstami będącymi owocem poszukiwań naukowych osób związanych z naszą uczelnią oraz tych spoza uczelni, które zdecydowały się powierzyć nam efekty swojej pracy.

Postanowiliśmy, z pełną świadomością konsekwencji tego kroku, nie wyznaczać Autorom ram tematycznych, ale pozostawić swobodę w tym zakresie, dając szansę na szerokie zaprezentowanie zainteresowań badawczych i naukowego dorobku. W efekcie przedstawiamy zbiór tekstów bardzo różnorodnych co do tematyki, zróżnicowanych pod względem podejść i perspektyw badawczych oraz zastosowanego „języka” prezentacji i analiz. Może to prowadzić do tego, że Czytelnik, przy pierwszym zetknięciu z publikacją, odniesie wrażenie pewnego chaosu. Dotyczyć to będzie szczególnie osób przywykłych do linearnego porządku i homogenicznego układu treści. Homogenizacja jednak prowadzi często do redukcji i zawłaszczania problematyki, do zamykania się w getcie jednorodności i podobieństwa, co może skutkować jałowością i nudą. Zdajemy sobie sprawę, że wieloaspektowość i wielogłosowość mają Janusowe oblicza. Wzbogacają wiedzę i pobudzają refleksję, podsuwają nowe jej kierunki. Równocześnie wymagają wysiłku przewyciężania przyzwyczajień intelektualnych, porządkowania i integrowania treści, co prowadzić może do rozproszenia sił, braku skupienia i niemożności dokonania syntezy. Sądzimy jednak, że wielogłosowość jest atutem tej publikacji. Rozumienie zjawisk współczesnego świata, połączonych ze sobą skomplikowaną siecią zależności, wymaga przekraczania dotychczasowych linii demarkacyjnych pomiędzy dyscyplinami i subdyscyplinami naukowymi oraz podejmowania trudu interdyscyplinarnego podejścia do problemów. Kultura nasycona jest różnorodnością, dzięki niej żyje, odnawia się i rozwija. Jej zrozumienie wymaga zatem wychodzenia poza tradycyjne podziały. Coraz trudniejsza jest dziś do obrony pozytywna wizja świata z — będącą jej konsekwencją — strukturą wiedzy pełną ostrych podziałów pomiędzy poszczególnymi dyscyplinami. W naukach humanistycznych oznacza to potrzebę przechodzenia od orto-

dokcji do heterogeniczności. Prezentowany Państwu wielogłos wydaje się zatem naturalny i potrzebny. Jest bowiem odpowiedzią na złożoność i skomplikowanie świata i spraw człowieka. Ponadto, z jednej strony pokazuje bogactwo zainteresowań Autorów i różnorodność naukowego podejścia do problemów, z drugiej zaś daje poczucie przestrzeni, nie zamyka pola refleksji, ale pozostawia je otwartym na nowe inspiracje. Tym samym prowokuje do pytań i polemik, skłania do zapoznania się z tym, z czym dotąd nie mieliśmy okazji się zetknąć oraz do ponownego przyjrzenia się rzeczom znanym, po to, by nie popełniać „grzechu” oczywistości.

Z redaktorskiego obowiązku dodajmy tylko, że teksty składające się na niniejszy tom zostały pogrupowane jedynie z uwagi na obszar poszukiwań badawczych Autorów. Liczymy na to, że zaakceptują Państwo ten „porządek zupełnie nowego rodzaju: nie statyczny, lecz dynamiczny; przejawiający się nie w harmonii, lecz w kontrastach”¹.

Iwona Korpaczewska

¹ B. Nawroczyński, *Dzieła wybrane*, Warszawa 1987, t. 1, s. 485.

PEDAGOGIKA

EWA JACKOWSKA

Z BADAŃ NAD NAZNACZENIEM I WYKLUCZENIEM SPOŁECZNYM OSÓB Z PROBLEMAMI ZDROWIA PSYCHICZNEGO

WPROWADZENIE

Należy zgodzić się z opinią profesora Czesława Czabały wypowiedzianą w czasie obrad XXXIII Zjazdu Naukowego Polskiego Towarzystwa Psychologicznego we wrześniu 2008 roku w Poznaniu, że: „Chory psychicznie to człowiek naznaczony. W medycynie naznaczony przewlekłym trwaniem choroby i nieznaczną efektywnością leczenia. W opiece społecznej naznaczony niepełnosprawnością. W psychologii naznaczony pesymizmem terapeutycznym. W opinii społecznej naznaczony określeniami: wariat, psychiczny, niebezpieczny, nieodpowiedzialny, zasługujący na izolację i dyskryminację w podstawowych prawach...”¹.

Głównym celem niniejszego opracowania jest przedstawienie badań nad fenomenem naznaczenia społecznego wobec osób doświadczających przewlekłych zaburzeń zdrowia psychicznego i zwrócenie uwagi na jeden z mechanizmów psychologicznych, który leży u podstaw tego zjawiska. W artykule znajdują się również propozycje, które mogą ułatwić zmiany postaw osób zdrowych, a tym samym poprawić jakość życia ludzi z problemami zdrowia psychicznego.

¹ Cz. Czabała, *Sposoby na godne życie ludzi z problemami zdrowia psychicznego*, [w:] *żyć godnie. XXXIII Zjazd Naukowy PTP. Streszczenia konferencyjne*. Poznań 24–27.09.2008, s. 37.

W szerokim rozumieniu **pojęcie naznaczenia** tożsamy z **pojęciem stygmatyzacji** (od gr. słowa *sigma*, czyli znak) odnosi się do postawy społecznej dezaprobaty, negatywnego odbioru określonej grupy ludzi ze względu na charakteryzujące tę grupę właściwości fizyczne czy psychiczne, styl życia, system wartości czy inne atrybuty². Link i Phelan opisują stygmatyzację jako proces, który obejmuje cztery fazy:

1. wyodrębnienie i nadanie nazwy (etykietki),
2. przypisania negatywnych właściwości etykietowanym ludziom,
3. oddzielenia grupy osób naznaczonych („ich”) od grupy własnej („nas”),
4. pozbawienie osób naznaczonych (przynajmniej w pewnym zakresie) pozycji społecznej, np. praw do zatrudnienia, kształcenia się, opieki medycznej itp. Pozbawienie praw jest faktycznym wykluczeniem społecznym, które w sposób nieuchronny pociąga za sobą degradację społeczną i ekonomiczną³.

Przypisywanie niepożądanych właściwości jakiejś grupie ludzi wyodrębnionej w procesie stygmatyzacji to posługiwanie się stereotypami. Zgodnie z rozumieniem tego terminu w psychologii słowo **stereotyp** określa niedostatecznie uzasadnione, fałszywe przekonania zbiorowe na temat grupy lub rodzaju osób, wyodrębnionych ze względu na jakąś łatwo zauważalną cechę określającą ich społeczną tożsamość. Stereotyp jest zatem konstrukcją myślową, zbiorem sądów na temat członków jakiejś kategorii ludzi. W odniesieniu do osób z zaburzeniami psychicznymi według Haywarda i Bright’a stereotyp zbudowany jest z 4 głównych stwierdzeń:

1. Chory psychicznie jest niebezpieczny;
2. Ponosi częściową odpowiedzialność za swój stan;
3. Cierpi na chorobę, która jest chroniczna i trudna do leczenia;
4. Jest nieprzewidywalny i niezdolny do należytego wypełniania ról społecznych⁴.

Treść niniejszego artykułu odnosi się przede wszystkim do problematyki chorych psychicznie z rozpoznaną schizofrenią lub innymi psychozami o przebiegu przewlekłym, trwającym od wystąpienia pierwszych objawów dłużej niż dwa lata. Na ogół wymagają oni okresowej hospitalizacji psychiatrycznej, a także systematycznego podtrzymującego proces zdrowienia leczenia farmakologicznego i psychoterapeutycznego. Z przewlekłym przebiegiem choroby psychicznej wiąże się podwyższone

² D. Semple, R. Smyth, J. Burns, R. Darjee, A. McIntosh, *Oxfordzki słownik psychiatrii*. Red. nauk. wyd. pol.: S. Grzywa, Lublin 2007, s. 21.

³ M.A. Gonzales-Torres, R. Oraa, M. Aristegui, A. Fernandez-Rivas, J. Guimon, *Stigma and discrimination towards people with schizophrenia and their family members*, „Soc. Psychiatry Psychiatr Epidemiol” 2007, nr 42, s. 14–23; P. Wright, J. Stern, M. Phelan, *Psychiatria. Sedno*. Red. wyd. pol.: J. Rybakowski, Wrocław: Urban & Partner, 2008, s. 153–154.

⁴ M.C. Angermeyer, H. Matschinger, *The Stereotype of Schizophrenia and Its Impact on Discrimination Against People With Schizophrenia: Results From a Representative Survey in Germany*, „Schizophrenia Bulletin” 2004, nr 4, s. 1049–1060.

ryzyko osamotnienia, utraty kontaktów z członkami rodziny, bezdomność, brak środków do życia, nędza i przedwczesna śmierć wynikająca z niezaspokojenia podstawowych potrzeb bytowych oraz braku troski o własny stan somatyczny, w tym także braku starań o zachowanie zasad higieny⁵.

Niniejsze rozważania mieszczą się w tzw. nurcie salutogenicznym, czyli poszukującym warunków i czynników ułatwiających zdrowienie, a także opartym na założeniu, że człowiek z problemami psychicznymi oprócz wymiaru choroby i cierpienia, który stanowi mniejszy lub większy fragment struktury psychicznej posiada też, albo przede wszystkim, wymiar zdrowia nie zniszczonego przez chorobę, poprzez który odbiera postawy innych ludzi i własną pozycję społeczną. Ten wymiar zdrowia może się zmniejszać nie na skutek rozwoju choroby, ale na skutek doświadczenia izolacji, odrzucenia i naznaczenia społecznego.

Najbardziej powszechną konsekwencją stygmatyzacji człowieka z zaburzeniami zdrowia psychicznego jest wyalienowanie go ze społeczeństwa, pozbawienie możliwości pełnienia ról rodzinnych i zawodowych, pozbawienie kontaktów towarzyskich. Skutki stygmatyzacji na zasadzie błędnego koła obniżają kompetencje intelektualno-społeczne, wtórnie pogłębiają społeczną alienację i mogą przyczynić się do nawrotu choroby.

Zgodnie z fundamentalną wiedzą z zakresu psychologii klinicznej poczucie *Ja* człowieka w różnych fazach rozwoju i dorosłości wykazuje wysoki współczynnik korelacji z jakością relacji interpersonalnych. Wyniki badań potwierdzają, że zależność ta ma charakter przyczynowo-skutkowy i dwustronny, to znaczy, że poczucie niedoskonałości (niska samoocena) generuje odrzucenie i izolację, co wtórnie prowadzi do obniżenia poczucia własnej wartości. W odniesieniu do osób chorujących psychicznie należy podkreślić, że doświadczenie bycia odrzuconym zostaje zinterioryzowane i odzwierciedlone w poczuciu niesamodzielności, bezużyteczności i bezwartościowości własnej egzystencji⁶.

ŚWIAT PRZEŻYĆ CHOREGO NA SCHIZOFRENIĘ

Schizofrenia jest chorobą psychiczną, której etiologia do tej pory nie jest do końca poznana. Znajduje to odzwierciedlenie w ogólnie przyjętej w psychopatologii definicji, zgodnie z którą pojęcie schizofrenii obejmuje grupę psychoz o niewyjaśnionej etiologii, przewlekłym przebiegu (okres choroby utrzymuje się co najmniej przez

⁵ P. Jones, P. Buckley, *Schizofrenia*, Wrocław: Urban & Partner 2005; H.I. Kaplan, B.J. Sadock, *Psychiatria kliniczna*, Wrocław: Urban & Partner 2004.

⁶ Ch.C. Williams, *Insight, Stigma, and Post-Diagnosis Identities in Schizophrenia*, „Psychiatry” 2008, nr 3, s. 246–256.

6 miesięcy) i bogatej symptomatologii, która obejmuje zaburzenia w sferze afektu, myślenia i zachowania. Nasilenie objawów jest tak znaczne, że w sposób wyraźny powoduje pogorszenie funkcjonowania psychospołecznego, to znaczy, że choroba odciska się na jakości relacji społecznych osób chorujących, (w tym — rodzinnych), efektywności uczenia się i wypełniania ról zawodowych, a także troski o higienę, wygląd zewnętrzny i zdrowie. Choroba ujawnia się na ogół u ludzi młodych (pomiędzy 15, a 35 rokiem życia). Bardzo rzadko odnotowuje się wystąpienie pierwszych symptomów po ukończeniu czterdziestego piątego roku życia. Zapada na nią ok. 1% populacji. Przy typowym przebiegu schorzenia łatwo dają się wyodrębnić 3 jej fazy: zwiastunów, ostra i zejściowa. W fazie ostrej — silnemu, a nawet bardzo silnemu napięciu towarzyszy rozbicie integracji struktur psychicznych (rozszczerzenie). Pojawiają się omamy, urojenia, niezwykle doświadczenia sensoryczne, zaburzenie poczucia własnej tożsamości, autystyczne — nie odzwierciedlające realnego świata — myślenie, owładnięcie chaosem niezrozumiałych sygnałów. Objawy takie określa się mianem wytwórczych lub pozytywnych. Wymienione symptomy wzmagają poczucie zagubienia, przerażenie, chęć ucieczki i ukrycia się przed zagrażającymi bodźcami. W fazie zejściowej objawy fazy ostrej ulegają wyciszeniu. Pozostają objawy zwane negatywnymi lub ubytkowymi w postaci spłylenia afektu, zubożenia treści myślowych, spadku zainteresowań, apatii, anhedonii, wycofania się z życia społecznego⁷.

Przebieg choroby bywa różny. Zdecydowana większość osób chorujących na schizofrenię po wyjściu z fazy ostrej, zachowuje zdolność dostosowywania się do podstawowych norm społecznych. Choroba ulega remisji. Objawy wytwórcze ustępują, objawy negatywne stają się niezauważalne lub dyskretne. Człowiek podejmuje, przynajmniej w pewnym zakresie, role i zadania, które pełnił przed zachorowaniem.

U osób chorujących przewlekłe w zależności od postaci choroby objawy mają zróżnicowany charakter. W schizofrenii paranoidalnej na plan pierwszy wysuwają się: usystematyzowane urojenia i zanurzenie w odrealnionym świecie, w schizofrenii zdeorganizowanej — spłycony, niedostosowany afekt, rozkojarzenie, zaburzenia zachowania.

W przewlekłym przebiegu każdej postaci schizofrenii obserwuje się, w mniejszym lub większym zakresie, objawy rozbicia spójności procesów psychicznych (afekt, procesy motywacyjne i czyny — nabierają swoistej autonomii), myślenie autystyczne, spłylenie afektu przekładające się na pewną dziwaczność i niedostosowanie zachowania.

⁷ H.I. Kaplan, B.J. Sadock, *Psychiatria...*; M. Birchwood, Ch. Jackson, *Schizofrenia. Modele kliniczne i techniki terapeutyczne*, Gdańsk: GWP, 2004; P. Jones, P. Buckley, *Schizofrenia...*

Schizofrenii stosunkowo często towarzyszy depresja i związane z tym ryzyko samobójstwa. Obserwacje klinicystów potwierdzają, że ok. 50% pacjentów w trakcie trwania choroby podejmuje próbę samobójczą, a w 10% przypadków próby kończą się śmiercią. Nie ma wątpliwości, że istnieje ścisła korelacja między poczuciem akceptacji lub odrzucenia chorego ze strony środowiska społecznego, a nasileniem tendencji samobójczych⁸.

Ciekawym i niezbadanym dostatecznie do tej pory fenomenem przeżyć w schizofrenii jest sposób spostrzegania własnej osoby. Wyniki badań na ten temat doprowadzają badaczy do sprzecznych konkluzji. Wydaje się jednak, że więcej dowodów naukowych przemawia za tym, że poziom samoakceptacji chorych na schizofrenię i osób zdrowych nie różni się w sposób znaczący. Szczególne walory poznawcze ma praca S. Steuden, w której wykazano dynamikę zmian w obrazie własnej osoby. W pierwszych latach trwania choroby samoocena obniża się, ale wraz z upływem czasu następuje wyraźna poprawa własnego wizerunku⁹. Dzieje się tak prawdopodobnie dzięki uruchomieniu mechanizmów obronnych i chorobowo uwarunkowanym zacieraniu się granic między światem realnym i nierealnym. Badania S. Steuden i wielu innych autorów dostarczają przekonujących dowodów, że jakość relacji z osobami bliskimi i szerszym środowiskiem społecznym jest istotnym predyktorem lepszego rokowania w przebiegu choroby i dłuższych okresów remisji.

Stosunkowo mała jest wiedza na temat identyfikowania się pacjenta z chorobą psychiczną i wpływu identyfikacji na samopoczucie i przystosowanie społeczne. Badacze stoją na stanowisku, że pełna identyfikacja człowieka z chorobą odzwierciedlona w świadomości przez przekonania: „Jestem osobą z chorobą psychiczną” oraz „Jestem osobą, która musi brać leki, aby przeciwdziałać mojej chorobie” jest niezwykle kosztowna dla pacjenta i może skutkować depresją i próbą samobójczą. Odrzucenie identyfikacji oraz konieczności przyjmowania leków, czyli zachowywanie pozorów zdrowia — to zagrożenie ostrymi nawrotami rzutów choroby. Wydaje się, że w dobrej remisji chory identyfikując się z chorobą przyjmuje, że nie określa ona całości jego życia psychicznego, gdyż stanowi tylko jeden z jego wymiarów¹⁰.

Warto podkreślić, że według statystyki kronik kryminalnych liczba przestępstw popełniana przez schizofreników, nie obciążonych innymi schorzeniami psychicznymi (nadużywaniem substancji psychoaktywnych, nieprawidłową osobowością przed zachorowaniem) nie różni się od ludzi, u których tej choroby nie stwierdzono. Tak zwane zachowania gwałtowne, których obecność wywołuje szczególne nasilenie

⁸ P. Jones, P. Buckley, *Schizofrenia...*

⁹ M. Chuchra, *Koncepcje siebie chorych na schizofrenię — przegląd badań*, „Psychiatria Polska” 2008, nr 4, s. 533–545.

¹⁰ Ch.C. Williams, *Insight...*, s. 248.

lęku u obserwatorów, występują zaledwie u 15% pacjentów z rozpoznaniem schizofrenii, głównie w fazie aktywnej psychozy, kiedy to schizofrenik przeżywa omamy o charakterze imperatywów. Czynnikiem ryzyka dla umieszczonych w tej grupie objawów — agresywnych zachowań, stanowiących faktyczne zagrożenie dla osób towarzyszących schizofrenikowi, są czyny agresywne w okresie przedchorobowym (związek ze wspomnianymi zaburzeniami osobowości) oraz traumatyczne przeżycia z okresu dzieciństwa¹¹.

Nie bez znaczenia jest też atmosfera autentycznej wrogości w otoczeniu chorego i niemożność zaspokojenia przez niego podstawowych potrzeb bytowych i psychologicznych. Naznaczenie, pozbawienie praw chorego człowieka, wzbudzenie w nim lęku, wzmocnienie poczucia, że jest prześladowany, osaczony może stanowić rzeczywisty czynnik spustowy agresywnych reakcji obronnych.

Z przedstawionego powyżej opisu wyłania się obraz chorego przewlekle chorego psychicznie jako „innego” od osób zdrowych. Ta inność jest zapisana przede wszystkim w jego przeżyciach. Uwidacznia się też zewnętrznie — w wyglądzie, sposobie poruszania się, gestach, sylwetce, ubiorze, spojrzeniu, a także komunikacji, interakcjach społecznych, podejmowanej aktywności i stylu życia. Taki rodzaj inności u przygodnego obserwatora może wywoływać różne reakcje emocjonalne i postawy. Wymienię niektóre: zdziwienie, zaciekawienie, empatię i chęć udzielenia pomocy, ale także niepokój, obawę przed doznaniem krzywdy, onieśmienie, zażenowanie, niechęć, wstręt, a nade wszystko lęk przed nieprzewidywalnym w reakcjach, niezrozumiałym dla przeciętnego obserwatora „innym” człowiekiem, chęć ucieczki z sytuacji wymagającej kontaktu z chorym człowiekiem.

PRZEGLĄD WYNIKÓW BADAŃ NAD NAZNACZENIEM SPOŁECZNYM OSÓB CHORYCH PSYCHICZNIE

Z przeglądu literatury wynika, że we współczesnej dobie poziom wiedzy społeczeństwa na temat chorób psychicznych jest mierny, a zjawisko społecznego naznaczenia ludzi z zaburzeniami zdrowia psychicznego stosunkowo często pod każdą szerokością geograficzną, zarówno w tak zwanych społeczeństwach zachodnich jak i nie-zachodnich¹².

Ze względu na ograniczoną objętość niniejszego artykułu, przytoczę wybrane reprezentatywne wyniki badań polskich i autorów zagranicznych, które problem

¹¹ P. Jones, P. Buckley, *Schizofrenia...*, s. 139.

¹² M.A. Gonzales-Torres, R. Oraa i in., *Stigma...*, s. 14.

stygmatyzowania chorych psychicznie i jego zakres ilustrują z różnych punktów widzenia, przy zastosowaniu różnorodnych technik badawczych.

Z szeroko zakrojonych badań przeprowadzonych w Polsce przez CBOS, opracowanych przez B. Wciórkę i J. Wciórkę¹³ obejmujących populację liczącą 1003 osoby wynika, że w świadomości społeczeństwa dominuje negatywny stereotyp człowieka chorującego psychicznie. Aż 62% badanych przyznaje, że otoczenie społeczne określa takie osoby pejoratywnymi nazwami np. świr, czubek, walnięty, porąbany, szajbus, ma nierówno pod sufitem, psychol, itp. Według opinii 90% badanych wyróżnikiem osób chorych psychicznie jest to, że są krzywdzone i wyśmiewane, bezradne i skłonne do samobójstw (87%), uciążliwe we współżyciu (84%), bardziej agresywne i niebezpieczne (67%). W tym kontekście mile zaskakuje opinia, że 80% badanych nie wyraziłoby sprzeciwu, gdyby najbliższym sąsiadem została osoba, która kiedyś chorowała psychicznie, a 65% — gdyby była ona bliskim współpracownikiem czy współlokatorem na wczasach (62%). Tymczasem 58% byłoby jednak przeciwnym, żeby zięciem czy synową zostały osoby kiedyś chorujące psychicznie. Ogólnie tylko 5% badanych podało, że sami z niechęcią odnoszą się do chorych, podczas gdy życzliwość zadeklarowało 71%. Oceniając postawy osób ze swojego otoczenia przyznało, że 20% odnosi się do chorych psychicznie niechętnie, a 45% życzliwie. Jak widać zachodzi wyraźna sprzeczność między opinią na temat postaw obserwowanych w społeczeństwie, a oceną własnej postawy wobec chorych, w której życzliwość bardzo znacznie przeważa nad niechęcią. Warto też zauważyć, że stopień życzliwości badanych i ich otoczenia społecznego wobec chorych psychicznie jest istotnie wyższy niż wobec chorych na AIDS, narkomanów i alkoholików, ale wyraźnie też niższy, niż wobec osób ułomnych fizycznie i upośledzonych umysłowo. Jak można przypuszczać, zmienną, która decyduje o wynikach jest w tym przypadku przekonanie badanych o ponoszonej odpowiedzialności za własny stan zdrowia. Porównując uzyskane wyniki z badaniami przeprowadzonymi w roku 1996 stwierdzono nieznaczne (o 5%) zmniejszenie się odsetka pejoratywnych określeń dotyczących osób chorych psychicznie. Zarówno w badaniach z roku 1996 jak i 1999 grupą wiekową okazującą najmniej życzliwości osobom chorym (44%, w porównaniu do wyniku całej populacji — 71%), była młodzież — w tym uczniowie i studenci.

Interesujące badania nad spostrzeganiem społecznym osób chorujących na schizofrenię przeprowadziła O. Bąk wykorzystując w tym celu zmodyfikowaną wersję dyferencjału semantycznego Osgooda. Pozwoliło to autorce wyodrębnić podstawowe atrybuty funkcjonującego powszechnie w świadomości badanych stereotypu pacjenta psychiatrycznego, z typowymi uproszczeniami obrazu i nadgeneralizacją opi-

¹³ B. Wciórka, J. Wciórka, *Choroby psychiczne — społeczny stereotyp, dystans, www. Schizofrenia*. Badania CBOS 2000, 2.03.2009.

nii. Respondenci (149 studentów I roku wieczorowych studiów psychologii) opisywały pacjentów chorych psychicznie posługując się parami przymiotników umieszczonych na dwubiegunowej pięciostopniowej skali¹⁴.

W opinii badanych atrybuty osoby chorej — wyrażone przez posiadanie w większym niż przeciętne nasileniu danej cechy to: gwałtowność, pobudliwość, zamknięcie się w sobie, agresywność, nieopanowanie, nieprzewidywalność, zagubienie, nieświadomość, „trudno ją zrozumieć”, „zagroza innym”, wrażliwość. Spośród tych 10 cech, dziewięć ocenionych było jako cechy negatywne, a jedna (wrażliwość) jako cecha pozytywna. Wymienione cechy w większym niż przeciętne nasileniu (należy podkreślić, że nie było to nasilenie krańcowe) zdaniem ponad połowy respondentów (od 64% do 80%) charakteryzują większość pacjentów. Jak widać zjawisko uproszczenia opisu i nadgeneralizacji w odniesieniu do osoby chorującej psychicznie ujawniło się w całej pełni. Nie dostrzeżono zróżnicowanego charakteru symptomatologii psychiatrycznej i naturalnych indywidualnych różnic osobowościowych. Pacjent posiadał niemal wyłącznie cechy chorobowe, cechy indywidualne niemal zupełnie zniknęły z opisów. Podsumowując swoje badania autorka wyraża obawę, że jednostronny, a przy tym negatywnie wartościowany obraz osoby chorej może stanowić predyktor odrzucenia społecznego chorujących psychicznie. Komentując wyniki badań trzeba dodać, że osoby badane zademonstrowały stereotypowy, powszechny w środowiskach osób niewykształconych, niepoparty wiedzą, wizerunek osób chorych psychicznie. Biorąc pod uwagę kierunek i rok studiów (I rocznik psychologii) ciekawe byłyby badania dotyczące tej populacji po otrzymaniu dyplomu magistra psychologii.

Wyniki badań przeprowadzonych w innych krajach wyraźnie pokazują, że nasilenie postawy społecznego dystansu i negatywnych stereotypów wobec chorych psychicznie nie jest mniejsze niż w Polsce. Wycinek badań na ten temat zostanie przedstawiony.

Podsumowując sondaże przeprowadzone w Kanadzie i Europie Zachodniej Ch. Williams stwierdza, że chociaż w ostatnich latach nieco zmieniły się na korzyść postawy społeczeństwa wobec ludzi obciążonych chorobą psychiczną, to w dalszym ciągu utrzymuje się postawa dystansu wobec chorych i stereotypowa ich charakterystyka jako bezradnych, dziecinnych itp¹⁵. Autorka zwraca uwagę, że stereotypowe oceny występują nawet u osób, które zawodowo zajmują się leczeniem i pomocą udzielaną osobom chorym. Potwierdzeniem tej opinii jest raport z badań opracowany w Szwajcarii przez C. Nordt, W. Rossler i Ch. Lauber na kilku grupach bada-

¹⁴ O. Bąk, *Propozycja modyfikacji badawczej typu dyferencjał semantyczny w badaniu stereotypu chorego psychicznie*, „Psychiatria Polska” 2000, nr 5, s. 795–809.

¹⁵ Ch.C. Williams, *Insight...*, s. 248.

nych, w tym również grupie psychiatrów. Badanym psychiatrom (201 osób) polecono aby na pięciopunktowej skali Likerta ocenili 10 atrybutów przypisywanych stereotypowo chorym psychicznie z rozpoznaniem schizofrenii i depresji wielkiej. Przeciętne nasilenie występowania danej cechy oznaczone było cyfrą 3. Działania te pokazały, że przeciętne wyniki psychiatrów dotyczące oceny nasilenia u chorych cech z jednoznacznie negatywną konotacją (np. niebezpieczny, nieprzewidywalny, głupi itp.) wynosiły 3,49 i były nieco wyższe (różnica była statystycznie istotna: $p < 0,05$) od wyników ogólnej populacji (3,38). Zarówno w grupie psychiatrów jak i ogólnej populacji młodzi ludzie w porównaniu ze starszą generacją wykazywali wyższe nasilenie stereotypów.

W skali społecznego dystansu badającej skłonność do spontanicznych interakcji z osobami chorymi psychicznie w obydwu grupach badanych dystans wobec chorych na schizofrenię był wyższy niż wobec chorujących na depresję. I w tym wypadku wyniki psychiatrów wskazywały na bardziej nasiloną postawę dystansu wobec osób, u których rozpoznano schizofrenię, co oznaczało, że rzadziej niż badani z ogólnej populacji wyraziliby np. zgodę na zawarcie przez syna czy córkę małżeństwa z osobą chorującą na schizofrenię, czy też do spontanicznego wchodzenia w interakcje w różnych sytuacjach społecznych.

Należy jednak podkreślić, że grupa psychiatrów była dużo mniej restrykcyjna w stosunku do pacjentów w porównaniu z ogólną populacją. Podczas, gdy badani z ogólnej populacji w 19,6% byliby skłonni pozbawić chorych prawa do głosowania, a w 65,7% licencji kierowcy, w grupie psychiatrów takie postawy odpowiednio wystąpiły w 3,0% i 29,1%¹⁶.

Nasilenie postawy dystansowania się wobec chorych badano także w szeroko zakrojonym, obejmującym populację 7246 respondentów, sondażu opinii mieszkańców dużych miast w Niemczech przeprowadzonym przez W. Gaebła i A. Bauman. Stwierdzono między innymi, że: ponad 40% badanych byłoby przeciwnych aby zamieszkiwać w jednym pokoju z osobą chorą na schizofrenię np. w szpitalu, ponad 70% nie posłubiłoby osoby z tym schorzeniem, ale tylko 16% byłoby przeciwnym aby z nią pracować, a ok. 22% aby mieć za przyjaciela osobę chorą¹⁷.

Badania nad stereotypami funkcjonującymi w społeczeństwie przeprowadzono w 2001 roku w Niemczech na reprezentatywnej próbie ludności liczącej 5025 osób. Celem badań było m.in. ustalenie jaka jest częstotliwość występowania stereotypo-

¹⁶ C. Nord, W. Rossler, Ch. Lauber, *Attitudes of Mental Health Professionals Toward People With Schizophrenia and Major Depression*. „Schizophrenia Bulletin” 2006, nr 4, s. 709–714.

¹⁷ W. Gaebel, A.E. Bauman, *Interventions to Reduce the Stigma Associated With Severe Mental Illness: Experiences from the Open the Doors Program in Germany*, „Can J Psychiatry” 2003, nr 10, s. 657–662.

wych opinii dotyczących osób chorych na schizofrenię. Itemy zawierające odpowiednie sądy oceniane były przez badanych na pięciostopniowej skali Likerta.

Wyniki badań wykazały, że najbardziej rozpowszechnionym stereotypem jest opinia, iż ludzie chorujący na schizofrenię są zupełnie nieprzewidywalni. Całkowicie zgodziło się z nią lub podkreśliło odpowiedź „zgadzam się” ogółem 39,9% badanych (brak zgody — 19,4%). Ze stereotypem niebezpiecznego, popełniającego przestępstwa schizofrenika zgodziła się jedna piąta badanych (19%), a nie zgodziło 37,7%. Przekonanie o złym rokowaniu w schizofrenii i braku efektywnych sposobów leczenia wyraziło 21,4% respondentów, a opinie przeciwne — 24,4%¹⁸.

Jak widać występowanie stereotypowych opinii stwierdzono w społeczeństwie niemieckim stosunkowo często. Przy braku wskaźników średnich ocen dla całej badanej populacji trudno je porównywać z wynikami badań polskich i szwajcarskich.

Ciekawą procedurę ukierunkowaną na badanie postaw wobec chorych psychicznie zastosowano w innych badaniach niemieckich kierowanych przez G. Schomerusa, H. Matschingera i M. Angermeyera. Osoby badane w liczbie 1012 otrzymały kwestionariusze, w których zaproponowano, aby wczuli się w rolę urzędników państwowych dysponujących dotacjami finansowymi na ochronę zdrowia i dokonali cięć budżetowych podejmując decyzję, której grupie pacjentów ograniczyć wydatki na leczenie przy założeniu, że liczba chorych i koszty leczenia są podobne. Wypowiano 9 jednostek chorobowych: alkoholizm, depresja, schizofrenia, nowotwory, zawał serca, AIDS, choroba Alzheimera, cukrzyca, reumatyzm. Najwięcej respondentów byłoby skłonnych oszczędzić wydatki na pacjentów z zaburzeniami psychicznymi, w tym na chorobę alkoholową — 53,6%, na depresję 29,5%, na schizofrenię 26,2%. Tylko 1% badanych wymienił w sondażu chorobę nowotworową, 4,3% zawał serca, 11,7 AIDS. W środku listy znalazły się reumatyzm — 15,9%, cukrzyca — 14,9% i choroba Alzheimera 12,6%. Można wnioskować, że wpływ na wyniki miała świadomość zagrożenia życia przy poszczególnych jednostkach chorobowych, przekonanie o osobistej odpowiedzialności za zachorowanie, ale też społeczny dystans wobec pacjentów z zaburzeniami psychicznymi¹⁹.

Szczególna wartość w diagnozie postawy naznaczenia i wykluczenia mają materiały zgromadzone w badaniach jakościowych przeprowadzonych w ośrodku leczenia psychiatrycznego w Hiszpanii, z osobami chorymi i członkami ich rodzin. Wypowiedzi osób bezpośrednio odczuwających stygmatyzację zarejestrowano w trakcie sesji terapeutycznych prowadzonych oddzielnie dla dwóch grup: grupy pacjentów

¹⁸ M.C. Angermeyer, H. Maschinger, *The stereotype...*

¹⁹ G. Schomerus, H. Matschinger, M.C. Angermeyer, *Preferences of the public regarding cutbacks in expenditure for patient care.* „Soc Psychiatry Psychiatr Epidemiol” 2006, nr 5, s. 369–377.

ambulatoryjnych w fazie remisji schizofrenii (26 osób) i grupie ich najbliższych krewnych: matek, ojców, rodzeństwa (22 osoby). Wypowiedzi pacjentów poddano dokładnej analizie i uporządkowano w sześć kategorii obejmujących doświadczenie stygmatyzacji. Były to:

1. Oskarżenia ze strony osób bliskich i innych o lenistwo, brak silnej woli, przesadne rozczulanie się nad sobą, brak mobilizacji.
2. Traktowanie jako osób niebezpiecznych, nieprzewidywalnych. Na przykład jeden z uczestników sesji opowiadał, że gdy zatrzymał windę, sąsiad z niej wysiadł dając do zrozumienia, że boi się z nim jechać.
3. Nadopiekuńczość, infantylizacja — ograniczanie sprawczości i inicjatywy przez członków rodziny i inne osoby motywujące takie działanie troską o pacjenta.
4. Codzienna, społeczna dyskryminacja w miejscach publicznych — restauracjach, bankach, marketach.
5. Dyskryminacja w placówkach służby zdrowia. Zdaniem pacjentów z racji choroby psychicznej nie dowierza się im kiedy zgłaszają symptomy somatyczne, nie uzyskują też pełnej informacji od lekarzy i są wyłączani z decydowania o przebiegu kuracji.
6. Wykluczanie możliwości rodzicielstwa. Nawet przy wzmiance o chęci posiadania potomstwa napotykali na opór ze strony pracowników służby zdrowia i członków rodziny, którzy nie uważali za potrzebne konsultacji z genetykami i wzięcia pod uwagę opinii samych zainteresowanych. Podsumowując liczne bardzo przykre doświadczenia uczestników sesji, badacze podkreślają, że izolowanie się pacjentów od otoczenia, zamknięcie się w sobie, może być podyktowane potrzebą ochrony przed przejawami odrzucenia, a nie narastaniem objawów psychopatologicznych.

Członkowie rodzin — w przeważającej liczbie matki, odczuwały dyskryminację będąc świadkami nieprzyjaznych postaw otoczenia wobec chorego²⁰.

Warto zauważyć, że w licznych przypadkach ciężar opieki nad przewlekle chorującym dorosłym synem lub córką spada na rodziców, a zwłaszcza matki. To one niosą brzemień choroby dziecka. Przejawy odrzucenia społecznego, izolacji, braku zrozumienia u profesjonalistów stanowią dodatkowe obciążenia, które mogą generować zespół wypalenia sił. We wcześniejszej pracy E. Jackowskiej temat ten został dokładniej przedstawiony²¹.

²⁰ M. Gonzales-Torres i in, *Stigma...*

²¹ E. Jackowska, *Zespół wypalenia sił u członków rodzin osób chorujących psychicznie*, [w:] T. Żółkowska, M. Wlazło (red.), *Socjopedagogiczne aspekty rehabilitacji osób niepełnosprawnych*, t. III, Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, 2008, s. 697–706.

WYBRANY ASPEKT UWARUNKOWAŃ ZJAWISKA NAZNACZENIA CHORYCH PSYCHICZNIE

Postawa dystansu, wycofywania się z kontaktu z osobami chorującymi psychicznie i postawa stygmatyzowania ma u swoich podstaw złożone uwarunkowania psychologiczne i społeczne, które nakładają się na siebie tworząc splot procesów poznawczych, emocjonalnych, zachowań i wpływów zewnętrznych.

Dystans, stereotypy i uprzedzenia wobec chorych są wyjaśniane na bazie różnych podejść teoretycznych — poczynając od podejścia socjobiologicznego w obrębie którego popularna jest teoria rzeczywistego konfliktu społecznego zakładającego, że uprzedzenia są wynikiem współzawodniczenia i walki o trudno dostępne dobra, których zdobycie jest możliwe przy wyeliminowaniu słabszych²² — a kończąc na koncepcjach socjokulturowych traktujących uprzedzenia jako utrwalone i akceptowane przez tradycję, normy prawne, obyczajowe i wartości oraz respektowane w danej społeczności wzorce postaw²³. Całościowe omówienie problemu w ramach tego artykułu nie jest możliwe, zatem narracja zostanie skupiona na jednym z wątków, który odnosi się do mechanizmu uczenia się przez naśladownictwo, czyli na bezkrytycznym przyjmowaniu wzorców rozpowszechnianych w społeczeństwie przez mass media — prasę, radio i telewizję. Chodzi tu o adresowane do masowego odbiorcy przekazy multimedialne, które przedstawiają osoby chorujące psychicznie jako niebezpieczne, agresywne, nieprzewidywalne. Samo słowo *schizofrenia* w języku potocznym i współczesnym języku publicystycznym używane jest w Polsce w negatywnym kontekście.

Smutnym potwierdzeniem aktualności tego zjawiska jest fakt, iż w telewizyjnych dysputach publicystycznych z udziałem prominentnych polityków, stosunkowo często używa się sformułowań: „schizofrenia poglądów”, „swoista schizofrenia”, „myślenie schizofreniczne” itp. Wypowiedzi te zawsze mają konotację negatywną i są formułowane w celu zdyskredytowania poglądów przeciwników politycznych. Utrwalają one stereotyp schizofrenii jako synonimu niedorzeczności, bezsensu i głupoty, a stereotyp schizofrenika jako osoby wyróżniającej się tymi atrybutami.

Powszechność omawianego fenomenu można poprzeć wynikami badań K. Borysewicz, która dokonała analizy treści 408 artykułów opublikowanych w 2002 roku, dostępnych w archiwach internetowych redakcji, zamieszczonych w opiniotwórczych dziennikach (*Gazeta Wyborcza*, *Rzeczpospolita*) i tygodnikach (*Wprost*, *Polityka*

²² B. Wojciszke, *Człowiek wśród ludzi. Zarys psychologii społecznej*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, 2003, s. 71.

²³ Z. Jaroszewski (red.), *Zagłada chorych psychicznie w Polsce*, Warszawa: PWN, 1993.

i *Newsweek*), w których pojawiło się słowo „schizofrenia”. Prym pod względem używania słowa schizofrenia w negatywnym znaczeniu, wiedzie według autorki omawianego opracowania — *Gazeta Wyborcza*. Na łamach tego dziennika stosunkowo często dziennikarze, politycy, komentatorzy polityczni, urzędnicy państwowi i inne osoby, których wypowiedzi zostały opublikowane (wypowiedzi są autoryzowane, a teksty poddawane adiustacji) używały określenia „schizofrenia” i „schizofreniczny” w znaczeniu nielogicznego zachowania, a nawet obelgi (55 takich wypowiedzi). Dalszych 37 wyrażenń odnosiło się do przedstawienia chorych psychicznie jako sprawców przestępstw, w tym również zabójstw lub w innym kontekście naruszenia ładu prawnego — najczęściej dokonywanych zamachów samobójczych²⁴.

Niewątpliwie największą grupą odbiorców przekazów telewizyjnych są widzowie filmów nadawanych codziennie przez kilkadziesiąt programów emitowanych przez TV. Niemal każdego dnia w kadrach filmów kryminalnych przewija się fabuła przestępstw popełnianych przez osoby z problemami zdrowia psychicznego, często znajdujące się w fazie ostrego kryzysu psychicznego.

Klasycznym wzorcem filmu ukazującego wizerunek niebezpiecznego, zaburzonego psychicznie przestępca jest ponadczasowy obraz zrealizowany na podstawie powieści R.L. Stevensona pt. *Doktor Jekyll i mister Hyde*.

Szczególnie wtedy, gdy brakuje dopływu informacji na temat kryzysów zdrowia psychicznego z innych kanałów, przekazy z mass-mediów tworzą zasoby „wiedzy”, z których korzysta się w interakcjach z chorym psychicznie człowiekiem.

Należy oddać sprawiedliwość twórcy niezwykle pięknego, nasyconego głębokim humanistycznym przesłaniem filmu *Piękny umysł* (reżyser — Ron Howard), że przełamał niekorzystny, wywołujący lęk stereotyp bohatera filmowego cierpiącego na chorobę psychiczną, przedstawiając w sposób realistyczny, a przy tym pełen ciepła i akceptacji, postać chorego na schizofrenię noblisty — profesora matematyki Johna Nasha. Liczba osób, które oglądnęły ten film jest jednak małym ułamkiem liczby tych, którzy czytają prasę i oglądają obrazy filmowe w telewizji osnute wokół wątku choroby psychicznej.

PODSUMOWANIE I WNIOSKI

Wyniki badań prowadzonych w kilku krajach europejskich potwierdziły obecność negatywnych stereotypów dotyczących ludzi chorujących psychicznie, które funkcjonują w świadomości społecznej badanych reprezentujących różne narodowo-

²⁴ K. Borysewicz, *Między tolerancją a dyskryminacją — stereotypy schizofrenii w polskich czasopiśmiech opiniotwórczych*, „Postępy Psychiatrii i Neurologii” 2003, nr 4, s. 403–411.

ści. Wytworzone stereotypy tworzą społeczny klimat sprzyjający rozwojowi postaw dystansu społecznego i niechęci wobec osób chorych psychicznie, a uogólniając, stają się źródłem ich stygmatyzacji i wykluczenia. Niewątpliwie dyskomfort przeżywany przez chorującego w sytuacjach społecznych, osadzony na poczuciu zagrożenia i odrzucenia, wzmacnia tendencje do wycofywania się z kontaktów, zamykania się we własnym świecie, obronnego zubożenia na ocenę społeczną, a tym samym może nasilać dereizm i wzorce zachowań nieprzystosowawczych.

Przedstawione w artykule treści pozwalają na sformułowanie kilku wniosków:

1. Im bardziej osoba przewlekle chora różni się w wyglądzie, zachowaniu i stylu życia od osób zdrowych, tym bardziej narażona jest na stygmatyzację i wykluczenie. Stąd najważniejszą formą pomocy, dla chorujących przewlekle jest stworzenie warunków realnego powrotu do społeczeństwa przez powszechny dostęp do leczenia lekami najnowszej generacji, a także organizowanie dla nich sieci społecznego wsparcia zapewniającej możliwość uczestniczenia w treningach umiejętności społecznych i procesie rehabilitacji zawodowej.
2. Koniecznym jest kontynuowanie szeroko zakrojonej akcji edukacyjnej społeczeństwa, rozpoczętej w Polsce w 2000 roku w ramach wdrażania programu opracowanego przez Światową Organizację Zdrowia „Open the Doors” (*Schizofrenia — Otwórzcie Drzwi*), mającej na celu poprawę społecznego odbioru osób chorujących na schizofrenię, zwiększenie społecznej akceptacji dla chorych, zintegrowanie środowisk zajmujących się leczeniem psychiatrycznym.
3. Wskazane jest organizowanie sieci społecznego wsparcia dla członków rodzin osób chorujących psychicznie, od których kondycji psychicznej w dużej mierze zależy przebieg rekonwalescencji pacjenta. Szczególnie ważna z punktu widzenia profilaktyki nawrotu choroby jest psychoedukacja rodziny, uwrażliwienie na pierwsze symptomy zaostrzenia się choroby.
4. Za niezwykle cenny należy uznać fakt, że w działania na rzecz chorych psychicznie czynnie włączają się też różne organizacje pozarządowe oparte na pracy wolontariuszy, skupiające członków rodzin i przyjaciół ludzi chorych. W Szczecinie najbardziej zróżnicowane inicjatywy realizuje powstałe w 2004 roku *Stowarzyszenie Rodzin i Przyjaciół Osób Mniejszych Szans „Więź”*, którego najważniejszymi celami statutowymi są udzielanie wsparcia osobom dotkniętym zaburzeniami psychicznymi i członkom ich rodzin, a także podejmowanie działań popularyzujących w społeczeństwie wiedzę w zakresie problematyki zaburzeń psychicznych. Ścisła współpraca placówek leczenia psychiatrycznego z wymienionymi organizacjami w istotny sposób może przyczynić się do realizacji postulatów wymienionych w punkcie 1 do 3.

SUMMARY

THE REVIEW OF STUDIES ON STIGMA AND DISCRIMINATION TOWARDS PEOPLE WITH MENTAL DISORDERS

The stereotypes and stigma associated with mental disorders are frequently main obstacles in successful treatment. Particularly in case of schizophrenia, the burden of stigma often leads to chronic social impairment. In the paper the prevalence of different public beliefs about mental disorders and varied components of the stereotypes of schizophrenia among respondents living in Poland and a few European countries are presented. The data have indicated that patients suffering from schizophrenia and their families have often experienced social distancing, exclusion and rejection not only from general public but also from mental health professionals. The article describes the role of mass-media in a diffusion in the communities of stigma attitudes towards people with mental disorders.

Translated by Ewa Jackowska

MAGDALENA PODBIELSKA

PRZYCZYNY MNIEJSZYCH SZANS ŻYCIOWYCH OSÓB CHORUJĄCYCH NA SCHIZOFRENIĘ

Z uwagi na częste występowanie w populacji ogólnej (około 1%) schizofrenia zaliczana jest do chorób społecznych. Oznacza to, że 50 mln ludzi na świecie cierpi na tę chorobę.

Schizofrenia jest chorobą ludzi młodych — szczyt zachorowań przypada na okres pomiędzy 18 a 25 rokiem życia. Częstość występowania schizofrenii u obojga płci jest jednakowa, przy czym mężczyźni zazwyczaj zaczynają chorować wcześniej, to jest poniżej 25 roku życia. U kobiet objawy schizofrenii pojawiają się najczęściej powyżej 25 roku życia.

Pomimo kilkudziesięciu lat intensywnych badań nad etiologią i przebiegiem choroby nadal uważa się schizofrenię za grupę psychoz o niejasnych przyczynach, której cechą podstawową jest dezintegracja osobowości chorego. W przypadkach łagodniejszych następuje rozchwianie struktury osobowości pacjenta, w bardziej nasilonych jej rozpad. Zmiany te objawiają się dezintegracją myślenia, życia uczuciowego i sfery wolicjonalnej, a w konsekwencji prowadzą do zaburzeń funkcjonowania człowieka w życiu społecznym.

Bezsporny jest fakt wysokiego znaczenia czynników genetycznych w etiologii schizofrenii. Badania nad częstością występowania choroby wśród krewnych różnego stopnia, bliźniąt jedno- i dwuzygotycznych wyraźnie wskazują, że ryzyko zachorowania w rodzinie jest wielokrotnie większe niż w populacji ogólnej. Współ-

częściej uznaje się raczej, że przekazywana jest nie tyle podatność na schizofrenię, ale skłonność do wystąpienia całego spektrum zaburzeń, takich jak trudności przystosowania (schizotypia), zaburzenia osobowości (cechy schizoidalne, schizotypowe, paranoiczne), a niekiedy zaburzenia z pogranicza schizofrenii lub inny rodzaj psychozy.

Spośród neuroprzekąźnikowych hipotez schizofrenii nadal najważniejszą pozostaje teoria dopaminergiczna. Aktualnie uważa się, że obniżenie aktywności dopaminy w okolicach czołowych jest odpowiedzialne za objawy negatywne choroby i dysfunkcje poznawcze, natomiast nadaktywność dopaminergiczna w różnych częściach układu limbicznego i strukturach podkorowych prowadzi do ujawnienia się objawów wytwórczych. Podkreśla się znaczenie zaburzeń aktywności dopaminergicznej w stosunku do innych układów neuroprzekąźnikowych, takich jak układ serotoninergiczny, GABA — i glutaminergiczny. Badania nad neuroprzekąźnikowymi teoriami schizofrenii znajdują swoje odzwierciedlenie i kontynuację w mechanizmach działania leków przeciwpsychotycznych, które są stosowane w psychiatrii od dawna, ale również nowoczesnych, wprowadzonych do leczenia schizofrenii w ostatnich latach.

Badania neuroobrazowe wskazują na odmienności strukturalne w ośrodkowym układzie nerwowym u części osób cierpiących na schizofrenię. Obserwuje się poszerzenie układu komorowego (komór bocznych i komory trzeciej), poszerzenie przestrzeni płynowych w okolicy płatów czołowych i skroniowych. Zaburzenia cytoarchitektury dotyczą najbardziej układu limbicznego (hipokamp, kora entorialna, jądra migdałowe). Stwierdza się także dysfunkcje w okolicach czołowych i skroniowych oraz ubytki komórek we wzgórzu. Uważa się, że zmiany te mają rozwojowe pochodzenie i związane są z zaburzeniami migracji neurocytów we wczesnych stadiach rozwoju mózgu¹²³.

W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku podkreślano rolę patologii wewnątrzrodzinnych w wystąpieniu schizofrenii. Rozważano nieprawidłowe wzorce porozumiewania się w rodzinie. Szczególną uwagę zwrócono na cechy osobowości matki, którą określano słowem „schizofrenogenna” (nadmierna opiekuńczość, apodyktyczność, sztywność, lękliwość, „męczennica”). Badania nie potwierdziły prawidłowości teorii rodzinnych w etiologii schizofrenii. Obecnie większość badaczy uważa, że zaburzenia w funkcjonowaniu rodziny są skutkiem, nie zaś przyczyną schizofrenii. Dziecko, które w przyszłości zachoruje na schizofrenię w okresie

¹ A. Bilikiewicz, S. Puzyński, J. Rybakowski, J. Wciórka, *Psychiatria kliniczna*, tom II, Wrocław: Urban & Partner, 2002, s. 225–250.

² M. Jarema, *Pierwszy epizod schizofrenii*, Warszawa: Instytut Psychiatrii i Neurologii, 2001, s. 9–32.

³ P. Wright, J. Stern, M. Phelan, *Sedno Psychiatria*, Urban & Partner, Wrocław 2008, s. 267–273.

rozwojowym wykazuje dysfunkcje, wymuszające na rodzinie, zwłaszcza matce, wzmożoną opiekę⁴.

W obrazie klinicznym schizofrenii wyodrębnia się grupy objawów, które hipotetycznie mogą mieć wspólną etiopatogenezę, a które są określane jako wymiary psychopatologiczne. Najczęściej używa się podziału objawów choroby na trzy wymiary: wytwórczy (pozytywny), negatywny (deficytowy) i afektywny. Do wymiaru wytwórczego zalicza się urojenia, omamy i formalne zaburzenia myślenia. Wymiar deficytowy, czyli negatywny tworzą objawy zaburzeń ekspresji emocji, takie jak spłycenie lub sztywność afektu, postawa autystyczna, bierność, apatia, anhedonia, alogia, myślenie stereotypowe, zaburzenia uwagi i inne dysfunkcje poznawcze. Wymiar afektywny choroby stanowią smutek, anhedonia, utrata zainteresowań, pesymistyczna ocena siebie i otoczenia, występowanie myśli i tendencji samobójczych.

W ostatnich kilkunastu latach szczególną uwagę w badaniach nad schizofrenią poświęca się zaburzeniom funkcji poznawczych. W wielu niezależnych ośrodkach potwierdzono występowanie u chorych na schizofrenię zaburzeń pamięci operacyjnej, percepcji wzrokowo-przestrzennej, uwagi, języka, szybkości psychomotorycznej i innych⁵⁶.

Borkowska w swojej pracy doktorskiej stwierdziła obniżenie poziomu intelektualnego u chorych zarówno z pierwszym, jak i kolejnymi epizodami schizofrenii. Wykazała, że iloraz inteligencji u osób chorujących na schizofrenię jest o około 20 punktów w teście Wechslera niższy w porównaniu z grupą zdrowych rówieśników⁷. Wyniki innych badań wskazują, że poziom intelektualny pacjentów ulega wyraźnemu obniżeniu w czasie co najmniej dwóch lat przed wystąpieniem pierwszego epizodu schizofrenii, co może stanowić jeden z objawów okresu prodromalnego choroby⁸. Weickert, Goldberg i wsp. u 74% chorych stwierdzili obniżenie poziomu intelektualnego, u 25% pacjentów poziom intelektualny był w granicach normy⁹.

⁴ B.J. Sadock, V.A. Sadock, *Kaplan & Sadock's Synopsis of psychiatry*, Philadelphia: Lippincott Williams & Wilkins, 2003, s. 483–484.

⁵ C.S. Carter, W. Peristen W., R. Ganguli, J. Brar, M. Mintun, J. Cohen, *Functional hypofrontality and working memory dysfunction in schizophrenia*, „Am J Psychiatry” 1998, nr 9, s. 1285–1287.

⁶ A. Aleman, R. Hijman, E. Haan, R.S. Kahn, *Memory impairment in schizophrenia: a metaanalysis*, „Am J Psychiatry” 1999, nr 8, s. 1358–1366.

⁷ A. Borkowska, *Lateralizacja dysfunkcji psychicznych w schizofrenii w świetle wybranych badań neuropsychologicznych*, praca doktorska, Akademia Medyczna, Bydgoszcz 1996.

⁸ M. Davidson, M.A. Reichenberg, D. Rabinowitz, M. Weiser, Z. Kaplan, M. Mark, *Behavioral and intellectual markers for schizophrenia apparently healthy male adolescents*, „Am J Psychiatry” 1999, nr 9, s. 1328–1335.

⁹ T.W. Weickert, T.E. Goldberg, J.M. Gold, *Cognitive impairments in patients with schizophrenia displaying preserved and compromised intellect*, „Arch Gen Psychiatry” 2000, nr 9, s. 907–1013.

Tab. 1.

Poziom funkcji poznawczych przed wystąpieniem schizofrenii	Zaburzenia funkcji poznawczych w czasie trwania choroby	Liczba pacjentów	% pacjentów
Poziom intelektualny w granicach normy	Obniżenie IQ o 10 lub więcej punktów	60	51%
Poziom intelektualny w granicach normy	Poziom intelektualny w granicach normy	29	25%
Niewielkie obniżenie poziomu intelektualnego	Niewielkie obniżenie poziomu intelektualnego	28	23%

Weickert, Goldberg, Gold, 2000.

Na różnorodność obrazu klinicznego choroby wskazują od dawna opisywane liczne odmiany schizofrenii oraz postaci zawarte w aktualnie obowiązującej klasyfikacji ICD-10. Wyróżnia ona postać paranoidalną, hebefreniczną, katatoniczną, niezróżnicowaną, rezydualną, prostą i depresję poschizofreniczną. Objawy z trzech wymiarów występują w poszczególnych postaciach w różnym nasileniu i proporcjach.

Od początku badań nad schizofrenią wiadomo, że jest ona chorobą o różnorodnym przebiegu. Klasyfikacja ICD-10 wyróżnia cztery ich rodzaje. **Przebieg ciągły** jest najbardziej obciążający dla chorego. Pacjent stale doznaje objawów wytwórczych i niemożliwym jest wyróżnienie okresów zaostrzeń i remisji. **Przebieg epizodyczny z postępującym deficytem** oznacza, że u chorego występują zaostrzenia psychotyczne, a po ich ustąpieniu obserwuje się narastanie objawów deficytowych. U pacjentów z **przebiegiem choroby o charakterze epizodycznym ze stabilnym deficytem**, po ustąpieniu kolejnego zaostrzenia obserwuje się objawy negatywne schizofrenii na niezmienionym poziomie. **Przebieg epizodyczny remitujący** oznacza, że w okresie pomiędzy zaostrzeniami u pacjenta nie obserwuje się objawów negatywnych. Klasyfikacja ICD-10 daje możliwość stwierdzenia w przebiegu choroby **niepełnej**, bądź **pełnej remisji**¹⁰.

¹⁰ *Klasyfikacja zaburzeń psychicznych i zaburzeń zachowania ICD-10*, Kraków–Warszawa: Uniwersyteckie Wydawnictwo Medyczne „Vesalius”, 1998, s. 69–73.

Dla pacjenta z pierwszym epizodem schizofrenii istotnym jest, jaki przebieg będzie miała u niego choroba w przyszłości. Problem ten od dawna nurtuje badaczy. Na podstawie 23-letnich prospektywnych badań katamnesticznych rozpoczętych w 1941 roku Manfred Bleuler wyróżnił dwa podstawowe typy przebiegu schizofrenii: typ liniowy, gdzie występuje postępujące narastanie zaburzeń oraz typ falujący odpowiadający typowi epizodycznemu w klasyfikacji ICD-10. W obrębie tych typów M. Bleuler wyróżnił pięć wariantów przebiegu choroby, które przedstawia tablica 2¹¹.

Tab. 2.

Przebieg	Objawy	Objawy podczas remisji	% chorych
Przebieg 1	Pojedynczy epizod ostrej schizofrenii	Bez objawów rezydualnych	10
Przebieg 2	Katastroficzny	Głębokie i utrwalone objawy	3–6
Przebieg 3	Typ falujący	Bez objawów rezydualnych	22–39
Przebieg 4	Typ falujący	Częściowe remisje	22–27
Przebieg 5	Typ liniowy	Łagodnie lub umiarkowane objawy	20–23

M. Bleuler, 1972.

Shepherd i współpracownicy, na podstawie 5-letniej obserwacji 49-osobowej grupy pacjentów stwierdzili bardziej optymistyczny przebieg choroby¹².

¹¹ Za: A. Bilikiewicz, S. Puzyński, J. Rybkaowski, J. Wciórka, *Psychiatria kliniczna*, t. II, Wrocław: Urban & Partner, 2002, s. 274–275.

¹² Za P. Wright, J. Stern, M. Phelan, *Sedno Psychiatria*, Wrocław: Urban & Partner, 2008, s. 277–278.

Tab. 3.

Przebieg	Objawy	Objawy podczas remisji	% chorych
Przebieg 1	Pojedynczy epizod ostrej schizofrenii	Bez objawów rezydualnych	22
Przebieg 2	Nawracające epizody	Bez objawów lub nieznaczne objawy	35
Przebieg 3	Nawracające epizody	Znaczne objawy nie postępujące	8
Przebieg 4	Nawracające epizody	Znaczne objawy postępujące	35

Shepherd i in. 1989 r.

Prawdopodobnie dłuższa obserwacja i liczniejsza grupa pacjentów zweryfikowałyby wyniki badania.

Mason i współautorzy przeprowadzili 13-letnią obserwację 67 osób cierpiących na schizofrenię. Około 17% pacjentów z pierwszym epizodem schizofrenii nie doznało nawrotów choroby, 55% chorych wykazywało dobre, bądź przeciętne funkcjonowanie społeczne, a 52% w ostatnich dwóch latach nie doświadczyło objawów psychotycznych. U 52% osób z badanej grupy nie stwierdzono występowania objawów negatywnych. Pesymistycznym wnioskiem z badania było to, że nieliczni chorujący są na stałe zatrudnieni¹³.

Letkiewicz objęła badaniem katamnesticznym pacjentów hospitalizowanych w latach osiemdziesiątych w Klinice Psychiatrii PAM w Szczecinie. Okres katamnezy wynosił średnio 14 lat. Spośród 90 osób z rozpoznaniem schizofrenii paranoidalnej zakwalifikowanych do pierwszego etapu badania udało się poddać badaniu 41 osób (26 kobiet i 15 mężczyzn) w wieku od 28 do 60 lat (średnio 43,8), których objęto badaniem kontrolnym. Czas trwania choroby w badanej grupie wynosił od 8,5 do 31 lat (średnio 15,88), liczba zaostrzeń od 1 do 35 (średnio 5,2). Badani w Skali PANSS uzyskiwali od 30 do 123 punktów (średnio 60,78) — była to niska punktacja objawowa, pacjenci w większości znajdowali się w remisji i byli leczeni w warunkach ambulatoryjnych. Autorka między innymi zajęła się problemem wpływu schizofrenii na życie społeczne chorych. Stwierdziła, że 30% pacjentów utrzymuje kontakty tylko z najbliższą rodziną, a 20% z nich podaje, że posiada nie-

¹³ P. Mason, G. Harrison, C. Glazebrook, I. Medley, *Characteristics of outcome in schizophrenia at 13 years*, „Br J Psychiatry” 1995, nr 5, s. 596–603.

liczne kontakty poza rodziną. Na pytanie o zmianę sytuacji materialnej w stosunku do okresu przedchorobowego 68% osób stwierdziło pogorszenie statusu ekonomicznego, 76% nie pracowało przez okres przekraczający 12 miesięcy. Analiza stanu cywilnego pokazała, że 25% osób jest po rozwodzie lub pozostaje w separacji, a 17% zawarło małżeństwo w czasie trwania choroby lub pozostaje w stałym związku partnerskim¹⁴.

Reasumując, wystąpienie schizofrenii u człowieka pociąga za sobą liczne konsekwencje społeczne. Osoby te cechuje tendencja do defensywnego trybu życia, bierność i brak inicjatywy. Często wycofują się z relacji społecznych i mają trudności w funkcjonowaniu w rodzinie. Większość chorych nie może podjąć obowiązku zawodowym. Dane statystyczne wskazują, że w Polsce tylko 2% chorych na schizofrenię jest czynnych zawodowo w pełnym wymiarze godzin, 75% utrzymuje się z rent inwalidzkich. Osoby o niekorzystnym przebiegu schizofrenii, które nie posiadają opiekunów, narażone są na bezdomność. Nasilenie zjawiska jest trudne do miarodajnej oceny. Zatrważające są wyniki badania Marshalla, które wskazują, że 40% bezdomnych mężczyzn i 65% kobiet to osoby chorujące na schizofrenię¹⁵.

Po latach obserwacji znane są demograficzne, kliniczne i społeczne czynniki predykcyjne, co do długoterminowego przebiegu choroby. Wczesny wiek zachorowania (zwłaszcza przed 20 rokiem życia), płeć męska, obciążony wywiad okołoporodowy i towarzyszące zaburzenia neurologiczne rokują niepomyślnie. Czynniki klinicznymi rokującymi pesymistycznie są podstępny, powolny początek choroby, przewaga objawów negatywnych, nasilona postawa autystyczna, brak emocji i zmian nastroju u pacjenta oraz postać prosta i hebefreniczna schizofrenii. Nagły, ostry początek choroby, wyraźne czynniki wyzwalające, towarzyszące zaburzenia nastroju, występowanie napięcia afektu, lęku, wrogości, przewaga objawów pozytywnych oraz postać paranoidalna i katatoniczna są czynnikami rokującymi pomyślnie. Predyktory korzystnego i niepomyślnego zejścia choroby próbowano uporządkować w skale prognostyczne. Okazuje się, że choć sprawdzają się w stosunku do większych grup pacjentów, często zawodzą w odniesieniu do pojedynczych osób¹⁶.

Mniejsze szanse życiowe chorych na schizofrenię związane są także z większym narażeniem tych osób na występowanie chorób somatycznych. Obserwuje się wyższe, w porównaniu do populacji ogólnej, ryzyko chorób układu krążenia oraz większą podatność na infekcje, szczególnie gruźlicę. U nowo narodzonych dzieci, które w przyszłości zachorują na schizofrenię, stwierdza się częstsze występowanie drob-

¹⁴ M. Letkiewicz, *Następstwa indywidualne i społeczne schizofrenii paranoidalnej w kilkanaście lat od wystąpienia choroby*, praca doktorska, Pomorska Akademia Medyczna, Szczecin 2004.

¹⁵ Za: P. Wright, J. Stern, M. Phelan, *Sedno Psychiatria*, Wrocław: Urban & Partner, 2008, s. 260.

¹⁶ Za: A. Bilikiewicz, S. Pużyński, J. Rybkaowski, J. Wciórka, *Psychiatria kliniczna*, t. II, Wrocław: Urban & Partner, 2002, s. 276–277.

nych anomalii rozwojowych, takich jak: wysoko sklepienie podniebienie, zmarszczka nakątna, a także niektóre zaburzenia genetyczne lub idiopatyczne (choroba trzewna, zwapnienie zwojów podstawy, zespół Marfana). Rośnie współzachorowalność na schizofrenię i zaburzenia związane z używaniem substancji psychoaktywnych (alkohol i narkotyki)¹⁷.

Śmiertelność wśród chorych na schizofrenię jest dwukrotnie wyższa niż w populacji ogólnej — niezależnie od przyczyny, osoby te przeciętnie umierają o 10 lat wcześniej¹⁸. Częstsze palenie tytoniu, nadużywanie alkoholu i innych substancji oraz otyłość to znane przyczyny wyższej śmiertelności chorych na schizofrenię. Bierze się również pod uwagę wpływ przewlekłe stosowanej farmakoterapii neuroleptykami, które niosą ze sobą niebezpieczeństwo powikłań kardiologicznych, cukrzycy typu 2, nadciśnienia tętniczego, hypercholesterolemii i zaburzeń hormonalnych. Odrębnym zagadnieniem są trudności w kontaktach interpersonalnych, bierność i brak inicjatywy chorych, które utrudniają dostęp do opieki medycznej. Zdarza się, na szczęście coraz rzadziej, że pacjent chory psychicznie, który pokona swą niesprawność i trafi do lekarza POZ, otrzymuje nieodpowiednią pomoc z powodu trudności w komunikacji, lęku lekarza przed chorym albo bagatelizowania jego problemów.

Najczęstszą przyczyną śmiertelności u osób cierpiących na schizofrenię jest samobójstwo. Dane statystyczne wskazują, że 9–13% pacjentów ginie śmiercią samobójczą.

Jako czynniki potęgujące ryzyko samobójstw badania wskazują młody wiek, płeć męską i wczesny etap choroby — najwyższe ryzyko samobójstwa notuje się w pierwszym roku po ustaleniu rozpoznania. U innych chorych powodem tendencji samobójczych jest przebieg z wieloma nawrotami i remisjami, zachowana świadomość niekorzystnego przebiegu i utrata wiary w skuteczność leczenia. Spośród objawów klinicznych większe ryzyko samobójstwa związane jest z objawami afektywnymi (smutek, myśli rezygnacyjne, depresyjny światopogląd) i pozytywnymi (np. halucynacje imperatywne namawiające do popełnienia samobójstwa)¹⁹.

Analiza zachowań agresywnych wskazuje, że wpływ schizofrenii na wzrost przestępczości jest nieznaczny. Czyny agresywne są powszechne wśród chorujących na schizofrenię, ale częściej kierowane są wobec siebie. Na internację kierowanych jest 1% wszystkich skazanych, co oznacza, że tylko 1 na 100 przestępstw o wysokiej spo-

¹⁷ Za: A. Bilikiewicz, S. Puzyński, J. Rybkaowski, J. Wciórka, *Psychiatria kliniczna*, t. II, Wrocław: Urban & Partner, 2002, s. 228–229.

¹⁸ M.T. Tsuang, R.F. Woolsen, J.A. Fleming, *Premature deaths in schizophrenia and affective disorders: an analysis of survival curves and variables affecting the shortened survival*, „Arch Gen Psychiatry” 1980, nr 9, s. 979–983.

¹⁹ P.B. Mortensen, K. Juel, *Mortality and causes of Death In first admitted schizophrenic patients*, „Br J Psychiatry” 1993, nr 2, s. 183–189.

łecznej szkodliwości popełnianych jest z powodu objawów choroby psychicznej. Szacuje się, że 1 osoba na 2000 chorych na schizofrenię dokonuje zabójstwa²⁰. Jedynym rodzajem przestępstw popełnianych częściej przez osoby chorujące na schizofrenię są matkobójstwa. Są to przypadki pacjentów, których objawy wytwórcze obciążają najbliższą rodzinę, a zwłaszcza, sprawującą główną opiekę nad chorym, matkę. Badania wskazują, że przestępstwa kryminalne zdarzają się częściej u chorych nadużywających substancji psychoaktywnych²¹.

Ważnym problemem jest sytuacja rodzin osób cierpiących na schizofrenię, na których, zwłaszcza w naszym kraju, spoczywa główny ciężar opieki nad chorymi psychicznie. Rodziny podlegają szczególnym obciążeniom emocjonalnym. Codzienne życie z niesamodzielną, społecznie wycofaną osobą pociąga za sobą ryzyko wystąpienia zespołu wypalenia. Członkom najbliższej rodziny często towarzyszy uczucie dyskomfortu spowodowane zaburzoną zachowaniem pacjentów lub stosunkiem otoczenia do chorych psychicznie. Poważnym obciążeniem emocjonalnym jest strach przed agresywnymi zachowaniami chorych wobec opiekunów. Wreszcie obawy o własne zdrowie psychiczne i zdrowie innych krewnych, które w aspekcie znaczenia czynników genetycznych w etiologii schizofrenii stanowi realne zagrożenie. Osoby chore psychicznie, które w większości utrzymują się z rent inwalidzkich, są materialnie uzależnione od swoich rodzin. Chorujący na schizofrenię w większości nie uczestniczą w wydatkach domowych. Koszty utrzymania mieszkania, leczenia, napraw uszkodzonych sprzętów, transportu do poradni lub szpitala ponosi rodzina.

Patrząc z perspektywy społeczeństwa koszty bezpośrednie, czyli te związane z hospitalizacją i farmakoterapią chorych na schizofrenię, stanowią 1–3% budżetu narodowego funduszu zdrowia w krajach rozwiniętych. Szacuje się, że koszty pośrednie związane z utratą produktywności przez chorującego człowieka mogą czterokrotnie przewyższać koszty bezpośrednie. Na koszty pośrednie składa się leczenie powikłań schizofrenii i farmakoterapii, koszty zwolnień lekarskich i rent, straty związane z niezdolnością do pracy i przedwczesną śmiercią chorego²².

Pomimo, że droga do wyjaśnienia etiologii choroby wydaje się odległa, a skutki jej wystąpienia u człowieka w większości stanowią duże obciążenie dla pacjenta i jego rodziny, perspektywa dla chorujących na schizofrenię i ich rodzin wydaje się być optymistyczna. Stosowanie nowoczesnych leków, oddziałujących na wszystkie

²⁰ Za: P. Wright, J. Stern, M. Phelan, *Sedno Psychiatria*, Wrocław: Urban & Partner, 2008, s. 280.

²¹ C. Wallace, P.E. Mullen, P. Burgess, *Criminal offending in schizophrenia over a 25-year period marked by deinstitutionalization and increasing prevalence of comorbid substance use disorders*, „Am J Psychiatry”, 2004, nr 4, s. 716–727.

²² Za: P. Wright, J. Stern, M. Phelan, *Sedno Psychiatria*, Wrocław: Urban & Partner, 2008, s. 279–280.

wymiary schizofrenii stwarza nadzieję na lepsze funkcjonowanie chorych w przyszłości. Warunkiem koniecznym, co podkreślane jest w ostatnich latach, jest komplementarne podejście do leczenia schizofrenii, które uwzględniałoby psychoterapię, rehabilitację i stwarzało możliwości opieki środowiskowej. W Polsce brak, jak dotąd, zintegrowanej opieki nad chorymi psychicznie.

Znaczącym wydarzeniem było uchwalenie 23 lipca 2008 roku zmian w ustawie o ochronie zdrowia psychicznego. Nowe zapisy stwierdzają konieczność rozpoczęcia prac w ramach Narodowego Programu Ochrony Zdrowia Psychicznego na lata 2009–2013. Kluczowa z punktu widzenia rozwoju opieki psychiatrycznej w Polsce jest realizacja jednego z celów: „Zapewnienie osobom z zaburzeniami psychicznymi wielostronnej, zintegrowanej i dostępnej opieki zdrowotnej oraz innych form pomocy niezbędnych do życia w środowisku społecznym (w tym rodzinnym i zawodowym) poprzez systemowe upowszechnienie:

- środowiskowego modelu psychiatrycznej opieki zdrowotnej,
- zróżnicowanych form pomocy i wsparcia społecznego,
- udziału w życiu zawodowym,
- koordynacji różnych form opieki i pomocy.”

Wdrożenie zadań z zakresu psychiatrycznej opieki środowiskowej daje osobom z chorobami psychicznymi lepszą szansę na godne życie bez izolacji od lokalnej społeczności, możliwość rehabilitacji społecznej oraz poczucie przynależności do społeczeństwa²³.

SUMMARY

THE REASONS OF SMALLER LIFE OPPORTUNITIES AMONG THE SCHIZOPHRENIA SUFFERERS

In the introduction of the article a review of the most important theories about aetiology of schizophrenia, basic information about symptoms and the course of disease were presented. The author focused on different patterns of the course of disease and its consequences in patients' life. The problem of cognitive dysfunctions was stressed. Consequently, the author presented information about higher co-morbidity and mortality among schizophrenia sufferers. Realization of the integral program of psychiatric care in Poland offers a chance for a better social functioning for patients suffering from schizophrenia.

Translated by Magdalena Podbielska

²³ J. Meder, M. Jarema, A. Araszkiwicz, *Psychiatryczna opieka środowiskowa w Polsce*, Poznań: Termedia Wydawnictwa Medyczna, 2008, s. 10–11.

DANUTA KOŹMIAN

WSPARCIE SPOŁECZNE OSÓB MNIEJSZYCH SZANS W MYŚLI PEDAGOGICZNEJ HELENY RADLIŃSKIEJ

Wskutek wielu zasadniczych zmian, które nastąpiły w życiu społeczno-politycznym Polski po 1989 roku, trwale wartości myśli pedagogicznej Heleny Radlińskiej (1879–1954) — jak uważa Wiesław Theiss — „na nowo zajaśniały pełnym blaskiem, a dziś dziedzictwo to jest doniosłym źródłem wiedzy o wychowaniu i demokracji”¹.

Profesor Helena Radlińska żyła w czterech głęboko odmiennych okresach historycznych w dziejach Polski. Młodość i edukacja przypadła na okres zaborów, działalność organizacyjna, społeczna i naukowa nastąpiła w Drugiej Rzeczypospolitej, lata okupacji hitlerowskiej, które spędziła pod opieką Sióstr Urszulanek na warszawskim Powiślu były czasem przemyśleń dawnych projektów i tworzenia nowych. Ostatni dramatyczny okres jej życia trwający zaledwie 9 lat był czasem heroicznych prób kontynuacji dzieła stworzonego w latach międzywojennych, podejmowania nowych tematów badawczych dotyczących wpływu wojny i okupacji na destrukcję rozwoju psychicznego i społecznego dzieci i młodzieży. Ten ostatni okres był jednocześnie czasem oporu Radlińskiej na próby niszczenia jej dorobku organizacyjnego i naukowego oraz brutalnej marginalizacji jej jako Uczonej i Człowieka.

W podejmowanych pracach i w całym życiu Radlińska niezmiennie kierowała się ideami wolności, demokracji, praworządności. Kategorie te, stare jak ludzkość, wymagają ciąglego odnawiania oraz stwarzania warunków dla ich rozwoju — w innych przypadkach schodzą na odległe plany lub w ogóle giną. Wejrzenie w dzieje życia Radlińskiej zdaje się odsłaniać strukturę postaw gwarantujących trwałość wymienionych wartości. Należą tu także elementy intelektu, woli i uczuć, jak przede

¹ W. Theiss, *Radlińska*, Warszawa: Wydawnictwo „Żak”, 1997, s. 7.

wszystkim dążenie do prawdy, bezkompromisowość i konsekwencja w realizacji aprobowanych celów oraz wierność przyjmowanym ideałom.

PEDAGOGIKA SPOŁECZNA HELENY RADLIŃSKIEJ I OBSZARY POMOCY SPOŁECZNEJ

Dorobek pisarski Radlińskiej, obejmujący ponad 650 pozycji bibliograficznych, jest zróżnicowany tak pod względem treści, jak i formy. Dominująca w nim tematyka pedagogiczna spleta się z zagadnieniami z zakresu historii, bibliotekarstwa oraz nauki o książce. Obok monografii, studiów i artykułów, Radlińska jest autorką licznych projektów, sprawozdań i recenzji. Wiele z tych prac rozsianych jest w mało już dziś dostępnej prasie społecznej, kulturalnej i politycznej, a specyficzny ich styl, zwłaszcza artykułów publicystycznych, zawierających wiele metafor, zapożyczeń czy trudno czytelnych dziś myśli „z Kluczem”, dodatkowo utrudnia obecnie kontakt z poglądami autorki. Przytoczone okoliczności, a zwłaszcza wielostronność tematyki przedstawionego stanowiska sprawiają, że uczynione tu uwagi mogą być zaledwie wprowadzeniem do twórczości Radlińskiej i to głównie do tej części jej poglądów, która określana jest mianem pedagogiki społecznej ze szczególnym uwzględnieniem obszarów pomocy wobec ludzi społecznie marginalizowanych².

Dorobek Heleny Radlińskiej — mimo, niekiedy przeszkód politycznych — został w zasadzie po jej śmierci uporządkowany. Obok wznowień pism autorki, powstają analizy i studia poświęcone wybranym obszarom i zagadnieniom jej twórczości³. Do koncepcji H. Radlińskiej odwołuje się wielu współczesnych polskich i obcych pedagogów oraz środowisk społeczno-oświatowych.

Istotnym elementem poglądów oświatowych Radlińskiej była zawsze problematyka oświaty dorosłych. Uwagi, jakie na ten temat sformułowała w artykule „Wychowanie dorosłych” (1935), uznając, że wychowanie dorosłych jest możliwe i skuteczne, a dorośli posiadają zdolność plastyczności psychicznej i fizycznej. Podkreśla-

² H. Radlińska, *Pisma pedagogiczne*: I. *Pedagogika społeczna*, wstęp R. Wroczyński i A. Kamiński, opracowanie tekstu i komentarza W. Wyrobkowa-Delawska, Wrocław-Warszawa: Ossolineum, 1961; II. *Zagadnienie bibliotekarstwa i czytelnictwa*, wstęp i opracowanie I. Lepalczyk, Wrocław-Warszawa: Ossolineum, 1961; III. *Z dziejów pracy społecznej i oświatowej*, wstęp J. Hulewicz, wybór i opracowanie tekstu W. Wyrobkowa-Pawłowska, Wrocław-Warszawa: Ossolineum, 1964, także: H. Radlińska, *Oświata i kultura wsi polskiej*, wybór pism, przygotowanie H. Brodowska i L. Wojtczak, wstęp H. Brodowska, Warszawa: LSW, 1979.

³ I. Lepalczyk, B. Wasilewska (red.), *Helena Radlińska — portret pedagoga. Rozprawy, wspomnienia, materiały*. Łódź: Wydawnictwo UE, 1994; W. Wyrobkowa-Pawłowska i W. Theiss (red.), *Listy o pedagogice społecznej*, Warszawa: Wydawnictwo „Żak”, 1997; I. Lepalczyk, J. Badura (red.) *Pedagogika społeczna Heleny Radlińskiej*, [w:] „Człowiek w pracy i w osiedlu”, 1980, nr 2–3; W. Theiss, *Radlińska*, Warszawa: WP, 1984; St. Konarski, *Radlińska z Rajchmanów Helena*, [w:] „Polski Słownik Biograficzny”, t. XXIX, Wrocław: Ossolineum, 1986.

ła także, że działalność wychowawczo-oświatowa wśród dorosłych opóźnia ich starzenie się. Sądy te, nie podlegające obecnie wątpliwości, z trudem zajmowały należne im miejsce w ówczesnej pedagogice. Nie do rzadkości należały wówczas opinie przeciwne, negujące potrzebę i efekty pracy wychowawczej z dorosłymi.

Uznając potrzebę pracy wychowawczo-oświatowej wśród dorosłych, Radlińska nie była prekursorką tego tematu. W kraju znane były publikacje Kazimierza Kornilowicza, Antoniego Konewki czy Mariana Bronisława Godeckiego, działały także wyspecjalizowane instytucje, jak np. Instytut Oświaty Dorosłych. Jednakże postrzeganie tej problematyki w szerokim kontekście związków międzypokoleniowych, pracy zawodowej i wypoczynku, jak również nasycenie jej charakterystycznym dla Radlińskiej przekonaniem o twórczych możliwościach wychowania, wniosło istotne wartości do istniejącego dorobku naukowego. Wiele z tych poglądów antycypowało współczesną gerontologię, zajmującą się potrzebami ludzi trzeciego wieku. Do innych nawiązują obecne badania nad „pedagogiką czasu wolnego”⁴.

Kolejny nurt międzywojennych prac H. Radlińskiej to praca społeczna — wyrastająca z psychopedagogicznych interpretacji procesu zaspokajania potrzeb socjalno-bytowych, stanowiła w trzeciej dekadzie naszego stulecia prężny kierunek badań i eksperymentów na świecie. W ogłoszonym szkicu „Istota i zakres służby społecznej” (1928) charakteryzowała służbę społeczną jako dyscyplinę naukową z pogranicza psychologii, etyki, socjologii, ekonomii oraz innych nauk, do jej głównych problemów zaliczała opiekę nad dzieckiem oraz pomoc wychowawczą rodzinie⁵.

Podjęciem problematyki opieki i pomocy społecznej Radlińska jako pierwsza spośród polskich pedagogów wkroczyła na teren polityki społecznej. Wywołało to wśród przedstawicieli tej nauki duże zaniepokojenie. Konstanty Krzeczkowski, główny oponent pomysłów Radlińskiej, nie dostrzegając jakby jej założeń, widział źródła opieki społecznej w działalności dobroczynnej, filantropijnej. Tymczasem już w 1908 roku. Radlińska pisała o „wychowaniu uspołecznionym”, które pomoc udzielaną matce, dziecku lub rodzinie ma czerpać nie ze źródeł filantropijnych, lecz z planowo organizowanych zasobów samorządu społecznego.

Kształtowanie się i rozwój poglądów naukowych Radlińskiej były ściśle związane z działalnością Studium Pracy Społeczno-Oświatowej Wydziału Pedagogicznego Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie. Instytucja ta została zorganizowana przy współpracy stowarzyszeń oświatowych, społecznych oraz samorządowych w 1925 roku⁶.

⁴ H. Radlińska, *Oświata dorosłych. Zagadnienia – dzieje – formy – pracownicy – organizacja*, Warszawa: Ludowy Instytut Oświaty i Kultury, 1946.

⁵ H. Radlińska, *Szkoły pracy społecznej w Polsce*, Warszawa: Komitet Polski Międzynarodowej Konferencji Służby Społecznej, 1928.

⁶ H. Brodowska, *Z dziejów kształcenia pracowników społeczno-oświatowych 1925–1952*, [w:] „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego” 1958, ser. 1, z. 10.

Zakładając, że działalność oświatowa jest częścią prac społecznych, Radlińska terminem „pracownik oświaty” obejmowała zarówno osoby pracujące w dziedzinie polityki i służby społecznej, jak też na polu oświaty (np. nauczyciel dorosłych, bibliotekarz, organizator życia kulturalnego). Ze względu na posiadane wykształcenie i motywacje prowadzonej działalności wyróżniła wśród pracowników oświatowych tzw. siły zawodowe oraz ochotnicze. Do grupy pierwszej należą osoby z określonym wykształceniem, które ponadto odznaczają się żywym zainteresowaniem ludźmi i światem, umiejętnością nawiązywania kontaktu z otoczeniem oraz chęcią niesienia pomocy innym.

Ochotnicy w pracy oświatowej i opiekuńczej to przede wszystkim działacze, których główną siłą jest zapał, chęć dokonywania zmian w otoczeniu. Z reguły są to albo działacze samorodni, wymagający pomocy i opieki instruktorskiej, albo działacze fachowcy (np. lekarz, inżynier), którzy najczęściej tylko intuicyjnie wnikają w zagadnienia życia społecznego. Do wolontariuszy należą też wybijające się w danym środowisku jednostki np. absolwenci szkół rolniczych. Osoby takie Radlińska w charakterystycznym dla siebie języku nazywała „przodownikami” czy „zaczynem na nowe życie”.

Celem kształcenia było wyposażenie słuchaczy w określone umiejętności zawodowe oraz tzw. kulturę osobistą, dającą orientację w różnych dziedzinach nauki i życia społecznego. Chodziło o rozbudzenie u słuchaczy szerokich zainteresowań, obiektywnego stosunku do świata i otaczającej rzeczywistości. Taką podbudowę miało stanowić nauczanie socjologii, psychologii, pedagogiki, dziejów pracy kulturalnej, dydaktyki oraz techniki pracy umysłowej.

Absolwent Studium — jak określała to Radlińska „to człowiek zespolony ze środowiskiem swej pracy, idący w tłumie, a nie przed nim, życzliwie zainteresowany zarówno indywidualnymi sprawami jednostki, jak i ogólnymi problemami zbiorowości. Odważny, nie ulegający zewnętrznym naciskom, koniunkturalnym wpływom, w swej działalności kierujący się tylko prawdą”⁷. Radlińska pragnęła, aby absolwent Studium stał po stronie materialnie i kulturalnie upośledzonych środowisk i najbardziej społecznie marginalizowanych. Miał być przeciwieństwem beznamiętnego urzędnika, cechować go miała chęć i zapał do pracy na rzecz pokrzywdzonych, wysokie wykształcenie i fachowość miała go chronić przed dyletantyzmem, bezkompromisowość miała eliminować wszelką uległość wobec oficjalnych haseł i sprzyjać swobodzie działania. Jeszcze jednym miał się odznaczać absolwent Studium: umiłowaniem wysiłku, traktowanym jako rękojmia rozwoju kraju, a nie jako podstawa własnej korzyści. Cechę tę posiadało pokolenie Radlińskiej i cechę tę pragnęła przekazać swoim następcom.

⁷ H. Radlińska, *Listy o nauczaniu i pracy badawczej*, Wrocław: Ossolineum, 1964.

U podstaw koncepcji pedagogiki społecznej, w ujęciu Radlińskiej, leży pytanie o związek, który zachodzi między człowiekiem a środowiskiem⁸. Z jednej strony idzie o stwierdzenie wpływu warunków bytowych na rozwój jednostki, z drugiej zaś — o określenie możliwości przetwarzania istniejących realiów. Konsekwencją takiego podejścia jest — w płaszczyźnie poznawczej — obalenie tezy, że człowiek to mechaniczny wytwór środowiska, a w płaszczyźnie moralnej — przyznanie jednostce prawa do kreowania własnego świata.

Koncepcja osobowości i człowieka, ogólnie tylko zarysowana przez Radlińską, zdaje się opierać na kategorii „czynu”. W zależności od epoki, termin ten ma różne znaczenie. W okresie niewoli „czyn” jest walką narodowyzwoleńczą, u progu niepodległości Polski polegał na sięganiu najszerzych rzesz społeczeństwa po niezbywalne prawo do pełnienia władzy i korzystania z dóbr kultury, w dwudziestolecie międzywojennym chodziło o polepszenie warunków bytowych i pracy warstw społecznie marginalizowanych. Punktem wspólnym wymienionych interpretacji „czynu” jest stosunek do rzeczywistości: postawa działania, zmieniania, ulepszania.

Radlińska definiuje środowisko jako „(...) zespół warunków, wśród których bytuje jednostka i czynników, kształtujących jej osobowość, oddziałujących stale lub przez czas dłuższy”⁹. Jest to zespół zjawisk społecznych, kulturowych oraz naturalnych. Środowisko odróżnia się od otoczenia, które jest zmienne, chwilowe, nie wywiera zasadniczych wpływów.

Posługując się różnymi kryteriami, Radlińska wyróżnia trzy pary środowisk:

- 1) środowisko bezpośrednie, które obejmuje „to, co najbliższe”, oraz środowisko dalsze, o szerszych granicach zasięgu;
- 2) środowisko obiektywne, oznaczające „to, co po co człowiek sięgnąć może”, oraz środowisko subiektywne, które zawiera elementy oddziałujące w danej chwili na człowieka;
- 3) środowisko materialne, składające się z realnych wytworów człowieka i przyrody oraz środowisko niewidzialne, psychiczne, obejmujące m.in. idee, wierzenia, zwyczaje, a także więź moralną.

Między tak określonymi rodzajami środowisk występują różnorodne relacje. Środowiska materialne i duchowe krzyżują się z dwoma pozostałymi parami środo-

⁸ Dostrzeżenie wpływu warunków życia na człowieka i społeczeństwo ma bogate tradycje filozoficzne, sięgające — skrótowo rzecz traktując — wieku Oświecenia (Jean J. Rousseau, Claude Helvetius, Paul Holbach). Radlińska chętnie szuka źródeł swych koncepcji w dziedzictwie polskiego przedstawiciela tej epoki, Hugona Kołłątaja. Niektóre jego poglądy i stwierdzenia określa jako „pedagogikę społeczną sprzed wieku”. Nawiązuje również do haseł pedagogiki uwrażliwionej na niedolę środowisk społecznie upośledzonych. Była to owa „pedagogika wzmożenia duchowego” z przełomu XIX i XX wieku, reprezentowana najpełniej m.in. przez J. Dziubińską, Irenę Kosmowską, Izę Moszczyńską, S. Sempołowską czy W. Weychert-Szymanowską.

⁹ H. Radlińska, *Stosunek wychowawczy do środowiska społecznego*, Warszawa 1935, s. 20.

wisk, widoczna jest również łączność między środowiskiem bezpośrednim obiektywnym.

Radlińska odczytuje środowisko w perspektywie ludzkiej, humanistycznej i kulturowej. Podobnie jak F. Znaniecki twierdzi, że środowisko jest zawsze „czyjeś”; powstaje ono i rozwija się w sferze doświadczenia i działania jednostek i grup społecznych. Podkreślając zaś zasadniczą rolę środowiska w budowaniu tożsamości indywidualnej i zbiorowej, grup ludzkich, wyprzedzała idee środowiska — „małej ojczyzny”, formułowane przez Stanisława Ossowskiego¹⁰.

Tym jednak, co odróżnia jej stanowisko metodologiczne i warsztat badawczy od przytoczonych i innych ujęć empirycznych jest nastawienie na badanie „współczynnika humanistycznego” środowiska. Chociaż bezpośrednio nie używa tego terminu, klasycznego dla socjologii F. Znanieckiego, to zawsze konsekwentnie mówi o badaniu rzeczywistości jako świata ludzkich znaczeń i wartości. W tym celu wykorzystuje odpowiednie zasady i środki poznania, na czele z dyrektywą „wżywiania się” w środowisko oraz badania „dokumentów życia”, jak np. biografie, listy, prasa codzienna, literatura popularna i brukowa, „historia mówiona”, fotografia, itp. Wyjaśnia: „Przy poznawaniu środowiska nie można szczerzyć czasu, żeby się w nie wżyć, żeby poznać nie tylko warunki zewnętrzne jego bytu, lecz również pojęcia, pragnienia w nim żyjące, istotę jego mocy duchowej i więzy, które je łączą z szerszym światem”¹¹. Dziś są to znane środki poznania, typowe dla humanistycznej perspektywy badawczej, wtedy łamały jednostronność dominującej metody scjentyistycznej.

Radlińska stawiała przed pedagogiką społeczną dwa zasadnicze zadania. Pierwsze polega na zmienianiu niekorzystnych warunków rozwojowych oraz ulepszeniu wpływów pozytywnych. Efektem tego rodzaju prac ma być przeobrażenie realiów otaczających człowieka — w środowisko wychowawcze, współrealizujące cele wychowania. Proces ten powinien opierać się przede wszystkim na siłach jednostki, grupy czy środowiska, stąd istota wymienionego zadania sprowadza się do problemu dynamizowania owych sił.

Funkcją ogółu czynności podejmowanych przez pedagogikę społeczną w celu przeobrażania środowiska i kształtowania postaw czynnych jest kompensacja, profilaktyka oraz doskonalenie. Pierwszy termin oznacza wyrównywanie braków utrudniających prawidłowy rozwój jednostki, drugi — zapobieganie powstawaniu niekorzystnych dla życia stanów i zjawisk. Obok wymienionych działań, niejako zewnętrznych wobec jednostki i grup, Radlińska dostrzega potrzebę rozwijania prac własnych, podejmowanych przez ludzi w celu doskonalenia siebie i swego otoczenia.

¹⁰ F. Znaniecki, *Wstęp do socjologii*, Warszawa: PWN, 1988; S. Ossowski, *Z zagadnień psychologii społecznej*, Warszawa 1967, PWN.

¹¹ H. Radlińska, *Stosunek wychowawczy do środowiska społecznego*, op. cit.

Obiektem kompensacji jest nie tylko człowiek, lecz również jego sytuacja materialna, stany psychiczne i fizyczne oraz środowisko z występującymi w nim realiami społeczno-kulturowymi. W obu przypadkach kompensacja polega na wprowadzaniu określonych wartości, wspomaganiu słabych siłami silnych, nawiązywaniu nowych więzi społecznych czy też współdziałaniu w urzeczywistnianiu istniejących w środowisku ideałów. Profilaktyka natomiast, odwołując się do znajomości praw rozwoju człowieka oraz wykorzystując wiedzę o środowisku i występujących w nim mechanizmach, polega na hamowaniu aktywności niekorzystnych ognisk, bądź wzmacnianiu pozytywnych wpływów. Trzecia funkcja — doskonalenie, jest według Radlińskiej działaniem samodzielnym, przynoszącym efekty zarówno po stronie umysłowej, jak i wolicjonalnej, rozwijającym umiejętności wyboru celu i kontrolowania działań prowadzących do niego. Proces ten nie ma charakteru wyłącznie kompensacyjnego. Jego treści i formy służą wszechstronnemu rozwojowi osobowości, nieustannemu doskonaleniu się człowieka. Można przyjąć, iż poglądy te antycypowały dzisiejsze rozumienie tzw. edukacji ustawicznej.

Reasumując tę część rozważań można stwierdzić, że pedagogika społeczna, w rozumieniu Radlińskiej, jest koncepcją interdyscyplinarną. Dla swych celów wykorzystuje badania podstawowe nauk biologicznych i psychologicznych, tezy swoje formułuje również na granicy z filozofią, dziejami wychowania, dydaktyką dorosłych lub teorią wychowania fizycznego czy higieną. W wyniku skrzyżowania różnych punktów widzenia powstają nowe interpretacje, rozszerzają się dotychczasowe sądy. Zainteresowanie szerokiego kręgu specjalistów zagadnieniami wychowania ma eliminować jednostronność i wpływać na podnoszenie się poziomu wiedzy o rozwoju człowieka oraz na skuteczność podejmowanych działań wychowawczych i społecznych.

PRACA SPOŁECZNA I RATOWNICTWO W POGŁĄDACH HELENY RADLIŃSKIEJ

Termin „praca społeczna”, nawiązujący do amerykańskiego „social service” oznacza zorganizowaną działalność opiekuńczą państwa, organizacji społecznych oraz samorządów lokalnych. Przymiotnik „społeczny” określa, według wyjaśnień Radlińskiej, zarówno cel podejmowanej pracy (dla społeczności), jak i sposobu jej realizacji (siły społeczne). Praca społeczna jest dla Radlińskiej drugą — obok pracy kulturalno-oświatowej — zasadniczą drogą przeobrażania środowiska.

W ramach pracy społecznej Radlińska wyróżnia pomoc, ratownictwo oraz opiekę. Pomoc ma na celu „wzmocnienie się w chwilach trudnych, usuwanie przeszkód

zbyt wielkich dla pokonania przez jednostkę czy drobną grupę¹². Wymaga świadomego uczestnictwa i współpracy specjalistycznych instytucji, np. placówek — ochrony macierzyństwa czy pomocy rodzinie. Występuje w różnorodnych dziedzinach, przybierając różne formy, jest powszechna i ogólnodostępna dla tych, którzy jej potrzebują. Ratownictwo, rozumiane niekiedy jako pomoc doraźna, w przypadkach klęski żywiołowej, obejmuje ogół mieszkańców i urzędzeń zagrożonego terenu. Przedmiotem opieki są jednostki „niezdolne do samodzielnej egzystencji materialnej”. Działalność opiekuńcza nie jest powszechna, przypadki, którymi zajmuje się, wymagają dokładnego rozpoznania. We wszystkich czynnościach opiekuńczych odbywa się akt wychowania.

Praca (służba) społeczna podejmuje swoje zadania — podkreśla Radlińska — „w imię solidarności i interesu ogólnego”. Jest to świadoma czynności przebudowywania życia społecznego. Główną wartością tej pracy jest to, co zostało wydobyte z życia społecznego, np. potrzeby, dążenia, miejscowe siły i — w imię ideału zmienione i wzmocnione. W ten sposób rozwijają się twórcze możliwości jednostki i środowiska, powstają „instytucje jutra”, skupione na ukazywaniu i urzeczywistnianiu wzorców pożądaných i możliwych rozwiązań. Dzięki temu przekształcenie potrzeb materialnych, kulturowych czy moralnych jest zarazem „służbą wychowawczą”, działaniem wspomagającym rozwój. Tak szeroko rozumiana praca społeczna ma określone granice moralne oraz materialne. Pierwsze są obecne wszędzie tam, gdzie pojawia się niebezpieczeństwo przemocy, przekraczania prywatności, narzucania określonych rozwiązań czy łączenia pracy społecznej z hasłami politycznymi. Drugie — zależą od poczucia i rozeznania potrzeb, ich zakres może rozszerzać się i zawężać.

Główną cechą, która różni opiekę społeczną od filantropii, są podstawy prawne opieki. Radlińska nie traktuje opieki jako autonomicznej, wyizolowanej z rzeczywistości dziedziny pracy. Podkreśla, że skuteczność i poziom uzyskanych wyników zależą w pierwszym rzędzie od przebudowy społecznej, zmiany całokształtu organizacji życia. Jeżeli sprawa opieki nie znajdzie odzwierciedlenia w państwowych programach politycznych, gospodarczych czy kulturalnych, działalność w tej dziedzinie nie przyniesie zamierzonych efektów.

Dla bardziej precyzyjnego widzenia problemów opieki — jak pisała Radlińska — „należy rozerwać zwyczajowe skojarzenie ich z nędzą. Widzimy wtedy z całą jasnością, że cechą opieki jest przejęcie przez opiekuna odpowiedzialności za losy «podopiecznego». Opieka nadmierna — rodzicielska czy społeczna — ubezwłasnowolnia. Ta cecha opieki nakłada wielką odpowiedzialność na jej wykonawców i po-

¹² H. Radlińska, *Pedagogika społeczna*, wstęp R. Wroczyński i A. Kamiński, Wrocław: Ossolineum, 1961, s. 377.

ciąga za sobą podwójne niebezpieczeństwo: możliwość przemocy opiekuna oraz zabijania *zaradności i odpowiedzialności podlegającymi opiece*¹³.

Podstawowym zagadnieniem, które Radlińska umiejscawia i rozpatruje w ramach służby społecznej, jest opieka nad dziećmi i młodzieżą. Czynności opiekuńcze należy realizować w sposób systematyczny już w okresie przedwstępnym, przez przygotowanie dojrzałej młodzieży do właściwego pełnienia obowiązków rodzicielskich, uprzystępniając jej wybrane zagadnienia z psychologii i higieny, ucząc umiejętności pielęgnowania dziecka oraz organizowania prac domowych. Im więcej przygotowanych rodziców i pomagających im wyspecjalizowanych placówek, tym wyższy poziom życia.

Następny etap działania — to opieka nad kobietą w okresie ciąży. Podkreślając szczególne znaczenie tej fazy życia ludzkiego, Radlińska zdecydowanie występuje przeciwko zabiegowi przerywania ciąży, niekorzystnemu tak ze względów zdrowotnych, jak i społecznych.

Niezastąpionym miejscem i źródłem opieki w okresie niemowlęcym, wczesnego dzieciństwa oraz w wieku przedszkolnym jest rodzina. W tym etapie należy zapewnić rodzinie pomoc materialną oraz informacyjną.

Radlińska prowadzi również badania nad potrzebami młodocianych, czyli młodzieży w wieku 16–18 lat. Potrzeby tej grupy wiekowej w okresie międzywojennym wiążą się z karierą szkolną, z pracą zawodową, są również wynikiem przemieszczenia młodzieży wiejskiej do miast. Po drugiej wojnie światowej, gdy brak było szczegółowego rozeznania w sytuacji młodocianych, Radlińska postulowała podjęcie intensywnych badań na ten temat w ramach nowej dyscypliny naukowej, zajmującej się sprawami młodzieży.

Planowanie i organizowanie opieki nad dziećmi i młodzieżą wymaga poczynań zmieniających całokształt życia społecznego. Głosząc tę tezę, Radlińska udowadniała, iż nie traktuje opieki jako środka, który zastępowałby bardziej rozległą i gruntowną działalność socjalną państwa. Wysuwała projekt (zgłaszała go po drugiej wojnie światowej), iż państwo powinno przyznać rodzicom stałe, jednakowe dla wszystkich, świadczenia materialne, zaspokajające najkonieczniejsze potrzeby dziecka od jego urodzenia, aż do zdobycia zawodu. Postulowała również wprowadzenie urlopów macierzyńskich, bądź zmniejszenie liczby godzin pracy matkom w okresie opieki nad niemowlęciem. Zwracała również uwagę na konieczność przydziału mieszkań rodzinom ubogim, wielodzietnym. Niezbędny jest rozwój żłobków, przedszkoli, poradni dla dzieci oraz innych tego typu placówek. Przeobrażenia społeczne muszą iść jednak w parze z rozbudzaniem aktywności i inicjatywy jednostek, z rozwijaniem zainteresowań oraz kształtowaniem czynnych postaw.

¹³ H. Radlińska, *Służba społeczna*, [w:] *Pisma pedagogiczne: I. Pedagogika społeczna*, op. cit., s. 339–344.

Helena Radlińska wiele uwagi poświęciła zagadnieniu sieroctwa, precyzując nowe ustalenia terminologiczne jak osamotnienie, opuszczenie, półsieroctwo, pół-opuszczenie. Zdecydowanie sprzeciwiała się tendencjom do upowszechniania zakładów opieki zamkniętej polemizując z poglądami uznającymi zakład za tanią ekonomicznie formę opieki. Korzystniejsze — według Uczonej — byłoby skierowanie części rzeczywistych kosztów na pomoc rodzinom wielodzietnym i matkom samotnym.

Radlińska domagała się stworzenia instytucji, które zajmowałyby się „całokształtem pomyślności publicznej”. Opisywała skomplikowaną w latach trzydziestych sytuację warszawskich ośrodków zdrowia i opieki w następujący sposób:

„Poczekalnie ich zapełnił element ludzki, pełnowartościowy fizycznie i zawodowo, dotychczas zaradny, gospodarczo wystarczalny, który wykoleiło bezrobocie. Zjawienie się tego elementu, posiadającego przyzwyczajenia i ambicje uznawane za normalne w pełnowartościowym kręgu życia, zmieniło w znacznym stopniu charakter ośrodków, skłoniło do podniesienia świadczeń, do objęcia nimi kształcenia dzieci, utrzymania kultury mieszkaniowej, itp. Zmiany nie były jednak dostatecznie uświadomione, nie znalazły dość wyraźnego uwzględnienia w organizacji i przepisach, wynikło stąd, zwłaszcza w okresie bezrobocia, wiele szkód dla włączonych wbrew ich dążeniom w środowiska wykolejeńców. Najubożsi, dawni klienci ośrodka, zyskali jednak niewątpliwie wskutek tego, że wówczas, gdy na dno życia społecznego opadli ludzie mający niegdyś prawo do instytucji pomyślności, zrozumiano, jak straszne było życie na tym dnie”¹⁴.

Konieczność przebudowy społecznej, ograniczenie zjawiska marginalizacji społecznej, wymaga tworzenia „instytucji pomyślności powszechnej”. Liczniejsze niż kiedykolwiek są rzesze rodzin niepełnych — uważała Radlińska — pełnych inwalidów, rencistów, emerytek potrzebujących pomocy, aby żyć w sposób godny walki, której są ofiarami. Odnowa moralna nakazuje tworzenie warunków rozwoju opartych na służbie idei i poszanowaniu praw każdego człowieka. Państwo i samorząd muszą znaleźć sposób wprowadzenia w grę sił obywateli i skoordynowania we wspólnym planie wszystkich dziedzin pracy społecznej. Komisje gminne (w wielkich miastach rejonowe), złożone z przedstawicieli wszystkich zakresów działania i rzeczoznawców, mogłyby rozpatrzyć potrzeby i istniejące urządzenia, opracować ogólny plan pomocy.

Główną troską stanie się wówczas organizacja zapobiegania wykolejeniom życiowym i marginalizacji oraz znajdowania dla każdej jednostki miejsca umożliwiającego jej rozwój osobisty. Trzeba przewidzieć konkretne, odpowiedzialne zadania dla ochotniczych sił obywatelskich, działających w imieniu narodu. Jednym z przykła-

¹⁴ W. Theiss, *Radlińska*, op. cit., s. 276.

dów jest projekt powoływania „opiekunów przysięgłych”, obejmujących z ramienia gminy indywidualną opiekę nad jednym lub paru dziećmi samotnymi, które nie znalazły miejsca w rodzinie przybranej.

Reasumując rozważania przedstawione w tym referacie należy podkreślić, że Profesor Helena Radlińska była człowiekiem czynu, wielkiej społecznej wrażliwości i wyjątkowego intelektu. Rozwijając koncepcję diagnostyki i teorii potrzeb ludzkich, określała warunki, które mogą doprowadzić do ujawnienia i zdynamizowania sił ludzkich. Rejestr tych warunków obejmuje diagnozę potrzeb, rozwijanie zainteresowań, kształtowanie określonych umiejętności oraz — powstałe na tym gruncie — tzw. twórcze niezadowolenie. Ono przede wszystkim ma decydować tak o spostrzeżeniu braków, jak i ich zaspokajaniu. Chodzi zatem o wyposażenie jednostki w potencjał rozwojowy, a nie wyręczenie jej czy zwolnienie od wysiłku. Rzeczywiste bowiem osiągnięcie wyższego szczebla rozwoju, doskonalszego sposobu wyrażania siebie, wymaga pracy ze strony człowieka.

Tak oto pedagogika społeczna Radlińskiej opiera na pojęciu sił ludzkich koncepcję edukacji, w tym także edukacji środowiskowej oraz pracy socjalnej w środowisku. Stanowisko to zakłada, że: nie ma osób, grup czy środowisk, które by nie posiadały pozytywnych sił lub ich zadatków, tj. aspiracji, pragnień, własnych wartości, choć mogą mieć one różny zakres i poziom; należy do istniejących sił dotrzeć, wyzwolić je i ukierunkować; rolę czynnika pobudzającego siły społeczne mogą pełnić idee, osoby lub instytucje, prekursorzy nowych działań i rozwiązań.

Helena Radlińska jest twórczynią polskiej szkoły pedagogiki społecznej¹⁵, oryginalnej i prężnej koncepcji naukowej, która odegrała znaczącą rolę w myśli i praktyce pedagogicznej Drugiej Rzeczypospolitej. Przymiotnik „społeczny” w tym ujęciu określa działalność oświatowo-wychowawczą prowadzoną „*dla społeczeństwa i przez społeczeństwo*”. Oznacza to, że myśl pedagogiczna Radlińskiej była zaangażowana w proces przebudowy społecznej i wykraczała poza obszar tradycyjnego stosunku wychowawczego typu nauczyciel-uczeń.

Pierwsza z wymienionych własności różni poglądy Radlińskiej od innych tego rodzaju teorii, powstałych w Europie na przełomie XIX i XX wieku (np. od niemieckiej pedagogiki społecznej Paula Bartha i Paula Natorpa)¹⁶. Głęboki humanizm i wrażliwość na krzywdy ludzkie, na szerokie obszary ludzi mniejszych szans, dostrzeganie źródeł tych nieprawidłowości oraz poszukiwanie rozwiązań konfliktów międzyludzkich — umieszczają stanowisko Radlińskiej „zawsze w obozie walki o dobro, a ją samą w kręgu pedagogów czynu, przeciwstawiających się wszystkiemu,

¹⁵ R. Wroczyński, *Pedagogika społeczna*, Warszawa 1979, PWN, s. 6.

¹⁶ L. Chmaj, *Prądy i kierunki w pedagogice XX wieku*, Warszawa 1963, PZWS, s. 244–248.

co kępuje swobodny rozwój człowieka¹⁷ i blokuje, należne na jego miarę, miejsce w społeczeństwie.

SUMMARY

SOCIAL SUPPORT OF PEOPLE WITH DIMINISHED LIFE OPPORTUNITIES IN PEDAGOGICAL THOUGHT OF HELENA RADLIŃSKA

The article discusses the ideas of famous polish pedagogue Helena Radlińska. It presents her biography and shows the main pedagogical views. According to them, the man is not the product of the environment but an individual who has an ability to create his or her own environment.

Translated by Iwona Korpaczewska

¹⁷ W. Theiss, *Radlińska*, op. cit., s. 10.

KAROLINA GÓRSKA

WPŁYW LĘKU SPOŁECZNEGO NA EFEKTYWNOŚĆ ZAJĘĆ

W normalnym procesie przyswajania wiedzy aktywność zajęć zależy od wielu czynników, m.in. od predyspozycji osoby uczącej się i jej nauczyciela. Osoba doświadczająca lęku społecznego nie radzi sobie z troską autoprezentacyjną zgodnie ze społecznymi wzorcami. Stąd też osoby lękowe mają tendencję do wycofywania się i bierności. Przejawy tych tendencji zaprezentowane są na podstawie wyników badań uzyskanych na grupie 31 kursantów szkół językowych.

Lęk społeczny jest zjawiskiem powszechnym, często niezbędnym celem dostosowania się do norm społecznych. Brak tej cechy może być źródłem konfliktów interpersonalnych płynących z egocentryzmu oraz zachowań często pozbawionych skrupułów¹. Uczucie dyskomfortu pojawiające się w sytuacjach społecznych stanowi w życiu człowieka poważny problem i może być źródłem zaburzeń psychologicznych. O powszechności tego zjawiska świadczą badania przeprowadzone przez P. Zimbardo, z których wynika, że aż 80% Amerykanów odczuwało zawstydzenie w niektórych sytuacjach społecznych, a 4% z nich cierpi na fobię społeczną przejawiającą się w doświadczaniu ciągłego i bardzo intensywnego napięcia w kontaktach interpersonalnych, rezultatem czego może być nawet atak paniki².

Pierwsze narzędzia diagnostyczne tj. Skala Strachu i Skala Unikania Sytuacji Społecznych zostały opracowane przez Watsona i Frienda. Stały się one źródłem dalszych badań nad tym zjawiskiem. Wcześniej Karol Darwin w swej pracy „O wy-

¹ M. Leary, R.M. Kowalski, *Lęk społeczny*, Gdańsk: GWP, 2001, s. 26–27.

² P.G. Zimbardo, *Nieśmiałość*, Warszawa: PWN, 2007, s. 23.

razie uczuć u człowieka i zwierząt”, definiując nieśmiałość jako obawę przed opinią innych, zauważył że ludzie odczuwają niepokój w kontaktach społecznych³.

W literaturze przedmiotu lęk społeczny jest definiowany, jako obawa przed spostrzeganiem i opinią innych. Wskazuje się, że ludzie doświadczają go w sytuacjach rzeczywistych (lęk reaktywny) i przyszłych (lęk antypacyjny)⁴.

Lęk przed negatywną oceną powoduje, że ludzie chcą wywrzeć jak najlepsze wrażenie na innych, w związku z czym zaczynają dokonywać manipulacji autoprezentacyjnych. Według autoprezentacyjnej teorii lęku społecznego przedstawionej przez Schlenkera i Leare’go, doświadczanie tego stanu pojawia się, gdy istnieje motywacja do wywarcia właściwego wrażenia, ale według subiektywnej oceny szansa na osiągnięcie celu jest niska. Sytuacji tej musi więc towarzyszyć kontrola wrażenia jakie jest wywierane na innych, czyli sprawdzanie jak inni nas spostrzegają. Jednostka nie będzie doświadczać lęku tylko wtedy, gdy nie podejmuje działań kontrolujących siebie lub jest pewna, że wywrze pozytywne wrażenie. Kontrola wywieranego wrażenia wiąże się więc ze samoświadomością publiczną, kiedy to kierowana jest uwaga na odbiór społeczny. Osoby takie częściej manipulują wrażeniem i są bardziej zainteresowane oceną innych. Pozwala to przypuszczać, że im większe nasilenie tego czynnika, tym większe prawdopodobieństwo pojawienia się lęku społecznego.

Motywacja autoprezentacyjna jest zależna od wartości oceny. Sposób w jaki jest odbierana jednostka, musi nieść za sobą poważne konsekwencje i mieć bezpośredni związek z karą lub nagrodą. Im przewidywana ocena jest wyższa tym bardziej jednostce będzie na niej zależeć, a co za tym idzie będzie rósł poziom doświadczanego lęku⁵.

A. Kępiński zakładał, że lęk społeczny jest ściśle powiązany z władzą i oceną⁶. Fakt ten potwierdziły badania M. Leare’go, z których wynika, że bardziej nam zależy na ocenie ludzi budzących autorytet, czyli atrakcyjnych, kompetentnych, zajmujących wyższą pozycję społeczną. Dużą rolę może odgrywać również płeć, co jest związane z presją na relacje damsko-męskie lansowane w kulturze zachodu⁷.

Do sytuacji lękotwórczych zaliczono: formalne i nieformalne przemówienia, takie jak: rozmowa telefoniczna lub prezentacja przed grupą, bycie obserwowanym podczas wykonywania różnych czynności, np. podczas nauki oraz wyrażanie komunikatów w sposób asertywny, np. dezaprobata czyjegoś zachowania. Predyktorami lęku społecznego są następujące czynniki:

³ M. Leary, R.M. Kowalski, op. cit., s. 23.

⁴ R.S. Miller, *Niepewność i zakłopotanie. O pokonywaniu niechcianych uczuć*, Gdańsk: GWP, 1999, s. 28–29.

⁵ M. Leary, R.M. Kowalski, op. cit., s. 28–30.

⁶ A. Kępiński, op. cit., s. 222.

⁷ M. Leary, R.M. Kowalski, op. cit., s. 16–17.

1. Czynniki behawioralne, do których zaliczono: unikanie lub ucieczkę z sytuacji budzących lęk oraz wycofywanie się z uczestnictwa w życiu towarzyskim. Osoby będące pod wpływem lęku wykazują zahamowania behawioralne i mają większą tendencję do manipulowania wrażeniem.
2. Czynniki fizjologiczne, wynikające z pobudzenia współczulnego i przywspółczulnego układu nerwowego. Układ współczulny wywołuje aktywną reakcję lękową aktywizującą mechanizm walki lub ucieczki. Stanowi temu towarzyszą takie reakcje jak: wzrost ciśnienia krwi, drżenie mięśni, pocenie się lub zaburzenia żołądkowo-jelitowe. Pod wpływem działania układu przywspółczulnego dochodzi do biernej reakcji lękowej charakteryzującej się spadkiem aktywności np. obniżeniem ciśnienia krwi (zawroty głowy, ogólne osłabienie) lub wzrostu aktywności procesów pokarmowych. Osoby lękowe częściej i z większym natężeniem doświadczają objawów pobudzenia fizjologicznego, a ich reakcje są widoczne dla otoczenia. Ponadto zachowania te mogą być kojarzone z nerwowością (bawienie się włosami, niekontrolowane ruchy ciała itp.), co w naszej kulturze jest odbierane negatywnie.
3. Czynniki poznawcze, kiedy to koncentracja na sobie zaburza procesy myślowe i skuteczność działania. W powyższych sytuacjach własna interpretacja komunikatów dochodzących z zewnątrz jest najczęściej negatywna. Osoby lękowe wręcz poszukują dowodów świadczących o ich brakach lub odrzuceniu przez innych, a ich myśli mają tendencję ruminacyjną. Może to prowadzić do zaburzeń pamięci, płynności mowy oraz utrudniać skuteczne myślenie lub prezentowanie umiejętności. Typowym przykładem takich zaburzeń jest efekt „następnego z kolei”, występujący u osób uczestniczących w zajęciach i mających według kolejności zawrzeć głos np. przedstawić się lub udzielić odpowiedzi. Troska o własną autoprezentację powoduje, że najczęściej nie jest zapamiętywana wypowiedź przedmówcy. Podobnym zjawiskiem jest doświadczanie lęku egzaminacyjnego, pod wpływem którego występują problemy z koncentracją. Myślenie o negatywnych skutkach nie zdanego egzaminu powoduje zapominanie przyswojonych treści, a nawet trudności w zapamiętywaniu wiadomości w trakcie przygotowywania się do niego.
4. Czynniki emocjonalne, wśród nich wymienia się, np. depresję i przygnębienie, które mogą być zarówno skutkiem, jak i przyczyną lęku⁸.

Nie ulega wątpliwości, że osoby doświadczające któregoś z tych stanów, z obawy przed negatywną oceną starają się go ukryć. W konsekwencji stają się bardziej nerwowe, a to jeszcze bardziej nasila natężenie doświadczanego lęku.

⁸ M. Leary, R.M. Kowalski, op. cit., s. 119–127.

PROGRAM BADAŃ

Badania podejmują próbę wyjaśnienia wpływu lęku społecznego na efektywność kursów. Punktem wyjścia do przeprowadzonych badań stała się obserwacja kursantów, z którymi prowadzę zajęcia. Niejednokrotnie miałam również możliwość badania efektywności nauczania, jak też dokonywałam analizy potrzeb szkoleniowych. Sądzę, że jedną z przyczyn obniżenia efektywności kursów było doświadczanie lęku społecznego przez jego uczestników. Zauważyłam, że wielu z kursantów mając problemy z przyswajaniem wiedzy na zajęciach to osoby bierne, wycofujące się i lękowe. Widoczna u nich była: skłonność do rumieńców, drżenie rąk oraz nerwowe zachowania. Kursanci nie dopytują się również o niezrozumiałe treści, co zapewne obniża jakość ich nauki. Zachowanie ich wiąże się z uległością lub przeciwnie wesołkowatością i przerywaniem zajęć niepotrzebnymi komentarzami. Na zachowania te i reakcje na nie, ma zapewne wpływ troska autoprezentacyjna wypływająca z lęku przed negatywną oceną lektora lub/i innych kursantów. Przypuszczam, że właśnie dlatego kursanci ci mogą w mniejszym stopniu korzystać z zajęć, co wpływa tym samym na ich efektywność.

Przegląd badań z zakresu wpływu lęku społecznego na efektywność kursów językowych pozwala stwierdzić, że ten rodzaj uwarunkowań sytuacyjnych jest szczególny. Uczeń nie tylko znajduje się pod presją nauczyciela, jak twierdzi Young⁹, ale jest pod presją całej grupy w sytuacjach, których nie do końca może przewidzieć. Przy czym jak wykazuje Horowitz¹⁰, presja ta u osoby lękowej może być tak silna, że doprowadza do obniżenia efektywności procesów poznawczych, jak i pozbawienia kursanta przyjemności przyswajania języka obcego.

Interpretacja podjętego zagadnienia oparta jest na koncepcji Curtona i Jonsa¹¹, według których lęk społeczny pojawia się najczęściej w sytuacjach interakcji z osobami obcymi lub budzącymi autorytet. Przy czym założono, że uczestnictwo w kursie daje taki obraz sytuacji.

W badaniu efektywności kursu wykorzystano koncepcję opartą na celach Kirpatricka¹², koncepcje stopnia wykorzystania zdobytej wiedzy Glossariego¹³, kon-

⁹ D.J. Young, *An investigation of students perspectives on anxiety and speaking*, „Foreign Language Annals”, 1990, nr 6, s. 539–548.

¹⁰ W. Tłokiński, *Determinanty społeczne, poznawcze i somatyczne w mechanizmie lęku społecznego*, [w:] W. Tłokiński (red.), *Lęk. Różnorodność przeżywania*, Warszawa: Ośrodek Wydawniczy zamku Królewskiego w Warszawie, 1993, s. 105.

¹¹ M. Leary, M.R. Kowalski, op. cit., s. 60.

¹² P. Bramley, *Ocena efektywności szkoleń*, Kraków: Oficyna Ekonomiczna, 2001, s. 27.

¹³ Ibidem.

cepcje wdrażania w życie nabytej wiedzy i umiejętności Hamblina¹⁴. Efektywność przedstawiono jako wypadkową powyższych czynników.

W hipotezach szczegółowych założono:

- Efektywność kursów jest niższa u osób lękowych.
- Lęk wywiera wpływ na sferę poznawczą, behawioralną, somatyczną i emocjonalną. Założono, że im większe ich nasilenie, tym mniejsza efektywność kursów.
- Uczeń lękowy nie dopytuje się nauczyciela o niezrozumiałe treści.
- Kursanci dokonują manipulacji autoprezentacyjnych, co odwraca uwagę od przyswajanych treści i zmniejsza skuteczność kursu.

Grupa badana

Badaniami objęto 31 kursantów szkół językowych. Badania przeprowadzono w lipcu 2008 roku. Średnia wieku wynosiła 24 lata.

Zastosowane metody

Do badania stopnia natężenia lęku społecznego zastosowano Skróconą Skalę Strachu przed Negatywną Oceną skonstruowaną przez M.R. Learego. Własności psychometryczne tej skali są opisane w „Personality and Social Psychology Bulletin”¹⁵. Ponadto posłużono się kwestionariuszem badającym efektywność kursu i zachowania lękowe.

Wyniki

W celu weryfikacji przedstawionych hipotez posłużono się testami statystycznymi pozwalającymi określić zależność między zmiennymi: współczynnik korelacji rangowej Spearmana i współczynnik korelacji Kendalla.

1. Przeprowadzona analiza statystyczna, nie wykazała związku pomiędzy lękowością zmierzoną za pomocą SSpNO a efektywnością kursu. Wśród kursantów lękowość została wykazana u 23 kursantów przy czym tylko 5 z nich osiągało niską efektywność. Pozostałych ośmiu miało efektywność wysoką, (p-wartość= 0,2912).

Wniosek: Lękowość i efektywność są niezależne.

¹⁴ Ibidem, s. 27–30.

¹⁵ M. Leary, *A brief version of the fear of negative evaluation scale*, „Pers Soc Psychol Buil”, 1983, nr 3, s. 371–385.

2. Zależność lękowości zmierzonej przy pomocy czynników subiektywnych (0–8) a efektywnością kursu (0–3) jest dość wyraźnie ujemna. Analizy dokonano przy pomocy korelacji rangowej Spearmana, gdzie $s=6989$, p -wartość= $0,02224$, $r=-0,4092549$.
3. Wykazano również zależność pomiędzy czynnikami subiektywnymi a dopytywaniem się kursanta o niezrozumiałe treści. Według korelacji Spearmana $s=6623,822$, p -wartość= $0,06507$, dając tym samym wynik na granicy istotności statystycznej (powinno być, $0,005$), $r=-0,335448$.

Wniosek: Im więcej reakcji lękowych pojawia się u kursanta, tym rzadziej dopytuje się o niezrozumiałe treści podczas zajęć.

4. Przy pomocy współczynnika korelacji Kendalla zbadano zależność pomiędzy reakcjami subiektywnymi (0–8) a manipulacją (0–3), gdzie $z=0,611$, p -wartość = $0,5412$.

Wniosek: Brak zależności.

DYSKUSJA

Podjęte badania, w których starano się prześledzić rolę lęku społecznego w złożonym procesie nauczania, mogą stanowić okazję do zwrócenia uwagi na aspekt wypełniania skal i testów przez osoby badane. W kontekście prezentowanej skali nie ustalono zależności pomiędzy lękiem społecznym a efektywnością kursu. Być może osoby lękowe zaznaczają te odpowiedzi, które wypada. Odmienne przedstawiała się sprawa z czynnikami subiektywnymi, ich nie można ukryć, wręcz należało je zaznaczyć, tak jak też fakt dopytywania się o niezrozumiałe treści. Dokładnej analizy wymagają też używane narzędzia do pomiaru lęku społecznego, za pomocą których nie można różnicować lęku i nieśmiałości. Nieśmiałość i lęk są możliwe do rozróżnienia głównie na poziomie teoretycznym, co sugeruje, że przyczyną obserwowanego niepokoju wśród badanych mogła być nieśmiałość dyspozycyjna¹⁶.

Zgodnie z koncepcją A. Kępińskiego, lęk społeczny pojawia się nie tylko w obawie przed oceną społeczną, ale i przed samym sobą, swoimi reakcjami, zachowaniami i słabościami¹⁷. Pozwala to przypuszczać że uczestnik kursu, który będzie się

¹⁶ E. Anderson, R.J. Harvey, *Discriminating Between Problems in Living: An Examination of Measures of Depression, Loneliness, Shyness, and Social Anxiety*, „Journal of Social and Clinical Psychology”, 1988, nr 6, s. 482–490.

¹⁷ A. Kępiński, op. cit., s. 225.

bać samego siebie, tego co jest w nim mniej lub bardziej przewidywalne, może wyzwolić w sobie różne reakcje. Konsekwencją takiego stanu może być unikanie sytuacji, które mogłyby doprowadzić do niepokoju, w tym też udzielanie błędnych odpowiedzi w użytych narzędziach pomiarowych. W analizie badanych klasyczną sytuacją spowodowaną obawą przed negatywną oceną jest niedopytywanie się o niezrozumiałe treści, a co za tym idzie niższa efektywność kursu językowego.

Badanie wpływu lęku społecznego na efektywność nauczania jest tematem, do którego warto w przyszłości powrócić by ulepszać jakość nauczania i poznać jeszcze głębsze mechanizmy wyzwalające lęk społeczny u osób uczących się.

SUMMARY

THE IMPACT OF THE SOCIAL FEAR ON THE EFFECTIVENESS OF LESSONS

In the normal process of acquiring knowledge, the effectiveness of learning depends on many factors, such as the predispositions of the learner and the teacher.

A person who suffers from the social fear cannot manage his or her self-presentation according to the social pattern. Therefore people with social fear tend to withdraw or to be passive. The manifestations of these tendencies have been presented on the basis of research results obtained from 31 language school learners.

Translated by Karolina Górka

LESZEK PAWELSKI

ROLA OBOWIĄZKU SZKOLNEGO W KSZTAŁCENIU MŁODEGO POKOLENIA

Obowiązek szkolny jest jednym z najważniejszych zadań, jakie nasze państwo nakłada na obywateli. Wincenty Okoń w swoim „Nowym Słowniku Pedagogicznym” definiuje obowiązek szkolny jako „prawnie uregulowana powinność dzieci i państwa dotycząca umożliwienia dzieciom w określonym wieku nauki szkolnej lub ukończenia szkoły danego typu”¹. W polskiej tradycji obowiązek szkolny, a wcześniej jego namiastka sięga bardzo odległych czasów, bo do początków XVI wieku². Dziś jest on przedmiotem wielu działań władz państwowych, które dokładają wszystkich sił, aby był realizowany, a fundusze na niego przeznaczane były wydawane efektywnie.

Obowiązek szkolny państwo realizuje przy pomocy gmin i powiatów, które otrzymując subwencję oświatową odpowiadają za zapewnienie warunków materialnych i kadrowych do spełniania tegoż obowiązku. To zresztą jeden z bardziej nieralgcicznych punktów budżetów gmin i powiatów, gdyż z jednej strony stanowi ona najczęściej największy procent gminnej kasy, a z drugiej jest na tyle niewystarczająca, iż każda rada gminy, miasta i powiatu z własnych dochodów dokłada do subwencji swój grosz zarówno na płace nauczycieli, jak i na remonty i modernizację bazy oświatowej³. Całość poczynań w tym zakresie stanowi ważny element lokalnej polityki oświatowej⁴.

¹ W. Okoń, *Nowy Słownik Pedagogiczny*, Warszawa: Wydawnictwo „Żak”, 1996, s. 194.

² L. Mokrzecki: *Kształtowanie się obowiązku szkolnego w Polsce od XVI do końca XX stulecia*, [w:] *Wokół staropolskiej nauki i oświaty*, Gdańsk: Wydawnictwo Gdańskie, 2001, s. 462.

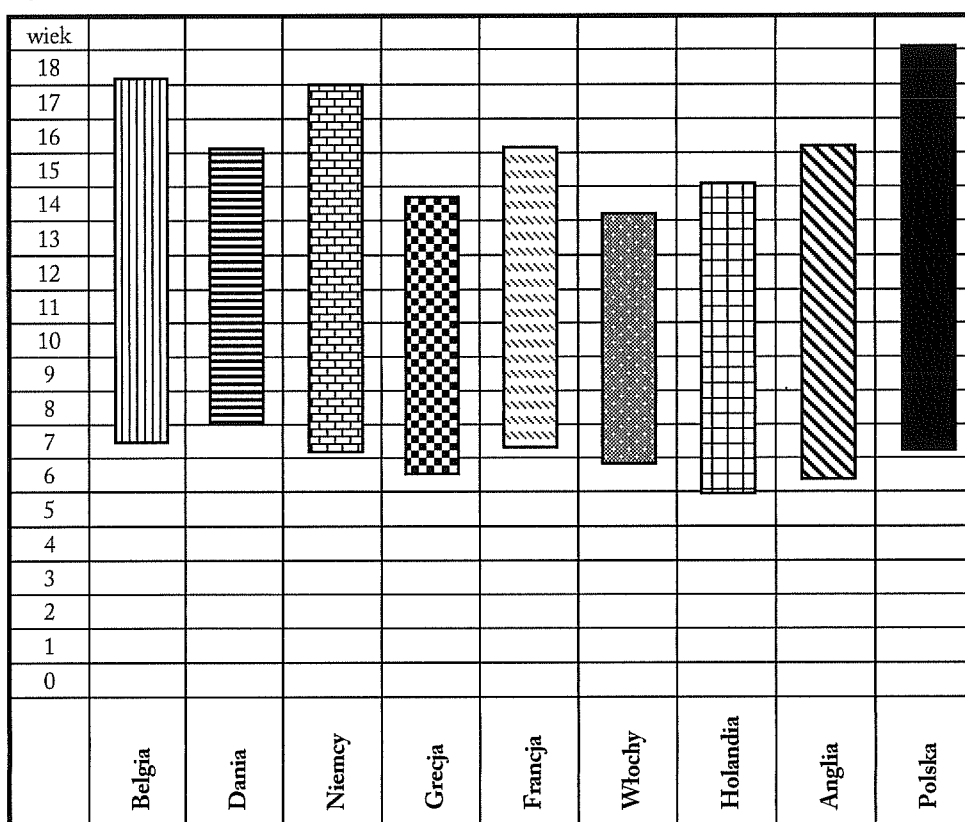
³ L. Pawelski, *Obowiązek szkolny — przymus, czy przywilej?* „Nowe w Szkole-Kierowanie Szkołą” 2002, nr 12, s. 6–8.

⁴ L. Pawelski, *Czy samorząd lokalny nie lubi szkoły?* „Nowa Szkoła” 1999, nr 10, s. 5–7; tenże: „*Powiatowa polityka oświatowa*”, „Nowe w szkole” 2000–2001, nr 3, s. 21–23.

Ustawa z dnia 7 września 1991 roku o systemie oświaty głosi⁵:

1. Nauka jest obowiązkowa do ukończenia 18 roku życia.
2. Obowiązek szkolny dziecka rozpoczyna się z początkiem roku szkolnego w tym roku kalendarzowym, w którym dziecko kończy 7 lat, oraz trwa do ukończenia gimnazjum, nie dłużej jednak niż do ukończenia 18 roku życia.
3. Obowiązek szkolny spełnia się przez uczęszczanie do szkoły podstawowej i gimnazjum, publicznych albo niepublicznych.
4. Po ukończeniu gimnazjum **obowiązek nauki** spełnia się przez uczęszczanie do publicznej lub niepublicznej szkoły ponadgimnazjalnej albo w formach pozaszkolnych.

Ryc. 1. Czas trwania obowiązku szkolnego w niektórych krajach Europy.



Źródło: *Kształcenie przedszkolne i podstawowe w krajach Unii Europejskiej*, Warszawa: Eurydice, 1994, s. 9.

⁵ Dz. U. z 2004 r., Nr 256, poz. 2572, ze zm.

W większości krajów Unii Europejskiej obowiązek szkolny rozpoczyna się w wieku 6 lat i kończy około 16 roku życia. W kilku krajach Europy zaczyna się wcześniej i tak, w Luksemburgu i Irlandii Północnej szkołą jest obowiązkowa od 4 roku życia. W Holandii, Anglii, Walii i Szkocji obowiązek szkolny rozpoczyna się w wieku 5 lat, w Danii zaś od 7 roku życia⁶.

Po ukończeniu gimnazjum obowiązek nauki spełnia się:

- 1) przez uczęszczanie do publicznej lub niepublicznej szkoły ponadgimnazjalnej,
- 2) przez uczęszczanie na zajęcia realizowane w formach pozaszkolnych w placówkach publicznych i niepublicznych posiadających akredytację, o której mowa w art. 68b,
- 3) przez uczęszczanie na zajęcia realizowane w ramach działalności oświatowej prowadzonej przez osoby prawne lub fizyczne na podstawie art. 83a ust. 2, dla której osoby te uzyskały akredytację, o której mowa w art. 68b,
- 4) przez realizowanie, zgodnie z odrębnymi przepisami, przygotowania zawodowego u pracodawcy⁷.

Realizacja obowiązku szkolnego i obowiązku nauki dotyczy całej Wspólnoty Europejskiej i jest przez nią szczegółowo określona. Wynika ona ze strategii lizbońskiej, która zakłada przekształcenie Europy w konkurencyjną, dynamiczną i opartą na wiedzy gospodarkę, cechującą się większym stopniem integracji społecznej. Istotnym elementem programu integracji było uznanie potrzeby obniżenia wskaźnika liczby młodych ludzi przedwcześnie porzucających naukę (WNP) wynoszącego w Unii Europejskiej średnio 19,3% młodzieży w wieku 16–18 lat⁸.

Obowiązek nauki w Polsce nie jest, niestety, wykonywany prawidłowo. Kontrola NIK oceniła resort negatywnie. Ta negatywna ocena wynika ze stwierdzonych nieprawidłowości dotyczących:

1. pominięcia problematyki spełniania obowiązku nauki w przyjmowanych corocznie podstawowych kierunkach polityki oświatowej państwa,
2. braku kompletnej i zgodnej ze stanem faktycznym bazy danych w zakresie liczby młodzieży realizującej obowiązek nauki,
3. braku inicjatywy ustawodawczej w sprawie nowelizacji ustawy o systemie oświaty w zakresie obowiązku nauki⁹.

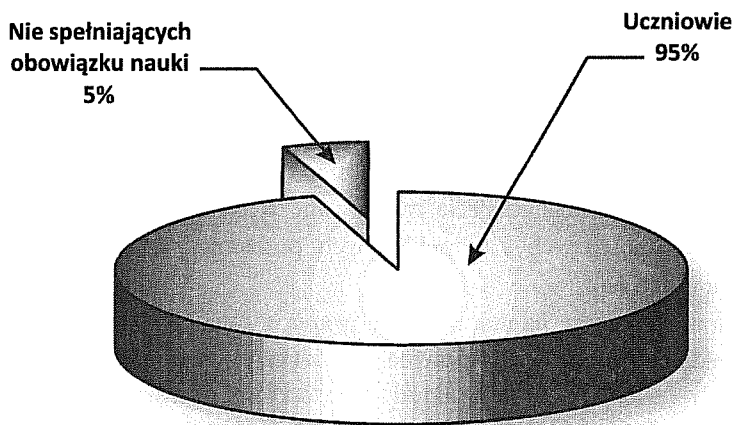
⁶ *L'enseignement préscolaire et primaire dans l'Union Européenne*. Unite europeenne D'EURYDICE. Bruxelles 1994, s. 8.

⁷ Dz. U. z 2004 r., Nr 256, poz. 2572, ze zm.

⁸ Na podstawie Informacji o ustaleniach kontroli Europejskiego Trybunału Obrachunkowego dotyczącej wkładu Europejskiego Funduszu Społecznego w przeciwdziałaniu wczesnemu porzuceniu nauki zawartej w Dokumentcie Najwyższej Izby Kontroli Nr KNO-41002/07 „*Informacja o wynikach kontroli realizacji obowiązku nauki przez młodzież w wieku 16–18 lat*”, Warszawa: NIK, 2008.

⁹ *Ibidem*, s. 2.

Wykres 1. Młodzież w wieku 16–18 lat niewypełniająca obowiązku nauki w roku szkolnym 2005/06.



Te suche, administracyjne stwierdzenia zawierają wiele bardzo ważnych informacji. Otóż w roku szkolnym 2005/06 (według danych GUS) nie spełniało obowiązku nauki w formach szkolnych 81,8 tys. osób w wieku 16–18 lat, tj. ok. 5% młodzieży w tym wieku. Tymczasem MEN twierdzi, że liczba uczniów w wieku 16–18 lat niespełniających obowiązku nauki wynosi 55 tys., tj. 3,3% całej populacji w tym wieku¹⁰.

Według kontrolerów NIK istnieje różnica w danych zawartych w bazach MEN w stosunku do baz GUS-u. Jestem przekonany, że bazy GUS-u są pełniejsze i wiarygodniejsze, gdyż od ich zawartości zależy subwencja oświatowa. Ale jeśli tak rzeczywiście jest oznacza to, że resort edukacji nie ma pojęcia, co się dzieje z armią prawie **27 tysięcy** młodzieży, która powinna uczęszczać do szkół. Taką liczbą młodych Polaków można zapełnić około 60 szkół. Aż trudno uwierzyć — bo przecież nie jest to igła w stogu siana — że, ministerstwo nie wie, co posiada.

Od kilku lat funkcjonuje w oświacie system SIO — System Informacji Oświatowej wprowadzony ustawą z dnia 19 lutego 2004 roku¹¹. Zastąpił on EWIKAN — system ewidencji kadr nauczycielskich, który w zamyśle miał stać się jedynym systemem informacji dotyczącym oświaty. Oba systemy nakładały na dyrektorów szkół i organy prowadzące sumiennosc i rzetelnosc przesyłanych danych. Decydowały one przecież o pieniądzech przekazywanych do gmin i powiatów. Jednakże rozdziew pomiędzy danymi GUS-u, a bazą danych MEN-u jest zbyt wielki. Z pola widzenia

¹⁰ GUS — Oświata i Wychowanie w roku szkolnym 2005/2006, Warszawa: GUS, 2006 i 2007, obliczenia własne.

¹¹ Ustawa z dnia 19 lutego 2004 r. o systemie informacji oświatowej (Dz. U. z 2004 r. Nr 49, poz. 463, ze zm.)

władz samorządowych zniknęło 27 tysięcy młodych ludzi, którzy nie chodzą do szkoły, nie kształcą się, nie będą przygotowani do życia zawodowego i dorosłego. Nikt nie wie, co się z nimi dzieje. Nikt nie jest w stanie stwierdzić, ilu z nich weszło na drogę konfliktu z prawem, ilu stało się uzależnionych od różnych nałogów. Nie wiadomo także, ilu z nich po prostu wyjechało za granicę w poszukiwaniu pracy i pracują dziś jako młodociani „na czarno” na chłonnym rynku pracy w Europie Zachodniej czy południowej. Życie pokazuje, że przepisy sobie, a ludzie sobie.

Na uwagę zasługuje skala różnicy w danych GUS-u i MEN-u. Otóż stwierdzono, że liczba osób spełniających obowiązek nauki w formach szkolnych w latach szkolnych 2005/06 i 2006/07 różni się znacznie (Tabela 1).

Tabela 1. Różnice w danych GUS-u i MEN-u dotyczące liczby młodzieży realizujących obowiązek nauki w Polsce w latach szkolnych 2005/06 i 2006/07.

Rok szkolny	Dane SIO	Dane GUS	Różnica
2005/2006	1.661.819	1.611.147	50.672
2006/2007	1.525.504	1.580.096	54.592

Źródło: Raport NIK nr KNO-41002/07 — *Informacja o wynikach kontroli realizacji obowiązku nauki przez młodzież w wieku 16–18 lat*, Warszawa 2008, s. 22.

Różnica danych sięgająca 50–54 tysięcy jest zaskakująco duża. Wniosek może nasuwać się jeden — należy natychmiast podjąć działania w gminach i szkołach, aby dane przesyłane do GUS i MEN były identyczne. Niedopuszczalny jest aż tak wielki błąd. Trudno na tak niedokładnych danych opierać planowanie wydatków w oświacie.

Nasuwają się pytania: Jakie znaczenie dla Polski ma wypełnianie obowiązku nauki przez młodzież? Jaki wpływ ma brak wykształcenia na poziom bezrobocia w kraju? Jak wpływa nieuczęszczanie do szkoły na przestępczość młodocianych? To tylko niektóre z pytań, które czekają na odpowiedź i podjęcie środków zaradczych. Niestety, brak reakcji ministerstwa, nadzoru pedagogicznego i organów prowadzących na ten problem świadczy o niemocy (mam nadzieję, że nie o niechęci działania) w zwalczaniu tej dosyć uciążliwej patologii.

Obowiązek nauki, będący przedłużeniem obowiązku szkolnego w szkolnictwie ponadgimnazjalnym obliuguje szkoły i organy prowadzące do dokładania wysiłków w celu objęcia całej populacji młodzieży kształceniem umożliwiającym zdobycie matury lub kwalifikacji zawodowych. W dobie naszej obecności w Unii Europejskiej

sprawa zdobycia wykształcenia i uzyskania kwalifikacji wydaje się być bardzo ważna. Świadczyć o tym może fakt, że Unia uruchomiła specjalne programy edukacyjne dla młodzieży, które mają ułatwiać zdobycie kwalifikacji do funkcjonowania na rynku pracy w krajach UE. Wśród tych programów największe znaczenie mają: Projekt w ramach działania 2.2. pn. „Wyrównywanie szans edukacyjnych poprzez programy stypendialne” w ramach Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego (ZPORR) oraz Sektorowy Program Operacyjny Rozwoju Zasobów Ludzkich (SPO RZL), a także cały zestaw programów dla uczniów: ERASMUS, COMENIUS, LINGUA, GRUNDTWIG, MINERVA, TEMPUS, CEEPUS, LEONARDO DA VINCI, e-LEARNING¹². Projekty dla systemu oświaty będą realizowane w ramach Priorytetu III PO KL, który koncentruje się na podwyższaniu jakości funkcjonowania systemu oświaty, zakładając wprowadzenie rozwiązań systemowych w zakresie monitoringu i ewaluacji, rozwój badań edukacyjnych oraz ich powiązanie z polityką edukacyjną. Nowe rozwiązania obejmują również działania na rzecz zwiększenia efektywności nadzoru pedagogicznego, sprawowanego przez kuratorów oświaty¹³.

Potrzeba przygotowania dla rynku pracy wykwalifikowanych pracowników na poziomie średnim technicznym staje się zadaniem priorytetowym dla ponadgimnazjalnych szkół zawodowych. Muszą one od zaraz zmienić dotychczasową działalność. Chodzi o elastyczne reagowanie na potrzeby rynku. Zmiana profilu kształcenia jest jednym z takich posunięć. Szkoły muszą szybko reagować, a wręcz wyprzedzać poczynania rynku pracy i kształcić specjalistów w dziedzinach, które dopiero za kilka lat mogą uruchomić znaczną liczbę miejsc pracy. Jako przykład posłuży powiat szczecinecki, który jest organem prowadzącym dla szkół ponadgimnazjalnych. Na rok szkolny 2008/09 przygotował dość bogatą propozycję nowych kierunków kształcenia. I tak:

- I Liceum Ogólnokształcące w Świątkach k/Szczecinka, a w nim klasa sportowa — piłka nożna,
- Zasadnicza Szkoła Zawodowa w Świątkach k/Szczecinka, a w niej klasa integracyjna ogrodnik, technik ochrony ppoż.,
- Zespół Szkół im. St. Staszica — rolnik, ogrodnik,
- Zespół Szkół nr 1 — technik informatyk,
- Zespół Szkół nr 5 — technik teleinformatyk, technik pojazdów samochodowych,

¹² L. Pawelski. *Program Socrates — ku edukacyjnej Europie*, [w:] *Nauczyciel między tradycją a współczesnością. Teoria i praktyka*. Red. Eugenia I. Laska, Rzeszów: Wyd. Uniwersytetu Rzeszowskiego, 2007, s. 223–234.

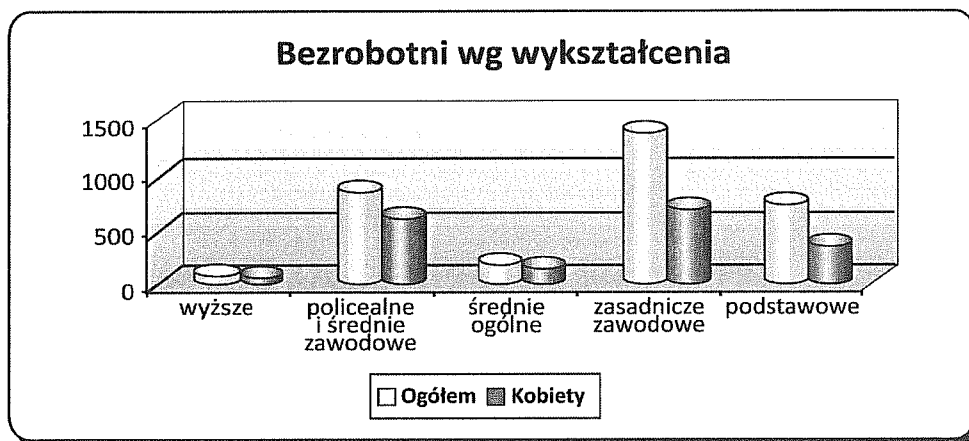
¹³ http://www.projektyedukacyjne.pl/?page_id=11.

- Zespół Szkół nr 2 — technik obsługi turystycznej, technik hotelarstwa, opiekunka środowiskowa,
- Zespół Szkół nr 3 — technolog robót wykończeniowych w budownictwie (szkoła zawodowa),
- Zespół Szkół im. O. Lange — liceum ogólnokształcące z programem politycznym,
- I LO im. Ks. Elżbiety w Szczecinku — Nowa propozycja dla dorosłych — kształcenie w formie zaocznej¹⁴.

Bezrobocie to dziś jeden z najpoważniejszych problemów stojących przed sprawującymi władzę. Walkę z bezrobociem podjęto natychmiast po wprowadzeniu w Polsce w 1990 zrębów gospodarki kapitalistycznej, a reformy Leszka Balcerowicza pokazały, że istnieje w Polsce klasa bezrobotnych, która w Polsce socjalistycznej była skrętnie i skutecznie kamuflowana. Dziś o bezrobociu mówimy bez ogródek, stawiając zadania w tym zakresie jako pierwszoplanowe do realizacji.

Bezrobocie najmniej boleśnie dotyka obywateli wykształconych. W roku 2007 strukturę bezrobocia w zakresie wykształcenia przedstawia wykres 2.

Wykres 2. Struktura bezrobocia w Polsce w 2007 r. z uwzględnieniem wykształcenia.



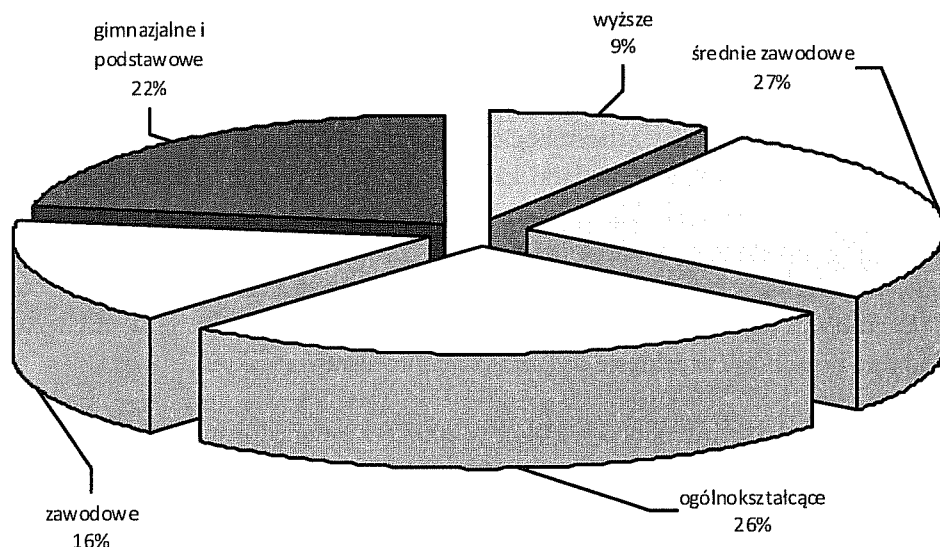
Źródło: MPPS Warszawa, Statystyka bezrobocia w 2007 roku.

Największe problemy ze znalezieniem pracy mieli obywatele z wykształceniem podstawowym, zasadniczym zawodowym i średnim zawodowym. Stosunkowo łatwo znajdowali pracę absolwenci liceów ogólnokształcących oraz studiów wyższych. Wykres dobitnie i obrazowo pokazuje, że ukończona tylko szkoła podstawowa oraz

¹⁴ Dane zaczerpnięte z *Powiatowego Informatora Edukacyjnego 2008/2009* wydanego przez Wydział Edukacji, Kultury i Sportu Starostwa Powiatowego w Szczecinku.

zdobyte kwalifikacje na poziomie zawodowym, a więc pobieranie nauki od 15 do 17 roku życia w znaczący sposób wpływa na fakt, że absolwenci tylko tego typu szkół mają ogromne trudności na rynku pracy.

Wykres 3. Struktura wykształcenia bezrobotnych w PUP Szczecinek w 2007r.



Źródło: *Raport z działalności Powiatowego Urzędu Pracy w Szczecinku za rok 2007*, s. 18–19. Obliczenia własne autora.

Jedną z form przeciwdziałania bezrobociu jest Doradztwo i Poradnictwo zawodowe. W powiecie szczecineckim w roku 2007 skorzystało z niego 1269 osób. Struktura osób korzystających z usług Doradztwa i Poradnictwa Zawodowego klientów pod względem posiadanego wykształcenia przedstawia się następująco:

- z wykształceniem wyższym..... 8,6%
- z wykształceniem średnim zawodowym 27,0%
- z wykształceniem ogólnokształcącym 26,2%
- z wykształceniem zawodowym 15,9%
- z wykształceniem gimnazjalnym i podstawowym..... 22,3%¹⁵.

¹⁵ *Raport z działalności Powiatowego Urzędu Pracy w Szczecinku za rok 2007*, s. 18–19.

Przedstawiona wyżej statystyka wykazuje, że poszukujący pracę z wykształceniem wyższym i średnim — 62% łatwiej reagują na zmianę lub podwyższenie swoich kwalifikacji i łatwiej podejmują decyzje w tym zakresie. Pozostałe 38% bezrobotnych z najniższymi kwalifikacjami i wykształceniem nie garnie się do poprawy swojego życia zawodowego. Wyniki te dowodzą, że kontynuowanie obowiązku nauki i możliwość zdobycia konkretnego zawodu w dużym stopniu mogłaby wpłynąć na poziom bezrobocia w kraju. Mam nieodparte wrażenie, że pieniądze wyłożone na ten właśnie cel zwróciłyby się po wielokroć, a o bezrobociu można by mówić jak o problemie rozwiązanym na poziomie europejskim.

Przestępczość młodocianych staje się obecnie jednym ze zjawisk wywołujących coraz większe zaniepokojenie społeczeństw europejskich. Należy jednak zaznaczyć, że zachowania nieletnich są często społecznie bardziej zauważalne niż zachowania dorosłych. W ten sposób postrzeganie społeczne młodych sprawców wykroczeń staje się szczególnie nieprzychylnie. Znaczenie, jakie społeczeństwo europejskie przyznaje zjawisku przestępczości młodocianych, wymaga wypracowania skutecznych reakcji, opierających się na trzech filarach, tj.: prewencji, środkach karno-wychowawczych oraz integracji społecznej¹⁶.

Przestępczość młodocianych sprawców stanowi ważny i narastający problem społeczny. W Polsce największe nasilenie przestępczości obserwuje się wśród sprawców w wieku 17–24 lat. Wiek ten określany jest jako szczytowy dla przestępczej aktywności, a młodzież stanowi znaczny procent ogółu skazanych¹⁷. Efektem ich działalności są rozboje, kradzieże, wymuszenia haraczy. Nastolatki czują się bezkarni. W dodatku sądy są łagodne i działają powoli¹⁸.

Walka z przestępczością młodzieży i jej kontrola społeczna uległy znacznym zmianom. Początkowo rozpowszechniony był model zwany opiekuńczym, w którym osoby dorosłe w każdym przypadku określały prawa młodocianego przestępcy i metody „poprawy” jego zachowania. Następnie opracowano model oparty na od-

¹⁶ M. Mendza-Drozd, *Opinia EKES w sprawie zapobiegania przestępczości nieletnich*, (marzec 2006), <http://wiadomosci.ngo.pl/wiadomosci/197246.html> z dnia 02.05.2008. EKES — Europejski Komitet Ekonomiczno-Społeczny — jest organem doradczym Unii Europejskiej. Komitet, założony w 1957 r., zapewnia fachowe doradztwo na rzecz większych instytucji UE (takich jak Komisja Europejska, Rada UE, Parlament Europejski). Przedstawia opinie w sprawie propozycji legislacyjnych UE oraz sporządza opinie z inicjatywy własnej dotyczące kwestii, którymi powinny się zająć instytucje europejskie i narodowe. Jedną z głównych ról jest stanowienie „pomostu” pomiędzy instytucjami UE a tzw. „zorganizowanym społeczeństwem obywatelskim”. Pomaga wzmocnić rolę, którą odgrywają organizacje społeczeństwa obywatelskiego, poprzez zorganizowany dialog z tymi grupami w państwach członkowskich UE i w pozostałych krajach na całym świecie.

¹⁷ K. Badźmirowska-Masłowska, *Młodociani sprawcy zabójstw w Polsce*, Kraków: Wydawnictwo „Zakamycze”, 2000.

¹⁸ S. Sulowski, *Stolicą rządzą młodociani bandyci*, <http://fakty.interia.pl/newsroom/news/stolica-rzadza-mlodzi-bandyci>, 949348.

powiedzialności, w którym młodocianemu od początku przysługują konkretne, uznane prawa, a celem środków na rzecz walki z zachowaniami przestępczymi jest „edukacja przez odpowiedzialność”¹⁹.

Jedną z form prewencji jest edukacja, szczególnie okres po zakończeniu gimnazjum. Na tę formę zapobiegania przestępczości należy położyć nacisk. Ona może okazać się szczególnie efektywna. Papież Jan Paweł II naukę traktuje jako „(...) wielki dar, który jest podstawowym prawem i — oczywiście — zarazem obowiązkiem...”²⁰. Niechże więc prawo stanie się obowiązkiem, a obowiązek prawem młodzieży do kontynuowania nauki.

SUMMARY

THE ROLE OF COMPULSORY SCHOOLING IN THE EDUCATION OF THE YOUNG GENERATION

Compulsory education is one of the main tools of the state. This is the essential task which allows controlling the educational path of teenagers up to 18 years old. The state uses enormous resources for educational subvention. Obviously it is important that the entire amount of grants must be spent efficiently.

The researches prove that there are percentages of teenagers which evade that duty in Poland. Nationally, it is about several dozen young people. These people do have limited prospects. The author of the article indicates the problematic issues of the compulsory education system. He attempts to provide a solution for that problem.

Translated by Leszek Pawelski

¹⁹ Projekt rezolucji Parlamentu Europejskiego w sprawie przestępczości nieletnich — rola kobiet i rodziny, Komisja Praw Kobiet i Równouprawnienia, s. 8 (2007/2011(INI)).

²⁰ *Ojciec Święty do dzieci*, Warszawa: Grupa Wydawnicza Bertelsmann Media, Świat Książki, 2001, s. 21.

DARIUSZ CZEKAN

KONCEPCJE KSZTAŁCENIA I WYCHOWANIA FIZYCZNEGO MŁODZIEŻY

Wdrażając się do uprawiania nowej dyscypliny sportu, zdobywamy w niej biegłość dzięki wykorzystaniu naszych ogólnych zdolności i nauce nowych umiejętności. To właśnie umiejętności są najistotniejszym czynnikiem niezbędnym do osiągnięcia sukcesu w danej dyscyplinie sportu. Można je uporządkować pod względem stopnia strukturalizowania, występowania wyraźnego momentu rozpoczęcia oraz zakończenia ruchu i czynników określających tempo wykonywania danej czynności. Niektórzy badacze sugerują istnienie kilku etapów zdobywania umiejętności, zaczynających się od zrozumienia zadania i doskonalonych wraz z kontynuacją treningu.

PODSTAWOWA TERMINOLOGIA

Dla zrozumienia procesu zdobywania umiejętności istotne jest pojęcie pamięci. Pamięć długotrwała posiada dwie oddzielne bazy danych, z których jedna, zwana pamięcią proceduralną, odpowiada za umiejętności motoryczne. Poczyniono pewne próby bardziej szczegółowego wyjaśnienia natury pamięci proceduralnej, obejmujące dwie szczególnie wpływowe teorie: teorię obwodu zamkniętego oraz teorię schematu. Dzięki zrozumieniu procesu nabywania umiejętności można je zastosować w sytuacji treningu, wzbogacając go poprzez odpowiednie organizowanie zajęć praktycznych, instruktaż oraz sprzężenie zwrotne. Młodzież nie zawsze szuka wzorów zachowań i postępowania w przedstawianym w niniejszej pracy obszarze.

Problem adaptacji jednostki do społeczeństwa istniał od zawsze. Od momentu, w którym człowiek przychodzi na świat, poddany jest presji przyjętych zwyczajów i procedur i tak też pozostaje do końca życia. Niektórzy bez większych kłopotów ak-

ceptują ten stan i trwają w uznawanym za standardowe życiu, inni przez cały czas czują się jak niedopasowany klocek w społecznej układance. Żyją w permanentnej niezgodzie z otaczającym ich światem. Ci „niepokorni”, nonkonformiści, pojawili się w każdym typie społeczeństw, zgłaszali sprzeciw i próbowali zmieniać świat.

W ujęciu historycznym wychowanie przedstawia się często jako działanie zmierzające do adaptacji młodego pokolenia w zakres obowiązków starszych generacji. Z drugiej jednak strony istniał zawsze w dziejach wychowania nurt krytyczny, kwestionujący znaczenie adaptacyjnych metod przejmowania przez młodzież cywilizacyjnego dorobku i tradycji oraz obowiązujących autorytetów i norm moralnych.

Zakładam, iż w ramach realnie przebiegających procesów wychowawczych od lat już następuje wzrost znaczenia nieformalnych, lub nie w pełni jeszcze sformalizowanych, środowisk wychowawczych działających kosztem środowisk zinstytucjonalizowanych. Środowiska te, choć są one różnorodne — łączy negatywny stosunek do kultury dominującej oraz fakt, że pozostają z reguły na marginesie struktur życia społecznego. Mieszczą się zatem w szeroko pojętej sferze kultury młodzieżowej.

Wynika to między innymi z faktu, iż procesom wcześniejszego dojrzewania psychospołecznego młodzieży towarzyszy proces coraz późniejszego osiągnięcia pełnej samodzielności społecznej. Jest to związane z przesuwaniem się górnej granicy wieku młodzieńczego, kiedy to, młodzi ludzie — minimalizując kontrolę dorosłych — łączą się w grupy, w których występują w roli równoprawnych członków.

Grupy te stają się faktycznie realizatorami wychowania obywatelskiego i politycznego, kształtują cechy przywódcze, komunikacyjne, a przede wszystkim uczą one niepolegania na pomocy starszych w osiągnięciu kariery, za którą kryją się często: służalczość i kłamstwa.

Młodzież z reguły zdaje sobie sprawę, iż jest grupą upośledzoną społecznie, pozbawioną — do osiemnastego roku życia — uprawnień wyborczych, a jeszcze dłużej prawa własności. Mimo, że faktycznie kompetencje decyzyjne znajdują się w posiadaniu dorosłych, młodzież próbuje uczestniczyć w rozwiązywaniu własnych problemów.

WYJAŚNIENIE PODSTAWOWYCH POJĘĆ

Kategoria „młodzież” jest niejednorodna. Biorąc pod uwagę kryteria wiekowe, wyróżnić można zarówno młodzież szkolną (szkoły podstawowe i średnie), jak i studencką (19–25 lat). Młodzież łączy niewątpliwie wiek edukacyjny, natomiast dzieli ją znacznie więcej, między innymi status społeczny.

Punktem odniesienia do analizy tożsamości młodzieży jest przede wszystkim postępujący upadek autorytetów społecznych. Niesie to za sobą potrzebę poszukiwania nowych odniesień dla tożsamości.

TEORIE SPOŁECZNEGO UCZENIA SIĘ DORASTAJĄCEJ MŁODZIEŻY

Koncepcja społecznego uczenia się w psychologii różni się od teorii cech oraz podejścia interakcyjnego tym, że postrzega indywidualne różnice w zachowaniu jako wynik różnych doświadczeń uzyskanych w procesie uczenia się. Oznacza to, że reakcja na określoną sytuację jest podyktowana nie tyle dziedzictwem genetycznym osoby czy ograniczeniami stwarzanymi przez samą sytuację, ile zarejestrowanymi sposobami reagowania na różne sytuacje w przeszłości.

Z powodu nacisku na zachowania wyuczone teoria społecznego uczenia się jest częścią psychologii behawioralnej. Mimo że jest jedynym podejściem psychologicznym podkreślającym znaczenie przeżytych doświadczeń dla osobowości, teoria ta ma największy wpływ na kształtowanie osobowości dorastających sportowców¹.

Zachowań uczymy się na dwa sposoby: poprzez warunkowanie sprawcze i modelowanie. Warunkowanie sprawcze obejmuje uczenie się przez wzmocnienie. Kiedy eksperymentujemy z nowymi zachowaniami, możemy osiągnąć cztery potencjalne efekty: pozytywne wzmocnienie, negatywne wzmocnienie, reakcję naturalną lub karę. Pozytywne wzmocnienie obejmuje zachowania nagradzane. Wzmocnienie negatywne to brak spodziewanej kary za konkretne zachowanie. Reakcja neutralna oznacza, że zachowanie nie wzbudza ani pozytywnych ani negatywnych konsekwencji. Kara to pojawienie się nieprzyjemnych konsekwencji. Jeżeli człowiek zachowuje się w sposób, dzięki któremu spotyka go coś pozytywnego, jest nagradzany. Takie zachowanie zostaje pozytywnie wzmocnione. Dowiaduje się, że jest ono „dobre” czy też „przydatne” i włącza je do repertuaru swoich zachowań. Podobnie jeśli dopuści się złych zachowań i uniknie za nie kary, otrzymuje wzmocnienie negatywne i prawdopodobnie zachowanie takie powtórzy. Kiedy zaś w efekcie swojego zachowania człowiek niczego nie osiąga (reakcja neutralna) lub spotyka go coś nieprzyjemnego (kara), będzie unikać jego powtarzania.

Modelowanie to uczenie się nowych zachowań na podstawie obserwacji i naśladowania zachowań innych. Uczenie się zachowań przebiega w czterech etapach:

- uwaga — obserwacja zachowań innych;
- zapamiętywanie — zachowanie rezultatów obserwacji w pamięci;
- odtwarzanie — człowiek sam próbuje zachować się w ten sposób;
- wzmocnienie — rozważanie konsekwencji zachowania i decyzja o jego powtórzeniu lub zaniechaniu².

¹ Por. K. Czajkowski, *Wychowanie do rekreacji*, Warszawa 1989, s. 90.

² Por. W.R. Winiarski, *Wstęp do teorii rekreacji*, Kraków 1989, s. 65.

Człowiek nie musi osobiście doświadczyć wzmocnienia, żeby wpłynęło ono na niego. Wystarczy, że obserwuje nagradzanie kogoś za dane zachowanie, by uznać je za „przydatne”. Wzmocnienie to jest nazywane pośrednim. Podobnie można uczyć się, obserwując ukaranie kogoś lub uniknięcie kary za konkretne zachowanie³.

Teoria społecznego uczenia przynajmniej częściowo wyjaśnia indywidualne różnice w postawach, poziomie agresji oraz motywacji. Wykorzystując ją w procesie uczenia się zachowań sportowych u dorastających dzieci można dojść do wniosku, iż osobowość nie jest wrodzona, ale kształtuje się ją, ucząc się różnych wzorców zachowań. Niektóre z tych wzorców dotyczą sportu. Sportową agresję osób, które w innych sytuacjach są łagodne i spokojne, teoria społecznego uczenia się wyjaśnia w kategoriach indywidualnego doświadczenia, zgodnie z którym agresja jest właściwą reakcją na sytuację współzawodnictwa. Może to oznaczać, że ludzie którzy otrzymali w przeszłości pozytywne wzmocnienie agresywnego zachowania, zyskują punkty lub pochlebną uwagę trenera czy rodziców. Przedstawia się to w następującej sekwencji zdarzeń:

- uwaga — młodzież jest świadkiem agresywnego przytrzymywania przeciwnika w czasie meczu oglądanego w telewizji;
- zapamiętywanie — odnotowuje to zdarzenie w pamięci;
- odtwarzanie — następnym razem, kiedy gra w piłkę, naśladuje technikę agresywnego przytrzymywania przeciwnika;
- wzmocnienie — jeśli jej agresywne zachowanie zostanie wzmocnione (na przykład nie pozwoli przeciwnikom na zdobycie gola lub spotka się z pochwałą) postępowanie to stanie się częstym zachowaniem⁴.

Może się też zdarzyć, że ktoś obserwuje agresywne zachowanie zawodnika podczas meczu i widzi, iż przynosi to zysk. Jest to przykład wzmocnienia pośredniego. Młodzieńcza tendencja do naśladowania sportowych zachowań osób dorosłych ma też ważny skutek, sportowcy występujący publicznie stają się dla dzieci modelami ról. Skoro znakomita większość sportowców budzi podziw młodych ludzi i prezentuje im wartości ciężkiej pracy, wytrwałości, współdziałania i „sportowej” postawy, świat sportu może być dumny, że przyczynia się do zdrowego rozwoju młodzieży. Niektórzy sportowcy stanowią szczególnie dobre modele ról, odwiedzają bowiem szkoły i trenują młodzież. Zgodnie z koncepcją społecznego uczenia się równie ważne jest jednak piętnowanie niewłaściwych zachowań uznanych sportowców. Jeśli osoby publiczne ze świata sportu postępują źle i są za to nagradzane, młodzież może czerpać z tego wzmocnienie pośrednie i naśladować takie naganne zachowanie⁵.

³ Ibidem, s. 67.

⁴ Por. T. Wolańska, *Rekreacja fizyczna*, Warszawa 1991, s. 87.

⁵ Por. L. Erdmann, *Rekreacja fizyczna różnych środowisk społecznych*, Warszawa 1995, s. 80.

Młodzież (szczególnie chłopcy) już od najwcześniejszych lat życia otrzymuje pozytywne wzmocnienie za zainteresowanie lub talent w dziedzinie sportu. Jednocześnie wszyscy otrzymują wzmocnienie pośrednie, kiedy zawodnik zwycięża lub odnosi korzyści ze zwycięstwa. Rodzice i trenerzy powinni pamiętać o tym, że rozwijanie zamiłowania do sportu u młodych ludzi wymaga dostarczania im wielu pozytywnych doświadczeń związanych z tą dziedziną życia. Jeżeli, co stanowiło dość powszechne zjawisko w przeszłości, nauczyciele udzielają pozytywnego wzmocnienia tylko nielicznej grupie utalentowanych uczniów, nie można się dziwić, że młodzież pomijana nie wykształca w sobie zdrowego zamiłowania do sportu.

Nawet jeśli osobowość człowieka uzależniona jest do pewnego stopnia od genów, jak sądzą zwolennicy teorii cech, wzorce zachowań bez wątpienia kształtowane są przez doświadczenia z dzieciństwa. Teoria społecznego uczenia się ma więc ogromną przewagę nad innymi podejściami. W przeciwieństwie do teorii cech czy podejścia interakcyjnego zakłada ona, że osobowość sportowca może ulec modyfikacji. Oznacza to, że człowiek ma wpływ na kształtowanie sportowych wzorców zachowań. Sport można również wykorzystać jako narzędzie socjalizacji, aby wspomagać zdrowy rozwój psychiczny młodzieży⁶.

Celem różnych teorii osobowości jest wyjaśnienie, dlaczego ludzie w różnych sytuacjach zachowują się w określony sposób. Teorie cech, takie jak teoria Eysencka czy Cattella, sugerują, że największy wpływ na zachowanie człowieka ma biologia. Znalezione jednak niewiele cech osobowości różniących sportowców i osoby, które nie uprawiają tej działalności. Niektóre z nich wydają się połączone z sukcesami w określonej dyscyplinie sportu oraz jej wyborem. Teorie interakcyjne zakładają z kolei, że nasze zachowanie jest wynikiem relacji między różnicami genetycznymi a właściwościami określonej sytuacji. Podejście to okazało się szczególnie przydatne, pozwala bowiem na skonstruowanie profilów osobowości zawodników odnoszących sukcesy. Teoria społecznego uczenia się podkreśla rolę zachowań wyuczonych od innych ludzi, szczególnie w młodym wieku. Pomaga zrozumieć, jak młodzież uczy się zachowań związanych ze sportem oraz postaw wobec sportu.

ZASTOSOWANIE TEORII CECH I TEORII WĄSKOZAKRESOWYCH W SPORCIE

Osobowość reprezentuje te cechy człowieka, które odpowiadają za spójne wzorce zachowania. Na to, jak reagujemy w danej sytuacji, mają wpływ cztery czynniki: geny, dotychczasowe doświadczenie, charakter sytuacji, w jakiej się zna-

⁶ Por. B. Kunicki, op. cit., s. 143.

leżliśmy, oraz wolna wola. Każdy z nich został uwypuklony w jednej lub kilku teoriach osobowości.

Teorie cech osobowości podkreślają rolę genetyki w określaniu indywidualności. Teoria społecznego uczenia się natomiast postrzega osobowość jako rezultat wcześniejszych doświadczeń. Poglądy sytuacyjne i interakcyjne kładą większy nacisk na konkretną sytuację i mniej interesują się naturą jednostki przy określaniu sposobu jej funkcjonowania. Teorie cech, społecznego uczenia się oraz teorie sytuacyjne i interakcyjne to ambitne próby uchwycenia całej natury osobowości ludzkiej⁷.

Teorie wąskozakresowe koncentrują się na wybranym, pojedynczym aspekcie osobowości. Jednak żaden z tych dominujących poglądów na osobowość nie zajmuje się kwestią wolnej woli, czyli tym, w jaki sposób człowiek decyduje się myśleć, odczuwać i zachowywać. Idea wolnej woli budzi wiele kontrowersji. Nawet jeśli sądzimy, że nasze zachowanie jest tylko kwestią wyboru, ma na nie również wpływ nasze dziedzictwo genetyczne oraz przeżyte doświadczenia⁸.

Teorie cech przyjmują dwa główne założenia na temat ludzkiej osobowości. Pierwsze z nich głosi, że osobowość składa się z pewnych kluczowych rysów czy cech. Cechy to niezmiennicze właściwości wyróżniające daną osobę. Zgodnie z drugim — jednostki różnie przejawiają dane cechy w zależności od genetycznego wyposażenia.

Cechy można określić za pomocą trzech czynników: częstotliwości, intensywności oraz zakresu sytuacji, w których można je wykorzystać. Jedną z cech występujących w większości dominujących teorii jest ekstrawersja — stopień aktywności, otwartości na kontakty z innymi oraz impulsywności danej osoby. Ekstrawertykiem jest ktoś, kto często i z dużą wyrazistością prezentuje właśnie ten rodzaj zachowań w różnych sytuacjach.

Eysenck uważał początkowo, że osobowość można opisać tylko za pomocą dwóch cech: ekstrawersji i neurotyczności. Ekstrawersja określa stopień aktywności, otwartości na kontakty z innymi oraz impulsywności, podczas gdy neurotyczność — stabilność emocjonalną danej osoby. Tak trzy różne cechy, jak aktywność, towarzyskość oraz impulsywność potraktowano łącznie w wyniku analizy czynnikowej. Dzięki niej Eysenck odkrył, że w większości wypadków ci sami ludzie wykazują taki sam stopień aktywności, otwartości oraz impulsywności. Kiedy takie charakterystyczne zachowania współwystępują, możemy uznać, że tworzą jedną wspólną cechę⁹.

⁷ Por. Z. Krawczyk (red.), *Sport w kształtowaniu kultury i osobowości*, Warszawa 1993, s. 34.

⁸ Ibidem, s. 39.

⁹ Por. Z. Krawczyk, *Natura, kultura, sport. Kontrowersje teoretyczne w Polsce*, Warszawa 2001, s. 146.

Eysenck uważał, że o ekstrawersji i neurotyczności decyduje przede wszystkim natura układu nerwowego danej osoby. Introwertycy łatwiej pobudzają się wydarzeniami niż ekstrawertycy i dlatego wymagają większej liczby bodźców, aby uzyskać uczucie komfortu. Szukają też sytuacji stosunkowo mało stymulujących, w których mogą zaznać samotności i spokoju. Ekstrawertycy, wymagający większego poziomu stymulacji w celu uzyskania właściwego pobudzenia, poszukują sytuacji charakteryzujących się większym natężeniem bodźców. Dlatego też są osobami bardziej aktywnymi i otwartymi na innych. Eysenck traktował neurotyczność jako reakcję układu nerwowego danej osoby na stres. Osoby stabilne reagują na stres spokojniej i szybciej powracają do normalnego stanu.

Celem teorii cech jest wyjaśnienie wszystkich indywidualnych różnic osobowościowych. Istnieje również wiele teorii o mniejszych aspiracjach, które zajmują się wycinkowymi aspektami osobowości. Nazywane są teoriami wąskozakresowymi. Pojawiają się one w odniesieniu do takich czynników, jak niepokój związany z rywalizacją, motywacja do osiągnięć. Najważniejsze są dwie z tych koncepcji: teoria poszukiwania doznań oraz teoria celowej dominacji.

Naukowym uzasadnieniem dla pedagogicznej ingerencji w proces fizycznego rozwoju jest prawo wszelkiego ćwiczenia, według którego doskonala się i rozwijają tylko narządy i czynności ćwiczone, których rozwój pobudzany jest ciągłym strumieniem bodźców. Wspólną cechą wszystkich bodźców jest krótkotrwałość reakcji na ich działanie. Natomiast wówczas, gdy jakiś bodziec powtarza się i przypada w czasie, kiedy jeszcze w systemie nerwowym nie zatarł się ślad poprzedniej reakcji, staje się on czynnikiem trwalszych zmian przystosowawczych. W procesie kształtowania ciała główna rola przypada bodźcom ruchowym. Mechanizm narastania zmian przystosowawczych w wyniku systematycznego oddziaływania bodźcami ruchowymi wyjaśnia prawo nadregeneracji Alekseja Uchtomskiego, według którego procesy odnowy biologicznej po wysiłku fizycznym odbywają się z nadwyżką. Nadwyżka ta umożliwia gromadzenie rezerw energetycznych oraz zaspokaja potrzeby budulcowe organizmu. W ten sposób, pod wpływem systematycznego i odpowiednio rozłożonego w czasie treningu, dochodzi do zwiększenia wydolności wysiłkowej narządów i ich morfologicznego rozrostu (oczywiście do pewnych, wyznaczonych genetycznie granic).

Prawo nadregeneracji stanowi podstawową przesłankę teoretyczną usprawniania ciała w procesie fizycznego kształcenia, wyjaśniając jego istotę i sens. Ponieważ narząd ruchu obejmuje ponad połowę masy ciała, zaś zdecydowana większość przemian energetycznych ustroju wiąże się z pracą mięśni, zgodnie z prawem, że funkcja kształtuje narząd, zaś kształt narządu determinuje jego funkcję, efektem aktywności ruchowej są zmiany w całym niemal organizmie. Dotyczą one zwłaszcza układu mięśniowego i występują zarówno u zwierząt, jak i u ludzi. Aktywność ruchowa

człowieka różni się jednak od zwierzęcej, ze względu na motywy wykraczające znacznie poza biologiczne potrzeby (u zwierząt związane z konsumpcją i reprodukcją gatunku). Służy ona również zaspokajaniu typowo ludzkich potrzeb w zakresie kreacji, rekreacji i rehabilitacji ciała.

Badacze amerykańscy, analizując zachowania ruchowe człowieka z historycznej perspektywy, wskazują na trzy główne powody społecznych zainteresowań doskonaleniem ciała: w celu biologicznego przetrwania, z potrzeby rywalizacji i nagrody oraz dla osobniczego i społecznego rozwoju. Chociaż — jak twierdzą — w poszczególnych zbiorowościach i historycznych okresach na plan pierwszy mógł wysuwać się jeden z wymienionych motywów, to zawsze współwystępował on z pozostałymi.

Efektom doskonalenia ciała w procesie fizycznego kształcenia jest rozwój sprawności fizycznej i ruchowej. Pierwsza oznacza gotowość organizmu do podejmowania zadań ruchowych uwarunkowaną rozwojem siły mięśniowej, szybkością ruchów i wydolnością wysiłkową oraz ogólnym stanem zdrowia. Druga, odzwierciedla możliwości człowieka w zakresie władania własnym ciałem uwarunkowane zasobem posiadanych umiejętności ruchowych. Poszukiwania rzetelnych i trafnych metod oceny sprawności fizycznej i ruchowej mają zarówno w Polsce, jak i na świecie bogatą tradycję. Listę polskich dokonań w tym względzie otwiera unikatowy w skali Europy okresu międzywojennego miernik sprawności fizycznej Jana Mydlarskiego. Dalej w porządku chronologicznym na uwagę zasługują: miernik sprawności fizycznej Romana Trześniowskiego, test analityczny sprawności fizycznej Ludwika Denisiuka, metoda syntetycznej oceny ogólnej sprawności fizycznej Zygmunta Karasia oraz indeks sprawności fizycznej Krzysztofa Zuchowy. W skali międzynarodowej do osiągnięć najświeższej daty można zaliczyć Europejski Test Sprawności Fizycznej (EUROFIT) mający — przynajmniej w założeniu — służyć unifikacji metod pomiaru tej właściwości osobniczej w krajach Unii Europejskiej.

Pomiar sprawności fizycznej i ruchowej stanowi ważny składnik diagnozy i prognozy rozwoju motorycznego, zaś ich doskonalenie i rozwój — istotny element realizacji programu fizycznego kształcenia.

Najogólniejszym celem wszelkiego kształcenia jest wywoływanie zmian w zachowaniu. W szerokim rozumieniu zmiany te obejmują sferę poznawczą (wiedza), emocjonalną (uczucia, postawy, przekonania) i psychomotoryczną (umiejętności, sprawności). W znaczeniu wąskim dotyczą głównie wiedzy, umiejętności i sprawności. Swoistym celem fizycznego kształcenia (w wąskim rozumieniu tego pojęcia) jest wywoływanie zmian w zachowaniu ruchowym człowieka. Zmiany te są efektem uczenia się i nauczania motorycznego.

Zuckerman pierwszy potraktował gotowość do poszukiwania doznań jako aspekt osobowości. Poszukiwanie doznań świadczy o poziomie stymulacji, jakiego dana osoba potrzebuje. Zuckerman wyróżnił cztery czynniki składające się na tę właści-

wość psychiczną: pogoń za sensacją i przygodą, tendencja do impulsywnego działania, poszukiwanie nowych doświadczeń i podatność na nudę. Opracował on też test osobowości dla zmierzenia poziomu poszukiwania doznań¹⁰.

Badania wykazały, że poszukiwanie doznań, mierzone za pomocą skali Zuckermana, jest związane z zażywaniem narkotyków, eksperymentowaniem w sferze seksu, publicznym nadużywaniem alkoholu oraz podejmowaniem niebezpiecznych działań¹¹.

Koncepcja celowej dominacji wywodzi się z szerszej teorii odwrócenia — metody wyjaśniającej ludzkie motywacje. Zgodnie z nią wszyscy ludzie oscylują między stanem celowym, w którym unikają pobudzenia, a stanem paracelowym, w którym go poszukują. Niektórzy ludzie ulegają głównie stanom celowym, inni zaś paracelowym. Mówi się wtedy o dominacji celowej lub paracelowej¹².

Nabywanie nowych umiejętności ruchowych może odbywać się w sposób przypadkowy, na drodze „prób i błędów” lub pod kierunkiem nauczyciela. Głównym celem zamierzonego nauczania ruchu w procesie fizycznego kształcenia jest optymalne wykorzystanie jego walorów jako czynnika doraźnej stymulacji rozwoju psychofizycznego (aktualizacja) oraz opanowanie umiejętności ruchowych (sportowych), umożliwiające czynne uczestnictwo w kulturze fizycznej po zakończeniu procesu fizyczno-wychowawczego (prospekcja). Do najbardziej pospolitych nadużyć pedagogicznych w procesie fizycznego kształcenia można zaliczyć taki dobór materiału dydaktycznego, który nie ma logicznego uzasadnienia ani w aktualistycznych (doraźnych) ani prospektywnych (odległych) celach tego procesu.

ZAKOŃCZENIE

Opierając się na dostępnej literaturze, można dojść do wniosku, iż wyjątkowość wychowania fizycznego na tle innych form uczestnictwa w kulturze fizycznej, takich jak rekreacja fizyczna, sport, rehabilitacja ruchowa, spełnia podwójną rolę: zaspokaja doraźne potrzeby w zakresie fizycznego rozwoju oraz służy przygotowaniu do dbałości o ciało po zakończeniu procesu wychowawczego. Dlatego od wychowania fizycznego młodzieży zależy poziom kultury fizycznej dorosłych, którego miarą jest, między innymi zasięg społecznego uczestnictwa w różnych jej formach. I na odwrót — od poziomu kultury fizycznej dorosłych, zależy ranga i poziom szkolnego wychowania fizycznego. Przekazywanie wiedzy i umiejętności dokonuje się przez oddziaływanie na sferę intelektualno-sprawnościową wychowanka, przyczyniając się

¹⁰ Por. K. Zuchowa, *Wychowanie w kulturze fizycznej*, Warszawa 1994, s. 98.

¹¹ Ibidem, s. 112.

¹² Por. B. Kunicki, *Spoleczne bariery rekreacji fizycznej*, Warszawa 2000, s. 106.

do rozwoju jego kompetencji technologicznych (w zakresie wytwarzania rzeczy, przetwarzania informacji, władania własnym ciałem itp.). Kształtowanie postaw i motywacji następuje w wyniku oddziaływania na sferę emocjonalno-wolicjonalną, wpływając na rozwój kompetencji aksjologicznych (warunkujących wybory moralne, aspiracje, ideały, stosunek do otoczenia itp.). Zamierzone kształtowanie kompetencji technologicznych nosi miano procesu kształcenia. Wywieranie wpływu na kompetencje aksjologiczne — procesem wychowania w ścisłym znaczeniu. Kształcenie i ściśle rozumiane wychowanie składają się na proces zwany w szerokim znaczeniu wychowaniem lub edukacją.

Jakkolwiek w praktycznym działaniu nie da się oddzielić procesów kształcenia i wychowania, to ich efekty nie zawsze muszą być zgodne. Mogą być pozytywne po stronie kompetencji technologicznych, jednocześnie aksjologicznych, albo tylko po jednej ze stron, bądź pozytywne po jednej, a negatywne po drugiej. Przykładem tych ostatnich są wcale nierzadkie przypadki, kiedy wychowanek opuszcza szkołę z pewnym zasobem wiedzy i umiejętności, a równocześnie utrwaloną awersją do nauki. Dlatego rację ma Heliodor Muszyński stwierdzając, że: „Nie występuje żaden niejako automatyczny związek między kształtowaniem się wiedzy i umiejętności człowieka, a kształtowaniem się jego postaw i ideałów”¹³.

Niejednokrotnie pojęcie „wychowanie” było i jest jedną z przyczyn diachronicznej i synchronicznej różnorodności pojmowania wychowania fizycznego. Uważam, że w zależności od rozłożenia akcentów na rozwój kompetencji technologicznych (sprawności i umiejętności) lub aksjologicznych (postaw i motywacji) ukształtowały się główne koncepcje dotyczące celów tego procesu: biotechniczna i humanistyczna. W myśl najnowszych poglądów „nie są to koncepcje alternatywne, lecz komplementarne. Tworzą one — zdaniem Macieja Demela — hierarchiczny układ, przy czym te późniejsze wchłaniają poprzednie podporządkowując je nowej zasadzie”¹⁴.

Wychowanie fizyczne rozumiane szeroko powinno zaspokajać zarówno doraźne potrzeby dorastającej młodzieży w zakresie somatyczno-motorycznego rozwoju (bo zaniedbań w tym zakresie odrobić się nie da), jak i przygotowywać do podtrzymywania i pomnażania tych właściwości w życiu późniejszym (ponieważ nie stanowią one kapitału na całe życie). Pierwsze wchodzi w zakres fizycznego kształcenia, drugie oznacza proces fizycznego wychowania w ścisłym znaczeniu. Harmonijna realizacja zadań kształcenia i wychowania fizycznego jest trudna ze względu na odmienność mechanizmów oddziaływania na ciało i osobowość. Skutki tych oddziaływań mogą się niekiedy nawet wzajemnie redukować. Należy tworzyć sprzyjającą atmosferę dla kształtowania się pozytywnych postaw wobec kultury fizycznej.

¹³ H. Muszyński, *Zarys teorii wychowania*, Warszawa 1997, s. 27.

¹⁴ M. Demel, *Szkice krytyczne o kulturze fizycznej*, Warszawa 1993, s. 9.

SUMMARY

THE CONCEPT OF PHYSICAL EDUCATION OF TEENAGERS

All of us have different needs and some of them can be fulfilled through sport. The measurement of physical fitness is a very important element of a diagnosis and a forecast of motoricity development. Also, it is an essential element of sports education programme realization. While accustoming to a new sport discipline we achieve proficiency thanks to using our general skills and learning new ones. The skills are the most important in proficiency in a sports discipline. That is why a physical fitness of adults depends on physical education of young people. The social participation in different sports forms can be the measure of the level of fitness. Consequently, a fitness level of young people depends on the fitness level of adults. Transmitting knowledge and skills is achieved by influencing the sphere of intellect and efficiency, resulting in technological competence development in a range of producing items, processing information, using your own body etc. Physical education should fulfil short-term needs of teenagers in a range of somatic and motoricity development (as it is impossible to later make up for negligence in this area) as well as prepare for keeping and accumulating those characteristics in the future life.

Translated by Dariusz Czekan

ELŻBIETA ŻYWUCKA-KOZŁOWSKA, KRYSZYNA BRONOWSKA

SUBKULTURA I JEJ GENEZA (PRÓBA ANALIZY SEMANTYCZNO-ETYMOLOGICZNEJ)

Problem subkultur jest stale aktualny. Rozpatrywany jest na gruncie wielu nauk. Postanowiliśmy spojrzeć nań z perspektywy nauk prawnych, które reprezentujemy. Zadanie to nie jest łatwym, bowiem samo zjawisko nie jest do końca poznane. Dynamiczny charakter zmian zachodzących w społeczeństwie powoduje pewną niestabilność poznania. To, co dziś uznajemy za nieznanne, za kilka lat będzie w pełni poznane. Ograniczone ramy opracowania nie pozwalają na pełne przybliżenie istoty problemu. Zamiarem naszym jest zwrócenie uwagi na skomplikowany charakter zjawiska subkultur oraz jego rozumienia.

Subkultura prawdopodobnie pojawiła się w historii ludzkości równocześnie z kulturą, przez którą rozumie się uprawę, kształcenie¹. Wydaje się zasadnym rozpoczęcie przedmiotowych rozważań od definicji i rozumienia pojęcia „kultura”, które ma ogromny wpływ na pojmowanie i rozumienie subkultury.

„Kultura (łac. cultura = uprawa, kształcenie) — termin, w znaczeniu «kultura umysłu». W znaczeniu najogólniejszym: całokształt materialnego i duchowego dorobku ludzkości, nagromadzonego i gromadzonego w procesie historycznego rozwoju *homo sapiens*. W tym sensie kultura jest przeciwstawiana naturze (przyrodzie) a często utożsamiana z cywilizacją. W znaczeniu węższym: ogół wytworów materialnych i duchowych właściwych danej, wyróżnionej czasoprzestrzennie, grupie społecznej (plemieniu, warstwie społecznej, narodowi, grupie etnicznej, państwu)

¹ W znaczeniu *kultura animi* termin *kultura* został po raz pierwszy użyty przez Cyncerona w *Rozmowach Tuskułańskich*.

przechowywanych i uzupełnianych historycznie w świadomości społecznej i przekazywanych mocą tradycji następnym pokoleniom. W jej skład wchodzi historycznie ukształtowane, uznane i zobiektywizowane wartości (tkwiące na przykład w sztuce czy nauce) oraz zasady i normy (prawne, moralne, obyczajowe, religijne, zwyczajowe) regulujące wyróżnione sfery aktywności człowieka. W tym aspekcie kultura odróżniana jest od cywilizacji, rozumianej jako materialna (techniczna) strona dorobku gatunku ludzkiego. Pojęcie kultury odnoszone bywa ponadto do poszczególnych sfer życia społecznego (...)”².

Definicja ta ma charakter wieloaspektowy, jednakże w kontekście tej pracy konieczne jest uściślenie, która z tych płaszczyzn jest najbardziej przydatna do dalszych rozważań. Wydaje się, że w odniesieniu do subkultury, jako czegoś znacznie mniejszego od kultury, istotne jest owo ograniczenie w przedmiocie określonej grupy i jej szeroko pojmowanych wartości. Podejmując problemy definicyjne pewnych określonych pojęć, czy terminów, nie można ograniczyć się tylko do jednej definicji, bowiem takie podejście dotknięte byłoby istotną wadą braku poznania. Stąd też za ważne uznaliśmy prezentację innych definicji terminu „kultura”, tak, by w późniejszym czasie móc podjąć próbę uściślenia pojęcia „subkultura”.

Szczególnie interesująco definiuje pojęcie „kultura” J. Szczepański, który pisze, że „kultura to ogół wytworów działalności ludzkiej, materialnych i niematerialnych wartości i uznawanych sposobów postępowania zobiektywizowanych i przyjętych w danej zbiorowości, przekazywanych innym zbiorowościom i następnym pokoleniom”³.

Nieco inaczej (i bardziej jak się wydaje wąsko) definiuje kulturę W. Okoń, który pisze: „kultura to ogół stworzonych przez ludzi wartości naukowych, społecznych, artystycznych i technicznych oraz procesy tworzenia tych wartości”⁴. Jest to zatem odmienne pojmowanie terminu „kultura”. Różnica, chociaż niezbyt ostra, polega na tym, że W. Okoń akcentuje pewne wartości, takie jak naukowe czy artystyczne, które są wytworem człowieka, jako ich twórcy.

W 1980 roku J. Tokarski napisał: „kultura to całość kształt materialnego i duchowego dorobku ludzkości, wytworzonego w ogólnym rozwoju historycznym lub w jego określonej epoce; to poziom rozwoju społeczeństw, grup, jednostek w danej epoce historycznej”⁵.

Kultura jest tu zatem rozumiana jako określony poziom rozwoju człowieka.

M. Czerwieński o kulturze powiada tak: „kultura stanowi trwałą zasób postaw, umiejętności, treści pamiętanych. Takie rozumienie terminu występuje nie tylko

² S. Jedynak (red.), *Mały słownik etyczny*, Bydgoszcz 1994, s. 118.

³ J. Szczepański, *Elementarne pojęcia socjologii*, Warszawa 1970, s. 78 (szczególnym pierwiastkiem tej definicji są ludzkie postawy).

⁴ W. Okoń, *Słownik pedagogiczny*, Warszawa 1987, s. 151.

⁵ J. Tokarski J. (red.), *Słownik wyrazów obcych*, Warszawa 1980, s. 407.

w niekontrolowanym metodycznie użytku potocznym, lecz również na gruncie nauk o człowieku (...) nadając psychologiczny sens słowu «kultura», aspekt rzeczowy zjawiska zamyka się w pojęciu «rzeczowych korelatów kultury». Należą do nich twory kultury, dzieła przekazujące treści. Będzie to równie dobrze literatura czy sztuka, jak i wzory postępowania «urzeczowione» w formie werbalnej jako nakazy powtarzane (...)»⁶.

M. Konopczyński nie definiuje tego terminu, lecz poddaje krytyce. Powiada bowiem: „(...) kultura, zwłaszcza masowa, degraduje się z dnia na dzień coraz bardziej, niszczona tanizną oraz odsakralizowaną konsumpcją. Jest to kultura «na chybcika», byle jak, byle gdzie, byle co — swoisty promiskutyizm konsumpcyjny (fast food, fast sex, fast success), tzw. kultura instant (z natychmiastowym efektem), kultura ta jest upozorowana — nieprawdziwa, ale daje chwilowe złudzenie uczestnictwa w prawdziwym życiu (...)»⁷.

Niemniej interesujące są poglądy A. Siemaszki o znaczeniu i pojmowaniu pojęcia „kultura”. W „Granicach tolerancji...” powiada, iż „operowanie tym terminem z pominięciem jej dużego, wewnętrznego zróżnicowania (w przekroju klasowym, etnicznym, regionalnym, religijnym, zawodowym, pokoleniowym itd.) nie jest w pełni zasadne. W takim bowiem ujęciu kultura zdaje się być czymś, co w ogóle nie posiada desygnatów. Kultura jest zatem abstrakcyjnym, często teoretycznym konstruktem, który nie znajduje odzwierciedlenia w rzeczywistości»⁸.

Wydaje się, iż przytoczona wyżej definicja w pełni wskazuje na skomplikowany charakter zjawiska (co podkreślił A. Siemaszko), między innymi z uwagi na znaczne zróżnicowanie pól poznania. Nie można ograniczać kultury tylko do wybranych elementów. Należy rozpatrywać ją w jak najszerszej perspektywie.

Nieco inaczej ten termin pojmuje M. Ciosek, który twierdzi, iż kultura oznacza rozmaite tryby życia. W swych rozważaniach powołuje się na R. Lintona, dla którego „kultura” to konfiguracja wyuczonych zachowań i rezultatów, których elementy składowe są podzielone i przekazywane przez członków danego społeczeństwa; kultura jest pojęciem, które obejmuje zjawiska co najmniej trzech różnych porządków: zjawiska materialne, czyli rezultaty procesu wytwarzania, dalej jawne zachowania oraz zjawiska psychiczne, czyli wiedzę, postawy i wartości podzielane przez członków danego społeczeństwa. Zjawiska materialne stanowią jawny, konkretny i dotykalny aspekt kultury, natomiast zjawiska psychiczne tworzą wprawdzie ukryty, ale tak samo rzeczywisty jej aspekt. Dzięki obecności w kulturze standardów zachowa-

⁶ M. Czerwieński, *Kultura i jej badanie*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1985, s. 21 (autor ten szczególnie akcentuje ludzkie postawy w kreowaniu kultury).

⁷ M. Konopczyński, *Metody twórczej resocjalizacji*, Warszawa 2006, s. 24–25.

⁸ A. Siemaszko, *Granice tolerancji – o teoriach zachowań dewiacyjnych*, Warszawa 1993, s. 133.

nia, tak zwanych wzorców kulturowych, sama kultura jest swoistym przewodnikiem dla wszystkich członków społeczeństwa praktycznie we wszystkich sprawach życiowych”⁹.

Wydaje się zatem, że pojęcie „kultura” pojmowane jest jako określony dorobek ludzkości we wszystkich sferach życia oraz jako pewien sposób postępowania człowieka, który jest powszechnie akceptowany przez społeczność, której jest członkiem.

Niemniej interesujące rozważania w przedmiocie kultury znajdujemy w „Traktacie o przemocy” W. Sofsky’ego. Między innymi pisze on: „(...) kultura to zarazem rozszerzenie, wyprodukowanie, jak i wyimaginowanie własnej osoby. Człowiek posiada świat i własne ja tylko wówczas, gdy tworzy kulturę. Jest ona produktem jego działalności i jego wyobraźni. Jest jego dziełem i jego lustrzanym odbiciem(...)”¹⁰.

Takie rozumienie kultury jest odmienne od poprzednich, bowiem uwypukla ono rolę człowieka w istocie tworzenia czegoś oraz tworzenia w pewnym celu. Dostrzegamy tu pierwiastki tak z obszaru psychologii, jak i filozofii. Te pierwsze koncentrują się na określeniu własnego ja, własnego świata; drugie natomiast — na istnieniu jednostki.

Na tle tych rozważań można podjąć próbę określenia czym jest „subkultura”. W wielu opracowaniach naukowych często termin ten utożsamiany jest z pojęciem „podkultura”. Takie podejście wydaje się być nie bardzo trafnym, bowiem już z samego kształtu terminów, wnioskować można o ich odmiennych charakterach.

Autorzy szesnastego wydania „Encyklopedii popularnej PWN” termin „subkultura” utożsamiają z terminem „podkultura”, który definiują następująco: „(...) wzory, normy itp. obowiązujące w grupie społecznej, stanowiącej część szerszej zbiorowości, odmienne od obowiązujących ogół społeczeństwa”¹¹. W „Słowniku języka polskiego” termin „subkultura” określony został jako: „wzory, zasady, normy zwyczajowe przyjęte i obowiązujące w grupie społecznej stanowiącej część większej zbiorowości, odmienne od wzorów, zasad i norm zwyczajowych przyjętych przez ogół społeczeństwa”¹². Podobnych definicji natury encyklopedycznej czy słownikowej można by przywołać znacznie więcej, jednakże nie wydaje się to koniecznym.

Na gruncie kryminologii (ale też wiktymologii) coraz częściej podejmowane są próby definiowania zjawiska subkultury. Przykładem owych są rozważania S. Przybylińskiego, który akcentuje, że „niewątpliwie «podkultura» wywodzi się z kultury (...) można by stwierdzić, że bez kultury nie byłoby podkultury, gdyż podkultura czerpie część swoich założeń z kultury dominującej, dodając do tego indywidualne

⁹ M. Ciosek, *Psychologia sądowa i penitencjarna*, Warszawa 2001, s. 232.

¹⁰ W. Sofsky, *Traktat o przemocy*, Wrocław 1999, s. 214.

¹¹ R. Marcinkowski (red.), *Encyklopedia popularna PWN*, wyd. 16, Warszawa 1982, s. 596.

¹² M. Szymczak (red.), *Słownik języka polskiego*, Warszawa 1989, tom III, s. 365.

zasady, wartości i normy, wytworzone przez członków podkultury(...)”¹³. Autor ten podejmuje polemikę z M. Filipiakiem, według którego „termin «subkultura» ma to samo znaczenie, co słowo «podkultura», jednak na gruncie języka polskiego pozostaje neutralne emocjonalnie oraz wolne od wartościowania”¹⁴.

Pierwszym, który wprowadził pojęcie „podkultury” do nauki socjologii był M.M. Gordon. Zdefiniował je następująco: „podkultura jest to podział kultury narodowej obejmujący kombinację mierzalnych sytuacji społecznych, takich jak pozycja klasowa, pochodzenie etniczne, terytorialne, miejsce zamieszkania w mieście lub na wsi oraz przynależność religijna, tworzących w połączeniu funkcjonalną jedność wywierającą na jednostkę całościowy wpływ”¹⁵.

Nieco inną definicję „subkultury” proponuje M. Pęczak. W „Małym słowniku subkultur młodzieżowych” autor ten pisze: „subkultura to względnie spójna grupa społeczna pozostająca na marginesie dominujących w danym systemie tendencji życia społecznego, wyrażająca swoją odrębność poprzez zanegowanie lub podważenie utrwalonych i powszechnie akceptowanych wzorów kultury”¹⁶.

Nie można nie podzielić poglądów cytowanego autora w tym względzie, bowiem wskazuje on na istotny element odrębności tej grupy, a mianowicie na negację, bądź podważanie tego, co jest powszechnie uznawane i ogólnie akceptowane.

M. Jędrzejewski we wstępie do pracy pod tytułem „Subkultury a przemoc” pisze: „Klasyczne definicje subkultur obejmują z reguły małe grupy społeczne pozostające na marginesie dominujących w danym systemie kulturowym tendencji życia społecznego, negujących bądź podważających utrwalone i powszechnie akceptowane wzorce społecznego funkcjonowania. Jeśli towarzyszy temu wiara w przemoc — subkultury te wywołują społeczny lęk, a także chęć odwetu”¹⁷.

Podobne poglądy prezentuje P. Piotrowski. Podkreśla on, że „subkultura to względnie spójna grupa społeczna pozostająca na marginesie dominujących w danym systemie tendencji życia społecznego, wyrażająca swoją odrębność poprzez zanegowanie lub podważanie utrwalonych i powszechnie akceptowanych wzorów kultury”¹⁸.

Na tle dotychczasowych rozważań można przyjąć, że jeśli subkultura jest czymś wyraźnie odrębnym, niejako oderwanym od reszty społeczności, zwłaszcza poprzez

¹³ S. Przybyliński, *Podkultura więzienna – wielowymiarowość rzeczywistości penitencjarnej*, Kraków 2006, s. 15.

¹⁴ M. Filipiak, *Od subkultury do podkultury alternatywnej – wprowadzenie do subkultur młodzieżowych*, Lublin 1999, s. 16.

¹⁵ Cyt. za: A. Siemaszko, *Granice tolerancji...*, s. 134.

¹⁶ M. Pęczak, *Mały słownik subkultur młodzieżowych*, Warszawa 1992, s. 4 (definicja ta stanowi o destrukcyjnym charakterze grupy).

¹⁷ M. Jędrzejewski, *Subkultury a przemoc*, Warszawa 2001, s. 11.

¹⁸ P. Piotrowski, *Subkultury młodzieżowe. Aspekty psychospołeczne*, Warszawa 2003, s. 10.

negowanie ogólnie akceptowanych wzorców, to nie powinna być (i nie będzie) pozytywnie postrzegana i oceniana przez pozostałych członków społeczności, którzy w niej nie uczestniczą.

Na gruncie języka polskiego termin „subkultura” jest definiowany w sposób, który wyraźnie różni się od zaprezentowanych wyżej. W. Kopaliński podkreśla, że „subkultura to wytworzona w obrębie jakiejś kultury różniąca się od niej podkultura, zwłaszcza pielęgnująca te właśnie elementy kulturowe, jakie uważane są (jeszcze) przez większość za mniej wartościowe, poślednie”¹⁹. Ta definicja (odsyłająca do terminu „sub” oznaczającego podporządkowanie, zależność, wtórność, niższość), akcentuje istotę pewnych elementów składowych, mających niewątpliwie charakter kulturowy, które zdaniem tego autora nie są jeszcze akceptowane, a to z kolei oznacza, iż w przyszłości takie wzorce i takie elementy będą (bądź mogą być) uznane przez większość członków pewnej, określonej społeczności.

Z punktu widzenia innych nauk, w szczególności psychologii czy socjologii, subkultura rozumiana jest odmiennie. M. Ciosek uważa, że „pewne środowiska lub grupy ludzkie wytwarzają jakby na swój wewnętrzny użytek specyficzne dla siebie układy norm, wartości i wzorców zachowania. Układy te określa się terminem podkultury lub subkultury. Podkultury określonych zbiorowości istnieją oczywiście w obrębie kultury charakterystycznej dla danego obszaru geograficznego czy językowego i oznaczają nie tyle inności danej grupy czy zbiorowości, co raczej ich kulturową specyfikę”²⁰.

Na tle rozważań M. Cioska można przyjąć, że każda jednostka ludzka, wcześniej czy później będzie uczestnikiem jakiejś subkultury. Te specyficzne układy norm, wartości nie muszą być przecież sprzeczne z ogólnym porządkiem panującym w danym społeczeństwie, nie muszą być sprzeczne z porządkiem prawnym czy moralnym.

M. Ciosek odwołał się do twierdzeń J. Kwaśniewskiego²¹, który dokonał podziału podkultur na dewiacyjne i niedewiacyjne²². Podkultury (rozumiane zamiennie jako subkultury) dewiacyjne to takie, które cechują się znacznym stopniem trwałego zmniejszenia respektu dla wartości i norm uznawanych za pożądane i obowiązujące w szerszym systemie społecznym²³. Dewiacja jest pewnym odchyleniem od normy, pojmowanej, jako zasady, która jest powszechnie akceptowana. Grupy o charakterze niedewiacyjnym nie stanowią społecznego problemu, nie pozostają także w zainte-

¹⁹ W. Kopaliński, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, Warszawa 1983, s. 402.

²⁰ M. Ciosek, *Psychologia sądowa i penitencjarna*, Warszawa 2001, s. 232.

²¹ J. Kwaśniewski, *Koncepcje podkultur dewiacyjnych*, [w:] A. Podgórecki (red.), *Zagadnienia patologii społecznej*, Warszawa 1976.

²² M. Ciosek, *Psychologia sądowa i penitencjarna*, Warszawa 2001, s. 232.

²³ Ibidem, s. 232–233.

resowaniu przedstawicieli nauki w takim stopniu, jak grupy, których działania, aktywność jest społecznie niepożądana.

Na gruncie nauki psychologii istotne ustalenia w przedmiocie podkultury poczynił M. Szaszkiwicz, który za element wyjściowy przyjął termin „grupa społeczna”. Według tegoż „mianem grupy społecznej określa się bowiem taki zbiór osób, który cechuje:

1. interakcja (komunikowanie się) pomiędzy członkami,
2. wspólny cel,
3. wspólne normy zachowania,
4. rozwinięta struktura grupowa,
5. poczucie odrębności w stosunku do innych grup²⁴.

Podkulturę (rozumianą jako subkulturę) określił zaś jako „pewną grupę społeczną, której cele i normy są odmienne, niezgodne lub nawet sprzeczne z zasadami obowiązującymi ogół społeczeństwa, z jego kulturą”²⁵. Takie pojmowanie podkultury jest odmienne od pozostałych, ponieważ w tej definicji zauważalne są dwa elementy, a mianowicie „sprzeczność” lub „niezgodność”.

Cz. Matusiewicz uważa, że podkultura (zamiennie zwana subkulturą) charakteryzuje się określonymi cechami, to znaczy:

1. swoistym językiem,
2. swoistą fonacją uczuciowo–emocjonalną,
3. specyficznymi formami zachowania,
4. specyficznym systemem wartości²⁶.

Ważną definicję terminu „subkultura” podała G. Chmielewska, która wskazała w jej treści, destrukcyjny charakter takiej grupy. Wedle tejże „(...) przez podkulturę rozumie się najczęściej autonomiczny układ norm, wartości i wzorów zachowań oraz ról społecznych wytworzonych przez społeczność jakiejś grupy. Układ ten jest regulatorem społecznych zachowań członków grupy. Cechą istotną takiego autonomicznego układu jest jego odmienność od norm, wartości i wzorów zachowań będących standardami obowiązującymi ogół społeczeństwa. Odmienność ta może mieć rozmaity obraz i różne rozmiary. Może ze względu na treść uznawanych wartości oraz ze względu na moralną jakość wzorców zachowań, wzbogacić życie społeczne albo przez swoją destrukcję czynić je kłopotliwym i nieznośnym(...)”²⁷. Ele-

²⁴ M. Szaszkiwicz, *Tajemnice grypsarki*, Kraków 1997, s. 12–13.

²⁵ Ibidem, s. 13.

²⁶ Cz. Matusiewicz, *Psychologia*, Warszawa 1975, s. 149.

²⁷ G. Chmielewska, *Podkultura przestępcza zakładu poprawczego — zjawisko drugiego życia*, [w:] *Bez barier z dnia 15 stycznia 2005 roku*, (opublikowane także na stronie: <http://www.pau.pl/bezbarier>) (kryterium wyróżniającym w tej definicji jest dewiacja).

ment destrukcyjności pozwala na ustalenia co do celu ich działania, ale też co do skutków przede wszystkim dla jej członków.

W tym miejscu warto się zastanowić czy zaprezentowane definicje subkultury są pełne i wyczerpujące. Wiele pochodzi sprzed lat, lecz nie wydaje się, by straciły one na aktualności. We wszystkich znaleźlibyśmy te same, powtarzające się elementy o odrębności zasad, specyficznym sposobie zachowania. Wydaje się jednak, że współczesne czasy kreują nowe pojmowanie terminu „subkultura”, choćby z uwagi na niezwykle ich rozwój i społeczną ekspansję.

Naszym zdaniem istnieje co najmniej kilkaset definicji tego terminu, które w mniejszym lub większym stopniu charakteryzują istotę takiej grupy. Sam termin „subkultura” jest pojęciem uniwersalnym, a zatem o ogólnym charakterze. Niemniej jednak jest terminem trudnym²⁸.

Samo zjawisko organizowania się czy tworzenia coraz to nowych subkultur nie jest nowym i zaryzykujemy twierdzenie, że jest tak stare, jak stara jest ludzkość. W świetle przekazów historycznych rysują się pewne subkultury związane nie tylko z religią, ale także z uprawianym zawodem czy pochodzeniem społecznym²⁹. Trudno jest ustalić, kiedy po raz pierwszy użyto zwrotu „subkultura” czy „podkultura”. Być może należy je łączyć z terminem „sekta”, który, jak twierdzi M. Szostak pojawił się prawdopodobnie przed powstaniem chrześcijaństwa, a opisywał odmienne formy aktywności, skierowanej przeciwko tradycji i obrządkom natury religijnej³⁰.

Sam zwrot „cultura” pochodzi z języka łacińskiego i oznacza kształcenie, uprawę. Dodanie zwrotu „sub” pochodzącego także z tego języka łacińskiego, oznaczającego „zmniejszenie czegoś, położenie po czymś, zależność od kogoś lub czegoś”³¹ wskazuje, że pojmowanie tego terminu ogranicza się do uznania, iż subkultura jest czymś mniejszym, podporządkowanym czemuś lub komuś³².

W takim układzie subkultura może być pojmowana jako odłam kultury, jej część, która podporządkowana została pewnym, odmiennym celom (niż tym, które uznawane są przez większość), bądź też jako grupa, skupiająca bliżej nieokreśloną

²⁸ Mamy tu na myśli nie tylko analizę z punktu widzenia semantyki jako nauki zajmującej się znaczeniem wyrazów (szerzej: Z. Ziemiński, *Logika praktyczna*, Warszawa 1987, K. Pasenkiewicz, *Logika ogólna*, Warszawa 1986, Z. Ziemiński, *Logika praktyczna*, Warszawa 1999), ale także analizę istoty samego terminu.

²⁹ O przedmiocie izolowania się pewnych grup z powodów religijnych (rozłamy) M. Szostak pisze w pracy pod tytułem *Sekty destrukcyjne*, Kraków 2001. Inne wyróżniające się grupy, mające charakter współczesnych subkultur to między innymi markietanki, klany katowskie, cechy rzemieślnicze, żołnierze zaciężni (najemni).

³⁰ M. Szostak, *Sekty destrukcyjne*, Kraków 2002, s. 27

³¹ M. Szymczak, *Słownik języka polskiego*, Warszawa 1989, tom III, s. 364.

³² Na tle tych rozważań można wskazać, iż jednym z kryteriów wyróżniających jest swoista łączność z kulturą.

ilość ludzkich jednostek, które z siebie tylko znanych powodów izolują się w określony sposób od innych, uznając inne zasady czy normy.

W tej materii istnieje niewątpliwy spór, bowiem badacze tego zjawiska, choć zgodni, co do pochodzenia terminów „cultura” oraz „sub”, różnie je interpretują. Skonstruowanie czy próba opracowania możliwie dokładnej definicji terminu „subkultura” wydaje się być mało prawdopodobne i (jak sądzimy) niemożliwe. Pojęcie to jest powszechnie używanym, a człowiek posługuje się nim w wielu różnych i często odmiennych kontekstach. W naszej ocenie pojęcie „subkultury” winno być analizowane na wielu płaszczyznach, w obszarze wielu nauk, na przykład w aspekcie psychologii, socjologii, kryminologii, etymologii, antropologii kultury, religii, historii, prawa czy pedagogiki. Koniecznie jednak należy zaznaczyć, że poszczególne metodologie wymienionych nauk mogą znacznie skomplikować samą definicję³³. Subkultury są grupami niezwykle dynamicznymi, toteż skonstruowanie precyzyjnej definicji jest mało prawdopodobne, ponieważ już w chwili jej powstania, mogłaby ona być już nieaktualną, niewyczerpującą wszystkich istotnych (na dany moment) elementów czy aspektów.

Zaprezentowane wcześniej definicje terminu „subkultura” cechuje wieloaspektowość naukowa. Żadna z tych definicji (choćby rozpatrywana na gruncie różnych nauk) nie jest tylko definicją w aspekcie psychologicznym, socjologicznym czy kryminologicznym. Z tego też względu mają one charakter interdyscyplinarny.

Interesujące opisy subkultur znajdujemy na gruncie nauki kryminologii oraz penitencjarystyki. Być może związane jest to z samym charakterem tych grup, które są w centrum zainteresowania badaczy reprezentujących te dyscypliny naukowe.

Najczęściej przedmiotowe pojęcie utożsamiane jest właśnie z terminem „podkultura”, które pojmowane jest w sposób negatywny. B. Hołyst uważa, że „pod pojęciem subkultury ogólnie rozumie się, że pewna grupa społeczna rządzi się własnymi, obowiązującymi jej członków normami, które mogą pozostawać w sprzeczności z porządkiem prawnym całego społeczeństwa, których to norm członkowie subkultury nie uznają”³⁴.

W.W. Szczęsny co prawda nie definiuje subkultury wprost, jednakże jego rozważania toczą się wokół problemów patologii społecznej oraz, jak to wyraźnie akcentuje – alternatywnych orientacji i stylów życia. Powołał się na myśli Konfucjusza, który „(...) na pytanie co by zrobił w pierwszej kolejności, gdyby został władcą miał

³³ Niezwykle ważnym w takim przypadku jest spełnienie wszystkich kryteriów definiowania pojęcia, zgodnie z zasadami logiki formalnej oraz metodologii nauk. Szeroko w przedmiocie definicji, form definiowania piszą W. Wolter i M. Lipczyńska, *Elementy logiki. Wykład dla prawników*, Warszawa–Wrocław 1980, s. 63–69, jak również Z. Ziemiński, *Logika praktyczna*, Warszawa 1987, s. 40–51.

³⁴ B. Hołyst, *Kryminologia*, Warszawa 2007, s. 1492.

odpowiedzieć: uporządkowałbym znaczenie słów (...)”³⁵. Odwołanie do Konfucjusza i jego poglądów wydaje się jak najbardziej trafne w tym zakresie, ponieważ, jak wcześniej sygnalizowano, opracowanie precyzyjnej definicji pojęcia „subkultura” jest mało prawdopodobne.

Błachut, Gaberle i Krajewski rozważając w przedmiocie socjalizacji człowieka, zwracają baczną uwagę na proces kontrsocjalizacji, który pozostaje w opozycji do procesu socjalizacji. Kontrsocjalizacja to zwiększone prawdopodobieństwo wystąpienia zachowań przestępnych. Jeśli grupa prezentować będzie wzory negatywne, na przykład agresji, to będzie to powodowało naśladowanie przez osoby z kręgu jej oddziaływania³⁶.

Na gruncie penitencjarystyki najważniejsze znaczenie ma termin „podkultura więzienna”. Według M. Binczyckiej-Anholcer termin ten został wprowadzony do polskiego piśmiennictwa w roku 1959 przez S. Jedlewskiego³⁷. Znamionem jest to, że pojęcie to tożsame jest z terminem „drugie życie”, które pierwotnie rozumiane było jako „pewne pozaregulamionowe formy postępowania wychowanków zakładów poprawczych związane z wartościami naznaczonymi nie przez reguły formalne, lecz wyznaczone w procesie interakcji między wychowankami zakładu”³⁸.

R.Ł. Drwał proponuje nieco inną definicję tego terminu, a mianowicie: „podkultura drugiego życia to autonomiczny układ norm, wartości i ról, wytworzony przez wychowanków na podłożu podkultury przestępczej. Drugie życie wyznacza całokształt stosunków między wychowankami, a podkulturowe normy postępowania są bardzo szczegółowe, sztywne i rygorystycznie przestrzegane. Spontaniczne stosunki między wychowankami oparte na więzach osobisto-emocjonalnych są niemożliwe, bowiem normy podkultury regulują kto, z kim i jak może się kontaktować”³⁹.

Na gruncie tej definicji można przyjmować, że podkultura „drugiego życia” wywodzi się z podkultury przestępczej, a zatem jest młodszą od tej ostatniej.

P. Moczydłowski powiada z kolei, że: „w moim ujęciu «drugiego życia» jako sekretnej rzeczywistości społecznej więzienia pojawienie się podkulturowego regulatora zjawisk, jakie wytwarza działanie w sekrecie, jest koniecznością. Robimy przecież coś w sekrecie, jak gdyby przed oficjalnie istniejącą kulturą — niemożność odwoła-

³⁵ W.W. Szczęsny, *Zarys resocjalizacji z elementami patologii społecznej i profilaktyki*, Warszawa 2003, s. 173.

³⁶ J. Błachut, A. Gaberle, K. Krajewski, *Kryminologia*, Gdańsk 1999, s. 322.

³⁷ M. Binczycka-Anholcer, *Medyczna i kryminologiczna problematyka „drugiego życia” w zakładach karnych*, [w:] *Więziennictwo. Nowe wyzwania*, (red.) B. Hołyst, W. Ambrozik, P. Stępnia, Warszawa-Poznań-Kalisz 2001, s. 445.

³⁸ Ibidem, s. 445.

³⁹ R.Ł. Drwał, *Osobowość wychowanków zakładów poprawczych*, Wrocław 1981, s. 8-9.

nia się do niej implikuje konieczność powstania nowej kultury, w tym przypadku podkultury więziennej⁴⁰.

Przytoczone powyżej definicje w zasadzie opisują dwa rodzaje grup, mających cechy subkultury, a mianowicie: podkultury przestępczej oraz „drugiego życia”. O ile ta pierwsza występuje tak w warunkach wolnościowych, jak i izolacji penitencjarnej, to ta druga charakteryzuje się zasadniczym pierwiastkiem w postaci funkcjonowania wyłącznie w obrębie zakładów karnych oraz poprawczych⁴¹.

Odnosząc się do wszystkich zaprezentowanych do tej pory definicji terminu „subkultura” zauważa się tak zmiany jakościowe, jak i pewną ewolucję problemu, czyli zjawiska subkultury. Niewątpliwie definicje te opisują rzeczywistość w sposób właściwy, nie mniej jednak nie znaczy to, że są adekwatne do dzisiejszego poziomu rozwoju zjawiska. Podkreślenia wymaga tu moment czasowy, w jakim definicje te powstały. Znaczące jest, że najstarsze ze wskazanych pochodzą z lat pięćdziesiątych ubiegłego stulecia. Taki stan rzeczy dowodzi, że współczesna nauka nie jest jeszcze w stanie formułować definicji za pomocą ocen kategoriowych, a jedynie probabilistycznych. Wydaje się zatem, że można to odnieść także do rozważań na gruncie socjologiczno-kryminologiczno-językowym.

Interesującym wydaje się ujęcie społeczne zjawiska subkultur. W tym obszarze „subkultura” definiowana jest jako zespół symbolicznych i aksjologicznych odniesień określających odrębność danej grupy względem innych grup społecznych. Położenie grupy w relacji do władzy, autorytetów, jej status i poczucie własnej tożsamości prowadzą do wyłonienia się subkultury, której zasadniczą funkcją jest zapewnienie bezpieczeństwa i spójność grupy oraz wypracowanie układu znaczeń, pozwalającego członkom takiej grupy tolerować wymogi sytuacji, w jakiej się znajdują. W ramach subkultury kształtują się wzory zachowań i wyglądu jej uczestników, charakterystyczny język (gwara), system wartości. Przynależność do danego środowiska nie prowadzi na ogół do dystansowania się wobec reszty społeczeństwa i dominujących wzorów w kulturze. Dystans bywa natomiast ideologicznym atrybutem grup o niejasnym statusie, zmarginalizowanych lub lokujących się na obrzeżach głównych nurtów życia społecznego, na przykład mniejszości etnicznych, mniejszości seksualnych, w pewnych przypadkach mniejszości religijnych (zwłaszcza sekt i ruchów kulturowych), środowisk patologicznych (alkoholicy, narkomani, włóczędzy, bezdomni, przestępcy). Elementy subkultury funkcjonują w życiu zamkniętych społeczności (więźniowie, młodzież w zakładach poprawczych, skoszarowani żołnierze). Skala subkulturowej wyrazistości takich grup jest zróżnicowana, podobnie jak skłonności

⁴⁰ P. Moczydłowski, *Drugie życie w instytucji totalnej*, Warszawa 1988, s. 163.

⁴¹ Szerzej o zjawisku subkultury pisze E. Żywucka-Kozłowska w pracy: *Podkultura więzienna*, Szczecin 2007.

do manifestowania grupowej więzi i tożsamości, (na przykład wspólnoty etniczne i religijne niezależnie od tego, jak daleko odbiegają od norm akceptowanych przez większość społeczeństwa, podporządkowują się obowiązującym w nich etosom, podczas gdy środowiska patologiczne określa niemal wyłącznie postawa odrzucenia i zagubienia w świecie wartości)⁴².

W takim rozumieniu subkultury, jest ona także pewnym odłamem od reszty społeczności, a powody swoistego odłączenia są bardzo różne. Wskazano tu między innymi mniejszości etniczne, seksualne, ale także sekty. Te ostatnie są w gruncie rzeczy podobne do klasycznie rozumianych subkultur, bowiem mają własną ideologię, przywódców oraz cechuje je izolacja społeczna. Wyróżniającym elementem jest wiara (religia), zniekształcona przez członków takiej grupy, a powstała czy wywodząca się w większości przypadków z religii chrześcijańskiej.

Samo pojęcie „sekta” nie jest terminem precyzyjnym i jest definiowane różnie na różnych polach nauki. Dla porządku tych rozważań koniecznym jednak wydaje się przytoczenie definicji tego terminu. Interesującą propozycję w tym względzie przedstawił G. van der Leeuw, a mianowicie stwierdził, że „Sekta nie jest religijnym związkiem, który odłącza od innej społeczności religijnej (Kościoła); odłącza się ona od społeczności w ogóle i z religii czyni cel specjalny obok ogólnych celów życiowych. (...) Sekta jest partią religijną *hairesis*, jak brzmi jej greckie określenie, tj. wyborem, kierunkiem. Jest ona najczystsza formą związku jaką znamy(...)”⁴³.

Inaczej definiuje ten termin A. Zwoliński, który pisze: „(...)Sekta oznacza grupę społeczną, która charakteryzuje się ostrą izolacją względem otoczenia, wynikającą z własnego, odrębnego, najczęściej opozycyjnego wobec całego świata systemu i z mocno akcentowaną rolą przywódcy. Cechuje ją bardzo silna więź wewnętrzna, najczęściej dla jej członków jedyna, a także wymaganie bezwzględnej lojalności(...)”⁴⁴.

Analizując zakres ostatniej z przytoczonych definicji nie sposób nie zauważyć pewnych elementów czy pierwiastków, które występują także w subkulturach, zwłaszcza izolacji. Mamy tu na myśli subkulturę więzienną oraz wojskową (a w ostatnich kilku latach — także jej pochodną — subkulturę szkolną). Niewątpliwie podkultura więzienna czy wojskowa jest grupą, która z racji specyficznych warunków funkcjonowania, izoluje się od reszty społeczeństwa. Jej działalność, aktywność co prawda nie ogranicza się jedynie do warunków koszarowych czy więziennych, niemniej jednak w środowisku otwartym są to zachowania, które przybierają szczerką postać. Także i tu niezwykłą rolę odgrywa przywódca, który podpo-

⁴² <http://www.sciaga.net/prace.pl> (dostępne 28 sierpnia 2009).

⁴³ G. van der Leeuw, *Fenomenologia religii*, Warszawa 1978, s. 311.

⁴⁴ A. Zwoliński, *Sekty...*, *Dlaczego?*, Warszawa 1998, s. 10.

rządkowuje sobie całą grupę, a lojalność wobec niego i członków danej subkultury jest bezwarunkowa⁴⁵.

W obszarze socjologii natomiast nie ma wątpliwości, kto jest twórcą pierwszej definicji terminu „podkultura”. M.M. Gordon pisząc o tym zjawisku stwierdził, że „podkultura to podział kultury narodowej obejmujący kombinację mierzalnych sytuacji społecznych, takich jak pozycja klasowa, pochodzenie etniczne, terytorialne, miejsce zamieszkania w mieście lub na wsi oraz przynależność religijna, tworzących w połączeniu funkcjonalną jedność wywierającą na jednostkę całościowy wpływ”⁴⁶.

Inni badacze tego zjawiska — D. Cressey i D. Ward przyjmują, że „podkultura to zespół norm zachowania powiązanych ze sobą w taki sposób, że można je wyodrębnić z szerszej kultury, której są częścią”⁴⁷.

W polskim piśmiennictwie zaznaczyła się w szczególności koncepcja podkultury (subkultury) dewiacyjnej. W takich definicjach (najczęściej opartych o grupy młodzieżowe), spotyka się zwykle dwa elementy, a mianowicie: odrębność pewnych wartości i odrębność pewnych norm postępowania. W takim układzie wydaje się, że na tle takich rozważań można wyróżnić dwa rodzaje odmiennych wartości i norm podkultury w stosunku do kultury dominującej; odrębne, ale akceptowane przez kulturę dominującą oraz sprzeczne z wartościami i normami obowiązującymi w kulturze dominującej. W tym drugim przypadku mamy do czynienia z podkulturami o dewiacyjnym charakterze.

Według A. Siemaszki pojęcie podkultury jest trudne do zdefiniowania, co z kolei rodzi określone konsekwencje tak teoretyczne, jak i empiryczne. Warto zatem zdawać sobie sprawę z tego, że w tych koncepcjach pojęcie podkultury nie jest na ogół zdefiniowane i funkcjonuje bardziej jako synonim gangu czy grupy nieformalnej, niż jako termin naukowy⁴⁸.

Na tle tych wszystkich zaprezentowanych definicji wyraźnie rysuje się niedookreśloność terminu „subkultura” i jego zakresu, (w obszarze wszystkich nauk). Podkreślenia wymaga tu fakt, iż subkultury funkcjonują na gruncie różnych kultur, gdzie panują zgoła odmiennie warunki mające nań wpływ (choćby historyczne, polityczne, geograficzne, religijne, językowe).

Subkultura jako termin, pojęcie znane jest od co najmniej kilkudziesięciu lat, doskonale przyjęło się ono na gruncie wielu dyscyplin naukowych, choćby kryminologii, socjologii, penitencjarystyki czy psychologii. Za błędne zatem należy uznać (z poziomu epistemologii), że termin ten jest niewiele znaczący i nie powinien sta-

⁴⁵ Szeroko o roli lidera pisze M. Szaszkiwicz, *Tajemnice grypserki*, Kraków 1997.

⁴⁶ M.M. Gordon, *The Concept of the Sub-Culture and Its Application*, [w:] *Social Forces* 1947, t. 26, s. 40.

⁴⁷ D. Cressey, D. Ward (red.), *Delinquency, Crime and Social Process*, New York 1969, s. 634.

⁴⁸ A. Siemaszko, *Granice tolerancji*, Warszawa 1993, s. 134–142.

nowić problemu naukowego, zwłaszcza w naukach prawnych, gdzie nie występuje w postaci *expressis verbis*. Stanowi przecież rzeczywiste zjawisko o ogólnospołecznym wymiarze. Słusznie zauważył M. Szostak, że „Odsuwanie problematyki sekt ze względu na jej «obciążenie» na poziomie semantycznym, wydaje się postawą nie tylko bierną, ale wręcz społecznie szkodliwą, gdyż postawa taka prowadzi do pogłębienia problemu, a nie rozpoznania, pozwalającego na uporządkowanie, za pośrednictwem jego klasyfikacji, jako patologii lub normy społecznej”⁴⁹. Stanowisko M. Szostaka co do ważkości problemu sekt, jest w pełni uzasadnione i odpowiada w istocie problemowi definiowania subkultur. Brak jednoznacznej definicji nie może stanowić o pomijaniu problemu, który stale przybiera na aktualności.

W naszym przekonaniu należy wykazać daleko idącą ostrożność w formułowaniu i odróżnieniu zasadniczych terminów, jakim są „subkultura”, „podkultura” oraz „sekta”. Bez odpowiedzi pozostaje pytanie czy możliwe jest zachowanie w takim przypadku obiektywizmu (na poziomie społecznym). Wynika to między innymi z różnego pojmowania, traktowania i tolerowania pewnych grup społecznych, na co wpływa wiele czynników i to różnej natury.

Podobnie, jak w przypadku sekt mamy także do czynienia ze zjawiskiem konwersji, czyli zmiany ideologii. Członkowie jednej subkultury nierzadko zmieniają poglądy i zaczynają identyfikować się z inną grupą, której ideologia bardziej im odpowiada. Konwersja w układzie subkultur ma poniekąd wymiar swoistej mody i warto o tym pamiętać.

SUMMARY

SUBCULTURE AND ITS SOURCE (AN ATTEMPT ON SEMANTIC AND ETYMOLOGICAL ANALYSIS)

In many scientific studies the term of “subculture” can be identified with the notion of “under-culture”. They are, therefore, standards, principles and customary norms which are accepted and valid in a social group, which constitutes a part of a larger community, different from standards, principles and the customary norms accepted by the society in general.

The term “subculture” itself is universal notion, although a difficult one. The term of “subculture” should be analysed in many fields and from many points of view, for example in terms of psychology, sociology, criminology, etymology, cultural anthropology, religion, history, law or pedagogy.

Translated by Barbara Braid

⁴⁹ M. Szostak, *Sekty destrukcyjne*, Kraków 2001, s. 43.

ELŻBIETA ŻYWUCKA-KOZŁOWSKA, MARIUSZ KLARA

PARADYGMAT KRYMINALISTYKI A PROBLEM SUBKULTUR DESTRUKCJI

Zasadnym wydaje się podniesienie problemu działań subkultur destrukcyjnych w obszarze kryminalistyki, bowiem naszym zdaniem analiza taka jest ze wszech miar konieczna w sytuacji poszukiwania odpowiedzi na pytania o konieczność podjęcia działań natury prawno-karnej, które by porządkowały ich istnienie.

Wydaje się także, że problem subkultur (choć wielokrotnie podejmowany), ogranicza się jedynie do opisu zjawiska, z pominięciem tak ważnych elementów, jak wnikliwa analiza przyczyn ich powstawania oraz zagrożeń płynących z ich aktywności. Brak jest także technik jak i metod badawczych, które pozwalałby na poznanie tego zjawiska w sposób obiektywny.

O ile zajdzie potrzeba działań w sensie prawno-karnym, to przecież niezbędnym jest przede wszystkim rozpoznanie zjawiska, podobnie jak rozpoznaje się inne, zwłaszcza o kryminogennym charakterze (narkomania, prostytutcja). Nie można przecież przesądzać o tym czy w istocie wszystkie grupy subkulturowe mają destrukcyjny charakter. Jeśli okaże się, że tylko część tych grup posiada taką cechę, to wobec takowych działania takie będą zasadne. Niemniej jednak nie da się wnioskować o tym wyłącznie w oparciu o własne subiektywne odczucia czy przekonania.

Stąd też koniecznym jest rzetelne zebranie wszelkich mających znaczenie dla tego zjawiska informacji, a możliwości takie dają inne nauki, między innymi kryminalistyka, kryminologia czy wiktymologia. Rozpoznanie problemowe jest w naszym przekonaniu optymalną metodą poznania.

Utylitarność nauki kryminalistyki pozwala na poznanie wielu społecznych zjawisk, które uznaje się za kryminogenne czy patologiczne.

Kryminalistyka jest nauką, która dysponuje różnorodnymi technikami i metodami badawczymi, dlatego też wydaje się, że analiza właśnie w jej obszarze będzie jak najbardziej przydatna.

Słusznie zauważyli J. Kasprzak, B. Młodziejowski, W. Brzęk i J. Moszczyński, że „kryminalistyka jest nauką praktyczną, wykorzystywaną w procedurach prawnych, obejmującą technikę, taktykę i strategię zwalczania przestępczości oraz innych niekorzystnych zjawisk społecznych. Kryminalistyka zajmuje się poznawaniem metod popełniania przestępstw, wykrywaniem faktu ich popełnienia oraz wykrywaniem sprawców, a także metodami zapobiegania przestępstwom”¹.

Wskazanie na cechę tej dziedziny wiedzy jaką jest praktyczność, jest niezwykle istotne z punktu widzenia przedmiotowych rozważań. Podobnie jak podkreślenie możliwości jej wykorzystania w poznawaniu zjawisk społecznie niekorzystnych.

Podobną definicję proponuje B. Hołyst, bowiem powiada, że: „kryminalistyka jest to nauka o metodach ustalania faktu przestępstwa, sposobu jego popełnienia, wykrywania sprawców i zapobiegania przestępstwom oraz innym ujemnym zjawiskom społecznym”².

W tej definicji także podkreślono, że nauka ta pozwala rozpoznawać zjawiska niekorzystne, co ma istotne znaczenie praktyczne.

Interesującą definicję kryminalistyki zaproponował T. Hanausek, który określił ją jako: „naukę o taktycznych zasadach i sposobach oraz technicznych metodach i środkach rozpoznawania i wykrywania prawnie określonych, ujemnych zjawisk społecznych, w szczególności przestępstw i ich sprawców oraz udowadniania istnienia lub braku związku pomiędzy osobami i zdarzeniami; a także zapobiegania przestępstwom i innym niekorzystnym lecz prawnie relewantnym zjawiskom. Nauka ta zajmuje się również strategią przewidywania i przyszłego rozpoznawania oraz zwalczania tych zjawisk, zwłaszcza poprzez zapobieganie ich powstawaniu i rozwojowi”³.

Z definicji tej wynika wprost, że kryminalistyka zajmuje się zjawiskami, które są prawnie relewantne, jednakże niekorzystne społecznie.

Słusznie zauważył M. Kulicki, że „kryminalistyka jest nauką o rozpoznawaniu środowisk kryminalnych, o wykrywaniu przestępstw i ustalaniu osób mogących być ich sprawcami, o uzyskiwaniu środków dowodowych i udowadnianiu sprawstwa oraz o zapobieganiu przestępstwom”⁴.

Także i w tej definicji wyraźnie podkreślono jej przydatność praktyczną, zwłaszcza w rozpoznawaniu środowisk kryminalnych.

¹ J. Kasprzak, B. Młodziejowski, W. Brzęk, J. Moszczyński, *Kryminalistyka*, Warszawa 2006, s. 32.

² B. Hołyst, *Kryminalistyka*, Warszawa 1996, s. 20.

³ T. Hanausek, *Kryminalistyka*, Kraków 1996, s. 14.

⁴ M. Kulicki, *Kryminalistyka*, Toruń 1994, s. 41.

Wydaje się zatem, że obszar kryminalistyki, jej techniki oraz metody badawcze są przydatnymi dla analizy zjawiska subkultur destrukcyjnych.

Działania podejmowane na płaszczyźnie tej dziedziny nauki, w szczególności natury taktycznej są, w naszej ocenie doskonałym punktem wyjścia do jak najbardziej obiektywnego i rzetelnego rozpoznania zjawiska społecznego, jakim są subkultury destrukcyjne. Zebrane w ten sposób informacje stanowić mogą niezwykle cenny materiał poznawczy, bez którego przecież nie można interpretować żadnego zjawiska społecznego, a tym bardziej tak dynamicznego, jak subkultury. Są bazą, fundamentem dla badań w dziedzinie kryminologii, wiktymologii, suicydologii, a zatem pozwalają na poznanie tak sprawców karygodnych zachowań, jak i ofiar tych działań.

Nie bez znaczenia jest i to, że bez czynności natury kryminalistycznej, nie jest przecież możliwe zebranie materiału dowodowego, który ma pierwszoplanowe znaczenie w wykrywaniu i dowodzeniu sprawstwa przestępstwa, a to zaś ma ogromny wpływ na przebieg i wynik postępowania karnego.

O tym właśnie znaczeniu kryminalistyki pisał T. Hanausek : „W aspektach nauki kryminalistyki realizacja funkcji dowodowej polega przede wszystkim na zgromadzeniu takiego materiału o walorach dowodowych, który pozwala na uzasadnienie twierdzeń dotyczących popełnienia określonego przestępstwa, sposobu i okoliczności, w jakich przestępstwo to zostało popełnione, a także dotyczących osobowości i innych danych odnoszących się do sprawcy lub sprawców tego przestępstwa. Proces udowadniania przeprowadza organ procesowy w sposób określony przepisami prawa procesowego”⁵.

Tak pojmowane badania natury kryminalistycznej są wysoce użyteczne nie tylko w obszarze tej dziedziny wiedzy, ale także mają ogromne znaczenie dla innych nauk⁶, w tym nauk penalnych. Obok tego badania kryminalistyczne, niewątpliwie służyć mogą bardziej wnikliwemu, pełniejszemu poznaniu stale zmieniającej się rzeczywistości, w tym poznaniu zjawisk społecznych, które wcześniej nie istniały. Takim zjawiskiem są także rozwijające się i zmieniające się w kształtach grupy subkulturowe. Ważne jest jednak, by podejmowane działania poznawcze w pewien sposób przypisywać do określonych nauk tak, by nie stwarzać sytuacji chaosu. Dlatego też koniecznym jest wskazanie na rodzaje badań prowadzonych w innych naukach oraz związku zachodzącego między badaniami kryminalistycznymi a tymi, które są właściwe dla innych dziedzin ludzkiego poznania.

⁵ T. Hanausek, *Kryminalistyka*, Kraków 2000, s. 69.

⁶ Wśród innych nauk można wymienić nauki przyrodnicze, medyczne ale także i nauki prawne sensu largo (np. osiągnięcia kryminalistyki są wykorzystywane w procesie dowodzenia ojcostwa — badania genetyczne w aspekcie identyfikacji człowieka).

Wydawałoby się, że zadanie to jest łatwe, bowiem wystarczy wskazać na obszar zainteresowań danej nauki, a następnie odnieść to do efektów badań na płaszczyźnie kryminalistyki.

Okazuje się jednak, że przeprowadzenie takiej analizy (a może bardziej podziału), wcale nie jest takie oczywiste. Wynika to przede wszystkim ze specyfiki obszaru zainteresowań obu nauk oraz ich wzajemnych relacji.

B. Hołyst jest zdania, że „Najbliższą nauce kryminalistyki jest kryminologia. Rozważania na temat wzajemnego stosunku tych nauk są wciąż aktualne ze względu na często występujące w opracowaniach naukowych różnice co do zakresu ich treści. W publikacjach nie poświęca się przeważnie należytej uwagi wyczerpującemu omówieniu zasad podziału. Stąd tak duże rozbieżności w ujmowaniu zagadnienia i brak konkretnej płaszczyzny dyskusyjnej z przyjmowania za podstawę rozważań różnorodnych i nie zawsze trafnych kryteriów. Skoro kryminalistyka i kryminologia wykształciły się już jako samodzielne dyscypliny naukowe, przy rozpatrywaniu ich wzajemnej relacji konieczne jest wprowadzenie zasadniczych kryteriów, jak cel, przedmiot i metoda badań oraz stosunek do innych pokrewnych nauk”⁷.

Z kolei K. Sławik zauważa, że „Kryminalistyka jako gałąź wiedzy, ma przede wszystkim służyć walce z przestępczością, może jednak mieć również zastosowanie w innych obszarach życia społecznego”⁸.

Przytoczone poglądy tak B. Hołysta, jak i K. Sławika są trafne, jednakże w naszej ocenie wyraźne oddzielenie obszaru obu tych nauk nie jest możliwe w kontekście nowych zjawisk społecznych⁹.

Prowadzone na gruncie kryminalistyki badania o charakterze poznawczym dotyczą także zjawisk społecznych o negatywnym potencjale, choćby takich jak narkomania, prostytutka (w ostatnim czasie także prostytutka nieletnich, ale także molestowanie seksualne dzieci) czy też alkoholizm. Nie byłoby przecież możliwe uznanie prostytutki za zjawisko patologiczne, gdyby nie jego rozpoznanie (podobnie co do innych zjawisk o negatywnym potencjale). Poznanie rzeczywistego stanu pozwala na uznanie czy mamy do czynienia z przypadkiem zachowania jednostki, czy też grupy, a tym przecież zajmuje się kryminalistyka (identyfikacja indywidualna lub grupowa). W przypadku grupy społecznej (jakakolwiek by ona nie była) nie można wnioskować, (bez ustalenia w drodze badań), że mamy do czynienia z działaniem

⁷ B. Hołyst, *Kryminalistyka*, Warszawa 1996, s. 24.

⁸ K. Sławik, *Kryminalistyka w związkach z procesem karnym, kryminologią i wiktymologią*, Szczecin 2003, s. 19.

⁹ Mamy tu na myśli aspekty natury metodologiczno-epistemologiczne w odniesieniu do zjawiska społecznego jakim są subkultury (nie tylko o destrukcyjnym charakterze), w szczególności ze względu na ich złożoność, (co do form oraz aktywności), jak również etiologię oraz skutki działalności.

grupowym, bo przecież mogłoby się okazać, że tylko część członków grupy wykazuje aktywność, przy zupełnej bierności innych.

Kryminalistyka jest niezwykle obszerną dziedziną wiedzy, chociaż w powszechnym rozumieniu postrzegana jest jedynie jako nauka w gruncie rzeczy o technicznym charakterze. Wynika to głównie z potocznej wiedzy o prowadzonych na jej gruncie badaniach (w szczególności w laboratoriach) przy jednoczesnym pomijaniu pozostałych jej działów. Wydaje się, że często pomijane są osiągnięcia kryminalistyki w aspekcie strategii oraz metodyki, jak też, że nauka ta czerpie z innych dziedzin ludzkiego poznania, takich choćby jak psychologia, socjologia, pedagogika czy medycyna sądowa¹⁰.

Definicje terminu „kryminalistyka” są co prawda nieco różniące się od siebie, niemniej jednak niemal wszyscy autorzy są zgodni co do tego, że nauka ta składa się z działów — techniki kryminalistycznej, taktyki kryminalistycznej, strategii kryminalistycznej, teorii kryminalistycznej oraz metodyki kryminalistycznej¹¹. Nieco innego zdania jest K. Sławik, który w obszarze kryminalistyki wyróżnia „ogólną teorię o śledztwie, taktykę i technikę kryminalistyczną (i to w dwojakim ujęciu — metod i technik), którymi posługują się sprawcy przestępstw, oraz metod i technik stosowanych przez zwalczające ich organy ścigania, profilaktykę kryminalistyczną”¹².

Uwzględniając wskazane wyżej podziały, można dojść do wniosku, iż w drugim przypadku naukę tę poszerzono o działania zapobiegawcze, co nie jest bez znaczenia w obecnych czasach¹³.

Jakkolwiekby nie definiować tego terminu oraz działów kryminalistyki, zawsze podkreśla się szczególną rolę dwóch — techniki oraz taktyki.

Interesujące są poglądy J. Widackiego, T. Widły oraz J. Koniecznego w przedmiocie definicji nauki kryminalistyki. Piszą bowiem „Kryminalistyka z uwagi na metodę jest nauką empiryczną, z uwagi na swój cel — nauką stosowaną. Ścisłe zakreślenie granic takiej dyscypliny nie wydaje się ani możliwe, ani konieczne. Wszelkie ostre rozgraniczenia dyscyplin mają jedynie znaczenie pomocnicze, formalne, a nie merytoryczne i odnoszą się bardziej do instytucji zajmujących się nauką niż do niej samej. Można przyjąć, że kryminalistyka w sensie ogólnym obejmuje wszystkie dyscypliny wykorzystywane dla szeroko rozumianego śledztwa (dochodzenia). Dys-

¹⁰ Ten aspekt podkreślają między innymi J. Widacki, T. Widła, J. Konieczny; *Kryminalistyka*, J. Widacki (red.), Warszawa 2008, s. 3, K. Sławik, *Kryminalistyka w związkach z procesem karnym, kryminologią i wiktymologią*, Szczecin 2003, s. 19–20.

¹¹ T. Hanausek, *Kryminalistyka*, Kraków 1996, s. 26–27; B. Hołyst, *Kryminalistyka*, Warszawa 1996, s. 8–11.

¹² K. Sławik, *Kryminalistyka*, Warszawa 2002, s. 16–17.

¹³ W 1965 roku W. Gutekunst napisał: „(...) kryminalistykę można uznać za naukę o taktyce i technice popełniania przestępstw, o taktyce i technice dochodzenia przestępstw oraz o taktyce i technice zapobiegania przestępstwom”; W. Gutekunst, *Kryminalistyka*, Warszawa 1965, s. 11.

cypliny te są niezwykle zróżnicowane pod względem dorobku, metod a nawet celów cząstkowych¹⁴.

Stąd też rodzi się kolejny problem, a mianowicie polegający na wskazaniu istotnych różnic pomiędzy poszczególnymi dyscyplinami naukowymi, w szczególności jak rozgraniczyć zakresy badawcze kryminalistyki, kryminologii i wiktymologii.

Wydaje się niezbędnym (na tym etapie rozważań) przytoczenie definicji terminu „kryminologia”, tak by można było porównać ją z definicją „kryminalistyki”, a następnie z pojęciem „wiktymologia”.

B. Hołyst tak definiuje kryminologię: „Kryminologia jest nauką o przestępstwie i przestępcy, o objawach i przyczynach przestępczości i innych związanych z nią zjawiskach patologii społecznej oraz o ich zapobieganiu, a także o funkcjonowaniu systemu sprawiedliwości karnej¹⁵.”

Interesująca definicją jest także ta zaproponowana przez autorów „Leksykonu policyjnego”, która brzmi następująco: „Kryminologia — nauka o przestępstwie i przestępcy, o objawach i przyczynach przestępczości i innych związanych z nią zjawiskach patologii społecznej oraz zapobieganiu im, a także o funkcjonowaniu systemu sprawiedliwości karnej. Jako nauka multidyscyplinarna koncentruje się na człowieku i jego środowisku. Przedmiotem jej zainteresowania są problemy w wymiarze jednostkowym i społecznym. W mikroskali są to indywidualne zachowania przestępcze, w makroskali zaś — przestępczość jako zjawisko społeczne. Jest nauką dominująca w rozpoznawaniu zagrożeń zjawiskami patologii społecznej (...)”¹⁶.

W tym miejscu nie sposób pominąć uwag P. Horoszowskiego, który napisał:

„Wśród kryminologów istnieją poważne różnice zdań co do tego, czym zajmować się powinna uprawiana przez nich nauka. Zagadnienie to wprowadza od razu in medias res sporów dotyczących podstawowych problemów nauki o przestępczości. Chodzi zwłaszcza — jak wskazuje Tappan — o różnice postaw kryminologów o odmiennym przygotowaniu: psychiatrycznym, psychologicznym, socjologicznym, prawniczym. Dla specjalistów klinicznych przestępczość to problematyka zaburzeń psychicznych, dla socjologa — zagadnienie antyspołecznego zachowania się, a dla prawnika — naruszenie przepisów prawa karnego (...)”

Kryminologię określić można więc jako naukę zajmującą się badaniem i opisem przestępczości oraz innych form antyspołecznego zachowania się, poznaniem źródeł tych zjawisk i ustaleniem czynników doprowadzających konkretną jednostkę do przestępczego lub innego szkodliwego społecznie zachowania się¹⁷.

¹⁴ J. Widacki (red.), *Kryminalistyka*, Warszawa 2008, s. 4.

¹⁵ B. Hołyst, *Kryminologia*, Warszawa 2007, s. 46.

¹⁶ W. Pływaczewski, G. Kedzińska (red.), *Leksykon policyjny*, Szczytno 2001, s. 147.

¹⁷ P. Horoszowski, *Kryminologia*, Warszawa 1965, ss. 25, 29–30 (cyt za: M. Szostak, *Sekty destrukcyjne*, Kraków 2001, s. 367–368).

Mając na względzie wskazane definicje obu dziedzin nauk, nasuwa się wniosek, że precyzyjne określenie kompetencji tych dyscyplin nadal nie jest możliwe, jak również, że utożsamianie ich celów czy metod badawczych jest błędne.

Szczególnie ważne w tym względzie są uwagi J. Błachut, A. Gaberle oraz K. Krajewskiego, którzy wskazują, że: „Kryminalistyka, podobnie jak medycyna sądowa czy psychiatria i psychologia sądowa spełnia usługową rolę w procesie karnym w zakresie ustalania prawdy materialnej.

(...) Jest rzeczą oczywistą, iż pewna część wiedzy w zakresie kryminologicznej i kryminalistycznej, szczególnie w obszarze fenomenologii przestępczości, pokrywa się. W tym sensie wielu kryminalistów wkracza w obszary badawcze, którymi zajmuje się także kryminologia. Sytuacja odwrotna raczej nie zachodzi. Na pewno nie należy traktować kryminalistyki jako fragmentu kryminologii¹⁸.

W dalszej części swoich rozważań cytowani autorzy definiują termin „kryminologia”, który rozumieją jako: „(...) nauka społeczna zajmująca się badaniem i gromadzeniem całościowej wiedzy na temat przestępstwa jako pewnej szczególnej formy zachowania dewiacyjnego, przestępczości jako pewnego zjawiska społecznego, a także osoby sprawcy przestępstwa, jak również ofiary przestępstwa, a także instytucji i mechanizmów kontrolnych, jakie tworzą społeczeństwa w celu zapobiegania i zwalczania przestępczości¹⁹”.

W literaturze przedmiotu podnosi się, że w przeszłości (aczkolwiek nie nazbyt odległej), kryminalistyka i kryminologia stanowiły część prawa karnego, to dziś obie te dziedziny zaliczane są do szeroko rozumianych nauk penalnych²⁰.

Podkreślenia wymaga wszakże fakt, że tak osiągnięcia kryminalistyki, jak i kryminologii oraz wiktymologii mają ogromne znaczenie dla nauki w ogólnym sensie, jak i to, że istnieją one w pewnym kompatybilnym układzie — mają wiele wspólnych elementów, pośród których można wymienić nie tylko źródła, ale także metody i techniki badawcze. Wiele osiągnięć jednej z tych nauk znajduje ogromne zastosowanie na płaszczyźnie drugiej. Stąd też zarówno kryminalistyczna, jak kryminologiczna i w pewnym stopniu wiktymologiczna charakterystyka subkultur destrukcyjnych wydaje się nie tylko potrzebna, ale przede wszystkim konieczna. Każda z tych dziedzin daje ogromne możliwości opisu zjawiska, a to z kolei pozwala na wieloaspektowe poznanie badanych struktur społecznych. Co prawda przedstawiciele wszystkich wymienionych nauk będą w inny sposób analizować zjawisko subkultur, niemniej jednak opisy będące wynikiem takiej analizy w niektórych punktach (mo-

¹⁸ J. Błachut, A. Gaberle, K. Krajewski, *Kryminologia*, Gdańsk 1999, s. 18 (za: H.J. Schneider, *Kryminologie*, Berlin-New York 1987).

¹⁹ Ibidem, s. 19.

²⁰ Szerzej na temat nauk penalnych B. Hołyst (red.), *Stan i zadania nauk penalnych w Polsce*, Warszawa 1983.

mentach) będą zbieżne. Dlatego też uważamy, że takie właśnie wieloaspektowe spojrzenie jest jak najbardziej pożądane, bowiem pozwoli na możliwie jak najszersze poznanie zjawiska jakim są subkultury destrukcyjne.

W literaturze przedmiotu podnosi się, że kryminalistyka jest związana z kryminologią oraz wiktymologią. Takie właśnie stanowisko zajął T. Hanausek, który zauważył, że „W kryminologii istnieją trzy działy, które mają bardzo poważne znaczenie dla kryminalistyki. Są to:

- a) etiologia przestępczości i zjawisk ze sfery patologii życia społecznego, czyli nauka o przyczynach i uwarunkowaniach jakiegoś zjawiska czy zjawisk;
- b) symptomatologia przestępczości i zjawisk ze sfery patologii życia społecznego, czyli nauka zajmująca się zewnętrznymi przejawami zjawisk będących przedmiotem zjawisk będących przedmiotem jej zainteresowania;
- c) wiktymologia, czyli nauka zajmująca się ofiarą oraz jej rolę w genezie przestępstwa²¹.

Wymieniona przez T. Hanauską wiktymologia stanowi dziś samodzielną naukę, która jest niezwykle ważna w poznaniu problemów patologii społecznej, niemniej jednak koniecznie należy podkreślić, iż jej związek z kryminologią jest bardzo ścisły, a badania prowadzone na jej gruncie w znaczący sposób przyczyniają się do bardziej pełnego zrozumienia istoty zjawisk społecznych, które niekorzystnie odbijają się na jednostkach ludzkich. Mam tu na myśli nie tylko subkultury, ale także prostytutkę, sekty czy narkomanię²².

W kontekście etiologii, jak również badań prowadzonych w jej obszarze nie sposób nie wskazać na wyjątkowe znaczenie różnorodnych aspektów (w ujęciu społecznym) oraz szczególnego zróżnicowania przyczyn, co w sposób jednoznaczny sprawia, iż charakterystyka problemu jakim są subkultury destrukcyjne, na poziomie kryminalistycznego rozpoznania nie jest łatwa. Wynika to między innymi z faktu, że nie ma tu jasnych, określonych reguł czy zasad istnienia subkultur destrukcyjnych, jak również określonego schematu ich funkcjonowania czy aktywności.

W naszej ocenie nie wydaje się możliwym udzielenie jednoznacznej, a co za tym idzie precyzyjnej odpowiedzi na pytanie o przyczyny uczestnictwa ludzi w subkulturach, a tym bardziej popełniania przez niektórych z nich przestępstw. Stąd też za najbardziej trafną należy uznać wieloczynnikową koncepcję przyczyn przestępczości i innych zjawisk uznawanych jako patologiczne (w ujęciu społecznym), która przyj-

²¹ T. Hanausek, *Kryminalistyka*, Kraków 1997, s. 24.

²² Należy wyraźnie podkreślić, że wiktymologia to ogromna dziedzina wiedzy, w której wyróżnia się kilka działów czy rodzajów. Najbardziej precyzyjnie (w moim przekonaniu) rodzaje te opisane zostały przez B. Hołysta w *Wiktymologii* (Warszawa 1997). Wskazany autor wymienił między innymi wiktymologię kryminalną oraz grup społecznych, które mają szczególne znaczenie w badaniu zjawisk kulturowych, w tym subkultur destrukcyjnych.

muje, że tak przyczyny, jak i uwarunkowania przestępczości mogą być różne u różnych ludzi, a nawet różne u tej samej jednostki w różnych okolicznościach²³.

Stąd też uważamy, że przeprowadzenie badań kryminalistycznych może zaowocować nowymi (nieznanymi dotąd) informacjami o rzeczywistym stanie zjawiska, formach aktywności subkultur destrukcyjnych, a wobec tego i o przyczynach zachowań patologicznych uczestników takich grup, jak i ich samych.

Kolejnym działem kryminologii, wskazanym przez T. Hanauską, jest symptomatologia przestępczości, która zajmuje się badaniem i opisem aktywności zjawisk, będących w jej zainteresowaniu. Określenie symptomów zachowań odbiegających od normy, a zatem patologicznych jest ważnym elementem służącym bliższemu rozpoznaniu zjawiska.

Wskazanie na katalog takich zachowań jest jak najbardziej pożądane, jednakże w naszej ocenie na ten moment może być jedynie postulatem na przyszłość, bowiem uważamy, że na podstawie obserwacji aktywności subkultur destrukcyjnych nie można opracować pełnego opisu (katalogu), tak jak uczyniono to na gruncie nauki psychologii, pedagogiki czy socjologii, albo antropologii kultury.

Należałoby także zastanowić się nad tym czy kryminalistyka (mająca inetradystryplinarny charakter) byłaby jako nauka w stanie opracować taki katalog zachowań patologicznych oraz jej precyzyjną charakterystykę?

Wydaje się nam, że być może byłoby to możliwe (w sensie teoretycznym, modelowym), niemniej jednak nie jest możliwe dokonanie szczegółowej charakterystyki czy przyporządkowania wszystkich przejawów aktywności takich grup, choć w wielu przypadkach występują powtarzające się cechy czy elementy (w poprzednich rozdziałach starałam się zaprezentować poszczególne grupy i dokonać ich charakterystyki, na tyle, na ile było to możliwe).

Zachowaniami, czy też elementami łączącymi wszystkie subkultury są przemoc, agresja oraz zmiany w przymus czy presja psychiczna.

Stąd też w aspekcie kryminalistycznym, ważna wydaje się charakterystyka zjawiska przy wsparciu nauki psychologii (o ile założymy, że tego rodzaju działania uznamy za aktywność w znaczeniu ontologicznym).

Drugą nauką (na dzień dzisiejszy samodzielną) jest wiktymologia. Badania prowadzone w jej obszarze, a poświęcone przecież ofiarom przestępstw czy innych zjawisk społecznych o patologicznym charakterze są niezwykle cenne i z powodzeniem mogą być wykorzystywane nie tylko w kryminalistyce i kryminologii, ale także w obszarze diagnozy psychologicznej, pedagogicznej czy resocjalizacyjnej. Wyjątkowe znaczenie mają tu badania ofiar przestępstw czy zachowań patologicznych

²³ T. Hanausek, *Kryminalistyka*, Kraków 2000, s. 27.

związanych z aktywnością subkultur destrukcyjnych (w rozumieniu osobowych, jak i rzeczowych źródeł dowodowych). Zasadnym wydaje się twierdzenie, że badania wiktymologiczne stanowią istotne źródło wiedzy w przedmiocie aktywności tych grup społecznych oraz wszelkich zjawisk patologicznych bezpośrednio lub pośrednio z nimi związanych. W naszym przekonaniu ma to szczególne znaczenie dla taktyki kryminalistycznej, która pozwala rozpoznać przedmiotowe zjawisko.

Reasumując powyższe, uważamy, że badania takich zjawisk społecznych, które mają patologiczny jak i wielopostaciowy charakter, a do których w naszym przekonaniu należą subkultury destrukcyjne, winny być badane w jak najszerszej perspektywie. Poznania tego można dokonać w oparciu o wyniki badań wielu dyscyplin naukowych. Wydaje się także w pełni uzasadniona współpraca przedstawicieli tych dziedzin, w szczególności kryminalistyki, kryminologii, wiktymologii, jak również i innych nauk, albowiem pozwoli to na jak najbardziej rzetelne, pełne zbadanie zjawiska społecznego, jakim są subkultury destrukcyjne (i nie tylko). Ma to także i inne znaczenie, a mianowicie w aspekcie epistemologicznym jak i praktycznym, które to (jak się zasadnie wydaje), pozwoli na opracowanie środków o prewencyjnym charakterze, zapobiegającym negatywnym skutkom aktywności omawianych grup.

SUMMARY

THE PARADIGM OF CRIMINOLOGY AND SUBCULTURES OF DESTRUCTION

It seems that area of crime detection, its techniques as well as investigative methods are useful for the analysis of the destructive subcultures phenomenon.

This field of science, and especially its tactical nature is, in our opinion, the perfect method of an objective and reliable analysis of the social phenomenon of destructive subcultures. Information obtained in this way is a valuable cognitive material, without which an interpretation of any social phenomenon, let alone a subculture, can be interpreted. Criminology, victimology, suicidology enable to comprehend both the perpetrators as well as the victims of these reprehensible behaviours.

Translated by Barbara Braid

KRZYSZTOF JUSZCZAK

UCZESTNICTWO W KULTURZE MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ

Kultura to królestwo człowieka,
to świat człowieka,
to rzeczywistość, w której i przez którą
człowiek staje się ludzki.

B. Suchodolski

Kultura, mimo że towarzyszy człowiekowi od początku jego bytowania na ziemi, nigdy dotąd nie miała takich możliwości. Ewolucja sposobów życia, postęp nauki i techniki w znacznym stopniu wpłynęły na rozszerzenie dostępu do jej wytworów. Różnorodne formy przekazu kultury dały szansę jej krzewienia. Nie wpłynęło to jednak na rzeczywiste uczestnictwo najszerzych warstw społecznych w życiu kulturalnym. Recepcja dóbr kultury zaczyna ulegać atrofii.

FORMY KULTURY A UCZESTNICTWO W KULTURZE

Kultura to przekształcanie tego, co człowiekowi dane przez naturę w to, co jest dla niego użyteczne z racji przypisania określonym wytworom działalności ludzkiej szczególnych walorów poznawczych, estetycznych, intelektualnych, emocjonalnych czy moralnych. Wszystkie dzieła zaliczane do kultury i uznawane za jej dobra są rezultatem refleksji i twórczych dokonań wielu pokoleń ludzi. Wyrażają się w nich wartości danej epoki, wierzenia, obyczaje, jak też idee i doktryny estetyczne, filozoficzne, polityczne, religijne i prawne¹.

¹ M. Dziubińska-Michalewicz, A. Kojder, *Uczestnictwo w kulturze mieszkańców Polski*, http://sejm.gov.pl/teksty_pdf_03/r-215.pdf (5.01.2009).

Przyjęło się uważać, że kultura może występować w dwóch postaciach, jako „kultura masowa” oraz tzw. „kultura wysoka”. Kulturę masową najprościej można zdefiniować jako ogół treści nadawanych za pomocą środków masowego przekazu do mas ludzkich, które są dla nich przedmiotem recepcji. Podstawowe cechy charakteryzujące kulturę masową to duża liczba odbiorców i standaryzacja treści. Jak twierdzi Dwight Macdonald „ponieważ kultura masowa nie jest formą sztuki, ale wytwarzanym towarem, dąży zawsze w dół, ku taniości, a więc standaryzacji produkcji”², przekazuje szeroko uznane wartości, nie jest więc twórcza i oryginalna. Jest zatem przeciwstawieniem kultury wysokiej, bardziej ambitnej, trudniejszej w odbiorze; kultury dla intelektualistów, a w każdym razie ludzi o wysokim poziomie kompetencji kulturalnych.

Żywotność całego dziedzictwa kulturowego odzwierciedla się w tym, że należące do niego wytwory są ciągle aktualizowane przez aktywny stosunek ludzi do dóbr kultury, korzystanie z nich, a także wzbogacanie. Uczestnictwo w kulturze — jego zakres oraz jakość — w dużym stopniu służy kształtowaniu wszechstronnie rozwiniętej osobowości, sprzyja tworzeniu wartości naczelnych w życiu człowieka, uczy jak żyć. Pełni takie funkcje, jak³:

- poszerzania wiedzy o świecie i optymalizacji rozumienia innych ludzi,
- zwielokrotnienia osobistych doświadczeń przez kontakt z różnorodnymi treściami kultury,
- dostarczania zróżnicowanego materiału do budowania i modyfikowania własnego systemu wartości,
- tworzenia płaszczyzny porozumienia i komunikacji ludzi z różnych kręgów kultury i powstawania więzi między jednostkami i grupami.

Z poszczególnych dóbr kultury, a więc tych produktów ludzkiej działalności, którym przypisuje się wartość powszechnego dobra duchowego i które są przekazywane z pokolenia na pokolenie, replikowane i chronione, ludzie korzystają z różną częstotliwością. Poza dość intensywnie uczestniczącą w różnych formach życia kulturalnego wąską elitą artystyczną czy częścią inteligencji wykonującą wolne zawody, znaczna część naszego społeczeństwa jest całkowicie pasywna w dziedzinie kultury⁴. Życie kulturalne Polaków w coraz większym stopniu składa się z „ekranów mediów i wytworów kultury popularnej”⁵. Sztuka wyższa nie cieszy się naszą sympatią. Nie chodzimy do filharmonii, opery, teatru, a nawet kina; nie bywamy w galeriach sztu-

² D. Macdonald, *Teoria kultury masowej*, [w:] *Kultura masowa*, Cz. Miłosz (wyb., przekł., przedm.), Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2002, s. 35.

³ J. Gajda, *Antropologia kulturowa, cz. I. Wprowadzenie do wiedzy o kulturze*, Toruń: Oficyna Wydawnicza IMPULS, 2008, s. 44–45.

⁴ M. Dziubińska-Michalewicz, A. Kojder, op. cit.

⁵ D. Strinati, *Wprowadzenie do kultury popularnej*, Poznań: Wyd. Zysk i S-ka, 1998, s. 188.

ki ani muzeach. Zadowolamy się kulturą przez małe „k”. W rezultacie kultura wysoka staje się „(...) jedną z subkultur nowoczesnego społeczeństwa — subkulturą, której wprawdzie ciągle przyznaje się takie czy inne specjalne względy (...), ale nie prawo orzekania, co jest «prawdziwą» kulturą, a co nią nie jest (...) utraciła ona sporo ze swego dawnego autorytetu, a faktyczny przybytek liczby jej zwolenników jest stosunkowo niewielki, jeśli zważyć zanik analfabetyzmu i stały wzrost średniego poziomu wykształcenia. (...) nawet wyższe wykształcenie przestało oznaczać wejście w krąg kultury wysokiej”⁶.

STUDENCI JAKO UCZESTNICY BADAŃ

Próbą weryfikacji postawionych wyżej hipotez jest przeprowadzone w roku akademickim 2008/2009 roku badanie potrzeb kulturalnych młodzieży akademickiej oraz jej udziału w kulturze, zarówno wyższej, jak i popularnej.

Badaniami objęto studentów Akademii Pomorskiej w Słupsku i Akademii Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi. Dobór próby miał charakter celowy. Zamierzeniem autora było przeprowadzenie badań w zróżnicowanym środowisku młodzieżowym, zarówno pod względem miejsca zamieszkania, jak i wieku. Badaniom poddano zatem studentów zamieszkujących duże aglomeracje miejskie i małe miasteczka, studentów, którzy ukończyli szkołę średnią stosunkowo niedawno, jak i tych, którzy mieli pięcioletnią, a nawet dłuższą przerwę w nauce.

Ogółem w prezentowanych badaniach wzięło udział 98 studentów. Zdecydowaną większość, to jest nieco ponad 67% całej populacji, stanowią kobiety. W przeważającej części respondenci wywodzą się z miast do 50 tysięcy mieszkańców (31,6%) i wsi (27,6%). W mieście liczącym powyżej 100 tysięcy osób mieszka 18,4% studentów. Najwięcej, czyli 50% ankietowanych ukończyło szkołę średnią w roku rozpoczęcia studiów. Drugą co do liczebności grupę stanowią studenci, którzy mają ponad 5 letnią przerwę w nauce (30,6%).

WYBRANE ASPEKTY UCZESTNICTWA W KULTURZE MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ

Zazwyczaj uczestnictwo w kulturze mierzy się przez ukazanie partycypacji w tych sferach kultury, które ze względu na powszechność swojego zasięgu są reprezentatywne dla całej zbiorowości. W obszarze zainteresowań autora znalazły się te

⁶ J. Szacki, *Czterdzieści parę lat później*, [w:] *Kultura masowa*, op. cit., s. 9.

kontakty studentów z wybranymi dziedzinami kultury, które przebiegają w drugim i trzecim układzie kultury⁷.

Stopień zainteresowania respondentów instytucjami kultury wysokiej identyfikowano na podstawie odpowiedzi na pytanie dotyczące pobytu w ciągu semestru w teatrze, operze, muzeum, galerii. Poprzestano na częstotliwości podejmowanych kontaktów uznając, że fakt styczności z instytucjami wyższego poziomu, z uwagi na to, że wymaga znacznych kompetencji, wystarczająco charakteryzuje ankietowanych.

Jak wynika z badań respondenci najliczniej odwiedzali muzeum (25 osób, tj. 25,5%, w tym 22 osoby jeden raz, a 3 więcej niż jeden raz), kolejno wystawy (19 osób, tj. 19,4%, w tym 10 osób jeden raz, a 9 więcej niż jeden raz), teatr (8 osób, tj. 8,2%, w tym 6 osób jeden raz, a 2 więcej niż jeden raz). Najmniejsze grono miłośników mają instytucje muzyczne: opera (1 osoba) oraz filharmonia (1 osoba).

Duży odsetek badanych studentów (23,5%) odwiedził dwie spośród wymienionych instytucji kultury, jedna osoba była co najmniej raz w każdej z nich.

Nie zarejestrowano istotnego powiązania orientacji na kulturę w badanych dziedzinach z płcią, miejscem zamieszkania czy wiekiem. Zmienną różnicującą w tym przypadku są natomiast czynniki ekonomiczne. Deklarowane mniej lub bardziej poważne trudności finansowe, pociągają za sobą konieczność redukcji wydatków na uczestnictwo w kulturze; w przedstawionych formach kontaktów kulturalnych dominowała grupa respondentów oceniająca swoje finanse jako dobre i średnie.

Interesujące w tym kontekście jest pytanie dotyczące preferencji kulturalnych w warunkach nieskrępowanych możliwości finansowych. W takiej sytuacji respondenci najchętniej chodziliby do muzeum i na wystawy, odpowiednio 31,6% i 26,5% ankietowanych. Znacznie mniejszym zainteresowaniem cieszyłyby się sztuki teatralne (11% wskazań) oraz spektakle muzyczne (3%).

Respondentom przedstawiono także listę instytucji działających w sferze szeroko pojętej rozrywki i rekreacji. Okazało się, że popularność instytucji działających na tym polu jest bardzo duża. Spośród zorganizowanych form rozrywki najchętniej wybierane są puby (53,1%), kino i festyny (po 46,9% wskazań), zawody sportowe (18,4%) oraz koncerty muzyki innej niż poważna (17,3%).

⁷ Korzystamy tu z typologii Antoniny Kłoskowskiej, która opierając się na założeniu, że społeczeństwo realizuje się w doraźnych interakcjach wyodrębnia kulturę trzech układów. Pierwszy układ oparty jest na bezpośrednich kontaktach twarzą w twarz między ludźmi, drugi obejmuje oddziaływanie lokalnych urzędów i instytucji kultury (kontakty z instytucjami kultury: teatrem, filharmonią, kinem, wystawami, muzeami), trzeci zaś tworzą głównie eksterytorialne w oddziaływaniu środki masowego przekazu (kontakty ze środkami masowego przekazu: czytelnictwo książek i czasopism, recepcja programów telewizyjnych i radiowych). Zob. A. Kłoskowska, *Spoleczne ramy kultury*, Warszawa: PWN, 1972.

Przewagę instytucji rozrywkowo-rekreacyjnych nad kulturalnymi widać także w intensywności korzystania z nich. Częstotliwość odwiedzania kina, kawiarni, miejsc do rekreacji waha się od kilku do kilkunastu razy w ciągu semestru.

Oprócz instytucji zapewniających bierne uczestnictwo niewątpliwie znaczącą rolę odgrywają te, które angażują do udziału czynnego. Twórcze uczestnictwo, wymagające od jednostki pewnego potencjału kulturowego, jest rzadką formą aktywności badanych studentów. Zadeklarowało go zaledwie 7 osób, tj. 7,1% i był to: chór (2), taniec artystyczny (1), gra na instrumencie (1), warsztaty plastyczne (2), warsztaty teatralne (1). Zważywszy jednak na fakt, iż udział w tego typu przedsięwzięciach wymaga jakiejś inicjatywy, odsetek ten uznać należy za wysoki.

Kontakty z kulturą realizowane za pomocą środków masowego przekazu analizowano biorąc pod uwagę aspekty zarówno ilościowe, jak i jakościowe. W wypadku środków masowego komunikowania mamy do czynienia z przekazami o bardzo różnej tematyce i poziomie. Daje to możliwość zaspokajania potrzeb odbiorców nie tylko o różnych zainteresowaniach, ale także różnym poziomie kompetencji kulturowych, dlatego kontakty te ujęto biorąc pod uwagę ich częstotliwość i rodzaj.

Medium nierozzerwalnie związanym z funkcjonowaniem człowieka jest telewizja. Dla większości ankietowanych jest ona towarzyszem codziennego życia — 94,9% badanych poświęca jej czas codziennie, pozostali kilka razy w tygodniu (średnio pięć razy). Młodzież (74,4%) ogląda wyłącznie telewizję polską, natomiast 25,6% ankietowanych ogląda, oprócz programów telewizji polskiej, także programy telewizji zagranicznej, głównie sportowe i muzyczne. Najchętniej oglądanymi programami polskimi są filmy fabularne (40,8% wskazań), programy rozrywkowe i satyryczne (30,6%) oraz teleturnieje (27,6%). Dalsze miejsca zajmują programy muzyczne (9,2%), programy publicystyczne (8,2%), programy przyrodnicze, programy popularno-naukowe i reportaże (po 7,1%) oraz spektakle teatralne (6,1%).

O ile w telewizji największym powodzeniem cieszą się komedie, filmy sensacyjne i przygodowe, a więc gatunki o funkcjach typowo rozrywkowych, to w radiu poszukiwana jest najczęściej muzyka, głównie rockowa (43,9% wskazań). Najmniejszym zainteresowaniem cieszą się wywiady, reportaże i audycje publicystyczne (odpowiednio 6,1%, 4,1% i 3,1%).

Prasę codzienną codziennie lub prawie codziennie czyta 30,1% studentów. Częściej są to mieszkańcy miast niż wsi oraz mężczyźni, niż kobiety. Nigdy natomiast lub prawie nigdy nie sięga po gazety codzienne 13,3% respondentów, więcej kobiet niż mężczyzn. Tygodniki lub miesięczniki czyta regularnie niespełna 19,4% ankietowanych. W odróżnieniu od dzienników, po periodyki częściej sięgają kobiety niż mężczyźni.

W książkach poszukiwane są najczęściej treści o charakterze przygodowo-sensacyjnym. Taki właśnie typ literatury został wymieniony przez 50% mężczyzn.

Kobiety zaś równie chętnie jak książki przygodowe czytają książki o tematyce miłosnej (odpowiednio 22,4% i 19,4%). Po pozycje z zakresu literatury pięknej sięga niewielka liczba studentów (11,2%) i czyni to średnio 2 razy w ciągu semestru, a jedynie nieco ponad 4% respondentów wybiera literaturę popularno-naukową (średnio 1 pozycja przeczytana w semestrze).

Człowiek w miarę poszerzania swojej wiedzy, zmiany statusu społecznego modyfikuje uczestnictwo w kulturze. Interesująca wydaje się być zatem ocena własnej aktywności kulturalnej względem szkoły średniej.

Statystyczna większość młodzieży (49%) twierdzi, że uczestniczy w kulturze z taką samą częstotliwością jak kiedyś, lecz grupa utrzymujących, że czyni to rzadziej jest również duża (20,4%). Bardziej intensywne życie kulturalne prowadzi 30,6% ankietowanych. Dotyczy to szczególnie takich form aktywności, jak: chodzenie do kina i na koncerty muzyki popularnej.

PODSUMOWANIE

Eksplozja cywilizacyjna, obserwowany wzrost orientacji na posiadanie skłaniają do szukania odpowiedzi na pytania o miejsce i rangę kultury w całokształcie wyborów młodzieży, o czynniki stymulujące lub blokujące kulturotwórczy wymiar życia. Badania niniejsze, jakkolwiek nie mogą przynieść pełnych odpowiedzi na postawione pytania, to jednak stanowią przyczynek do szerszych diagnoz aktywności kulturalnej.

Sekwencja pytań sformułowanych w badaniach, dotyczących zjawisk związanych z uczestnictwem młodzieży w kulturze, pozwala stwierdzić, iż w zdecydowanej większości przypadków ogranicza się ono do biernej recepcji najbardziej popularnych treści i gatunków proponowanych przez kulturę masową. Dzisiejszy student swój czas wolny spędza najczęściej przed telewizorem. Wszystko to, w sposób bardziej konsumpcyjny, niż intelektualny. Aspiracje w kierunku wysokiej kultury mają nieliczni badani; jej wytwory: eksponowane w muzeach, przedstawiane w teatrach, wykonywane w filharmoniach nie budzą szerszego zainteresowania młodzieży. Z preferowanego przez studentów modelu uczestnictwa w kulturze wynika, że im forma kontaktów kulturalnych wymaga większego wysiłku intelektualnego tym natężenie uczestnictwa wyraźnie maleje.

Stopień aktywności kulturalnej studentów okazał się niezależny od płci, miejsca zamieszkania czy wieku respondentów.

W tym miejscu warto przypomnieć, że realizowany przez jednostkę sposób uczestnictwa w kulturze jest rezultatem procesu socjalizacji, na który składa się oddziaływanie wielu czynników. Najważniejsze z nich dotyczą transmisji wzorów kul-

tury w rodzinie oraz nabywania kompetencji kulturalnych w trakcie edukacji szkolnej. Okres studiów to etap w życiu człowieka, kiedy w sposób bardziej intensywny niż kiedykolwiek wcześniej podlega on nowym motywacjom do kontaktów z kulturą, dlatego warto go wykorzystać na projektowanie działań edukacyjnych zmierzających do przyjęcia nowych wzorców zachowań i podejmowania wartościowej formy aktywności kulturalnej. Edukacja, zważywszy na fakt, że potrzeby kulturalne należą do potrzeb wtórnych, tj. takich, które nie mają podłoża biologicznego, lecz są wyuczone lub nabyte w trakcie socjalizacji, jest bowiem tym czynnikiem, który umożliwia wychowujące uczestniczenie w kulturze globalnej i w poszczególnych jej dziedzinach oraz pozwala zdynamizować proces jej recepcji.

SUMMARY

PARTICIPATION IN THE ACADEMIC YOUTH CULTURE

Explosion of civilisation and commonly observed a materiality of contemporary societies incline to search for an answer to the question of a position and importance of culture on the entirety of choices that young people have to make, as well as factors that stimulate or obstruct a culture-forming dimension of life.

Research presented in this study is an attempt to become acquainted with cultural aspirations of students, their activity in the sphere of culture, as well as to define the tendencies and possible deficiencies in the surveyed sphere.

Undertaking this kind of research results from the author's conviction followed by the study of professional literature on the issue, that even though the role of culture in person's life can be considered on a scale of completely opposing values, it must be agreed that culture is a condition sine qua non in an individual's development.

Translated by Marta Baran

WIESŁAW W. KUBIELSKI

STAN ZDROWOTNY I PODATNOŚĆ NA CHOROBY MŁODZIEŻY GIMNAZJALNEJ I ICH RODZIN A UBÓSTWO SPOŁECZNE

WPROWADZENIE

Badania nad ubóstwem prowadzone są na świecie już od ponad wieku. Paradoksalnie prowadzi się je na dużą skalę w tzw. krajach dobrobytu, w których zjawisko ubóstwa odczuwane jest w mniejszym stopniu niż w tych, w których problem ten ma charakter masowy. Ma to jednak swoje uzasadnienie: po pierwsze; kraje „bogate” cechujące się wysokim stopniem rozwoju cywilizacyjnego i ekonomicznego dysponują środkami pozwalającymi przeciwdziałać biedzie, jak i zapobiegać w większym lub mniejszym stopniu jej skutkom. Po drugie; w krajach tych w coraz większym stopniu powszechna staje się idea społeczeństwa humanitarnego, nie pozwalająca pozostawić bez pomocy człowieka potrzebującego. Tymczasem w krajach biedniejszych ubóstwo wpisane jest jak gdyby w całość stosunków społeczno-ekonomicznych państwa, a więc jest nieodłącznym zjawiskiem biedy i zacofania, z którym walka jest raczej incydentalna. Zresztą kraje te borykają się z o wiele większymi kłopotami przede wszystkim natury ekonomicznej co uniemożliwia zarówno podejmowanie prób walki, jak i przeciwdziałanie zjawisku ubóstwa charakteryzującemu się dużym sprzężeniem deprivacji ekonomicznej i pozaekonomicznej.

Współczesne zjawisko ubóstwa jest objęte szczególnym zainteresowaniem wielu dziedzin nauki, które stale podejmują próby zarówno wyjaśnienia przyczyn jego powstawania, jak i przeciwdziałania jego skutkom. Nie jest to zadanie łatwe, bowiem największą trudność stanowi nie tylko jego zdefiniowanie, ale przede wszystkim

określenie jego obszaru. Biedy nie da się dokładnie ani zmierzyć, ani opisać. Ubóstwo nie jest przecież stanem, ale procesem, który ciągle się aktualizuje i nabiera nowych wymiarów poznawczych. Początkowo zjawisko to związane było tylko z potrzebami biologicznymi, lecz z czasem w wyniku prężnego rozwoju świata — nabrało szerszego rozmiaru nie ograniczając się tylko do warunków egzystencjonalnych, ale i społecznych. Człowiek nie jest istotą „czystą biologicznie”, jest członkiem społeczeństwa, czyli funkcjonuje w różnych układach, zależnościach, grupach i według nich kształtuje swoje cele, potrzeby, wartości, wzory, poglądy. Dlatego, aby określić zjawisko ubóstwa musimy przeanalizować strukturę społeczną i na tej podstawie przyjąć pewną umowną linię, a więc granicę ubóstwa oraz dobrać odpowiednie, tj. możliwie obiektywne, rzetelne i trafne metody i wskaźniki jego pomiaru. Najogólniej przyjmując ubóstwo to nie tylko brak dochodów, lecz także trwała deprivacja potrzeb, która utrudnia, a niekiedy nawet uniemożliwia uczestniczenie w życiu społecznym¹.

Polskie zjawisko ubóstwa stanowi kwestię charakteryzującą się dużym sprzężeniem deprivacji ekonomicznej i pozaekonomicznej. Jest to widoczne w skali i natężeniu tego zjawiska, co stanowi stały atrybut życia całych zbiorowości, wywierając destruktywny wpływ na klimat stosunków międzyludzkich i ogólne funkcjonowanie społeczeństwa. Wzrost ubóstwa w naszym kraju jest niewątpliwie związany z procesami społeczno-ekonomicznymi okresu przemian transformacji ustrojowej, dysfunkcjami rodziny, uzależnieniami, chorobą, starością i środowiskami patologii społecznej.

„Nowe” ubóstwo spowodowało, że w biedę zaczęli popadać ludzie dotychczas żyjący na średnim poziomie, niezależnie od stopnia ich kwalifikacji czy też użyteczności dla społeczeństwa. Niestety również i zatrudnienie przestało zapewniać niezbędny standard życiowy — skromny i bardzo wyrównany, w konsekwencji dotycząc również osoby aktywne zawodowo. Państwo wycofało się z finansowania niektórych potrzeb uprzednio preferowanych (wczasy, kultura fizyczna, stółki pracownicze, leki), dotowania potrzeb dzieci i niektórych produkcji, blokując jednocześnie wzrost płac. Rodzina przy niewielkim wzroście dochodu musi pokrywać coraz bardziej rosnące koszty nabywania dóbr i świadczeń. Obniżenie się poziomu życia rodzin i rozszerzenie zjawiska ubóstwa stało się przyczyną znacznych ograniczeń w zaspokajaniu potrzeb dzieci i młodzieży. W wyniku usil-

¹ J. Sztumski, *Ubóstwo jako problem społeczny*, „Polityka Społeczna” 1995, nr 8, s. 43 i dalsze; G. Węgrzyn, *Ubóstwo jako problem pozaustrojowy*, [w:] Frąckiewicz L. (red.), *Ubóstwo jako problem polityki społecznej*, Katowice 1993; T. Kaźmierczak, M. Łuczyńska, *Wprowadzenie do pomocy społecznej. Wybrane zagadnienia*, Warszawa 1996, s. 31 i dalsze; Z. Zalewska, *Ubóstwo, teorie, badania*, Wrocław 1997, s. 10.

nego dążenia do ochrony potrzeb podstawowych, takich jak: wyżywienie, ubranie, potrzeby związane z nauką, często staje się niemożliwa realizacja potrzeb zdrowotnych, które warunkują prawidłowy stan zdrowia. Życie na granicy minimum egzystencji wiążące się ściśle z niedostatkiem finansowym, złą sytuacją bytową prowadzi do walki o dobra materialne, przysłaniając przy tym obraz zdrowego człowieka. Wszystko to stanowi podłoże znacznej zachorowalności i obniżania się stanu zdrowotnego społeczeństwa polskiego, a wśród wielu czynników mających wpływ na ten stan ubóstwo zajmuje czołowe miejsce.

Nie ulega wątpliwości, że proces pauperyzacji społeczeństwa polskiego, życie na minimalnym poziomie egzystencji wpływa na jego zachowania i potencjał zdrowotny. W czasie jego trwania ujawnia się wiele zaburzeń, które utrzymują się lub wręcz pogłębiają w dalszych latach egzystencji człowieka. W konsekwencji mogą stać się główną przyczyną ograniczenia jego twórczych możliwości, kreatywności, mobilności, a pogarszając życie mogą również — w skrajnej postaci — prowadzić do niepełnosprawności i coraz większej podatności na różnego rodzaju choroby cywilizacyjne.

METODOLOGICZNE PODSTAWY BADAŃ

Celem niniejszych badań sondażowych była próba określenia zależności między występowaniem chorób cywilizacyjnych a zjawiskiem ubóstwa. Założono również, że ubóstwo stanowi związek przyczynowo-skutkowy bezpośrednio wpływający na wzrost chorób o charakterze społecznym.

Problem badań sformułowano następująco: Czy ubóstwo społeczne (w takiej postaci jakiej je znamy) jest zjawiskiem determinującym występowanie chorób cywilizacyjnych wśród młodzieży gimnazjalnej i ich rodzin? Z tak zaprezentowanego problemu wynikają dalsze problemy szczegółowe: Jaki jest zasięg ubóstwa wśród badanej młodzieży i ich rodzin? Jakim stanem zdrowotnym charakteryzują się młodzież zaliczana do ubogiej? Jakie czynniki wpływają na pogłębianie się zjawiska ubóstwa? Z jakimi chorobami najczęściej mamy do czynienia wśród młodzieży i członków ich rodzin zaliczanych do ubogich? Czy otoczenie młodzieży, rodzina, szkoła preferuje określony wzorzec zachowań zdrowotnych?

Hipoteza badań. Ubóstwo stanowi poważny problem społeczny, mający wpływ na kształt polityki zdrowotnej i prowadzi do wzrostu chorób cywilizacyjnych. Niekorzystna dla rozwoju dzieci i młodzieży ulegająca zakłóceniu ekonomiczna funkcja rodziny, znajdująca się poza obszarem możliwości zaspokajania podstawowych potrzeb zdrowotnych, stała deprywacja społeczna, dziedziczenie statusu społecznego w konsekwencji przyczyniają się do kształtowania negatywnych postaw, co z kolei prowadzi do zaburzeń zdrowotnych o charakterze społecznym.

Metoda badań, techniki i narzędzia. W badaniach wykorzystano sondaż diagnostyczny, który pozwolił uchwycić zjawisko ubóstwa, jego natężenie i wpływ na występowanie współczesnych chorób cywilizacyjnych. Sondaż umożliwił również orientację w aktualnym stanie zdrowia badanej populacji, stylu życia, postawach zdrowotnych, aktywności zdrowotnej, stanu wiedzy młodzieży i członków ich rodzin na temat zdrowia i chorób warunkujących określony stan zdrowia itd. W prowadzonych badaniach wykorzystano również odpowiednie techniki takie jak: ankiety, wywiady oraz analizę statystyczną. Podstawowym celem ankiet było zdobycie informacji ukazujących wpływ zjawiska ubóstwa na stan zdrowia respondentów. Pierwszy z kwestionariuszy składał się z 22 pytań świadomie i logicznie uporządkowanych i był skierowany do młodzieży, natomiast drugi składający się z 18 pytań adresowany był do rodziców. Z kolei wywiady o charakterze jawnym miały na celu po pierwsze; pogłębienie i uzupełnienie treści uzyskanych za pomocą ankiet i po drugie; wstępną weryfikację i konfrontację wartości zebranego materiału. Kwestionariusz wywiadu dla młodzieży liczył 16 pytań. Natomiast kwestionariusz wywiadu skierowany do personelu medycznego gimnazjów składał się z 25 pytań i miał na celu: szczegółowe przybliżenie sytuacji ekonomicznej i zdrowotnej uczniów i ich rodzin, dostarczenie danych o zasięgu badanego zjawiska, formach pomocy uczniom ubogim, formach zajęć profilaktycznych, metodach edukacji zdrowotnej itd. W momencie gromadzenia wyników badań ich klasyfikacji, kategoryzacji, a później określania stopnia korelacji między stanem zdrowia młodzieży a ubóstwem, zastosowano techniki statystyczne. Wykorzystano je również przy weryfikacji hipotez, co umożliwiło dokonanie analizy związków między różnymi cechami badanego zjawiska oraz określenie rzeczywiste istniejących współzależności (zależność korelacyjna) ich siłę i charakter².

CHARAKTERYSTYKA BADANEJ POPULACJI

Badaniami objęto 320 uczniów szkół gimnazjalnych miasta Szczecina dzielnicy Niebuszewo, których dobrano zgodnie z procedurą prostego losowania zależnego³. Charakterystykę badanej zbiorowości prezentuje tab. 1.

² W. Kubielski, A.A. Suchocka., *Statystyka dla pedagogów. Podstawowe pojęcia i techniki opracowywania wyników badań*, Słupsk 2003, s. 7–8.

³ *Ibidem*, s. 143–144.

Tab. 1. Charakterystyka badanej populacji pod względem wieku i płci.

Wiek w latach	Młodzież ogółem	Płeć			
		Dziewczęta	%	Chłopcy	%
13	43	21	48,83	22	51,16
14	105	63	60,00	42	40,00
15	156	61	39,10	95	60,89
16	16	7	43,75	9	56,25
Razem:	320	152 168			

Źródło: badania własne.

Kolejnym czynnikiem charakteryzującym badaną populację było pochodzenie społeczne. Podstawą ustalenia pochodzenia społecznego badanych stanowił wykonywany przez ojca lub matkę zawód. Uzyskane wyniki prezentuje tab. 2. Należy zaznaczyć, że Niebuszewo w opinii kuratorium oraz policji należy do tych dzielnic Szczecina, w której najwyraźniej widać problem niedostatku materialnego. Charakteryzuje ją również wysoki odsetek przestępczości. Przyczyn istniejącego stanu rzeczy upatruje się między innymi w strukturze społecznej tzw. dzielnicy robotniczej.

Tab. 2. Pochodzenie społeczne badanej populacji.

Wykonywany zawód rodziców	Liczba badanych	Procent (%)
Rolnik	2	0,62
Robotnik	197	61,57
Rzemieślnik	66	20,62
Technik	34	10,62
Pracownik umysłowy	21	6,57
Razem:	320	100,00

Źródło: badania własne.

Z danych zawartych w tab. 2 wynika, iż podstawowa grupa badanej młodzieży wywodziła się z rodzin robotniczych i rzemieślniczych. Potwierdziły się zatem wcześniej wyrażane opinie co do struktury społecznej dzielnicy.

Wykształcenie rodziców to kolejny czynnik charakteryzujący badaną populację. Uzyskane wyniki prezentuje tab. 3.

Tab. 3. Wykształcenie rodziców badanej młodzieży.

Rodzice uczniów	Wykształcenie (%)				
	podstawowe	zawodowe	średnie	licencjackie	wyższe
Matka	12,2	57,8	21,1	6,5	2,4
Ojciec	19,2	66,7	12,9	0,0	1,2

Źródło: badania własne.

Analiza danych zawartych w tab. 3 wskazuje, iż wśród matek zdecydowanie dominuje wykształcenie zawodowe i średnie, a wśród ojców zawodowe.

Źródła dochodów rodziców badanych uczniów to ostatni z czynników charakteryzujących badaną populację. Analiza źródeł dochodów pozwala wyprowadzić wnioski, że ok. 45% matek i 63% ojców jest aktywnych zawodowo, a ich głównym źródłem dochodu jest pensja wynikająca ze stałego stosunku pracy. Niestety prawie ¼ populacji matek i ok. 15% ojców nie posiada żadnych źródeł dochodu, tak przynajmniej wynika z wypowiedzi respondentów oraz analizy dokumentów. Obrazuje to tab. 4.

Tab. 4. Źródło dochodów rodziców badanych osób.

Rodzice uczniów	Źródło dochodów w %					
	pensja	firma	zasiłek	emerytura	renta	brak
Matka	45,2	0,0	9,4	3,8	7,4	21,7
Ojciec	51,2	12,4	6,3	4,4	10,2	15,5

Źródło: badania własne.

Ponieważ zainteresowania badawcze skupiały się głównie w sferze osób ubogich, z tego też powodu istotnym z punktu widzenia podjętej problematyki było określenie aktualnego statusu materialnego badanej młodzieży i ich rodzin, który w konsekwencji stanowiłby wskaźnik zaliczenia badanej populacji, albo do grupy osób „ubogich”, albo grupy osób „nieubogich”. Przyjęty sposób grupowania badanej populacji

pozwoił na właściwe umiejscowienie każdego z respondentów. I tak spośród badanych gimnazjalistów wyodrębniono 117, których zaliczono do grupy ubogich, stanowiło to 36,56% ogółu populacji i 203 do grupy „nieubogich” co stanowiło 63,44% ogółu badanej populacji. Przy czym analiza dokumentów i innych materiałów źródłowych pozwoliła wyodrębnić z grupy nieubogich 52 (16,5%) osób zagrożonych ubóstwem.

WYNIKI BADAŃ

Zanim przystąpimy do prezentacji wyników badań spróbujmy pokrótce scharakteryzować kilka parametrów rodzin „ubogich” i „nieubogich” takich jak: ocenę swojej sytuacji materialnej wyrażoną przez gimnazjalistów, faktyczną sytuację materialną rodziny, źródła dochodów, wykształcenie rodziców oraz wielkość rodziny⁴.

Wcześniej stwierdziliśmy, że w wyniku przeprowadzonych badań wyodrębniono dodatkowo grupę ok. 52 gimnazjalistów i ich rodzin zagrożonych ubóstwem. Spostrzeżenie to znalazło swój wyraz w opiniach wyrażonych przez badanych na temat ich aktualnej sytuacji materialnej. I tak 127 (39,7%) osób z grupy rodzin ubogich utożsamiało się z określeniem „ubodzy”. Opinię taką wyraziło o 10 osób więcej niż wynikało to z przeprowadzonych badań (117 (36,56%) osób — wynik badania). Natomiast z grupy młodzieży „nieubogiej” 46 (14,4%) osób zaliczyło się również do grupy osób ubogich. A zatem opinie młodzieży co do zaliczenia siebie do grupy „ubogich” bądź „nieubogich” pokrywały się z wcześniejszymi badaniami⁵, z których wynikało, że grupa młodzieży zagrożona w przyszłości zjawiskiem ubóstwa może stanowić około 52 (16,5%) osób. Widać wyraźnie, iż młodzież utożsamia ubóstwo z sytuacją, w której występuje niedostateczne zaspokojenie podstawowych jej potrzeb, a więc sprowadza pojęcie ubóstwa wyłącznie do materialnego wymiaru życia społecznego. Subiektywne poczucie deprywacji potrzeb, jak i umiejscowienie się badanej młodzieży w kręgu ubóstwa poprzez dokonanie samoidentyfikacji w znacznym stopniu ułatwiło oszacowanie skali niedostatku wśród badanej grupy gimnazjalistów. Przyjęto, że świadomość pojęcia ubóstwa wśród badanej młodzieży można wyrazić stopniem jej zainteresowania danym zjawiskiem. Aby poznać opinie badanych poddano ich próbie autoidentyfikacji tzn. biorąc pod uwagę dotychczasową sytuację materialno-ekonomiczną rodziny poproszono ich o zakwalifikowanie siebie

⁴ W analizach porównawczych wykorzystano wyniki badań autorów prac magisterskich pisanych pod moim kierunkiem: S.P. Zaręby, *Ubóstwo jako społeczne uwarunkowanie współczesnych chorób cywilizacyjnych*, AP Słupsk 2004 oraz A. Krynickiej, *Poziom ubóstwa a pozycja społeczna dziecka w grupie rówieśniczej*, WSH Leszno 2008.

⁵ Ibidem.

do jednej z grupy „biednych” bądź „bogaty”, jak również zapytano respondentów czy w swoim otoczeniu znają osoby dotknięte ubóstwem. Wyniki prezentuje tab. 5.

Tab. 5. Postrzeganie ubóstwa przez badanych.

Znajomość biednej osoby lub rodziny	Badani ogółem	%	grupa	
			ubodzy	nieubodzy
sam jestem biedny (a)	175	54,68%	112 (64,00%)	63 (36,00%)
znam kilka osób	68	21,25%	63 (92,65%)	5 (7,35%)
znam jedną może dwie osoby	45	14,07%	39 (86,67%)	6 (13,33%)
nie znam osób biednych	32	10,00%	5 (15,63%)	27 (84,37%)
Razem:	320	100,00%	219	101

Źródło: badania własne.

Analiza wyników tab. 5. pozwala zauważyć, iż zjawisko ubóstwa dostrzegane było przez młodzież, która sama doświadczała tego stanu. Warto również zauważyć, iż z grupy młodzieży zaliczanej do „nieubogiej” aż 63 osoby zaliczyło siebie do grupy ubogich. Porównując uzyskany wynik z wcześniejszymi badaniami można stwierdzić, iż świadomość młodzieży co do oceny i wartościowania ubóstwa w ciągu kilku lat bardzo wzrosła. Prawie 90% badanej młodzieży gimnazjalnej dostrzega zjawisko pauperyzacji społeczeństwa polskiego. Tylko 10% młodzieży wywodzącej się zarówno ze środowisk ubogich jak i ze środowisk nieubogich nie dostrzegło wokół siebie ubóstwa. Jeszcze 4 lata temu proporcje były zupełnie inne tylko jedna trzecia młodzieży deklarowało stan ubóstwa, dla pozostałych problem ten nie istniał⁶. Prezentowane wyniki należy rozpatrywać w kontekście warunków w jakich je uzyskano, a mianowicie dotyczą one młodzieży pochodzącej ze specyficznej dzielnicy miasta — o czym wcześniej była mowa — gdzie stan pauperyzacji rodzin tam zamieszkałych jest znacznie większy niż w śródmieściu. Przyjęto, że miało to wpływ na ostateczny wynik, zarówno oceny swojej sytuacji materialnej, jak i środowiska.

Jednym z mierników ubóstwa są wydatki rodziny wskazujące na poziom spożycia i konsumpcji. Zresztą one też stanowiły główne kryterium oceny zamożności bądź ubóstwa badanych. Pamiętajmy, że młodzież utożsamiała ubóstwo wyłącznie z ma-

⁶ A. Krynicka, *Poziom ubóstwa a pozycja społeczna dziecka w grupie rówieśniczej*, WSH Leszno 2008, s. 78–79.

terialnym wymiarem swojego życia. Opinie młodzieży o ich budżecie domowym, prezentują tab. 6 i 7.

Tab. 6. Wydatki rodziny (spożycie i konsumpcja) w opinii młodzieży.

Grupa młodzieży „ubogiej”	Kategoria oceny			
	Wystarczy na wszystko	Wystarczy na podstawowe rzeczy	Bardzo oszczędne życie	Stały brak pieniędzy
117 osób	6	24	41	46
%				
100,00	5,1	20,5	35,0	39,4

Źródło: badania własne.

Tab. 7. Wydatki rodziny (spożycie i konsumpcja) w opinii młodzieży.

Grupa młodzieży „nieubogiej”	Kategoria oceny			
	Wystarczy na wszystko	Wystarczy na podstawowe rzeczy	Bardzo oszczędne życie	Stały brak pieniędzy
203 osoby	84	66	53	00
%				
100,00	41,4	32,5	26,1	00

Źródło: badania własne.

Analiza wyników zamieszczonych w tab. 6 i 7 ukazuje — według opinii respondentów — stan zadowolenia młodzieży z sytuacji materialnej ich rodzin. I tak w grupie młodzieży „ubogiej” na krawędzi minimum socjalnego znajduje się około 95% rodzin, tylko w 5% rodzin respondenci stwierdzili, że wydatki rodziny wystarczają na „wszystko” przy czym dodawali określenia „bez szaleństw”, „prawie wszystko”, „co to znaczy wszystko” itd. Natomiast w grupie respondentów nieubogich nikt nie wskazał na stały brak pieniędzy ok. 41% badanych stwierdziło, że jego rodzina znajduje się w dobrej sytuacji materialnej. Jeszcze 4 lata temu wskaźnik ten był

znacznie wyższy bo wynosił prawie 65% osób których stać było „na wszystko”⁷. Świadczy to o stałym ubożeniu społeczeństwa, co odczuwają sami badani (samo-określenie stanu zamożności). Ocena dochodów rodziny w odczuciu młodzieży jest równie ważna jak miernik obiektywny. Poczucie upośledzenia w zakresie materialno-bytowym stanowi, bowiem stan deprivacji subiektywnej i ukazuje ogromny zasięg biedy.

Źródła dochodu to kolejny istotny czynnik wyznaczający krąg ubóstwa. Wyniki badań zamieszczone w tab. 8 wskazują, że po pierwsze; podstawowym źródłem dochodu badanych rodzin była głównie pensja, po drugie; czynnych zawodowo matek w rodzinach nieubogich było ok. 99% natomiast w rodzinach ubogich tylko ok. 56%, po trzecie, czynnych zawodowo ojców w rodzinach nieubogich było ok. 90% natomiast w rodzinach ubogich ok. 40%, po czwarte; brak dochodów, który był charakterystyczny tylko dla rodzin zaliczanych do kręgu ubogich.

Tab. 8. Źródła dochodów w rodzinach badanych gimnazjalistów.

Źródło dochodów	Matki rodzin (%):		Ojcowie rodzin (%):	
	nieubogich	ubogich	nieubogich	ubogich
pensja	98,9	55,6	63,6	39,6
własna firma w tym działalność gospodarcza	0,00	0,0	27,2	2,2
zasilek	0,5	16,7	4,7	10,4
emerytura	0,0	0,0	0,0	3,7
renta	0,3	6,3	4,5	16,9
brak dochodów	0,3	21,4	0,0	27,2
Razem %:	100,00	100,00	100,00	100,00

Źródło: badania własne.

Niewątpliwie zatrudnienie, stała pensja kształtuje sytuację materialną rodziny. Liczba osób zarobkujących decyduje o wielkości przychodów i wpływa na aktualną ocenę pozycji rodziny jej zamożności czy ubóstwa. Warto zauważyć, że gimnazjaliści zaliczani do grupy ubogich wywodzą się z rodzin, których rodzice albo w ogóle

⁷ S.P. Zaręba, *Ubożstwo jako społeczne uwarunkowanie współczesnych chorób cywilizacyjnych*, AP Słupsk 2004.

nie pracują, albo pracuje tylko jedno z nich. Nie ulega wątpliwości, że bezrobocie jest czynnikiem stymulującym proces pauperyzacji, a długotrwałe może mieć destrukcyjny wpływ na wzorce wychowawcze, postawy, doświadczenie życiowe młodego pokolenia. Niewydolność finansowa często występuje w parze z wychowawczą, prowadząc do dezintegracji rodziny — zjawisk patologicznych i zaburzeń jej stanu zdrowotnego. Czy zatem status materialny rodziny odgrywa jakąś rolę w generowaniu chorób cywilizacyjnych? lub inaczej: Czy istnieje związek między zjawiskiem ubóstwa, a zachorowalnością na współczesne choroby cywilizacyjne?

Do oceny wymienionego związku zastosowano procedurę określania niezależności między otrzymanymi danymi za pomocą testu niezależności χ^2 , na poziomie istotności $\alpha = 0,05$. Dane pierwotne zamieszczono w tab. 9. Po wykonaniu stosownych obliczeń wartość χ^2 wyniosła $27,22 < \chi^2_{\alpha=0,05, df=11} = 19,675^8$. Ponieważ wyliczona wartość χ^2 okazała się większa od wartości tabelarycznej są podstawy do odrzucenia H_0 i przyjęcia hipotezy alternatywnej w myśl której występowanie współczesnych chorób cywilizacyjnych wśród badanych gimnazjalistów zależy od statusu materialnego ich rodzin.

Tab. 9. Choroby cywilizacyjne a status materialny ucznia.

Status materialny rodziny	Choroby cywilizacyjne												Razem
	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	
nieubodzy	19	18	12	15	5	1	7	1	5	3	2	1	89
ubodzy	58	47	52	18	12	26	4	4	1	6	1	2	231
Razem:	78	69	65	32	24	11	9	8	6	6	3	3	320

Źródło: badania własne.

W tabeli pod kolejnymi liczbami zamieszczono choroby cywilizacyjne: 1 — wady postawy; 2 — wady wzroku; 3 — próchnice; 4 — nerwice; 5 — zatrucia; 6 — niedożywienie; 7 — wrzody żołądka; 8 — kalectwo; 9 — nadciśnienie, 10 — narkomania; 11 — cukrzyca; 12 — niedokrwistość.

Nie mniej ważnym czynnikiem determinującym czy też generującym ubóstwo jest wykształcenie rodziców. Dane zawarte w tab. 9 jednoznacznie wskazują, że nie

⁸ R. Zieliński, *Tablice statystyczne. Wartości krytyczne chi kwadrat*, Warszawa 1972; W. Kubielski, A.A. Suchocka, *Statystyka dla pedagogów. Podstawowe pojęcia i techniki opracowywania wyników badań*, Słupsk 2003, s. 192.

ma ubogich wśród osób z wyższym wykształceniem i odwrotnie — nie ma ani jednej osoby z wykształceniem podstawowym wśród grupy nieubogiej. Zaznacza się prawidłowość im niższy poziom wykształcenia, tym wyższy wskaźnik ubóstwa.

Tab. 9. Wykształcenie matek i ojców gimnazjalistów.

Wykształcenie	Matki rodzin (%)		Ojcowie rodzin (%)	
	nieubogich	ubogich	nieubogich	ubogich
podstawowe	0,0	26,4	0,0	52,2
średnie	47,2	9,8	52,6	8,9
zawodowe	20,4	16,1	49,5	47,2
wyższe	24,5	0,0	18,9	0,0
Razem:	60,5	33,5	58,9	28,8

Źródło: badania własne.

Kondycję ekonomiczną i warunki bytowe badanej młodzieży warunkuje również struktura rodziny i jej wielkość. Czynniki te mają bezpośredni wpływ na dystrybucję środków finansowych i strukturę wydatków w gospodarstwie domowym. I tak najliczniejszą grupę bo 84% stanowili gimnazjaliści z rodzin pełnych, 18,4% z rodzin niepełnych, a 7,2% wywodziło się z rodzin zrekonstruowanych.

Kolejną istotną cechą mającą wpływ na sytuację finansową rodziny jest jej wielkość. Wzrost liczby dzieci przy złej kondycji finansowo-ekonomicznej rodziny jest czynnikiem stymulującym ubóstwo co konsekwencji sprowadza rodzinę do grupy „ubogich”. Wyniki zamieszczone w tab. 10 wskazują, że najczęściej w badanej populacji występowały gospodarstwa wieloosobowe z ilością dzieci 4 i więcej. Niemniej jednak na drugim miejscu znalazły się rodziny wielodzietne z liczbą osób przekraczającą 5 i więcej członków rodziny.

Tab. 10. Liczebność rodzin badanej młodzieży.

Młodzież	%	Liczebność rodzin w %			
		2 osoby	3 osoby	4 osoby	5 i więcej
nieuboga	100,00	48,3	39,4	7,8	4,5
uboga	100,00	8,3	7,9	42,5	39,2

Źródło: badania własne.

Reasumując ten fragment badań można stwierdzić, że wydatki rodziny, źródła dochodów, wykształcenie czy wielkość rodziny stymulują syndrom sprzyjający powstawaniu ubóstwa. Czyni to tym samym rodzinę niezdolną do zaspokojenia podstawowych potrzeb jej członków wyciskając jednocześnie tzw. „piętno dziedziczenia”. Oznacza to nic innego jak tylko to, że młodzież znajdująca się w kręgu osób ubogich, może w przyszłości odziedziczyć status społeczny rodziców i kontynuować swoje życie w subkulturze biedy.

Po tej wstępnej charakterystyce badanej populacji przejdźmy do zasadniczego wątku badań, a mianowicie próby określenia zależności między występowaniem chorób cywilizacyjnych a zjawiskiem ubóstwa, które stanowi bezpośredni związek przyczynowo-skutkowy wpływający na wzrost chorób o charakterze społecznym.

Badania przeprowadzone w niniejszej pracy dowodzą, iż stan zdrowotny gimnazjalistów i ich rodzin jest niezadowolający. Z pośród 320 badanych osób tylko 101(31,5%) określiło siebie i swoją rodzinę mianem zdrowej natomiast 196 (61%) osób wyraziło ocenę negatywną, a 25 (8%) nie udzieliła żadnej odpowiedzi. Opinie respondentów nie są do końca wiarygodne przede wszystkim w świetle dalszych ich wypowiedzi. Dowodem złej autoidentyfikacji i przypisaniem siebie i rodziny do pewnego typu rodziny „zdrowej” bądź „chorej” była długa lista schorzeń przez nich wskazywanych, dotyczących ich samych i występujących w ich rodzinach. Wyniki prezentują tab. 11, 12.

Tab. 11. Choroby występujące wśród młodzieży

Status materialny rodziny	Choroby cywilizacyjne											
	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12
nieubodzy %	13,2	16,5	6,9	6,5	2,1	0,5	2,4	0,3	1,1	0,7	0,8	0,3
ubodzy %	34,5	22,6	18,2	10,7	6,1	16,4	5,2	2,6	3,8	3,6	1,6	0,9

Źródło: badania własne.

W tabeli pod kolejnymi liczbami zamieszczono choroby cywilizacyjne: 1 — wady postawy; 2 — wady wzroku; 3 — próchnicę; 4 — nerwice; 5 — zatrucia; 6 — niedożywienie; 7 — wrzody żołądka; 8 — kalectwo; 9 — nadciśnienie, 10 — narkomania; 11 — cukrzyca; 12 — niedokrwistość.

Najczęstszymi chorobami występującymi wśród badanej młodzieży według jej opinii są w grupie rodzin ubogich: wady wzroku, próchnica zębów, niedożywienie i

nerwica, natomiast wśród gimnazjalistów zaliczanych do grupy nieubogich: również wady postawy, wady wzroku, próchnica i nerwice. Z przeprowadzonych badań wynika, iż młodzież ma niezwykle trafne rozeznanie w tym względzie. Trafność tych spostrzeżeń została potwierdzona przez personel medyczny badanych szkół. W przypadku, gdy choroby dotyczą rodzin badanych gimnazjalistów, sytuacja wygląda nieco inaczej. Na pierwszy plan wysuwają się wady wzroku — 40,7%, drugie miejsce zajmuje nadciśnienie — 22,6%, trzecie nerwice — 16,6%. Kolejne to: wady postawy, cukrzyca i wrzody żołądka. Najmniej spotykanymi są: niedokrwistość i choroby serca.

Tab. 12. Choroby występujące w rodzinach badanych gimnazjalistów.

Status materialny rodziny	Choroby cywilizacyjne												
	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13
nieubodzy %	4,9	14,5	2,2	5,4	3,4	10,3	3,6	1,8	2,2	1,9	4,7	0,6	0,2
ubodzy %	10,9	26,2	3,2	11,2	7,0	12,3	8,6	2,2	1,9	1,6	9,2	1,2	0,7

Źródło: badania własne.

W tabeli pod kolejnymi liczbami zamieszczono choroby cywilizacyjne: 1 — wady postawy; 2 — wady wzroku; 3 — miażdżycy; 4 — nerwice; 5 — zatrucia; 6 — nadciśnienie; 7 — wrzody żołądka; 8 — kalectwo; 9 — osteoporoza; 10 — nowotwory; 11 — cukrzyca; 12 — niedokrwistość. 13 — choroby serca.

Procesowi przemian zachodzących w kraju, towarzyszą różnorodne zjawiska patologiczne. Wspólnym mianownikiem narastania tych zjawisk jest tempo zmian w sferze politycznej, gospodarczej, a zwłaszcza społecznej. Przyczyniają się one do osłabienia spójności tradycyjnych struktur społecznych z rodziną na czele oraz zdolności adaptacyjnych organizmu społecznego. Tworzy się liczna grupa ludzi ubogich, rozczarowanych, nie wierzących w żaden indywidualny sukces nie umiejących odnaleźć się w aktualnej złożonej rzeczywistości społecznej. Postępujące tempo życia, jego nerwowość, notoryczny brak czasu, brak perspektyw, zła sytuacja materialna (ubóstwo) rzutują w bardzo poważnym stopniu na sytuację psychiczną rodzin. W tym świecie szczególnie ostre konflikty przeżywają ludzie młodzi, o nieukształtowanej jeszcze w pełni hierarchii wartości, u których rodzi się poczucie mniejszej wartości, utrata wiary w sens życia i poczucie egzystencjalnej pustki. Jedynym panaceum na wszelkie zło jest ucieczka w świat doznań narkotycznych. W rezultacie te-

go alkoholizm, nikotynizm, narkomania, traktowane są jako sposoby ucieczki od świata, od groźnej i niezrozumiałej rzeczywistości, od sytuacji, które młodemu człowiekowi wydają się bez wyjścia. Z przeprowadzonych badań wynika jednoznacznie, że problem ten dotyczy zarówno gimnazjalistów pochodzących z grupy „ubogich”, jak i „nieubogich”. Niemniej w niezwykle ostrej postaci występuje wśród młodzieży z rodzin dotkniętych ubóstwem. Obrazuje to tab. 16. Analizując zamieszczone dane nie trudno zauważyć, iż ponad 24% młodzieży nadużywa alkoholu⁹. Przy czym procent ten jest znacznie wyższy wśród młodzieży pochodzącej z rodzin ubogich, bo wynosi on aż 22,2%. Również ogólny wskaźnik nadużywania alkoholu wśród członków badanych rodzin jest znacznie wyższy w rodzinach ubogich, wynosi on ok. 50%, gdy w rodzinach zaliczanych do nieubogich równa się 14%. Z kolei plagą nikotynizmu dotkniętych jest prawie 90% badanej populacji. Pali papierosy 62% młodzieży wywodzącej się z rodzin ubogich i 16% młodzieży zaliczanej do grupy „nieubogiej”. Przy czym wyraźnie widać, iż nałóg ten w większej mierze dotyczy dziewcząt niż chłopców. Warto zaznaczyć, iż jeszcze pięć lat temu więcej było palących chłopców niż dziewcząt¹⁰. Dzisiaj mamy do czynienia z tendencją odwrotną.

Reasumując można stwierdzić stały permanentny wzrost alkoholizowania się młodzieży oraz obniżanie się granicy wieku młodzieży pijącej. Czynniki sprzyjające popadaniu w alkoholizm według opinii badanych gimnazjalistów jest nie tylko zła sytuacja materialna rodziny, ale i brak czasu rodziców dla dzieci — „zagonienie”, brak ciepła i wzajemnego zrozumienia, brak poczucia bezpieczeństwa psychicznego, „życie obok siebie”. Częstym źródłem uzależnienia są również niepowodzenia szkolne.

Tab. 16. Nadużywanie alkoholu i spożycie papierosów w rodzinach badanych gimnazjalistów.

Użytki	Rodziny (%)									
	nieubogie					ubogie				
	matka	ojciec	brat	siostra	nikt	matka	ojciec	brat	siostra	nikt
alkohol	2,7	11,7	1,3	0,6	76,0	10,9	39,2	12,8	9,4	9,8
papierosy	45,7	49,0	8,3	9,6	24,7	67,0	50,1	26,5	32,8	12,8

Źródło: badania własne.

⁹ Badano zarówno spożycie alkoholu, jak i jego nadużywanie. Prezentowane wyniki badań dotyczą nadużywania alkoholu, czyli permanentnego picia, raz dwa razy w tygodniu, aż to stanu utraty świadomości.

¹⁰ S.P. Zaręba, *Ubóstwo jako społeczne uwarunkowanie współczesnych chorób cywilizacyjnych*, AP Słupsk 2004.

Żyjemy w coraz bardziej skomplikowanej, zdehumanizowanej rzeczywistości, w połączeniu ze stale wzrastającym tempem życia, co w konsekwencji prowadzi do poczucia osamotnienia i zagubienia, trudności w kontaktach interpersonalnych, wyobcowania ze środowiska społecznego. Skutkiem tego są powszechne zjawiska zaburzeń emocjonalnych, które w coraz większym stopniu dotyczą ludzi młodych o nieukształtowanej jeszcze w pełni hierarchii wartości. Czy faktycznie mamy dzisiaj do czynienia z powszechnym zjawiskiem narastania różnego rodzaju schorzeń emocjonalnych wśród młodzieży? Czy ubóstwo ma wpływ na powstawanie tych schorzeń? W tym celu przeanalizowano uzyskane wyniki pod kątem określonych objawów mogących wskazywać na występowanie u badanej młodzieży schorzeń o charakterze emocjonalnym. Uzyskane wyniki prezentuje tab. 17.

Analizując wyniki zawarte w tab. 17 nietrudno zauważyć, iż u obu grup, różniących się pod względem sytuacji materialnej występuje duże zróżnicowanie w odczuwaniu przez badanych określonych dolegliwości. I tak ok. 90% młodzieży z rodzin ubogich skarży się na różnego rodzaju objawy o charakterze nerwicowym, bóle głowy, drżenie rąk, biegunki, jąkanie się, itd. Zjawisko to nie jest obce również młodzieży z rodzin dobrze sytuowanych. Objawy zachowań nerwicowych zauważa u siebie prawie 70% badanych. Może to świadczyć zarówno o złej atmosferze domowej, o stosunkach tam panujących, nie najlepszych wzajemnych relacjach członków rodziny, stosowanych przez rodziców środkach wychowawczych, jak również o negatywnym wpływie szkoły. Niemniej u młodzieży zaliczanej do grupy ubogiej w znacznie większym stopniu i nasileniu występują objawy o charakterze nerwicowym niż u młodzieży z rodzin dobrze sytuowanej.

Tab. 17. Występowanie objawów choroby u badanych osób.

Objawy choroby	Młodzież (%) ¹	
	nieuboga	uboga
bóle brzucha/głowy	44,2	40,6
drżenie rąk	9,3	17,4
biegunki	4,7	40,7
brak apetytu	15,1	9,0
jąkanie się	14,0	17,3
lęk/niepokój/fobie	10,7	42,6
brak jakichkolwiek objawów	27,2	8,0

Źródło: badania własne.

¹ W odniesieniu do 100% danej grupy.

Uwaga: badani mieli możliwość wskazania więcej niż jednej odpowiedzi.

Wszelkie zaburzenie emocjonalne i stany nerwicowe, również stres są charakterystyczne dla młodzieży wywodzącej się z rodzin biednych. Środowisku temu — jak wykazały badania — towarzyszy tzw. zespół cech negatywnych. Nieobce są mu: dysfunkcjonalność rodziny, alkoholizm, zaburzenia w stosunkach międzyludzkich, przestępczość i zagrożenia stanu zdrowia.

Zaprezentowane (w dość ograniczonym zakresie) wyniki badań zdają się potwierdzać założoną hipotezę; że ubóstwo, którego przejawem jest niekorzystna dla rozwoju dzieci i młodzieży ulegająca zakłóceniu ekonomiczna funkcja rodziny, znajdująca się poza obszarem możliwości zaspokajania podstawowych potrzeb zdrowotnych, stała deprivacja społeczna, dziedziczenie statusu społecznego w konsekwencji przyczynia się do kształtowania negatywnych postaw, co z kolei prowadzi do zaburzeń zdrowotnych o charakterze społecznym przyczyniając się do stałego wzrostu chorób cywilizacyjnych. Niniejsze badania są również próbą wskazania, jak schorzenia te niebezpiecznie się powiększają, jaki mają zasięg społeczny i indywidualny. Niemniej jednak należy pamiętać, że z jednej strony występują konkretne jednostki chorobowe, a z drugiej warunki im sprzyjające. Warunki społeczno-kulturowe, zasięg niedostatku i ubóstwa, są tymi procesami, które je wywołują i przyczyniają się do ich pogłębiania.

PODSUMOWANIE I WNIOSKI

Choć przeprowadzone badania nie miały charakteru masowego, to jednak ich wyniki upoważniają do wyciągnięcia ogólnych wniosków i konkluzji.

W wyniku przeprowadzonych badań w odniesieniu do prezentowanej populacji określono wartość zjawiska ubóstwa według subiektywnej granicy lejdejskiej (LPL) 42,6% przy obligatoryjnej przyjętej przez GUS w roku 2007 granicy minimum socjalnego 68% na 48,5%. Z jednej strony świadczy to o ogromnym poczuciu deprivacji wywodzącym się ze stanu niezadowolenia z zaistniałej sytuacji życiowej badanych, które ma tendencję wzrostową, a z drugiej o trafnym doborze populacji badawczej¹¹.

Badana młodzież dostrzega negatywne skutki pauperyzacji współczesnej rodziny i wiąże je z brakiem godziwych warunków życia i zakłóconym systemem wartości. Autoidentyfikacji z określeniem „osoba uboga” dokonało około 60% badanych gimnazjalistów zarówno tych których z racji przyjętych kryteriów zaliczano do rodzin

¹¹ W tym miejscu należy poczynić generalną uwagę, że na uzyskane wyniki badań należy spojrzeć poprzez pryzmat ich przeprowadzenia w specyficznej dzielnicy miasta Szczecina. Dzielnicy należącej w opinii kuratorium i policji do tych dzielnic miasta, gdzie problem ubóstwa jest widoczny najwyraźniej. Mamy tutaj do czynienia z tzw. symptomem dzielnicy robotniczej.

„ubogich”, jak i tych których zaliczono do grupy rodzin „nieubogich”. Stanowili oni ok. 20% populacji „nieubogich”. Jak się później okazało grupę tę stanowili gimnazjaliści którzy uważali, że rodzina nie realizuje ich specyficznych potrzeb, a zatem ich niezaspokojenie upoważnia ich do zaliczenia siebie do grupy „ubogich”. Zakwalifikowanie badanej młodzieży do jednej z grup „ubogich” bądź „nieubogich” zależy od struktury rodziny (wielkość, typ) jej usytuowania w zróżnicowanych układach społecznych, zawodowych, określających status materialny i społeczny rodziny. Na powstawanie zjawiska ubóstwa szczególne znaczenie wywiera pozycja społeczno zawodowa rodziny, a więc wykształcenie jej członków i aktywność zawodowa. Zwłaszcza wykształcenie rodziców jest istotnym czynnikiem warunkującym możliwości znalezienia się w sferze ubóstwa. Ryzyko dostania się do niej jest tym większe, im niższy jest poziom wykształcenia. Niskie wykształcenie jest ściśle związane z niskimi kwalifikacjami i warunkuje niewysokie dochody lub ich całkowity brak. U członków rodzin posiadających wykształcenie wyższe zjawisko ubóstwa praktycznie nie występuje, zaś średnie stanowi pogranicze możliwości bycia ubogim, lecz go nie warunkuje. W świetle badań dotyczących wykształcenia rodziców badanej młodzieży, nasuwa się wniosek, iż generalnie jest ono niskie, ale jako pojedynczy czynnik nie wpływa w istotny sposób na znalezienie się w kręgu grupy ubogich. Niektóre osoby posiadające wykształcenie podstawowe, przy odpowiednio wypracowanym systemie adaptacyjnym i zaradności życiowej żyją godziwie, choć oszczędnie i z wyrzeczeniami. Taki poziom życia jest równy granicy minimum socjalnego, ale nie znajduje się poniżej granicy ubóstwa. Innymi słowy sposób przystosowania do warunków życia, adekwatny do sytuacji gospodarczej kraju, przy odpowiedniej mobilności żywicieli rodzin zmniejsza ryzyko znalezienia się w subkulturze biedy.

Równie ważnym czynnikiem wpływającym bezpośrednio na dochód rodziny jest stan aktywności zawodowej rodziców. Wielkość budżetu domowego gospodarstwa domowego związana jest z liczbą osób zarobkujących i wielkością rodziny. Charakterystycznym dla grupy rodzin ubogich jest brak dochodów, bądź dochody uzyskiwane tylko z jednego źródła. Nieobce temu zjawisku jest bezrobocie pogarszające sytuację finansową rodziny, długotrwałe deprywujące, nie tylko potrzeby podstawowe, psychospołeczne, ale i zdrowotne. Taki stan rzeczy warunkuje poczucie niezadowolenia z życia oraz utratę wiary w lepszą przyszłość, a także ma destruktywny wpływ na doświadczenia życiowe młodego pokolenia.

Obok wykształcenia i aktywności zawodowej niezwykle istotne znaczenie w generowaniu ubóstwa odgrywa wielkość rodziny. Wielodzietność powoduje obniżenie stopy życiowej i jest determinantem niedostatku materialnego. Zjawisko to jest niepokojące, ze względu na dzieci, które wychowują się w subkulturze biedy, bowiem taka sytuacja wiąże się z niedożywieniem, niepełnym uczestnictwem w życiu spo-

łecznym, niskimi szansami na pełne wyedukowanie oraz dyskryminacją i marginalizacją społeczną.

Wiele społecznych procesów związanych z występowaniem zjawiska pauperyzacji warunkuje również typ rodziny. Pełny bądź niepełny układ wpływa na jej funkcjonowanie. Wypełnianie przez rodziców funkcji ekonomicznych, opiekuńczo-wychowawczych związane jest z poszukiwaniem źródeł utrzymania, dłuższym czasem pracy czy dodatkową pracą dorywczą. Powoduje to brak integracji wewnątrz rodziny, co w przypadku rodziny rozbitej (rozwód, śmierć jednego z rodziców), może spowodować zaburzenia psychofizyczne dzieci i przedwczesne dorastanie do ról dorosłych członków społeczeństwa. Rodziny niepełne i zrekonstruowane stanowią około 38% rodzin ubogich. Wiąże się to ze stopniem deprivacji podstawowych potrzeb — głowa rodziny jest jedynym żywicielem, a dochód, jaki osiąga jest niewystarczający. Wszystko to rodzi niewydolność materialną, wychowawczą, ogranicza poziom kulturalny (wypoczynek, rekreacja) i wpływa na atmosferę domu rodzinnego, co w efekcie jest niekorzystne dla stanu zdrowotnego rodziny. Występowanie ubóstwa wśród rodzin pełnych związane jest z innymi czynnikami, takimi jak: niski dochód, bezrobocie, alkoholizm, wielodzietność.

Z badań wynika, iż młodzież ma świadomość zróżnicowania swoich rodzin pod kątem zamożności. Zdaje sobie sprawę z możliwości rodziny zaspokajania bądź nie określonych jej potrzeb. Najczęściej rodzina stara się zabezpieczyć realizację co najmniej potrzeb podstawowych takich jak wyżywienie, ubranie czy związanych z nauką szkolną młodzieży, dopiero na drugim planie stawia działania prozdrowotne. Konsekwencją takiego stanu rzeczy jest stale pogarszający się stan zdrowotny rodzin zwłaszcza tych zaliczanych do ubogich oraz wzrost zachorowań na współczesne choroby cywilizacyjne. Nie ulega wątpliwości, że ubóstwo ma zdecydowany wpływ na stan zdrowotny młodzieży. Młodzież wywodząca się z rodzin ubogich jest skazana na życie w stanie permanentnego stresu, napięcia i leku. Brak poczucia bezpieczeństwa oraz związany z tym stały niepokój i stan zagrożenia są podłożem wyuczonych reakcji obronnych, ujawniających się przede wszystkim w postaci objawów nerwicowych. W etiologii nerwic młodzieńczych działa głównie czynnik urazowo-psychiczny, którym dla środowiska ubóstwa będzie m.in.: zachwiana struktura rodzinna, alkoholizm, niewłaściwe wychowanie, dysharmonia emocjonalna. Procesy nerwicowe prowadzą do zespołu zmian w czynnościach całego organizmu. Mogą one dotyczyć prawie wszystkich układów, ale u osób ubogich będą to głównie: pokarmowy (wrzody żołądka, cukrzyca), oddechowy (astma) i ruchowy (kalectwo, wady postawy).

Trudna sytuacja finansowa zmusza rodzinę do walki o zapewnienie jej bytu. Zabieganie o dobra materialne prowadzi do wyczerpania fizycznego i emocjonalnego, burzy harmonię życia rodzinnego i jest czynnikiem wywołującym stres. Nie pozo-

staje to bez wpływu na ogólną kondycję zdrowotną wszystkich członków rodziny. Odzwierciedleniem tego stanu są występujące u młodzieży częste dolegliwości chorobowe wskazujące na zaburzenia emocjonalne, stres, odczuwanie lęku, niepokoju, jękanie się czy też bóle brzucha i głowy. Natomiast do chorób najczęściej występujących wśród badanej młodzieży, należy zaliczyć wady postawy, próchnicę zębów, wady wzroku, wszelkiego typu nerwice, zatrucia i nadciśnienie. Występowanie tych schorzeń jest charakterystyczne dla rodzin egzystujących w niedostatku materialnym. Ich przyczyn powstania można doszukiwać się w złej sytuacji socjalno-bytowej rodziny, niewłaściwym odżywianiu czy dysharmonii emocjonalnej. Zwłaszcza dysharmonia emocjonalna wskazuje na charakter stosunków panujących w domu, które wśród członków rodzin ubogich nie wyglądają zadowalająco. Około 60% młodzieży uważa, iż atmosfera rodzinna panująca w ich domach opiera się na obojętności, nerwowości oraz konfliktowości. Gorsze relacje emocjonalne panujące w rodzinach niewydolnych materialnie są związane z wieloaspektowo rozumianą dysfunkcyjnością. Młodzież wychowana w rodzinach z zaburzeniami emocjonalnymi nie ma zaspokojonych potrzeb psychicznych, co wywołuje u niej głębokie zmiany w zachowaniu i osobowości. W okresie pędu życia brak jest czasu na dialog rodzic-dziecko, a w wielu przypadkach brakuje również pozytywnych norm czy wzorów do naśladowania. Rodzina jako grupa społeczna funkcjonuje tylko wtedy, gdy zostają spełnione warunki jej integracji, nie ma jej tam gdzie brak jest właściwych społecznie akceptowanych norm, wartości, pozytywnych wzajemnych oddziaływań, zaspakajania potrzeby bezpieczeństwa itd. A właśnie takimi negatywnymi zachowaniami charakteryzują się rodziny z kręgu ubóstwa. Członkowie tych rodzin nie reagują na potrzeby dziecka, ignorują je lub wręcz atakują obwiniając je za zaistniały stan rzeczy. W efekcie dzieci, a później młodzież rozwijają w sobie cechy dysfunkcji samozachowawczej, aby „nie zwariować” zachowują wiarę w to, że rodzice zawsze mają rację. Przystosowują się i przebudowują swoje postępowanie w taki sposób, aby nie ulec niszczycielskiej sile wpajanego poczucia własnej bezwartościowości i wstydu płynącego z doznawanego poniżenia. Niestety są i tacy zwłaszcza wywodzący się z rodzin ubogich, którzy nie radzą sobie z ubóstwem swoich rodzin, permanentnym brakiem pieniędzy, niezaspokajaniem podstawowych potrzeb, a co za tym idzie ciągłymi napięciami, konfliktami czy stresem. Jedynym antidotum na zaistniałą sytuację jest alkohol i wszelkie środki odurzające. Prawie 16% chłopców i ok. 10% dziewcząt z rodzin ubogi nadużywa alkoholu, a ok. 26% chłopców i 33% dziewcząt badanej populacji ubogich pali papierosy. W konsekwencji obok stale pogarszającego się stanu zdrowia i higieny młodzieży mamy również do czynienia z jej obojętnością, apatią czy brakiem jakichkolwiek zainteresowań. Aktywność pozaszkolna dotyczy wyłącznie spotkań kolegów, a przynależność do organizacji młodzieżowych, społecznych, sportowych jest bardzo mała. Optymizm młodzieży wobec swoich

szans życiowych, interpretowany jest jako zjawisko przystosowania się do kryzysu, permanentnego chaosu i niejasności. Dominujące stają się wartości prywatne i stabilizacyjne charakteryzujące się zawężeniem czasu, odnoszącego się do „jutra”, brakiem zainteresowania przyszłością, nieumiejętnością jej planowania, lękiem przed nią, skłonnością do przelotnych związków społecznych oraz brakiem odpowiedzialności.

Z przeprowadzonych badań wynika również, że pomimo, iż zasobność materialna rodziny stanowi pożądaną środek zapewnienia godziwego życia, to jednak dla badanej młodzieży nie stanowi wartości dominującej. Mimo przekształceń, które zaszły w polskim życiu społecznym oraz szeroko lansowanych przez środki masowego przekazu modeli życia charakteryzujących społeczeństwa dobrobytu w życiu badanej młodzieży dom i rodzina odgrywa ciągle ważną i istotną rolę. Trudności ekonomiczne, niepewność jutra, obawy o przyszły los, niezwykle dynamiczne zmiany w strukturach społecznych umacniają dążenia stabilizacyjne, które wyrażają się w poszukiwaniu tzw. „azyłu psychicznego” w kręgu rodziny. Współczesna rodzina nie zawsze może sprostać tym oczekiwaniom, ale nadal poprzez stabilność, tradycję i korzenie, podtrzymuje sens życia.

Według opinii młodzieży współczesna rzeczywistość sprzyja osobom sprytnym, a nie pracowitym. Bogacą się nieliczni, a większość społeczeństwa ubożeje. Miejsce zatrudnienia jest ważniejsze niż zawód i wykształcenie. Negatywna ocena współczesnych stosunków panujących w społeczeństwie determinuje ich postawy względem wykształcenia. Grupa gimnazjalistów zaliczanych do ubogich prawie w 70% nie widzi potrzeby zdobywania wykształcenia, natomiast grupa zaliczana do nieubogich chce zdobyć wykształcenie umożliwiające szybkie zatrudnienie i wysokie zarobki. To zabezpieczy ich zdaniem przyszłe życie i będzie miało zdecydowany wpływ na realizację potrzeb również zdrowotnych. Wyraźnie widać, że dla grupy gimnazjalistów z grupy ubogich posiadanie wykształcenia nie ma większego znaczenia, a kariera i sukcesy życiowe nie cieszą się większym zainteresowaniem. Zdrowie stawiane jest w hierarchii wartości na jednym z ostatnich miejsc. Natomiast gimnazjaliści z rodzin nieubogich uważają wykształcenie i ugruntowany, wysoki w przyszłości status materialny ze jeden z podstawowych warunków wpływających na ich kondycję zdrowotną¹².

¹² I nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie ograniczone rozumienie wykształcenia jako bezstresowego wyczerania się intratnego i dobrze opłacanego zawodu, które umożliwi szybkie „urządzenie się w życiu”. Bezstresowe wyczeranie zawodu, to znaczy takie zdaniem badanej młodzieży, które nie wpłynie na zmianę ich dotychczasowego stylu życia ani przyzwyczajzeń. Niewątpliwie tak pojęte wykształcenie jest w miarę łatwo osiągalne lecz powierzchowne, bez otwarcia się na człowieka i na szersze wartości humanistyczne.

Niewątpliwie, jak widać z przytoczonych opinii, w kształtowaniu świadomości i postaw zdrowotnych młodzieży obok warunków materialnych rodziny istotną rolę odgrywa edukacja w szerokim tego słowa znaczeniu, również edukacja zdrowotna. Jak wskazują wyniki badań poziom wiedzy gimnazjalistów na temat zdrowia człowieka jest niesatysfakcjonujący. O jej niedostatecznym poziomie świadczyć może nieumiejętność poprawnego określenia pojęcia zdrowia i choroby. W 89% przypadków respondenci określali zdrowie jako brak choroby, a chorobę jako brak zdrowia lub nieszczęście. Tylko 19% badanych określiło chorobę jako zaburzenie w organizmie albo zły stan fizyczny i psychiczny. Skąd — jeśli w ogóle — młodzież czerpie wiedzę na temat zdrowia? Okazuje się, że najczęściej wskazywanym przez młodzież źródłem wiedzy o zdrowiu są rodzice, dalsze miejsce zajmują telewizja i szkoła. Wydaje się, że szkoła nie w pełni realizuje tematykę profilaktyki i pielęgnacji zdrowia, a jeśli to nawet robi, to czyni to za pomocą anachronicznych i skąpych form i środków dydaktyczno-wychowawczych. To przede wszystkim od szkoły wymaga się by kształtowała ona świadomość młodzieży, że to ona sama w miarę swoich możliwości powinna być twórcą odpowiednich zachowań zdrowotnych bez względu na stan ubóstwa w jakim się znajduje. W tym względzie rodziny ubogie nie są w stanie zapewnić ani odpowiednich warunków higieny, ani tym bardziej odpowiednich pozytywnych wzorów i norm postępowania zdrowotnego. Tym samym stają jak gdyby w „poprzek” harmonii życiowej, co prowadzi do pustego werbalizmu i rozdzwienku między wzorem a rzeczywistością. W rodzinie ubogiej brakuje miejsca do mycia się, używa się wspólnego ręcznika, często nie myje się zębów, dzieci śpią razem z dorosłymi, nie wietrzy się pościeli, rzadko zmienia się bieliznę, nie wietrzy pomieszczeń obawiając się utraty ciepła, wtargnięcia owadów czy jakiegoś niezidentyfikowanego „wirusa, choroby”. Zachowania te stanowią dowód na brak zrozumienia i przestrzegania elementarnych zasad higieny są również objawem niskiej kultury i przyjętych — nie mających nic wspólnego ze wskazaniami higienicznymi — obyczajów. Nie ulega wątpliwości, że rodzina uboga nie kształtuje jakichkolwiek pozytywnych norm czy postaw prozdrowotnych, wręcz przeciwnie panujące w domu nawyki i „tradycje” ugruntowują ten niekorzystny stan, co w konsekwencji prowadzi do stałego pogarszania się zdrowia jej członków.

Reasumując można jednoznacznie stwierdzić, że rodziny tkwiące w procesie pauperyzacji nie zaspokajają w sposób prawidłowy potrzeb zdrowotnych, a ogólna ich zła kondycja, nie tylko ekonomiczna, sprzyja powstawaniu współczesnych chorób cywilizacyjnych. Młodzież mając duże poczucie deprivacji potrzeb, przy nawarstwieniu się niekorzystnych warunków materialnych, zaburzonym klimacie psychicznym i emocjonalnym rodziny nie jest w stanie kształtować swoich przekonań o zdrowiu. Niski poziom dochodów oznacza realną groźbę niezaspokojenia podstawowych biologicznych potrzeb rodziny, co w konsekwencji wpływa na całkowitą

utrata pragnienia zdrowia. Życie w ubóstwie utrudnia człowiekowi egzystencję i doprowadza do masowej zachorowalności, której nie opanuje indywidualna interwencja lekarza. Dlatego też koniecznością jest, aby każdy młody człowiek zdobył elementarną wiedzę o chorobach oraz metodach ich zapobiegania i zwalczania. Wyrażną potrzebą, staje się postawienie właściwej diagnozy pedagogiczno-społecznej i ustalenie planu rozwiązań, nie tylko w aspekcie pedagogicznym, ale również zdrowotnym ze szczególnym uwzględnieniem profilaktyki i promocji. Nie ulega jednak wątpliwości, że problematyka dotycząca ubóstwa, jako zjawiska warunkującego występowanie współczesnych chorób cywilizacyjnych powinna być kontynuowana. Koncepcje teoretyczne będące jej wynikiem pozwoliłyby zbliżyć się do istoty problemu, sprzyjając tym samym, poprzez właściwe działania socjalne państwa, poprawie warunków życia społeczeństwa.

SUMMARY

THE HEALTH STATE AND A SUSCEPTIBILITY TO DISEASES IN GRAMMAR-SCHOOL PUPILS AND MEMBERS THEIR FAMILIES IN RELATION TO POVERTY

The discussion above makes an attempt to define the relationship between the occurrence of civilization-related diseases and social poverty. It is also an answer to the question whether the social poverty a phenomenon determines existence of civilization-related diseases among junior high school students and their families. As a result of the research, it has been ascertained that families in the process of pauperization are not able to satisfy their basic health needs properly. Not only economical issues, but also bad living conditions of those families in general are conducive present-day civilization diseases. Young people with a strong sense of the deprivation and the accumulation of disadvantageous conditions, as well as mentally and emotionally disturbed family are not able to shape their beliefs about health. In consequence, it has an influence on total loss of young people desire to be healthy and it dramatically increases the youth's susceptibility to diseases. The view has been expressed that a subject matter of social poverty as the phenomenon that determines the existence of present-day civilization-related diseases should be continued and the resulting possible theoretical conceptions would let us approach the heart of the problem, at the same time encouraging improvement of social life conditions through proper social actions of the state.

Translated by Wiesław W. Kubielski

POLITOLOGIA I PRAWO

STANISŁAW PISKORZ

POSTKONSERWATYZM

*Zu Geringem auch kann kommen
Grosser Anfang*

F. Hölderlin¹

KONSERWATYZM

Termin *konserwatyzm* zawiera w sobie dwuznaczność. Łacińskie słowo *conservare* znaczy tyle co, dążenie do zachowania, obrony. Należy jednak odróżnić konserwatyzm jako myśl polityczną od pewnej psychologicznej postawy, którą można nazwać *zachowawczą* czy *tradycjonalistyczną*. Postawa ta charakteryzuje się instynktownym trzymaniem się tego, co znane, przeszłości i obawą przed nowościami, innowacjami. Nie musi jednak łączyć się z konserwatyzmem jako świadomą, refleksyjną myślą polityczną. „Postępowiec, który zachowuje się «tradycjonalistycznie» w życiu prywatnym albo zawodowym, lub konserwatysta, który zachowuje się «postępowo» poza dziedziną polityki — oto przypadki ilustrujące, co mam na myśli”².

Konserwatyzm (teraz już rozumiany jako myśl polityczna) jest próbą obrony tego, co istnieje. Oczywiście taka próba pojawia się dopiero wtedy, gdy trwanie tej rzeczywistości jest zagrożone. Już Platon twierdził, że refleksja nad polityką zaczyna się w momencie kryzysu. Konserwatyzm jest reakcją na przemianę w dotychczasowej strukturze rzeczywistości. Przede wszystkim jest odpowiedzią na rewolucję fran-

¹ „Bo i w czymś niepozornym może się zacząć wielkie”, tłum. A. Libera.

² K. Mannheim, *Myśl konserwatywna*, tłum. S. Magala, Warszawa 1986, s. 34.

cuską. Odpowiedź ta zawiera trzy podstawowe punkty³: 1. Przeciw optymistycznej wierze w możliwość zbudowania doskonałego społeczeństwa konserwatyzm podkreśla niedoskonałość człowieka i jego twórców. „Niektórzy nowi teologowie przeczą istnieniu grzechu pierworodnego, choć grzech ten, to jedyny element chrześcijańskiej teologii, jakiego można naprawdę dowieść”⁴. 2. Rewolucyjnemu konstruktywizmowi przeciwstawia ideę autonomii rzeczywistości. Świat jest dziełem Boga lub długiego szeregu pokoleń, a rewolucyjne (niereczywiste) projekty mogą zakończyć się katastrofą. 3. Teorii prawa naturalnego, kładącej nacisk na uprawnienia jednostki przeciwstawia zaś ideę zobowiązania. Fundamentem życia społecznego, bez którego człowiek nie może istnieć, są powinności.

Katalog ideałów konserwatywnych można przedstawić w następującym szeregu opozycji:

- mądrość zawarta w tradycji, przesądach przeciw wiedzy jednostki,
- to, co naturalne i ułomne przeciw temu, co perfekcyjne ale sztuczne i niereczywiste,
- to, co wieczne przeciw temu, co tymczasowe,
- to, co konkretne przeciw temu, co abstrakcyjne,
- trwanie przeciw postępowi,
- wartości absolutne przeciw relatywizmowi,
- autorytet przeciw woli większości,
- zobowiązanie przeciw uprawnieniom,
- hierarchia przeciw równości⁵.

Główną ideę konserwatyizmu klasycznego można znaleźć u jego twórcy Edmunda Burke’a. „Rozważania o rewolucji we Francji” napisane wiosną 1790 r. doskonale przewidują przyszłe, przerażające wydarzenia. A zdanie „Francja kupiła nędzę za cenę zbrodni”⁶ można odnieść, odpowiednio modyfikując, do rewolucji rosyjskiej, czy dziejów PRL. Burke zwraca przede wszystkim uwagę na nieuchronną niedoskonałość człowieka. „Lękalibyśmy się nakazać człowiekowi, by żył i pracował, czerpiąc wyłącznie z zasobów własnego rozumu, sądzymy bowiem, że ten zasób każdego człowieka jest mały, że ludziom powodzić się będzie lepiej, gdy będą korzystać ze wspólnego banku i kapitału narodów i wieków”⁷. Widzimy tu podstawową ideę konserwatyizmu. Wiedza nawet najmądrzejszego człowieka nie może się równać z mądrością całych pokoleń. Czym są indywidualne projekty wobec doświadczenia uzyskanego w długim procesie historycznym? Należy więc mieć więcej

³ Por. R. Skarżyński, *Konserwatyzm. Zarys dziejów filozofii politycznej*, Warszawa 1998, s. 114 i n.

⁴ G.K. Chesterton, *Ortodoksja*, tłum. A. Szymanowski, Warszawa 1998, s. 18.

⁵ Por. R. Skarżyński, wyd. cyt., s. 39, zmieniłem jednak trochę ten przegląd.

⁶ E. Burke, *Rozważania o rewolucji we Francji*, tłum. D. Lachowska, Kraków 1994, s. 56.

⁷ Ibidem, s. 104.

zaufania do tradycji, w której owo doświadczenie się zgromadziło. Nawet niezrozumiałe dla nas, na pierwszy rzut oka, zwyczaje kryją w sobie jakiś sens. „Kiedy natrafiam na jakiś stary zwyczaj albo obyczaj, który nie pasuje do współczesnego sposobu myślenia, wciąż zastanawiam się nad tym, że «nasi dziadowie nie byli wszak głupcami», dopóki nie znajdę jakiegoś rozsądnego wyjaśnienia”⁸. Można więc powiedzieć, że głównym wrogiem konserwatyzmu jest pycha ludzka, której wyrazem jest wiara w zbudowanie społeczeństwa doskonałego, wiara, że teraz nastąpi nowy początek a nasi dziadowie właśnie głupcami byli. I jeśli dziś wierzymy, że demokracja jest najlepszym ustrojem, to powinniśmy też uznać, że „tradycja to nic innego jak demokracja rozciągnięta w czasie”⁹.

Wraz z dokonującymi się przemianami konserwatyzm popada w pewien kłopot. Nie cała bowiem rzeczywistość zasługuje na zachowanie. Pojawia się problem kryterium, które pozwoliłoby odróżnić to, co godne zachowania od tego, co jest już tylko sztucznym tworem. Konserwatyzm wykorzystuje tu rozróżnienie na to, co konkretne i na to, co abstrakcyjne. Mamy tu do czynienia z pewnym dążeniem nominalistycznym. To, co konkretne jest rzeczywiste, a więc warte zachowania. Naród jest konkretem, a klasa społeczna abstrakcją; „Deklaracja praw człowieka i obywatela” jest abstrakcją, a historycznie dane prawa są konkretem; ludzkość jako taka jest abstrakcją: „Nie ma ludzi na świecie. Widziałem w życiu Francuzów, Włochów, Rosjan (...) Wiem nawet dzięki Monteskiuszowi, że można być Persem. Co do człowieka jednak oświadczam, że nie spotkałem go nigdy: jeżeli istnieje, to ja nic o nim nie wiem”¹⁰. Oczywiście pojawiają się tu pewne problemy, bowiem idąc tym tropem trzeba by chyba powiedzieć, że Polaków nie ma, lecz są tylko Górale, Ślązacy czy może nawet Pomorzanie?¹¹ Interesuje mnie jednak inna kwestia: Co się dzieje, gdy przemiany idą tak daleko, że właściwie nie ma już niczego, co godne byłoby zachowania?

KONSERWATYWNA REWOLUCJA

Konserwatyzm w XIX w. rozwija się i wraz z procesami modernizacyjnymi radykalizuje. Ten konserwatyzm na początku XX w. traci sens. Przemiany zaszły tak daleko, że właściwie nic z tego, co klasyczny konserwatyzm bronił nie zostało się. Tradycja, obyczaj, religia właściwie znikły. Rodzi się paradoks: konserwatyzm, który był zawsze obrońcą rzeczywistości przeciw nierzeczywistym projektom, nie ma już rze-

⁸ J. Moeser, cyt. za: K. Mannheim, *Myśl...*, wyd. cyt., s. 95.

⁹ G.K. Chesterton, *Ortodoksja*, wyd. cyt., s. 60.

¹⁰ J. de Maistre, cyt. za: J. Szacki, *Historia myśli socjologicznej*, Warszawa 2003, s. 140.

¹¹ Por. R. Legutko, *Trzy konserwatyzmy*, [w:] *Etyka absolutna i społeczeństwo otwarte*, Kraków 1994.

czywistości za sobą. Rzeczywistości danej ale „sztucznej” musi przeciwstawić rzeczywistość „prawdziwą”, ale właśnie nieobecną. Konserwatyzm przekracza pewien próg (w języku Karla Jaspersa — czas osiowy). „Przed przekroczeniem czasu osiowego konserwatyzm jest zwrócony wstecz, potem kieruje się on ku przyszłości. Przed czasem osiowym dążenia konserwatywne koncentrują się na zachowaniu spuścizny lub wręcz na przywróceniu stanu minionego. Czas osiowy staje się czasem otrzeźwienia, w którym konserwatysta dostrzega, że inne grupy polityczne stworzyły *status quo*, który dla niego jest już nie do zaakceptowania i że wcześniejsze stosunki nie dadzą się już odrestaurować. Od tej chwili jego spojrzenie kieruje się do przodu”¹².

Po I Wojnie Światowej rodzi się w Niemczech szeroki nurt rewolucji konserwatywnej. Samo sformułowanie *konserwatywna rewolucja* wyraża dziwaczność nowoczesnej sytuacji. Ernst Jünger zaś mówi o „konstrukcji organicznej”¹³. Paradoksalność tego stanowiska nie zostaje zniesiona. Konserwatywni rewolucjoniści starają się bronić swojego stanowiska. Arthur Moeller van der Bruck chce „tworzyć rzeczy, które warto zachować”¹⁴. Albrecht Erich Günther stwierdza, że „konserwatyzm nie jest przywiązaniem do tego, co było wczoraj, lecz życiem z tego, co ważne jest zawsze». To znaczy, że konserwatysta nie żyje tylko w przyszłości, jak wierzący w postęp ani tylko w przeszłości jak reakcjonista — żyje w teraźniejszości, w której, o ile jest spełnioną teraźniejszością, przeszłość i przyszłość jednoczą się. Dźwięczy tu słowo o «wielkim południu»”¹⁵. Edgar Julius Jung tłumaczy ten fenomen w następujący sposób: „Konserwatywną rewolucją nazywamy ponowne przywrócenie szacunku dla wszystkich elementarnych praw i wartości, bez których człowiek gubi więź z Bogiem i naturą i nie jest w stanie zbudować prawdziwego ładu. Miejsce równości zajmuje wewnętrzne wartościowanie, miejsce instynktu społecznego sprawiedliwe włączenie się w zhierarchizowane społeczeństwo, miejsce biurokratycznego przymusu wewnętrzna odpowiedzialność prawdziwego samorządzenia, miejsce masowego szczęścia prawo osobowości narodu”¹⁶.

Konserwatywna rewolucja jest konserwatyzmem w czasach zwycięskiej nowoczesności. Konserwatyzm taki nie może już się ograniczać do próby obrony tego, co jest bowiem to właśnie godne zachowania nie jest. Zwraca się przeciw rewolucji francu-

¹² A. Mohler, *Konserwatyzm niemiecki po 1945*, [w:] „Arcana” 2000, nr 31, s. 66.

¹³ Por. też: T. Gabiś, *Konserwatywna rewolucja*, [w:] „Fronda” 1997, nr 8.

¹⁴ Cyt. za: S. Breuer, *Anatomie der konservativen Revolution*, Darmstadt 1995, s. 14. Breuer, komentując powyższe słowa, stwierdza, że Moeller van der Bruck wystawił konserwatyzmowi świadectwo zgonu i że nie ma już więcej konserwatyzmu, a ewentualnie jakiś rodzaj zombi.

¹⁵ A. Mohler, *Die konservative Revolution in Deutschland 1918–1932*, Graz–Stuttgart 1989, s. 116.

¹⁶ Cyt. za: W. Kunicki, *Wprowadzenie*, [w:] *Rewolucja konserwatywna w Niemczech 1918–1933*, Poznań 1999, s. 15.

skiej i całemu procesowi mającemu w niej początek. Konserwatyzm jako taki sprzeciwia się liberalizmowi z jego ideałem wolności oraz socjalizmowi z jego ideałem równości (sprawiedliwości społecznej). Konserwatywna rewolucja ze szczególną wrogością odnosi się do demokracji liberalnej, odrzuca też socjalizm marksistowski, a źródło obu widzi w 1789 r. Konserwatywna rewolucja jednak nie wybucha, a świat jeszcze bardziej przyspiesza. Cóż zatem pozostaje?

POSTKONSERWATYZM

Początek XIX w. to rozkwit klasycznego konserwatyizmu, początek XX w. to czas konserwatywnej rewolucji, początek XXI w. jest zaś czasem postkonserwatyizmu. Czym jednak jest ów postkonserwatyzm? Dotychczas starałem się przedstawić pewne fragmenty dziejów konserwatyizmu. Obraz ten podnosił oczywiście roszczenie do prawdy; teraz jednak nie będę składał sprawozdania a raczej arbitralnie konstruował znaczenie terminu *postkonserwatyzm*¹⁷. Moje rozważania będą więc odąd toczyć się poza prawdą i fałszem. Nie utworzę definicji, ale przedstawię pewien zbiór obrazów. Światopogląd bowiem konstytuowany jest raczej przez obrazy niż pojęcia¹⁸.

Klasyczny konserwatysta miał nadzieję na zachowanie starego porządku, rozumianego jako stworzonego przez Boga lub jako wytworu długiego procesu historycznego, konserwatywny rewolucjonista wierzył, że na miejsce „nienaturalnej” rzeczywistości da się stworzyć rzeczywistość „prawdziwą”, postkonserwatysta jest konserwatystą bez złudzeń. Po dawnym świecie pozostały ruiny, a rewolucji nie będzie. „Kto ją zacznie, kto jej dokończy? — Dajcie mi przeszłość zbrojną w stal, powiezną rycerskimi pióry. — Gotyckie wieże wywołam przed oczy wasze — rzucę cień katedr świętych na głowy wam. — Ale to nie to — tego już nigdy nie będzie.”¹⁹ Pozostaje tylko zachować resztki, odłamki dawnych kościołów i zamków.

Postkonserwatysta jest konserwatystą po przejściach, czyli po naukach historyzmu, pragmatyzmu czy postmodernizmu. Jest konserwatystą, który zdaje sobie sprawę ze względności „rzeczy świata tego”. Może się zdarzyć, że będzie takim konserwatystą, który „mimo intensywnie afirmatywnego nastawienia wobec wspólnoty będzie dysponował równie arbitralnym uzasadnieniem reguł panujących w owej wspólnocie, jak to, które powstało w wyniku chłodnego sceptycyzmu i postmoder-

¹⁷ Jako inspiracje wymienilibym: J. Zadencki, *Lewiatan i jego wrogowie. Szkice postkonserwatywne*, Kraków 1999; J. Matusiewicz, *Słownik postkonserwatysty*, [w:] „Stańczyk. Pismo postkonserwatywne” 1999, nr 1; T. Gabiś, *Postkonserwatyizm bez kompromisu*, [w:] „Obywatel” 2004, nr 6.

¹⁸ Por. A. Mohler, *Die konservative...*, wyd. cyt., s. 15 i n.

¹⁹ Z. Krasiński, *Nie-Boska Komedja*, Warszawa 1981, s. 47.

nistycznej ironii wobec norm ogólnych²⁰. Postkonserwatysta ten jednak nie zgodzi się z wnioskiem, że „(...) dla jednych i dla drugich podstawą wyznawanej koncepcji będzie relatywizm kulturowy, a to zaś oznacza, że nasze stanowisko wobec wspólnoty — tak afirmatywne jak i odrzucające — jest tylko kwestią przypadku²¹. Poskonserwatysta nie będzie mówił o przypadku, lecz o losie. „Losiem jest już to, gdzie, kiedy i jako kto przyszło się na świat: w jakim stuleciu, wśród jakiego ludu, w jakiej warstwie: lecz także ciało duszy, jeżeli jest słabe, kalekie, chore, stanowi część losu (...) Sposób, w jaki każde daje sobie z tym radę, charakteryzuje jego miejsce i rangę²². Poskonserwatysta z przygodności stara się uczynić przeznaczenie. „To jest los. Można mu zaprzeczać ale wtedy zaprzecza się sobie²³. Jest to nietzscheańska *amor fati*.

Postkonserwatysta odrzuca liberalną koncepcję wolności negatywnej. „Zwiesz się wolnym? Myśl, co tobą władza, usłyszeć pragnę nie zaś, iż z jarzma jakiegoś umknąć się zdołałeś (...) Wolny od czego? Lecz cóż to Zaratustrę obchodzić może! Jasno niech mi twe oczy zwiastują: ku czemu wolny? Zali zdołasz nadać sobie swe zło i dobro i zawiesić wolę swą nad sobą, jako zakon? Zali potrafisz sędzią być sobie i mścicielem własnego zakonu?²⁴ Wolność jest zawsze wolnością ku czemuś. Nie jest chaosem arbitralnych wyborów. „Świadomości wolności nie można wyrazić za pomocą jakiegoś pojedynczego, charakterystycznego wyrażenia. (...) Jeśli w słowie «wybieram» świadomość rozstrzygania dotyka autentycznej wolności, to wolność ta nie zawiera się w samowoli wyboru, ale w tej konieczności, którą wyraża zwrot «chcę», w sensie «muszę». W obu egzystencja zyskuje pewność swego źródłowego bytu, różnego od empirycznego istnienia, i mogłaby w tej chwili powiedzieć «jestem», ujmując zarazem byt, który jest bytem wolności. Wszystkie te wyrażenia — jestem, muszę, chcę, wybieram — są tylko łącznie wyrazami wolności. Każde wyrażenie z osobna, bez interpretacji przez inne, oznaczałoby bowiem albo empiryczne istnienie, albo mus popędów, albo psychiczną samowolę. Stopienie w świadomości wolności wszystkich tych momentów sprawia, że w źródle odkrywamy głębię, której przejawami są poszczególne momenty: nie ma wyboru bez rozstrzygnięcia, rozstrzygnięcia bez woli, woli bez «muszę», a «muszę» bez bytu²⁵. Dowolność wyboru nie jest wolnością, tą dobrze charakteryzują słowa Marcina Lutera: *Hier stehe ich, ich kann nicht anders*. Poskonserwatyzm wymaga by „(...) być nie tylko materiałem ale także

²⁰ R. Legutko, *Trzy...*, wyd. cyt., s. 123.

²¹ Ibidem.

²² O. Spengler, cyt. za: A. Kołakowski, *Spengler*, Warszawa 1981, s. 160.

²³ O. Spengler, *Jahre der Entscheidung*, München 1933, s. 15.

²⁴ F. Nietzsche, *Tako rzecze Zaratustra*, tłum. W. Berent, Warszawa 1990, s. 72

²⁵ K. Jaspers, *Wolność*, przeł. D. Lachowska, [w:] tenże, *Filozofia egzystencji. Wybór pism*, Warszawa 1990, s. 176. Por. H. Buczyńska-Garewicz, *Milczenie i mowa filozofii*, Warszawa 1992, rozdz. 2, 3.

nosicielem losu, pojmować życie nie tylko jako pole konieczności lecz równocześnie jako pole wolności — to jest moc, która została scharakteryzowana jako heroiczny realizm²⁶. Czasem zdarza się, że wiadomo, że jakaś miłość źle się skończy ale przecież, mimo tej wiedzy, człowiek z pełnym oddaniem w tę miłość się angażuje. Postkonserwatysta nie traktuje swoich ideałów instrumentalnie. Nie jest cynikiem. Bliższa jest mu przeciwna postawa: „Wytrwać jak ów rzymski żołnierz, którego szkielet znaleziono przed bramą w Pompei, a który zginął, ponieważ podczas wybuchu Wezuwiusza zapomniano go odwołać z posterunku. Oto wielkość, to się nazywa być rasowym²⁷”.

Można też postawę postkonserwatysty scharakteryzować jako oczekiwanie na powrót Bogów.

„Ale my, przyjacielu, przychodzimy za późno,
Bogowie niby wciąż żyją, ale gdzie indziej: tam, w górze;
Działają w innym świecie i tak nas chcą oszczędzić,
Że zgoła nie zważają, czy w ogóle żyjemy.
Niczęsto kruche naczynie zdolne jest ich pomieścić;
Człowiek tylko chwilami znosi pełnie boskości,
A resztę życia śni o niej²⁸”.

Oczekiwanie to jednak jest pełne dezynwoltury. Nie pozbawia radości z życia w „czasie marnym”, który charakteryzuje: „wieczna pogoń za bzdurami, zaspokajaniem własnej próżności — żadnej lojalności wobec najbliższego otoczenia, żadnych gorętszych uczuć dla *polis*, żadnej wdzięczności, niczego za co by można oddać życie²⁹”. Zanim się pojawią nowe więzy, lojalności warte poświęcenia życia, a więc takie, które nie opierają się jedynie na umowie postkonserwatysta jest anarchą. Nie należy go jednak mylić z anarchistą. „(E.J.) — Anarchista jest dla mnie jak ktoś, kto partout idzie tą stroną ulicy, która gwarantuje, że zostanie przejechany. I po co to komu? (S.) — A anarcha? Którą stroną idzie? (E.J.) — On pozostawia sprawy własnemu biegowi. Powiada: To nie moja rzecz. Nie mam z tym w ogóle nic wspólnego³⁰”. Tę postawę najlepiej przedstawia sytuacja, w której Ernst Jünger, pijąc szampana, w którym pływa poziomka, obserwuje bombardowanie Paryża, zamiast zejść do schronu. „Oto właśnie postawa anarchy. Oto człowiek, który zupełnie nie przeje-

²⁶ E. Jünger, cyt. za: A. Mohler, *Die konservative...*, wyd. cyt., s. 126.

²⁷ O. Spengler, *Człowiek i technika*, [w:] tenże, *Historia, kultura, polityka. Wybór pism*, tłum. A. Kosiński, Warszawa 1990, s. 82.

²⁸ F. Hölderlin, *Chleb i wino*, [w:] F. Hölderlin, *Co się ostaje, ustanawiają poeci*, Kraków 2003, tłum. A. Libera, s. 155.

²⁹ S. Bellow, *Ravelstein*, tłum. Z. Batko, Poznań 2001, s. 63. Powieść ta jest literackim portretem amerykańskiego konserwatysty, ucznia Leo Straussa, Allana Blooma.

³⁰ Rozmowa *Der Spiegel* z E. Jüngerem, [w:] „Literatura na świecie” 1986, nr 9, s. 251.

muje się tymi z góry, którzy chcą wzbudzić strach, ani tymi z dołu, którzy ten strach czują, tylko stoi sobie spokojnie przy oknie i widzi: poziomka krystalizuje³¹.

Nie znaczy to, że postkonserwatysta w ogóle nie podejmuje działań politycznych. Nie wierzy jednak w konserwatywną rewolucję, więc stara się jedynie to tu, to tam coś uratować. Można to postępowanie określić jako konserwatyzm sytuacyjny³². Postkonserwatysta nie ufa współczesnym mitom, jak np. demokracja („Rząd, zależny od zaufania partji, spadł z pozycji rządu państwa do roli komitetu wykonawczego partji”³³.), postęp (suma szczęścia na świecie jest stała i czy jest pewne, że menedżer filii zachodniego koncernu jest szczęśliwszy od średniowiecznego chłopca; a zresztą ludzie zawsze tak samo są skłonni do dobrego lub złego) czy wieczny pokój („Wojna — jako określenie — przestała istnieć, pojawiły się natomiast takie opisowe pojęcia jak egzekucja, sankcja, ekspedycja karna, pacyfikacja, obrona zobowiązań międzynarodowych, międzynarodowy system bezpieczeństwa, środki zachowania pokoju. Przeciwnika nie nazywa się już wrogiem, lecz wicherzycielem i burzycielem pokoju — jest on poza prawem i poza człowieczeństwem”³⁴.). W świecie, w którym „idea państwa uległa skarleńiu w system ochrony rządzących”³⁵ poszukuje suwerena, czyli władzy widzialnej, która weźmie na siebie odpowiedzialność za gospodarkę (nie — dane statystyczne), za bezprawie (nie — procedury prawne), za demoralizację (nie — technika medialna)³⁶. Jakaś władza zawsze istnieje, może jednak być ukryta bądź jawna. „Ostatecznie problemem jest wszakże wybór pomiędzy dyktaturą sztyletu i szabli: wybieram dyktaturę szabli bo jest szlachetniejsza”³⁷.

³¹ Ibidem, s. 253.

³² Por. J. Bartyzel, *Konserwatyzm — bilans zamknięcia*, [w:] „Obywatel” 2004, nr 6, s. 65.

³³ F.G. Jünger, *Oblicze demokracji*, [w:] *Rewolucja...*, wyd. cyt. s. 171.

³⁴ C. Schmitt, *Pojęcie polityczności*, [w:] tenże, *Teologia polityczna i inne pisma*, Kraków 2000. Ironicznie przedstawił tę sytuację Andrzej Sapkowski: „Drosselbart, wlaźszy na wóz, agitował. Kazał. Że to, co się właśnie wokół dzieje, to wcale nie wojna i nie łupieżczy najazd bynajmniej, ale bratnia pomoc i misja pokojowa, a wszelkie orężne akcje Bożych bojowników wymierzone są wyłącznie przeciwko biskupowi wrocławskiemu, który jest łotr, ciemiężyciel i tyran. Bynajmniej nie przeciw śląskiemu ludowi pobratymczemu, bo my, Boży bojownicy, lud śląski kochamy wielce, dobro ludu śląskiego nam na sercu leży. Tak leży, że jeju-jeju, i tak nam dopomóż Pambu. Drosselbart kazał z wielkim zapalem, sprawiał wrażenie, że sam wierzy w to, co mówi. Reynevan oczywiście wiedział, że Drosselbart nie wierzy, że mówi to, co kazali mówić Prokop i Markolt. Jak ludzie z pozoru rozsądni, dziwił się Reynevan, mogą mniemać, że ktokolwiek uwierzy w tak grubo szyty i tak oczywisty bzdet, jak ta «misja pokojowa»? W coś takiego nie ma wszak prawa uwierzyć nikt, kto ma w głowie choćby krztynę oleju. Nawet kniot, któremu życie upływa na przerzucaniu gówna z jednej kupy na drugą, nie da wiary czemuś takiemu. Teorii Szarleja, że w odpowiednio długo powtarzaną bzdurę uwierzą wszyscy, Reynevan nie akceptował”. A. Sapkowski, *Boży bojownicy*, Warszawa 2004, s. 475).

³⁵ F.G. Jünger, *Oblicze...*, wyd. cyt., s. 177.

³⁶ Powtarzam za: J. Zadencki, *Lewiatan i jego wrogowie. Szkice postkonserwatywne*, Kraków 1999, s. 81.

³⁷ J. Donoso Cortes, cyt. za: R. Skarzyński, *Konserwatyzm*, wyd. cyt., s. 182.

Postkonserwatysta nie boi się też stać z boku. „Można rozpatrywać postęp jako nieunikniony i dany przez los, w najmniejszym stopniu nie zgadzając się z nim i nie goniąc za nim z okrzykiem hurra — czego, jak myślę, postęp wcale nie potrzebuje. Postęp ma wszystko dla siebie, przede wszystkim dobre pióra. Gdy się wydaje, że dobre pióra mają przyszłość, to przedstawia się to faktycznie tak, że to przyszłość ma dobre pióra. To jest metafizyczny dowód wartości i przyszłościowości jakiejś sprawy, gdy w jej imieniu dobrze się pisze. Ale można także powiedzieć: Jak długo dla jakiejś sprawy dobrze się pisze, to ma ona wartość i uzasadnienie, nawet, gdy nie jest postępową”³⁸.

I nawet gdyby się okazało, że jest na straconej pozycji, to postkonserwatysta by się uśmiechnął i powtórzył za angielskim żołnierzem z bitwy pod Blenheim w 1704 r.: „O Boże, jeśli w ogóle istniejesz, zbaw mą duszę, jeśli w ogóle mam jakąś duszę!”³⁹.

SUMMARY

POST-CONSERVATISM

The article presents some period in the history of political thinking — namely, in brief, conservative thinking. The main ideas of classic conservatism and German conservative revolution are outlined. The author also shows how conservatism could have evolved in the beginning of the 21st century (as post-conservatism).

Translated by Stanisław Piskorz

³⁸ T. Mann, *Betrachtungem eines Unpolitischen*, Berlin 1925, s. 32.

³⁹ Jest to pierwsza z: *10 porad praktycznych na domowy użytek europejskiego, rewolucyjnego „post”-konserwatysty w końcu drugiego tysiąclecia po Chrystusie*, [w:] J. Zadencki, *Lewiatan...*, wyd. cyt., s. 151.

WALDEMAR POTKAŃSKI

**MISJA DYPLMATYCZNA PPS
(NA CZELE Z JÓZEFEM PIŁSUDSKIM)
W JAPONII W ROKU 1904**

Niespodziewanie w nocy z 8 na 9 lutego 1904 r. japońska marynarka wojenna zaatakowała flotę rosyjską zakotwiczoną w porcie Artura, a 10 lutego Japonia wypowiedziała wojnę Rosji. W ten sposób rozpoczął się konflikt zbrojny, który miał trwać półtora roku i zakończyć się zwycięstwem imperializmu japońskiego. Sam konflikt był oczywiście wypadkową dłuższego procesu zaangażowania się obu stron na Dalekim Wschodzie i imperialną próbą podziału tamtejszych wpływów¹. Japonia, która do połowy XIX w. pozostawała feudalną enklawą zapomnianą przez społeczność światową stała się w ciągu zaledwie kilku dekad nowoczesną światową potęgą. Była to zasługa elit politycznych, jak i wytężonej pracy całego narodu, ale jednocześnie efekt pokojowego „otwarcia” tego kraju na wpływy cywilizacji „zachodu” za sprawą Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. Wspomniane mocarstwa kierowały się oczywiście nie tyle prometejską postawą niesienia „przyjaznej pomocy kulturowej” lecz chęcią odniesienia finansowego i gospodarczego zysku w podjętym handlu z „krajem kwitnącej wiśni”. Historia ta stanowi zarazem swoisty fenomen pokojowego wykorzystania ingerencji państw kolonialnych w epoce imperialnej i jednocześnie budowy własnej potęgi przez państwo japońskie.

¹ O rodzącym się imperializmie japońskim, oraz o polityce Japonii względem Rosji. W. Studnicki, *Daleki Wschód w polityce światowej*, Warszawa 1930, ss. 41–44, 51–53 (wspomniana praca była rozwinięciem monografii tegoż autora, *Rosja w Azji Wschodniej z 1904 r.*); L. Bazyłow, *Dzieje Rosji 1801–1917*, Warszawa 1977, s. 425–426.

Powracając do tematyki wojennej strona rosyjska, nie doceniając nowej potęgi na Dalekim Wschodzie, liczyła na odniesienie łatwego zwycięstwa i zarazem rozwiązanie narastających wewnętrznych kłopotów własnego państwa. Stało się jednak inaczej, a przedłużając się konflikt stał się dla Rosji pasmem niepowodzeń i klęsk militarnych. Japończycy uzyskali przewagę już pierwszego dnia, zatapiając trzy okręty rosyjskie. Następne przegrane bitwy pod Laojanem (we wrześniu 1904 r.) i nad rzeką Sza–ho (październik 1904 r.), upadek na początku stycznia 1905 r. Portu Artura, klęska pod Mukdenem (luty i marzec 1905 r.) pogrzebały mit o potędze państwa Romanowów². Swoją drogą dumni mogli być doradcy wojskowi ze Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, którzy nie tylko zreformowali orientalną i feudalną do niedawna armię japońską, ale także stworzyli nowoczesną i sprawną machinę wojskową. Tymczasem Rosja miała zapłacić ogromną cenę, oprócz strat terytorialnych (m.in. południowej części Sachalina i Wysp Kurylskich) kosztowała ona imperium 400 tys. zabitych, rannych i wziętych do niewoli oraz ogromne koszty wydane z budżetu (na przegraną w końcu wojnę). Poza tym, co najważniejsze przyspieszyła też inny konflikt, który dojrzewał od lat — konflikt społeczny i polityczny, wewnątrz państwa carów³.

Już sam wybuch wojny rosyjsko–japońskiej w aktywnych środowiskach polskich uczynił ogromne wrażenie i ożywczo podziałał na całe społeczeństwo. Nagle Polacy zaczęli żywo reagować na zachodzące na krańcach świata zmiany polityczne, a dawny wszechobecny marazm i zwątpienie panujące niepodzielnie od kilku dekad (tj. od upadku powstania styczniowego w 1864 r.) gdzieś zniknął. Wszędzie było słycać ogólne ożywienie, spory i dyskusja stały się wyraźną cechą życia całego społeczeństwa, od środowisk robotniczych po salonowe elity. Wojna rozogniła do tego stopnia wyobraźnię, że na plan dalszy zeszły inne sprawy. Teatr, literatura, sztuka, wszystko to jakoś przestało zaprzętać umysły Polaków⁴. Odległy co prawda konflikt mógł być jednak zapowiedzią zmian w samej Rosji, a być może nawet alertem do podjęcia przez polskich patriotów myśli o kolejnym zrywem powstańczym⁵. Parafrazując słynne powiedzenie „słoń a sprawa polska” pojawiło się ono w nowym brzmieniu: „Japonia a sprawa polska”. Nie zrażając się znaczną odległością w poło-

² Zob. L. Ratajczyk, *Historia wojskowości*, Warszawa 1980, s. 172 i n.; L. Bazyłow, op. cit., s. 426–434. Przyczyny niepowodzeń rosyjskich w tej wojnie charakteryzuje m.in.: S.J. Bonarowicz, *Historia czterech miesięcy 28 stycznia do 28 maja. Strajk w Królestwie Polskim*, Kraków 1906, s. 3–7; J. Piłsudski, *List do Komitetu Zagranicznego PPS z końca lutego 1904 r.*, [w:] *Pisma zbiorowe*, t. II, s. 245–246.

³ S. Kalabiński, F. Tych, *Czwarte powstanie czy pierwsza rewolucja. Lata 1905–1907 na ziemiach polskich*, Warszawa 1976, s. 9; S. Troska [B. Lutomski], *Refleksje warszawskie na tle wojny rosyjsko–japońskiej. Seria pierwsza*, Lwów 1904, s. 1.

⁴ H. Kiepuska, *Warszawa w rewolucji 1905–1907 roku*, Warszawa 1974, s. 43.

⁵ W. Studnicki, *Wskazania polityczne irredentysty polskiego*, Lwów 1913, s. 14.

żeniu ziem polskich od zaistniałych wydarzeń zaczęto poważnie rozważać możliwości uaktywnienia sprawy narodowej w kontekście toczącej się wojny, a Japończycy (pomimo całej orientalnej odrębności) stali się nagle pożądanymi i godnymi zaufania sojusznikami w sporze ze wschodnim zaborcą. Z uznaniem zaczęto słuchać o sukcesach walecznych potomków samurajów, którzy jakże skutecznie walczyli z żołnierzami znieprawionego wroga Polaków — tj. carskiej Rosji. Inną sprawą pozostawało to, że niebawem zaczęto przeprowadzać nadzwyczajny pobór z ziem Królestwa (zamieszkałych w przeważającym stopniu przez rdzennych Polaków) i kierować ich na ten odległy i obcy nam ideowo front imperialnej wojny.

Po latach wspominał ten czas Ignacy Daszyński: „W naszych zaś oczach Japończycy byli podziwu godnymi bohaterami; przyjmowaliśmy ich triumfy wojenne z entuzjazmem, kraj wschodzącego słońca był dla nas legendarnym krajem dzielnych ludzi”⁶. Często dochodziło w tym zachwycie do mniej lub bardziej fantastycznej interpretacji faktów, co nadawało całej sprawie niezwykle humorystyczny charakter. Między innymi o Kurokim (zwycięskim japońskim dowódcy znad rzeki Yalu) opowiadano, iż jest w istocie z pochodzenia Polakiem, a „dokładniej” potomkiem powstańca ze szlacheckiej rodziny Kurowskich, ożenionego później z Japonką. Dodawano poza tym, że Kuroki ma pamiątkową polską karabelę, którą walczy przeciw Moskałom⁷.

Gdy dojrzywał konflikt na Dalekim Wschodzie i wszystko wskazywało, że może on przerodzić się w wojnę światową, kierownictwo czołowe wtedy na ziemiach polskich lewicowego ugrupowania — tj. Polskiej Partii Socjalistycznej (dalej: PPS) przystąpiło do zdecydowanego działania w celu wykorzystania tego konfliktu do podjęcia spraw polskiej na arenie międzynarodowej. Należy nadmienić, że wspomniana partia dysponowała rozbudowaną strukturą partyjną na terenie kraju (wówczas trzech państw zaborczych), jak i na emigracji oraz co ważne posiadała dobry odbiór społeczny zwłaszcza wśród proletariatu fabrycznego oraz rzemieślniczego, jak i pokaźne wpływy wśród inteligencji. W sytuacji konfliktu zbrojnego z udziałem wojsk rosyjskich można było realnie rozważać planowane wcześniej, przez liderów tej partii, koncepcje powstańcze mające doprowadzić do odrodzenia polskiej państwowości. W wydanej przez CKR PPS odezwie, z lutego 1904 r., stwierdzono, iż

⁶ Cyt. za: I. Daszyński, *Pamiętniki*, t. 1, Kraków 1925, s. 213.

⁷ M. Sokolnicki, *Czternaście lat*, Warszawa 1936, s. 132–133; L. Rudnicki, *Stare i nowe*, t. 2, Warszawa 1953, s. 182; H. Kiepuska, op. cit., s. 43–44. O odwołaniach w literaturze narodowej z okresu Młodej Polski do tematyki orientalnej (już nie tylko w wyrażaniu funkcji estetycznej, ale bardziej światopoglądowej i politycznej) w procesie moralnego odrodzenia społeczeństwa — zob. I. Sadowska, *Hamlet w więzieniu i czerwona gejsza — czyli o rewolucyjnych motywach w twórczości Wacława Sieroszewskiego*, [w:] *Rewolucja lat 1905–1907. Literatura — Publicystyka — Ikonografia*. Pod red. K. Stępnika i M. Gabryś, Lublin 2005, s. 51–55.

zaistniały konflikt jest w istocie wypadkową rosyjskiej polityki imperialnej, a strona japońska tylko słusznie podjęła obronę swoich zagrożonych interesów. W dalszej części proklamacji słusznie zauważono, iż to Polacy poniosą pośrednio ciężar tej wojny w sensie ludzkim i ekonomicznym, ale liczone na zdecydowane osłabienie caratu i ostatecznie życzone sukcesów stronie japońskiej. Odezwa zaczynała się od zwrotu, który najlepiej oddaje stosunek polskich socjalistów do wschodniej potęgi i zarazem zaborcy: „Wiarołomna, zbójcka polityka carskiej Rosji znowu wydała zatrute, przeklęte owoce! Na Dalekim Wschodzie krew się leje, szerzy się mord, pożoga i wszystkie okropności wojny”⁸. Nieco inaczej zareagowały na wybuch wojny inne partie (z lewej strony sceny politycznej) działające w Królestwie Polskim dostrzegając ogrom potencjalnych nieszczęść dla obywateli (a zwłaszcza rekrutów), a mniej licząc na klęski militarne caratu i uaktywnienie sprawy polskiej na forum międzynarodowym⁹.

Co prawda nie było od razu jedności, wśród działaczy PPS, co do podjęcia zdecydowanych kroków już w początkowej fazie azjatyckiego konfliktu, jednak większość liderów ruchu opowiadała się za uaktywnieniem działań oczywiście po stronie Japonii i przeciw carskiemu zaborcy. Nie wszyscy wierzyli po pierwsze w zwycięstwo Japonii w konfrontacji z potężną, jak się dotąd wydawało, Rosją. Jednak z czasem w kręgach emigracyjnych, jak i w kraju opowiedziano się za nawiązaniem kontaktów z nieoczekiwanym i orientalnym „nowym sojusznikiem”¹⁰.

Prawdopodobnie już pod koniec stycznia 1904 roku odbyła się, we Lwowie, w tej sprawie narada z udziałem Józefa Piłsudskiego, Władysława Jodki-Narkiewicza i Bolesława Antoniego Jędrzejowskiego, na której dyskutowano o zmianach w sytuacji geopolitycznej i ewentualnym wykorzystaniu jej przez Polaków¹¹. Za namową tego pierwszego postanowiono nawiązać ściślejsze kontakty z Japończykami, w celu współpracy przeciw carskiej Rosji, wykorzystując do tego celu poselstwa dyplomatyczne tego państwa na terenie Europy w: Wiedniu, Paryżu i Londynie. W trakcie tych rozmów lwowskich, Jodko wyznaczony przez Piłsudskiego na ewentu-

⁸ Cyt. za: *Wojna! Odezwa CKR PPS, „Przedświt” II 1904*, s. 90–91.

⁹ Por. Rezolucja przedłożona w Genewie (wspólne stanowisko m. in.: SDKPiL, Bundu, PPS „Proletariat”, z 18 II 1904 r., Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), SDKPiL, Sekcja Zagraniczna, sygn. 9/VII–48.

¹⁰ Por. L. Wasilewski, *Ze wspomnień (1899–1904)*, Cz. 2, „Z pola walki” 1974, nr 4 (68), s. 242–243; J. Gaul, *Działalność wywiadowczo-informacyjna obozu niepodległościowego w latach 1914–1918*, Warszawa 2001, s. 32–34.

¹¹ Sam termin spotkania nie jest do dzisiaj znany. Myśl o współpracy z opozycyjnymi ugrupowaniami z obszaru Imperium Rosyjskiego oraz o nawiązaniu kontaktów z wywiadem japońskim pojawiła się z pewnością już w drugiej połowie 1903 r. — por. literaturę przedmiotu: J. Gaul, op. cit., s. 34; R. Świętek, *Lodowa ściana. Sekrety polityki Józefa Piłsudskiego 1904–1918*, Kraków 1998, s. 110–111; J. Wojtasik, *Idea walki zbrojnej o niepodległość Polski 1864–1907*, Warszawa 1987, s. 159–160.

alnego delegata, otrzymał najdokładniejsze instrukcje, co do możliwości technicznych partii (PPS) i ewentualnych warunków współpracy. Chciano w rozmowach z Japończykami zaproponować im pomoc w wojnie z Rosją i samemu maksymalnie wyżyłkować powstałą sytuację. Proponowano m.in. utworzenie legionu polskiego do walki z Rosjanami. Co ciekawe (zważywszy na charakter PPS), wydanie odezwy do żołnierzy „bez firmy partyjnej” (reprezentującej lewicową doktrynę światopoglądową), a za to „w duchu gorąco patriotycznym, nawet z Matką Boską Częstochowską i Ostrobramską”. Odezwy te według pierwotnego planu mieli podrzucać Japończycy w pobliżu rosyjskich obozów wojskowych. O zaangażowaniu Piłsudskiego w planowaną akcję świadczą jego listy i wspomnienia z tego okresu¹². Z polecenia władz partyjnych tą „delikatną” sprawą, z pogranicza dyplomacji oraz działalności agenturalnej i wywiadowczej, zajął się jak już nadmieniał Władysław Jodko–Narkiewicz posiadający predyspozycje do prowadzenia tej nader zawilej i jednocześnie niebezpiecznej gry¹³. Miał on o tyle ułatwione zadanie, że Japończycy przygotowując się do konfliktu z Rosją już od 1901 r. za sprawą płk. Motojirō Akashi (attaché wojskowego w Paryżu) starali się nawiązać tajne rozmowy z ugrupowaniami antyrosyjskimi działającymi w Europie Zachodniej, jak i w samym Imperium Romanowych. Wspomniany poszukiwał partnerów spośród ugrupowań socjalistycznych i rewolucyjnych reprezentujących przy tym sprawę mniejszości narodowych uciskanych przez carską władzę¹⁴. Swoją drogą o ewentualnym „wykorzystaniu” ludów (zamieszkujących na „kresach” Rosji) czy może poprawniej mówiąc współpracy z nimi przeciw dyktatowi caratu myśleli w tym samym czasie działacze PPS podnosząc w publikacjach partyjnych ten aspekt polityczny. Szczególnie dostrzegano możliwość współpracy z ludami zamieszkującymi takie historyczne i geograficzne krainy jak: Litwę, Białoruś, Małoruś (Ukrainę), kraje nadbałtyckie i Finlandię¹⁵.

Początkowo nawiązał Jodko–Narkiewicz kontakty ze stroną japońską poprzez poselstwo tego kraju w Wiedniu¹⁶. Równolegle podjęto rozmowy w Londynie i Paryżu. Ostatecznie wyjazd wspomnianego emisariusza do Londynu i rozmowy z tamtejszym posłem Tadasu Hayashi (który w tym okresie koordynował działa-

¹² Por.: J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. IX, Warszawa 1937, s. 202–204; idem, *Pisma zbiorowe. Uzupełnienia*, red. A. Garlicki i R. Świętek, t. II: *1898–1914*, Warszawa 1993, s. 184, przypis pierwszy.

¹³ Charakterystyki postaci W. Jodki–Narkiewicza i jego pozycji we władzach PPS dokonał W. Studnicki, *Ludzie, idee i czyny*, Warszawa [po 1936], s. 13–14.

¹⁴ O działalności agenturalnej wywiadu japońskiego na terenie Europy oraz o krokach podjętych przez carską Ochranę w początkach XX w. — zob. R. Świętek, op. cit., s. 100–109.

¹⁵ Zob. L. Płochocki (St. Os...arz) [L. Wasilewski], *We wspólnym jarzmie. (O narodowościach przez carat uciskanych)*, Londyn 1901.

¹⁶ List W. Jodki–Narkiewicza do Nobuoki Makino, Lwów II 1904 r., [w:] W. Jędrzejewicz, *Sprawa „Wieczoru”. (Józef Piłsudski a wojna rosyjsko–japońska 1904–1905)*, „Zeszyty Historyczne” 1974, z. 27, s. 4–5.

niami wywiadu japońskiego na terenie Europy) uaktywniły wzajemne, na razie sondażowe jeszcze, rokowania¹⁷. Działacz PPS, w rozmowie z 16 marca 1904 r., złożył Japończykom konkretne propozycje, mające polegać na utworzeniu legionu polskiego (z jeńców z armii rosyjskiej rodem z Królestwa i „ochotników” z polonii amerykańskiej) oraz podjęcie zakrojonej na szerszą skalę akcji agitacyjnej o zabarwieniu rewolucyjnym mającej obniżyć morale w szeregach wrogiej armii. Rozważano również pojęcie działań wywiadowczych na rzecz strony japońskiej, nie wykluczając akcji sabotażowych na drogach komunikacyjnych w Imperium Carów, aż po ewentualne otwarte powstanie antyrosyjskie na terytorium Królestwa Polskiego. Wspomniane spotkanie stanowiło swoisty przełom w prowadzonych dotąd rozmowach, o czym może świadczyć list Władysława Jodki-Narkiewicza wysłany jeszcze tego samego dnia do kierownictwa PPS do Lwowa. Planowane zbliżenie stało się już faktem, a co chyba najważniejsze pojawiła się realna możliwość finansowania działań partii przez japoński wywiad wojskowy¹⁸.

Wysunięte przez Polaków propozycje daleko idącej współpracy nie znalazły niestety oczekiwanego przez liderów PPS tak oczekiwanego odzewu wśród przedstawicieli rządu Japonii. Minister Jutarō Komura w sposób racjonalny i chłodny ocenił możliwości strony polskiej (występującej, jako zakonspirowana, nielegalna i zarazem nieobliczalna struktura partyjna) i zalecił pracownikom dyplomacji tego kraju utrzymanie kontaktów z ograniczeniem do płaszczyzny dywersji antyrosyjskiej, istotnej jego zdaniem w okresie trwającego konfliktu zbrojnego¹⁹.

Wzajemne rozmowy były nadal kontynuowane za sprawą dwóch działaczy PPS przebywających w Londynie: Aleksandra Malinowskiego i Tytusa Filipowicza, a z drugiej strony koordynował je płk Taro Utsunomiya (attaché wojskowy ambasady). W tym czasie Jodko powrócił do kraju, aby zrelacjonować dotychczasowe działania kierownictwu partii przebywającemu w Galicji. W ramach CKR PPS podjęto ożywioną dyskusję jak rozpocząć działania informacyjno-sabotażowe wymierzone przeciw wrogiej armii. Szczególną uwagę postanowiono zwrócić na tzw. kolej transsyberyjską, która pełniła rolę arterii komunikacyjnej łączącej wojska walczące w Mandżurii z europejską częścią rosyjskiego imperium. Twórcą tego szczegółowego planu był sam Józef Piłsudski (pełniący wówczas rolę kierownika Wydziału Wojskowego w ramach CKR). Polacy, jako obywatele rosyjscy, bez większych proble-

¹⁷ R. Świątek, op. cit., s. 115–128.

¹⁸ List W. Jodki-Narkiewicza do B.A. Jędrzejewskiego we Lwowie z 16 III 1904 r., [w:] AAN, Archiwum PPS, Oddział VI, sygn. 305/II/29, podt. 4, k. 472. W dniu 19 III 1904 r. japoński ambasador w Londynie otrzymał pisemny memoriał określający projekt powołania legionu polskiego mającego walczyć w konflikcie na Dalekim Wschodzie. R. Świątek, op. cit., s. 129–135; W. Jędrzejewicz, *Sprawa „Wieczoru”*..., s. 6–8.

¹⁹ J. Wojtasik, op. cit., s. 160–161.

mów mogli „obsługiwać” tę linię komunikacyjną wykorzystując przy tym własne doświadczenia syberyjskie (żywe wśród wielu rodaków, nie wyłączając późniejszego marszałka)²⁰. W zamian niepodległościowcy liczyli na pomoc finansową (miała być ona przeznaczona na zakup broni oraz planowane działania polityczne i organizacyjne partii) oraz na wysunięcie sprawy polskiej w trakcie późniejszych rozmów pokojowych prowadzonych na arenie międzynarodowej. Niestety strona japońska nie zaakceptowała tego planu w postaci, jaką przedstawili jej działacze PPS²¹.

Piłsudski tymczasem dostrzegł rzecz znamioną, co słusznie uwypuklił w swojej monografii Jerzy Gaul, iż w podjętej koncepcji współpracy ze stroną japońską Polacy poza uzyskaniem niezbędnych środków finansowych („money” — określenie wyrażone przez Piłsudskiego)²², nie powinni się tylko ograniczać do dostarczania informacji dalekowschodniemu sojusznikowi, ale również wykorzystać te kontakty w celu otrzymywania bieżących wiadomości z zakresu militariów i polityki za sprawą wywiadu tego państwa²³. Tym samym można było wykorzystać podjęte działania do pozyskania szczegółowej wiedzy, o jakiej dotąd nawet nie mogli marzyć działacze niewielkiej w końcu i nielegalnej partii socjalistycznej z obszaru Królestwa Polskiego.

Liderzy partii bynajmniej nie zrazili się dotychczasowym przebiegiem rozmów i postanowili „podbić” jeszcze stawkę (niczym w toczonej pokerowej rozgrywce) proponując zawarcie „układu politycznego” mającego się stać swoistą platformą do dalszych kontaktów pomiędzy obiema stronami umowy. W tych okolicznościach niezbędne wydały się rozmowy prowadzone przez najwyższe kierownictwo partii, co było związane z wyjazdem samego Piłsudskiego do Japonii. Jednak nie wszyscy działacze PPS stali na stanowisku podjęcia rozmów oraz jednocześnie działań informacyjnych i sabotażowych z obcym mocarstwem. Dlatego postanowiono całą sprawę głęboko zakonspirować nawet przed większością aktywu partii. Ostatecznie tylko grupa najwierniejszych przyjaciół (na ogół starszego pokolenia) blisko związanych z osobą Piłsudskiego poznała szczegóły tych działań, ukrytych pod kryptonimem: „Wieczór”. Spora grupa tzw. „młodych” i zwykle reprezentujących lewicowe skrzydło w ramach partii działaczy, będących jednocześnie członkami CKR PPS,

²⁰ Szerzej o potencjalnych działaniach wywiadowczo-sabotażowych na linii kolei transyberyjskiej z podaniem szczegółowego kosztorysu i obsady personalnej — zob. memoriał opracowany przez T. Filipowicza cytowany w pracy: R. Świątek, op. cit., s. 144–147.

²¹ W. Jędrzejewicz, *Sprawa „Wieczoru”...*, s. 19–25; idem, *Kronika życia Józefa Piłsudskiego 1867–1935*, t. I, Londyn 1977, s. 176–177; J. Piłsudski, *Poprawki historyczne*, [w:] *Pisma zbiorowe*, t. IX, s. 279–280.

²² Fundusze niezbędne do prowadzenia działalności politycznej i militarnej w nomenklaturze partyjnej nazywano: „monetą” lub „flotą”. Zob. L. Wasilewski, *Słowniczek gwary partyjnej w Królestwie Polskim*, Kraków 1911.

²³ J. Gaul, op. cit., s. 35–36 oraz J. Wojtasik, op. cit., s. 162; R. Świątek, op. cit., s. 135.

nie została wtajemniczona w przebieg tych poczynań²⁴. Atmosfera tajemniczości i głębokiej konspiracji podjętych działań nie tylko była wzniesiona przed szerszym kręgiem osobowym we własnej partii, ale również wobec strony japońskiej. Wywiadowcy PPS, występujący oficjalnie jako Militar Intelligence Department, chcieli ukryć przed partnerem brak wytworzonych struktur wywiadowczych, a zwłaszcza zawodowego profesjonalizmu. Zdarzało się na przykład, iż większość zdobywanych wiadomości opierała się na: ogólnej wiedzy o problematyce militarnej w ramach państwa carów, prywatnych kontaktach osobowych pośród członków partii i jej sympatykach, w końcu część „ściśle tajnych” informacji przekazywanych przez partyjny wywiad PPS pochodziła z... lektury legalnej i oficjalnie dostępnej rosyjskiej prasy²⁵.

Tymczasem, w początkach kwietnia 1904 r., nastąpiło po przejściowym impasie wyraźne ożywienie w rozmowach prowadzonych przez Aleksandra Malinowskiego z przedstawicielami Japonii w Londynie. „Na nowo” podjęto „zaniechany interes”, jak to ujął w swoim liście delegat PPS²⁶. W tych okolicznościach wydawała się wskazana wizyta reprezentacji partyjnej na czele z Józefem Piłsudskim w Japonii w celu zatwierdzenia ostatecznej tajnej koncepcji współpracy z tym azjatyckim mocarstwem. Stawało się to tym bardziej naglące, gdyż w tym samym czasie konkurent polityczny socjalistów — Roman Dmowski stojący na czele Narodowej Demokracji (dalej: ND) podjął kontakt z wywiadem japońskim i wybierał się do „krajów kwitnącej wiśni” w celu przeciwdziałania planom podjętym przez PPS i tzw. „ugrupowania skrajne” liczące na zbrojne i rewolucyjne wykorzystanie dalekowschodniego konfliktu²⁷.

Misji Józefa Piłsudskiego do Japonii z lipca 1904 r. doczekała się okazała literatura przedmiotu²⁸. Lider PPS przedstawił stronie japońskiej koncepcję opracowaną

²⁴ Do grupy „za fanych” zaliczali się wspomniani już działacze biorący udział w toczonych rozmowach ze stroną japońską: W. Jodko-Narkiewicz, A. Malinowski, T. Filipowicz oraz B.A. Jędrzejowski, L. Wasilewski, A. Sulkiewicz, S. Wojciechowski. Por. L. Wasilewski, *Józef Piłsudski jakim go znałem*, Warszawa 1935, s. 87–89.

²⁵ Jest rzeczą znaną, iż podobną taktyką kierowano się w późniejszych kontaktach PPS z austriackim wywiadem wojskowym po 1908 r. Por. m.in.: List A. Malinowskiego do W. Jodki-Narkiewicza we Lwowie, Londyn 14 VI 1904 r., [w:] AAN, Archiwum PPS, Oddział VI, sygn. 305/II/27, podt. 11, k. 34; W. Jędrzejewicz, *Sprawa „Wieczoru”...*, s. 30–31; R. Świętek, op. cit., s. 189–190; J. Gaul, op. cit., s. 37–38.

²⁶ Cyt. za: List A. Malinowskiego do W. Jodki-Narkiewicza we Lwowie z dn. 7 IV 1904 r., [w:] AAN, Archiwum PPS, Oddział VI, sygn. 305/II/29, podt. 4, k. 490–491.

²⁷ Szerzej o jego misji i reprezentowanym przez niego stanowisku poniżej w dalszej części artykułu.

²⁸ M.in. cytowana powyżej praca W. Jędrzejewicza, *Sprawa „Wieczoru”...* oraz: idem, *Kronika życia Józefa Piłsudskiego*, s. 179–180; W. Pobóg-Malinowski, *Józef Piłsudski 1901–1908. W ogniu rewolucji*, Warszawa 1935, s. 196 i n.; A. Pragier, *Piłsudski w Japonii*, „Wiadomości Polskie” 1942, nr 28; A. Garlicki, *U źródeł obozu belwederskiego*, Warszawa 1983, s. 127–131; R. Świętek, op. cit., s. 166 i n.

w formie obszernego memoriału, który ujmował podjęte dotąd propozycje strony polskiej i jej ukierunkowanie w realnych działaniach militarnych i politycznych na forum międzynarodowym. W memoriale mowa była o daleko idącej współpracy politycznej i wojskowej. Powracano do koncepcji polskiego legionu mającego walczyć na Dalekim Wschodzie po stronie Japonii. Podjęto również temat zakrojonej na dużą skalę akcji agitacyjnej i sabotażowej w armii rosyjskiej na froncie i w Królestwie oraz na terenie całego carskiego imperium Romanowych. Rozważano także działania wywiadowcze na rzecz Japonii oraz ewentualne współdziałanie z narodami ciemiężonymi przez carat i możliwość wywołania powstania na ziemiach polskich. W zamian oczekiwano na: stałe dotacje (tj. finansowanie działań partyjnych i rewolucyjnych), dostarczanie broni, pośrednictwo Japonii w utrzymaniu kontaktów z grupami narodowościowymi na terenie wrogiego imperium, aż po wsparcie w staraniach dyplomatycznych na arenie międzynarodowej po zwycięskiej wojnie z Rosją²⁹. Delegacja polska reprezentująca PPS, w połowie lipca 1904 r., przedstawiła swoje propozycje MSZ Japonii, a konkretnie gen. Atsushi Murata (będącemu szefem Biura Wojskowego w Sztabie Generalnym w Tokio). Postulaty zawarte w propozycji nie znalazły jednak pełnego uznania wśród władz dalekowschodniego imperium. Obawiano się reperkusji międzynarodowych wynikających z ewentualnych działań związanych z powołaniem polskich formacji u boku armii japońskiej i jedynie wykazano zainteresowanie działalnością agenturalną prowadzoną przez członków PPS i wymierzoną przeciw carskiej Rosji. W zamian strona japońska zobowiązała się udzielać polskim socjalistom „pomocy finansowej” (mówiąc inaczej opłacać ich agenturalną działalność na terenie Rosji i Królestwa)³⁰.

Reprezentowany przez działaczy PPS plan wykorzystania konfliktu japońsko-rosyjskiego dla podjęcia sprawy polskiej, w aspekcie dyplomatycznym, ale i militarnym, spotkał się z wyraźną kontrakcją drugiej liczącej się siły politycznej na ziemiach polskich, jaką była Narodowa Demokracja (dalej: ND). Ugrupowanie to znane początkowo pod nazwą Ligi Polskiej, a od 1893 r. Ligi Narodowej oraz utworzonych z czasem legalnych struktur partyjnych w ramach państw zaborczych wyrastało na przełomie XIX i XX wieku na poważną strukturę polityczną ujmującą dążenia narodowe Polaków połączone z koncepcją nowoczesnie rozumianej doktryny demokratycznej.

Co prawda w pierwotnym programie reprezentowało ono hasła niepodległościowe, a nawet intencje militarne, to w początkach XX wieku wycofywało się na

²⁹ Tekst memoriału opracował J. Piłsudski wraz A. Malinowskim, a przy jego redakcji pracował T. Filipowicz. Został on zamieszczony, [w:] J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. II, s. 249–258.

³⁰ *Dziennik Filipowicza* o pobycie i rozmowach w Japonii od 11 do 19 lipca 1904 r., [w:] W. Jędrzejewicz, *Sprawa „Wieczoru”...*, s. 50–54; R. Świętek, op. cit., s. 212–216.

pozycje nie tyle może ugody (w opinii liderów konkurencyjnych na ogół ugrupowań lewicowych), ile chłodnego realizmu doktrynalnego. Legalna platforma ruchu tj. Stronnictwo Demokratyczno–Narodowe (dalej: SD–N) w swojej deklaracji programowej z 1897 r. nie wyrzekało się dążeń ku niepodległości ojczyzny — słusznie stwierdzając, że jest to warunek „przy którym jedynie jest możliwe rozwinięcie życia narodowego w całej pełni”. Postulat ten pozostawał celem głównym ugrupowania, ale nie prezentowano jednocześnie środków, które miały prowadzić ku urzeczywistnieniu tego celu³¹. Kolejny program SD–N (w zaborze rosyjskim) został opracowany w 1903 roku. Był on swoistą kontynuacją wcześniejszych poglądów. Natomiast w sposób bardziej szczegółowy określał zadania i cele organizacji oraz przewidywane środki działania na najbliższy czas³². Głównym celem ruchu narodowego było: „osiągnięcie niepodległości i stworzenie samoistnego państwa polskiego”. Jednak ze względu na „stan i położenie naszego narodu” realne wydawało się osiągnąć na razie cel pośredni tj. autonomię dla ziem polskich pod zaborami³³. Roman Dmowski dobrze zdawał sobie sprawę, że nieprędko zostaną zerwane przymusowe więzy łączące Polskę z Rosją. Za jedynie słuszne uważał w tej chwili stałą i niestety długotrwałą walkę na płaszczyźnie narodowo–kulturalnej, ekonomicznej i politycznej z żywiołem rosyjskim. Ta walka miała sparaliżować przewagę państwowego żywiołu rosyjskiego, a dla Polaków zabezpieczyć drogę narodowego rozwoju³⁴. Przy czym autor postulował, aby prowadząc tę walkę wyzbyć się wszelkiego dziedzictwa romantyczno–powstańczego. W tych okolicznościach, na przełomie XIX i XX wieku, starano się uzyskać (stosując koncepcje zapożyczone z okresu pozytywizmu, a nie romantyzmu) uprawnienia autonomiczne w zaborze pruskim i rosyjskim, które można było porównać do stanu istniejącego w Galicji³⁵.

³¹ Program Stronnictwa Demokratyczno–Narodowego w zaborze rosyjskim, „Przegląd Wszechpolski” 1897, nr 11; B. Toruńczyk, *Narodowa Demokracja. Antologia myśli politycznej „Przeglądu Wszechpolskiego” 1895–1905*, Londyn 1983, s. 96–107.

³² Program Stronnictwa Demokratyczno–Narodowego w zaborze rosyjskim, Kraków 1903 — fragmenty, [w:] *Powstanie II Rzeczypospolitej. Wybór dokumentów 1866–1925*. Pod red. H. Janowskiej i T. Jędruszcza, Warszawa 1984, s. 100–104; B. Toruńczyk, op. cit., s. 118–130.

³³ Cyt. za: B. Toruńczyk, op. cit., s. 119. W podobnym tonie wypowiedziano się na szpaltach głównego organu ruchu narodowego, utrzymując postulat uzyskania niepodległości, ale osiągnięty jedynie w sprzyjających okolicznościach bez skazywania społeczeństwa polskiego na niepotrzebne ofiary. Por. *Nasz patriotyzm i nasza taktyka*, „Przegląd Wszechpolski” 1899 oraz, [w:] J.L. Półpawski, *Pisma polityczne*, t. 1, Warszawa–Kraków 1910, s. 60–73.

³⁴ R. Dmowski, *Państwa rozbiornicze jako teren polityki polskiej*, [w:] *Pisma*, t. III, Częstochowa 1938, s. 173.

³⁵ Idem, *Anachronizm polityczny*, [w:] ibidem, s. 189–190; Program SD–N w zaborze rosyjskim, „Przegląd Wszechpolski” 1903, nr 10 oraz R. Wapiński, *Narodowa Demokracja 1893–1939. Ze studiów nad dziejami myśli nacjonalistycznej*, Warszawa 1980, s. 29–35; A. Próchnik, *Stanowisko Narodowej Demokracji wobec wojny japońsko–rosyjskiej*, „Kwartalnik Historyczny” 1957, nr 3, s. 21–43 oraz idem, *Studia i szkice (1864–1918)*, Warszawa 1962, s. 117–158.

Na wiadomość o wybuchu wojny rosyjsko-japońskiej już w lutym 1904 r. zakonspirowana Liga Narodowa wydała odezwę, w której z jednej strony wyraża swoją niechęć do caratu oraz niekłamano radość z sukcesów odnoszonych przez wojska japońskie od początku konfliktu na Dalekim Wschodzie, jednak zaczyna także propagować hasło bierności i ostrego zwrotu od wszelkiej „polityki czynu” proponowanej w kręgach rewolucyjnych, tak aby nawet jedna „kropla krwi polskiej nie przelała się w bezużytecznych i bezmyślnych próbach wywołanych przez nasze własne niedojrzałe żywioły”³⁶. Sam Dmowski, niekwestionowany przywódca ruchu narodowego, oceniając przebieg wojny rosyjsko-japońskiej aprobował rozważę i zachowanie spokoju. W tym okresie lider ND dowodził, iż sprawa walki zbrojnej jest jedynie kwestią taktyki i nie może być żadną miarą brana za koncepcję fundamentalną, jak ją odbierano jeszcze przed 1863 r. Nie widząc realnych podstaw podjęcia takiej taktyki (inaczej mówiąc szans odniesienia zwycięstwa w walce z potężnym imperium zaborczym), wspomniany postulował odłożenie tej sprawy poza realny horyzont polityczny. Dowodził, że wszelkie zmagania militarne na polskim gruncie szybko staną stłumione i mogą jedynie przynieść korzyść stronie rosyjskiej³⁷. Także bez złudzeń oceniał znikomą rolę toczącej się wojny dla ponownego postawienia kwestii polskiej na arenie międzynarodowej³⁸.

Tymczasem Piłsudski reprezentujący interesy PPS, podejmując działania niepodległościowe, nie odrzucał przynajmniej „taktycznej współpracy” z partiami „burżuazyjnymi” i „patriotycznymi”, tj. m.in. z ND, uznając iż celem nadrzędnym jest wywalczenie wolności, a dopiero później określenie koncepcji politycznej w ramach własnego państwa. Dlatego prawdopodobnie kurtuazyjnie zabiegał w kręgach endeckich o współdziałanie w planowanej akcji w oparciu o sojusznika japońskiego, jednak jego propozycja została odrzucona przez ND³⁹. W tych okolicznościach Dmowski szybko zrozumiał powagę sytuacji wynikającą z nastrojów społeczeństwa polskiego i zaczął aktywnie przeciwdziałać wszelkim ruchom zmierzającym oprzeć się na czynie zbrojnym skierowanym przeciw Rosji. W tym celu udał się osobiście do Tokio, aby w porę storpedować — wyżej przytoczone już zamierzenia PPS. Miał

³⁶ Cyt. za: *Odezwę Ligi Narodowej z powodu wybuchu wojny rosyjsko-japońskiej*, Warszawa II 1904, [w:] S. Kozicki, *Historia Ligi Narodowej (okres 1887–1907)*, Londyn 1964, s. 545–548.

³⁷ R. Dmowski, *Pisma*, t. III, s. 189–190 oraz idem, *Dwojakie niebezpieczeństwo*, [w:] ibidem, s. 229–231; R. Wapiński, *Narodowa Demokracja...*, s. 34–35.

³⁸ R. Dmowski, *Nasze cele i nasze drogi*, [w:] idem, *Pisma*, t. III, s. 3–5 i n.

³⁹ O ile możemy zaufać w wielu wątkach niezbyt pewnej relacji pozostawionej przez jednego z liderów ruchu endeckiego: S. Grabski, *Pamiętnik*, t. 1, Warszawa 1989, s. 145. O planowanej koncepcji współpracy, pomimo znaczących różnic światopoglądowych, świadczyć może korespondencja J. Piłsudskiego do S. Wojciechowskiego — por. list z 6 XII 1899 r., [w:] W. Jędrzejewicz, *Listy Józefa Piłsudskiego z okresu jego pracy w PPS*, „Niepodległość” t. XVIII: 1985, Nowy Jork–Londyn, s. 21.

zamiar poinformować „japońskie sfery państwowe o obecnym stanie kwestii polskiej i o właściwym położeniu rzeczy w Rosji” oraz „zabezpieczyć się, z tamtej strony od prób wywołania ruchawki na naszym gruncie”⁴⁰.

Tak też się stało i już 15 maja 1904 r., czyli na dwa miesiące przed wspomnianą wizytą działaczy PPS w Japonii, Roman Dmowski przybył do Tokio. Tu przez wcześniejsze kontakty dotarł do sztabu generalnego. Podobno na jego życzenie opracował dwa memoriały: „O stosunkach w Rosji” i „O kwestii polskiej”. Napisał także odezwę do Polaków — żołnierzy armii rosyjskiej — wzywającą ich do dezercji. A później 20 lipca na ręce japońskiego MSZ złożył niezwykle ciekawy memoriał. Dmowski starał się przekonać Japończyków, że możliwe jest wywołanie „lokalnych ruchawek” w zaborze rosyjskim, a nawet akcji o szerszym zasięgu, ale wystąpienie takie zostałyby szybko i okrutnie stłumione przez Rosjan. Efekt tego byłby, co gorsze negatywny dla samych Japończyków, bo umożliwiłby Rosji wycofanie większości wojska stacjonującego w zaborze rosyjskim i przetrzucenie ich na front dalekowschodni. Poza tym na dłuższy okres wyeliminowałoby to destrukcyjny polski czynnik w Imperium Carów⁴¹. Jednocześnie Dmowski stał na stanowisku, że władze Rosji osłabionej przeciagającą się i niepomysłną dla siebie wojną będą bardziej skore do realnych ustępstw względem Polaków zamieszkujących w Królestwie. Ten zwrotny aspekt w polityce endecji dostrzegł Erazm Piltz (reprezentujący linię ugodowców) i podkreślił tę zbieżność podstaw rozważań względem państwa rosyjskiego, pomimo wyraźnej niechęci względem ND⁴². Delegat endecji nie otrzymał jednak osobistej audiencji u ministra spraw zagranicznych barona Komura⁴³. Co ciekawe poczynania te były kontrolowane i omawiane przez Jamesa Douglasa (podanego angielskiego urodzonego na ziemiach polskich), który ocierał się o polityczne kręgi ND (przebywając w Japonii jako korespondent lwowskiego „Słowa Polskiego”) i jednocześnie współpracował z działaczami PPS donosząc im o krokach

⁴⁰ Według napisanego przez Dmowskiego sprawozdania z działalności LN za rok 1904/5 dla Komisji Nadzorczej Skarbu Narodowego w Rapperswilu, [w:] *Do historii Ligi Narodowej*. Podał i w przypisy zaopatrzył W. Pobóg-Malinowski, „Niepodległość”, t. X, 1934, z. 2 (25), s. 285 oraz idem, *Najnowsza historia polityczna Polski*, t. I: 1864–1918, Gdańsk 1991, s. 475; R. Dmowski, *Polityka polska i odbudowanie państwa*, t. I, Warszawa 1925, s. 91 i n.; W. Studnicki, *Z przeżyć i walk*, Warszawa 1928, s. 87 i n.

⁴¹ O memoriale R. Dmowskiego złożonym MSZ baronowi Komura w dniu 20 VII 1904 r., [w:] S. Kozicki, op. cit., aneks 24, s. 556–560; A. Pragier, *Rokowania tokijskie*, „Wiadomości Polskie” [Londyn] 1942, nr 30; J. Płoski, *Dzieje obozu narodowego do 1914*, Londyn 1953, s. 26–28; A. Micewski, *Roman Dmowski*, Warszawa 1971, s. 96–100; K. Kawalec, *Roman Dmowski 1864–1939*, Wrocław–Warszawa–Kraków 2002, s. 78–80.

⁴² Por. Swojak [E. Piltz], *Wobec wojny. Głos z Warszawy*, Kraków 1904, s. 10–11. Jest to o tyle interesujące, że dotąd na łamach „Przeglądu Wszepolskiego” działacze narodowi krytycznie oceniali politykę wyznawaną przez ugodowców spod znaku: „Kraju”, „Czasu” i „Słowa”. B. Toruńczyk, op. cit. s. 37–65.

⁴³ R. Wapiński, *Roman Dmowski*, Warszawa 1988, s. 136–137.

podjętych przez Dmowskiego oraz pomagał w nawiązaniu kontaktów i udzieleniu pomocy polskim jeńcom z armii rosyjskiej⁴⁴.

Argumentacja zawarta w memoriale była na tyle przekonująca, że w efekcie Japończycy z pewną rezerwą potraktowali plany przywódców PPS. Z tymi ostatnimi, co godne jest odnotowania spotkał się osobiście Dmowski wielokrotnie podczas swego pobytu w Japonii. Między innymi doszło 14 lipca 1904 r. do prawie całoninowej rozmowy między Piłsudskim a Dmowskim. Później także spotykali się nieomal codziennie, zwiedzając razem nieznanne osobliwości egzotycznego kraju. Roman Dmowski spełniał niejako rolę przewodnika, gdyż przestudiował on wcześniej przewodnik Cooka o Japonii. Za „niewątpliwy sukces” Piłsudskiego i Tytusa Filipowicza (działacza socjalistycznego towarzyszącemu liderowi PPS w trakcie misji) można uznać, pierwsze odnotowane wejście Polaków na największy szczyt Japonii — tj. Fudźijamę⁴⁵. W trakcie owego wielogodzinnego tokijskiego spotkania obu polityków (Dmowskiego i Piłsudskiego) miało dojść do swoistego „skrzyżowania między nimi szpad” — tzn. ich dróg politycznych, chociaż nie należy zapominać, że tym obu „wielkim” Polakom chodziło w istocie o jeden naczelny i ostateczny cel — tj. o niepodległość i wielkość Polski. Przy tym jeden (Dmowski) reprezentował styl „brytyjskiego dyplomaty” trzymającego swoje emocje na wodzy i dokonującego „chłodnej” kalkulacji sytuacji politycznej, gdy drugi (Piłsudski) uwypuklał emocje tkwiące w „duchu narodowego wieszczą” z epoki romantycznej i ujmował jednocześnie wielu znajdującym w nim idealnego przywódcę, który do tego „na ogół się nie mylił”⁴⁶.

Warto odnotować, że stosunek ND do PPS, jak i do socjalizmu był do tego okresu jeszcze w miarę neutralny. Jeszcze w pierwszych latach istnienia LN, jej przywódcy nie wyrzekali się od możliwości uzyskania wpływów na PPS lub przynajmniej doprowadzenia do ograniczonego współdziałania. W publicystyce partyjnej poruszano aspekt powiązany z socjalizmem, postulowano między innymi „odrodzenie duchowe” w społeczeństwie polskim oraz wskazywano na „podniesienie etyczne całej ogromnej rzeszy ludu roboczego”⁴⁷.

⁴⁴ J. Douglas, *W zaraniu dyplomacji polskiej — misja Ligi Narodowej i PPS w Japonii (1904–1905)*, Cz. 1 „Niepodległość” t. V: 1931, z. 2 (10), s. 182–189.

⁴⁵ Por. ibidem, s. 177–199 oraz idem, Cz. 2, „Niepodległość” t. V: 1931, z. 3 (11), s. 363–378; W. Jędrzejewicz, *Kronika życia...*, s. 181–184; A. Garlicki, op. cit., s. 127–131; R. Wapiński, *Roman Dmowski*, s. 137–140, S. Kozicki, *Historia Ligi Narodowej...*, s. 229 i n.

⁴⁶ R. Dmowski wspominał później: „wiedziałem, że się nie przekonamy — ale ileż mieliśmy wspólnych trosk i uczuć. Powiedziałem Piłsudskiemu oczerniać Was tu nie będę, ale będę Wam przeszkadzał (...) istotnie starałem się, ile mogłem, pokrzyżować jego plany”. Cyt. za: M. Kułakowski, *Roman Dmowski w świetle listów i wspomnień*, Londyn 1968, s. 295; S. Grabski, *Pamiętniki*, t. 1, s. 147; K. Kawalec, op. cit., s. 80–81.

⁴⁷ Cyt. za: Z. St., *Nasz robotnik w Zagłębiu Dąbrowskim. Uwagi działacza społecznego*, [w:] *Dziesięciolecie Przeglądu Wszelchpolskiego. Artykuły i rozprawy z zakresu polityki i pokrewnych dziedzin*. Pod red. R. Dmowskiego, Kraków 1905, s. 180.

Wprawdzie od początku podejmowano krytykę ideologii socjalistycznej, szczególnie charakteryzującego ją internacjonalizmu, twierdząc m. in. że „socjaliści, wskutek swego doktrynerstwa i dogmatyzmu teoretycznego, wskutek schematycznego przedstawiania wszelkich kwestii politycznych i społecznych i uproszczonego ich pojmowania wywierają wpływ zgubny na umysłowość uczącej się młodzieży, zaś ich oportunizm niewybredny i również niewybredna wyłącność partyjna demoralizują tę młodzież”⁴⁸. Jednak równocześnie dostrzegano „autentyczny patriotyzm” wśród wielu działaczy PPS i chyba faktycznie akceptowano zasadę pozostawienia w sferze jej działania środowisk robotniczych⁴⁹. Na polu przynależności partyjnej i ideologicznej zdarzały się w tym czasie również znamienne „przejścia” niektórych działaczy z jednej formacji do drugiej, jak chociażby w przypadku Władysława Studnickiego⁵⁰. Swoją drogą socjaliści nie pozostawali dłużni działaczom ND, kiedy z dużą nonszalancją i wyrazistym przekąsem oceniali ideologię oraz poczynania ruchu narodowego⁵¹.

Z drugiej strony nie można jednak przeceniać znaczenia memoriału i działalności Romana Dmowskiego w Japonii (popularnego w dotychczasowej literaturze historycznej), co słusznie dostrzega i argumentuje w swojej pracy Ryszard Świętek⁵². Nie zapominajmy, że rządowi japońskiemu w istocie zależało na zaangażowaniu sił lewicowych i rewolucyjnych przeciwnych carskiemu porządkowi w Rosji (w tym PPS) zwłaszcza w trakcie trwania wojny na Dalekim Wschodzie. Akcja lidera ND była w tych okolicznościach tylko epizodem o charakterze opiniotwórczym, a nie najważniejszym dla stron rodzącej się właśnie umowy wywiadowczej i militarnej.

W tej sytuacji misja Józefa Piłsudskiego zakończyła się ostatecznie połowicznym sukcesem, do czego przyczyniła się nie tyle ukazana powyżej działalność Romana Dmowskiego, ile chyba bardziej obawy wschodniego mocarstwa o zbyt daleko idące

⁴⁸ Cyt. za: *Nasz demokratyzm II*, „Przegląd Wszechpolski” 1900 — za B. Toruńczyk, op. cit., s. 163.

⁴⁹ Sam Dmowski nie uchylał się podobno, w początkach ruchu narodowego, od śpiewania „Czerwonego Sztandaru” — N. Czarnocki, *Przyczynki do historii PPS*, Warszawa 1923, s. 55 — za R. Wapiński, *Roman Dmowski*, s. 37; Skrz. [R. Dmowski], *Historia szlachetnego socjalisty — przyczynek do psychologii politycznej społeczeństwa polskiego*, „Przegląd Wszechpolski” 1903 oraz, [w:] B. Toruńczyk, op. cit., s. 169–174; R. Wapiński, *Narodowa Demokracja...*, s. 77–78.

⁵⁰ Wspomniany przyczyni swojego wystąpienia z ruchu socjalistycznego i przejścia do formacji narodowych wyłożył w pracy: W. Studnicki, *Od socjalizmu do nacjonalizmu*, Lwów 1904 oraz: idem, *Ludzie...*, s. 14–17.

⁵¹ Zob. m.in. na łamach prasy partyjnej: *Narodowi demokraci w walce z socjalizmem*, „Przedświt” VI 1895, nr 6, s. 14–16 oraz Os...arz [L. Wasilewski], *Odezwa „Ligi Narodowej”*, ibidem, II 1900, nr 2, s. 1–4.

⁵² R. Świętek, op. cit., s. 219–223. Por. m.in. prace autorstwa: Władysława Pobóg-Malinowskiego, Wacława Jędrzejewicza, Andrzeja Garlickiego, Tomasza Natęcza, Włodzimierza Sulei i Krzysztofa Kawałca.

konsekwencje polityczne w układzie międzynarodowym, a w końcu powolne dogasanie konfliktu wojennego z Rosją w roku następnym — tj. 1905.

Ostatecznie w końcu lipca 1904 r. Józef Piłsudski i Tytus Filipowicz opuścili Tokio i odpłynęli do Kanady, a następnie do kraju. Co prawda Japończycy odrzucili plan wywołania powstania w Królestwie czy też utworzenia legionu, ale zainteresowała ich możliwość prowadzenia przez polskiego partnera akcji dywersyjnych i sabotażowych. Dlatego dalsze kontakty z partią, nie zostały zerwane. PPS miała zbierać dla Japończyków informacje o transportach wojsk rosyjskich na Daleki Wschód, o nastrojach w szeregach armii rosyjskiej itp. W zamian japoński Sztab Generalny zlecił swoim attache wojskowym w Londynie (płk Usunomiya) oraz w Paryżu (płk Akashi) zadanie udzielania PPS „pomocy technicznej”, finansowej i w instruktażu wojskowym.

Specjalny kurs sabotażu przygotowany przez stronę japońską odbył się już w lipcu 1904 r. w ambasadzie tego państwa w stolicy Francji. W tym kilkutygodniowym kursie uczestniczyli między innymi: Mieczysława Dąbkowskiego „Pawła”, Wacław Harasymowicz oraz towarzyszący im w roli tłumacza Wacław Studnicki (brat Władysława). Co ciekawe o planowanym kursie Dąbkowski dowiedział się przypadkowo od Stanisława Downarowicza (działacza lwowskiego „Odrodzenia”), którego z kolei poinformowali o tym liderzy Narodowej Demokracji (Jan Ludwik Popławski oraz Zygmunt Balicki — zdecydowanie wyrzekający się form walki rewolucyjnej), którzy uzyskali propozycję szkolenia bojowego od strony japońskiej. Szefem kursu był płk Motojirō Akashi, a technikę minerską wykładał mjr artylerii Hirotarō Tanaka — kontroler broni w niemieckiej fabryce Kruppa dostarczającej broń dla Japonii. Absolwenci kursu mieli być użyci w planowanych akcjach sabotażowych na tyłach armii rosyjskiej we wschodniej Syberii. Jest rzeczą zrozumiałą, że potrzeby pirotechniczne regularnego wojska nie pokrywały się z potrzebami i charakterem walk rewolucyjnych i partyzanckich. Dlatego szkolono ich na ogół z zakresu techniki minerskiej, gdyż Japończycy postulowali, aby Polacy przeprowadzili akcje polegające na niszczeniu mostów kolejowych na terenie Rosji i Królestwa. Ten sposób prowadzenia walki z Rosjanami nie przyjął się w trakcie rewolucji, chociaż do kilku takich akcji doszło w styczniu 1905 roku⁵³.

Tymczasem pod pojęciem „pomoc techniczna” ukrywała się obietnica dostarczenia stałych wpłat w gotówce dość pokaźnych sum na konto partii. Pomimo kojarzenia tych działań, m.in. z usługami wywiadowczymi na rzecz obcego mocarstwa, była to właściwie jedyna możliwość (wszelkie inne okazały się w międzyczasie nierealne)

⁵³ W. Jędrzejewicz, *Sprawa „Wieczoru”...*, s. 72; ibidem, *Kronika życia...*, s. 186; I. Pawłowski, *Geneza i działalność Organizacji Spiskowo-Bojowej PPS 1904–1905*, Wrocław 1976, s. 25; R. Świętek, op. cit., s. 288–290.

pozyskania dużego wsparcia finansowego niezbędnego do pojęcia działań militarnych i politycznych zakrojonych na większą skalę w planach opracowanych przez PPS. Zawiodła m.in. propozycja uzyskania pieniędzy od sfer bogatej burżuazji w Królestwie i w Petersburgu oraz od Skarbu Narodowego w Rapperswilu, opanowanego przez sympatyków ND. W tej sytuacji drobne fundusze zbierane podczas kwest wśród polskiej młodzieży (wyznającej na ogół idee socjalistyczne) na uniwersytetach rosyjskich oraz sympatyków PPS czy też skromne składki partyjne nie mogły zaspokoić rosnących potrzeb organizacji⁵⁴.

W tych okolicznościach przez kolejne miesiące, w trakcie wojny rosyjsko-japońskiej, kontynuowano podjęte działania wywiadowcze (formalnie do 15 listopada 1905 roku). Nad całością nadzór sprawował osobiście Józef Piłsudski. Szczegółowymi pracami wywiadowczymi i sporządzaniem raportów kierował Władysław Jodko-Narkiewicz współpracujący z dwoma wysłannikami PPS na obszarze Syberii. Ośrodkiem londyńskim, odpowiedzialnym za kontakty z Japończykami, zarządzali Stanisław Wojciechowski i Tytus Filipowicz. Temat ten został szczegółowo przedstawiony w obszernej monografii Ryszarda Świątka⁵⁵. Tak po latach wspomina te prace, późniejszy prezydent II Rzeczypospolitej Stanisław Wojciechowski: „w dalszych rozmowach, z Utsunomią w Londynie stało na tym, że Japończycy będą nam dawać pieniądze na zakup broni i ułatwiać jej odbiór w Hamburgu, a my będziemy zbierać dla nich wiadomości o ruchach i nastroju wojsk wysyłanych na Wschód. Stosunki te były otoczone największą tajemnicą wiedział o nich tylko Piłsudski, Jodko-Narkiewicz, Filipowicz i ja. Filipowicz tłumaczył na język angielski nadsyłane z kraju informacje, składające się przeważnie z wycinków z gazet rosyjskich. Ja odbierałem pieniądze i kupowałem broń w Londynie, głównie Mauzery ze składaną kolbą i rewolwery Savage. Odbiorem ich w Hamburgu i przetrucaniem przez granicę austriacką zajmował się Jodko”⁵⁶.

Według szacunkowych obliczeń w ciągu półtora roku (od kwietnia 1904 do października 1905) Japończycy przekazali PPS około 33 430 funtów szterlingów (tj. około 334 tysięcy rubli) na zakup broni. Ta pokaźna suma stanowiła aż jedną trzecią (z około 100 000 funtów) wszelkich środków pieniężnych przekazanych przez stronę japońską grupom opozycyjnych i rewolucyjnym w całej Rosji. Za tę kwotę można było zakupić znaczną ilość broni krótkiej do uzbrojenia formacji rewolucyjnych mogących aktywnie reprezentować stronę partyjną w trakcie kolejnych działań podejmowanych przez PPS w okresie rewolucji 1905 roku⁵⁷.

⁵⁴ Na ten temat: M. Sokolnicki, *Czternaście lat*, s. 146–147; L. Wasilewski, *Józef Piłsudski jakim go znałem*, s. 88–89; S. Tołwiński, *Wspomnienia 1895–1939*, Warszawa 1970, s. 22.

⁵⁵ R. Świątek, op. cit., s. 232 i n.

⁵⁶ Cyt. za: S. Wojciechowski, *Moje wspomnienia*, t. 1, Lwów–Warszawa 1938, s. 163–164.

⁵⁷ Por. R. Świątek, op. cit., s. 343–248; W. Jędrzejewicz, *Sprawa „Wieczoru”...*, s. 84.

SUMMARY

THE POLISH SOCIALIST PARTY (PPS) DIPLOMATIC MISSION UNDER THE LEADERSHIP OF JÓZEF PIŁSUDSKI IN JAPAN IN 1904

In February 1904, a war between Russia and Japan broke out in the Far East. As far as this conflict was concerned, Poles living in the Kingdom of Poland were in favour of the land of the rising sun. PPS leaders, including Józef Piłsudski, tried to take advantage of the situation to raise the Polish issue on the international arena. Having established secret relations with the Japanese, they went to Japan to hold talks in July 1904. The PPS leaders' offer that consisted in intelligence cooperation was partially accepted by the Japanese, however the idea of inciting an anti-Russian uprising was rejected and so was the idea of forming a Polish Legion in the Far East. Roman Dmowski, representing the National Democrats and staying in Japan at that time, was partially responsible for such a turn of events as he believed that the Polish issue should not be raised during the conflict in fear of Russian repercussions. He wanted to prevent another national uprising from breaking out, which did not stand a chance to succeed. Józef Piłsudski's mission was a qualified success because PPS obtained large sums of money in return for intelligence services. The money was spent on buying considerable amounts of ammunition and weapons that were later used against the invaders.

Translated by Waldemar Potkański

LUIZA WOJNICZ

TERRORYZM W REGULACJACH PRAWA WSPÓLNOTOWEGO WTÓRNEGO. PRÓBA SYSTEMATYZACJI

WPROWADZENIE

Proces integracji europejskiej oraz zniesienie granic wewnętrznych na obszarze Unii Europejskiej spowodował wzrost zagrożenia ze strony organizacji terrorystycznych, które już wcześniej podejmowały różne formy współpracy, takie jak wspólne szkolenia, przemyt broni i środków wybuchowych. Dlatego też kraje członkowskie Unii wypracowały szereg środków współdziałania na drodze zwalczania terroryzmu¹.

Jednak na potrzeby niniejszego artykułu zagadnienia walki z terroryzmem w Unii Europejskiej, przedstawione zostaną w ramach ustanawianych dokumentów prawa wspólnotowego wtórnego.

Akty stanowione w Unii Europejskiej są wielorakie i bardzo zróżnicowane. Mają na celu realizację zadań wyznaczonych przez traktaty. Różnią się między sobą przede wszystkim nazwą, charakterem prawnym, podstawą prawną ich podjęcia, jak również zakresem materialnym, formą, adresatami, do których są kierowane oraz instytucjami, które je stanowią. Istnieją też różnice w sposobie sporządzenia katalogu tych aktów, w zależności od tego, realizacji zadań którego filaru Unii mają one

¹ P. Rakowski, *Zapobieganie terroryzmowi i jego zwalczanie w dorobku prawnym Unii Europejskiej*, „Przegląd Prawa Europejskiego” 2000, nr 1(7), s. 23.

służyć. W przypadku II i III filaru katalog tych środków jest bardziej precyzyjny, aczkolwiek określony i ograniczony w sposób bardziej wyraźny niż w przypadku I filaru².

Do aktów wtórnego prawa wspólnotowego należy zaliczyć: rozporządzenia, dyrektywy, decyzje, zalecenia i opinie.

KWESTIA TERRORYZMU W REGULACJACH PRAWA WSPÓLNOTOWEGO DO ROKU 2001

Rozporządzenia są najczęstszym środkiem stosowanym w ramach III filaru, zwłaszcza jako środek stosowany w walce z terroryzmem, poza oczywiście instrumentami prawnymi III filaru i aktami sui generis.

Początkowo, tj. po wejściu w życie Traktatu z Maastricht (1 listopada 1993 r.), aktów na temat lub dotyczących walki z terroryzmem nie było dużo, a pierwsze pojawiły się dopiero w 1996 r., jako instrumenty realizujące zadania w ramach II i III filaru. Sytuacja radykalnie zmieniła się po wydarzeniach z dnia 11 września 2001 r., wtedy też można zaobserwować dynamiczny wzrost uchwalanych aktów prawnych, których liczba stale rośnie.

Pierwszym z dokumentów, zaliczanym do dorobku związanego ze zwalczaniem terroryzmu, choć na pewno w sposób pośredni, jest Dyrektywa Rady Unii Europejskiej z dnia 10 czerwca 1991 r. w sprawie uniemożliwienia korzystania z systemu finansowego w celu prania pieniędzy³.

Dyrektywa została przyjęta w związku z procesem tworzenia się jednolitego rynku na obszarze ówczesnych Wspólnot Europejskich oraz w obawie przed niespójnością tego procesu i wykorzystaniem jej przez osoby zajmujące się procederem prania pieniędzy, w ramach swobody przepływu kapitału oraz swobody świadczenia usług finansowych. W art. 1 pojawiają się definicje, z których najistotniejszą wydaje się

² K. Michałowski- Gorywoda, *Podjęmowanie decyzji w Unii Europejskiej*, Warszawa 2002, s. 55.

³ Directive 91/308 of the Council of 10 June 1991 on prevention of the use of the financial system for the purpose of money laundering, OJ L166, 28.06.1991. Zastąpiona Dyrektywą: Directive 2001/97/EC of the European Parliament and of the Council of 4 December 2001, OJ L 344, 28.12.2001. 15 grudnia 2006 r. Uchwalona została III Dyrektywa 2005/60/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 26 października 2005 r. w sprawie przeciwdziałania korzystania z systemu finansowego w celu prania pieniędzy oraz finansowania terroryzmu, Directive 2005/60/EC of the European Parliament and of the Council of 26 October 2005 on the prevention of the use of the financial system for the purpose of money laundering and terrorist financing, OJ L 309, 25.11.2005.

być definicja określająca proceder prania pieniędzy: „(...) oznacza wymienione poniżej umyślne postępowanie, dokonywane w celu:

- konwersji lub przekazania mienia, ze świadomością, że pochodzi ono z działalności przestępczej lub z udziału w takiej działalności, celem ukrywania lub zatajania bezprawnego pochodzenia tego mienia albo udzielenie pomocy osobie, która bierze udział w takiej działalności, w celu, aby uniknęła ona prawnych konsekwencji tych działań,
- ukrycia lub zatajania prawdziwego charakteru, źródła, miejsca przechowywania, przemieszczaniu, praw związanych z tym mieniem lub jego własnością, ze świadomością, że źródłem tego mienia jest działalność o charakterze przestępczym, lub udziału w takiej działalności,
- nabycia, posiadania albo używania mienia, ze świadomością w momencie jego otrzymania, że mienie to pochodzi z działalności o charakterze przestępczym, lub udziału w takiej działalności,
- udziału, współdziałania w celu popełnienia, usiłowanie popełnienia, jak też pomocnictwo, nakłanianie, ułatwianie oraz doradzanie w przypadku czynów określonych w powyższych podpunktach.

(...) Za pranie pieniędzy uważa się również działania, w ramach których uzyskano składnik majątkowy mający stać się przedmiotem prania pieniędzy, nawet jeżeli działania te prowadzono na terytorium innego Państwa Członkowskiego lub państwa trzeciego”⁴.

W dokumencie zwrócono uwagę na to, iż proceder prania pieniędzy ma wyraźny wpływ na wzrost przestępczości zorganizowanej, a w szczególności przemyt narkotyków. Zwrócono również uwagę na fakt, iż pranie pieniędzy nie wiąże się wyłącznie z przestępstwami narkotykowymi, ale również z korzyściami majątkowymi uzyskanymi w ramach innych działań o charakterze przestępczym, jak np. działania terrorystyczne. W związku z tym uznano, że zwalczanie procederu prania pieniędzy, jest jednym z najefektywniejszych środków przeciwdziałania wszelkim formom przestępczości zorganizowanej. W tym celu państwa powinny zastosować odpowiednie środki karne, jak również rozwijać współpracę międzynarodową na tym polu z innymi organami władzy sądowej oraz odpowiedzialnych za przestrzeganie prawa. Wymiar międzynarodowy tej współpracy ma przyczynić się do większej skuteczności odkrycia przestępczego pochodzenia funduszy. Ważne jest bowiem aby instytucje finansowe podejmowały jednakowe środki w odniesieniu do osób, które prowadzą działalność o charakterze przestępczym korzystając przy tym z anonimowości. Działania te mają polegać przede wszystkim na sprawdzaniu tożsamości klientów, jak również przecho-

⁴ Directive 91/308 of the Council of 10 June 1991 on prevention of the use of the financial system for the purpose of money laundering, OJ L166, 28.06.1991.

wywaniu ich dokumentów oraz na kontrolach wewnętrznych czy programach szkoleniowych. W niektórych przypadkach zaleca się nawet uchylenie tajemnicy bankowej.

Pomimo nie ujęcia problemu finansowania terroryzmu w omówionym dokumencie, znalazło się w nim nawiązanie do tego zjawiska, jako przestępstwa mogącego mieć związek z praniem pieniędzy, co jest bardzo istotne, ponieważ śmiało można zaliczyć ten dokument w poczet dorobku prawnego odnoszącego się do działań mających na celu zwalczanie terroryzmu w Unii Europejskiej.

Kolejny dokument, uchwalony jeszcze przed wydarzeniami z 11 września 2001 r., jest tematycznie podobny do wcześniejszego, jednak nawiązuje on bezpośrednio do problemu finansowania terroryzmu, jednak jego charakter jest niewiążący. Jest to Zalecenie Rady Europejskiej z 9 grudnia 1999 r. w sprawie współpracy w zwalczaniu finansowania grup terrorystycznych⁵.

Dokument stanowi istotne znaczenie dla walki z terroryzmem. Organizacje terrorystyczne coraz częściej przybierają postać struktury sieciowej, w której rola centrum polega na koordynacji działań, zapewnianiu źródeł finansowania i wsparcia logistycznego autonomicznie działającym komórkom operacyjnym⁶. Zalecenie wskazuje na potrzebę wymiany informacji między państwami członkowskimi na temat przepływu kapitału do takich grup lub pomiędzy nimi, poprzez wymianę informacji

⁵ Council Recommendation of 9 December 1999 on cooperation in combating the financing of terrorist groups, OJ C 373, 23.12.1999.

⁶ Można wskazać trzy zasadnicze źródła finansowania terroryzmu: pierwsze to państwa sponsorujące terroryzm. Jest to zjawisko znane od wielu lat. Finansowanie terroryzmu może w tym zakresie przybierać różne formy, niekoniecznie bezpośredniego przepływu funduszy. Drugi sposób polega na czerpaniu środków z działalności przestępczej. To nie tylko napady rabunkowe na banki, czy działalność zwana potocznie narkobiznesem, lecz także wymuszanie „podatków na wyzwoleń” (ETA), porwania dla okupu, fałszerstwa dokumentów, piractwo fonograficzne i komputerowe czy też przemyt towarów i nielegalnych imigrantów. W latach dziewięćdziesiątych nastąpił dynamiczny wzrost finansowania działań terrorystycznych z trzeciego źródła, mianowicie za pośrednictwem różnego rodzaju legalnie działających organizacji publicznych, przede wszystkim instytucji kulturalnych i charytatywnych. Wiąże się to ze wzrostem skali zagrożeń ze strony fundamentalizmu islamskiego, gdyż w kulturze islamu działalność charytatywna jest traktowana w kategoriach swoistego nakazu religijnego. Finansowanie terroryzmu islamskiego za pośrednictwem legalnie działających organizacji jest szczególnie ułatwione wobec dużej liczby organizacji emigranckich, zarówno niezależnych, jak i otrzymujących fundusze z poszczególnych państw arabskich. Ponadto prowadzą one naprawdę działalność charytatywną czy kulturalną lub religijną, służąc za kanał finansowania terroryzmu niejako „przy okazji”. Ich działalność statutowa nie jest jedynie przykryciem, lecz właściwym celem, jak dzieje się np. w przypadku Hamasu. Przypadki Wielkiej Brytanii w sprawie Interpol czy niemieckich służb śledczych prowadzących postępowanie w sprawie Fundacji Al Aksa świadczy o tym, iż zwalczanie tego zjawiska nie jest łatwe, pomimo naprowadzeń operacyjnych trudno było zdobyć dowody pozwalające na podjęcie działań procesowych. Za: T.R. Aleksandrowicz, *Nowe prawnomiędzynarodowe instrumenty walki z terroryzmem*, [w:] K. Liedl, (red.), *Terroryzm. Anatomia zjawiska*, Warszawa 2006, s. 97–99.

o strukturach i metodach działania stosowanych do ich finansowania w więcej niż jednym kraju członkowskim.

W punkcie 5 Zalecenia stwierdzono, że państwa mogą nie przekazywać takich informacji, które nie stanowią niezgodności z prawem, lub kiedy organizacja podejrzana o terroryzm nie złamała prawa⁷.

Główny nacisk w tym dokumencie położono na wymianę informacji, czyli najistotniejszy dla państw członkowskich Unii środek w walce z terroryzmem, który zresztą podkreślony został we wcześniejszym dokumencie, jak i będzie podkreślany w kolejnych, jako środek stanowiący skuteczną podstawę w walce z terrorystami.

KWESTIA TERRORYZMU W REGULACJACH PRAWA WSPÓLNOTOWEGO WTÓRNEGO PO 11 WRZEŚNIA 2001 R.

Pierwszym aktem prawnym uchwalonym już po 11 września 2001 r. i mającym zastosowanie do działań związanych ze zwalczaniem terroryzmu, jest Rozporządzenie Rady Unii Europejskiej nr 2580/2001 z dnia 27 grudnia 2001 r., dotyczące szczególnych środków restrykcyjnych skierowanych przeciwko niektórym osobom i mieniu mające na celu zwalczanie terroryzmu⁸.

Rozporządzenie wprowadza kilka definicji, są to:

- fundusze, inne aktywa finansowe i zasoby gospodarcze⁹,
- zamrożenie funduszy, aktywów finansowych i zasobów gospodarczych¹⁰,
- usługi finansowe¹¹.

⁷ Ibidem, także, [w:] F. Jasiński, *Unia Europejska wobec terroryzmu*, „Sprawy Międzynarodowe”, kwiecień-czerwiec 2002, Warszawa, s. 39.

⁸ Council Regulation (EC) No 2580/2001 of 27 December 2001 on specific measures directed against certain persons and entities a view to combating terrorism, Official Journal L 344, 28/12/2001.

⁹ Oznaczają aktywa każdego rodzaju, zarówno materialne, jak i niematerialne, ruchome i nieruchome niezależnie, w jaki sposób nabyte i dokumenty prawne i inne dokumenty w każdej formie, także elektronicznej lub cyfrowej, świadczące o tytule do lub udziale w tych aktywach, ale nie wyłącznie kredyty bankowe, czeki podróżne, czeki bankowe, przekazy pieniężne, udziały, papiery wartościowe, obligacje, polecenia wypłaty i akredytywy.

¹⁰ Oznacza zapobieganie jakimkolwiek ruchom, przenoszeniu, zmianom, wykorzystaniu lub dokonywaniu transakcji funduszami w jakikolwiek sposób, który powodowałby jakąkolwiek zmianę ich wielkości, wartości, lokalizacji, własności, posiadania, charakteru, przeznaczenia lub inną zmianę, która umożliwiłaby korzystanie z funduszy, w tym również zarządzanie portfelem.

¹¹ Oznaczają wszystkie usługi o charakterze finansowym, włączając w to wszystkie usługi ubezpieczeniowe i związane z ubezpieczeniami i wszystkie usługi bankowe i inne usługi finansowe. Art. 1, pkt. 3, Council Regulation (EC) No 2580/2001 of 27 December 2001 on specific measures directed against certain persons and entities a view to combating terrorism, Official Journal L 344, 28/12/2001.

Restrykcyjne środki, przewidziane przez Rozporządzenie, mają zastosowanie do osób fizycznych lub prawnych, które uczestniczą bądź też ułatwiają, w sposób pośredni lub bezpośredni, dokonanie jakiegokolwiek aktu terrorystycznego.

Co najważniejsze w ramach działań restrykcyjnych wszystkie fundusze terrorystów zostają zamrożone, poza wyjątkowymi sytuacjami, o czym mówi art. 2¹². Zakazane jest również świadczenie usług finansowych osobie fizycznej lub prawnej, grupie lub podmiotowi, które znalazły się na tzw. czarnej liście (ust. 3 art. 2).

Zarówno banki, jak i inne instytucje finansowe, firmy ubezpieczeniowe oraz inne organy lub osoby zostały zobligowane do dostarczania wszelkich niezbędnych informacji, które ułatwią stosowanie niniejszego Rozporządzenia¹³. Zgodnie z art. 10 obszaru zastosowania aktu prawnego i jego mocy rozprzestrzenia się on na terytorium Wspólnoty wraz z jej przestrzenią powietrzną¹⁴.

Jak już zostało wspomniane wcześniej wydarzenia z 11 września 2001 r. dały asumpt do uchwalania dokumentów nawiązujących do zwalczania terroryzmu, nakłaniających do podjęcia odpowiednich działań oraz przewidywania i zapobiegania temu zjawisku.

W dniu 27 maja 2002 r. został uchwalony kolejny dokument, tym razem Rozporządzenie Rady Unii Europejskiej nr 881/2002, wprowadzające niektóre szczególne środki ograniczające skierowane przeciwko niektórym osobom i podmiotom związanym z Osamą bin Ladenem, siecią Al-Kaida i Talibami i uchylające rozporządzenie Rady (WE) nr 467/2001 zakazujące wywozu niektórych towarów i usług do Afganistanu, wzmacniające zakaz lotów i rozszerzające zamrożenie funduszy i innych środków finansowych w odniesieniu do Talibów w Afganistanie¹⁵. Najistot-

¹² Wszystkie fundusze, inne aktywa finansowe i zasoby gospodarcze należące do i będące własnością lub posiadane przez osobę fizyczną lub osobę prawną, grupę lub podmiot wymienione na liście określonej w ust. 3, zostają zamrożone, fundusze, inne aktywa finansowe i zasoby gospodarcze nie zostają udostępnione, bezpośrednio lub pośrednio, osobie fizycznej lub prawnej, grupie lub podmiotowi wymienionym na liście określonej w ust. 3, ani na ich rzecz, ibidem.

¹³ Rozporządzenie Rady (WE) Nr 2580/2001 z dnia 27 grudnia 2001 r. w sprawie szczególnych środków restrykcyjnych skierowanych przeciwko niektórym osobom i mieniu mające na celu zwalczanie terroryzmu, Akty prawne Unii Europejskiej, www.eulex.parp.gov.pl.

¹⁴ Do Rozporządzenia dodano również załącznik dotyczący danych adresowych, pod które należy przekazywać wyżej wymienione informacje o osobach i podmiotach. Załącznik ten został zmieniony (zmiana dotyczyła danych adresowych) za pomocą Rozporządzenia Komisji Europejskiej nr 745/2003 z dnia 28 kwietnia 2003 r., Council Regulation (EC) No 2580/2001 of 27 December 2001 on specific measures directed against certain persons and entities a view to combating terrorism, Official Journal L 344, 28/12/2001 oraz Commission Regulation (EC) No 745/2003 of 28 April 2003 amending Council Regulation (EC) No 2580/2001 on specific measures directed against certain persons and entities with a view to combating terrorism, OJ L106, 29/04/2003.

¹⁵ Council Regulation (EC) No 881/2002 of 27 May 2002 imposing certain specific restrictive measures directed against certain persons and entities associated with Usama bin Laden, the Al-Qaida network and the Taliban, and repealing Council Regulation (EC) No 467/2001 prohibit-

niejszą częścią dokumentu są definicje związane z funduszami, którymi dysponują terroryści. W art. 1 dokumentu pojawiają się wspomniane definicje, takie jak: fundusze¹⁶, zasoby gospodarcze¹⁷, zamrożenie funduszy, zamrożenie zasobów gospodarczych¹⁸. Według art. 2 wszelkie fundusze, jak również zasoby gospodarcze należące do osób oraz podmiotów, które zostały zawarte w załączniku nr I do niniejszego Rozporządzenia, zostają zamrożone i nie będą udostępniane. Ma to na celu uniemożliwienie tym osobom oraz podmiotom uzyskiwania jakichkolwiek środków finansowych, nabywania towarów czy świadczenia usług. Na podstawie art. 3 państwa członkowskie Unii zostały zobligowane do nieudzielania, sprzedaży oraz dostarczania i przekazywania doradztwa technicznego, pomocy lub szkoleń, które mają związek z działalnością wojskową, w szczególności szkoleń i pomocy w produkcji broni. Wszystkie zaś osoby fizyczne, prawne, podmioty i organy mają w obowiązku przekazywać wszelkie informacje o aktywach finansowych i zasobach gospodarczych, które znajdują się w posiadaniu osób bądź podmiotów zamieszczonych w załączniku nr I. W tym celu lista tych osób ma być podana do wiadomości publicznej. Odpowiedzialna za zmiany w załącznikach została Komisja Europejska, która otrzymała prawo do uzupełniania bądź wprowadzania zmian do załącznika nr I¹⁹. Obszar zastosowania Rozporządzenia jest identyczny, jak w poprzednim dokumencie.

Rozporządzenie jest kolejnym dokumentem, który uderza w fundusze i zasoby gospodarcze zarówno osób, jak i podmiotów związanych z działalnością terrorystyczną. Nie bez powodu wprowadza się tego rodzaju obostrzenia. Na kontach terrorystów znajdują się ogromne zyski z narkobiznesu, handlu bronią i ludźmi. Fundusze te przeznaczone są nie tylko na zakup broni czy substancji niezbędnych do

ing the export of certain goods and services to Afghanistan, strengthening the flight ban and extending the freeze of funds and other financial resources in respect of the Taliban of Afghanistan, OJ L139, 29/05/2002.

- ¹⁶ Oznaczają aktywa finansowe i korzyści ekonomiczne każdego rodzaju, w tym, lecz nie ograniczające się do nich, gotówkę, czeki, roszczenia pieniężne, polecenia wypłaty, przekazy pieniężne i inne instrumenty płatnicze; depozyty złożone w instytucjach finansowych lub innych jednostkach, salda na kontach, długi i zobowiązania dłużne; publiczne i prywatne rynkowe papiery wartościowe i papiery dłużne, w tym akcje i udziały, zaświadczenia papierów wartościowych, obligacje, weksle, poręczenia, skrypty dłużne, kontrakty pochodne; odsetki, dywidendy lub inne przychody z aktywów; kredyty, prawa do rozliczenia wzajemnych roszczeń, gwarancje, gwarancje właściwego wykonania kontraktu lub inne zobowiązania finansowe; akredytywy, listy przewozowe (konosamenty), kwity zastawne z upoważnieniem wierzyciela do sprzedaży zastawu; dokumenty poświadczające zyski z funduszy lub środków finansowych, oraz wszelkie inne instrumenty finansowania wywozowego, *ibidem*.
- ¹⁷ Oznaczają aktywa każdego rodzaju, zarówno materialne i niematerialne, ruchome i nieruchome, które nie są funduszami lecz mogące służyć do uzyskiwania funduszy, towarów lub usług, *ibidem*.
- ¹⁸ Oznacza zapobieganie wykorzystywaniu ich do uzyskiwania funduszy, towarów lub usług w jakikolwiek sposób, w tym, ale nie wyłącznie, poprzez sprzedaż, wynajem lub ich zastawianie, *ibidem*.
- ¹⁹ *Ibidem*.

wytwarzania materiałów wybuchowych, ale z nich finansuje się również obozy szkoleniowe (np. w Afganistanie, Libanie, Sudanie) dla przyszłych terrorystów, ludzi, którzy będą zdolni do popełnienia każdego czynu. Ponadto dokument zawiera listę osób i podmiotów, które uznane zostały za terrorystów i ugrupowania terrorystyczne. Dokument ten jest systematycznie uzupełniany, bowiem pojawiają się w nim nowe nazwiska oraz ugrupowania o charakterze terrorystycznym.

Kolejnym z uchwalonych rozporządzeń jest Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady Unii Europejskiej z dnia 16 grudnia 2002 r. w sprawie wspólnych zasad w zakresie bezpieczeństwa lotnictwa cywilnego²⁰.

Należy zwrócić uwagę na fakt, iż coraz częściej dochodzi do aktów powietrznego terroryzmu, ale również akcje terrorystyczne przeprowadza się w portach lotniczych lub na płycie lotnisk²¹.

Celem dokumentu jest przede wszystkim ustanowienie, jak i wykonywanie środków właściwych dla zapobiegania aktom bezprawnych ingerencji w lotnictwie cywilnym, jak to miało miejsce w dniu 11 września 2001 r. w Stanach Zjednoczonych. W Rozporządzeniu jest krótkie nawiązanie do terroryzmu, jako zagrożenia dla ideałów demokracji i wolności. Rozporządzenie opiera się zarówno na podstawowych normach dotyczących bezpieczeństwa w lotnictwie (zawartych w zaleceniach dokumentu 30 Konferencji Lotnictwa Cywilnego), które umieszczone zostały w załączniku do Rozporządzenia oraz na środkach dla wykonania i dostosowania owych norm. Środki te dotyczą: kryteriów eksploatacyjnych i prób odbiorczych urządzeń, szczegółowych procedur zawierających informacje sensoryczne, szczegółowych kryteriów wyłączenia środków bezpieczeństwa.

Następny z omawianych aktów prawnych i równie istotny dla zwalczania działalności terrorystycznej (bowiem uderza w nią) dotyczy problemu nadużyć finansowych (spowodowanych rozwojem nowych technologii, jak np. internet) oraz manipulacjom na rynku w odniesieniu do działań związanych z finansowaniem terroryzmu. Jest nim Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady Unii Europejskiej z dnia 28 stycznia 2003 r. w sprawie wykorzystywania poufnych informacji i manipulacji na rynku²² (nadużyć na rynku)²³. W punkcie 14 wstępu stwierdza się, że Dy-

²⁰ Regulation (EC) No 2320/2002 of the European Parliament and of the Council of 16 December 2002 establishing common rules in the field of civil aviation security, OJ L355, 30.12.2002.

²¹ Szerzej na temat akcji terrorystycznych w powietrzu, [w:] J. Gotowała, *Niepokój w powietrzu – nowe oblicze terroryzmu*, [w:] K. Kowalczyk, W. Wróblewski (red.), *Terroryzm globalne wyzwanie*, Toruń 2006, s. 121.

²² Zgodnie z art. 1 Dyrektywy — manipulacja na rynku oznacza: zawieranie transakcji lub składanie zleceń, zawieranie transakcji lub składanie zleceń przy użyciu fikcyjnych procedur lub innych form oszustw lub podstępów, rozpowszechnianie informacji poprzez media, także internet lub innymi sposobami, które dają, lub mogłyby dawać, fałszywe, lub wprowadzające w błąd sygnały w odniesieniu do instrumentów finansowych, w tym upowszechnianie plotek oraz informacji fał-

rektywa wychodzi naprzeciw obawom wyrażanym przez państwa członkowskie po atakach terrorystycznych z 11 września 2001 r. w odniesieniu do zwalczania finansowania działań terrorystycznych. Nadużycia na rynku polegają na wykorzystywaniu poufnych informacji i manipulacjach na rynku a z kolei wykorzystanie poufnych informacji i manipulacje rynkowe uniemożliwiają pełną i właściwą przejrzystość rynku, jak słusznie zauważono we wstępie.

Głównym przesłaniem dokumentu jest niedopuszczenie aby pewne informacje, istotne dla funkcjonowania państwa w każdym z jego aspektów, nie dostawały się w niepowołane ręce (czyli do środowisk związanych z grupami terrorystycznymi, lub też bezpośrednio do samych terrorystów), gdyż stanowić to może zagrożenie dla bezpieczeństwa publicznego danego państwa.

Kolejny dokument nawiązuje do wzrostu znaczenia jakie ma obecnie przesyłanie informacji za pomocą systemów sieciowych, jako nowego elementu kooperacji w stosunkach międzynarodowych, ale również jako nowego źródła wiedzy i komunikacji obywateli społeczności międzynarodowych oraz zagrożeń związanych z tym źródłem. Zbigniew Moszumański w swojej pracy napisał, że przyszłe wojny mogą charakteryzować się minimalnymi startami w ludziach i materiałach, gdyż będą atakowane przede wszystkim systemy informacji, a w nich bazy i elementy transmisji danych²⁴. Tym samym i na tym polu należy podjąć stosowne środki aby w zminimalizować zagrożenie związane z uszkodzeniem systemów informacji, jak miało to miejsce w dniu 5 maja 2000 r., kiedy wirus „I love you” w ciągu kilku godzin uszkodził tysiące komputerów na świecie. Natomiast zastosowany na większą skalę może przerodzić się w superterrorizm informacyjny. Terroryzm informacyjny może przybrać tak duże rozmiary, że mogą one mieć wpływ na przebieg operacji wojskowych i nawet całej wojny, nie mówiąc o sparaliżowaniu ekonomiki państwa uczestniczącego w wojnie. Wydarzenia z ostatnich lat pokazują, że nieliczne jeszcze akty terroru komputerowego były stosunkowo skuteczne, mimo, że ich wykonawcami byli na ogół amatorzy²⁵.

szywych i wprowadzających w błąd, jeżeli osoba upowszechniająca wiedziała lub powinna była wiedzieć, że informacje te są fałszywe lub wprowadzające w błąd. W odniesieniu do dziennikarzy działających w ramach swoich obowiązków zawodowych takie rozpowszechnianie informacji ocenia się, bez uszczerbku dla przepisów art. 11, uwzględniając zasady regulujące wykonywanie tego zawodu, chyba że osoby te osiągają bezpośrednio lub pośrednio korzyści lub zyski z upowszechniania przedmiotowych informacji.

²³ OJ L96, 12.04.2003.

²⁴ Z. Moszumański, *Superterroryzm — terroryzm w nowym wydaniu*, [w:] D.D. Kozerański (red.), *Operacje pokojowe i antyterrorystyczne w procesie utrzymania bezpieczeństwa międzynarodowego w latach 1948–2004*, Toruń 2006, s. 211.

²⁵ Główne zadania w walce informacyjnej mogą wykonywać operatorzy, którzy będą „wnikać” w systemy informatyczne przeciwnika i usuwać zawarte w nich bazy danych. Ale oprócz takich „oficjalnych działań” szerzeniu spustoszenia w programach komputerowych, piraci (włamywacze)

W celu zapewnienia wysokiego poziomu bezpieczeństwa wszystkim podmiotom korzystającym z sieci łączności elektronicznej na obszarze Unii Europejskiej uchwalone zostało Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady Unii Europejskiej nr 460/2004 z dnia 10 marca 2004 r. ustanawiające Europejską Agencję ds. Bezpieczeństwa Sieci i Informacji²⁶.

Agencja ma za zadanie przyczynić się do uzyskania bezpieczeństwa sieci oraz do rozwijania kultury bezpieczeństwa sieci i informacji w odniesieniu do obywateli, konsumentów, przedsiębiorców oraz organizacji z sektora publicznego Unii (art. 1). Według Rozporządzenia Agencja ma za zadanie m.in.:

- gromadzić stosowne informacje w celu przeanalizowania ryzyka bieżącego i powstającego (szczególnie w Europie),
- zachęcać UE do współpracy w krajami trzecimi oraz organizacjami międzynarodowymi²⁷.

Ustanowienie Agencji ma charakter prewencyjny, ponieważ jej funkcjonowanie ma przyczynić się do wykluczenia ewentualnego ataku ze strony terrorystów na sieć łączności elektronicznej, który mógłby spowodować ogromne straty finansowe. Jest to kolejny obszar, który stanowić może cel terrorystyczny. Dlatego też państwa członkowskie Unii podejmują działania, które mają na celu zminimalizowanie ryzyka wystąpienia zamachów na ten obszar, włączając w to współpracę z państwami trzecimi oraz organizacjami międzynarodowymi.

Nie bez znaczenia jest kolejny z omawianych dokumentów, mianowicie Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady Unii Europejskiej nr 725/2004 z dnia 31 marca 2004 r. w sprawie podniesienia ochrony statków i obiektów portowych²⁸.

Rozporządzenie wskazuje, że terroryzm stanowi zagrożenie dla ideałów takich jak demokracja i wolność, a przeciw są to elementy, które stanowią fundament Unii Europejskiej. W związku z zachwianiem owych wartości poprzez akty terroryzmu, w tym akty terrorystyczne dokonywane właśnie na morzu, a także działania piratów morskich, w niebezpieczeństwie znaleźli się również obywatele korzystający ze środków komunikacji morskiej. Poza tym „W połączeniu z przewozem

komputerowi (tzw. hakerzy) mogą wchodzić do baz danych nielegalnie, wręcz bezprawnie. Przykładem może tu być zniszczenie sieci komputerowej tajnych służb Stanów Zjednoczonych w 1993 r. Ponadto zagrożenie systemów informacyjnych wynika z możliwości „zainfekowania” ich wirusami. W 1991 r. na lotniskowcu USS „Enterprise” wirusy zniszczyły bazę danych w wyniku używania przez załogę prywatnych dyskietek z gramami komputerowymi. Ibidem, s. 212–215.

²⁶ Regulation (EC) No 460/2004 of the European Parliament and of the Council of 10 March 2004 establishing a European Network and Information Security Agency, OJ L 077, 13.03.2004.

²⁷ Art. 3, ibidem.

²⁸ Regulation (EC) No 725/2004 of the European Parliament and the Council of 31 March 2004 on enhancing ship and port facility security, OJ L 129, 29/04/2004.

towarów zawierających substancje szczególnie niebezpieczne, takie jak substancje chemiczne i radioaktywne, potencjalne konsekwencje zagrożeń stwarzanych przez zamierzone akty bezprawne dla obywateli Unii oraz dla środowiska są bardzo poważne²⁹.

Aby móc w pełni zrealizować cel, jakim jest zapewnienie obywatelom bezpieczeństwa, państwa powinny przyjąć odpowiednie środki w dziedzinie polityki dotyczącej transportu morskiego, które ustanawiają wspólne standardy w odniesieniu do interpretacji, wykonywania i monitorowania na obszarze Unii Europejskiej przepisów przyjętych przez Konferencję Dyplomatyczną Międzynarodowej Organizacji Morskiej z dnia 12 grudnia 2002 roku³⁰. Ochroną powinny zostać objęte nie tylko statki używane w międzynarodowej żegludzie morskiej wraz z obsługującymi je portami, ale również statki, które prowadzą krajowe usługi na obszarze Wspólnoty wraz z obiektami portowymi. Dotyczy to zwłaszcza statków pasażerskich, na których znajduje się zdecydowanie większa ilość istnień ludzkich i które narażone są na niebezpieczeństwo.

Państwa członkowskie powinny dokonywać ocen bezpieczeństwa, na podstawie których ustalano by, które porty są zagrożone i jakie można podjąć środki, które stanowiły by alternatywę dla zapewnienia właściwego poziomu ochrony wszystkim portom³¹. Takie rozwiązania są konieczne, ponieważ nie jest możliwe bycie przez cały czas w pełnej gotowości do ochrony, gdyż są to ogromne koszty, z drugiej strony może to wywoływać niepotrzebną panikę wśród pasażerów. Dlatego przyjmowanie alternatywnych środków jest jak najbardziej wskazane. Daje to możliwość ochrony tych portów, które, jak wynikałoby z analizy, są najbardziej zagrożonymi obiektami. Poza tym „Państwa Członkowskie powinny rygorystycznie monitorować zgodność z regułami bezpieczeństwa statków zamierzających

²⁹ Ibidem.

³⁰ Dnia 12 grudnia 2002 r. Konferencja Dyplomatyczna Międzynarodowej Organizacji Morskiej (IMO) przyjęła zmiany do Międzynarodowej konwencji o bezpieczeństwie życia na morzu (Konwencja SOLAS) z roku 1974 oraz Międzynarodowy Kodeks Ochrony Statku i Obiektu Portowego (Kodeks ISPS). Część B Kodeksu ISPS zawiera wiele zaleceń, które powinny stać się obowiązkowe we Wspólnocie w celu dokonania stałego postępu zmierzającego ku osiągnięciu celu jakim jest zapewnienie bezpieczeństwa obywatelom. W celu przyczynienia się do uznanego i niezbędnego celu promowania wewnątrzspółnotowego ruchu przybrzeżnego, państwa członkowskie mogą zawierać, w świetle przepisu 11 dotyczącego specjalnych środków dla podniesienia ochrony na morzu Konwencji SOLAS, porozumienia dotyczące uzgodnień w dziedzinie bezpieczeństwa w odniesieniu do regularnej żegludgi we Wspólnocie na stałych trasach przy wykorzystaniu wydzielonych obiektów portowych, bez tych zawierających ogólne standardy w zakresie bezpieczeństwa. Instrumenty te są potrzebne do zwiększenia ochrony statków używanych w handlu międzynarodowym oraz stowarzyszonych obiektów portowych; zawierają one przepisy bezwzględnie obowiązujące, a zakres niektórych z nich we Wspólnocie powinien zostać sprecyzowany, oraz zalecenia, z których część powinna stać się obowiązkowa we Wspólnocie, ibidem.

³¹ Ibidem.

wpłynąć do portów wspólnotowych, niezależnie od ich pochodzenia”³². W celu stosowania niniejszego Rozporządzenia zaleca się powołania odrębnego organu, który odpowiadałby za koordynację i monitoring stosowanych środków ochrony na morzu na szczeblu krajowym. Istotą dokumentu są definicje, które znalazły się w art. 2 dokumentu, jest ich trzynaście³³ i stanowią podstawę przy realizacji celów wynikających z dokumentu.

Rozporządzenie zaczęło obowiązywać w dniu 1 lipca 2004 r.

Jest to znaczący dokument dla kształtującej się polityki antyterrorystycznej w Unii Europejskiej. Mimo, iż akty terroryzmu morskiego jak do tej pory nie objawiły się z taką mocą (choć nie da się zaprzeczyć, że nie istnieje) jak akty dokonywane w powietrzu czy na lądzie, nie należy lekceważyć tego problemu. Nie jest wy-

³² Ibidem.

³³ 1) „specjalne środki Konwencji SOLAS dla podniesienia ochrony na morzu” oznaczają zmiany, załączone jako załącznik I do niniejszego Rozporządzenia, wstawiające nowy rozdział XI-2 do Załącznika do Konwencji SOLAS Międzynarodowej Organizacji Morskiej, w jej aktualnej wersji. 2) „Kodeks ISPS” oznacza Międzynarodowy Kodeks Ochrony Statków i Obiektów Portowych Międzynarodowej Organizacji Morskiej, w jego aktualnej wersji. 3) „Część A Kodeksu ISPS” oznacza preambułę oraz obowiązkowe wymagania stanowiące część A Kodeksu ISPS, załączoną jako załącznik II do niniejszego rozporządzenia, dotyczące przepisów rozdziału XI-2 z Załącznika do Konwencji SOLAS w jej aktualnej wersji. 4) „Część B Kodeksu ISPS” oznacza wytyczne stanowiące część B Kodeksu ISPS, załączoną jako załącznik III do niniejszego rozporządzenia, dotyczące przepisów rozdziału XI-2 Załącznika do Konwencji SOLAS, ze zmianami, oraz części A Kodeksu ISPS, w jego aktualnej wersji. 5) „ochrona na morzu” oznacza połączenie środków zapobiegawczych mających na celu ochronę żegluga morskiej i obiektów portowych przed zagrożeniami zamierzonych aktów bezprawnych. 6) „punkt centralny ds. ochrony na morzu” oznacza organ wyznaczony przez każde państwo członkowskie jako służący za punkt kontaktowy dla Komisji i innych państw członkowskich oraz w celu ułatwiania, kontynuowania i informowania na temat stosowania środków ochrony na morzu ustanowionych w niniejszym rozporządzeniu. 7) „organ właściwy ds. ochrony na morzu” oznacza organ wyznaczony przez państwo członkowskie w celu koordynowania, wykonywania i monitorowania zastosowania środków ochrony ustanowionych w niniejszym rozporządzeniu w odniesieniu do statków i/lub jednego lub więcej obiektów portowych. Uprawnienia tego organu mogą różnić się w zależności od powierzonych mu zadań. 8) „międzynarodowa żegluga morska” oznacza każdą usługę transportu morskiego realizowaną przez statek z obiektu portowego państwa członkowskiego do obiektu portowego poza tym państwem członkowskim, lub odwrotnie. 9) „krajowa żegluga morska” oznacza każdą usługę transportu morskiego realizowaną przez statek na obszarze morskim z obiektu portowego państwa członkowskiego do tego samego obiektu portowego lub innego obiektu portowego w tym państwie członkowskim. 10) „usługa regularna” oznacza serię rejsów zorganizowanych w taki sposób aby zapewnić usługę łączącą dwa lub więcej obiektów portowych: a. albo na podstawie opublikowanego harmonogramu; b. albo z taką prawidłowością lub częstotliwością, aby stanowiły one rozpoznawalną i systematyczną usługę. 11) „obiekt portowy” oznacza lokalizację, w której ma miejsce działanie w płaszczyźnie statek/port; obejmuje to obszary takie jak kotwicznica, podejścia od morza oraz miejsca cumowania statków w porcie, odpowiednio. 12) „działanie w płaszczyźnie statek/port” oznacza wzajemne oddziaływanie zachodzące, gdy statek znajduje się pod bezpośrednim, bliskim wpływem działań związanych z ruchem osób i towarów lub świadczeniem usług portowych na i ze statku. 13) „zamierzony akt bezprawny” oznacza umyślne działanie, które ze swojej natury lub kontekstu, może wyrządzić szkodę statkom używanym do międzynarodowej lub krajowej żegluga morskiej, ich pasażerom lub ładunkom lub obiektom portowym z nimi powiązanymi, ibidem.

kluczone, że kolejny zamach zorganizowany przez Al-Kaidę może być właśnie na morzu³⁴. Taki atak mógłby okazać się znacznie tragiczniejszy w skutkach niż zamach na World Trade Center. Statek bomba jest po pierwsze znacznie większy niż samochód, czy samolot-pułapka, a po drugie na morzach i oceanach jest o wiele więcej statków niż samolotów w przestworzach³⁵. Możliwość kontrolowania takiego obszaru jest prawie niemożliwa, zwłaszcza, jeśli nie ma przyjętych specjalnych środków, które umożliwiałyby, przynajmniej w pewnym stopniu zagwarantowanie bezpieczeństwa. Dlatego tak ważne są działania wymienione w powyższym Rozporządzeniu, które realizowane są przez większą liczbę państw.

Kolejnym dowodem na kształtowanie się polityki antyterrorystycznej w Unii jest umiejscowienie walki z tym zjawiskiem w Systemie Informacyjnym Schengen³⁶. W dniu 29 kwietnia 2004 r. powstało Rozporządzenie Rady Unii Europejskiej nr 871/2004, dotyczące wprowadzenia niektórych nowych funkcji Systemu Informacyjnego Schengen, włączając walkę z terroryzmem³⁷. Dokument stanowi rozwinięcie SIS, a tym samym rozbudowuje postanowienia dorobku prawnego Schengen (tzw. *acquis* Schengen).

Jak wynika z akapitu 4 Rozporządzenia, główną przyczyną uchwalenia dokumentu były: konkluzja 17 z Laeken (z dnia 14 i 15 grudnia 2001 r.) o współpracy

³⁴ Na jedenaście miesięcy przed zamachami z 11 września 2001 r., Al-Kaida dokonała zamachu na morzu. Ponton wyładowany materiałami wybuchowymi uderzył wówczas w amerykański okręt wojenny UUS Cole w jemeńskim porcie Aden. Również kilka miesięcy wcześniej w tym samym porcie próbowano dokonać podobnego zamachu na inną amerykańską jednostkę USS Sullivan. Dokonano również ataku na francuski tankowiec Limbourg. Osama na falach, „Forum”, nr 2, 12.01/18.01/2004, s. 14, przekład z S. Ginzburg, *Al. Qaida si da pirateria, il prossimo 11 settembre potrebbe essere sui mari*, „Il Foglio”, nr 290, 21.10.2003.

³⁵ Ibidem, s. 13.

³⁶ System Informacyjny Schengen (SIS), ustanowiony na mocy postanowień tytułu IV Konwencji z 1990 r. wykonawczej do Układu z Schengen z dnia 14 czerwca 1985 r. w sprawie stopniowego znoszenia kontroli na wspólnych granicach, stanowi zasadniczy instrument stosowania postanowień dorobku Schengen włączonego w ramy Unii Europejskiej. Uznano potrzebę utworzenia nowego systemu SIS drugiej generacji (SIS II), w związku z rozszerzeniem Unii Europejskiej oraz w celu umożliwienia wprowadzenia nowych funkcji, korzystając z najnowszych osiągnięć w dziedzinie technologii informacyjnej, jak również podjęto pierwsze działania w celu utworzenia takiego systemu. Niektóre dostosowania istniejących przepisów oraz wprowadzenie niektórych nowych funkcji mogą zostać zrealizowane w odniesieniu do aktualnej wersji SIS, w szczególności jeżeli chodzi o zapewnianie dostępu do niektórych rodzajów danych wprowadzanych do SIS w celu wykorzystania ich przez organy, których właściwa realizacja zadań byłaby ułatwiona, jeżeli miałyby one możliwość dotarcia do tych danych, włączając Europol oraz krajowych członków Eurojust-u, jak również jeżeli chodzi o rozszerzenie kategorii obiektów zaginionych, co do których wpisy mogą być wprowadzane oraz o przesyłanie danych osobowych. Urządzenia techniczne wymagane do tego celu muszą najpierw zostać umieszczone w każdym z państw członkowskich. Regulation (EC) No 871/2004 of 29 April 2004 concerning the introduction of some new functions for the Schengen Information System, including in the fight against terrorism. O L162, 30.04.2004.

³⁷ Ibidem.

między wyspecjalizowanymi służbami antyterrorystycznymi, konkluzja 43 na temat Eurojust-u i współpracy policyjnej w odniesieniu do Europol-u oraz plan działań z dnia 21 września 2001 r. przeciwko terroryzmowi. Można wnioskować, że konsekwentne podejmowanie działań związanych z terroryzmem dało asumpt do wprowadzenia tej problematyki również do Systemu Informacyjnego funkcjonującego na obszarze Schengen. Przy okazji uznano za korzystne wprowadzenie postanowień, które odnoszą się do wymiany wszelkich dodatkowych informacji w państwach członkowskich (w tym dodatkowy wniosek o informacje do wpisu krajowego). W akapicie 6 znalazły się postanowienia dotyczące wprowadzenia zmian oraz kompatybilności dokumentów³⁸. Zmiany, jakie zostały wprowadzone odnoszą się do kilku artykułów Konwencji Wykonawczej do Układu z Schengen w tytule IV, natomiast w Rozporządzeniu owe zmiany ujęte zostały w art. 1, który wskazuje na następujące zmiany: w art. 92 dodano ust. 4 w brzmieniu: „Państwa Członkowskie zgodnie z ustawodawstwem krajowym wymieniają za pośrednictwem organów wyznaczonych w tym celu (Sirene) wszystkie dodatkowe informacje konieczne w związku z wprowadzaniem wpisów oraz umożliwianiem podejmowania właściwych działań w przypadku, gdy osoby i obiekty, w odniesieniu do których wprowadzono dane do Systemu Informacyjnego Schengen, zostały zidentyfikowane na skutek przeszukania Systemu. Informacje takie są wykorzystywane wyłącznie do celu, w jakim zostały one przekazane”³⁹. Natomiast w art. 94 ust. 3 akapit pierwszy lit. a)–i) zawarte zostały informacje na temat danych wprowadzanych do systemu, są to: nazwisko i imiona, wszelkie fałszywe nazwiska lub pseudonimy, które mogą być wpisane oddzielnie, wszelkie obiektywne szczególne cechy fizyczne, nie podlegające zmianom, datę i miejsce urodzenia, płeć, obywatelstwo, informacje czy dana osoba jest uzbrojona, niebezpieczna lub czy jest ona zbiegiem, powody wpisu do systemu, działania, jakie należy podjąć. Do art. 101 ust. 1, zostało dodane jeszcze, że dostęp do danych wprowadzonych do SIS oraz prawo do bezpośredniego przeszukania tych danych może być wykonywane również przez krajowe organy sądownicze, między innymi, odpowiedzialne za wszczęcie dochodzenia w ramach sądowego po-

³⁸ „Zmiany, jakie należy wprowadzić w tym celu do postanowień dorobku Schengen, odnoszących się do SIS, dzielą się na dwie części: niniejsze rozporządzenie oraz decyzję Rady na podstawie art. 30 ust. 1 lit. a) i b), art. 31 lit. a) i b) oraz art. 34 ust. 2 lit. c) Traktatu o Unii Europejskiej. Powodem tego, zgodnie z art. 93 Konwencji z Schengen z 1990 r., jest cel SIS ukierunkowany na utrzymanie porządku publicznego i bezpieczeństwa publicznego, włączając bezpieczeństwo narodowe, na terytorium Państw Członkowskich oraz na stosowanie postanowień wspomnianej Konwencji, odnoszących się do przepływu osób na tych terytoriach poprzez zastosowanie informacji przekazywanych za pośrednictwem SIS, zgodnie z postanowieniami Konwencji. Jako, że niektóre z postanowień Konwencji z Schengen z 1990 r. mają być stosowane w obu tych celach jednocześnie, właściwym jest zmiana takich postanowień na identycznych warunkach poprzez akty równoległe, oparte na każdym z Traktatów”, *ibidem*.

³⁹ *Ibidem*.

stępowania karnego i dochodzenia sądowego przed wniesieniem aktu oskarżenia, przy realizacji zadań, określonych przez ustawodawstwo krajowe. Ponadto, dostęp do danych wprowadzonych zgodnie z artykułem 96 i danych dotyczących dokumentów odnoszących się do osób wprowadzonych do systemu (zgodnie z art. 100 ust. 3 lit. d i e) oraz prawo dokonywania bezpośredniego przeszukania tych danych może być wykonywane przez organy odpowiedzialne za wydawanie wiz, władze centralne odpowiedzialne za rozpatrywanie wniosków wizowych oraz organy odpowiedzialne za wydawanie pozwoleń na pobyt stały oraz za administrację przepisów prawnych dotyczących cudzoziemców w kontekście stosowania postanowień niniejszej Konwencji w odniesieniu do przepływu osób. Dostęp tych organów do tych danych jest regulowany w przepisach krajowych każdego z państw członkowskich⁴⁰.

Wprowadzone zmiany w znaczny sposób rozszerzają zakres bazy danych SIS oraz jego funkcjonowania. Bardzo istotna wydaje się być zmiana wprowadzona do art. 103. Poprzednia wersja tego artykułu brzmi następująco: „Każda z Umawiających się Stron zapewni, aby średnio jedno przekazanie danych osobowych na dzień zostało odnotowane w krajowym module Systemu Informacyjnego Schengen przez administratora pliku danych w celach sprawdzenia, czy przeglądanie danych jest dozwolone, czy nie. Informacja ta może być wykorzystywana wyłącznie w tym celu i jest ona usuwana po upływie sześciu miesięcy”⁴¹. Nowe brzmienie artykułu wymaga rejestrowania każdej przekazanej informacji na temat danych osobowych, a informacje te będą skreślane po upływie roku, a najpóźniej po upływie trzech lat. Okres przechowywania danych określonych w art. 92 ust. 4 został skrócony do roku czasu w każdym przypadku, gdzie wcześniej mógł się wydłużyć do lat trzech, a jedynie dane zawarte w art. 99⁴² miały być przechowywane przez jeden rok (art. 112). Daty rozpoczęcia stosowania niektórych przepisów Rozporządzenia zostały określone w odrębnym dokumencie, tj. Decyzji Rady Unii Europejskiej z dnia 13 czerwca 2005 roku⁴³.

Niniejsze Rozporządzenie nie wiąże Danii, która sama zadecyduje o wdrożeniu tego instrumentu do własnego prawa krajowego oraz Zjednoczonego Królestwa

⁴⁰ Art. 1, pkt. 1–8, ibidem.

⁴¹ Art. 103, ibidem.

⁴² Dane dotyczące osób lub pojazdów.

⁴³ Decyzja Rady 2005/451/WSiSW z dnia 13 czerwca 2005 r. ustanawiająca datę rozpoczęcia stosowania niektórych przepisów rozporządzenia (WE) nr 871/2004 dotyczącego wprowadzenia kilku nowych funkcji do Systemu Informacyjnego Schengen, w tym związanych z walką z terroryzmem. Art. 1 tejże Decyzji określa następujące daty: „1. Artykuł 1 ust. 1 i 3 rozporządzenia Rady stosuje się od dnia 13 czerwca 2005 r. 2. Artykuł 1 ust. 7 i 8 rozporządzenia Rady stosuje się od dnia 11 września 2005 r. 3. Artykuł 1 ust. 1, 3, 7 i 8 rozporządzenia Rady stosuje się w stosunku do Islandii i Norwegii od dnia 10 grudnia 2005 r., OJ L 158, 21.06.2005.

Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej w związku z nie uczestnictwem tych państw w SIS.

ZAKOŃCZENIE

W walce z terroryzmem wymiana informacji jest rzeczą najistotniejszą, jest czymś w rodzaju niezbędnej podstawy do wszczęcia jakichkolwiek dalszych działań na tym polu, dlatego też państwa Unii przywiązują tak dużą wagę do tworzenia instrumentów, które mają za zdanie ułatwiać poszukiwanie, wymianę oraz przekazywanie wszelkich danych na temat działalności terrorystycznej, potencjalnych terrorystów, grup i podmiotów terrorystycznych, oraz osób mogących mieć związki z terrorystami.

Reasumując, można stwierdzić, że omówione wyżej akty prawne stanowią mocną podstawę do podejmowania działań na rzecz walki z terroryzmem. Dodać należy, że instrumentarium tych działań powiększa się z każdym rokiem wprowadzając coraz to nowsze rozwiązania w celu uskutecznienia tej walki. Oczywiście, aby skutecznie zwalczać terroryzm nie wystarczą same akty prawne, bowiem istotna jest też chęć współpracy pomiędzy państwami członkowskimi, która przełamie wszelkie istniejące bariery i pozwoli w praktyce realizować cele w wyżej omówionych dokumentach.

Równie ważne znaczenie w walce z terroryzmem mają także instrumenty z zakresu II i III filaru Unii Europejskiej, których działania odnośnie walki z terroryzmem, mają wymiar wewnętrzny i zewnętrzny, zwłaszcza w ramach rosnącej roli polityki obronnej.

SUMMARY

TERRORISM IN THE REGULATIONS OF SECONDARY COMMUNITY LAW. AN ATTEMPT IN SYSTEMATIZATION

The fight against terrorism in the European Union occupies a very important place. Along with the process of European integration and the opening of EU borders, the threat of terrorism has increased. EU as a well-organized structure fights against this threat on different levels, from intergovernmental cooperation to international cooperation. The result of these activities are numerous documents, which constitute the *acquis terrorisme*. The purpose of this article is to attempt the systematization of the secondary community law in terms of the fight against terrorism in the EU.

Translated by Luiza Wojnicz

JACEK CHEDA

NADZÓR NAD SAMORZĄDEM TERYTORIALNYM W ŚWIETLE OBOWIĄZUJĄCEGO USTAWODAWSTWA

Idea decentralizacji władzy publicznej poprzez samorząd terytorialny stanowi istotną zasadę konstytucyjną. Jeśli stwierdzenie to połączy się z innymi normami Konstytucji, wskazującymi na rolę, jaką powinien odgrywać i jaką zaczyna odgrywać samorząd terytorialny w naszym kraju potrzeba instytucji nadzoru nad działalnością jednostek samorządu terytorialnego powinna stać się oczywista¹. Samorząd terytorialny tworzą wspólnoty mieszkańców zamieszkujących określone jednostki podziału terytorialnego państwa. Wspólnoty te wykonują zadania publiczne w formach demokracji bezpośredniej oraz przez własne, wybrane przez mieszkańców organy. Wspólnoty mieszkańców mają odrębną od państwa osobowość prawną, co pozwala im działać samodzielnie we własnym imieniu na własną odpowiedzialność. Samodzielna działalność samorządu terytorialnego jest związana z prawem w takim zakresie, jak działalność wszystkich władz publicznych². Dlatego też samodzielność jednostek samorządu terytorialnego, wynikająca z Konstytucji RP z 1997 r.³, ograniczona jest przepisami prawa. Istota tych ograniczeń jest ściśle powiązana z instytucją nadzoru nad samorządem terytorialnym. Ustanowienie nadzoru nad samorządem terytorialnym ma zapobiec powstawaniu błędnego prawa lokalnego. Kontrowersje budzi zakres tego nadzoru, ale mało kto neguje potrzebę jego istnienia.

¹ H. Izdebski, *Samorząd terytorialny — podstawy ustroju i działalności*, Warszawa 2006, s. 290.

² J. Boć (red.), *Konstytucje Rzeczypospolitej oraz komentarz do Konstytucji RP z 1997 r.*, Wrocław 1998, s. 255.

³ *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r.*, Dz. U. nr 78, poz. 483 — art. 165.

W myśl art. 171 ust. 1 Konstytucji RP z 1997 r. działalność samorządu terytorialnego podlega nadzorowi z punktu widzenia legalności. Kryterium zgodności z prawem (legalności) rozumiane jest jako zgodne z systemem źródeł prawa obowiązującego w państwie w rozumieniu art. 87 Konstytucji RP, którymi są: Konstytucja, ustawy, ratyfikowane umowy międzynarodowe oraz rozporządzenia wydawane przez organy wskazane w Konstytucji, na podstawie szczegółowego upoważnienia zawartego w ustawie w celu jej wykonania⁴. Źródłami prawa powszechnie obowiązującymi są także akty prawa miejscowego właściwe na terenie działania organów, które te akty wydały (np. akty prawa miejscowego wydawane przez poszczególne jednostki samorządu terytorialnego). W Konstytucji nie znalazł się nadzór celowościowy, występujący w poprzedniej ustawie zasadniczej w odniesieniu do zadań zleconych. Trzeba jednak zauważyć, że niektóre ze środków nadzoru, umożliwiające wkraczanie w razie braku skuteczności w wykonywaniu zadań, w istocie wykraczają poza kryterium legalności⁵. Takie rozwiązanie zbieżne jest z tym, które zostało wprowadzone do Europejskiej Karty Samorządu Terytorialnego podpisanej w Strasburgu 27 czerwca 1985 r. przez państwa członkowskie Rady Europy, a ratyfikowanej przez Polskę 26 kwietnia 1993 r. Postanowienia Karty są na tyle ogólne aby zapewnić możliwość uwzględniania specyfiki narodowej w kształtowaniu zasad samorządu terytorialnego⁶, jednak w obszarze nadzoru daje jednoznaczne wskazówki co do jego kształtu w poszczególnych krajach. W myśl art. 8 Karty wszelka kontrola administracyjna społeczności lokalnych może być sprawowana wyłącznie w sposób oraz w przypadkach przewidzianych w Konstytucji lub ustawie, ma ona mieć w zasadzie na celu jedynie zapewnienie przestrzegania prawa i zasad konstytucyjnych. Może jednak uwzględniać także kryterium celowości, gdy dotyczy zadań zleconych i jest sprawowana przez władzę szczebla wyższego. Karta stanowi także, że kontrola administracyjna społeczności lokalnych powinna być sprawowana w sposób gwarantujący zachowanie proporcji pomiędzy zakresem interwencji ze strony organu kontroli a znaczeniem przedmiotu ochrony (zasada proporcjonalności)⁷.

Nadzór nad działalnością samorządów gminnego, powiatowego i województwa sprawują, w myśl art. 171 Konstytucji, Prezes Rady Ministrów, wojewoda, a w zakresie spraw finansowych regionalne izby obrachunkowe⁸. Tak dookreślona struktu-

⁴ K. Podgórski, Cz. Marzysz, *Samorząd powiatowy — praktyczny komentarz do ustawy z dnia 5 czerwca 1998 r.*, Katowice — Zielona Góra 1998, s. 195.

⁵ Z. Duniewska, B. Jaworska-Dębska, R. Michalska-Badziak, E. Olejniczak-Szałowska, M. Stahl, *Prawo administracyjne — pojęcia, instytucje, zasady w teorii i orzecznictwie*, Warszawa 2004, s. 366.

⁶ M. Chmaj, *Leksykon samorządu terytorialnego*, Warszawa 1999, s. 67.

⁷ Z. Duniewska, B. Jaworska-Dębska, R. Michalska-Badziak, E. Olejniczak-Szałowska, M. Stahl, *Prawo administracyjne...*, op. cit., s. 366–367.

⁸ Zawarte w Konstytucji a potwierdzone w ustawach ustrojowych wyliczenie organów nadzoru nad samorządem terytorialnym nie jest pełne. Nie obejmuje ono organów, które ze względu na specy-

ra organów nadzoru nad samorządem wskazuje jednoznacznie, że organem nadzoru nie jest Sejm, który na wniosek Prezesa Rady Ministrów może rozwiązać organ stanowiący samorządu terytorialnego, jeżeli organ ten rażąco narusza Konstytucję lub ustawy.

Kwestie szczegółowe dotyczące nadzoru regulują ustawy ustrojowe odnoszące się do poszczególnych jednostek samorządu terytorialnego, a mianowicie ustawa o samorządzie gminnym⁹, ustawa o samorządzie powiatowym¹⁰, ustawy o samorządzie województwa^{11,12}. We wskazanych wyżej aktach prawnych zdefiniowane zostały nie tylko organy nadzoru nad samorządem, ale także środki nadzoru, jakie te organy mogą stosować w odniesieniu do wskazanych również w tych ustawach organów poszczególnych jednostek samorządu terytorialnego.

NADZÓR NAD SAMORZĄDEM TERYTORIALNYM SPRAWOWANY PRZEZ PREZESA RADY MINISTRÓW

Stosowane przez Prezesa środki nadzoru wobec organów samorządu terytorialnego mają charakter wyjątkowy, ale zarazem bardzo represyjny. Do środków tych należą:

- rozwiązywanie sejmiku województwa, rad gminy i powiatu i zarządów,
- zawieszenie organów samorządu terytorialnego i ustanowienie zarządu komisarycznego,

filkę stosunków łączących je z poszczególnymi organami samorządu terytorialnego również można nazwać organami nadzorczymi nad samorządem terytorialnym. Należy do nich m.in. Minister Spraw Zagranicznych uprawniony do wyrażania zgody na przystąpienie jednostki samorządu do zrzeszenia międzynarodowego lub jego utworzenie i cofnięcie tej zgody. Z. Duniewska, B. Jaworska-Dębska, R. Michalska-Badziak, E. Olejniczak-Szałowska, M. Stahl, *Prawo administracyjne — pojęcia, instytucje, zasady w teorii i orzecznictwie*, Warszawa 2004, s. 367.

⁹ Ustawa z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym, Dz. U. nr 16 poz. 95 z późn. zm., w skrócie — u.s.g.

¹⁰ Ustawa z dnia 5 czerwca 1998 r. o samorządzie powiatowym, t.j. Dz. U. nr 142, poz. 1592 z późn. zm.

¹¹ Ustawa z dnia 5 czerwca 1998 r. o samorządzie województwa t.j. Dz. U. nr 142, poz. 1590 z późn. zm.

¹² W tym miejscu chciałbym nadmienić, że przepisy o nadzorze nad powiatami i gminami stosuje się odpowiednio do związków i porozumień powiatów oraz związków i porozumień międzygminnych. Jednak należy tu zaznaczyć, iż w sprawach związków i porozumień międzygminnych, wykraczających poza granice województwa, organy nadzorcze działają w zakresie swojej właściwości miejscowej i za pośrednictwem organów nadzorczych właściwych ze względu na siedzibę władz związku lub porozumienia, chyba że statut związku lub porozumienie przekazuje uprawnienia nadzorcze Prezesowi Rady Ministrów (art. 99 ust. 2 u.s.g.). Natomiast art. 76 ust. 3 ustawy o samorządzie powiatowym stanowi, iż nadzór nad związkiem powiatów sprawuje wojewoda właściwy dla siedziby związku.

Rozwiązanie sejmiku województwa, rad powiatu lub rady gminy jest równoznaczne z rozwiązaniem wszystkich organów samorządowych. Prezes Rady Ministrów, na wniosek ministra właściwego do spraw administracji wyznacza osobę, która do czasu wyboru nowych organów powiatu lub gminy pełni funkcję tych organów. Natomiast zgodnie z art. 84 ust. 1 ustawy o samorządzie województwa do czasu wyboru nowych organów samorządu województwa funkcje tych organów pełni właściwy terytorialnie wojewoda.

Ustanowienie zarządu komisarycznego może nastąpić po uprzednim przedstawieniu zarzutów organom samorządu województwa lub organom powiatu czy gminy i wezwaniu ich do niezwłocznego przedłożenia programu poprawy sytuacji województwa lub gminy, a w przypadku powiatu również po wysłuchaniu opinii sejmiku województwa. Komisarzy rządowych powołuje Prezes Rady Ministrów, jednakże procedura ich powoływania dla poszczególnych samorządów jest różna. Zgodnie z art. 85 ust. 3 ustawy o samorządzie województwa jest on powoływany przez Prezesa Rady Ministrów, na wniosek wojewody; zaś art. 84 ust. 3 ustawy o samorządzie powiatowym wprowadza poza tym dodatkowy wymóg — zaopiniowany przez sejmik województwa. Art. 97 ust. 3 u.s.g. stanowi, iż komisarza rządowego powołuje Prezes Rady Ministrów na wniosek wojewody, zgłoszony za pośrednictwem ministra właściwego do spraw administracji. Przepisy wszystkich trzech wyżej podanych ustaw podają, iż komisarze rządowi przejmują wykonywanie zadań i kompetencji zawieszonych organów gminy. Jeżeli powtarzającego się naruszenia Konstytucji lub rażącego, albo wielokrotnego naruszenia ustaw dopuszczają się zarządy: województwa, powiatu lub wójt (burmistrz, prezydent) — wojewoda wzywa sejmik województwa, rady powiatu lub gminy do zastosowania niezbędnych środków. A jeżeli wezwanie to nie odnosi skutku — występuje z wnioskiem do Prezesa Rady Ministrów o rozwiązanie tych organów. W razie ich rozwiązania, do czasu wyboru nowych ich funkcje pełni osoba wyznaczona przez Prezesa Rady Ministrów (w przypadku zarządu województwa — na wniosek wojewody).

Zawieszenie organów samorządu terytorialnego to drugi drastyczny środek nadzoru. W razie nie rokującego szybkiej poprawy i przedłużającego się braku skuteczności w wykonywaniu zadań publicznych przez organy samorządu województwa, prezes Rady Ministrów, na wniosek Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji, może zawiesić organy samorządu województwa, powiatu czy gminy i ustanowić zarząd komisaryczny na okres do dwóch lat, nie dłużej jednak, niż do wyboru zarządu przez sejmik województwa lub rad: powiatu czy gminy kolejnej kadencji. Stosowanie tego środka jest zastrzeżone wyłącznie dla Prezesa Rady Ministrów i to w szczególnych warunkach, tj. gdy występują jednocześnie dwie przesłanki: przedłużający się brak skuteczności w wykonywaniu zadań publicznych, oraz gdy nie ma

nadziei na szybką poprawę skuteczności działania. Zatem nie chodzi tu o kryterium legalności, lecz skuteczność działania¹³.

Jak już była mowa, w razie powtarzającego się naruszenia przez sejmik województwa, rady: powiatu czy gminy, przepisów Konstytucji lub ustaw, Sejm, na wniosek Prezesa Rady Ministrów, może w drodze uchwały rozwiązać sejmik województwa, a także rady: powiatu lub gminy. Jak widać środek ten jest zastrzeżony dla Sejmu, ale Sejm nie jest organem nadzoru. Właściwym organem nadzoru jest Prezes Rady Ministrów i Sejm jest związany treścią wniosku, który został mu złożony. Sejm może ten wniosek przyjąć lub go odrzucić.

NADZÓR NAD SAMORZĄDEM TERYTORIALNYM SPRAWOWANY PRZEZ WOJEWODĘ

Ogólny nadzór nad samorządem terytorialnym sprawuje wojewoda. Zakres tego nadzoru jest bardzo szeroki, gdyż każda uchwała sejmiku województwa, rad gminy i powiatu muszą być przedłożone wojewodzie. Układ stosunków prawnych między wojewodą a samorządem terytorialnym sprowadza się w istocie do sfery nadzoru nad organami samorządu terytorialnego¹⁴. Nadzór nad działalnością gminną oraz nad wykonywaniem zadań powiatu lub województwa sprawowany jest na podstawie kryterium zgodności z prawem. Ponadto w sprawach zleconych (z zakresu administracji rządowej) nadzór sprawowany jest także na podstawie kryteriów: celowości, rzetelności i gospodarności. Uchwały organów gminy, powiatu czy samorządu województwa sprzeczne z prawem są nieważne. Organ nadzoru, wszczynając postępowanie w sprawie stwierdzenia nieważności uchwały, może wstrzymać jej wykonanie (art. 91 ust. 2 u.s.g. i art. 79 ust. 2 ustawy o samorządzie powiatowym). Przepisy u.s.g. i ustawy o samorządzie powiatowym stanowią, iż rozstrzygnięcie nadzorcze powinno zawierać uzasadnienie faktyczne i prawne oraz pouczenie o dopuszczalności wniesienia skargi do sądu administracyjnego. W przypadku nieistotnego naruszenia prawa organ nadzoru nie stwierdza nieważności uchwały, ogranicza się jedynie do wskazania, iż uchwałę wydano z naruszeniem prawa.

Nieco inaczej przedstawia się procedura stwierdzenia nieważności uchwały sejmiku województwa, którą określa ustawa o samorządzie województwa. Zgodnie z art. 82 ust. 2 tejże ustawy organ samorządu, którego uchwała została uchylona, może w ciągu 30 dni złożyć skargę do sądu administracyjnego. Stosuje się tu odpo-

¹³ Z. Leoński, *Ustrój i zadania samorządu terytorialnego*, Poznań 1994, s. 60.

¹⁴ S. Prutis, *Pozycja i funkcje wojewody w administracji publicznej*, „Samorząd Terytorialny” 1991, nr 1-2, s. 49.

wiednio przepisy o kontroli sądowej decyzji administracyjnych. Sąd administracyjny wyznacza rozprawę nie później niż w ciągu 30 dni od dnia wniesienia skargi do sądu (art. 82 ust. 3). W przypadku nieistotnego naruszenia prawa organ nadzoru nie stwierdza nieważności uchwały, ograniczając się do wskazania, że uchwałę wydano z naruszeniem prawa (art. 82 ust. 4) — analogicznie do procedury przewidzianej w u.s.g. i ustawie o samorządzie powiatowym.

Kolejnym ważnym środkiem nadzoru nad samorządem terytorialnym jest wykonanie zastępcze. Stanowi ono nie określony w ustawach (ustawie o administracji rządowej w województwie oraz w u.s.g.) środek nadzorczy nad jednostkami samorządu terytorialnego. Wojewoda przekazując sprawę organowi gminy, powiatu lub województwa wskazuje zaistniałe uchybienia oraz termin załatwienia sprawy. Jeżeli uchwała organu samorządowego podjęta w wyniku ponownego rozpatrzenia sprawy nie uwzględni wspomnianych wskazówek, wojewoda może uchylić uchwałę i wydać zarządzenie zastępcze („rozstrzygnięcie sprawy”), powiadamiając o tym właściwego ministra (minister właściwy w sprawie może w ciągu 30 dni od dnia do dnia wydania zarządzenia wydać inne rozstrzygnięcie)¹⁵.

NADZÓR NAD SAMORZĄDEM TERYTORIALNYM SPRAWOWANY PRZEZ REGIONALNĄ IZBĘ OBRACHUNKOWĄ

Uchwalona przez Sejm w dniu 7 października 1992 r. ustawa o regionalnych izbach obrachunkowych¹⁶ reguluje kwestie związane z nadzorem w związku z prowadzeniem przez organy samorządu terytorialnego gospodarki budżetowej. Granice nadzoru Regionalnych Izb Obrachunkowych (zwanych dalej RIO) wyznaczają przepisy ustawy o RIO oraz przepisy rozdziału 10 u.s.g., rozdziału 8 ustawy o samorządzie powiatowym i rozdziału 7 ustawy o samorządzie województwa. Nadzór ten obejmuje uchwały budżetowe samorządowych organów stanowiących oraz uchwały tychże o nie udzieleniu absolutorium zarządom, które RIO bada w zakresie ich zgodności z prawem¹⁷. Konsekwencją badania przez RIO uchwał budżetowych jest: nie stwierdzenie sprzeczności z prawem (brak, naruszeń), stwierdzenie naruszenia prawa (stwierdzenie nieważności uchwały), stwierdzenie nieistotnego naruszenia prawa (utrzymanie w mocy uchwały). Procedura stosowana przez RIO jest podobna

¹⁵ M. Wierzbowski, Z. Cieślak, J. Jagielski, J. Lang, M. Szubiakowski, A. Wiktorowska, *Prawo administracyjne*, Warszawa 2007, s. 229.

¹⁶ Ustawa z dnia 7 października 1992 r. o regionalnych izbach obrachunkowych. Dz. U. nr 85, poz. 428 z późn. zm.

¹⁷ E. Stobiecki, *Ustawa o Regionalnych Izbach Obrachunkowych — omówienie, próba komentarza*, „Samorząd Terytorialny” 1993, nr 3, s. 58.

do tej, która jest jak stosowana przez wojewodę¹⁸. Różnica dotyczy wstrzymania wykonania uchwały, której dotyczy postępowanie w sprawie stwierdzenia nieważności. Wojewoda może wykonanie takiej uchwały wstrzymać. Natomiast jeżeli stwierdzenie nieważności dotyczy uchwały budżetowej, budżet w części objętej stwierdzeniem nieważności, nie może być wykonany do chwili rozstrzygnięcia sprawy przez sąd administracyjny. Stwierdzenie nieważności uchwały budżetowej w całości lub części powoduje ustalenie przez RIO budżetu lub jego części dotkniętej nieważnością w zakresie zadań własnych i zleconych¹⁹. Ogólnie scharakteryzowane uprawnienia RIO nadzorcze wobec samorządu terytorialnego pozwalają na sformułowanie wniosku, że zakres ingerencji władczej izby w sprawach budżetowych został ograniczony do wyjątkowych sytuacji istotnego naruszenia prawa. Warto dodać, że organem nadzoru nad działalnością jednoosobowych organów w gminie, powiecie i województwie (wójta, burmistrza, prezydenta, starosty, marszałka) lub wyjątkowo kolegialnych (zarządów) jest również samorządowe kolegium odwoławcze. Organ też orzeka w sprawach indywidualnych należących do kompetencji samorządu w zakresie spraw własnych. Rozstrzygnięcia samorządowych kolegiów odwoławczych zapadają w składach trzyosobowych i przysługuje na nie skarga do wojewódzkiego sądu administracyjnego²⁰.

Jak widać z powyższego, organy sprawujące nadzór nad działalnością komunalną nie tworzą zhierarchizowanej struktury organizacyjnej. Wprowadzając nadzór nad działalnością komunalną, ustawodawca miał na względzie zachowanie proporcji między stosowanymi środkami nadzoru, a chronionymi przez ten nadzór wartościami²¹.

W piśmiennictwie²² podkreśla się fakt, że system środków prawnych nadzoru w samorządzie terytorialnym uzupełniają ustawowe upoważnienia do uruchamiania sądowej kontroli legalności uchwał przez osoby fizyczne i prawne, określone w ustawach samorządowych i w ustawach i w ustawie z dnia 25 lipca 2002 r. prawo o ustroju sądów administracyjnych²³, oraz w ustawie z dnia 30 sierpnia 2002 r. prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi²⁴.

¹⁸ R.P. Krawczyk, *Ustawa o regionalnych izbach obrachunkowych a praktyka jej stosowania*, „Samorząd Terytorialny” 1993, nr 12, s. 51.

¹⁹ J. Mieszkowski, *Uprawnienia nadzorcze i kontrolne regionalnych izb obrachunkowych wobec samorządu terytorialnego*, „Samorząd Terytorialny” 1993, nr 12, s. 58.

²⁰ D. Górecki (red.), *Polskie prawo konstytucyjne w zarysie, podręcznik dla studentów kierunków nieprawnych*, Kraków: Zakamycze, 2006, s. 260.

²¹ D. Górecki (red.), *Polskie...* op. cit., s. 259.

²² M. Wierzbowski, op. cit., s. 229.

²³ Ustawa z dnia 25 lipca 2002 r. prawo o ustroju sądów administracyjnych, Dz. U. nr 153, poz. 1269 z późn. zm.

²⁴ Ustawa z dnia 30 sierpnia 2002 r. prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi, Dz. U. nr 153, poz. 1270 z późniejszymi zmianami.

Na zakończenie chciałbym dodać, że rozstrzygnięcia organów nadzorczych podlegają zaskarżeniu do sądu administracyjnego z powodu niezgodności z prawem w terminie 30 dni od daty ich doręczenia. Sądowa kontrola rozstrzygnięć nadzorczych stanowi gwarancje prawne samodzielności gminy²⁵, powiatu i województwa samorządowego. Do złożenia skargi są uprawnione: województwo, powiat lub gmina, których interes prawny, uprawnienie albo kompetencja zostały naruszone. Podstawą do wniesienia skargi są stosowne uchwały: sejmiku województwa, zarządu powiatu, organów gminy. Do postępowania w tych sprawach stosuje się odpowiednio przepisy o zaskarżaniu do sądu administracyjnego decyzji w indywidualnych sprawach z zakresu administracji publicznej. Rozstrzygnięcia nadzorcze stają się prawomocne z upływem terminu do wniesienia skargi, bądź z datą oddalenia lub odrzucenia skargi przez sąd. Postępowania sądowe, o których wyżej mowa są wolne od opłat sądowych. Prawo do zaskarżania przez wspólnoty samorządowe aktów nadzoru do sądu administracyjnego nie jest obwarowane przesłanką wezwania do usunięcia naruszenia prawa. Przesłankę tę wyłącza art. 102a u.s.g., art. 90a ustawy o samorządzie powiatowym, art. 88a o samorządzie województwa. Nie dotyczy to zaskarżenia do sądu administracyjnego uchylenia przez wojewodę uchwały i wydania w to miejsce zarządzenia. Przesłanką dopuszczalności skargi jest wezwanie do usunięcia naruszenia prawa (art. 34 ust. 4 ustawy z dnia 5 czerwca 1998 r. o administracji rządowej w województwie²⁶)²⁷.

Reasumując, należy stwierdzić, że instytucja nadzoru nad samorządem terytorialnym wspomaga proces tworzenia prawa samorządowego i usprawnia sposób sprawowania władzy przez organy samorządu. Ma to szczególne znaczenie w naszym kraju, w którym po wielu latach przerwy, na nowo musimy uczyć się samorządności. W dalszym ciągu w wielu obszarach działania, a w odniesieniu do tworzenia prawa miejscowego w szczególności, musimy uczyć się działać tak, aby potrzeby społeczności lokalnej były zaspokojone w jak największym zakresie. Jest to bardzo trudne bo wymaga zarówno tworzenia „dobrego prawa”, jak i ukształtowania myślenia w kategoriach publicznych — „jestem urzędnikiem wybranym przez ludzi więc im służę, a prawo miejscowe ma dać mi możliwość praworządnego działania na rzecz mojej wspólnoty”. Oczywiście nasze samorządy umacniają się, 19 lat w odniesieniu do samorządów gminnych i 10 lat działania samorządów powiatowych i wojewódzkich nie były czasem straconym. Wydawane akty prawne przez poszczególne jednostki samorządu terytorialnego coraz rzadziej budzą kontrowersje, coraz

²⁵ E.J. Nowacka, *Samorząd terytorialny w administracji publicznej*, Warszawa 1997, s. 90.

²⁶ Ustawa z dnia 5 czerwca 1998 r. o administracji rządowej w województwie, tekst jednolity — Dz. U. z 2001, nr 80, poz. 872 z późn. zm.

²⁷ B. Adamiak, J. Borkowski, *Postępowanie administracyjne i sądownoadministracyjne*, Warszawa 2007, s. 381.

mniej spośród tych aktów wymaga zmiany czy poprawy. Dlatego też stosowanie środków nadzoru zgodnie z wolą ustawodawcy ma w praktyce prowadzić do usprawnienia prawa samorządowego, a nie powodować jego zastąpienia, co w praktyce moim zdaniem ma miejsce. U podstaw tworzenia systemu nadzoru nad samorządem terytorialnym istniało ryzyko, że stosowanie przewidzianych prawem środków nadzoru może ograniczyć samodzielność samorządu, może burzyć ideę decentralizacji władzy w naszym kraju. Na szczęście nic takiego się nie stało, organy nadzorcze pełnią rolę „strażnika” nad prawem samorządowym i nad działaniem organów samorządu. Pomagają, wskazują co należy zmienić. Warto podkreślić, że organy nadzoru niezbyt często stosują środki nadzoru wobec jednostek samorządu terytorialnego. Niewielka ilość skarg złożonych przez samorządy do sądów administracyjnych na decyzje organów nadzorczych świadczy o tym, że stosowanie środków nadzorczych przebiega prawidłowo. Oczywiście, jeszcze przez kolejne lata proces tworzenia prawa przez poszczególne jednostki samorządu terytorialnego będzie budził kontrowersje, a działanie organów tych jednostek nie zawsze będzie można nazwać praworządnym. Są to jednak zjawiska towarzyszące rodzącej się samorządności i oczywiście wymagają zmian, których jednak nie da się wprowadzić jedną decyzją, wydaniem jednego aktu prawnego. Jest to możliwe jedynie dzięki kompleksowym działaniom służącym kształtowaniu się społeczeństwa obywatelskiego, w skład którego wchodzi zarówno świadomi swoich praw i obowiązków mieszkańcy, jak i profesjonalnie przygotowani do realizacji spoczywających na nich zadań urzędnicy. Ważną rolę w tym procesie mają do odegrania organy nadzoru nad samorządem terytorialnym, które mają wpływ na podnoszenie profesjonalizmu urzędników samorządowych, którzy prawo tworzą i stosują. Organ te dają także mieszkańcom pewność, że złe prawo, złe decyzje organu samorządu terytorialnego mogą zostać uchylone, co dodatkowo wpłynąć może na wzrost świadomości prawnej społeczeństwa, co jest istotnym elementem kształtowania się społeczeństwa obywatelskiego, do stworzenia którego zmierzamy.

WYKAZ AKTÓW PRAWNYCH

1. Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r., Dz. U. nr 78, poz. 483. — art. 165.
2. Ustawa z dnia 30 sierpnia 2002 r. prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi, Dz. U. nr 153, poz. 1270 z późn. zm.
3. Ustawa z dnia 25 lipca 2002 r. prawo o ustroju sądów administracyjnych, Dz. U. nr 153, poz. 1269 z późn. zm.
4. Ustawa z dnia 5 czerwca 1998 r. o administracji rządowej w województwie, tekst jednolity — Dz. U. z 2001, nr 80, poz. 872 z późn. zm.

5. Ustawa z dnia 5 czerwca 1998 r. o samorządzie powiatowym, t.j. Dz. U. nr 142, poz. 1592 z późn. zm.
6. Ustawa z dnia 5 czerwca 1998 r. o samorządzie województwa t.j. Dz. U. nr 142, poz. 1590 z późn. zm.
7. Ustawa z dnia 7 października 1992 r. o regionalnych izbach obrachunkowych. Dz. U. nr 85, poz. 428 z późn. zm.
8. Ustawa z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym, Dz. U. nr 16 poz. 95 z późn. zm.

SUMMARY

MUNICIPAL GOVERNMENT MONITORING IN THE LIGHT OF THE CURRENT LAW

The article discusses the body of institutions supervising the units of local self-government in Poland. It specifies the supervisory bodies (Prime Minister, the Voivode, Regional Chamber of Audit) and methods of supervision applied by these bodies to control the units of local self-government. The concluding part of the article contains the assessment of the current system of supervision, its advantages and disadvantages.

Translated by Jacek Cbeda

MONIKA POTKAŃSKA

DZIAŁANIA POLSKI W OBSZARZE WOLNOŚCI, BEZPIECZEŃSTWA I SPRAWIEDLIWOŚCI¹

Proces tworzenia obszaru wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości UE zbiegł się w czasie z prowadzeniem negocjacji akcesyjnych przez Polskę. Reformy dokonane przez TA dotyczący współpracy w sprawach karnych wpłynęły na stanowisko Polski wobec unijnej polityki wymiaru sprawiedliwości i spraw wewnętrznych. Należy jednak pamiętać, że to przemiany polityczne, które zaszły po 1989 roku, najbardziej wpłynęły na współpracę w sprawach karnych z państwami członkowskimi. Rozwój swobód demokratycznych i gospodarki rynkowej spowodował pojawienie się nowych zjawisk patologicznych, takich jak międzynarodowa przestępczość zorganizowana². Dziedzina wymiaru sprawiedliwości i spraw wewnętrznych stanowiła dla Polski istotny aspekt integracji z Unią Europejską. Był to trudny obszar integracji europejskiej z uwagi na fakt, że Polska musiała wdrożyć już gotowe rozwiązania. Polska, prowadząc negocjacje akcesyjne, musiała wypełniać warunki członkostwa w UE, co było okazją do nawiązania kontaktów z państwami członkowskimi i organami Unii, szczególnie w celu sprawniejszej współpracy w sprawach karnych. Istotnym elementem dla tych działań były kontakty przedstawicieli Polski z Eurojustem.

Głównym celem tego artykułu jest ocena działań i współpracy Polski z państwami członkowskimi i innymi organami UE, szczególnie w ramach Eurojustu.

¹ Zagadnienia omawiane w niniejszym artykule będą głównie dotyczyły współpracy w sprawach karnych z państwami członkowskimi oraz organami UE.

² W. Pływaczewski, *Kierunki zagrożeń przestępczością zorganizowaną w nowych krajach członkowskich na przykładzie Polski*, [w:] *Bezpieczni w Europie. Materiały pokonferencyjne*, red. M. Zdano-wicz, Warszawa 2007, s. 9; A. Gruszczak, K. Reczkin, *Obszar wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości UE*, „Nowa Europa Przegląd Natoliński” 2006, nr 2(4), s. 208.

EWOLUCJA DZIAŁAŃ POLSKI W OBSZARZE WOLNOŚCI, BEZPIECZEŃSTWA I SPRAWIEDLIWOŚCI

Polska policja, aby osiągnąć skuteczność w swoich działaniach musiała podjąć współpracę z innymi policjami państw członkowskich. Polegało to na wymianie informacji i doświadczeń, a także bezpośredniej współpracy przy realizacji konkretnych spraw, w tym między innymi na organizowaniu międzynarodowych dochodzeń. Wykrywanie zorganizowanych działań przestępczych stało się bowiem coraz trudniejsze, ze względu na łatwy dostęp grup przestępczych do najnowszych rozwiązań technologicznych³. Polskie organy sprawiedliwości musiały podjąć działania na poziomie międzynarodowym nie tylko z państwami członkowskimi, ale także z organami UE zajmującymi się zwalczaniem przestępczości zorganizowanej. Po roku 1989 państwa należące do Wspólnot Europejskich były zainteresowane współpracą z krajami Europy Środkowo-Wschodniej w dziedzinie przeciwdziałania i zwalczania międzynarodowej przestępczości zorganizowanej, a szczególnie w celu zahamowania i sprawnego zwalczania form przestępczości transnarodowej, które błyskawicznie rozwinęły się w latach dziewięćdziesiątych XX wieku w Europie Wschodniej⁴. Polska policja z kolei była zainteresowana nawiązaniem kontaktów i rozwojem współpracy ze służbami policyjnymi Europy Zachodniej dla zdobycia nowych doświadczeń, dostępu do nowoczesnych metod i technik oraz technologii wykorzystywanych w pracy dochodzeniowo-śledczej. W związku z tym podjęto liczne dwu- i wielostronne kontakty między państwami.

Odrębną kwestią było nawiązanie współpracy między Polską, a innymi organami UE specjalizującymi się w walce z międzynarodową przestępczością zorganizowaną. Zanim Polska stała się pełnoprawnym członkiem podjęła współpracę między innymi z Europolem. Rada UE udzieliła dyrektorowi Europolu pełnomocnictw do podjęcia negocjacji dotyczących zawarcia umowy o współpracy z Polską na podstawie art. 42 konwencji o Europolu. Pierwsza runda negocjacji odbyła się w Hadze pod koniec kwietnia 2000 roku. W maju gościł w Warszawie dyrektor Europolu Jürgen Storbeck, który spotkał się w Komendzie Głównej Policji z funkcjonariuszami odpowiedzialnymi za kontakty z Europolem. Umowę o współpracy podpisano 3 października 2001 roku. Przede wszystkim przewidziano zacieśnienie kontaktów między państwami członkowskimi UE działającymi przez Europol a Polską w dziedzi-

³ W. Pływaczewski, op. cit., s. 9.

⁴ A. Gruszczak, K. Reczkin, op. cit., s. 220. Zob. także: W. Pływaczewski, J. Świerczewski, *Policja polska wobec przestępczości zorganizowanej*, Szczytno 1997, s. 93; W. Czaplinski, *Europejska współpraca policyjna*, Warszawa-Legionowo 1999, s. 61-80.

nie zwalczania najpoważniejszych form międzynarodowej przestępczości, zwłaszcza dzięki wymianie informacji o charakterze strategicznym i operacyjnym. Kiedy Polska stała się pełnoprawnym członkiem Europolu — 1 listopada 2004 roku, wyraźnie wzrosła liczba wniosków o informacje kierowanych do polskiego biura łącznikowego przy Europolu⁵.

Ministerstwo Sprawiedliwości RP w listopadzie 2000 roku nawiązało współpracę z Europejską Siecią Sądową (ESS). W związku z paktem przedakcesyjnym w sprawie zwalczania przestępczości zorganizowanej, Polska była zapraszana w charakterze obserwatora na spotkania przedstawicieli państw członkowskich w ESS. W polskim ministerstwie także powstał punkt kontaktowy ESS, włączony w system informacji elektronicznej. Polski punkt był odpowiedzialny przede wszystkim za przekazywanie dokładnych informacji dotyczących krajowego systemu sądownictwa karnego oraz rozwijanie roboczych kontaktów z przedstawicielami resortów sprawiedliwości państw współpracujących w ramach ESS, związanych zwłaszcza ze zwalczaniem przestępczości zorganizowanej⁶.

Nową formą współpracy w dziedzinie bezpieczeństwa wewnętrznego UE stało się członkostwo Polski w grupie G6. Działająca od maja 2003 roku grupa (początkowo jako G5) skupiała Francję, Niemcy, Wielką Brytanię, Włochy i Hiszpanię. Inicjatywa ta była wynikiem przede wszystkim działań Francji, której zależało na skutecznej polityce europejskiej w odniesieniu do imigrantów. Innym czynnikiem sprawczym była potrzeba lepszej koordynacji strategii antyterrorystycznej, szczególnie odczuwana po zamachach bombowych w USA i Hiszpanii. Wszystko to nadało konsultacjom ministerialnym polityczną wagę i było widoczne na posiedzeniu Rady UE, na którym kraje G5 prezentowały uzgodnione wspólne stanowisko⁷. Inicjatywa miała na celu pogłębienie współpracy między państwami członkowskim w zwalczaniu przestępczości zorganizowanej, w tym aktów terroryzmu, skutecznej kontroli granic oraz zwalczaniu nielegalnej imigracji.

Poszerzenie składu G5 o Polskę uzgodniono jesienią 2005 roku, a sformalizowano podczas spotkania ministerialnego w Heiligendamm (Niemcy) 22–23 marca 2006 roku, w którym po raz pierwszy uczestniczył przedstawiciel Polski — minister spraw wewnętrznych i administracji. Na spotkaniu minister podkreślił, że Polska chce aktywnie uczestniczyć we współpracy, szczególnie w takich dziedzinach, jak

⁵ Ibidem, s. 221.

⁶ Ibidem, s. 221.

⁷ A. Dudzic, A. Graś, *Obszar wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości*, [w:] J. Wiśniewski, R. Łykawy, *Cztery lata członkostwa Polski w UE. Bilans kosztów i korzyści społeczno-gospodarczych*, Warszawa 2008, s. 99.

ochrona granic zewnętrznych, walka z terroryzmem, przemytem narkotyków oraz nielegalną imigracją⁸.

Przyjęcie Polski do grupy G5 (zwanej od tego czasu grupą G6) należy uznać za polityczny sukces i potwierdzenie roli oraz wiarygodności Polski w sprawach bezpieczeństwa wewnętrznego w Unii Europejskiej. Polska uzyskała dzięki temu prawo do współuczestniczenia w kształtowaniu wspólnego stanowiska największych państw w UE. W drugiej połowie 2007 roku Polska objęła przewodnictwo w G6. Podsumowaniem prac polskiej prezydencji było przyjęcie 18 października 2007 roku w Sopocie wspólnej deklaracji ministrów spraw wewnętrznych państw grupy G6⁹. W deklaracji państwa G6 postanowiły:

- Podjąć wszelkie możliwe środki, by zmiany dotyczące obszaru wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości przewidziane w traktacie z Lizbony, zostały wdrożone w sposób zapewniający efektywną i praktyczną współpracę państw członkowskich;
- Wdrożyć do porządku prawnego Unii Europejskiej zapisy traktatu z Prüm, co powinno umożliwić państwom członkowskim bardziej efektywne działania na polu współpracy policyjnej i w zakresie wymiany informacji;
- Podjąć intensywne starania na rzecz rozpoczęcia ogólnoeuropejskiej debaty nad wypracowaniem metod efektywnej współpracy z Parlamentem Europejskim w obszarze społecznej komunikacji, a także w ramach poprawy medialnego wizerunku podejmowanych inicjatyw ustawodawczych;
- Kontynuować współpracę, zarówno w formule G6, jak i na poziomie UE, oraz wdrażać zasadę solidarności europejskiej tak, by wzmocnić możliwości państw członkowskich w zakresie zwalczania terroryzmu, przy jednoczesnym poszanowaniu obowiązków wynikających z instrumentów praw człowieka;
- Wdrożyć efektywną politykę w zakresie bezpieczeństwa narodowego¹⁰;
- Zainicjować i wspierać dalszą dyskusję nad formami wydalania terrorystów i osób podejrzewanych o działalność terrorystyczną, przez uzyskiwanie gwarancji w związku z porozumieniem na szczeblu dyplomatycznym i innymi politykami;

⁸ A. Gruszczak, K. Reczkin, op. cit., s. 221.

⁹ A. Dudzic, A. Graś, op. cit., s. 100.

¹⁰ Grupa G6 zdaje sobie sprawę z trudności, jakich doświadczają państwa członkowskie na polu wdrażania efektywnej polityki w zakresie wydaleń obywateli krajów trzecich, stanowiących zagrożenie dla bezpieczeństwa narodowego, w związku z tym zauważa potrzebę ochrony bezpieczeństwa narodowego, przy jednoczesnej ochronie praw człowieka tych, którzy stanowią zagrożenie. Wspólna deklaracja Ministrów Spraw Wewnętrznych państw G6 — Sopot, 18 października 2007 r., www.mswia.gov.pl/porta1/pl/2/5044/Wspolna_deklaracja_Ministrow_Spraw_Wewnetrznych_państw_G6_Sopot_18_pazdziernika.html.

- Zapewniać bezpieczeństwo podczas imprez masowych organizowanych w państwach członkowskich UE, przez popieranie inicjatywy mającej na celu przeciwdziałanie takim wydarzeniom w sposób odpowiedzialny, przez rozwijanie i ulepszanie istniejących w ramach UE instrumentów i mechanizmów, jak również tworzenie nowych, tam gdzie to właściwe — z krajami trzecimi;
- Wspierać rozwój wymiaru zewnętrznego obszaru wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości;
- Kontynuować działania w tym zakresie, w celu zapewnienia odpowiedniego i zadowalającego ustanowienia i wdrożenia instrumentów zarządzania migracją, z uwzględnieniem porozumień o readmisji¹¹.

Polska będąc członkiem G6 może aktywnie uczestniczyć w kreowaniu obszaru wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości. Ma wpływ między innymi na wspólne stanowisko UE dotyczące spraw z tego obszaru.

Współpraca sądowa w sprawach karnych wiąże się zarówno z członkostwem w unijnych organach współpracy, jak i ze stosowaniem instrumentów prawa unijnego służących zbliżaniu prawa karnego państw członkowskich UE. Najważniejszym instrumentem dla Polski jest stosowanie europejskiego nakazu aresztowania. Został on wdrożony we wszystkich państwach członkowskich. ENA zastąpiło mało skuteczne procedury ekstradycji sprawców przestępstw na terytorium Unii Europejskiej i zwiększyło skuteczność walki z przestępczością zorganizowaną.

Polska, stając się członkiem Unii Europejskiej, przyjęła *acquis communautaire* i została zobowiązana do implementacji prawa pierwotnego i wtórnego, w tym także decyzji ramowej ustanawiającej ENA. Pojawiły się jednak wątpliwości, czy art. 607t § 1 kodeksu postępowania karnego, zezwalającego na przekazanie obywatela polskiego do państwa członkowskiego Unii Europejskiej w ramach ENA, jest zgodny z art. 55 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, który mówi, że ekstradycja obywatela polskiego jest zakazana. Poglądy prawników w tym zakresie nie były jednoznaczne. W związku z tym skierowano wniosek do Trybunału Konstytucyjnego o postępowanie. Trybunał w wyroku z 27 kwietnia 2005 roku orzekł, że art. 607t § 1 kodeksu postępowania karnego w zakresie, w jakim zezwala na przekazanie obywatela polskiego do państwa członkowskiego Unii Europejskiej na podstawie europejskiego nakazu aresztowania, jest niezgodny z art. 55 ust. 1 Konstytucji RP. Jednocześnie Trybunał uznał, że zakwestionowany przepis kodeksu postępowania karnego traci moc z upływem 18 miesięcy od dnia ogłoszenia wyroku. W uzasadnieniu orzeczenia stwierdzono niekonstytucyjność art. 607t § 1 k.p.k., co powoduje utratę mocy obowiązującej tego przepisu. Wziąwszy jednak pod uwagę

¹¹ Ibidem.

art. 9 Konstytucji RP, który stanowi, że Rzeczpospolita Polska przestrzega wiążącego ją prawa międzynarodowego oraz obowiązków wynikających z członkostwa Polski w Unii Europejskiej, nieodzowna jest taka zmiana obowiązującego prawa, która umożliwi nie tylko pełną, ale i zgodną z Konstytucją implementację decyzji ramowej ustanawiającej ENA¹².

Zgodnie z tym wyrokiem 8 września 2006 roku dokonano nowelizacji art. 55 Konstytucji RP, w którym przewiduje się wyjątek od zakazu ekstradycji obywatela polskiego dopuszczający przekazywanie obywateli RP na podstawie ENA innym państwom członkowskim UE¹³.

Implementacja ENA przez Polskę stanowi dla niej efektywny instrument współpracy w zwalczaniu międzynarodowej przestępczości zorganizowanej z innymi państwami członkowskimi.

Innym zagadnieniem udziału Polski w obszarze wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości jest prowadzenie prac nad zagadnieniem dotyczącym przystąpienia do konwencji z Prüm. Polska nie została zaproszona do kręgu państw założycielskich tej formy współpracy, jednak od początku było oczywiste, że po zebraniu pierwszych doświadczeń krąg państw uczestniczących będzie rozszerzany, aby docelowo objąć całą UE. W styczniu 2007 roku prezydencja niemiecka wraz z pozostałymi stronami konwencji z Prüm oraz Komisją Europejską podjęła aktywne działa-

¹² Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 27 kwietnia 2005 r., sygn. akt P 1/05, www.trybunal.gov.pl/OTK/teksty?otkpdf?2005/P_01_05.pdf.

¹³ Zgodnie z art. 55 Konstytucji RP:

1. Ekstradycja obywatela polskiego jest zakazana, z wyjątkiem przypadków określonych w ust. 2 i 3.
2. Ekstradycja obywatela polskiego może być dokonana na wniosek innego państwa lub sądownego organu międzynarodowego, jeżeli możliwość taka wynika z ratyfikowanej przez Rzeczpospolitą Polską umowy międzynarodowej lub ustawy wykonującej akt prawa stanowionego przez organizację międzynarodową, której Rzeczpospolita Polska jest członkiem, pod warunkiem, że czyn objęty wnioskiem o ekstradycję:
 - 1) został popełniony poza terytorium Rzeczypospolitej Polskiej oraz
 - 2) stanowił przestępstwo według prawa Rzeczypospolitej Polskiej lub stanowiłby przestępstwo według prawa Rzeczypospolitej Polskiej w razie popełnienia na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, zarówno w czasie jego popełnienia, jak i w chwili złożenia wniosku.
3. Nie wymaga spełnienia warunków określonych w ust. 2 pkt 1 i 2 ekstradycja mająca nastąpić na wniosek sądownego organu międzynarodowego powołanego na podstawie ratyfikowanej przez Rzeczpospolitą Polską umowy międzynarodowej, w związku z objętą jurysdykcją tego organu zbrodnią ludobójstwa, zbrodnią przeciwko ludzkości, zbrodnią wojenną lub zbrodnią agresji.
4. Ekstradycja jest zakazana, jeżeli dotyczy osoby podejrzanej o popełnienie bez użycia przemocy przestępstwa z przyczyn politycznych lub jej dokonanie będzie naruszać wolności i prawa człowieka i obywatela.
5. W sprawie dopuszczalności ekstradycji orzeka sąd.

Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej, www.sejm.gov.pl/prawo/konst/polski/kon1.htm.

nia w celu wdrożenia zapisów tego dokumentu do ram prawnych UE. Transpozycja ma się ograniczyć (przynajmniej na początku) do dziedzin współpracy należących do III filaru UE. Nie obejmuje więc postanowień dotyczących używania, w celach antyterrorystycznych, agentów bezpieczeństwa w samolotach, ustanawiania doradców ds. dokumentów w państwach pochodzenia nielegalnej migracji lub w państwach tranzytowych oraz współpracy w razie katastrof i poważnych wypadków. W trakcie spotkania Rady UE ministrów spraw wewnętrznych i sprawiedliwości w styczniu 2007 roku większość państw poparła tę inicjatywę. Wydaje się, że nie ma szczególnych przeciwwskazań natury prawnej, technicznej czy też organizacyjnej do przystąpienia przez Polskę do konwencji z Prüm w drodze ratyfikacji, jak również do zaakceptowania projektu decyzji Rady UE wdrażającego niektóre postanowienia konwencji z Prüm do prawa UE¹⁴. Jednak jest mało prawdopodobne, że Polska przystąpi do konwencji z Prüm, z uwagi na szybkie włączenie części jej przepisów do *acquis communautaire*, nad którymi trwają prace.

Wraz z wejściem do Unii Europejskiej Polska stała się pełnoprawnym uczestnikiem procesu decyzyjnego, również w zakresie spraw dotyczących obszaru wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości. Należy pamiętać, że obszar wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości jest jednym z najbardziej dynamicznych pod względem liczby przyjmowanych aktów prawnych. Zajmuje się nim około 30 grup roboczych i komitetów Rady UE, Komisji oraz Parlamentu Europejskiego, co wymaga ze strony polskiej poważnego wysiłku administracyjnego, zaangażowania potencjału ludzkiego i wypracowania skutecznych mechanizmów obiegu dokumentów i koordynacji w przygotowaniu polskiego stanowiska¹⁵.

UDZIAŁ POLSKI WE WSPÓŁPRACY W SPRAWACH KARNYCH W RAMACH EUROJUSTU

W celu efektywnej współpracy w sprawach karnych Polska od samego początku powołania Eurojustu bierze aktywny udział w jego pracach. W styczniu 2002 roku przewodniczący Eurojustu Ignacio Peleaz-Marques zwrócił się do ministrów sprawiedliwości państw kandydujących z prośbą o wyznaczenie przez nich krajowych punktów kontaktowych. Dnia 4 marca 2002 roku polski minister sprawiedliwości wskazał krajowy punkt kontaktowy oraz wyznaczył do pełnienia tej funkcji prokuratora Jerzego Iwanickiego z Biura ds. Przestępczości Zorganizowanej, a 20 marca 2002 roku podsekretarz stanu Sylwester Królak poinformował Eurojust o powoła-

¹⁴ A. Dudzic, A. Graś, op. cit., s. 104.

¹⁵ Ibidem, s. 104.

niu prokuratora J. Iwanickiego oraz określił ramy instytucjonalno-prawne współpracy z Eurojustem, wyznaczone przez wiążące Polskę umowy międzynarodowe oraz przepisy prawa krajowego dotyczące funkcjonowania prokuratury. Podstawowymi jednostkami zaangażowanymi we współpracę z Eurojustem są Biuro Postępowania Przygotowawczego (Wydział Obrotu Prawnego z Zagranicą) oraz Biuro ds. Prześiępczości Zorganizowanej Prokuratury Krajowej. W zależności od charakteru sprawy w pracach uczestniczą również prokuratorzy powszechnych jednostek prokuratury zaangażowanych w dane postępowanie¹⁶. Zgodnie z przepisami, Eurojust może udzielać pomocy przy dochodzeniach z udziałem państw członkowskich i państw nieczłonkowskich. Powołanie punktów kontaktowych przez państwa kandydujące do Unii są korzystne nie tylko dla Eurojustu, ale także dla tych państw. Polski punkt kontaktowy ułatwił i skutecznił współpracę naszego państwa z pozostałymi państwami członkowskimi w walce z przestępczością zorganizowaną o charakterze transgranicznym.

Polscy prokuratorzy już w kwietniu 2002 roku uczestniczyli w spotkaniu koordynacyjnym poświęconym uzgodnieniu rodzaju oraz kalendarza czynności podejmowanych przez prokuratorów kilku państw Unii oraz Polski w sprawie grupy przestępczej, której część członków mieszka w Polsce i działa na terytorium UE¹⁷.

Pierwsze oficjalne spotkanie punktów kontaktowych z państw kandydujących do UE miało miejsce 16–17 maja 2002 roku. Na prośbę Eurojustu Polska prezentowała w imieniu wszystkich państw kandydujących opinię na temat współpracy Eurojustu z partnerami spoza Unii. Wybór Polski odzwierciedla dotychczasowe zaangażowanie polskiego resortu sprawiedliwości w kontakty z Eurojust¹⁸.

W lutym 2003 roku przewodniczący Eurojustu i przedstawiciel krajowy z Niemiec odpowiedzialny za kontakty z Polską uczestniczyli w spotkaniach w Warszawie i Gdańsku z zastępcą prokuratora generalnego oraz prokuratorami Prokuratury Krajowej. Omówiono na nich dotychczasową współpracę i możliwość wspólnego ścigania przestępstw, które miały miejsce na terenie państw-członków Unii Europejskiej. Podczas spotkania w Departamencie Centrum Ogólnopolskich Rejestrów Sądowych i Informatyzacji Resortu zaprezentowano założenia tworzonych na potrzeby wymiaru sprawiedliwości systemów informatycznych. Przedstawiciele Eurojustu uczestniczyli także w wizycie roboczej w Prokuraturze Apelacyjnej w Gdańsku, gdzie przedstawiono dotychczasowe efekty współpracy z jednostką na kanwie prowadzonego postępowania karnego¹⁹.

¹⁶ Współpraca w ramach Unii Europejskiej. Eurojust, www.ms.gov.pl/ue_koop/eurojust.php, s. 1.

¹⁷ Ibidem, s. 1. Zob także: Annual Report 2003, s. 41, www.eurojust.europa.eu/press_annual_report_2003.htm.

¹⁸ Ibidem, s. 1.

¹⁹ Ibidem, s. 1.

Ważne jest, że Polska zanim stała się pełnoprawnym członkiem Unii Europejskiej zaangażowała się w prace Eurojustu, szczególnie, że jest to organ, który udziela wsparcia we współpracy państw członkowskich i nieczłonkowskich. Eurojust udzielał pomocy i wspierał Polskę nie tylko przy prowadzeniu dochodzeń, ale także przy przygotowaniu do członkostwa w UE.

Rozszerzenie Unii Europejskiej 1 maja 2004 roku przyniosło ogromne zmiany dla wszystkich organizacji UE, również dla Eurojustu. Wiązało się to między innymi ze zwiększeniem liczby przedstawicieli krajowych z 15 do 25. Po przystąpieniu dziesięciu nowych państw, każde wyznaczyło swojego przedstawiciela krajowego. W wypadku Polski stał się nim Jerzy Iwanicki, od grudnia 2005 roku natomiast Mariusz Skowroński. Pierwsze posiedzenie rozszerzonego Kolegium miało miejsce już 4 maja 2004 roku²⁰.

Współpraca w zwalczaniu międzynarodowej przestępczości zorganizowanej między Polską, Eurojustem a innymi państwami członkowskimi i nieczłonkowskimi rozwija się dobrze. Eurojust sporządza co roku raporty między innymi na podstawie statystyk dotyczących wniosków o pomoc prawną w sprawach karnych. Wynika z nich, że utrzymuje się wzrost kierowanych do Eurojustu wniosków, co świadczy o zacieśnianiu kontaktów z krajowymi organami ścigania, a także o wzrastającym potencjale służącym do rozwiązywania problemów i organizowania skoordynowanej działalności dochodzeniowo-śledczej²¹.

Od roku 2004 Polska w pełni korzysta z potencjału Eurojustu, dotyczy to składania wniosków o pomoc w zapewnieniu jak najlepszej współpracy w prowadzeniu dochodzenia (wykres 6). Eurojust, działając przez swoich przedstawicieli krajowych, także może wnioskować do państwa członkowskiego (na przykład o podjęcie dochodzenia lub ustanowienie wspólnego zespołu dochodzeniowego).

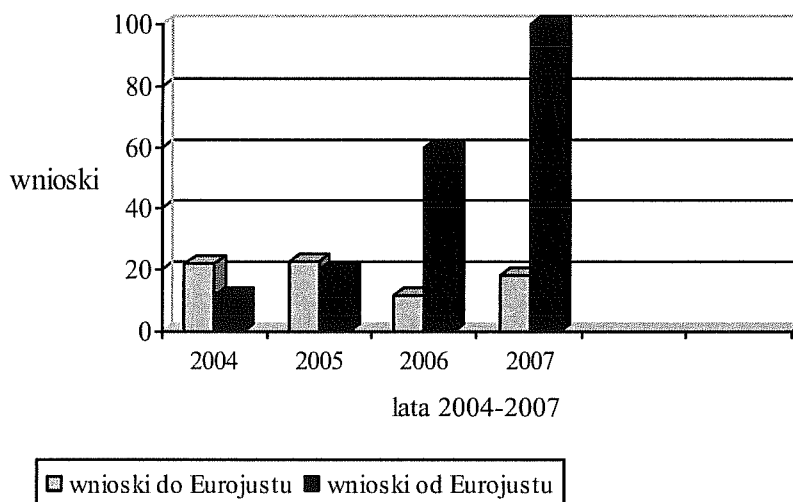
Na podstawie danych zaprezentowanych na wykresie można stwierdzić, że Polska otrzymuje więcej wniosków od Eurojustu niż składa ich sama, co nie oznacza jednak, że nie angażuje się w zwalczanie przestępczości. Przestępczość ma charakter międzynarodowy, stąd jedno państwo, prowadząc dochodzenie w danej sprawie, nie zawsze wie o tym, iż inne państwo także działa w tej sprawie. Eurojust powołano po to, by koordynował i ułatwiał współpracę między państwami członkowskimi. W praktyce wygląda to tak, że Eurojust wnioskuje do kilku państw członkowskich w tej samej sprawie (to uzasadnia większą liczbę otrzymywanych przez Polskę wniosków). Przykładem może być prowadzenie postępowań lustrzanych w 2006 roku, dotyczących obozów pracy we Włoszech. Eurojust wraz z Europolem podjął się ko-

²⁰ Annual Report 2004, www.eurojust.europa.eu/press_annual_report_2004.htm, 15 styczeń 2007, s. 50.

²¹ Ibidem, s. 50.

ordynacji dochodzeń prowadzonych przez polską i włoską policję. W tym przypadku Eurojust służył pomocą w przedsięwzięciach procesowych i wymianie materiału dowodowego na potrzeby obydwu stron. Efektem było rozbitcie międzynarodowej organizacji, przy czym do części aresztowań wykorzystano europejski nakaz aresztowania²². Dzięki koordynacji Eurojustu Polska i Włochy nie powiełały czynności, a sprawa została pomyślnie zakończona.

Wykres 6. Liczba wniosków zgłoszonych przez Polskę do Eurojustu oraz wnioski otrzymane od Eurojustu w latach 2004–2007.



Źródło: opracowanie własne na podstawie Annual Report 2004–2007.

Warto dodać, że Polska była zaangażowana w działania Eurojustu również od strony ustawodawczej. W roku 2008 Polska wraz z 11 innymi krajami UE zgłosiła dwa projekty nowelizacji prawa unijnego, których celem było wzmocnienie bezpośredniej współpracy organów wymiaru sprawiedliwości. Pierwszy projekt dotyczył zmiany decyzji ustanawiającej Eurojust; nowelizacja miała służyć określeniu podob-

²² Europol and Eurojust support Italia and Polish operation against human traffickers, Press Releases, The Hague, 18 July 2006, www.eurojust.eu/press_releases/2006/18-07-2006.htm; A. Trela, *Modernizacja i rozwój techniczny formacji policyjnych — odpowiedzią na nowe zagrożenia bezpieczeństwa publicznego*, III Międzynarodowa Konferencja Policyjna, Warszawa 2007.

nych uprawnień przedstawicieli krajowych tak, by mieli oni większe kompetencje. W jej myśl Eurojust będzie lepiej koordynować skomplikowane śledztwa obejmujące dwa lub więcej państw członkowskich. Drugi zgłoszony projekt nowelizuje wspólne działanie z 1998 roku ustanawiające Europejską Sieć Sądową. Celem tej nowelizacji jest dalsze przyspieszenie procedur i ułatwienie komunikacji między zainteresowanymi sądami w państwach członkowskich. Ponadto miałyby to umożliwić przeniesienie praktyki ESS na relacje z państwami trzecimi²³. Podjęcie tych inicjatyw świadczy o tym, że Polska wraz z innymi państwami członkowskim uświadamia sobie, jakie korzyści wypływają z działalności i wsparcia dostarczanych przez Eurojust. Wpływ miała także sytuacja związana z rozwojem międzynarodowej przestępczości zorganizowanej, która przybiera coraz bardziej zaawansowaną formę działań. W celu podniesienia efektywności współpracy właściwych organów wymiaru sprawiedliwości państw członkowskich, postanowiono wzmocnić działania Eurojustu oraz usprawnić pracę właściwych organów państw członkowskich przez lepsze funkcjonowanie ESS.

Polska, wstępując w struktury UE, musiała przyjąć już istniejące instrumenty prawne dotyczące między innymi wymiaru sprawiedliwości i spraw wewnętrznych, które stosuje w celu efektywnej współpracy w sprawach karnych. Dotyczy to również instrumentów prawnych takich jak: europejski nakaz aresztowania i wspólne zespoły dochodzeniowo-śledcze, z których Polska aktywnie korzysta.

PODSUMOWANIE

Celem Unii Europejskiej jest zapewnienie obywatelom wysokiego poziomu bezpieczeństwa osobistego w przestrzeni wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości, przez wspólne działanie państw członkowskich w dziedzinie współpracy policyjnej i sądowej w sprawach karnych. Wraz z rozszerzeniem UE w 2004 roku, Polska bierze aktywny udział w tworzeniu obszaru wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości. Polska jako państwo członkowskie stosuje prawodawstwo unijne w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości i spraw wewnętrznych. Polska podpisuje się również pod wspólnymi celami takimi, jak wzajemne uznawanie orzeczeń sądowych czy poprawa współpracy sądowej i policyjnej. Ponadto w globalnym świecie kraje Unii mogą skutecznie walczyć z międzynarodową przestępczością i terroryzmem jedynie wzajemnie ze sobą współpracując.

²³ I. Czerny, *UE: Polska za ścisłą współpracą organów wymiaru sprawiedliwości*, PAP (04.01.2008); www.money.pl/archiwum/wiadomosci_agencyjne/pap/arttykul/ue;polska;za;scisla;wspolpraca;organow;wymiaru;sprawiedliwosci,72,0,310856.html (26.11.2008).

SUMMARY

POLISH POLICY AN AREA OF FREEDOM, SECURITY AND JUSTICE

The European Union's objective is providing citizens with a high level of safety within an area of freedom, security and justice by developing common action among the Member States in the fields of police and judicial cooperation in criminal matters. Since EU enlargement in 2004, Poland takes part in setting up the area of freedom, security and justice. Poland as European Union Member State applies for EU legislation in the area of justice and home affairs. Poland also subscribes to shared goals such as the mutual recognition of judicial decisions and improving judicial and police cooperation. Finally, in a globalised world, it is only by working together that EU countries effectively combat international crime and terrorism.

Translated by Monika Potkańska

KAMILA PSZENNA

ZJAWISKO KORUPCJI W ADMINISTRACJI PUBLICZNEJ — POJĘCIE, METODY ZAPOBIEGANIA I ZWALCZANIA

Przez długi czas słowo **korupcja** na rynku międzynarodowym zastępowano pojęciem **przyjmowanie renty (rent-seeking)**. Dopiero w roku 1996 James Wolfensohn, prezes Banku Światowego na spotkaniu krajów członkowskich Międzynarodowego Funduszu Walutowego i Banku Światowego ogłosił „krucjatę przeciwko rakowi korupcji”, co dało początek kampanii antykorupcyjnej¹.

Przy analizowaniu tego problemu ważne jest zarówno zdefiniowanie korupcji, jak i określenie metod jej zapobiegania i zwalczania. Być może ważniejsza jest nawet praktyka niż teoria. Jednak jak zauważa Krzysztof Jasiński w swoim artykule, nie można zrozumieć posocjalistycznej transformacji bez analizy znaczenia korupcji².

Według podstawowej definicji korupcja to: **wykorzystywanie władzy publicznej dla celów prywatnych**. Korupcję w administracji publicznej można podzielić na „zgodną” i „niezgodną” z prawem. Korupcja „zgodna z prawem” ma miejsce, gdy urzędnik państwowy przyjmuje dodatkowe, nielegalne korzyści za działania, które należą do jego obowiązków. „Niezgodne z prawem” jest przyjmowanie łapówki za czynności, które urzędnik podejmuje niezgodnie ze swoimi kompetencjami i obowiązującym prawem³.

¹ A.Z. Kamiński, B. Kamiński, *Korupcja rządów: państwa pokomunistyczne wobec globalizacji*, Warszawa 2004, s. 16.

² K. Jasiński, *Korupcja na wysokich szczeblach władzy jako wyróżnik transformacji ustrojowej w Polsce*, http://www.batory.org.pl/ftp/programprzeciw-korupcji/publikacjeinne_publickacjejasiecki.pdf.

³ J. Pope (oprac.), *Rzetelność życia publicznego. Metody zapobiegania korupcji*, Warszawa 1999, s. 34.

Korupcję określa się także jako **sprzeniewierzenie się zasadzie oddzielenia życia prywatnego i zawodowego**⁴.

Krzysztof Jasiołkowski z ogólnego zjawiska korupcji wyodrębnia korupcję na wysokich szczeblach. Wymienia trzy kryteria odróżniające ją od innych rodzajów korupcji (w służbie zdrowia czy edukacji), i składające się na definicję korupcji na wysokich szczeblach. Kryterium podmiotowe pozwalające na określenie „kręgu osób za pomocą identyfikacji konkretnych stanowisk, organów władzy, w których zatrudnieni są ludzie mogący uczestniczyć w praktykach korupcyjnych”⁵. Kryterium przedmiotowe odnosi się do merytorycznych zagadnień, którymi te osoby się zajmują. W Polsce dotyczy to głównie decydentów w organach władzy publicznej, jak i jednostek z nimi powiązanych i od nich zależnych (agencje rządowe, rady nadzorcze i zarządy spółek skarbu państwa). Ostatnim elementem jest kryterium instrumentalne skupiające się na okolicznościach i metodach, dostępnych głównie decydentom i umożliwiających „realizowanie praktyk korupcyjnych”. Jest to między innymi stanowienie prawa, wydawanie decyzji administracyjnych, podejmowanie działań kadrowych, organizacyjnych, finansowych itp.⁶

W polskim prawie nie funkcjonuje pojęcie korupcji, jednak nie oznacza to, że ta kwestia nie jest w ogóle normowana. Rozdział XXIX kodeksu karnego poświęcony jest „Przestępstwom przeciwko działalności instytucji państwowych i samorządu terytorialnego”, do których ustawodawca zaliczył także przestępstwa korupcyjne. Przestępstwem korupcyjnym zgodnie z kodeksem karnym jest: łapownictwo (czynne i bierne), płatna protekcja, nadużycie władzy, nadużycie zaufania, przekupstwo związane z wyborami oraz w pewnym stopniu oszustwo kredytowe lub subwencyjne, przestępstwo prania brudnych pieniędzy, przestępstwo związane z przetargami publicznymi⁷.

Najczęstszą formą korupcji jest łapownictwo. Jeremy Pope w opracowaniu „Rzetelność życia publicznego” wymienia cztery kategorie łapówek, które w klarowny sposób ukazują także istotę i mechanizmy korupcji. Do pierwszej kategorii zaliczają się łapówki płacone za dostęp do dóbr deficytowych lub uniknięcie poniesienia kosztów. Druga kategoria to łapówki płacone za dostęp do korzyści (lub uniknięcie poniesienia kosztów), które nie są deficytowe, lecz znajdują się w obrębie kompetencji urzędnika państwowego. W trzeciej kategorii mieszczą się łapówki za usługi związane z otrzymywaniem korzyści (lub uniknięciem kosztów), np. poufna informacja czy przyspieszenie usługi. Natomiast do czwartej kategorii łapówek autor za-

⁴ Ibidem, s. 45.

⁵ K. Jasiołkowski, op. cit.

⁶ Ibidem.

⁷ M. Wypych (oprac.), *Czym jest korupcja? informator prawny*, http://www.batory.org.pl/ftp/program/przeciw-korupcji/publikacje/czym_jest_korupcja.pdf.

licza te związane z pozbawieniem kogoś udziału w korzyści, bądź przetruceniem kosztów na kogoś innego⁸.

Najbardziej podatnymi na korupcję obszarami są między innymi zamówienia publiczne, przydział gruntów, pobieranie podatków, obsada stanowisk rządowych oraz samorząd terytorialny⁹.

Równoległe z pojawieniem się pojęcia korupcji zaczęto zastanawiać się nad metodami zapobiegania i zwalczania tego zjawiska. Powstały organizacje międzynarodowe (Transparency International), programy rządowe i pozarządowe zajmujące się przejrzystością życia publicznego i korupcją. Według Jeremiego Pope na kompleksową strategię antykorupcyjną powinny składać się programy publiczne, reorganizacja rządów, wdrażanie prawa, świadomość publiczna (społeczeństwo obywatelskie) oraz instytucje zapobiegania korupcji¹⁰.

ZJAWISKO KORUPCJI W SAMORZĄDZIE TERYTORIALNYM

Kraje, które znajdowały się bądź znajdują się nadal w okresie transformacji ustrojowej szczególnie narażone są na korupcję. W III RP szczególnie pierwsze lata przemian ustrojowych, zarówno przestarzałe, jak i nowotworzone przepisy prawne stworzyły warunki do nadużyć i szybkiego podniesienia własnego statusu. Jednak dopiero pod koniec lat dziewięćdziesiątych zajęto się tym problemem. Warto prześledzić, w jaki sposób ten problem jest tutaj rozwiązywany, szczególnie na szczeblu samorządu terytorialnego.

Istotą reformy administracji publicznej z 1998 roku była decentralizacja terytorialna. Głównym celem było podniesienie jakości służb publicznych, wykonywanych przez administrację terenową, zapewnienie obywatelom lepszych warunków dla zaspokajania potrzeb zbiorowych oraz sprawnej, praworządnej i humanitarnej obsługi w urzędach publicznych¹¹. Praktyka pokazuje jednak, że w wielu gminach, powiatach i województwach cel ten nie zostaje osiągnięty nawet w minimalnym stopniu. W 2000 roku prawie 50% mieszkańców gmin i starostw była przekonana o braku wpływu reformy na stopień zaspokojenia potrzeb. Bardziej optymistyczni są radni, prawie 45% radnych w starostwach uważało, że reforma pozytywnie wpłynęła na stopień zaspokojenia potrzeb społeczności lokalnych. Wyraźne jest także przekonanie mieszkańców obydwu szczebli samorządu o braku wpływu na decyzje władz

⁸ Jeremy Pope, op. cit., s. 50.

⁹ Ibidem, s. 46.

¹⁰ Ibidem.

¹¹ A. Piekara, *Decentralizacja i samorząd terytorialny w III RP*, [w:] Andrzej Piekara (red.), *Cele i skuteczność reformy administracji publicznej w RP w latach 1999–2001*, Warszawa 2003, s. 19–20.

(54,7% mieszkańców gmin i 51,4% mieszkańców starostw wyraziło taką opinię w 2000 roku). Rozwija się także brak kontroli nad funkcjonowaniem różnego typu urzędów. Większość mieszkańców gmin i starostw (odpowiednio 56,5% i 54,7%) nie zauważa jakiegokolwiek wzrostu kontroli. Wynika to, z faktu, iż upartyjnienie samorządów gminnych powoduje wzrost poczucia swobody i partyjnego wsparcia u ich przedstawicieli. Poza tym wpływa to na wzrost wśród społeczeństwa poczucia wyobcowania władzy, osłabienie aktywności społecznej mieszkańców gmin oraz odbiera obywatelom przekonanie o sensowności i skuteczności własnych działań.

Proces decentralizacji terytorialnej zapoczątkowany reformą administracji publicznej z 1998 roku, nie przebiega zgodnie z założeniami jego twórców. Wzrasta nieprzejrzystość życia społecznego, spowodowana niedostatkami wiedzy obywateli na temat zasad funkcjonowania lokalnych wspólnot. Brak jest społecznego wsparcia i zaufania dla władz lokalnych, co prowadzi do wyalienowania i osłabienia więzi. Pogłębia się również bierność wśród społeczności lokalnej i brak zainteresowania lokalnymi sprawami¹². Powstaje błędne koło, gdyż niekontrolowani samorządowcy bardzo często nadużywają swojego urzędu, wzrasta zjawisko korupcji, które w znacznym stopniu jest wynikiem wadliwych przepisów np. w obecnie obowiązującej ustawie o samorządzie gminnym z dnia 8 marca 1990 r. (tekst jednolity Dz. U. z 2001 r. Nr 142, poz. 1591 ze zm.). Jak zauważa Piotr Pytlakowski (Polityka), w PRL funkcjonowało pojęcie „radny bezradny”, natomiast w III RP bardzo popularne stało się określenie „radny zaradny”. Owa zaradność między innymi objawia się w śrubowaniu diet, stosowaniu zasady liberum veto, konfliktowości. Mimo, iż w styczniu 2000 roku Sejm ograniczył pobory i diety samorządowców, wśród radnych panuje zasada, że nawet najlepsze przepisy można obejść. Jednym z aspektów zaradności w tej dziedzinie jest przyznawanie nagród (np. w maju 2000 roku w Elblągu urzędnicy miejscy podzielili między siebie 200 tys. zł w formie nagród). Patologii w samorządach lokalnych sprzyja według Pytlakowskiego liczba radnych. Po reformie administracyjnej przybyło 11 tys. radnych, obecnie jest ich ponad 60 tys. Socjolog Paweł Śpiewak uważa, że partykularyzm, zatracanie proporcji między tym, co przyzwoite, a tym, co niemoralne jest kosztem młodej demokracji i przekazywania władzy w dół, do ludzi¹³.

W Wielkiej Brytanii Komisja ds. Standardów w Życiu Publicznym, pod przewodnictwem lorda Nolana, opracowała w 1994 **siedem zasad życia publicznego**. Na pierwszym miejscu znajduje się zasada bezstronności, wyrażająca się między in-

¹² M. Gadacka, *Kształtowanie się społeczeństwa obywatelskiego po reformie systemu administracji w świetle badań empirycznych*, [w:] Andrzej Piekara (red.), op. cit., s. 323–346,

¹³ P. Pytlakowski, *Wybratesz, to się męcz*, [w:] „Polityka” 2000, nr 28.

nymi podejmowaniem decyzji przez funkcjonariuszy publicznych w imię dobra publicznego. Oznacza to przede wszystkim, że osoby sprawujące funkcje publiczne nie powinny kierować się chęcią odniesienia korzyści finansowych dla siebie, swoich krewnych czy przyjaciół. Komisja Nolana wymieniła w dalszej kolejności zasady niezawisłości i obiektywizmu, czyli niezależność funkcjonariuszy publicznych od osób trzecich lub innych wpływowych organizacji oraz kierowanie się kryteriami merytorycznymi podczas wypełniania zadań publicznych takich, jak obsadzanie stanowisk publicznych, zawieranie kontraktów, ustanawianie nagród. Kolejnymi ważnymi zasadami są zasada odpowiedzialności (odpowiedzialność funkcjonariuszy publicznych przed społeczeństwem za podejmowane decyzje i działania oraz poddawanie się wszelkim koniecznym procedurom kontrolnym), zasada jawności, uczciwości (m.in. ujawnianie wszelkich uzyskiwanych korzyści związanych z zajmowanym stanowiskiem) oraz zasada przywództwa (promowanie i wspieranie realizacji powyższych zasad własnym przykładem)¹⁴.

Wydaje się niestety, że przynajmniej połowa z wyżej wymienionych zasad jest łamana przez polskich funkcjonariuszy publicznych na szczeblu lokalnym. Korupcja, której stosowanie powyższych zasad ma zapobiegać, jest obecna w samorządzie terytorialnym. Przeprowadzone w 2002 roku badanie wykazało, że w ciągu minionych 3–4 lat łapówki w urzędach gminnych, miejskich, powiatowych czy urzędach pracy dawało 11% tych, którzy w ogóle przyznali się do ich wręczenia. Oczywisty staje się fakt, że „wszelkie wykorzystywanie władzy publicznej w celach prywatnych” powinno się zacząć zwalczać od najniższego szczebla, czyli od gminy. Jednak społeczeństwo polskie nie jest jeszcze na tyle rozwinięte, żeby mieszkańcy gminy czuli się współodpowiedzialni za jej funkcjonowanie i uważniej przyglądali się lokalnym władzom¹⁵.

WYBRANE POZARZĄDOWE METODY ZAPOBIEGANIA I ZWALCZANIA KORUPCJI

Problemem korupcji w samorządzie terytorialnym zajęło się Transparency International Polska, międzynarodowa organizacja pozarządowa istniejąca w Polsce od 1998 roku, powołana do walki z korupcją i działania na rzecz przejrzystości i integralności w życiu publicznym¹⁶. Polski oddział Transparency International interesu-

¹⁴ Por. J. Filek (red.), *Etyczne aspekty działalności samorządu terytorialnego*, Kraków 2004, s. 210; Hubert Izdebki, op. cit., s. 195–196, Jeremy Pope, op. cit., s. 58–59.

¹⁵ M. Pijaczyński, *Korupcja w wydaniu lokalnym*, portal internetowy Artykuły Polska.pl.

¹⁶ Statut Transparency International-Polska § 7.

je się przede wszystkim wolnością przepływu informacji, władzami lokalnymi i lobbym politycznym.

W celu rozpoznania barier korupcyjnych hamujących rozwój gospodarczy gminy oraz zwiększenia przejrzystości w zarządzaniu finansami i udzielaniu zamówień Transparency International przygotowała i zrealizowała **projekt Gmina X**, który został sfinansowany z grantu Banku Światowego, i którego długofalowym celem było podniesienie wiarygodności miasta wobec przedsiębiorców zamierzających inwestować w gminie. W ramach programu organizacja Transparency International przeanalizowała prawo krajowe, związane z działalnością samorządów (m.in. ustawy o samorządzie gminnym, o zamówieniach publicznych, gospodarce nieruchomościami, własności lokali, ochronie środowiska, podatkach i opłatach lokalnych, komunalnej działalności gospodarczej, planowaniu przestrzennym, prawo budowlane, kodeks postępowania administracyjnego) oraz prawo lokalne i bieżącą politykę gminy. Analiza miała na celu przede wszystkim sprawdzenie spójności prawa krajowego i lokalnego, znalezienie luk w aktach prawnych i oraz prześledzenie gminnych procedur administracyjnych, które musi przejść przedsiębiorca¹⁷.

Wojciech Krupa, Marzena Rogalska i Maciej Wnuk z Transparency International Polska opracowali raport „Korupcjogenne elementy w wybranych przepisach prawnych regulujących funkcjonowanie samorządu gminnego”, na podstawie którego opublikowano listę najbardziej korupcjogennych obowiązujących w Polsce przepisów, nazwaną „Parszywą dwunastką”¹⁸:

1. Kodeks postępowania administracyjnego wyznacza terminy załatwiania spraw w urzędach. Jednak przewidziane w nim sankcje za nieprzebranie tych terminów są iluzoryczne. Zastosowanie kar zależy od dobrej woli przełożonego. Powoduje to, że urzędnicy czują się bezkarni. Tymczasem przeciąganie sprawy jest powszechnie stosowaną formą wymuszania łapówek. Na przykład zgodnie z art. 12 k.p.a. organy administracji publicznej powinny działać wnikliwie i szybko, natomiast sprawy niewymagające zbierania dowodów, informacji lub wyjaśnień, powinny być załatwiane niezwłocznie. Jednak żaden z przepisów nie precyzuje określenia „niezwłocznie”. W praktyce to nie prawo, ale organ załatwiający sprawę wyznacza terminy jej załatwienia¹⁹.

¹⁷ Na postawie strony internetowej www.transparency.pl oraz materiałów udostępnionych przez Transparency International Polska.

¹⁸ Na podstawie strony internetowej www.transparency.pl.

¹⁹ Por. kodeks postępowania administracyjnego; Wojciech Krupa, Marzena Rogalska, Maciej Wnuk, *Korupcjogenne elementy w wybranych przepisach prawnych regulujących funkcjonowanie samorządu gminnego*, Raport przygotowany w ramach projektu „Gmina X” finansowanego z grantu Banku Światowego, stan prawny: wrzesień 2003, s. 79–81.

2. Ani przepisy kodeksu postępowania administracyjnego, ani inne, nie wprowadzają osobistej materialnej odpowiedzialności urzędników za bezprawne decyzje. Nie ma obowiązku ich egzekwowania od winnych, a ich wysokość ograniczona jest ogólnymi przepisami kodeksu pracy do wysokości trzech pensji.
3. Nowe prawo budowlane zlikwidowało obowiązek udowodnienia, że inwestor ma prawo dysponować nieruchomością na cele budowlane. Obecnie wystarczy złożenie, pod rygorem odpowiedzialności karnej, oświadczenia o posiadaniu prawa do dysponowania nieruchomością na cele budowlane (art. 32 ust. 4 pkt 2 ustawy — Prawo budowlane). Ponieważ „odpowiedzialność karna” bywa nadzwyczaj nierychliwa doprowadzi to do budowania na cudzych lub spornych gruntach, przy usankcjonowanej prawem bierności właściwych urzędów. Ustawa nie nakłada na organ administracji obowiązku sprawdzenia oświadczenia, natomiast zobowiązuje do wydania pozytywnej decyzji, jeżeli oświadczenie zostało złożone i inne wymagania zostały spełnione²⁰.
4. Nowe prawo budowlane wzmocniło rolę inspektorów nadzoru budowlanego, bez wzmocnienia kontroli nad ich działaniami. Obecnie powiatowi inspektorzy nadzoru budowlanego są w stanie formalnie lub nieformalnie zalegalizować praktycznie każdą samowolą budowlaną i każde odstępstwo od zatwierdzonego projektu budowlanego.
5. Uprawnienia kontrolne komisji rewizyjnej są określone w ustawie o samorządzie gminnym wyjątkowo nieostro. Art. 18a ustawy²¹ stanowi, że rada gminy w celu skontrolowania działalności zarządu, gminnych jednostek organizacyjnych oraz jednostek pomocniczych gminy, powołuje komisję rewizyjną, która opiniuje wykonanie budżetu, występuje z wnioskiem do rady gminy o udzieleniu bądź nieudzieleniu absolutorium zarządowi. Poza tym komisja posiada zlecone jej przez radę uprawnienia w zakresie kontroli, które nie naruszają uprawnień kontrolnych innych komisji powołanych przez radę gminy na podstawie innego artykułu. Pozwala to niekiedy na interpretację, że komisja nie może niczego kontrolować bez zgody rady, co prowadzi do paraliżu jej prac. Istotnym problemem jest także zróżnicowanie podstaw prawnych komórek kontroli (uchwała rady, uchwała zarządu, zarządzenie wójta). Brak jest pełnych i czytelnych procedur przeprowadzania kontroli przez komisje rewizyjne.

²⁰ W. Krupa, M. Rogalska, M. Wnuk, op. cit., s. 55–57.

²¹ Ustawie o samorządzie gminnym z dnia 8 marca 1990 r. (tekst jednolity Dz. U. z 2001 r. Nr 142, poz. 1591).

- zyczne. Dlatego też kompetencje kontrolne komisji rewizyjnej, innych komisji i pojedynczych radnych powinny zostać doprecyzowane²².
6. Ustawy nakładają na radnych i urzędników obowiązek składania oświadczeń majątkowych, jednak sankcje za ich niezłożenie są mało dolegliwe, a weryfikacja ogranicza się jedynie do spraw formalnych. Brak jest instrumentów umożliwiających rzeczywistą weryfikację danych zawartych w oświadczeniach.
 7. Gminy dalej posiadają praktyczne możliwości prowadzenia czysto komercyjnej działalności gospodarczej wykorzystując luki w ustawie, która miała taką działalność ograniczać do obszarów użyteczności publicznej. Jest to jedno z najbardziej kontrowersyjnych zagadnień dotyczących samorządu terytorialnego. Poza działalnością gospodarczą w sferze gmina może np. tworzyć spółki prawa handlowego i przystępować do nich, jeżeli istnieją niezaspokojone potrzeby wspólnoty samorządowej oraz, gdy występujące w gminie bezrobocie wpływa w znacznym stopniu ujemnie na poziom życia wspólnoty samorządowej, a działania i środki prawne wynikające z obowiązujących przepisów nie doprowadziły do znacznego ożywienia rynku lokalnego lub trwałego ograniczenia bezrobocia. Nie jest jasne, kto powinien oceniać, czy istnieją niezaspokojone potrzeby wspólnoty lokalnej oraz kiedy bezrobocie w znacznym stopniu wpływa ujemnie na poziom życia wspólnoty samorządowej. Jest to tylko jeden z problematycznych przepisów ustawy z dnia 20 grudnia 1996 r. o gospodarce komunalnej, pokazuje jednak, że działalność gospodarczą gmin powinno ograniczać się do zadań użyteczności publicznej, gdyż prowadzenie komercyjnej działalności gospodarczej wiąże się z wieloma niejasnościami i stawia gminę na uprzywilejowanym miejscu w stosunku do podmiotów prywatnych²³.
 8. Tryb przetargu pisemnego przy zbywaniu nieruchomości, w którym oprócz ceny bierze się pod uwagę także inne kryteria, z konieczności uznaniowe, umożliwia manipulację i korupcję przy sprzedaży gminnych nieruchomości.
 9. Ustawa o własności lokali, skierowana do właścicieli mieszkań, osób często starszych i bez wiedzy prawniczej, napisana jest w sposób trudny do zrozumienia nawet przez dyplomowanych prawników. Umożliwia to gminnym jednostkom zarządzającym nieruchomościami manipulowanie nieświadomymi właścicielami mieszkań, którzy z trudem mogą dochodzić swych właścicielskich praw.

²² W. Krupa, M. Rogalska, M. Wnuk, op. cit., s. 3–4; J. Filek (red.), op. cit., s. 172–173.

²³ W. Krupa, M. Rogalska, M. Wnuk, op. cit., s. 26–29.

10. Procedura uchwalania planu zagospodarowania przestrzennego utrudnia, zamiast ułatwiać mieszkańcom wpływ na zapisy planu. Procedura jest nieprzejrzysta i umożliwia nieformalne wpływanie na zapisy przygotowywanego planu osobom zainteresowanym.
11. Prawo dotyczące przeciwdziałania bezrobociu jest uznaniowe, uzależniając różne działania od dobrej woli starosty, nie dając jednocześnie instrumentów władzom gminnym.
12. Luki w ustawie o zamówieniach publicznych. Żadne reguły nie obowiązują dla zamówień poniżej 3000 euro. Tryb przetargu ograniczonego jest całkowicie zbędny. W innych trybach nieprzetargowych zamawiający całkowicie uznaniowo wybiera grupę firm, które pyta o cenę, albo z którymi prowadzi negocjacje. Udzielanie zamówień publicznych jest jednym z głównych czynników, jakimi władze gminy wpływają na życie gospodarcze na swoim terenie²⁴. Najprostszym i najczęstszym sposobem manipulowania przetargami jest obchodzenie wymogu organizowania przetargu poprzez testowanie, a nie kupowanie potrzebnego urządzenia, zobowiązując się jednocześnie do regularnego nabywania u dostawcy materiałów eksploatacyjnych.

Przetargi, chociaż miały być sposobem na oszczędne i uczciwe wydawanie publicznych pieniędzy, stały się jednym z najpoważniejszych źródeł korupcji. Julia Pietera, była szefowa Transparency International Polska, obecnie posłanka na Sejm z ramienia Platformy Obywatelskiej uważa, że upolitycznienie samorządu i upartyjnienie władz samorządowych sprzyja tworzeniu niejasnych układów i skutkuje podejrzanyymi rozstrzygnięciami przetargowymi²⁵.

W raporcie przygotowanym w ramach projektu „Gmina X” oprócz analizy wadliwych przepisów, zawarto także propozycje nowych, skuteczniejszych rozwiązań.

Odnosnie przepisów dotyczących członków organów gminy i pracowników samorządowych autorzy raportu zauważyli, że konieczne byłoby, aby radni nie mogli prowadzić działalności gospodarczej z wykorzystaniem mienia państwowego, a także zasiadać we władzach spółek z udziałem Skarbu Państwa oraz posiadać więcej niż 10% udziałów lub akcji w takich spółkach. Obecnie takie zakazy obowiązują ich wyłącznie w odniesieniu do mienia komunalnego. Jednakże sfera przenikania się polityki samorządowej z polityką na szczeblu centralnym jest tak szeroka, iż często radni, z racji swoich funkcji i powiązań, mogliby angażować się w działalność gospodarczą z wykorzystaniem mienia Skarbu Państwa, co często mogłoby prowadzić zarówno do konfliktów interesów, jak i do podejrzeń o zachowania korupcyjne. Roz-

²⁴ Ibidem, s. 87–95.

²⁵ J. Filek (red.), op. cit., s. 187; A. Grzeszek, *Raz na stole, raz pod stołem*, [w:] „Polityka” 2001, nr 38.

ważenia wymaga także kwestia czy w przypadku, kiedy jakaś sprawa dotyczy bezpośrednio interesu prawnego któregośkolwiek z radnych nie byłoby właściwe wprowadzenie procedury bądź wyłączenia organu od tej sprawy i przekazania jej do rozstrzygnięcia np. organowi nadzorcemu nad radą tj. wojewodzie, bądź też wprowadzenia szczególnej ścieżki kontroli danej uchwały lub rozstrzygnięcia. Brak jest w przepisach wskazówek dotyczących procedury wyłączenia radnego z głosowania, a także określających, kto jest zobowiązany do stwierdzenia, iż w danej sprawie można mówić o interesie prawnym jednego z radnych.

Są to tylko niektóre rozwiązania prawne zaproponowane przez autorów raportu. Jak zauważa Maciej Wnuk, jeden z twórców raportu, konieczność wielu modyfikacji w ustawach regulujących funkcjonowanie samorządu terytorialnego w Polsce spowodowana jest między innymi faktem, że niektóre przepisy obowiązują od kilkunastu lat, a część wadliwych przepisów kodeksu postępowania administracyjnego obowiązuje nawet od lat 60-tych. Natomiast przepisy w nowych ustawach są często nieprecyzyjne²⁶.

Raport „Korupcyjne elementy w wybranych przepisach prawnych regulujących funkcjonowanie samorządu gminnego” został przesłany do Sejmu, Senatu i Prezydenta RP. Natomiast kolejnym etapem projektu Gmina X był audyt lokalnej legislacji i bieżącej polityki ekonomicznej gminy Częstochowa, który trwał od połowy października do połowy grudnia 2003 roku. Wybór do współpracy gminy Częstochowa spowodowany był faktem, że istnieje tam zinstytucjonalizowana forma pomocy dla przedsiębiorców — Miejski Ośrodek Wspierania Przedsiębiorczości, co wspomaga kontynuację działań rozpoczętych w ramach programu Gmina X. Częstochowa była jednocześnie pierwszym i jedynym miastem, które poddało się dobrowolnie ocenie w ramach tego projektu i zobowiązało się m.in. do udostępniania dokumentacji (także archiwalnej) urzędu miasta i jednostek porządkowych, zapewnienia współpracy urzędników gminnych, użyczenia lokalu na zorganizowanie punktu doradczego, informowania o działaniach podejmowanych w ramach projektu Gmina X, bezpłatnego udostępniania wyniku programu innym zainteresowanym podmiotom oraz wprowadzenia proponowanych przez Transparency International Polska i zaakceptowanych zmian w gminnych procedurach, prawie lokalnym i polityce ekonomicznej²⁷.

Eksperti Transparency International Polska przygotowali analizę, mającą posłużyć identyfikacji barier korupcyjnych hamujących rozwój gospodarczy oraz zwięk-

²⁶ Z przedstawicielem Transparency International o źródłach korupcji, <http://samorząd.pap.com.pl>.

²⁷ Por. Umowa o współpracy zawarta w dniu 10 października 2003 r. w Częstochowie pomiędzy miastem Częstochowa reprezentowanym przez pana Tadeusza Wronę — prezydenta miasta Częstochowy, a stowarzyszeniem Transparency International Polska reprezentowanym przez Macieja Wnuka i Jacka Łęskiego, członków Zarządu TI Polska.

szenie przejrzystości w zarządzaniu finansami i udzielaniu zamówień publicznych. Zweryfikowano statut Miasta Częstochowy, skargi i wnioski rozpatrywane przez samorząd, jawność działania organów gminy, praktyki dostępu do informacji, udzielanie zamówień publicznych, procedury administracyjne. Analiza objęła przede wszystkim takie dziedziny, jak nadzór budowlany, urbanistykę i architekturę, zarządzanie nieruchomościami, zbywanie mieszkań komunalnych, działalność Powiatowego Urzędu Pracy oraz ochronę środowiska. Przeprowadzono wywiady z obywatelami, przedsiębiorcami, pracownikami gminy i dziennikarzami, zbadano także znajomość i rozumienie przepisów prawnych przez zwykłych obywateli, urzędników i przedsiębiorców. Transparency International zobowiązało się do przygotowania planu postępowania oraz poradnika opartego na tym planie, zawierających wnioski z analizy, zalecenia dla kodeksu etycznego urzędników i procedur administracyjnych oraz wskazówki dla zwiększenia efektywności działalności gospodarczej gminy. Stworzono doradczy punkt prawno-gospodarczy służący przede wszystkim udzieleniu porad i konsultacji dla osób chcących rozpocząć działalność gospodarczą, wspieraniu takiej działalności prowadzonej przez jednostkę miasta. Miasto Częstochowa jest zobowiązane do zapewnienia ciągłości funkcjonowania takiego punktu.

Transparency International Polska poniosło wszystkie koszty związane z realizacją wyżej wymienionych zadań²⁸.

Po zakończeniu projektu Gmina X, w kwietniu 2004 r., w Częstochowie odbyła się Pierwsza Krajowa Konferencja Biegłych Sądowych z zakresu Ekonomii, Rachunkowości, Finansów, Organizacji i Zarządzania „Przeciwdziałanie Patologiom Społecznym”. Ponad 120 biegłych sądowych opracowało Deklarację Częstochowską. Wskazano obszary szczególnie zagrożone patologią, postanowiono dążyć do wprowadzenia przejrzystości i jawności procedur decyzyjnych w administracji publicznej. Dlatego też zdecydowano się sporządzić kartę praw i obowiązków biegłego sądowego oraz stworzyć reprezentację biegłych sądowych, czyli osób, posiadających specjalistyczną wiedzę i doświadczenie w zakresie problemów przestępczości gospodarczej. Zaplanowano zorganizowanie Drugiej Krajowej Konferencji, która miałaby się odbyć także w Częstochowie. Były to pierwsze kroki w upowszechnianiu wiedzy antykorupcyjnej, do czego zobowiązane jest miasto Częstochowa na mocy umowy o współpracy z Transparency International Polska. Jest to dość istotny aspekt projektu Gmina X, gdyż był on realizowany tylko w jednej gminie. Częstochowa była gminą wzorcową, która na podstawie analizy dokonanej przez ekspertów Transparency International Polska poznała „słabe punkty” w funkcjonowaniu organów gminnych oraz poznała konkretne procedury chroniące przed korupcją. Rozwiązania zapropono-

²⁸ Por. *Umowa o współpracy...*; Sprawozdanie z działalności Prezydenta Miasta Częstochowy za 2003 r., s. 280; www.transparency.pl.

nowane dla Częstochowy zostały przygotowane w formie, która umożliwi innym gminom i miastom korzystanie z nich. Zobowiązano się do stworzenia praktycznego poradnika, punktów doradczych oraz strony internetowej.

Transparency International Polska oceniła działalność częstochowskiego Urzędu Miasta na czwórkę z plusem (w pięciostopniowej skali).

W tym przypadku była to tylko jedna wzorcowa gmina, jednak materiały i wnioski z analizy udostępniane są dla wszystkich zainteresowanych. Głównym założeniem było sprawdzenie czy na szczeblu lokalnym można przeciwdziałać korupcyjnym lukom w ustawach i rozporządzeniach. Na podstawie wyniku audytu przeprowadzonego przez Transparency International Polska można zaryzykować stwierdzenie, że można przeciwdziałać korupcyjnym przepisom na szczeblu lokalnym. Co więcej, trzeba to robić. Dlatego też „Gazeta Wyborcza” przy wsparciu Fundacji Agory, Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności, Programu Przeciw Korupcji Fundacji im. Stefana Batorego, Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej, Centrum Edukacji Obywatelskiej przygotowali akcję społeczną **Przejrzysta Polska**, która poprzedzona była projektem pilotażowym z udziałem 15 gmin. Celem akcji jest podniesienie skuteczności i uczciwości poprzez przestrzeganie przez władze lokalne sześciu zasad rządzenia:

- **Przejrzystość** — działalność jednostek samorządu terytorialnego nie jest tajemnicą dla mieszkańców. Łatwo mogą się dowiedzieć, jak wydawane są pieniądze z ich podatków;
- **Nietolerowanie korupcji** — zmiana przekonanie o powszechności korupcji poprzez jasną deklarację szefów urzędów, że oni korupcji nie tolerują, a jeśli korupcja się pojawia, to jest to sprawą konkretnych osób, nie urzędu. Mieszkańcy muszą wiedzieć, że mogą zgłosić się do szefa urzędu, któremu zależy na jej usunięciu;
- **Partycypacja społeczna** — musi być normą, a nie odświętnym wyborczym hasłem;
- **Przewidywalność** — mieszkańcy muszą uczestniczyć w tworzeniu planów samorządu, znać je i móc sprawdzić czy podejmowane działania wynikają z tych planów, czy są jakieś inne, być może korupcyjne, przyczyny ich podjęcia;
- **Fachowość** — zatrudnianie i ocena urzędników powinna opierać się na kompetencjach;
- **Rozliczalność** — jasne określenie sposobu realizacji zadań publicznych (kto podejmował działanie, ile ono kosztowało i jak zmierzyć efekty)²⁹.

²⁹ Na podstawie strony internetowej <http://www.przejrzystapolska.pl/strona.php?p=1>, stan na dzień 2.09.2009 r. oraz „Gazety Wyborczej” z dnia 22–27 listopada 2004.

Jednostki samorządu terytorialnego, które zgłosiły się do programu, zbliżają się do obywatela, realizując np. zadania urzeczywistniające wymienione wyżej zasady, natomiast organizacje pozarządowe realizują jedną ze swoich najważniejszych funkcji, rozwijają ideę demokracji lokalnej. Sądzę, że jest to pozytywne zjawisko i niezależnie przyczynia się do rozwoju społeczeństwa obywatelskiego i demokratycznego państwa prawa w Polsce. Rzetelna, wszechstronna informacja, rola opinii publicznej mają ogromne znaczenie dla zapobiegania patologiom we władzy lokalnej. Procesowi decentralizacji powinien towarzyszyć proces rozwoju demokracji lokalnej, na który składa się rozwój świadomości oraz aktywności społecznej i politycznej ludzi mieszkających w danej jednostce samorządu terytorialnego.

RZĄDOWE METODY ZAPOBIEGANIA I ZWALCZANIA KORUPCJI

Rząd także nie pozostał obojętny na zjawisko korupcji. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji opracowało Strategie Antykorupcyjne. Głównymi założeniami **I etapu (lata 2002–2004) Strategii Antykorupcyjnej** było:

- skuteczne wykrywanie przestępstw korupcyjnych (stworzeniem solidnej bazy legislacyjnej, usprawnieniem wymiaru sprawiedliwości i wzmocnieniem organizacyjnym organów ścigania),
- wdrożenie efektywnych mechanizmów walki z korupcją w administracji publicznej,
- zwiększenie świadomości publicznej i promocja etycznych wzorców postępowania³⁰.

Celami strategicznymi **II etapu (2005–2009) Strategii Antykorupcyjnej** są natomiast:

- zapobieganie zjawiskom korupcji i wdrożenie mechanizmów umożliwiających jej skuteczne przeciwdziałanie;
- skoordynowanie działań zmierzających do respektowania antykorupcyjnych przepisów prawnych;
- ograniczenie tolerancji społecznej dla zjawisk korupcyjnych poprzez podniesienie stopnia świadomości oraz promowanie odpowiednich wzorców postępowania;
- stworzenie przejrzystych i przyjaznych obywatelowi struktur administracji publicznej na miarę otwartego społeczeństwa informacyjnego.

³⁰ http://www.mswia.gov.pl/portal/pl/83/151/Strategia_Antykorupcyjna_8211_I_etap_20022004.html#STRATEGIA, stan na dzień 2.09.2009.

Do realizacji Strategii Antykorupcyjnej MSWiA zaangażowało poza poszczególne ministerstwa i urzędy państwowe, ale także jednostki samorządu terytorialnego, organizacje pozarządowe, placówki naukowo-badawcze oraz nadawców publicznych³¹.

Ustawą z dnia 9 czerwca 2006 r. jako urząd administracji rządowej, podległy Prezesowi Rady Ministrów, powołano **Centralne Biuro Antykorupcyjne**, służbę specjalną do spraw zwalczania korupcji w życiu publicznym i gospodarczym, w szczególności w instytucjach państwowych i samorządowych, a także do zwalczania działalności godzącej w interesy ekonomiczne państwa³².

Korupcja nie jest już tematem tabu, jednak dopóki będzie przyzwolenie społeczne na tego typu działania nie sprawdzą się żadne metody wyeliminowania tego zjawiska. Ważnym elementem omówionych wyżej programów i strategii jest informowanie i uświadamianie opinii społecznej.

SUMMARY

A CORRUPTION PHENOMENON IN A PUBLIC ADMINISTRATION — DEFINITION AND METHODS OF PREVENTION AND CONTROL

Since the beginning of the 1990s the problem of corruption has stopped to be a taboo topic. Nowadays corruption is visible in nations with culture diversity and different economical and socio-political systems. It can be a result of wealth as well as poverty, frequently it is a source of poverty itself. In public administration the most corruption-tempted areas are, among many others, public bidding, lots allocations, fiscal obligations, government posts nominations, municipal government. The article apart of the corruption itself shows the methods of prevention and control, especially in the area of municipal government.

Translated by Włodzimierz Pszenny

³¹ Program Zwalczania Korupcji Strategia Antykorupcyjna II etap wdrażania 2005–2009, Warszawa 2005, http://www.mswia.gov.pl/portals/pl/83/2965/Strategia_Antykorupcyjna_II_etap_20052009.html, stan na dzień 2.09.2009.

³² Ustawa z dnia 9 czerwca 2009 r. o Centralnym Biurze Antykorupcyjnym (Dz. U. 2006 nr 104 poz. 708).

ŁUKASZ TOMCZAK

WIZJA PAŃSTWA W PROGRAMACH POLSKICH PARTII SOCJALDEMOKRATYCZNYCH

Przedstawienie własnej wizji państwa to podstawowy element programu partii politycznej, gdyż celem jest zbudowanie państwa według określonego „swojego” wzoru. Polskie partie socjaldemokratyczne w wielu aspektach mają zbieżny obraz celu do którego dążą. Trudno jest precyzyjnie ustalić, które polskie partie można zakwalifikować ściśle do nurtu socjaldemokratycznego i jakie przyjąć kryteria. Takim warunkiem może być wyrażona w deklaracjach czy stanowiskach wola ugrupowań, lub też charakterystyczne wątki programowe. Na głoszone w programach poglądy nakłada się ich praktyczna realizacja przez te partie, które uczestniczyły w rządach. Tutaj pewne działania partii mogą budzić wątpliwość co do faktycznego ich miejsca w rodzinie partii socjaldemokratycznych. Obecnie główne ugrupowania niewątpliwie odwołujące się do tradycji socjaldemokratycznej to Sojusz Lewicy Demokratycznej (SLD), Socjaldemokracja Polska (SDPL), Unia Pracy (UP). Swoje miejsce wśród partii socjaldemokratycznych deklarują także ugrupowania mniejsze, między innymi Unia Lewicy III RP (UL III RP), Demokratyczna Partia Lewicy (DPL) czy Racja Polskiej Lewicy (RPL).

W programach poszczególnych partii często formułowana jest ogólna wizja państwa zanim poszczególne jej elementy przedstawia się szczegółowo. W przypadku SLD, największej pod względem liczebności i poparcia wyborczego partii socjaldemokratycznej, Tadeusz Godlewski zauważa, że główne cele ustrojowe zostały sformułowane w deklaracji wyborczej z 1993 roku (SLD jako koalicji). Były to między innymi jednoizbowy parlament, konstytucyjne zagwarantowanie praw i wolności obywatelskich i równouprawnienia mniejszości narodowych, świeckości państwa

i pluralizmu politycznego¹. W deklaracji programowej SLD z 1997 roku stwierdzono, że państwo powinno być „silne, demokratyczne, sprawiedliwe z rozwiniętym samorządem terytorialnym” oraz, że partia chce „umacniać demokratyczne państwo prawa, w którym wszystkie jego organy działają w granicach prawa, w którym respektowane są prawa człowieka i maksymalnie chronione są wolności osobiste obywateli”².

W programie wyraźnie podkreśla się świeckość państwa oraz kwestie równouprawnienia kobiet. Po przekształceniu koalicji SLD w partię w ramach celów partii znalazły się: umacnianie niepodległości Rzeczypospolitej, obrona jej suwerenności i porządku prawnego w zjednoczonej rodzinie narodów Europy”, partia opowiadała się za „wolnością sumienia i wyznania, tolerancją światopoglądową i świeckością państwa, za równym statusem kobiet i mężczyzn”³. W publikacji podsumowującej okres 1997–2001, SLD w roli opozycji, w czasie przekształcania w partię, pojawia się sformułowanie: „efektem prac programowych SLD było opracowanie wizji państwa, charakteryzującego się czterema cechami: państwo nowoczesne, tańsze, aktywne i profesjonalne”⁴. W kampanii 2001 roku według programu KKW SLD–UP, Polska miała być krajem „demokracji, neutralności światopoglądowej i równych szans”, miała być „sprawiedliwym państwem trwałego i zrównoważonego rozwoju”⁵. W deklaracji wyborczej z 2005 roku SLD głosił, że wizje państwa opiera „na osiągnięciach państw europejskich” zwłaszcza popierając trzy cele UE: „bezpieczeństwo, dobrobyt i stwarzanie warunków dla rozwoju każdego człowieka”. Miało to być państwo aktywne w gospodarce, sprawne, walczące z wyzyskiem, przeciwdziałające zjawiskom biedy, „państwo tolerancyjne, świeckie, neutralne światopoglądowo”, „służące obywatelom” o silnej pozycji w Unii Europejskiej⁶.

W ujęciu SDPL ideał państwa to demokracja parlamentarna z jednoizbowym parlamentem, „uzupełniana różnymi formami demokracji bezpośredniej”, państwo zdecentralizowane „poprzez rozszerzanie zakresu kompetencji samorządu terytorialnego wszystkich rodzajów”, „przyjazne obywatelom oraz wolne od korupcji i nepotyzmu”, odpartyjniowane, neutralne światopoglądowo, zapewniające „swym obywa-

¹ Godlewski T., *Lewica socjaldemokratyczna a konsolidacja demokracji w III RP*, [w:] T. Ślęzak i M. Śliwa (red.), *Polska lewica w XX wieku. Historia–ludzie–idee*, Kraków: Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej, 2004, s. 295.

² *Dobre dziś — lepsze jutro*, program wyborczy SLD w 1997 roku, s. 2–4, w zbiorach autora.

³ *Statut SLD*, [w:] *Zbiór podstawowych dokumentów z działalności Sojuszu Lewicy Demokratycznej w latach 1999–2003*, Warszawa: Wydawca RK SLD, 2003, s. 13.

⁴ *Cztery lata w opozycji*, Warszawa: Wydawnictwo Klubu Parlamentarnego SLD, 2001, s. 129.

⁵ *Przywróćmy normalność, wygrajmy przyszłość*, Program wyborczy KKW SLD–UP w 2001 roku, w zbiorach autora.

⁶ *Sprawiedliwość Społeczna i Praca — Deklaracja Wyborcza SLD w wyborach 2005 r.*, www.sld.org.pl., 12.06.2005 r.

telom poczucie bezpieczeństwa, respektując jednocześnie wolność jednostki i przestrzegając praw człowieka”⁷. W dokumentach programowych SDPL mówi się także o „polskim państwie opiekuńczym”, które powinno rozwiązywać takie problemy, jak bieda, bezrobocie, dostęp do wykształcenia i opieki zdrowotnej⁸.

Według Unii Pracy państwo „nie jest celem i wartością sama dla siebie, lecz narzędziem organizacji życia społecznego. Powinno być sprawne i służyć powszechnemu pożytkowi”⁹. Jest to państwo neutralne światopoglądowo, gwarantujące wolność obywateli, równość, angażujące się w życie gospodarcze.

W ogólnej koncepcji państwa Demokratycznej Partii Lewicy jest ono „wolne, demokratyczne i niepodległe, w pełni zintegrowane z Krajami Wspólnoty Europejskiej”, a u podstaw „wszelkich działań gospodarczych, społecznych i politycznych” takiego państwa leży „dobro jego obywateli i polska racja stanu”¹⁰.

Z kolei Unia Lewicy III RP prezentowała wizję „państwa opiekuńczego, wrażliwego na los zwykłego człowieka, skutecznie zwalczającego biedę, bezrobocie i wykluczenie społeczne”, które miało być „instrumentem gwarantującym podstawowe prawa i wolności obywatelskie. Powinno być sprawne i służyć powszechnemu pożytkowi (...) podstawa funkcjonowania państwa powinno być poszanowanie wartości bliskich ludziom lewicy, takich jak sprawiedliwość społeczna, wolność światopoglądowa, poszanowanie swobód obywatelskich, uczciwość i równość obywateli i obywateli”¹¹.

Istnieją pewne powtarzające się w poszczególnych partiach socjaldemokratycznych elementy wizji państwa, jak demokratyczny i zdecentralizowany charakter państwa, neutralność światopoglądowa, gwarantowanie przez państwo zasady równouprawnienia płci i praw mniejszości, aktywna rola państwa w gospodarce, wspieranie proeuropejskiej drogi rozwoju i aktywność Polski na arenie międzynarodowej.

Powszechna jest w partiach lewicowych wola likwidacji Senatu¹², choć w praktyce ugrupowania socjaldemokratyczne zasiadające w parlamencie poparły konstytucję pozostawiającą bikameralizm. SLD w 1993 roku szedł do wyborów z hasłem likwidacji Senatu, a projekt konstytucji autorstwa posłów SLD przedłożony 5 maja 1994 roku przewidywał parlament jednoizbowy. Jerzy Kornaś zwraca uwagę na nadanie w projekcie konstytucji SLD „wysokiej rangi, obok terytorialnych, samorządom go-

⁷ Deklaracja Programowa SDPL przyjęta przez I Kongres SDPL w dniach 13–14.05.2006 r., w zbiorach autora.

⁸ *Lewicowa Polityka Społeczna (od państwa świadczeń do państwa wspierającego pracę — czyli od „welfare state” do „work state”)*, stanowisko I Kongresu SDPL, 13–14.05.2006 r., w zbiorach autora.

⁹ *Po pierwsze praca*, program Unii Pracy, w zbiorach autora.

¹⁰ Program DPL uchwalony na II Krajowym Zjeździe Delegatów w dniu 14.08.2004 r., www.dpl.org.pl, 23.09.2005 r.

¹¹ Program Unii Lewicy III RP, maj 2005 r., www.unia-lewicy.org.pl, 28.09.2005 r.

¹² Tomczak Ł., *Prezydent i parlament w systemie politycznym III RP — koncepcje programowe polskiej lewicy*, „Acta Politica” 2002, nr 15, Szczecin: Wydawnictwo Naukowe US, 2002, s. 27.

spodarczym i zawodowym, uwieńczonym w skali ogólnopństwowej uprawnieniami Krajowej Izby Gospodarki i Pracy, która nawiązywała do koncepcji ustrojowych PPS¹³. Instytucja ta miałaby być reprezentacją pracobiorców i pracodawców oraz samorządu zawodowego. W jej skład miałyby wchodzić 100 członków, przy czym 45 delegowałyby ogólnokrajowe przedstawicielstwa związków zawodowych, 30 stowarzyszenia pracodawców i organizacje samorządu zawodowego, 15 Prezydent RP, 10 Premier spośród pracowników administracji państwowej¹⁴. Klub Parlamentarny SLD przy przyjmowaniu projektu nowej konstytucji wniósł wniosek mniejszości o zniesienie instytucji Senatu, lecz nie uzyskał on wymaganej 2/3 większości głosów (za 228, przeciw 223 głosy)¹⁵. W wyborach 2001 roku w programie SLD i UP nie było postulatów likwidacji Senatu, w trakcie kampanii pomysł taki pojawił się jako element hasła tańszego państwa. Na konwencji SLD przed wyborami samorządowymi 2002 roku wezwano ponownie do likwidacji Senatu, jednak w praktyce silna reprezentacja partii w Senacie zniechęcała do podejmowania konkretnych działań, a wręcz przeciwnie starano się uzasadnić potrzebę istnienia izby choćby ze względu na tradycję. SLD wszedł w tym względzie w spór z prezydentem Aleksandrem Kwaśniewskim, który przeciwstawił się zmianom w konstytucji likwidującym Senat „uważając, iż może to destabilizować system polityczny państwa oraz, że należy chronić stabilność Konstytucji”¹⁶. Problem pozostawienia, likwidacji bądź zastąpienia Senatu inną instytucją pojawia się co jakiś czas w środowisku SLD jako element dyskusji nad wizją państwa¹⁷. Obecnie jednoizbowość głoszą wszystkie partie socjal-demokratyczne, choć stanowisko SLD nie jest jednoznaczne, partia stara się bronić obecnej konstytucji, a próby tak istotnej zmiany mogłyby zapoczątkować drogę do innych zmian przez lewicę niepopieraną, jak choćby zmiana ordynacji wyborczej z proporcjonalnej na większościową. Za przekształceniem Senatu w Izbę Społeczną, w której skład wchodziłoby przedstawiciele związków zawodowych, rad pracowniczych i organizacji pozarządowych opowiada się UL III RP¹⁸. Stanowisko SDPL jest pragmatyczne, partia domaga się zniesienia Senatu, lecz nie natychmiast. Zdaniem SDPL „dobre prawo jest ostoją państwa”, dlatego proponuje likwidację Senatu

¹³ Kornaś J., *Wizja ustrojowa państwa w programie Sojuszu Lewicy Demokratycznej*, [w:] J. Kornaś (red.) *Europejska lewica wobec szans i wyzwań XXI wieku*, Kraków 2001, s. 149.

¹⁴ *Projekty konstytucji 1993–1997 część I*, Warszawa 1997, s. 127–128.

¹⁵ Zagawa W., *W perspektywie Wybory 2005*, wywiad z senatorem Jerzym Adamskim sekretarzem senackiego klubu SLD — UP, Trybuna Parlamentarna, 18.10.2001 r.

¹⁶ Słomka T., *Polityczno-ustrojowy dyskurs o utrzymaniu drugiej izby parlamentu w Polsce*, [w:] „Studia Politologiczne” 2005, t. 9, s. 159–170.

¹⁷ Przykładem jest artykuł Andrzeja Piaskowskiego *Podyskutujmy o programie SLD. Co dalej z Senatem RP?* Opublikowany na stronie internetowej zachodniopomorskiej SLD, <http://www.sld.zachpomor.pl/senat.html>, 27.04.2001 r.

¹⁸ *Program Unii Lewicy...*, op. cit.

i powołanie Rady Legislacyjnej, która opiniowała by projekty aktów prawnych w procesie tworzenia prawa przez parlament¹⁹. SDPL opowiadała się z mieszanym systemem wyborczym i rezygnacją ze stałej liczby posłów²⁰ liczbę bazową posłów, która podlegałaby pewnym wahaniom w zależności od wyborów, proponuje ustalić na 440²¹. Partie socjaldemokratyczna, zwłaszcza SLD i SDPL opowiadają się za ustaleniem stałego, wiosennego terminu wyborów parlamentarnych i samorządowych. SDPL ma zamiar wprowadzić zmiany w konstytucji, które uniemożliwiłyby łączenie funkcji posła czy senatora ze stanowiskiem w rządzie²². Za możliwością odwołania posła poprzez referendum opowiada się UL III RP.

SLD akceptuje obecną strukturę samorządu terytorialnego, odmienne stanowisko mają inne ugrupowania lewicowe. UL III RP, RPL, opowiadają się za zniesieniem szczebla powiatowego w strukturze władzy lokalnej²³. SDPL i DPL popierają koncepcje wprowadzenia województw samorządowych²⁴. Unia Pracy początkowo była przeciwna utworzeniu szczebla powiatowego, później akceptowała go opowiadając się jedynie za likwidacją powiatów grodzkich²⁵. Lewica poparła wprowadzenie bezpośrednich wyborów wójtów, burmistrzów i prezydentów, a obecnie przeciwstawia się próbom powrotu do dokonywania ich wyboru przez rady²⁶.

Właściwie wszystkie partie socjaldemokratyczne opowiadają się za legalizacją związków gejów i lesbijek, a szczególnie za prawem do manifestowania swoich przekonań jako cechą państwa demokratycznego. Lewica do szeregu swych zasad przeciwdziałania dyskryminacji ze względu na rasę, pozycję społeczną czy narodowość dokłada homofobię. SDPL podnosiła także problem „ograniczania wolności dyskusji w szkołach poprzez zakazy spotkań z przedstawicielami organizacji działających na rzecz tolerancji”²⁷.

Podobnie zbliżony pogląd mają partie lewicy wobec równouprawnienia kobiet. Dotyczy to działań na rzecz równego traktowania kobiet w społeczeństwie, jak

¹⁹ *Odbudowa zaufania do państwa i polityki*, Stanowisko I Kongresu SDPL, 13–14.05.2006 r., w zbiorach autora.

²⁰ *Zmiany w konstytucji*, Stanowisko I Kongresu SDPL, 13–14.05.2006 r., w zbiorach autora.

²¹ *Zmiany w ordynacji wyborczej*, Stanowisko I Kongresu SDPL, 13–14.05.2006 r., w zbiorach autora.

²² *Zmiany w konstytucji...*, op. cit.

²³ *Program Unii Lewicy...*, op. cit.; Program Antyklerykalnej Partii Postępu „Racja”, luty 2004, rozdział III Program rozwoju państwa, pkt. 1 *Tańsze państwo*, w zbiorach autora.

²⁴ Zob. *Deklaracja ideowa DPL...*, op. cit.; *Socjaldemokracja Polska, Program nowej lewicy (najważniejsze kwestie)*, w zbiorach autora.

²⁵ *Po pierwsze praca*, program Unii Pracy, rozdział II *Sprawiedliwość i równe szanse*, pkt. 10. *Państwo — sprawne, uczciwe, bezpieczne*, w zbiorach autora.

²⁶ *NIE dla likwidacji bezpośrednich wyborów prezydentów miast, burmistrzów i wójtów*, Oświadczenie SDPL dotyczące propozycji zmian w samorządowej ordynacji wyborczej, przyjęte przez Konwent Krajowy SDPL 4.06.2006, www.sdpl.org.pl/informacje.php?id=723, 5.06.2009 r.

²⁷ *Świeckie Państwo*, Stanowisko I Kongresu SDPL, 13–14.05.2006 r., w zbiorach autora.

i w samych partiach²⁸. Takie problemy, jak wyrównywanie szans kobiet na rynku pracy, zwiększenie ich aktywności zawodowej, przeciwdziałanie dyskryminacji, zjawisku mobbingu są wspólne dla wszystkich partii lewicy. Lewica domagała się przywrócenia stanowiska Pełnomocnika ds. Równego Statusu. W przyjmowanych przez partie dokumentach pojawia się także postulat dokonania korekty programów nauczania i podręczników szkolnych w celu wyeliminowania stereotypowego podziału ról między kobietę i mężczyznę.

Postulat państwa otwartego, wolnego, głoszony przez socjaldemokrację, dotyczy także polityki wobec mediów. W porozumieniach zawieranych przez partie lewicowe pojawiały się wątki związane z wolnością mediów i sprzeciwem wobec polityki rządzącego PiS. W treści wspólnego oświadczenia kierownictw SLD i Unii Pracy z 5 lutego 2006 roku napisano między innymi: „Sprzeciwiamy się monopolizacji mediów publicznych a także prywatnych — przez zdominowane przez PiS instytucje przyznające koncesje i nadzorujące media” oraz powrotowi cenzury²⁹. Przeciwwstawienie się ograniczeniu „swobód i wolności obywatelskich, a także dyskryminacji ze względu na jakiegokolwiek przyczyny” oraz ograniczaniu prawa do zgromadzeń i cenzurowaniu artystów głosiła Deklaracja Porozumienia Lewicy i Demokratów podpisana przed wyborami samorządowymi 2006 roku³⁰.

Różne ugrupowania socjaldemokratyczne podobnie wypowiadają się co do obecności kościoła w życiu publicznym lansując koncepcje państwa świeckiego, neutralnego światopoglądowo, czyli państwa w którym wyklucza się stanowienie praw, jak to na przykład głosi program SDPL „których jedyna lub dominująca motywacja ma charakter religijny” uznając, że „motywacja prawodawcza musi być w pełni świecka”³¹. Na tą charakterystyczną cechę „podkreślenia świeckiego charakteru państwa polskiego”, wyróżniającą projekt konstytucji SLD zwraca uwagę Jerzy Kornaś³². Niższy poziom religijności i deklarowanie mniejszego zaufania do Kościoła oraz opowiadanie się za ograniczaniem jego wpływu na życie publiczne wyróżnia osoby o poglądach lewicowych³³. Odwołując się do zapisów Konstytucji RP socjaldemokracja podkreśla, że „państwo opiera się na politycznej wspólnocie wszystkich oby-

²⁸ Tomczak Ł., *Kwestia równouprawnienia kobiet w strukturze organizacyjnej i dokumentach programowych Sojuszu Lewicy Demokratycznej*, „Acta Politica” 2005, nr 17, s. 127.

²⁹ Oświadczenie kierownictw SLD i UP z dnia 5 lutego 2006 r., www.sld.org.pl, 6.02.2006 r.

³⁰ „Z ludźmi i dla ludzi” Deklaracja Programowa Porozumienia Lewicy i Demokratów z dnia 3.09.2006 r., www.sld.org.pl, 03.09.2009 r.

³¹ *Deklaracja Programowa SDPL* przyjęta przez I Kongres SDPL 13–14.05.2006 r., w zbiorach autora.

³² Kornaś J., *Wizja ustrojowa państwa w programie Sojuszu Lewicy Demokratycznej*, [w:] *Europejska lewica wobec szans i wyzwań XXI wieku* (red.) Kornaś J., Kraków 2001, s. 152.

³³ Dzwonóczyk J., *Lewicowa autoidentyfikacja społeczeństwa polskiego w świetle badań sondażowych*. [w] T. Ślęzak i M. Śliwa (red.) *Polska lewica w XX wieku. Historia–ludzie–idee*, Kraków: Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej, 2004, s. 352.

wateli — niezależnie od ich etnicznego pochodzenia czy wyznawanej religii³⁴. Istnieją jednak pewne różnice poglądów, widoczne także wewnątrz ugrupowań. Generalnie zakłada się rozdział kościoła od państwa i jego ograniczony wpływ na sprawy publiczne, jednak część członków partii ma to tego stosunek umiarkowany, skłonny do ustępstw ze względu na inne ważniejsze ich zdaniem cele, zaś druga bardziej radykalny, bezkompromisowy zwłaszcza w obrębie spraw spornych z kościołem, jak aborcja, związki gejów i lesbijek czy finansowania instytucji kościelnych ze środków publicznych. Te różnice dotyczą programów partii socjaldemokratycznych, jak również poglądów głoszonych przez członków partii. Tadeusz Godlewski zauważa, że kwestia świeckości i neutralności religijnej państwa w okresie współrzędzenia „została programowo i politycznie marginalizowana przez SLD, przynajmniej w dyskursie oficjalnym”³⁵. Z mniejszych partii to między innymi DPL uważa, że publiczne instytucje nie mogą eksponować elementów religijnych i ich symboliki, zaś państwo nie powinno finansować działalności kościołów, może natomiast uczestniczyć w utrzymywaniu obiektów sakralnych jako dziedzictwa kulturowego. Postulat niefinansowania instytucji kościelnych z budżetu państwa pojawia się także w programie UL III RP³⁶ oraz SDPL, która popiera dotowanie budżetowe obiektów kościelnych dla zachowania ich wartości jako dzieł sztuki czy też zabytków³⁷. Socjaldemokracja zgadza się na dokonywanie aborcji z przyczyn społecznych, choć SLD w czasie swoich rządów nie zdecydował się na zmianę prawa w tym zakresie z obawy pogorszenia się stosunków z kościołem przed referendum w sprawie integracji europejskiej. Lewica krytykowała pomysł włączenia oceny z religii do średniej ocen i wprowadzenia jej do przedmiotów zdawanych na maturze. Takie stanowisko pojawia się w programach i wypowiedziach liderów wszystkich partii. Skrajny pogląd prezentuje RACJA dla której kwestia odsunięcia kościoła zwłaszcza katolickiego od wszelkiego wpływu na życie polityczne jest podstawowym elementem programu. RACJA krytykowała przy tym uległość w tym względzie wykazywaną przez partie lewicy uczestniczące w rządach jak SLD, UP czy SDPL. O stosunku do niektórych polityków lewicy świadczyć może decyzja podjęta na II Konwencji Krajowej RACJI (14.01.2006), o przyznaniu tytułu „kleroika roku” — Aleksandrowi Kwaśniewskiemu³⁸.

Polska socjaldemokracja popiera idee budowy społecznej gospodarki rynkowej, w której, jak do zapisano na przykład w deklaracji SDPL „aktywna rola państwa sprzyja sprawiedliwemu podziałowi dóbr, skutecznej walce z bezrobociem i poprawie jakości życia całego społeczeństwa”, zaś polityka gospodarcza państwa powinna

³⁴ *Świeckie Państwo...*, op. cit.

³⁵ Godlewski T., *Lewica socjaldemokratyczna...*, op. cit., s. 296.

³⁶ *Program Unii Lewicy...*, op. cit.

³⁷ *Świeckie Państwo...*, op. cit.

³⁸ <http://www.racja.org.pl> 30.01.2009 r.

„prowadzić do wyrównywania różnic w poziomie i jakości życia między wsią a miastem oraz między regionami kraju”³⁹. Partie socjaldemokratyczne opowiadają się za równoprawnością wszelkich form własności i popierają proces prywatyzacji jednak przy zastrzeżeniu, że „przekształcenia własnościowe powinny być podporządkowane nie tylko wymogom efektywności ekonomicznej, lecz także celom społecznym”⁴⁰.

Trudno mówić o socjaldemokratycznej wizji systemu podatkowego w państwie, gdyż między poszczególnymi partiami istnieją w tym względzie istotne różnice. Ugrupowania lewicowe nie różnią się w sprawie krytyki podatku liniowego, choć przed ostatnimi wyborami parlamentarnymi w środowisku SLD pojawiały się głosy taki podatek popierające. Główne przyczyny odrzucenia podatku liniowego dla SDPL to między innymi pogląd, że „osoby zamożne powinny oddawać fiskusowi większą część swoich dochodów niż osoby uzyskujące niższe dochody”, „nie jest możliwe wprowadzenie podatku liniowego (...) bez jednoczesnego zwiększenia obciążeń podatkowych dla osób o niskich dochodach”, oraz „bardziej skutecznym narzędziem sprzyjającym wzrostowi zatrudnienia jest obniżenie w określonych przypadkach pozapłacowych kosztów pracy”⁴¹. Różnica istnieje w kwestii progów podatkowych, a także kwoty wolnej od podatku. Chociażby RACJA popiera podatek 50% dla najbogatszych jednak miałby on objąć osoby zarabiające powyżej 15 tys. złotych miesięcznie⁴². W koncepcji systemu podatkowego UL III RP zakładano 6 skal podatkowych 10%, 15%, 19%, 30%, 40% i 50% oceniając dotychczasowy system jako „de facto liniowy” gdzie 94% podatników płaci najniższą 19% stawkę”, nie spełniając zdaniem partii „walorów redystrybucyjnych”⁴³. SLD popiera podatek progresywny z „większą liczbą progów podatkowych” nie określając dokładnie jakich. UL III RP jest także zwolennikiem opodatkowania spekulacji kapitałowych, a RACJA opowiada się za wprowadzeniem 1% podatku obrotowego⁴⁴.

Bezrobocie jest oceniane przez wszystkie partie socjaldemokratyczne jako najważniejszy problem do rozwiązania. Dla socjaldemokracji „glebą, na której rodzi się przestępczość, jest bieda, wykluczenie społeczne, brak perspektyw życiowych i trwałe bezrobocie”, co oznacza, że kwestie walki z bezrobociem lewica wiąże także z problemem bezpieczeństwa obywateli⁴⁵. Koncepcje polityki gospodarczej odnoszą

³⁹ *Deklaracja Programowa SDPL...*, op. cit.

⁴⁰ *Ibidem*.

⁴¹ *Propozycje gospodarcze SDPL. Gospodarka tworząca miejsca pracy*, www.sdpl.org.pl/informacje.php?id=221, 27.08.2008 r.

⁴² Stanowisko APP „Racja” w sprawie minimalnego wynagrodzenia, skali podatkowej i polityki RPP, podjęte przez RK APP „Racja” w dniu 3.10.2004 r., „Polska Scena Polityczna” 2004, nr 19, s. 12.

⁴³ *Program Unii Lewicy...*, op. cit.

⁴⁴ *Ibidem*; *Program APP „Racja”*, luty 2004, rozdział III Program rozwoju państwa, pkt. 3 Finanse publiczne, w zbiorach autora.

⁴⁵ *Bezpieczne społeczeństwo, Stanowisko I Kongresu SDPL*, 13–14.05. 2006 r., w zbiorach autora.

się przede wszystkim do sposobów prowadzenia działań bezrobocie ograniczających. Odmienna jest na lewicy wizja takich działań. SLD przeciwdziałanie bezrobociu rozumiał przede wszystkim jako działania inwestycyjne, przy wykorzystaniu wsparcia UE w aktywizacji bezrobotnych. Tworzenie nowych miejsc pracy uzależnione jest zdaniem SLD od utrzymania wysokiego tempa wzrostu gospodarczego⁴⁶. W projekcie Konstytucji Programowej SLD za pierwszą zasadę uznano rozwój społeczny, gdyż „wzrost gospodarczy i inwestycje powinny służyć podnoszeniu poziomu życia wszystkich obywateli”, a „wykluczenie społeczne to kalectwo demokracji”⁴⁷. Podobnie problem widzi SDPL, dla której tylko wzrost gospodarczy (w granicach 6%) może stworzyć „dostateczną liczbę miejsc pracy”⁴⁸. SLD nie określa wysokości płacy minimalnej, lecz dążenie do jej systematycznego i stałego podnoszenia do co najmniej poziomu połowy średniego wynagrodzenia⁴⁹. W podobny sposób wzrost płacy minimalnej pojmuje UL III RP dodając postulat wprowadzenia 35 godzinowego tygodnia pracy⁵⁰. Z kolei DPL obarcza państwo obowiązkiem stwarzania „warunków i mechanizmów dla zrealizowania prawa pracy, wykształcenia, ochrony zdrowia, zabezpieczenia emerytalnego i socjalnego”⁵¹.

Polska socjaldemokracja jest proeuropejska, popiera wizję „Europy socjalnej, realizującej ideały sprawiedliwości społecznej” europejskiego modelu państwa socjalnego promującego „dialog partnerów społecznych jako fundament rozwoju gospodarczego i mechanizmy przeciwstawiania się marginalizacji dużych grup społecznych”⁵². Na konferencji programowej SLD 16 września 2000 roku w wystąpieniu odnosząc się do problemu integracji europejskiej Leszek Miller powiedział: „Integracja Polski z Unią Europejską nie jest kwestią doktrynalną czy ideologiczną. To zadanie najdosłowniej patriotyczne, bo przesądzające o przyszłości kraju (...) SLD popiera proces integracji europejskiej i traktuje członkostwo w Unii jako zasadniczy cel strategii rozwojowej naszego państwa”⁵³. Przed wyborami parlamentarnymi 2001 koalicja SLD–UP wpisywała się programowo do ugrupowań popierających, jak naj-

⁴⁶ *Sprawiedliwość Społeczna i Praca...*, op. cit.

⁴⁷ *Polska Demokratyczna i Socjalna — Projekt Konstytucji Programowej SLD*, www.sld.org.pl, 26.06.2009 r.

⁴⁸ *Lewicowa polityka społeczna...*, op. cit.

⁴⁹ *Sprawiedliwość Społeczna i Praca...*, op. cit.

⁵⁰ *Program Unii Lewicy...*, op. cit.

⁵¹ Deklaracja Ideowa DPL, www.dpl-org-pl., 23.09.2005 r.

⁵² Manifest Programowy SLD, *Nowy wiek — nowy Sojusz Lewicy Demokratycznej. Socjaldemokratyczny program dla Polski*, przyjęty przez I Kongres SLD w dniu 19 grudnia 1999 r., [w:] *Zbiór podstawowych dokumentów z działalności Sojuszu Lewicy Demokratycznej w latach 1999–2003*, Warszawa 29–30 czerwca 2003, s. 93

⁵³ Wystąpienie Przewodniczącego SLD Leszka Millera na Konferencji Programowej w dniu 16 września 2000 r., [w:] *Informacja o pracy Klubu Parlamentarnego Sojuszu Lewicy Demokratycznej w trzecim kwartale 2000 r.*, Warszawa, październik 2000 r. s. 250.

szybszą integrację z Unią Europejską⁵⁴. Marek Borowski podkreśla, że to właśnie wizja polityki zagranicznej jest czymś co odróżnia polską lewicę od prawicy, ponieważ „prawica odwołuje się do narodu, lewica do społeczeństwa i obywateli. W związku z tym lewica jest za stopniową federalizacją Europy, wspólną polityką zagraniczną i wspólnym prawem nie tylko w sferze gospodarki (...) natomiast PiS i PO widzą Europę głównie jako wspólny obszar gospodarczy i dostarczycielkę funduszy na rozwój Polski”⁵⁵.

Państwo według polskich socjaldemokratów powinno być otwarte na świat, pozbawione kompleksów, ze zdecentralizowanym systemem władzy. Jest to „państwo świeckie” w którym powinien przebiegać wyraźny podział między wpływami kościołów, a wpływami władzy wybranej w demokratycznych wyborach, przy czym podstawa działań władzy nie może wynikać z zaangażowania na rzecz jakiegokolwiek wyznania.

Jest to państwo, którego podstawy ekonomiczne opierają się na zasadach wolnego rynku jednak według socjaldemokratów to państwo powinno spełniać swą rolę przy wyrównywaniu szans, likwidowaniu praktyk dyskryminacyjnych z wszelkich względów religijnych, społecznych, rasowych, seksualnych. To państwo ma być gwarantem równouprawnienia kobiet i mężczyzn we wszystkich dziedzinach życia. Wizja państwa prezentowana przez socjaldemokratów jest zasadniczo odmienna od koncepcji państwa głównych ugrupowań prawicowych PORP i PiS przede wszystkim w obszarze aksjologicznym. Obecnie polska socjaldemokracja jest nie tylko opozycją wobec samej władzy, lecz także wobec wizji państwa przez tą władzę głoszoną.

SUMMARY

VISION OF A STATE IN PROGRAMS OF SOCIAL DEMOCRATIC PARTIES

The article refers to the vision of a country which was represented by a part of Polish left wing on the basis of an analysis of politics' positions, documents and speeches.

The author points out a considerable resemblance of views common in the parties programmes. In the political ideas of certain parties recurring elements, referring to a state as an institution, are: the decentralization of power, abolishing of Senat or support for the propor-

⁵⁴ Migalski M., *Proces integracji Polski z Unią Europejską w programach komitetów wyborczych*, [w:] *Wybory parlamentarne 2001. Scena polityczna – aktorzy – programy – strategie*, red. J. Sztumski, M. Kolczyński, Katowice 2003, s. 60–69.

⁵⁵ Borowski M., *Sześć celów lewicy*, www.sdpl.org.pl/informacje.php?id=763, 5.09.2006 r.

tional electoral system. However, for the left wing a well-organised country means not only procedures and mechanisms of elections, but also a guarantee of some values, including freedom of speech, media, religion, equal opportunities for ethnic and sexual minorities or gender equality.

In author's opinion these are the components of the political programmes which distinguish Polish left wing from the right and characterize a left vision of a country.

Translated by Izabella Kolsut

GRZEGORZ CIECHANOWSKI

DZIAŁALNOŚĆ GRUPY OBSERWATORÓW WOJSKOWYCH ONZ W IRAKU I IRANIE 1988–1990

KLUCZOWY REJON ŚWIATA

Przez pięć lat Polski Kontyngent Wojskowy prowadził działania mające stabilizować sytuację w Iraku. Żołnierze WP nadzorowali środkowo-południową strefę odpowiedzialności w szeregach dowodzonej przez Polaków Wielonarodowej Dywizji Centrum-Południe (ang. MNDCS¹). Główne zadania sił koalicyjnych dotyczyły tworzenia podstaw do powołania struktur irackiej administracji centralnej i lokalnej, zapewnieniu bezpieczeństwa ludności cywilnej i wojsk koalicji oraz szkolenie irackich jednostek wojskowych i policji. Wielokrotnie walczyli z bojownikami muzułmańskimi i terrorystami. Zakończyli swoją misję w październiku 2008 roku. Pozostały tam międzynarodowe siły, których trzon stanowią Amerykanie. Osiągnięcie przez Waszyngton zakładanych celów: uspokojenia sytuacji w tym kraju i budowa demokracji w stylu zachodnim ma nikłe szanse powodzenia.

Coraz głośniejsze, szczególnie w Izraelu, mówi się też o możliwości wybuchu wojny z Iranem, ze względu na wyraźne oznaki rozwijania przez tę islamską republikę programu budowy broni nuklearnej. Wszystkie te procesy zachodzą w kluczowym dla światowego bezpieczeństwa obszarze świata, jednego z najbardziej zasobnych w ropę naftową. Warto zatem przeanalizować proces załamania równowagi w tym regionie i próby zbudowania na nowo stabilizacji czynione przez ONZ, w tym również przez polskich żołnierzy służących pod błękitną flagą. Opis tego mało znanego zagadnienia warto rozpocząć od analizy przyczyn wybuchu wojny iracko-irańskiej,

¹ MDCS — *Multinational Division Center-South*.

która zakłóciła delikatną stabilizację nad Eufratem i Tygrysem, obszarem szczególnym z innego jeszcze powodu — jest miejscem narodzin państwa Sumerów — najstarszej znanej nam ludzkiej cywilizacji.

GENEZA I PRZEBIEG KONFLIKTU

Analizując przesłanki konfliktu między Irakiem a Iranem, należy zwrócić uwagę na niechęć dzielącą rządzony przez sunnitów Irak i szyicki Iran. Społeczeństwo irackie to w przeważającej części Arabowie² niechętnie patrzący na sąsiadów, potomków obcych im kulturowo Persów. Rok 1979 był przełomowy dla obu krajów. Na skutek rewolucji Chomeiniego w Iranie upadła monarchia Pahlawich³. Ogarnięty zamieszkami Iran, do niedawna dobrze zorganizowane państwo z najsilniejszą w całym regionie armią, pogrążył się w chaosie i niemal z dnia na dzień odwrócił się od Stanów Zjednoczonych, głównego dotąd sojusznika strategicznego⁴.

W tym samym roku Saddam Husajn odsunął od władzy prezydenta Iraku Ahmeda Hassana al-Bakra i objął jego stanowisko oraz mianował się przewodniczącym partii, której przypadły niepodzielne rządy. Wewnętrzna polityka Saddama opierała się na wykorzystaniu zasobów ropy dla uczynienia z kraju lokalnego mocarstwa. W czerwcu 1972 r. nowy przywódca rozpoczął proces nacjonalizacji zachodnich firm paliwowych i dynamicznie przystąpił do modernizacji kraju kładąc nacisk na gospodarkę, szczególnie przemysł energetyczny i transport. Unowocześniono także rolnictwo. Społeczeństwo irackie jako jedno z niewielu arabskich, objęte zostało powszechnym programem edukacyjnym. Saddam Husajn rozbudowujący swoje siły zbrojne planował przeprowadzenie błyskawicznej wojny z ogarniętym rewolucją Iranem, która pozwoliłaby na opanowanie strategicznego toru wodnego Shatt-el-Arab, liczącego 90 km długości, wspólnego ujścia Tygrysu i Eufratu do Zatoki Arabskiej. Taki zabieg pozwoliłby na kontrolowanie jednego z najważniejszych na świecie miejsca przesyłu ropy naftowej i gwarantowałoby pozycję Iraku jako regionalnego lidera⁵.

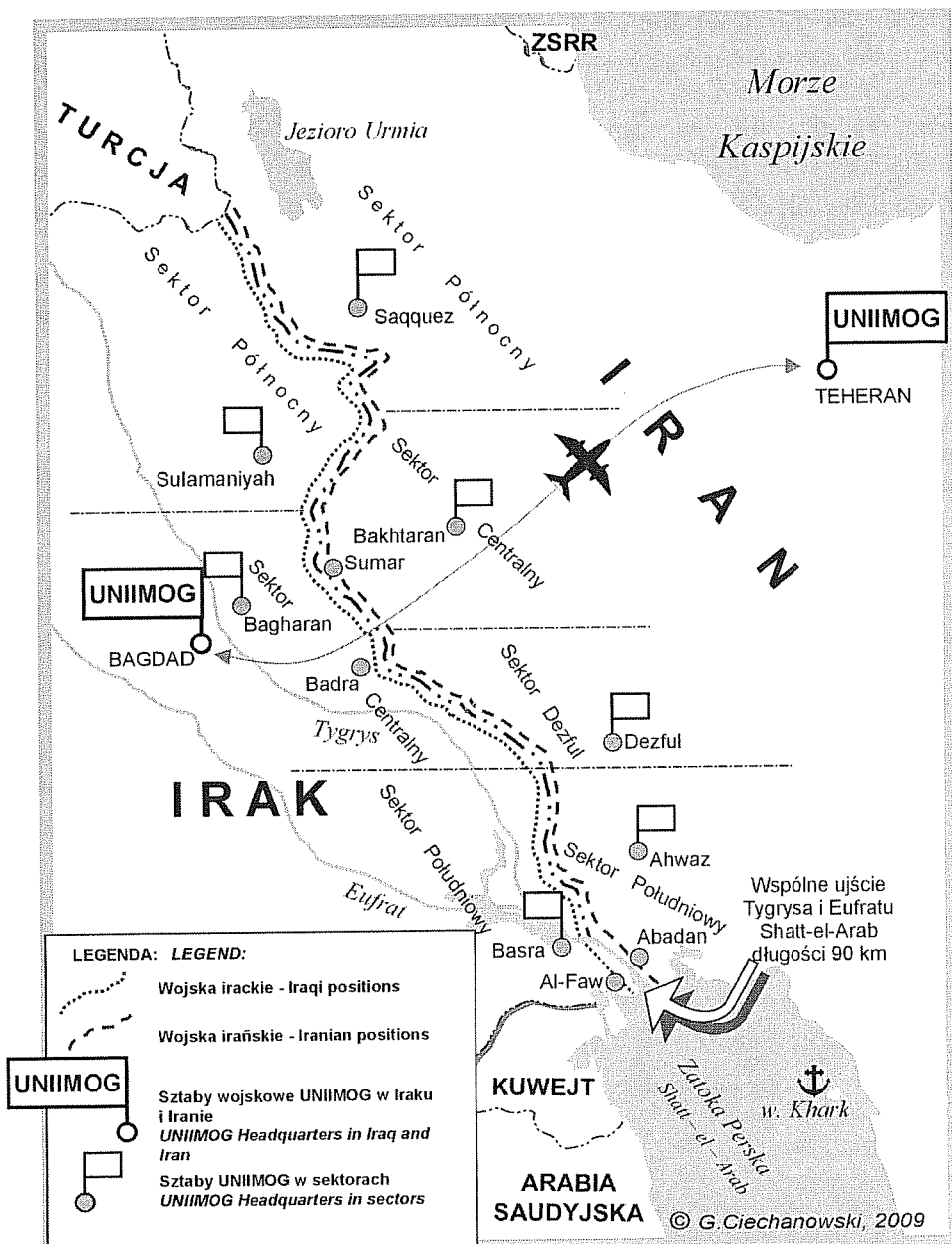
² Największą nie arabską grupę narodowościową stanowią indoeuropejscy Kurdowie.

³ Chomeini Ruhollah, właściwie Musawi Hendi (1900–1989), islamski przywódca religijny, polityk irański. Zagorzały wróg monarchii. W 1955 r. obwołany najwyższym przywódcą religijnym, ajatollahem. Od 1962 r. zwierzchnik szyitów irańskich. Przebywając na emigracji w Iraku, następnie od 1978 r. we Francji, Chomeini nawoływał do obalenia rządu w Iranie i utworzenia republiki islamskiej. W 1979 r., po wyjeździe szacha z Iranu, powrócił do kraju i został obwołany najwyższym przywódcą religijnym oraz twórcą teokratycznej Republiki Islamskiej. Sprawował nieograniczoną władzę na mocy ustanowionej zgodnie z jego założeniami konstytucji.

⁴ *Iran — Irak na krawędzi pokoju*. „Żołnierz Wolności” 1988, nr 193, s. 3.

⁵ Irak pod naciskiem szacha Iranu, najwierniejszego sojusznika USA w tym regionie, zgodził się 6.03.1975 r. na niekorzystne dla siebie ustalenie granicy biegnącej wzdłuż toru wodnego dwóch rzek.

Działalność Grupy Obserwatorów Wojskowych ONZ w Iraku i Iranie
United Nations Iraq-Iran Observer Group



Źródło: opracowanie własne na podstawie: Cz. Marcinkowski, *Działalność mandatowa Grupy Obserwatorów wojskowych ONZ do nadzorowania rozejmu między Iranem a Irakiem*, Warszawa 1990, s. 19.

Wojska Sadama Husajna uderzyły na sąsiada w 1980 r. licząc na błyskawiczny sukces. Krótka, dobrze przeprowadzona ofensywa dawała trzykrotnie mniejszemu Irakowi szansę na zwycięstwo⁶. Regularna armia irańska, wcześniej pozbawiona znaczenia i siły przez ideologicznych przywódców, zgodnie z przewidywaniami strategów z Bagdadu, nie stawiała poważniejszego oporu najeźdźcom. Zaskakująco twardą obronę podjęli natomiast fanatyczni ochotnicy — strażnicy rewolucji, którzy odtąd zaczęli dźwigać główne brzemie walk. Ich postawa spowodowała, że wojska Husajna nie zdobyły najważniejszego celu ofensywy — irańskiego brzegu Shatt-el-Arab i nie osiągnęły zakładanego sukcesu na pozostałych odcinkach długiego frontu.

W tej sytuacji siły irackie zmuszone były przejść do obrony, odpierając zaciekle ataki irańskie. Wojna miała niezwykle krwawy przebieg. Irańscy przywódcy religijni ogłosili świętą wojnę. W jednostkach wojskowych dowódcom, wywodzącym się z dawnej armii szacha i z tego względu osobom niepewnym, przydzielono kontrolujących ich działania duchownych „komisarzy”, w zasadzie nie mających żadnego pojęcia o sposobie prowadzenia działań bojowych⁷. Atakowano nieprzyjaciela w najmniej wyszukany sposób, pchając pod ogień nieprzyjaciela zmasowaną liczbę żołnierzy, tworzących tzw. fale ludzkie. Ponoszono przy tym ogromne straty. Armia iracka przytłoczona ilością wrogich żołnierzy, zaczęła stosować na szeroką skalę broń chemiczną, która zbierała ogromne żniwo wśród pozbawionych najprostszycy środków ochronnych Irańczyków. Szczególnie ciężkie straty kosztowały stronę irańską uparte ataki prowadzone w celu opanowania Basry.

Kolejne natarcia nie przynosiły rozstrzygnięć, przyczyniały się jedynie do ponoszenia ogromnych strat przez obie strony. Dopiero w lutym 1986 r. irańskie wojska i oddziały strażników rewolucji opanowały iracki port Al-Faw oraz zdobyły przyczółki na wschodnim brzegu kanału Chawr-Abd-Alah, oddzielającym Irak od Kuwejtu, odcinając tym samym terytorium wroga od obszaru Zatoki Perskiej. Krwawe straty zniechęcały społeczeństwo irańskie do dalszego ponoszenia ciężarów wojny, co w końcu dotarło do władz w Teheranie. Kiedy zatem w kwietniu 1988 r. armia irańska odbiła półwysep Faw oraz osiągnęła niewielkie sukcesy w rejonie Basry i Kurdystanie, wśród ajatollahów zwyciężyło ostatecznie przekonanie o konieczności przerwania konfliktu.

Wojna doprowadziła do wzajemnego wyniszczenia przeciwników. Według międzynarodowych szacunków pochłonęła życie około miliona ludzi, z których 2/3 to ofiary po stronie irańskiej i kosztowała ok. 300 mld dolarów, doprowadzając do ruiny gospodarki obu krajów⁸.

⁶ J. Bullock, H. Morris, *Wojna Saddama*, Poznań 1991, s. 38.

⁷ Jedną z najbardziej odrażających praktyk stosowanych przez religijnych przywódców irańskich było formowanie i rzucanie do walki tysięcy dzieci-męczenników. Kierowano je na pierwszą linię w charakterze żywych tarcz. Ich oddziały prowadzono na pola minowe, powodując eksplozje min i w ten makabryczny sposób torując drogę jednostkom bojowym.

⁸ J. Bullock, H. Morris, *Wojna...*, s. 117.

ZAANGAŻOWANIE ONZ W ROZWIĄZANIE KONFLIKTU

W sierpniu 1988 r., po prawie ośmiu latach wojny oraz po okresie bardzo intensywnych negocjacji Sekretarza Generalnego (SG) ONZ⁹ prowadzonych w zasadzie od początku konfliktu, strony zgodziły się na propozycję Sekretariatu ONZ przerwania ognia, zawieszenia broni i rozpoczęcia, pod auspicjami ONZ, bezpośrednich rozmów dotyczących spornych kwestii. W celu utrzymania zawieszenia broni, Rada Bezpieczeństwa ONZ¹⁰ na mocy rezolucji nr 619 z dnia 9 sierpnia 1988 r. utworzyła Grupę Obserwatorów Wojskowych ONZ w Iraku i Iranie — UNIIMOG¹¹.

Zadaniem mandatowym misji było nadzorowanie przerwania ognia i zawieszenia broni między Irakiem i Iranem oraz wycofania wszystkich sił do granicy sprzed agresji Iraku na Iran.

Po uzyskaniu formalnego porozumienia o zawieszeniu broni Sekretarz Generalny ONZ wysłał do Iranu i Iraku specjalną techniczną grupę ekspertów wojskowych z misji Organizacji Narodów Zjednoczonych ds. Nadzorowania Rozejmu — UNTSO¹², która pod dowództwem norweskiego generała Martina Vadseta — szefa sztabu UNTSO działając przemiennie trzy dni w Bagdadzie oraz trzy w Teheranie, prowadziła negocjacje na temat metod działania wojskowych obserwatorów NZ. Grupa ta składająca się z czterech obserwatorów wojskowych UNTSO, starszego doradcy politycznego oraz cywilnego eksperta ds. logistyki z ONZ, w okresie od 25 lipca do 2 sierpnia 1988 r. wypracowywała sposób zorganizowania w obu krajach specjalnej misji obserwatorów ONZ¹³.

USTALENIA W SPRAWIE OPERACYJNEGO FUNKCJONOWANIA UNIIMOG

Mandat UNIIMOG, zgodnie z rezolucją 589, nakładał na obserwatorów obowiązek sprawdzania i nadzorowania zawieszenia broni oraz potwierdzania procesu wycofywania się wojsk na uzgodnione pozycje tzn. z przed rozpoczęcia wojny

⁹ W tekście stosowany skrót SG.

¹⁰ W tekście stosowany skrót RB.

¹¹ UNIIMOG — *United Nations Iraq-Iran Observer Group*.

¹² UNTSO — *United Nations Truce Supervision Organization*. UNTSO rozpoczęła się w maju 1948 r. Rada Bezpieczeństwa podjęła wówczas decyzję o przeprowadzeniu wojskowej operacji, mającej na celu nadzorowanie rozejmu arabsko-izraelskiego. Pierwsza misja pokojowa ONZ spotkała się z dużą aprobatą ze strony społeczności międzynarodowej. Patrz: Ośrodek Informacji ONZ w Warszawie, www.unic.un.org.

¹³ R. Gardy, *Grupa...*, s. 3.

w 1980 r. Głównymi zadaniami UNIIMOG, wyszczególnionymi w sprawozdaniu Sekretarza Generalny ONZ z dnia 7 sierpnia 1988 r. było:

- uzgodnienie i wyznaczenie wspólnie ze stronami konfliktu linii przerywania ognia oraz strefy zawieszenia broni w taki sposób, by wojska poszczególnych stron nie stacjonowały zbyt blisko siebie;
- ciągłe monitorowanie zawieszenia broni;
- badanie wszelkich domniemych naruszeń zawieszenia broni i ich likwidacja, gdyby naruszenia miało miejsce;
- nie dopuszczanie, drogą negocjacji, do naruszania status quo, do czasu wycofania wszystkich sił na pozycje za międzynarodowo uznaną granicę międzypaństwową;
- monitorowanie, weryfikowanie i potwierdzanie wycofywania wszystkich sił poza granicę międzypaństwową zatwierdzoną przez stosowne organa międzynarodowe;
- zapobieganie drogą natychmiastowych pokojowych negocjacji, wszelkim zmianom status quo w oczekiwaniu na ostateczne kompleksowe rozwiązanie problemu;
- doprowadzanie do porozumienia stron w kwestiach ustanowienia obszarów rozdzielania sił i środków wojskowych po obu stronach granicy, w tym dotyczące ograniczeń liczby oraz kalibrów broni, które mają zostać rozmieszczone w obszarach znajdujących się w pobliżu ustalonej granicy międzypaństwowej; stałe patrolowanie akwenów wodnych w rejonie Shatt-el-Arab i kontrolowanie okrętów stron konfliktu przez personel UNIIMOG¹⁴.

W swoim sprawozdaniu z 7 sierpnia 1988 r. SG ONZ zwrócił szczególną uwagę na cztery główne warunki, od realizacji których uzależnił prawidłowe i efektywne działanie personelu UNIIMOG. Były to:

- dbałość o pełne zaufanie i poparcie Rady Bezpieczeństwa ONZ (RB ONZ) w swoim działaniu;
- korzystanie z pełnej, obiektywnej współpracy ze stronami konfliktu;
- działanie w stanie jako w pełni zintegrowane i solidarne jednostki wojskowe;
- zabezpieczenie misji w odpowiednie warunki finansowe w celu prawidłowego jej funkcjonowania i pokrywania zaistniałych kosztów.

Na podstawie rezolucji 619 z dnia 9 sierpnia 1988 r. Rady Bezpieczeństwa ONZ, zatwierdzonej przez Sekretarza Generalnego ONZ, pierwszy mandat UNIIMOG ustalono na okres 6 miesięcy. O uchwaleniu kolejnych mandatów decydowała RB ONZ na wniosek opracowany przez SG NZ w oparciu o raport ów-

¹⁴ Zob. oficjalna strona internetowa ONZ: http://www.un.org/Depts/dpko/dpko/co_mission/uniimog.htm.

czesnego zastępcy SG ds. misji pokojowych — Marracka Gouldinga. Na pierwsze go szefa UNIIMOG został wyznaczony jugosłowiański gen. dyw. Slavko Jovic, który pełnił tę funkcję do listopada 1990 r. Po jego odejściu, dowodzenie misją powierzono gen. bryg. S. Anam Khanowi z Bangladeszu.

Cały stan osobowy UNIIMOG liczył 400 osób, w tym 350 obserwatorów — MO¹⁵ wojskowych z 27 państw i 50 pracowników cywilnych. W misji uczestniczyły: Argentyna, Australia, Austria, Bangladesz, Kanada, Dania, Finlandia, Ghana, Węgry, Indie, Indonezja, Irlandia, Włochy, Kenia, Malezja, Nowa Zelandia, Nigeria, Norwegia, Peru, Polska, Senegal, Szwecja, Turcja, Urugwaj, Jugosławia i Zambia. Z Polski w misji wzięło udział 45 obserwatorów pełniących różne funkcje od obserwatora do szefa sztabu misji (głównie po stronie irackiej)¹⁶.

Od 10 sierpnia 1988 r., nazajutrz po oficjalnym ustanowieniu UNIIMOG, pierwsze dwie grupy obserwatorów już w ramach misji funkcjonowały w paśmie gór na granicy iracko-irańskiej. Składały się one z 12 obserwatorów wojskowych każda, z czego 9 było oddelegowanych z UNTSO. Pełnili oni m.in. obowiązki dowódców tzw. Team Site'ów oraz uzupełniali kierownictwo personelu cywilnego misji. Grupy te ustalały kontakty z lokalnymi władzami Iraku i Iranu oraz dokonywały rekonesansów miejsc dyslokacji UNIIMOG, w tym rejony sektorów, miejsc rozmieszczenia ich Kwater Głównych, baz Team Site oraz posterunków obserwacyjnych tzw. OP¹⁷.

Od momentu ogłoszenia formalnego zawieszenia broni obowiązującego od godz. 03.00 czasu GMT 20 sierpnia 1988 r., 307 obserwatorów wojskowych i podstawowy trzon personelu cywilnego, w tym także kanadyjskie jednostki łączności rozpoczęły swoją działalność w Iraku i Iranie. 51 zespołów patrolowych rozpoczęło działalność na obszarze przydzielonych spornych rejonów, w tym:

W Iraku w Sektorach:

- Północnym — obejmującym obszar prowincji Sulamanyah od granicy Iraku z Turcją do m. Kifri ok. 150 km na płn. wsch. od Bagdadu;
- Centralnym — obejmującym swym obszarem rejon prowincji Bagdad od m. Kifri na północy i do m. Al Hajj położonym ok. 150 km na płd.-wsch. od Bagdadu. Siedziba sektora w Baquabah;
- Południowym — obejmującym swym zasięgiem obszar prowincji Basra rozciągającym się od m. Al. Hajj położonej ok. 150 km na płn.-wsch. od Basry, gdzie mieściła się siedziba sektora UNIIMOG, aż do ujścia rzeki Shatt-el-Arab tj. m.in. do m. Al. Faw.

¹⁵ MO — *Military Observer*.

¹⁶ J. Markowski, *Polska w operacjach pokojowych. Operacje pokojowe ONZ*, Warszawa 1994, s. 49.

¹⁷ OP — *Observation Post*.

W Iranie:

- Północnym rozciągającym się od styku granic Turcji, Iraku i Iranu, aż do m. Nudsheh (położonej na wysokości m. Halabjah po stronie Iraku) obejmującym obszar prowincji Saqqez;
- Centralnym obejmującym obszar prowincji Bakhtaran tj. od m. Nadsheh położonej ok. 125 km na półn.-zach. od m. Bakhtaran, aż do m. Mehran położonej ok. 135 km na półd.-wsch od m. Bagharan;
- Sektor obejmujący obszar prowincji Dezful, rozciągający się od m. Mehran położonej ok. 150 km na półn.-zach. od m. Dezful do m. Dashte Az Zadegan, położonej ok. 100 km na półd.- zach. od m. Dezful;
- Sektor Południowy, obejmujący swym zasięgiem rejon przygraniczny w prowincji Ahwaz — rozciągający się od m. Dashte Az Zadegan położonej ok. 100 km na półn.- zach od m. Ahwaz, do m. Chubideh położonej ok. 160 km na półd. od m. Ahwaz¹⁸.

Długość linii patrolowania dla każdego z sektorów wahała się od 250 km na północy do 70 km na południowych odcinkach stref patrolowania. Patrolowano szczególnie rejon graniczne i bezpośrednio przylegające do granicy państwowej.

Głównym zadaniem patroli było kontrolowanie zgodności ilości i rodzaju (kalibrów) broni w strefach objętych zawieszeniem broni; łagodzenie oraz sprawdzanie rzeczywistych lub domniemanych naruszeń postanowień zawieszenia broni, jak też wyjaśnianie nieporozumień np. co do przebiegu linii granicznej lub przechodzenia grup przemytniczych z jednej strony na drugą, jak też sporadycznie powstałych do różnych nieporozumień między stronami w niektórych obszarach (strefach) objętych zawieszeniem broni.

Utworzono dwie siedziby misji w Bagdadzie i w Teheranie. Główny szef misji UNNIMOG (szef obserwatorów wojskowych) i jego zastępcy przemieszczali się co tydzień do innej siedziby KG. Szef Sztabu UNNIMOG z Teheranu przyjeżdżał do Bagdadu, a szef UNIIMOG z Bagdadu przejmował na tydzień KG w Teheranie. Transport powietrzny realizowały siły lotnicze UNIIMOG, które składały się z trzech stałych kluczy lotniczych: łączności i obserwacji; zabezpieczenia logistycznego i klucza wykorzystywanego do przelotów celów pasażerskich¹⁹.

Linia zawieszenia broni liczyła 1400 km długości. Była patrolowana przez obserwatorów UNIIMOG z wykorzystaniem samochodów, śmigłowców, kutrów patrolowych lub pieszo w terenach górskich. W okresie zimowym obserwatorzy patro-

¹⁸ A. Jurczyński, *Pod błękitną flagą*, „Polska Zbrojna” 1989, nr 5, s. 7.

¹⁹ Zob. oficjalna strona internetowa ONZ: http://www.un.org/Depts/dpko/dpko/co_mission/uniimog.htm.

lowali swoje odcinki w rejonach górskich używając nart. Patrole składały się z dwóch obserwatorów ONZ oraz jednego oficera łącznikowego z danego kraju (Iranu lub Iraku). Każdego dnia pracowało 61 zespołów patrolowych UNIIMOG, kontrolujących przydzielone rejony przez 24 godz. na dobę.

Podstawowym zadaniem każdego patrolu, jak wspomniano, było sprawdzanie ilości uzbrojenia broni w strefie zawieszenia działań oraz wyjaśnianie (*Investigation*) zgłaszanych skarg o domniemanych naruszeniach postanowień (*Allegations*)²⁰.

Zgodnie z punktem 3 Rezolucji nr 595 Rada Bezpieczeństwa ONZ prowadziła negocjacje w sprawie uwolnienia i repatriacji jeńców wojennych natychmiast po zakończeniu działań bojowych zgodnie z III Genewską Konwencją z 12 sierpnia 1949 r. Pierwszym efektem rokowań była zgoda stron na rozpoczęcie wymiany jeńców wojennych. Delegacje obu państw wyrażały w równym stopniu zainteresowanie ich szybkim powrotem do domów. Nikt, nawet przedstawiciele Czerwonego Krzyża nie znali dokładnej liczby jeńców, a Iran i Irak nie dopuściły wysłanników tej organizacji do niektórych obozów jenieckich. Po długich konsultacjach strony porozumiały się w sprawie wymiany chorych i rannych jeńców. W pierwszej fazie zgodzono się na repatriację z Iranu 1158 osób, zaś z Iraku — 411. Dnia 24 listopada 1988 r. samolotem czarterowanym przez Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża z Teheranu odleciała grupa szczęśliwców — 52 rannych i chorych żołnierzy irackich, a rejsiem powrotnym wróciło do swojego kraju 41 jeńców irańskich. W dniu 1 grudnia 1988 r., zaprzestano wymiany bez podania przyczyn tej decyzji²¹. Ocenia się, że władze obu krajów obawiały się wyjawienia przez repatriantów informacji dotyczących warunków panujących w obozach dla jeńców wojennych. W tym wypadku przywódcy z Teheranu czy Bagdadu byli absolutnie zgodni — poświęcenie życia kilkudziesięciu tysięcy swoich obywateli nie miało dla nich żadnego znaczenia. Oczywiście obie strony oskarżały się wzajemnie o zaniechanie dalszej wymiany.

Współpraca ze stronami konfliktu była nieodzowna. Swobodne działanie obserwatorów oraz innych osób funkcyjnych np. oficerów łącznikowych UNIIMOG regulowały stosowne umowy zawarte z Irakiem 5 listopada 1988 r. i rządem Islamskiej Republiki Iranu z dnia 28 marca 1989 r. Umowy zawierały odpowiednie warunki odnośnie przywilejów i immunitetów funkcjonariuszy ONZ zawarte zgodnie z zasadami Karty Narodów Zjednoczonych. Ponadto uwzględniały one doświadczeń z innych misji pokojowych ONZ.

²⁰ R. Gardy, *Grupa...*, s. 5.

²¹ Cz. Marcinkowski, *Działalność mandatowa Grupy Obserwatorów wojskowych ONZ do nadzorowania rozejmu między Iranem a Irakiem*, Warszawa 1990, s. 24.

PRZYPADKI NARUSZEŃ ZAWIESZENIA BRONI

Tylko w pierwszych 9 tygodniach działalności, UNIIMOG otrzymał 1072 skargi o domniemanych naruszeniach zawieszenia broni. Głównie dotyczyły one ilości uzbrojenia broni w strefach rozdzielania sił. Wszystkie te doniesienia (*Allegations*) zostały zbadane (przeprowadzano *Investigations*). Po sprawdzeniu doniesienia sporządzany był protokół, który wysyłano natychmiast do oficera operacyjnego w siedzibie misji w Teheranie czy w Bagdadzie. Jednym z poważniejszych przypadków, mogących spowodować daleko idące reperkusje stało się naruszenie stwierdzone przez obserwatorów UNIIMOG w m. Eikosh położonej po stronie irańskiej w Sektorze Dezful. W nocy z 23 na 24 sierpnia Irańczycy wzięli do niewoli kilku żołnierzy irackich. Jak się okazało ci pechowcy, wcieleni do armii dwa tygodnie wcześniej, po prostu zabłądzili wracając do swoich baz po odbytej służbie na posterunkach obserwacyjnych. Do innego poważnego naruszenia doszło w dniu 13 września 1988 r., kiedy w Iranie wystąpiła powódź na bezludnym obszarze (*No Man's Land*) w rejonie Khoramshahr. Rozległe rozlewiska, jak twierdzili Irakijczycy, uniemożliwiły przekazanie przez nich zajętych terenów w wyznaczonym terminie. Występowały również naruszenia związane z wykonywaniem prac fortyfikacyjnych i inżyniersko-budowlanych zarówno przez jedną, jak i drugą stronę konfliktu. Po interwencji obserwatorów UNIIMOG problemy zlikwidowano, a prace przerwano²².

Sytuacja w regionie pogorszyła się w sierpniu 1990 r. po dokonaniu najazdu na Kuwejt przez Irak. Działania wojenne znacznie utrudniły normalne funkcjonowanie UNIIMOG. Do końca września 1990 r. prawie wszystkie siły (95%) zostały wycofane ze spornych obszarów obu krajów, ale w wyniku wcześniej przeprowadzonej pracy linia graniczna znalazła się niemal w takiej pozycji, jak przed rozpoczęciem działań wojennych w 1980 r. Delimitację granic przekazano do wykonania specjalnym komisjom międzynarodowym. Prace komisji odbywały się pod nadzorem obserwatorów UNIIMOG, aż do chwili opuszczenia przez nią terytorium Iraku i przejściu całego stanu osobowego misji do Teheranu via Bagharan i Dezful w Sektorze Centralnym. Opuszczenie terytorium Iraku nastąpiło w nocy z 17 na 18 stycznia 1991 r. tj. po wybuchu wojny w Zatoce Perskiej i rozpoczęciu się operacji powietrznej „Pustynna Burza.”

Działalność UNIIMOG skupiła się wówczas na:

²² Zob. oficjalna strona internetowa ONZ: http://www.un.org/Depts/dpko/dpko/co_mission/uniimog.htm.

- sprawdzaniu i zatwierdzaniu ostatecznych etapów wycofywania się pozostałych resztek wojsk z zajętych terenów;
- pomaganiu stronom w rozwiązywaniu lokalnych napięć i sporów głównie na tle kwestii granicznych;
- pomocy w tworzeniu tzw. obszarów separacji na bezludnym obszarze (*No Man's Land*) po obu stronach granicy;

W związku z tym ten ograniczony rodzaj działań było w stanie zabezpieczyć 60% stanu osobowego UNIIMOG. Po przyjęciu przez Radę Bezpieczeństwa ONZ rezolucji nr 671 z 27 września 1990 r., wyraziła ona zgodę na wykonanie polecenia Sekretarza Generalnego ONZ tj. zredukowania stanu osobowego misji do 230 osób, w tym do 184 obserwatorów wojskowych. W trakcie tej redukcji po stronie irańskiej zmniejszono ilość sektorów do trzech, z siedzibami w Saqqez, Bakhtaran i Dezful. Po stronie irackiej pozostawiono trzy sektory z siedzibami w Sulejmaniyi, Mansuriyah i Basrze.

Od początku istnienia UNIIMOG była to już trzecia większa zmiana całej struktury misji (pierwsza miała miejsce 1989 w styczniu r., gdzie reorganizacji podlegała głównie KG w Bagdadzie, natomiast druga we wrześniu 1989 r. i dotyczyła systemu wymiany kadr w UNIIMOG). Przystąpiono też do konsultacji na temat dalszej przyszłości UNIIMOG. RB NZ sugerowała ograniczenie mandatu misji do dwóch miesięcy. Strona iracka optowała za 6 miesięcznym mandatem, natomiast rząd w Teheranie wyrażał zgodę na skrócenie go do dwóch miesięcy. W tych okolicznościach Sekretarz Generalny ONZ wydał polecenie przedłużenia mandatu tej operacji do dwóch miesięcy i zredukowania liczby obserwatorów do 120 oficerów, co potwierdziła Rada Bezpieczeństwa ONZ w przyjętej rezolucji nr 676 z 28 listopada 1990 r.

Według uzgodnień ze stronami konfliktu, UNIIMG został zobowiązany do:

- rozwiązywania pozostałych problemów granicznych;
- uzyskania od strony Iranu i Iraku informacji dotyczących rozmieszczenia pól minowych na terenach zajmowanych w okresie konfliktu oraz do dalszego nadzorowania obszarów ograniczonych zbrojeń w terenach przygranicznych²³.

Liczbę obserwatorów wojskowych po stronie irańskiej zmniejszono po raz kolejny do 60 osób, natomiast po stronie Iraku do 56, stacjonujących w obu państwach w 3 Sektorach. Ponadto 15 obserwatorów ze wszystkich sektorów po obu stronach oddelegowano do Kwatery Głównej w Bagdadzie i Teheranie, gdzie przejmowali oni m.in. obowiązki pełnione dotychczas przez osoby cywilne.

²³ R. Gardy, *Grupa...*, s. 7.

W styczniu 1991 r. strony konfliktu zgodziły się na zwołanie technicznego posiedzenia ekspertów wojskowych w celu przeanalizowania kwestii dotyczącej dalszego mandatu UNIIMOG. Ustalono, iż zgodnie z mandatem misji, do 22 stycznia 1991 r. zostaną uregulowane wszystkie sporne zagadnienia dotyczące granic oraz obszarów separacji i ograniczonego uzbrojenia wzdłuż międzypaństwowej granicy ustalonej między oboma państwami Traktatem z 1975 r. Linie separacji ustalono na głębokość 1 km wzdłuż całej długości granicy po obu jej stronach.

Wybuch wojny w Zatoce znacznie ograniczył możliwości całkowitego wykonania uzgodnionego harmonogramu zadań mandatowych. Pod koniec stycznia 1991 r. Iran wycofał się z 13 na 17 spornych stanowisk, zaś Irak z 23 na 29 pozostałych do wycofania miejsc.

W napiętej sytuacji bezpieczeństwo personelu UNIIMOG uległo dalszemu pogorszeniu. W dniach 12–13 stycznia 1991 r. SG ONZ złożył wizytę w Bagdadzie w czasie której podjął decyzję o przebazowaniu misji w Iraku do Sektora Centralnego w rejon m. Khanaqin, by po ześrodkowaniu całego stanu osobowego z wszystkich sektorów przejść na stronę Iranu i udać się do Teheranu²⁴.

W nocy z 16 na 17 stycznia 1991 r. — po wybuchu wojny w Zatoce, cały pozostały stan osobowy UNIIMOG dyslokował się na teren Iranu. Sekretarz Generalny ONZ wydał następnie polecenie przetransportowania całego personelu misji na Cypr, gdzie zasadniczym zadaniem sztabu i oficerów tej misji było rozpoczęcie przygotowań dla nowej Misji Obserwacyjnej Organizacji Narodów Zjednoczonych w Iraku i Kuwejcie — UNIKOM²⁵.

Sekretarz Generalny ONZ wydał polecenie Radzie Bezpieczeństwa ONZ, aby wygasający pod koniec stycznia 1991 r. mandat UNIIMOG przedłużyć o 1 miesiąc po to, by zespół oficerów tej misji „mógł wykonać swoje ważne zadanie”. Chodziło tu o przygotowanie kolejnej misji w Kuwejcie oraz o umożliwienie całkowitego zakończenia procesu wycofywania wojsk Iraku i Iranu z terenów spornych. Chciano

²⁴ Zob. oficjalna strona internetowa ONZ: http://www.un.org/Depts/dpko/dpko/co_mission/uniimog.htm.

²⁵ UNIKOM — *United Nations Iraq-Kuwait Observation Mission*. UNIKOM ustanowiono w kwietniu 1991 r. na podstawie rezolucji Rady Bezpieczeństwa S/RES/689 z 9 kwietnia 1991 r., po tym jak w wyniku interwencji zbrojnej usunięto okupacyjne siły Iraku z Kuwejtu. Obserwatorów umieszczono wzdłuż granicy iracko-kuwejckiej w celu powstrzymania naruszeń prawa i wrogich akcji. 17 marca 2003 r. w wyniku wojskowej operacji przeciwko Irakowi UNIKOM został wycofany z rejonu walk, a jego mandat zawieszony. Ostatecznie misja została zakończona 6 października 2003 r. W szczytowym momencie jej działalności (w lutym 1995 r.) w operacji uczestniczyło 1187 członków personelu militarnego wszystkich stopni, 254 obserwatorów oraz międzynarodowi i lokalni pracownicy cywilni. W czasie 12 lat trwania misji zginęło 18 uczestników UNIKOM. Zdaniem Sekretarza Generalnego misja ta sprawdziła się jako źródło wsparcia dla organizacji humanitarnych na terenie Iraku i Kuwejtu. Patrz: Ośrodek Informacji ONZ w Warszawie, www.unic.un.org.

w ten sposób wyeliminować terytorialne roszczenia obu stron, które stają się zazwyczaj jednym z głównych przyczyn konfliktów.

Wykonanie tych zadań powierzono 96 osobowej grupie obserwatorów wojskowych, 16 osobowej grupie żandarmerii wojskowej — MP²⁶ oraz małemu zespołowi medycznemu. Zaznaczył równocześnie, że w celu całkowitego wykonania przez UNIIMOG zadań mandatowych ujętych w rezolucji RB nr 598 z 1987 r., mandat tej misji należy przedłużyć do 28 lutego 1991 r., co zostało potwierdzone przez Radę Bezpieczeństwa ONZ w jednomyślnie przyjętej w dniu 31 stycznia rezolucji nr 685. Po 28 lutego 1991 r. mandat UNIIMOG wygaś po dwu i pół rocznej działalności misji. Każdy wojskowy uczestnik misji, po upływie 6 miesięcy działalności był odznaczany specjalnym medalem ONZ „W służbie pokoju”, Medal ten został ustanowiony przez Sekretarza Generalnego ONZ w 1959 roku. Dekorowano nim żołnierzy którzy wykonywali obowiązki mandatowe w misji ONZ w okresie nie krótszym niż 180 dni²⁷.

POLSCY OBSERWATORZY W UNIIMOG

W ramach działań Grupy Obserwatorów Wojskowych Narodów Zjednoczonych Iran–Irak w dniu 12 sierpnia 1988 r. do Iraku udał się płk Roman Baryszczyk, szef polskich obserwatorów. W trzy dni później pozostałych 14 oficerów wyleciało do Bagdadu. Byli wśród nich m.in. ppłk Stanisław Frankowski, mjr Wojciech Aksamit, mjr Krzysztof Mameczur, mjr Ryszard Chudy, mjr Stanisław Rak, kpt. Roman Kubiak, kpt. Andrzej Młodyński²⁸. Większość z nich już kilkakrotnie uczestniczyła w misjach pokojowych ONZ na Bliskim Wschodzie. Wszyscy doskonale władali językiem angielskim. W poprzednich misjach pełnili funkcje tłumaczy w dowództwach polskich batalionów logistycznych, tzw. POLLOG-ów²⁹, działających od 1973 r. w misjach ONZ. Na lotnisku w Okęciu mjr W. Aksamit powiedział reporterowi gazety wojskowej: „Specjalnie wielkich emocji nie przeżywam, jako że służbę w ramach Pokojowych Sił Zbrojnych ONZ będę pełnił już po raz czwarty z kolei. Wydaje mi się jednak, że oczekujące nas obecnie obowiązki będą trudniejsze niż w przeszłości”³⁰. Po przybyciu do Polaków kierowano do poszcze-

²⁶ MP — Military Police.

²⁷ R. Gardy, *Grupa...*, s. 8.

²⁸ Źródło: Zasoby Departamentu Wojskowych Spraw Zagranicznych MON.

²⁹ Po zakończonych misjach większość z wymienionych oficerów pracowała jako lektorzy w ośrodkach zorganizowanych na szczeblu okręgów wojskowych. Ośrodki te przygotowywały kolejne zmiany Polskich Kontyngentów Wojskowych do udziału w poszczególnych misjach.

³⁰ Należy to tłumaczyć jako: Ekonomiczna i Socjalna Komisja Narodów Zjednoczonych dla Azji Zachodniej.

gólnych wielonarodowych zespołów, gdzie mieli działać samodzielnie, bez kontaktu z rodakami. Punktem zbornym obserwatorów wojskowych była siedziba United Nations Economic and Social Commission for Western Asia w Bagdadzie. Plk R. Baryszczyk i mjr Jagiełło trafili do Kwatery Głównej misji. Siedmiu pozostałych trafiło do Sektora Południowego, po trzech do sektorów Centralnego i Północnego. Mjr W. Aksamit pracował w zespole, który tworzyli Duńczyk, dwóch Indonezyjczyków, Irlandczyk, dwóch Malezyjczyków, Norweg, Senegalczyk, dwóch Zambijczyków i oficer z Bangladeszu.

Od 20 sierpnia 1988 r. 350 obserwatorów rozmieszczonych wzdłuż niedawnej linii frontu nadzorowało zawieszenie broni. Mjr W. Aksamit tak opisywał swoje wrażenia: „Najważniejszym celem jest utrzymanie stanu wstrzymania ognia na froncie. Wszystko jest podporządkowane temu celowi, a sprawy socjalno — bytowe są którymś tam z problemów. (...) UNIIMOG serwuje tylko dużo obowiązków³¹. Dni miesiąca podzielone były na okresy prowadzenia patroli, pełnienia służby oficera dyżurnego i pomocnika oficera dyżurnego, pozostawanie w pogotowiu (*standby*), patroli specjalnych (*special patrols*) i dni wolne (*off*). Nieliczne dni wolne wykorzystywano na pisanie listów, czytanie, oglądanie TV, pranie i prasowanie. Rzadko kto pamiętał, jaki akurat przypadał dzień tygodnia, ponieważ nie miało to większego znaczenia³².

Polscy oficerowie cieszyli się wysoką oceną przełożonych. W połowie listopada 1988 r. hinduski Brigade General Vinhi Patil, dowódca sił zbrojnych misji UNIIMOG, powiedział w wywiadzie dla polskiego dziennikarza: „Polscy obserwatorzy wojskowi doskonale wypełniają swe obowiązki. Są bardzo dobrze przygotowani do udziału w pokojowej misji. Są całym sercem oddani służbie dla pokoju, zadaniami jakie stoją przed nimi w UNIIMOG. Z Polakami współpracuje się bardzo dobrze. Chciałbym przekazać polskiej opinii publicznej że w ciągu minionych stu dni służby w UNIIMOG polscy obserwatorzy wojskowi zasłużyli na najwyższe uznanie³³.

Polacy z pierwszej zmiany wrócili do kraju późno, po 1–1,5-rocznym pobycie w rejonie mandatowym. Ogółem funkcjonowały 3 zmiany polskich obserwatorów. Dowódcą ostatniej polskiej grupy obserwatorów, tzw. *Senior National Officer*, działającej w ostatnich trudnych miesiącach przełomu lat 1990/1991 był ppłk Ryszard Gardy. W sumie w operacji UNIIMOG wzięło udział 45 oficerów WP. Działalność misji zakończona została praktycznie w sierpniu 1990 r. po aneksji Kuwejtu przez Irak i podpisaniu traktatu pokojowego z Iranem.

³¹ W. Aksamit, *Zapiski z linii frontu*, „Żołnierz Wolności” 1988, nr 281, s. 3.

³² Ibidem.

³³ V. Patil, *Najwyższe uznanie dla Polaków w UNIIMOG*, „Żołnierz Wolności” 1988, nr 287, s. 1–2.

SUMMARY

SHORT HISTORY OF THE UNITED NATIONS IRAN-IRAQ MILITARY OBSERVER GROUP

In August 1988, after almost eight years of war, and following a period of intensive negotiations between the Secretary-General and the two Foreign Ministers, the Islamic Republic of Iran and the Republic of Iraq agreed to a suggestion of the Secretary-General, which combined a ceasefire coming into force and the beginning of direct talks between the two Foreign Ministers under the auspices of the Secretary-General. The United Nations Iran-Iraq Military Observer Group (UNIIMOG) was established to verify, confirm and supervise the cessation of hostilities and the withdrawal of all forces to the internationally recognized boundaries without delay. It was deployed in the region several days before the formal commencement of the ceasefire on 20 August 1988. The article analyses the process and stresses the involvement of Polish Army officers as UN observers.

Translated by Grzegorz Ciechanowski

FILOLOGIA

IRENA REGINA ORZELEK-BUJAK

HEIMAT UND IHRE BEDEUTUNG — DAGMAR VON MUTIUS — „BESUCH AM RANDE DER TAGE“

Weshalb beschäftigt man sich heute noch mit Flucht und Vertreibungsliteratur? Verfällt die eigene Geschichte der vergangenen Jahre für die Nichtbetroffenen und Nichtinteressierten gerade in dieser Zeit in immer tiefere Vergessenheit. Für die Deutschen nach 1989, nach der politischen Wende wurde dieses historische Ereignis der Flucht und Vertreibung in der Literatur breiter geschildert und weckte umfangreiche Reflexionen. Für die ehemaligen DDR-Bürger besteht die große Chance weitaus unvoreingenommener der Geschichte des eigenen Landes und der des Nachbarlandes zu begegnen mit all ihren kulturellen und literarischen Äußerungen. Das sich aus dieser anderen Perspektive entwickelnde Verständnis der jungen Generation für die Geschichte und Kultur schließt aber auch die veränderte Herangehensweise an das überlieferte Schriftgut nicht aus. Es wird immer schwieriger das Verständnis für die Textinhalte aufzubringen. Von nostalgischer Heimatverklärung, die zweifelsohne als Bestandteil der Erinnerung in der Natur des Menschen liegt, hat man mittlerweile viel gelesen und gehört. Nach literarischen Mustern verfertigt und auf emotionale Wirkung abziehend, geben die meisten Texte alles, was gesagt werden soll. Kann es bei dieser Textfülle noch so etwas geben, wie den künstlerischen Gegenentwurf, wie ihn etwa Ursula Höntsch-Harendt mit ihrem Buch „Wir Flüchtlingskinder“ bezeichnenderweise für die DDR vorstellte?

Dass man dieser Frage mit einer ersten Annäherung über die Biographie erfolgreich begegnen kann, zeigen die Texte der heute in Heidelberg lebenden Dagmar

von Mutius. In den „Lektionen der Stille“¹ lässt sich als eine erste Quelle die Vita der Autorin zahlreicher Erinnerungsbücher nachschlagen.

Ihre Geburtsstadt ist Oslo im Jahr nach dem ersten Weltkrieg. Ihr Vater war ein deutscher Diplomat und seine berufliche Tätigkeit brachte es mit sich, dass die Familie sich nicht nur in Skandinavien, sondern auch in Berlin und auf dem schlesischen Familiengut in Glatzer Land, in Kopenhagen, in Bukarest, oder in den Karpaten aufhielt. Bei dieser Weltoffenheit könnte man fragen, ob und welches Verhältnis von „Heimat“ sich aus dem Werk der 1946 aus Schlesien ausgesiedelten und dann in der Bundesrepublik niedergelassenen Dagmar von Mutius herauslesen ließe.

„Die Besuche am Rande der Tage“² verstehen sich als kürzere Geschichten über Menschen, die mit Schlesien im engen Zusammenhang standen und über die schlesische Landschaft Besuche, Besuchte und Besuchende legen den Handlungs- und Personenrahmen fest für die Zeit eines meist kürzeren Zusammenseins von Menschen, die sich selten im Leben begegneten und sich doch auf vertraute Weise über viele Jahre nahe stehen.

In das Leben der Dagmar von Mutius traten viele Menschen, aber in der ersten Geschichte betitelt „Schreib in Vorübergehen aus Tor Dir „Gute Nacht“³ sind es gerade die Städte oder mit von Mutius Worten, die zahlreichen Landschaften eines Neubeginns, die ihr Anti- oder Sympathie entgegen brachten. Das nicht nur während dieser ersten „Winterreise“⁴ 1946/1947 im Westen. Obwohl sich die Erzählerin in ihren Kinderjahren bereits als weit gereist bezeichnen kann, stellt der Zeitpunkt an welchem die Besuche einsetzen, einen zentralen Wendepunkt in ihrem Leben dar. Nicht Menschen, sondern die Landschaften werden zum ersten zentralen erinnerungsprägenden Punkt in der Westzone. Das sich im Novembernebel präsentierende Elbmarsch ist die erste Zufallsheimat⁵, die erst in der Phantasie schön wird: Dann Göttingen, die Stadt, die Fremde. (...) mit der ihr gebührenden Wohlständigkeit und Zurückhaltung (...) empfing.

„Es liegt ihr nicht, irgend jemand in die Arme zu schließen (...) welche Stadt tut dies schon mit Neuhinzukommenden⁶. Als Durchgangsstationen werden all diese Orte bezeichnet, in denen die Erzählerin „einmal auf diese eine oder eine andere Art zu Hause war“⁷.

¹ *Lektionen der Stille. Dagmar von Mutius*. Würzburg 1989. s. 38–39.

² *Dagmar von Mutius: Besuche am Rande der Tage. Einladung in ein altes Haus*. Würzburg 1994.

³ *Ibidem*, s. 11–18.

⁴ *Ibidem*, s. 16.

⁵ *Ibidem*, s. 12.

⁶ *Ibidem*, s. 13.

⁷ *Ibidem*, s. 11.

„Denn das Verschwinden der Liebe an Orte, Landschaften und Menschen, die nichts von mir wollen, dies macht doch die Leichtigkeit im Kommen und wieder Weggehen aus, dies: „Wenn ich Dich liebe, was geht Dich an“⁸.

Die vorerst letzte Station dieser Lebensreise ist die Stadt am Bodensee: Heidelberg. Obwohl die Schriftstellerin von Mutius bereits, seit mehr als dreißig Jahren dort lebt, mutmaßt sie, doch nicht alle Fremdheit abgelegt zu haben. Denn auch hier begegnet ihr (...) wiederum in aller Lieblichkeit Fremdheit. Suche ich sie?⁹

Damit ist ein zentrales Problem nicht nur dieser Geschichte, sondern aller „Besuche am Rande der Tage“ angesprochen.

Es ist die ständige Anwesenheit von „Fremdheit und Nähe“¹⁰, „Fremdheit und Zeit“, „Wandern und Wiederkommen“¹¹.

Ein für die Verfestigung dieser Lebensphilosophie entscheidender Ort mag nicht zuletzt der Viehwagen gewesen sein, mit dem man im Westen ankam.

Denn gerade hier (...) bereitete sich für mich erneut ein Stück Leichtigkeit im Kommen und Gehen für alle Zukunft vor: „Fremd bin ich eingezogen, fremd zieh ich wieder aus“¹². Doch, von Orientierungslosigkeit, im Westen 1946, kann allerdings auch nicht die Rede sein. Denn leben heißt, die Kraft aufzubringen, mittels Anpassung an veränderte Situationen zu bestehen: „Doch ich begann Fremdheit zu lieben“¹³.

Fragt man nach den Wurzeln dieser Lebensphilosophie, die die Autorin zwischen Heimat und Fremdsein führte und sie immer weiter wandern ließen. Gibt es für von Mutius so etwas wie „die Heimat“ oder bewegt sich stets zwischen den Extremen?

„Fremdheit, die ich in Nähe einzubetten suche?“¹⁴ und „So vertraut kann Nähe sein, dort schon beginnt Fremdheit“¹⁵.

Demzufolge liegt es bereits in der Natur der Dinge, dass jedes Vertraute auch ein Stück Fremdes ist und jedes Fremde etwas Vertrautheit in sich hat.

Die Geschichte, die mit Distanz und Nähe „Erinnerungen an meinen Vater“ überschrieben ist, weist auf die Erinnerung hin. Ausgangspunkt der Überlegungen ist jedoch zunächst das starke Bewusstsein der Ich-Erzählerin auf ihre eigenen

⁸ Ibidem, s. 11.

⁹ Ibidem, s. 17.

¹⁰ Ibidem, s. 13.

¹¹ Ibidem, s. 12.

¹² Ibidem, s. 14.

¹³ Ibidem, s. 15.

¹⁴ *Paraphrase zum dem Eichendorff Gedicht: Das Alter.*, [w:] Dagmar von Mutius: *Besuche am Rande der Tage*, s. 25–27, ibidem, s. 26.

¹⁵ Schrieb im Vorübergehen ans Tor Dir: „Gute Nacht. In: von Mutius, Dagmar: *Besuche am Rande der Tage*, s. 18.

Wurzeln. „Denn niemand kann doch den Boden innerer Herkunft je nehmen — dem Friedenskind, ins Nordland hineingeboren“¹⁶.

Dieses „Kinderland“¹⁷ Norwegen war nicht die Heimat des Vaters. Der erste Gesandte der Weimarer Republik und der später immer distanziert die Politik des Nationalsozialismus, betrachtete, war in Schlesien zu Hause auf den Gütern bei Waldenburg und im Glatzer Kreis. Er verbrachte die Zeit mit Wanderungen und Gesprächen mit dem „Glatzer Bergvölkchen“¹⁸.

In dem Elternhaus herrschte eine offene intellektuelle Atmosphäre, denn „viele Freunde der Literatur, Dichter, Philosophen und Politiker“¹⁹ gingen ein und aus. Man diskutierte über die großen schlesischen Künstler der vergangenen Jahrhunderte und der Gegenwart.

Natürlich diskutierte man auch über den großen schlesischen Dichter Joseph von Eichendorff.

Die Paraphrase zu dem Eichendorff-Gedicht „Das Alter“²⁰ „entfaltet eine ungeahnte Symbolvollkraft und gewinnt dadurch stets neu an Aktualität. Es ist die Rückreise nach Schlesien, der Besuch eines Freundes, der Erinnerungen wachrief und gleichzeitig eingeholt von der Realität — mit dem Alterswerden konfrontiert.

„Nach Jahren noch einmal die gleiche Strecke in die Frühjahrsdämmerung hineingefahren (...) Der, den ich besucht hatte, war alt“²¹.

Im vierzigsten Todesjahr Joseph von Eichendorff wurde ein anderer Schlesier geboren, der Beuthener Max Tau (1897–1976, Oslo). Ihm ehrt von Muthius nicht nur für seinen Einsatz für die schlesischen Dichter, sondern auch für seinen energischen Kampf um die Menschenwürde mit dem Erinnerungstext „Heimkehr in das stille Land“²².

Max Tau emigrierte 1938 nach Norwegen, später nach Schweden und kehrte nach 1945 nicht mehr nach Deutschland zurück. Da Taus Mutter in Auschwitz ums Leben kam, würdigt von Mutius das literarische und humane Engagement des gebürtigen Schlesiens für Frieden, Versöhnung und Völkerverständigung. Der Grundstein wurde für dieses Lebenskonzept Taus in seiner und in anderen schlesischen Familien in Beuthen (Bytom) gelegt, wo Ressentiment gegenüber den Menschen, Glaubensbekenntnissen und Sitten fremd war und Fürsprache für andere als

¹⁶ *Distanz und Nähe — Erinnerungen an meinen Vater*, [w:] von Mutius Dagmar, *Besuche am Rande der Tage*, s. 33.

¹⁷ *Ibidem*, s. 34.

¹⁸ *Ibidem*, s. 35.

¹⁹ *Ibidem*, s. 35.

²⁰ *Ibidem*, s. 25–27.

²¹ Paraphrase zu dem Eichendorff-Gedicht *Das Alter*, s. 25.

²² [W:] Dagmar von Mutius, *Besuche am Rande der Tage*, s. 39–46.

verbindend galt. Von Anbeginn lernte Tau nicht anders als „die Heimat als eine feste Form eines Humanismus“²³ kennen. Dahinter steht die Aufgabe, die Achtung vor der Menschenwürde von einer Generation zur anderen weiterzugeben und damit das Stück geistige Heimat zu beanspruchen. Es ist das Wissen um die Verankerung in einer Lebensphilosophie, die den Menschen geistigen Halt gibt, gerade (...) in Zeiten, in denen es nicht mehr üblich ist, sich zur Heimat, noch weniger zur Provinz zu bekennen²⁴.

Jeder fremde Ort kann somit zur Heimat werden, oder: (...) sich als Fremdling überall verstehen zu lernen und dennoch gerade aus inneren Heimatbedürfnis eine grobe Fähigkeit zu entwickeln, Heimat zu geben²⁵.

Sich anderen gegenüber verpflichtet fühlen ist eines der großen Verdienste des jüdischen Volkes, dem Taus zugehörte. „Ein Stück innere Heimat an vielen fremden Orten zu schaffen bedeutet soziales und religiöses Zugehörigkeitsgefühl zu geben, viele Freunde um sich zu haben und damit das Pendant zur äußeren Fremde zu schaffen“²⁶.

Dennoch kehrte Tau in Gedanken immer wieder in seine schlesische Heimat²⁷ zurück. Noch ein anderer Schlesier spielt in der Erinnerung von Muthius eine wichtige Rolle. Es ist der Glatzer Lipinsky-Gottersdorf. Der gebürtige Glatzer wird zunächst Landwirt bevor er in den Krieg eingezogen, dann verwundet wird und in Gefangenschaft gerät. Später arbeitet er als Fabrikarbeiter. Jetzt lebt Hans Lipinsky-Gottersdorf der bereit 1977 den Kulturpreis Schlesien des Landes Niedersachsen erhielt, als freier Schriftsteller in Köln.

„Der Vergeblichkeit auf der Spur“²⁷ befindet sich die Erzählerin zwischen Traum und Wirklichkeit. Es ist Weihnachten, Jahresende, Mitternacht... Zeit, an der die Tiere zu sprechen beginnen. Es ist auch die Zeit, über das vergangene Jahr oder Leben nachzudenken; hier in einer umfassenden metaphorischen Fabel. Die Erzählerin meint in einem Schlittene zu sitzen. Ein großes Schneegebiet ist vor den Augen, Schuld und Unschuld gleichermaßen symbolisierend. Es ist der „Schnee, so viel weiße Schuld vor mir, die niemand aufregte“²⁸.

Die Schneewüste steht auch für „ein weißes Nirgendwo, (...) die Vergeblichkeit eines Weges“²⁹ das unabwendbare Verlieren eines Zieles im Raum. Durch diesen

²³ Ibidem, s. 43.

²⁴ Ibidem, s. 43.

²⁵ Ibidem, s. 41.

²⁶ Zum Freundeskreis Taus zählen neben Mutius unter anderem Albert Schweitzer und Erich Kaestner: *Besuche am Rande der Tage*, s. 45.

²⁷ [W:] Dagmar von Mutius, *Besuche am Rande der Tage*, s. 64–74.

²⁸ Ibidem, s. 65.

²⁹ Ibidem, s. 64.

schiene nur die Zugtiere den Weg zu kennen, die die schwere Last der Schuld des Passagiers aus dem „kalten Umsonst“³⁰ zu ziehen versuchen.

Was verbirgt sich hinter dieser Metaphern — Fabel, was hinter der großen Schuld? Betrachtet man die Handlungen und Äußerungen der Tiere genauer? Das gemeinsame Ziehen der Tiere zeigt das Gegenteil von der Vergeblichkeit einer Flucht und eines gegenständigen Tuns aus der Schneewüste oder aus Schlesien, sondern auch die ganz alltägliche Flucht im Sinne von „Stets die Entfernung der enttäuschenden Nähe vorgezogen von Wissen und Wegschauen (...) mittanzen und mitweinen (...) und sich doch wünschen „in Weiß zu rollen“³¹.

Doch es bleibt ein Traum alle Unschuld über das Getane beteuern zu können. Den Schlitten folgt ein Prosna-Rabe, der als fliegender Begleiter das Sinnbild des Umherwanderns und der Ruhelosigkeit ist. Er symbolisiert das schlechte Gewissen, das den Menschen unruhig macht.

Wo ist der Ausweg aus dieser Schuldigkeits-Situation zu suchen? Eine Lösung, die nie in einer Flucht liegen kann. Es steht die entscheidende Frage nach der richtigen Richtung des Vorankommens. Es ist nur zu klären, wenn man sich dem Verschweigen und Weghören versagt. Dass man sich statt dessen der Übernahme von Verantwortung entsagt, symbolisiert der sarkastisch-pessimistische Kommentar des Prosa-Raben.

„Die Wohlmeinenden unter den Menschen wollen lieber Brücken und gedenken nicht jener alten Bauernweisheit, die alle Brücken besonders niederträchtige hält, oder sie sind auf Verständigung aus, als ob nicht schon so manche Liebe in dem Augenblick zum Teufel ging, als die Partner sich endlich zu verstehen begannen. Nie, Fremdheit in der Schöpfung ist entschieden mehr wert und macht die Welt schön und groß und farbenprächtig“³².

Dieser Äußerung des Raben in Folge liegt das Destruktive bereits in der Schöpfung und bildet einen innerwährenden Zyklus.

Warum nicht jedem Individuum und jedem Volk seine Identität zugestehen und gemeinschaftliche Aufgaben bewältigen?

In der letzten Geschichte der „Besuche am Rande der Tage“ wird an eine spätere Reise in die Heimat Schlesien erinnert. Und so fahren die Großeltern und die Eltern mit dem Achtzehnjährigen über Tschechien nach Schlesien zu deutsch-polnischen Freunden.

Dass es sich dabei um ein „Requiem für Bach und Braams oder die Wirklichkeit ist anders“ handelt mit dem Untertitel „Der dritten Generation gewidmet“ ist kein

³⁰ Ibidem, s. 64.

³¹ Ibidem, s. 69.

³² Ibidem, s. 72.

Paradoxon. Für die dritte Generation bleibt Schlesien erzählte Geschichte. Man spürt bei den jungen Menschen Verständnislosigkeit für das Erzählte. Innere Emotionen und erlebte Geschichte wirken wenig auf die jungen Menschen.

Eine Ursache ist die Verwandlung der einstigen Realität im Prozess der Erinnerung, Erleben und Erinnern bedürfen keiner Gleichsetzung. Realitätsnahe Erinnerungen an Landschaft, Kultur oder Geschichte des Landes müssen vergebliche Versuche bleiben. Es geht nicht vordergründig darum, welche Erinnerungsmomente den Erzählungen über die Heimat zugrunde liegen, sondern wie diese erlebten Ereignisse heute angemessen bewertet werden sollte.

Die Autorin vermittelt eine Anschauung, die gerade zur Zeit an Aktualität gewinnt und eine praktische Strategie zur Lebensbewältigung bereithält. Es ist eine Antwort auf die Fragen, wie die Heimat der Erinnerung angemessen beschrieben werden und wie man sich in der Fremde einen ganz persönlichen Winkel von Nähe und Heimat schaffen kann.

STRESZCZENIE

HEIMAT UND IHRE BEDEUTUNG — DAGMAR VON MUTIUS — „BESUCH AM RANDE DER TAGE”

Artykuł jest komentarzem fragmentu twórczości Dagmar von Mutius — pisarki urodzonej w 1919 roku w Norwegii, która znaczną część swojego dzieciństwa spędziła w Danii, Niemczech i Rumunii, by w końcu na stałe osiąść w posiadłości w Jeleniowie na Śląsku. W niniejszym opracowaniu autorka analizuje zbiór opowiadań „**Besuch am Rande der Tage**” z punktu widzenia wpływu środowiska wielokulturowego i własnych doświadczeń na kształtowanie się poczucia samoidentyfikacji jednostki i jej tożsamości kulturowej.

Translated by Roman Gawarkiewicz

SVEN TARP

THE EPISTEMOLOGY OF LEXICOGRAPHY: AN ANSWER TO ROBERT LEW INTRODUCTION

The last decades have seen a growing interest in the theoretical aspects of lexicography, a fact that shows the importance of this four-thousand-year old branch of human activity even in the so-called information age of the 21st century. From the rich discussions it has become still clearer that lexicography cannot be reduced neither to the concept of dictionaries nor to the types of reference works where linguistics traditionally plays a relevant role. Lexicographic tools and products are far more than that and, in this respect, lexicography is in a favorable position to go beyond its traditional borders and contribute in its own modest and peculiar way to the modern information science (cf. Tarp 2007, 2009a). In order to do so and achieve the status of a scientific discipline, it must, among other things, explore its own roots and relation to the needs constantly occurring in ancient as well as modern society.

This was one of the main challenges behind the decision to write the book “Lexicography in the borderland between knowledge and non-knowledge” (Tarp 2008). The idea was to give a comprehensive treatment to one of the systematic theories developed in the framework of lexicography during the last decades, in this case the function theory which, at the highest level of abstraction, considers lexicographic products to be utility tools designed to satisfy the types of *punctual information needs* that may occur for specific types of users in specific types of extra-lexicographic situations, i.e. situation preceding a possible consultation. Lexicography is no exact science and, like other disciplines within the broad spectrum of humanities, no theoretical contribution on any topic can or should be considered the last word in this regard. The book was written to be scrutinized and criticized by fellow re-

searchers with a view to developing lexicographic theory for the benefit of its practical products. I therefore highly welcome and appreciate Robert Lew's critical notes published in "Przegląd Humanistyczny" (Lew 2008). I agree with many things he writes, but I also have some important reservations which I will try to elaborate on in the following.

THE EXTRA-LEXICOGRAPHIC ROOTS OF LEXICOGRAPHY

In the introduction to a 30 years old book on lexicography, the Arab researcher Ali Al-Kasimi dealt with the social motives behind the rise of dictionaries:

The mayor motives behind the rise of lexicography differ from one culture to another. Each culture fosters the development of dictionaries appropriate to its characteristic demands. (Al-Kasimi 1977: 1)

Hence, according to Al-Kasimi it is the characteristic demands (needs) of each culture that fosters the development of lexicography. If this axiomatic statement is accepted, it is evident that the lexicographically relevant user needs should be detected and found extra-lexicographically, i.e. independently of a (possible) subsequent lexicographic consultation. However, lexicographic needs, just as other culture-bound needs, are not abstract needs, but concrete needs related to concrete human beings (potential users) finding themselves in concrete extra-lexicographic situations. It is therefore necessary to explore which types of situations may give rise to lexicographically relevant needs and how these needs may express themselves in relation to different types of potential users. It is a matter of course that the respective needs cannot be determined as a reconstruction of the data already included in existing dictionaries. In this respect, Robert Lew has misunderstood me (or I have expressed myself unclearly) when I write that "initially lexicography needs to use a deductive procedure and focus on the needs that dictionaries have sought to satisfy until now, and on the situations in which these needs may arise" (p. 44):

Now, if I understand the above well, Tarp concedes that the theoretically correct way to identify lexicographically relevant situations and needs (but see below) is a daunting task, and so settles provisionally on a pragmatic compromise of reconstructing the needs and situations from actual instances of dictionary use. (Lew 2009: 115)

What I wished to say above is that it is common knowledge that people (potential users) who read, write or translate texts, among other things, frequently have communication problems that can be solved by means of lexicographic consultation. There is no need to do a lot of unnecessary work (fill the leaking jar of the Danaids)

just to discover lexicographically relevant situations and needs that are already known to everybody. However, it is worth noting that I take care to use the word *initially* because I am fully aware that there may be (in fact, are) relevant situations and needs which have still not been discussed and analyzed in the theoretical literature. And it is above all worth noting that nothing is said about reconstructing the types of needs occurring in these situations from the data already included in existing lexicographic works.

RESEARCH METHODS

How should the lexicographically relevant needs occurring in extra-lexicographic situations be determined? This is an essential question that divides the waters and creates all sorts of theoretical and practical problems to lexicography. In my book, I do not only criticize the German scholar Herbert E. Wiegand's reverse method of reconstructing the needs from existing lexicographic data (cf. Wiegand 1998). I am also very skeptical in terms of the scope and real possibilities of existing methods in lexicographic user research. Instead, I recommend the overall method of deduction which Robert Lew seems to confuse with introspection:

In terms of Tarp's epistemology, much of the discussion in the book is introspection-based. Tarp is somewhat suspicious of empirical user studies, largely because they are constrained by the existing dictionary formats and existing habits of the users. While this objection is justified with reference to the more naturalistic types of user research, the more experimental approach can surely be used to test the effectiveness of various lexicographic solutions and dictionary formats. (Lew 2008: 119)

It goes without saying that introspection is an important method within some fields of research. But it should always be considered supplementary to other methods and no theory should ever be built exclusively upon this method. In this respect, it cannot be ruled out that I may have supported some of my findings by means of introspection, but it is not the primary method that I recommend and use. Deduction, in terms of the function theory, should be understood in the literal sense of the word, e.g. deduction of the various communicative user situations from a simple communication model, deduction of the relevant user needs in each of these situations aided by linguistic and communicative knowledge and many years of teaching experience, etc.

When it comes to lexicographic user research, it is first of all important to take into consideration that there are at least three filters between the real needs occur-

ring in an extra-lexicographic situation and the subsequent consultation of a lexicographic work (cf. Tarp 2009b). The first filter is *recognition* of the needs; in this respect there may be a number of needs that are not recognised as such by the potential users. The second filter is *relevance* because potential users, even when recognising some needs, may not consider them to be lexicographically relevant and eventually proceed to a lexicographic consultation. And the third filter to take into consideration is the *subjective understanding* of the needs as the real (objective) needs, even when recognised and considered lexicographically relevant, may not always be fully or correctly understood by the users. These three filters are the reason why the various research methods focussing on the actual dictionary usage process or on the users' own opinion of their needs suffer from serious limitations and cannot give a clear answer as to the real user needs occurring extra-lexicographically.

It may be this problem that Robert Lew refers to when he speaks about "the more naturalistic types of user research". At least, he is completely right when he writes that "the more experimental approach can surely be used to test the effectiveness of various lexicographic solutions and dictionary formats". If the purpose is to test and compare different lexicographic solutions, the value of some types of research methods should not be underestimated. However, in order to test the effectiveness of lexicographic solutions, the researcher needs first of all to know to what they are solutions, i.e. he or she needs to know the real needs occurring extra-lexicographically. In the end of the day, these needs are the most interesting both from a theoretical and a practical point of view because they eventually determine, or ought to determine, lexicography's practical products (dictionaries and other tools) as well as its various theoretical constructions.

Unfortunately, until now no known user research has produced real information on the lexicographically relevant user needs popping up in extra-lexicographic situations. For instance, none of the 220 research projects discussed by Welker (2006) provides any valid information on these needs. If this has to be done, then it is necessary to move the focus from the actual lexicographic usage situation to the preceding extra-lexicographic situation. In this respect, there are various methods that may be used, most of all with a view to obtaining qualitative results. Apart from Wiegand's reverse method, the only one applied so far is the deductive method used by the function theory and based upon a complex of premises. However, if more empirical data is needed in order to substantiate this theory, other methods could also be used. Tests and interviews could be used in order to investigate how much readers have understood of a given text and which reception problems they have had during the reading. Text revision and marking can be used to uncover non-recognised needs occurring during text production and translation. Likewise, the activation of Word's spelling and grammar function may also reveal a number of

non-recognised needs. Another option is the use of log files, eye-tracking and «think-aloud» protocols in connection with text production and translation, i.e. independently of any lexicographic consultation. And finally, in-depth interviews may also be useful in order to clarify certain problems related to the other methods.

Except for the deductive method applied by the function theory, many of the other methods mentioned, which probably have to be combined in order to generate maximum results, are time-consuming and expensive to use. It may be difficult to obtain the necessary financing, and it is therefore a real question whether this is the way to be followed by lexicography with a view to projecting itself into the future.

INTERDISCIPLINARY VOCATION

There are various opinions about the philosophical and scientific status of lexicography, among them one that considers it to be some sort of linguistic sub-discipline, and another regarding it as an independent scientific discipline. Surprisingly, the first of these two positions is contrary to lexicographic facts as there are thousands of dictionaries to the production of which no specialized linguistic knowledge is needed. For instance, Oxford University Press is not only the proud publisher of the famous advanced learners', school and concise dictionaries of English, but also of a whole series of dictionaries of archeology, classical civilization, military history, philosophy, law, economics, sociology, art, music, chemistry, biology, nursing, and so on. It goes without saying that the compilation of learners', school and concise dictionaries require linguistic knowledge; however, it is likewise a fact that the production of the other dictionaries mentioned does not require any such knowledge, but expert knowledge from a big numbers of other scientific disciplines. At the same time, it is obvious that all these disciplines in themselves are insufficient if the objective is to design and produce a high-quality dictionary. In order to guaranty such a high quality, additional expert knowledge of lexicography is needed. In this respect, lexicographic theory should not depart from what separates all the dictionaries mentioned, but from the elements that unite them. These uniting elements are the core of lexicography which, vice versa, cannot produce any quality product without including expert knowledge from other disciplines. It is in this sense that lexicography is characterized by a big interdisciplinary vocation.

What is then the core of lexicography? This is a crucial question that can only be answered by means of observation of existing practice and abstraction from the specific content of the individual lexicographic works which, apart from dictionaries, include glossaries, thesauri, lexica, encyclopedias, etc. According to the function

theory, the core of lexicography is the design of utility tools that can be quickly and easily consulted with a view to meeting punctual information needs occurring for specific types of users in specific types of extra-lexicographic situations. If this core activity is studied and generalized in the form of a systematic set of statements, the theory formulated in this way will be able to guide the design not only of an entirely new generation of lexicographic works of the kind we already know, but also of consultation tools covering areas that has still not been treated lexicographically. In his review, Robert Lew admits that such a future development is possible, but has serious reservations in terms of what he calls the “uncontrolled expansion of lexicography”:

...all constraints disappear and we are free to put in dictionaries maps and anything else a human might need in any situation. To avoid such uncontrolled expansion of lexicography, some constraints are needed, either on what can be found in dictionaries, or the range of situations, or needs. Perhaps there is a case to be made for a distinction between lexicography conceived more narrowly and reference science... dealing with reference needs, reference acts and reference works in general. Lexicographic theory and research have much to offer to the latter in terms of findings and models, but need not necessarily morph into it and discard its traditional purview. (Lew 2008: 115–116)

It is evident that some constraints are needed if the discussion is about meeting “human needs in any situation”. In this respect, the function theory states that the lexicographically relevant needs are always information needs and that these needs, furthermore, are punctual needs in opposition to global information needs that are met in other text sorts like books, text books, journals, etc. But apart from these necessary constraints, there is no real argument that justifies a more narrow conception of lexicography as opposed to “reference science”. Of course, both lexicographic conferences and journals tend to focus on a limited number of dictionaries to the production of which linguistics has played a role and frequently ignore dictionaries and encyclopedias with other topics like the ones referred to above. But this strange habit does not exclude these works from the “traditional purview” of lexicography. In fact, some dictionaries, e.g. tourist dictionaries, may even include the maps that Robert Lew refers to above (cf. Leroyer 2009). Indeed, if we go back to the Age of Enlightenment, we will find other dictionaries that display surprisingly “modern” features. This is, for instance, the case with “The Universal Dictionary of Trade and Commerce” (Postlethwayt 1774), which in its long and impressive subtitle refers to “the Customs and Usages to which all Traders are Subject”. This dictionary, apart from providing assistance to users with communicative and cognitive needs, also

contains advices and operational instructions to traders on how to proceed and behave in various contexts, advices and instructions which are traditionally furnished in reference works like manuals and how-to's.

So, if a "narrow" definition of lexicography should be given based upon its "traditional purview", it would be very difficult to draw a convincing demarcation line separating lexicographic works from reference works in general. And the real question is whether such a demarcation line is desirable and necessary in order to advance in the design of still better consultation tools (reference works). Of course, apart from reference works, there are also other text sorts where "lexicographic theory and research have much to offer" without morphing into them. Text books, for instance, are primarily designed to be studied from one end to another, but there are also frequently consulted by the pupils and students in order to recall, confirm or memorize the information already retrieved during the systematic reading. In this sense, lexicography may contribute with expert knowledge on access routes to the relevant data without claiming property of this branch of human activity and trying to dominate it. However, Robert Lew questions whether it would be possible to experience such a "peaceful" cooperation between various scientific disciplines when it comes to the new information-related tools being developed and leading to a completely new quality:

It is unavoidable that numerous problems with regard to domain demarcation crop up. Which discipline should concern itself with the new creations? More than one existing disciplines could potentially lay claims here, as well as entirely new competitors. In terms of demarcation issues, science is not unlike politics, and so it is quite natural that representatives of specific disciplines are willing to appropriate as much of new ground as they see fit. The adjudication of demarcation disputes is a very difficult thing indeed, as typically there are no disinterested experts, and even if there are, they typically have no authority over such issues. (Lew 2008: 116)

It cannot be denied that such "private-property" problems contrary to any serious and disinterested scientific spirit do exist within certain branches and hamper the progress of human thinking and practice. But in this respect, lexicography is in an advantageous position due to its traditional interdisciplinary vocation. It is used to cooperate with scholars from a big number of other disciplines. It has never claimed ownership of any of these disciplines but has limited itself to contribute with its own modest expert knowledge to the compilation of tools that solves real problems for its fellow citizens. Hopefully, this constructive tradition will prevent lexicography from engaging in the demarcation disputes Robert Lew refers to. As a concrete example he mentions the *leximat* that I propose as a sort of advanced

consultation tool that fully makes use of the modern computer and information technologies. He argues:

If a leximat should consist of a database with an access interface, the obvious competitors to lexicographers would be experts working in human-computer interaction and computer interfaces. (Lew 2008: 116)

The problem could also be approached in another way. Although individuals may have expert knowledge from more than one discipline, as a rule, experts in lexicography are by definition not computer experts and can, as such, never compete with these in terms of designing databases and interfaces just like the latter, vice versa, cannot compete with the former when it comes to detecting user needs and determining the lexicographic data from which the corresponding information can be retrieved. Consequently, the presentation and accessibility of these data in the form of leximats can only be a reality through a fruitful, interdisciplinary cooperation between lexicographers and computer experts and a merger of their respective knowledge. In this respect, demarcation disputes will only lead to low-quality products being shadows of the visions of real leximats.

THE NECESSARY SEPARATION OF FUNCTIONS

There are two main types of theories: contemplative theories that describe and explain what has been done so far, and transformative theories that are developed with a view to improving practice. Any good theory should have both characteristics bearing in mind that there is nothing as practical as a good theory. The function theory has been developed in order to guide and improve practical lexicography for the benefit of future users. In this respect, high lexicographic quality is not only seen as a question of detecting and incorporating the types of data that may satisfy the users' needs in each situation. It is also seen as a question of presenting the data in a way that allows the consultation process to be as quick and easy as possible. The time factor is a quality marker frequently forgotten in lexicographic practice (cf. Nielsen 2008).

Hence, it is necessary to reject the widespread idea that dictionaries are compiled in order to describe language and that as many data as possible cater for quality and should be included in them. Quite the contrary. Dictionaries are utility product designed to meet specific types of user needs. If these needs are not cognitive (i.e. with a view to acquiring more knowledge), but communicative related to specific types of problems occurring in the communication process, then dictionaries, as a rule, should contain as few data as possible, i.e. exactly the amount of data required to

meet the needs of the foreseen user group in the foreseen situation, not more, nor less. If a dictionary provides too many data there is a risk that it may stress the user or, even worse, lead to the so-called information death where the user cannot see the wood for the trees. This is the reason why, from a user-friendly perspective, it should be recommended to produce mono-functional dictionaries, or (electronic) dictionaries where it is possible to focus on one function at the time. It is even possible, and recommendable, to design future electronic dictionaries in such a way that the users only get access to the data needed in each consultation and not to all the data required to meet their hypothetical needs in each user situation. There are already prototypes of such needs-adapted dictionaries available.

Robert Lew seems to disagree with this functional approach. He rightly comments that existing paper dictionaries are highly poly-functional and believes that this is due to “necessity”. This may be true for dictionaries which have only a reduced group of users (and buyers). But it cannot be the only explication when it comes to the famous English learners’ dictionaries which are sold in big numbers. In this case it is probably a question of “business as usual” or unwillingness to accept the principles of modern lexicographic theory. Whatever the reason, the printed monolingual English learners’ dictionaries are now so thick and heavy that practical considerations may force the publishing houses to divide them into various products dedicated to less functions, or sub-functions, at the time. I consider this to be a happy solution, a view that Robert Lew does not share:

There are reasonable practical limits to lexicographic-functional specialization; an excess of specialization conflicts with seeing the user-dictionary interaction as a long-term process extended in time, consisting of repeated consultations and acquisition of reference skills, general and dictionary-specific... I think we must realize that any long-time effect of dictionary consultation in the form of acquisition of knowledge is beneficial in that it may make some future consultations (even though still aimed at immediate communication) entirely dispensable, and others quicker, more successful, or both. I suspect that Tarp would agree with my reservations here... (Lev 2008: 120–121)

In fact, I do not agree; first of all because it is difficult to see why users should not be able to acquire “reference skills” using two dictionaries instead of one. Secondly, because it is important to distinguish between language knowledge and language skills as I argue in my book (Tarp 2008: 131–136). Language skills (which is the real purpose of language learning) and language knowledge (which for most learners is a supporting factor in the language-learning process) are acquired in two completely different ways. Language skills are achieved through the mediation of

communication whereas language knowledge is acquired through conscious study of the vocabulary and grammar of the language in question. Although language skills may be internalised from language knowledge with communication as the mediating element, it is mainly skills, and not knowledge, that would make “some future consultations entirely dispensable”. But the real reason why I disagree with Robert Lew in this aspect is that dictionaries, in my understanding, should focus on the immediate user needs that lead to a lexicographic consultation and only incorporate the data required to meet these needs. Any long-term effect in terms of acquiring additional knowledge may in some cases be considered an additional bonus but this cognitive effect should not lead to the incorporation of additional data that may disturb the immediate consultation process and lower the quality in terms of easy and quick data accessibility.

LEXICOGRAPHIC CLASSIFICATION OF L2 LEARNERS

As discussed above, the function theory considers that lexicography should be treated as an independent scientific discipline characterised by a big interdisciplinary vocation. This approach implies that theories, methods and concepts developed and used within other scientific disciplines, among them linguistics, cannot be taken over uncritically by lexicography. They all have to be scrutinised in order to determine which of them should be rejected, accepted as such or adapted to the specific characteristics of lexicography. This basic methodology forced the function theory to introduce a classification of L2 learners different from the ones used in linguistics and language didactics. The function theory has maintained the terms beginners, intermediate and advanced learners but has given assigned a different content to them. The starting point has been the need to detect the changes and differences in the user profiles that call for qualitatively different lexicographic solutions. Differences that do not require such a differentiated treatment have not been considered of primary importance to lexicography.

Surprisingly, the research showed that it was necessary to redefine the three terms in relation to each of the relevant user situations (mainly L2 production and reception). In this respect, *advanced learners* in terms of L2 production are defined as those who think and express themselves directly in the foreign language without going via their mother tongue (for which reason they need a lexicographical solution based upon L2 lemmas). It goes without saying that such a L2 proficiency level is a very high level which not all learners will reach. Whether it is 1,5 or 30 percent does not really matter. The important thing is that such very advanced learners exist and sometimes need lexicographical assistance. However, as these learners in most

cases, due to their high L2 proficiency, may have their needs satisfied in monolingual dictionaries for mother-tongue speakers of the foreign language, the real challenge to learners' lexicography is the design of production dictionaries to the benefit of *learners at beginner's level* (in the lexicographic sense of the word) who will initially have a clear tendency to go via their mother tongue (for which reason they always need a L1-L2 solution), and *intermediate learners* who will sometimes express themselves directly in the foreign language, and sometimes (often in more complex language situations) be forced to go via their mother tongue, for which reason they will need a combined L1-L2 and L2 (or L2-L1) solution. Hence, in terms of L2 text production, beginners, intermediate and advanced learners are classified by the function theory according to their proficiency level into those who need a L1-L2 solution (beginners), those who need a L2-based solution (advanced) and those who need a combination of the two former solutions (intermediate), respectively (Tarp 2008: 150).

Robert Lew is suspicious of some of the above considerations, especially what he calls my underestimation of "the very powerful indexical value of L1, even for advanced learners" (p. 117). He rejects the very idea of thinking in the foreign language as "pre-theoretical" (p. 119) and provides a number of examples where learners need to go via their mother tongue when producing texts in the foreign language. He also refers to various user research projects providing evidence in this respect. However, the examples he furnishes and the research projects he refers to show that he is not dealing with advanced learners in terms of the function theory, but with intermediate learners who, according to this theory, are actually defined as having the mentioned types of problems. If the differences between the lexicographic (functional) and linguistic/didactic definitions of the terms are not taken into account, then the discussion will lead nowhere. About 30 years ago, my cousin immigrated to America although his English was very poor at that moment. Today he has considerable problems expressing himself in Danish, and it would never occur to him that he should consult a Danish-English dictionary when he has text-production problems in English. But the opposite may frequently be the case. Even if he had not lost his Danish proficiency level, he is what I consider an advanced learner of English and he certainly exists. The acceptance that some (a few) learners eventually may acquire such a high L2 proficiency level does in no way imply an underestimation of "the very powerful indexical value of L1" in the preceding language-learning process starting from zero skills in the foreign language in question.

CONCLUSIONS

There are other minor issues in Robert Lew's review where I have some reservations, but I will leave this for the future. It is not necessary that lexicographers agree with each other in all aspects. The important thing is that the different views are confronted in a constructive way in order to make progress in terms of lexicographical theory and practice. In this respect, Robert Lew's critical notes have been very useful and inspiring for me, and I once again thank him for taking my book serious.

REFERENCES

- Al-Kasimi, Ali M.** 1977. *Linguistics and Bilingual Dictionaries*. Leiden: E.J. Brill.
- Leroyer, Patrick.** 2009. Lexicography Hits the Road: New Information Tools for Tourists. In H. Bergenholtz, S. Nielsen and S. Tarp (eds.): *Lexicography at a Crossroads: Dictionaries and Encyclopedias today, Lexicographical Tools tomorrow*. Bern: Peter Lang, 285–310.
- Lew, Robert.** 2008. Lexicographic functions and pedagogical lexicography: Some critical notes on Sven Tarp's "Lexicography in the borderland between knowledge and non-knowledge". In K. Iwan and I. Korpaczewska (eds.): "Przegląd Humanistyczny. Pedagogika. Politologia. Filologia", Szczecin: Szczecińska Szkoła Wyższa Collegium Balticum, 114–123.
- Nielsen, Sandro.** 2008. The Effect of Lexicographical Information Costs on Dictionary Making and Use. *Lexikos 18*,170–189.
- Postlethwayt, M.** (ed.) 1774. *The Universal Dictionary of Trade and Commerce: With large Additions and Improvements, Adapting the same to the Present State of British Affairs in America, since the last Treaty of Peace made in the Year 1763. With Great Variety of New Remarks and Illustrations Incorporated through the Whole : Together with Anything essential that is contained in Savary's Dictionary : Also, all the Material Laws of Trade and Navigation relating to these Kingdoms, and the Customs and Usages to which all Traders are Subject. The Fourth Edition. Vol 1.* London: Printed for W. Strahan, etc.
- Tarp, Sven.** 2007. Lexicography in the Information Age. *Lexikos 17*,170–179.
- Tarp, Sven.** 2008. Lexicography in the borderland between knowledge and non-knowledge. Tübingen: Niemeyer.
- Tarp, Sven.** 2009a. Beyond Lexicography: New Visions and Challenges in the Information Age. In H. Bergenholtz, S. Nielsen and S. Tarp (eds.): *Lexicography at a Crossroads: Dictionaries and Encyclopedias today, Lexicographical Tools tomorrow*. Bern: Peter Lang, 17–32.

- Tarp, Sven.** 2009b: Reflections on Lexicographic User Research. *Lexikos 19* (to appear).
- Welker, Herbert Andreas.** 2006. O Uso de dicionários: Panorama geral das pesquisas empíricas. Brasília: Thesaurus.
- Wiegand, Herbert Ernst.** 1998. Wörterbuchforschung. Untersuchungen zur Wörterbuchbenutzung, zur Theorie, Geschichte, Kritik und Automatisierung der Lexikographie. 1. Teilband. Berlin/New York: de Gruyter.

STRESZCZENIE

THE EPISTEMOLOGY OF LEXICOGRAPHY: AN ANSWER TO ROBERT LEW INTRODUCTION

Artykuł Svena Tarpa jest odpowiedzią na krytyczny artykuł recenzyjny z jego monografii (zob. Lew R., „Przegląd Humanistyczny” 2008). Tarp opowiada się za leksykografią w nowej, poszerzonej roli, biorącej pod uwagę realia społeczeństw informatycznych. W ramach podejścia funkcjonalnego postuluje tworzenie większej liczby słowników wąsko specjalizowanych, mających ściśle ograniczone funkcje. Proponuje też reklasyfikację uczniów–użytkowników słowników, która opierać się ma na stopniu uzależnienia od języka ojczystego przy tworzeniu tekstu obcojęzycznego.

KRYSTYNA IWAN

DZIAŁANIE INTERFERENCJI JĘZYKA POLSKIEGO W ZAKRESIE PISOWNI ROSYJSKIEJ I NIEMIECKIEJ A NORMA JĘZYKOWA

Działanie transferu językowego rozpatrywać można z punktu widzenia psychologii (psycholingwistyki), językoznawstwa i glottodydaktyki. Językoznawcze definicje transferu sprowadzają się głównie do określania jednego jego rodzaju — interferencji. Interpretacją interferencji nawiązującą do teorii strukturalnych jest często cytowana przez polskich językoznawców definicja U. Weinreicha, w myśl której termin ten został przez niego wprowadzony „dla oznaczenia wszelkich odchyień od normy językowej, spotykanych u ludzi posługujących się więcej niż jednym językiem. Odchylenia te powstają w wyniku nakładania się struktur języka wyjściowego na język przyswajany”¹. Niezwykle interesującą, obszerną wypowiedź, definiującą interferencję zamieścił A. Szulc w artykule „Podstawy ogólnej teorii interferencji”². Autor uwzględnił psychologiczny i glottodydaktyczny aspekt interferencji. Wprowadził pojęcie nawyku językowego oraz nawiązał do problematyki akwizycji języka docelowego. Główne jednak akcenty mieszczą się w sferze sądów o charakterze językoznawczym. A. Szulc stwierdził, że „każdy, kto uczy się języka obcego, od samego początku procesu przyswajania sobie nowych nawyków językowych może być uważany za osobę w pewnym stopniu dwujęzyczną, jeśli przez bilingwizm rozumie

¹ U. Weinreich, *Languages In Contact. Findings and Problems*, The Hague, Mouton 1953, [w:] A. Szulc, *Słownik dydaktyki języków obcych*, Warszawa: PWN, 1997, s. 91.

² A. Szulc, *Podstawy ogólnej teorii interferencji*, [w:] *Polska myśl glottodydaktyczna 1945–1975*, pod red. F. Gruczy, Warszawa 1979, s. 632–633.

się każdy stopień nakładania na siebie dwu lub więcej systemów językowych. Jeśli nie przeciwdziała się temu, wówczas nakładanie to już we wstępnym okresie nauki nowego języka prowadzi do wyraźnych odchyżeń od przyjętych społecznie norm języka przyswajanego (J2, J3...) w poszczególnych podsystemach języka, a więc systemie intonacyjnym, rytmicznym, akcentuacyjnym, fonetycznym (a czasem fonemicznym), morfologicznym, syntaktycznym i leksykalnym. Odchylenia te powstają na skutek wpływu silniejszego systemu języka prymarnego (którym w przeważającej większości przypadków jest język ojczysty) na nieukształtowane w pełni nawyki języka przyswajanego”.

Z różnorodnych czynników wpływających na wielkość i kierunek transferu międzyjęzykowego ma podobieństwo kolejno przyswajanych materiałów. Problem ten jest rozpatrywany przez psychologów w schemacie bodziec–reakcja (S-R). Schemat ten nie wyczerpuje całokształtu badań nad transferem, jednak, zgodnie z opinią W. Budohoskiej, pozwala w sposób precyzyjny określić zależności między kolejno przyswajanymi materiałami. W wyjaśnianiu działania transferu międzyjęzykowego w procesie opanowywania i stosowania przez Polaków pisowni rosyjskiej i niemieckiej pomocne są następujące ustalenia psychologii ogólnej³:

1. Wielkość transferu zależy od podobieństwa bodźców występujących w kolejno przyswajanych materiałach. Transfer ten rośnie wprost proporcjonalnie do wzrastania ich podobieństwa. Im większe podobieństwo bodźców, tym większy jest:
 - a) transfer pozytywny w przypadku jednakowych reakcji w kolejno opanowywanych materiałach,
 - b) transfer negatywny w sytuacji różnych reakcji w kolejno opanowywanych materiałach.
2. Pozytywny lub negatywny kierunek transferu wyznacza podobieństwo reakcji. W sytuacji łączenia wyuczonej reakcji z nowym bodźcem występuje na ogół transfer pozytywny. W sytuacji łączenia wyuczonego bodźca z nową reakcją pojawia się transfer negatywny.
3. W sytuacji braku podobieństw, czyli wspólnych składników w kolejno przyswajanych materiałach, obserwuje się transfer zerowy, wynikający z braku odpowiednich warunków determinujących przeniesienie wprawy.

Wpływ, jaki wywiera podobieństwo reakcji na kierunek transferu jest jeszcze niedostatecznie zbadany. Istotny czynnik stanowi tu skala podobieństwa bodźców i reakcji, czyli ich kontinuum, tj. granice, w zakresie których zachodzi transfer.

³ W. Włodarski, *Psychologiczne właściwości uczenia się i nauczania*, Warszawa 1974, s. 93–101.

Wprowadzając poszczególne znaki językowe w ramy kontinuum skali podobieństwa bodźca i reakcji uznajemy, że działaniu transferu międzyjęzykowego podlegają struktury ekwiwalentne w obu językach na płaszczyźnie semantycznej, charakteryzujące się podobieństwem formalnym i funkcjonalnym. Podobieństwo formalne i funkcjonalne struktur ustalamy zgodnie z poglądem W. Budohoskiej, że dwie serie są tym bardziej do siebie formalnie podobne, im więcej mają elementów wspólnych. Mówiąc o podobieństwie serii W. Budohoska ma na myśli nie tylko podobieństwo elementów, z których się składają, lecz także kolejność, w jakiej następują po sobie. Serie te mogą się różnić ze względu na usytuowanie elementów w odmiennej kolejności⁴. W ramach podobieństwa funkcjonalnego w materiale nowym mogą występować te same bodźce i inne reakcje aniżeli w materiale początkowym. W obu materiałach mogą występować te same reakcje i różne bodźce⁵.

Biorąc pod uwagę powyższe ustalenia, jak też wyniki badań kontrastywnych zakładamy, że transfer międzyjęzykowy ułatwiający lub utrudniający uczniom polskim akwizycję grafiki i ortografii rosyjskiej/niemieckiej obejmuje swym zasięgiem następujące struktury:

1. Wyrazy polskie i rosyjskie/niemieckie ekwiwalentne na płaszczyźnie semantycznej, zbieżne w obu językach w planie formalnym (jednakowa liczba, kolejność i funkcja liter), w zakresie języka rosyjskiego różniące się kształtem graficznym liter (alfabet łaciński, cyrylica).
2. Wyrazy polskie i rosyjskie/niemieckie oraz składające się na nie morfemy słowotwórcze o różnym stopniu dywergencji w obu językach w zakresie liczby, kolejności, funkcji i kształtu graficznego liter, tj. wyrazy nieco podobne i nieco różne w języku polskim i rosyjskim⁶.

Przyjmując, że kierunek pozytywny transferu zależy od podobieństwa bodźców materiału wyuczonego i nowego w przypadku jednakowych reakcji, natomiast transfer negatywny wystąpi w trakcie uczenia się nowych reakcji na bodźce podobne w materiale początkowym i nowym, zakładamy, że transfer pozytywny obejmuje swym działaniem pierwszą wyżej wspomnianą grupę struktur, zaś transfer negatywny — grupę drugą.

Biorąc pod uwagę poprzednie rozważania zakładamy, że międzyjęzykowy transfer negatywny w swej utrudniającej kształtowanie nawyków graficznych i ortograficznych postaci działa w procesie percepcji, akwizycji i reprodukcji rosyjskich/niemieckich znaków językowych zbieżnych z polskimi w planie semantycznym, zawie-

⁴ W. Budohoska, *Z badań nad przyczynami zapomnienia*, Warszawa 1967, s. 13–15.

⁵ Ibidem, s. 21.

⁶ W. Gałęcki, *Jak uczyć gramatyki i ortografii rosyjskiej*, Warszawa 1963, s. 29.

rających w planie formalnym pewne podobieństwa z językiem polskim i pewne różnice przybierające postać trudności graficznej, czy też ortograficznej. Różnice te stanowią interferujące cechy zewnętrzne i istotne warunkujące prawidłowe wykonanie czynności pisania. Zależności te ilustruje zestawienie, w którym cechy istotne, różniące znaki językowe polskie i rosyjskie/niemieckie zostały wytłuszczone:

rozdawać,	wyobrażać;	polewać,	pomagać;
раздавать,	воображать;	поливать,	помогать;
znaczek,	гимнастыка;	купимy,	o добрым;
значок,	гимнастика;	купиm,	о добром;
der Klecks,	das Objekt;	original,	das Pedal;
kleks,	obiekt;	oryginalny,	pedał;
der Kork,	die Marke;	der Professor,	die Koje;
korek,	marka;	profesor,	koja.

Negatywne działanie transferu jest następujące:

1. Percepcję rosyjskiego/niemieckiego znaku językowego utrudnia konieczność dokonywania różnicowania bodźców. Nie wystarcza tutaj odnotowanie ich cech ogólnych; niezbędne jest dostrzeżenie cech szczegółowych i wyodrębnienie cechy istotnej, która odróżnia czynność pisania rosyjskiego znaku językowego od czynności pisania znaku polskiego.
2. Akwizycja. Nawet w sytuacji, gdy w fazie percepcji bodźce zostały prawidłowo zróżnicowane i dostrzeżono istotną cechę interferującą, akwizycja danego znaku językowego będzie znajdowała się pod wpływem hamowania asocjacyjnego utrudniającego tworzenie się pożądaných asocjacji między znaczeniem danego znaku językowego i jego formą dźwiękową, graficzną oraz motoryczną. Powodem hamowania jest konieczność tworzenia pożądaných asocjacji w sytuacji dwóch ścierających się tendencji, kiedy uczymy się nowych reakcji (forma graficzna wyrazów rosyjskich) na bodźce identyczne w materiale wyuczonym i nowym (ekwiwalentne znaczenie wyrazów polskich i rosyjskich/niemieckich), co wywołuje współzawodniczenie reakcji.
3. Reprodukacja rosyjskiego znaku językowego o opisywanych charakterystykach może być utrudniona ze względu na działanie hamowania reproduktywnego, które pod wpływem lepiej utrwalonej, „silniejszej” formy polskiej utrudnia reprodukcję formy rosyjskiej⁷.

⁷ K. Iwan, *Działanie transferu międzyjęzykowego w zakresie opanowania ortografii rosyjskiej w środowisku polskojęzycznym*, Szczecin 1995.

Ilustrację wyżej przytoczonych rozważań teoretycznych stanowią badania empiryczne o charakterze diagnozy poprzecznej, przeprowadzone przez Agnieszkę Śliwińską w ramach seminarium magisterskiego prowadzonego przez autora artykułu. Zostały one przedstawione w pracy magisterskiej na temat: „Opanowanie przez studentów filologów pisowni ortogramów rosyjskich i niemieckich interferujących z językiem polskim”⁸. Badania przeprowadzono w Instytucie Filologii Słowiańskiej Uniwersytetu Szczecińskiego w czterech grupach z wiodącym językiem rosyjskim i dodatkowym językiem niemieckim. Objęto nimi 53 studentów.

Przeciętna ilość lat nauki języka rosyjskiego wynosiła 11 lat, języka niemieckiego — 7,5 roku. Średnie ocen uzyskane przez studentów na egzaminie poprzedzającym badanie były prawie identyczne i wynosiły dla języka rosyjskiego 3,9, dla języka niemieckiego — 3,8.

Szczególnie trudny okazał się dobór materiału językowego do badań. Po szczegółowym zanalizowaniu następujących źródeł:

1. R. Lipczuk, Z. Bilut-Homplewicz, „Niemiecko-polski słownik tautonomów”⁹;
2. J. Piprek, J. Ippoldt, „Wielki słownik niemiecko-polski”, t. I-II¹⁰;
3. С.И. Ожегов, „Словарь русского языка”¹¹;
4. J.H. Dworecki, „Podręczny słownik rosyjsko-polski”¹²;

Wyloniono cztery grupy zjawisk językowych:

1. Słowa rosyjskie i niemieckie zawierające dodatkową literę lub też charakteryzujące się jej brakiem, w porównaniu z językiem polskim.
2. Słowa rosyjskie i niemieckie zawierające podwójną spółgłoskę w porównaniu z językiem polskim.
3. Słowa rosyjskie i niemieckie podobne w brzmieniu i pisowni do języka polskiego, a różniące się w porównaniu z językiem polskim pojedynczymi literami.
4. Słowa rosyjskie i niemieckie podobne w brzmieniu do języka polskiego, o różnicach w wymowie i zapisie.

W ramach wyżej wymienionych grup badaniami objęto ogółem 48 wyrazów, w tym 24 wyrazy rosyjskie i 24 wyrazy niemieckie. Na każdą grupę przypadło po 6 wyrazów interferujących z polskimi.

⁸ A. Śliwińska, *Opanowanie przez studentów filologów pisowni ortogramów rosyjskich i niemieckich interferujących z językiem polskim*, praca magisterska, Instytut Filologii Słowiańskiej, Uniwersytet Szczeciński, Szczecin 1999.

⁹ R. Lipczuk, Z. Bilut-Homplewicz, *Niemiecko-polski słownik tautonomów*, Warszawa: WSiP, 1984.

¹⁰ J. Piprek, J. Ippoldt, *Wielki słownik niemiecko-polski*, t. I-II, Warszawa: Wiedza Powszechna, 1981.

¹¹ С.И. Ожегов, *Словарь русского языка*, Москва: „Русский язык”, 1989.

¹² J.H. Dworecki, *Podręczny słownik rosyjsko-polski*, Warszawa: Wiedza Powszechna, 1980.

W obrębie języka rosyjskiego badaniami objęto następujące wyrazy:

ad. 1		ad. 3	
- история	- historia	- инженер	- inżynier
- ураган	- huragan	- экзаменационный	- egzaminacyjny
- стыд	- wstyd	- автор	- autor
- французский	- francuski	- анекдот	- anegdota
- схема	- schemat	- экзотика	- egzotyka
- десерт	- deser	- брошюра	- broszura
ad. 2		ad. 4	
- перрон	- peron	- счастье	- szczęście
- коллекция	- kolekcja	- радостно	- radośnie
- сессия	- sesja	- сердце	- serce
- иллюстрация	- ilustracja	- солнце	- słońce
- пассажир	- pasażer	- песчаный	- piaskowy
- профессор	- profesor	- поздно	- późno

Po weryfikacji doboru materiału z języka niemieckiego uwzględniono tylko te wyrazy, które posiadają w obu językach takie samo, podstawowe znaczenie. Badaniami objęto następujące wyrazy:

ad. 1	
- packen	- pakować
- der Platz	- plac
- der Klecks	- kleks
- das Revier	- rewir
- der Jahrmart	- jarmark
- der Klotz	- kloc
ad. 2	
- die Kartoffel	- kartofel
- der Affekt	- afekt
- der Kaffee	- kawa
- der Appetit	- apetyt

- | | |
|----------------------------|--------------------------------|
| - der Foto app arat | - a parat fotograficzny |
| - das Protok o ll | - protok o ł |

ad. 3

- | | |
|--------------------------|----------------------|
| - der Adj u нкт | - a diunkt |
| - der Dir e ktor | - d yrektor |
| - der Regr e ß | - reg r es |
| - das Ex a men | - e gzamin |
| - die Dis z iplin | - d yscyplina |
| - der Gl a nz | - g łans |

ad. 4

- | | |
|-----------------------------|-----------------------|
| - der Char t er | - c zarter |
| - die Gar a ge | - g araż |
| - der Char a cter | - c harakter |
| - der Ing e nieur | - i nżynier |
| - das Port e monnaie | - p ortmonetka |
| - die May o nnaise | - m ajonez |

Wyżej wymienione wyrazy z ortogramami stanowiły podstawę skonstruowania testów w postaci słuchowych dyktand całościowych, których teksty prezentowano studentom czterokrotnie.

Globalne wyniki uzyskane w ramach poszczególnych objętych badaniami problemów ortograficznych przedstawia poniższe zestawienie.

Dane zawarte w tabeli 1 potwierdzają lepsze opanowanie przez studentów ortografii rosyjskiej, aniżeli niemieckiej. W zakresie języka rosyjskiego uzyskali oni wyniki satysfakcjonujące, mieszczące się w granicach 83–89% punktów w zakresie trzech objętych badaniami problemów pisowni. Tylko w zakresie jednego problemu uzyskali wyniki niskie, które wynosiły 63% pkt.

W zakresie języka niemieckiego wyniki uzyskane przez studentów były bardzo zróżnicowane. Nie odnotowano tutaj wyników wysokich (90–100% punktów) i wyników satysfakcjonujących (80–89% punktów). Uzyskane przez studentów rezultaty w zakresie aż dwóch problemów były mierne i wynosiły 52,6%, 56,6%. Natomiast w zakresie pozostałych dwóch problemów studenci osiągnęli wyniki zadowalające (70–79% pkt.).

Tabela nr 1¹³.

Testy rosyjskojęzyczne					Testy niemieckojęzyczne				
Ilość badanych 53					Ilość badanych 53				
Lp.	Testowany materiał	Ilość punktów możliwych do uzyskania	Ilość punktów uzyskanych	%	Rodzaj wyniku, ocena	Ilość punktów możliwych do uzyskania	Ilość punktów uzyskanych	%	Rodzaj wyniku, ocena
1.	Słowa rosyjskie i niemieckie podobne w brzmieniu do języka polskiego, o różnicach w wymowie i zapisie	318	283	89	satisfakcjonujące, więcej niż dobry	318	180	56,6	mierne, dostateczny
2.	Słowa rosyjskie i niemieckie zawierające podwójną spółgłoskę, w porównaniu z językiem polskim	318	275	86,4	satisfakcjonujące, więcej niż dobry	318	235	74	zadowalające, dobry
3.	Słowa rosyjskie i niemieckie zawierające dodatkową literę lub też charakteryzujące się jej brakiem, w porównaniu z językiem polskim	318	264	83	satisfakcjonujące, więcej niż dobry	318	174	54,7	mierne, dostateczny
4.	Słowa rosyjskie i niemieckie podobne w brzmieniu i pisowni do języka polskiego, różniące się pojedynczymi literami	318	200	63	niskie, więcej niż dostateczny	318	226	71,1	zadowalające, dobry
	RAZEM	1272	1022	80,3		1272	815	64	

¹³ A. Śliwińska, *Opanowanie...*, op. cit., s. 82–83.

Poniższa tabela ilustruje ilość błędów interferencyjnych popełnionych przez studentów.

Tabela nr 2¹⁴.

Lp.	Testowany materiał	Rodzaj testu	Ilość pkt. możliwych do uzyskania	Ilość poprawnych odpowiedzi	%	Ilość błędów interferencyjnych	%
1.	Słowa rosyjskie i niemieckie zawierające dodatkową literę lub też charakteryzujące się jej brakiem, w porównaniu z językiem polskim	TRJ	318	264	83	54	16,9
		TNJ	318	174	54,7	144	45,2
2.	Słowa rosyjskie i niemieckie zawierające podwójną spółgłoskę, w porównaniu z językiem polskim	TRJ	318	275	86,4	43	13,5
		TNJ	318	235	74	83	26,1
3.	Słowa rosyjskie i niemieckie podobne w brzmieniu i pisowni do języka polskiego, różniące się pojedynczymi literami	TRJ	318	200	63	118	37,1
		TNJ	318	226	71	92	28,9
4.	Słowa rosyjskie i niemieckie podobne w brzmieniu do języka polskiego, o różnicach w wymowie i zapisie	TRJ	318	283	89	35	11
		TNJ	318	180	56,6	138	43,4

Jak wynika z tabeli 2, rezultaty TRJ tylko w zakresie jednego problemu badawczego (3) wskazują na niski poziom opanowania pisowni objętych badaniami wyrazów. W ramach pozostałych problemów słabsze działanie interferencji sprawiło, że testowani osiągnęli rezultaty na poziomie satysfakcjonującym.

W zakresie TNJ poziom opanowania ortogramów jest niższy i wskazuje na silniejsze oddziaływanie interferencji w postaci hamowania reproduktywnego. W ramach dwóch problemów (2,3) studenci opanowali pisownię poszczególnych orto-

¹⁴ A. Śliwińska, *Opanowanie...*, op. cit., s. 107.

gramów na poziomie zadowalającym, pisownię pozostałych dwóch problemów (1,4) tylko na poziomie miernym.

Z danych przedstawionych w tabeli 2 wynika również podobieństwo w poziomie opanowania ortogramów rosyjskich i niemieckich w zakresie 2 i 3 problemu, gdzie różnica w ilości udzielonych poprawnych i błędnych odpowiedzi w testach rosyjsko- i niemieckojęzycznych nie jest duża.

Błędy popełnione w ortogramach rosyjskich i niemieckich poszczególnych problemów badawczych polegały na:

1. opuszczaniu liter pod wpływem języka polskiego w sytuacji, kiedy ortogram rosyjski i niemiecki wymagał ich pisowni lub też dodawaniu litery, również pod wpływem języka polskiego w sytuacji, kiedy proces pisania wymagał ich opuszczenia, np.: стыд — **встыд**, история — **хистория**, французский — **француский**, десерт — **десерп**; der Platz — **der Plaz**, der Jahrmarkt — **der Jahrmark**, das Revier — **das Revir**.
2. pisaniu pod wpływem języka polskiego jednej spółgłoski w sytuacji, kiedy ortogram rosyjski i niemiecki wymagał pisowni spółgłosek podwojonych, np.: пассажир — **пасажир**, коллекция — **колекция**, перрон — **перон**; der Appetit — **der Apetit**, die Kartoffel — **die Kartofel**, der Fotoapparat — **der Fotoaparar**.
3. błędnym zapisie odebranego fonemu w postaci adekwatnego grafemu oraz na nieumiejętności stosowania odpowiednich reguł ortograficznych regulujących taki, a nie inny zapis ortogramu, np.: автор — **афтор**, инженер — **инжинер**, анекдот — **анекдот**; der Direktor — **der Dyrektor**, der Adjunkt — **der Adiunkt**, der Glanz — **der Glantz**.
4. błędnym skojarzeniu pod wpływem podobieństwa fonetycznego do języka polskiego, w wyniku czego testowani studenci zapisywali dyktowane wyrazy tak, jak je słyszą, np.: поздно — **позно**, сердце — **serce**, die Mayonnaise — **Majones/e**¹⁵.

Przeprowadzone badania nad opanowaniem przez studentów filologów umiejętności pisania ortogramów rosyjskich i niemieckich interferujących z językiem polskim, pozwalają na wysunięcie następujących wniosków:

1. Studenci znacznie lepiej opanowali pisownię interferujących z językiem polskim ortogramów rosyjskich, aniżeli ortogramów niemieckich. Wniosek ten potwierdzają globalne wyniki testów przedstawione w punktach i procentach, jak również wyniki uzyskane przez studentów w zakresie opanowania po-

¹⁵ A. Śliwińska, *Opanowanie...*, op. cit., ss. 109, 89, 92-93, 97, 100-101.

szczególnych problemów ortografii rosyjskiej i niemieckiej oraz rozmieszczenie tych wyników wśród badanej populacji.

2. W zakresie pisowni objętych badaniami ortogramów rosyjskojęzycznych i niemieckojęzycznych transfer negatywny działał z różną intensywnością, co przedstawia poniższe zestawienie.

Tabela nr 3¹⁶.

Lp.	Testowany materiał	Rodzaj testu	Działanie interferencji
1.	Słowa rosyjskie i niemieckie zawierające dodatkową literę lub też charakteryzujące się jej brakiem w porównaniu z językiem polskim	TRJ	słabe
		TNJ	intensywne
2.	Słowa rosyjskie i niemieckie zawierające podwójną spółgłoskę w porównaniu z językiem polskim	TRJ	słabe
		TNJ	słabe
3.	Słowa rosyjskie i niemieckie podobne w brzmieniu i pisowni do języka polskiego, a różniące się w porównaniu z językiem polskim pojedynczymi literami	TRJ	umiarkowanie intensywne
		TNJ	słabe
4.	Słowa rosyjskie i niemieckie podobne w brzmieniu do języka polskiego, o różnicach w wymowie i zapisie	TRJ	słabe
		TNJ	intensywne

Wyniki badań wskazują, że opanowanie ortografii rosyjskiej, jak i niemieckiej podlega interferencji języka polskiego i wymaga stosowania odpowiednich zabiegów dydaktycznych. Przeprowadzone badania udowadniają również celowość kontynuowania badań kontrastywnych nad opanowaniem przez studentów języków pokrewnych i niepokrewnych.

¹⁶ A. Śliwińska, *Opanowanie...*, op. cit., s. 112-113.

SUMMARY

**LINGUISTIC STANDARDS AND POLISH LANGUAGE INTERFERENCE
IN THE AREA OF RUSSIAN AND GERMAN SPELLING**

The theoretical part of the paper presents information about language transfer and its mechanism. The empirical part examines and describes how the mechanism works in the process of learning and using Russian and German spelling by Polish students. The research is based on comparative methods.

Translated by Dorota Bagińska

MAGDALENA DŹAMAN-DOBROWOLSKA

WPŁYW WYRAZÓW OBCYCH NA POLSKIE SŁOWNICTWO SPORTOWE

W 2009 roku sport w Polsce obchodził 142 rocznicę swojego powstania. Jako datę narodzin sportu wielu przyjmuje rok 1867, kiedy to we Lwowie powstało Towarzystwo Gimnastyczne Sokół. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości zaczęły powstawać stowarzyszenia i kluby sportowe, wychowanie fizyczne weszło do szkół i stało się przedmiotem obowiązkowym, a w 1919 roku Polska otrzymała zaproszenie do wzięcia udziału w Igrzyskach Olimpijskich, co przyczyniło się do powstania Polskiego Komitetu Olimpijskiego¹.

Człowiek od zawsze kieruje się ciekawością, chce odkrywać świat, poznać go i sprawić, by wszystko, co zamknięte na obszarze danego kraju — przekroczyło granice. Znany i zrozumiały dla wszystkich świat sprawia, że każdy jego zakątek staje się dla człowieka domem, a człowiek staje się obywatelem świata. Zarówno kultury krajów, jak i ich języki wpływają na siebie wzajemnie, rozwijają się i właśnie na skutek tego rozwoju żaden język na świecie nie pozostaje hermetycznie zamknięty przed wpływami z innych języków — wzbogaca się o nowe zwroty, wyrażenia, kalki językowe, zapożycza słowa. Dyscypliny sportowe przekroczyły granice krajów, w których się narodziły, podobnie jak typowe dla nich słownictwo. Międzynarodowy charakter słownictwa sportowego w dużym stopniu ułatwia komunikację — fani danej dyscypliny sportowej, nawet przy założeniu, że żyją w różnych krajach świata, rozumieją typowe dla tej dyscypliny terminy, nawet jeśli pochodzą one z obcego dla nich języka. Nieobca była jednak w Polsce działalność purystyczna skierowana

¹ J. Mrzygłód, *Polski sport przedstawia się*, Warszawa: Krajowa Agencja Wydawnicza, 1980, s. 9–12.

przede wszystkim przeciwko germanizmom i anglicyzmom. Była ona prowadzona również przez czasopisma sportowe. Dla działań purystycznych w Polsce typowe były przede wszystkim motywy narodowe. Zdaniem purystów wyrazy obcego pochodzenia stanowiły zagrożenie dla języka narodowego i narodowej tożsamości. Dziennikarze, jak np. Janusz Majcherek („Rzeczpospolita”) czy Adam Krzemiński („Die Zeit”, „Polityka”), politycy, jak np. Jacek Rybicki czy Bronisław Geremek, językoznawcy, jak np. Zygmunt Saloni, Walery Pisarek czy Jolanta Rokoszowa zajęły stanowisko w kwestii wpływu wyrazów obcych na język polski. Niektórzy w zapożyczeniach z innych języków, obecnych w języku polskim, widzieli zagrożenie dla stylu i gramatycznej poprawności języka polskiego. Dla innych coraz większa liczba anglicyzmów w języku polskim była, co prawda, budzącym niepokój (Antonina Grybosiova), ale nie stanowiącym zagrożenia dla polskiego języka (Bronisław Geremek), efektem zamerykanizowania polskiej kultury masowej². Język angielski zdominował zarówno język młodzieżowy, język gospodarki, jak i język sportu. Proces przenikania się języków, proces przyswajania sobie przez jeden język elementów drugiego języka jest procesem naturalnym.

Polskie słownictwo sportowe, zarówno to współczesne, jak i to sprzed kilkudziesięciu lat zawiera wiele wyrazów pochodzenia obcego. Mimo powstawania słowników spolszczających, akcji organizowanych przez czasopisma sportowe mających na celu zastąpienie wyrazów obcych formami rodzimymi czy uchwalenia w 1999 roku ustawy o ochronie języka polskiego, gdzie określono, że język polski stanowi podstawowy element narodowej tożsamości i jest dobrem narodowej kultury, a zachowanie polskiej kultury i jej rozwój jest możliwy tylko poprzez ochronę języka polskiego³, zapożyczenia nie znikają z dostępnej w Polsce prasy o tematyce sportowej, a wręcz, co daje się zauważyć, wypierają rodzime formy.

W historii polskiej leksykografii zapisały się dwa znaczące słowniki spolszczające, których celem było zastąpienie wyrazów obcego pochodzenia formami rodzimymi. Jednym z nich był słownik E.S. Kortowicza „Oczyszczyciel mowy polskiej” z roku 1891. Kortowicz był zwolennikiem czystego języka polskiego, pozbawionego obcych wpływów. Twierdził, że używanie w języku polskim wyrazów obcych jest grzechem narodowym, który prowadzi do zagłady narodowej tożsamości⁴. W jego słowniku znalazły się również formy zastępcze dla wyrazów obcego pochodzenia,

² R. Lipczuk, *Geschichte und Gegenwart des Fremdwortpurismus in Deutschland und Polen*, [w:] Danziger Beiträge zur Germanistik, Bd. 23, Frankfurt am Main 2007, s. 182–183.

³ R. Lipczuk, *Fremdwortpurismus in Deutschland und Polen an der Jahrtausendwende*, [w:] Bračić Stojan/ Čuden Darko, Podgoršek Saša/ Pogačnik Vladimir (Hrsg./ Eds.), *Linguistische Studien im europäischen Jahr der Sprachen*, AKTEN DES 36. Linguistischen Kolloquiums in Ljubljana 2001, 2004, s. 375.

⁴ http://www.linguistik-online.com/1_01/Lipczuk.html.

które można by przypisać do leksyki sportowej, np: wyraz **atleta** zastąpił formami: szermierz, zapaśnik, siłacz, wyraz **bokser** — pięściarz, kułacznik, **gimnastyka** — ciałoruch, ćwiczenie ruchów i zręczności, nauka ruchliwości i zręczności, **rywal** — spółzawodnik, spółubiegacz, miłośnik, **sport** — zabawa, rozrywka⁵. Swoim słownikiem Kortowicz próbował udowodnić, że język polski wbrew temu, co sądzą o nim obcokrajowcy, dysponuje bogatym słownictwem, które dla przeciętnego użytkownika języka jest bardziej zrozumiałe niż zapożyczenia z innych języków. W jego słowniku dla około 10.000 wyrazów obcych znalazło się ok. 50.000 rodzimych odpowiedników⁶. Niestety wśród form zastępczych zaproponowanych przez E.S. Kortowicza znalazło się zbyt dużo złożań, nie tylko brzmiących komicznie, ale i nieoddających w pełni znaczenia wyrazu zapożyczonego.

Drugim znaczącym słownikiem spolszczającym był słownik W. Niedźwiedzkiego „Wyrazy cudzoziemskie zbytęczne w polszczyźnie”, wydany w roku 1917. Również w słowniku Niedźwiedzkiego dominują motywy narodowe. Niedźwiedzki podkreślał, że język polski oznacza przynależność do polskiego narodu, dlatego powinien być wolny od zapożyczeń. Niedźwiedzki był przeciwny używaniu kalek językowych w języku polskim, bowiem, jego zdaniem, przybierając ojczystą formę odzwierciedlały one jedynie sposób myślenia innego narodu⁷. W jego słowniku znalazło się dużo rodzimych form zastępczych dla wyrazów obcych z zakresu sportu. Dla wyrazu **kibicować** zaproponował formę zastępczą „dymać”, dla wyrazu **atleta** — zapaśnik, bojownik, dla wyrazu **dyscyplina** — karność, dla wyrazu **rywal** — współubiegający się, współzawodnik, dla wyrazu **boks** — pięść, dla wyrazu **final** — zakończenie, koniec, rozwiązanie, wynik, dla wyrazu **rekord** — wyczyn, dla wyrazu **konkurencja** — współzawodnictwo, ubieganie się, dla wyrazu **trenować** — jarować⁸. Większość z proponowanych przez niego form zastępczych dla wyrazów obcych występujących w słownictwie sportowym nie przyjęła się — właściwie z tych samych powodów, o których wspominałam w przypadku form zastępczych proponowanych przez E. Kortowicza — przede wszystkim nie oddawały one właściwego sensu słowa wyrażonego przy pomocy zapożyczenia.

Również czasopisma sportowe organizowały akcje spolszczające w obliczu fali zapożyczeń zalewającej słownictwo sportowe. W tygodniku „Kolarz, Wioślarz, Łyżwiarz”, wydawanym w Warszawie od 1899 do 1901, którego wydawcą był Le-

⁵ R. Lipczuk, *Wörter fremder Herkunft im deutschen und polnischen Sportwortschatz*, Uniwersytet Szczeciński, Rozprawy i studia, T. CCCXCIX, Szczecin, 1999, s. 50

⁶ R. Lipczuk, *Geschichte und Gegenwart des Fremdwortpurismus in Deutschland und Polen*, [w:] Danziger Beiträge zur Germanistik, Bd. 23, Frankfurt am Main 2007, s. 165.

⁷ <http://germ.univ.szczecin.pl/~lipczuk/PurismusRL.htm>.

⁸ R. Lipczuk, *Geschichte und Gegenwart des Fremdwortpurismus in Deutschland und Polen*, [w:] Danziger Beiträge zur Germanistik, Bd. 23, Frankfurt am Main 2007, s. 169.

opold Szyller, propagujący siłę fizyczną jako ważny element wychowania zdrowego narodu, rozpisano konkurs, w którym czytelnicy podawali ich propozycje rodzimych form zastępczych dla dwóch wyrazów pochodzenia obcego: *sport* i *trening*. Wyniki konkursu były następujące: 18 uczestników dla wyrazu **sport** zaproponowało takie formy zastępcze, jak np. *rozmach*, *popis*, a dla wyrazu **trenning** — *doprawka*, *hart*, *uksztalt*, *wytrwanie*. W związku z niezadowolającymi wynikami konkursu, już po jego zakończeniu, redaktorzy tygodnika, uwzględniając propozycje czytelników, zaproponowali dla wyrazu **sport** następujące formy:

- sport ochota, ochotnictwo;
- sportsman ochotnik;
- sportować (uprawiać sport)..... ochotniczyć;
- sportowy ochoczy.

Dla wyrazu **trening**:

- trenning zaprawa;
- trener zaprawiacz;
- trenning (miejsce treningu) wprawnia;
- trenować się zaprawiać się;
- wytrenowany sprawny;
- przetrenowany przesprawiony⁹.

Kolejnym tygodnikiem, który podjął walkę z zapożyczeniami w polskim języku sportowym był toruński „Sportowiec”. To właśnie w nim pojawiły się propozycje rodzimych form, które miały zastąpić obce formy, występujące w terminologii piłki nożnej. Józef Podhalicz i autor podpisany jako E.C. zaproponowali:

- **piłkarz**..... zamiast **gracz w piłkę nożną**;
- **przelot, za-bok, za-tor, bez-czynność** zamiast **aut**;
- **rozgrywka** zamiast **match**;
- **falsz**..... zamiast **faul**;
- **gra otwarta**..... zamiast **gra fair**;
- **gasić piłkę**..... zamiast **stopować**;
- **spalony** zamiast **off-side**¹⁰.

W polskim słownictwie sportowym największą grupę zapożyczeń tworzą zapożyczenia z języków zachodnioeuropejskich. Anglia określana jest mianem kolebki

⁹ R. Lipczuk, *Wörter fremder Herkunft im deutschen und polnischen Sportwortschatz*, Uniwersytet Szczeciński, Rozprawy i studia, T. CCCXCIX, Szczecin, 1999, s. 49

¹⁰ Ibidem, s. 52–53.

nowożytnego sportu, stąd też tak wiele zapożyczeń pochodzi z języka angielskiego (n.p. *aut, bobslej, boks, debel, derby, doping, futbol, gol, gong, hokej, klub, kort, kulturysta, mecz, meczbol, menager, mityng, nokautować, open, partner, pingpongista, play-off, rajd, ranking, rekord, rugby, serwis, serwować, set, skeleton, sparring, sponsor, sport, sprint, startować, tie-break, tenis, trener, trening, waterpolista*). W brzmieniu i pisowni anglicyzmów, które występują w polskim słownictwie sportowym, wg Tadeusza Zuchewicza, można zaobserwować pewne szczególne cechy, które chciałabym omówić poniżej. Część anglicyzmów w języku polskim zachowała częściowo oryginalną wymowę przy niezmienionej pisowni, np: *team* [tɪm], *fair* [fɛr], *comeback*, *cross*, *bowling*, *cup*, *break*, *fighter*, *play-off*, *timing*. Istnieją również anglicyzmy, które zachowały częściowo oryginalną wymowę przy zmienionej pisowni, np.: *faul* (ang. *foul*), *ofsajd* (ang. *off-side*), *snajper* (ang. *sniper*), *aut* (ang. *out*), *czempion* (ang. *champion*), *finisz* (ang. *finish*). Anglicyzmy należące do trzeciej grupy wymawia się wg polskich reguł wymowy, pomimo, że zachowały one swoją oryginalną pisownię, np: *fan* [ang. fæn], *derby* [ang. da: bi].

Wiele anglicyzmów pojawiło się w języku polskim początkowo tylko w formie pisemnej (w prasie i literaturze sportowej), co spowodowało, że część z nich zachowała swoją oryginalną pisownię (np. *coach, team, comeback, fair play, handicap, tie-break, body-building*), a pisownia części z nich dostosowała się do rodzimych zasad wymowy. Do tej grupy należą m.in. *faul* (ang. *foul*), *finisz* (ang. *finish*), *gol* (ang. *goal*), *mecz* (ang. *match*). Istnieją również rzeczowniki, które w prasie sportowej pojawiają się zarówno w oryginalnej pisowni, jak i w pisowni dostosowanej do polskich zasad wymowy, np.: *czempion/champion, aut/out, oldboj/oldboy, ofsajd/offside, autsajder/outsider*¹¹.

W polskim słownictwie sportowym egzystuje również wiele zapożyczeń z języka francuskiego (np. *amator, as, asysta, atak, awans, basen, bilard, debiut, deklasować, dystans, ekipa, elita, etap, faworyt, jury, kadra, kariera, medal, medalista, organizacja, organizować, parkiet, partia, piruet, plasować się, remis, rezerwa, rezultat, rywal, sezon, szansa, totalizator, tournée, tura, trykot*), włoskiego (np. *brawo, duet, finał, konto, rakietą, ryzyko, solista, solo, sztafeta, tempo*), niemieckiego (np. *banda, cel, grupa, flaga, hala, kibic, pech, runda, sztanga, trasa, turniej, zgrupowanie*). Mniejszą grupę tworzą zapożyczenia czeskie (np. *mistrz, mistrzostwo, warcaby*), węgierskie (np. *puchar*), norweskie- dotyczą głównie zimowych dyscyplin sportu (np. *ślalom*), szwedzkie- dotyczą głównie nazw przyrządów (np. *trap*- czyli dawne określenie dla drabinki sznurowej-> szw. *trappa*, drabina pozioma- szw. *lodstege*, drabina piono-

¹¹ T. Zuchewicz, *Einige Bemerkungen zum Gebrauch der Internationalismen In der deutsche Und polnischen Fußballsprache*, Wyższa Szkoła Pedagogiczna, Studia i materiały XXIII, Zielona Góra, 1987, s. 126-128.

wa-> szw. *vågstege*, siodełko gimnastyczne-> szw. *sätebom*) czy japońskie, które dotyczą głównie japońskiego systemu wychowania cielesnego (np. *dżudo*, *sumo*)¹². Z języka Eskimosów pochodzą *kajakarstwo*, *kajak*, z języka perskiego *szachy*, *szachista*, a z języka hebrajskiego *beniaminek*. Największą grupę zapożyczeń w polskim słownictwie sportowym tworzą wyrazy pochodzenia łacińskiego, mniejszą — greckiego. Nawet puryści uważali, że zapożyczenia z tych języków nie stanowiły wielkiego zagrożenia dla języka polskiego. Już w „Poradniku Językowym” z 1901 roku czytamy, że nie trzeba zastępować wyrazów pochodzenia łacińskiego i greckiego, bo są one nierozzerwalnie związane z chrześcijańską i humanistyczną tradycją¹³ i wraz z nią przeszły do języka polskiego, jednocześnie stanowiąc świadectwo wspólnej wielu narodom tradycji.

Zarówno w tekstach sportowych z „Kuriera Szczecińskiego”, z roku 1960, jak i z 2006, przeważają zapożyczenia z języka łacińskiego (np. *akcja*, *aktywny*, *arbitr*, *arena*, *biatlon*, *bilans*, *defekt*, *defensywny*, *demonstrować*, *dyrygent*, *dyskwalifikować*, *eliminacja*, *forma*, *formacja*, *formuła*, *inauguracja*, *junior*, *kandydat*, *kategoria*, *klasa*, *klasyfikować*, *kombinacja*, *kondycja*, *konkurencja*, *konkurs*, *kontuzja*, *kwalifikacja*, *liga*, *lokata*, *meta*, *motor*, *nota*, *ofensor*, *piłka*, *plebiscyt*, *podium*, *pozycja*, *próba*, *publiczność*, *punkt*, *reprezentacja*, *sekcja*, *senior*, *seria*, *styl*, *tabela*, *talent*, *termin*, *transfer*, *triumf*, *trofeum*, *trybuna*, *typ*, *typować*, *tytuł*, *weryfikować*) i co najważniejsze — są największą grupą, dla której w procesie przeprowadzonych przeze mnie badań nie udało się znaleźć rodzimych form zastępczych, co może świadczyć o tym, że rzeczywiście nie traktowano zapożyczeń z języka łacińskiego jako formy zagrożenia dla języka polskiego. Z języka greckiego zapożyczone do języka polskiego zostały takie wyrazy, jak: *akrobacja*, *atletyka*, *bolid*, *dysk*, *gimnastyka*, *maraton*, *olimpiada*, *stadion*, *taktyka*.

W artykułach prasowych o tematyce sportowej z „Kuriera Szczecińskiego” ze stycznia 1960 roku znalazłam 223 leksemy obcego pochodzenia. Wśród nich znalazło się 165 rzeczowników, 39 przymiotników, 16 czasowników i 3 imiesłowy. Dla porównania, badając artykuły sportowe z Kuriera Szczecińskiego tylko z jednego tygodnia — od 13. do 17. lutego 2006 roku, stwierdziłam obecność 234 wyrazów obcych. Wśród nich znalazło się 186 rzeczowników, 21 czasowników, 23 przymiotniki, 3 przysłówki i 1 imiesłów. Porównanie tych wyników badań z roku 1960 i 2006 pokazuje, że polski język sportowy z upływem lat stał się bogatszy o nowe wyrazy obcego pochodzenia i, co ważne, jest ich coraz więcej w polskiej leksyce sportowej. Z przeprowadzonych przeze mnie badań jednoznacznie wynika, że najwięcej wśród

¹² J. Ożdżyński, *Polskie słownictwo sportowe*, Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego, Ossolineum, Wrocław-Warszawa-Kraków, 1970, s. 46–47.

¹³ R. Lipczuk, *Wörter fremder Herkunft im deutschen und polnischen Sportwortschatz*, Uniwersytet Szczeciński, Rozprawy i studia T. (CCCXCIX), Szczecin, 1999, s. 46.

nich jest rzeczowników, gdyż stanowią one aż 74% w roku 1960, a w roku 2006 79% wszystkich zapożyczeń. Wynika to z faktu, że przy pomocy rzeczowników określa się m.in. sprzęt sportowy (np. *bolid, dysk, sztanga, stoper, bojer, kajak, piłka, rakietą*), sportowców poszczególnych dyscyplin sportowych (np. *biathlonista, badmintonista, gimnastyk, futbolista, hokeista, kulturysta, motocrossowiec, pingpongista, sprinter, tenisista*), dyscypliny sportowe (np. *atletyka, boks, derby, dżudo, tenis, half-pipe*), miejsca i stowarzyszenia związane z treningami i zawodami (np. *stadion, klub, liga, basen*), funkcje poszczególnych sportowców pełnione w danej dyscyplinie sportowej (np. *deblista, kapitan* — „Mało tego, w zwycięskiej drużynie był jej kapitanem.” [„Kurier Szczeciński” 15.02.2006], *stoper, solista* — „łyżwiarstwo figurowe — soliści, program krótki” [„Kurier Szczeciński” 14.02.2006]), rzeczowniki to również wyrazy charakteryzujące dane dyscypliny sportowe bądź sport w ogólnym ujęciu (np. *akcja* — „Ostatnią akcją dobrym serwisem zakończył Fyrstenberg.” [„Kurier Szczeciński” 14.02.2006], *atak* — „(...) dobrze grał drugi atak.” [„Kurier Szczeciński” 17.01.1960], *debel, gol, gong, gem, dystans* — „Tak dużego dystansu mimo złej dyspozycji biegowej nie był w stanie odrobić i ostatecznie zajął 20. miejsce.” [„Kurier Szczeciński” 15.02.2006], *pozycja* — „(...) tylko wygrane umocnią naszą pozycję w lidze.” [„Kurier Szczeciński” 15.02.2006], *runda, punkt, open, play-off*). Drugie miejsce wśród zapożyczeń zajmują przymiotniki, stanowiąc w roku 1960 17%, a w roku 2006 około 10% wszystkich zapożyczeń. Przymiotniki opisują cechy charakterystyczne dla sportowców, kibiców, trenerów poszczególnych dyscyplin czy cechy charakterystyczne dla wydarzeń sportowych (np. *aktywny, bokerski, finałowy* — „rozgrywki finałowe” [„Kurier Szczeciński” 03.01.1960], *grupowy, rewanżowy* — „rewanżowy mecz” [„Kurier Szczeciński” 13.01.1960], *utalentowany*). Na trzecim miejscu są czasowniki (stanowią one 7% wszystkich zapożyczeń w roku 1960, a w roku 2006 około 9%), opisujące czynności charakterystyczne dla sportowców, fanów czy trenerów (np. *awansować* — „Najwyżej sklasyfikowana z polskich tenisistek awansowała we wtorek do 1/8 finału.” [„Kurier Szczeciński” 15.02.2006], *dyskwalifikować, klasyfikować* — „Inny nasz reprezentant Wiesław Ziemianin (...) został sklasyfikowany na 26. pozycji.” [„Kurier Szczeciński” 15.02.2006], *punktować, reprezentować* — „35 procent naszych sportowców reprezentuje akademickie kluby.” [„Kurier Szczeciński” 17.02.2006], *remisować, rywalizować, serwować* — „Celnie atakowała i precyzyjnie serwowała.” [„Kurier Szczeciński” 13.02.2006], *startować, trenować, triumfować*).

Udział języków obcych w procesie zapożyczeń badanych na podstawie artykułów prasowych w „Kurierze Szczecińskim” wygląda następująco:

Tabela 1. Udział języków obcych w procesie zapożyczeń na podstawie „Kuriera Szczecińskiego” z lat 1960 (01–31 stycznia) i 2006 (13–17 lutego).

Język	1960 (223)		2006 (234)	
Łacina	84	37,66%	92	39,31%
Angielski	60	26,90%	66	28,20%
Francuski	35	15,69%	36	15,38%
Grecki	12	5,38%	12	5,12%
Włoski	9	4,03%	9	3,84%
Niemiecki	9	4,03%	12	5,12%
Czeski	4	1,79%	3	1,28%
Język eskimosów	3	1,34%	—	—
Norweski	2	0,89%	1	0,42%
Perski	2	0,89%	1	0,42%
Holenderski	1	0,44%	—	—
Japoński	1	0,44%	—	—
Węgierski	1	0,44%	1	0,42%
Hebrajski	—	—	1	0,42%

Przy badaniu słownictwa sportowego i wpływu wyrazów obcych na jego rozwój nie można pominąć płaszczyzny słowotwórczej. Należałoby zwrócić uwagę przede wszystkim na dużą ilość obcych sufiksów rzeczownikowych wśród badanego przeze mnie słownictwa. Do najczęściej spotykanych należą: *-or* (ofensor, kombinator), *-ent* (dyrygent), *-ista* (rekordzista, medalista), *-er* (trener), *-ing* (trening), *-ant* (debiutant), *-at* (kandydat), *-owy* (rezerwowy).

Przy czasownikach występuje zawsze ten sam rodzimy sufiks *-ow(ać)*: startować, awansować, nokautować, a wśród znalezionych przeze mnie w tekstach sportowych przymiotników pochodzenia obcego przeważają takie sufiksy jak: *-owy* (finałowy, rewanżowy), *-owski* (mistrzowski), *-ijski* (olimpijski).

Klasyfikując zapożyczenia wyrazowe można wyróżnić zapożyczenia sztuczne, zapożyczenia strukturalne i zapożyczenia semantyczne. Nie odwołując się już do moich badań nad wyrazami obcymi występującymi w polskim słownictwie sportowym w „Kurierze Szczecińskim”, chciałabym przedstawić przykłady zapożyczeń

sztucznych, strukturalnych i semantycznych, które można spotkać w tekstach prasowych z zakresu sportu.

Wśród zapożyczeń sztucznych wyróżnimy grupę złożeń, których części pochodzą z jednego języka, np: *ekstraklasa* (łac. + łac.), *eksligowiec* (łac. + łac.) i hybrydy, których części pochodzą z różnych języków, np: *anty doping* (gr. + ang.)¹⁴.

Zapożyczenia strukturalne to wierne odwzorowanie obcych konstrukcji językowych. Przy kalkach słowotwórczych możemy np. wyróżnić kalkowane wyrazy, które pozostały tą samą częścią mowy, co obcy wzór¹⁵:

a) kalki rzeczownikowe:

- *międzybiegi*..... niem. Zwischenläufe
- *przedskok*..... niem. Vorsprung, cz. pr dskok
- *wielobój*..... niem. Mehrkampf
- *naskok* niem. Aufsprung, fr. sursaut¹⁶

b) kalki przymiotnikowe:

- *waga superciężka*..... niem. Superschwergewicht.....ang. super heavyweight
- *ostra piłka*..... niem. scharfer Ball

c) kalki czasownikowe:

- *główkować*- niem. wegköpfen¹⁷

Wśród zapożyczeń strukturalnych wyróżniamy również kalkowane połączenia wyrazowe¹⁸:

a) z określnikiem przymiotnikowym:

- *bieg krótkodystansowy*... niem. Kurzstreckenlauf ang. short-distance run
- *waga piórkowa*..... niem. Federgewicht..... ang. feather weight
- *styl dowolny*..... niem. Freistil..... ang. free style swimming
- *narty wodne* niem. Wasserski ang. water-ski

¹⁴ J. Oźdżyński, *Polskie słownictwo sportowe*, Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego, Wrocław-Warszawa-Kraków: Ossolineum, 1970, s. 57.

¹⁵ Ibidem, s. 59.

¹⁶ Ibidem, s. 59–60.

¹⁷ Ibidem, s. 60.

¹⁸ Ibidem, s. 62.

b) z określnikiem w postaci rzeczownika z przymkiem:

- *krycie z przekazywaniem* ang. covering with passing¹⁹
- *gra w polu* niem. Spiel im Spielfeld ang. play in the field
- *kontra z odskokiem* ang. counter with slipping

Wśród kalkowanych połączeń frazeologicznych zaobserwować można m.in.:

- przypuszczalne powielanie znaczeń o charakterze przenośnym, znamienych dla odmiany potocznej słownictwa²⁰. I tak znajdziemy je:

a) wśród wyrażeń:

- *martwa piłka* niem. toter Ball ang. dead ball
(w grach zespołowych: piłka nie będąca w grze);
- *martwy bieg* niem. totes Rennen ang. dead heat
(wiośl.: bieg nierozstrzygnięty);

b) wśród zwrotów:

- *podać (wypuścić) w uliczkę* niem. in die Gasse spielen ang. pass into the gap
(piłka nożna: podać nadbiegającemu partnerowi w ataku piłkę w wolną przestrzeń między obrońcami drużyny przeciwnika)²¹.

- powielanie charakterystycznych schematów składniowych:

- *strzelać na bramkę* niem. aufs Tor schießen ang. shoot for goal²².

Kalkowane związki frazeologiczne przenikają z języka sportowego do słownictwa ogólnego np.:

a) wśród wyrażeń:

- *drugi oddech* ang. second wind²³.

b) wśród zwrotów:

- *pobić rekord* niem. einen Rekord schlagen ang. to beat the record.

¹⁹ Ibidem, s. 63.

²⁰ Ibidem, s. 63.

²¹ J. Ożdżyński, *Polskie słownictwo sportowe*, Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego, Wrocław-Warszawa-Kraków: Ossolineum, 1970, s. 63–64.

²² Ibidem, s. 64

²³ Ibidem, s. 65.

Ostatnią grupą zapożyczeń są zapożyczenia semantyczne. Charakteryzują się one tym, że wyrazy, które dziś kwalifikują się jako słownictwo sportowe, wcześniej występowały już w języku, natomiast pod wpływem obcych wzorów, zyskały nowe znaczenie, np.:

- *dyrygent* (łac.): „muzyk kierujący wykonaniem utworu muzycznego przez chór lub orkiestrę”, w języku sportowym: dyrygent, czyli „kierujący zespołem”²⁴;
- *potentat* (łac.): „osoba, instytucja lub państwo mające bardzo duże znaczenie i wpływy w jakiejś dziedzinie gospodarki; możny pan, magnat”, w języku sportowym: potentat, czyli: „dominujący zawodnik, drużyna”²⁵.

Mimo działalności purystycznej prowadzonej w Polsce, skierowanej również przeciwko leksemom obcego pochodzenia w słownictwie sportowym, wiele zapożyczeń, w tym zapożyczeń strukturalnych, sztucznych i semantycznych, pozostało w języku polskim. Język nieustannie się rozwija, a wyrazy obce w słownictwie sportowym należy traktować jako element wzbogacający język — jak choćby te wyrazy, na które zabrakło odpowiedników w słownictwie rodzimym (motocykl, ping-pong, bolid, play-off). Choć niewątpliwie należy pamiętać o tym, że nie dla wszystkich odbiorców języka mogą one być zrozumiałe.

SUMMARY

THE IMPACT OF FOREIGN VOCABULARY ON POLISH SPORTS LEXIS

The article discusses the issue of the influence foreign vocabulary has on the Polish sports lexis. As well as presenting original results, the article touches upon the purist movement in Poland on the basis of dictionaries which aim at translating terminology into Polish as well as actions organized by sports magazines.

The research presented in the article concern borrowings in sports lexis in “Kurier Szczeciński” in selected issues from 1960 and 2006. Among other issues, the article presents the share of different foreign languages in the borrowing process and types of borrowings in sports lexis, categorized into word loans, hybrids, semantic and structural loans.

Translated by Barbara Braid

²⁴ M. Bańko, *Wielki słownik wyrazów obcych PWN*, Warszawa 2008, s. 301.

²⁵ Ibidem, s. 1007.

FILOZOFIA

JERZY PAWLISZCZE

CZY APORIA JEST ZAGADKĄ?

Słowo „*aporia*” należy do pewnej grupy wyrażen bliskoznacznych: pytanie, zagadnienie, problem, kwestia i wreszcie zagadka „*ainigma*”. W niniejszym artykule zajmę się krótko, aczkolwiek w pewnym aspekcie dość wyczerpująco, różnicą pomiędzy zagadką a aporią u Platona i Arystotelesa. Można bowiem podejrzewać, iż tak jak w innych kwestiach, mogą tutaj zachodzić istotne różnice poglądów wyrastające z odmiennych ontologii i epistemologii — zarówno jednak prace Waldenfelsa (1961), Iltinga (1973) jak i Erlera (1987) o aporii nie wykraczają poza literackie problemy formy dialogowej u Platona; z prac starszych głębiej ujmują problem Stenzel (1961: 123 nn.), Buchmann (1936) oraz Goldschmidt (1947). Problem związku pomiędzy zagadką i aporią wyklaruje się, mam nadzieję, w toku prezentowanego artykułu, który jest pierwszym, znanym mi, opracowaniem tego tematu. Zupełnie przeciwnie przedstawia się z zagadką: istnieje na ten temat obszerna literatura (np. Ohlert 1912, Schultz 1909/12, Jolles 1956: 126–49, Lausberg 1960: 444, Merkelbach 1962: 55 nn., Merkelbach (Theol. Wb. zum NT 1,177 nn., Stuttgart 1933–783); należy jednak polecić przede wszystkim gruntownie przygotowany artykuł Schultza „Rätsel” w REIA: 62–125. Zagadka, jak zauważa Jolles, stawia pytającego w sytuacji wiedzy o prawdziwej odpowiedzi, aporia stawia nas wobec rzeczywistości. Jednakże ogólna tendencja wartościowej książki Goldschmidta idzie w kierunku pokazania, iż także forma dialogowa poprzez wieloznaczne użycie słów pozwala na świadome budowanie aporii, ale Goldschmidt nie rozpatruje związku tak pojmowanej aporii z „*ainigma*”, co jest głównym celem i nowością niniejszego artykułu.

„Aporia” jest starym słowem oznaczającym pierwotnie sytuację kogoś, kto znalazł się na manowcach (por. *poros* i *a-poros*: w: Chantraine 1999: 929 i LSJ 1996: 215: „being *aporos*; hence, I. of places, difficulty of passing, X.An.5.6.10. (...) IV.in

Dialectic, question for discussion, difficulty, puzzle, *aporia skhomenos* Pl. Prt. 321 c; *a. hen aporeis* ib. 324 d; *he a. isotes enantion logismon* Arist. Top. 145 b 1 (por. walka *homologemata* Pl. Tht. BC — J.P.; zob. także użycia u Asta i Brandwooda). Aporia oznacza także sytuację niesprawiedliwego wyłączenia z podziału dóbr (Frisk 1970: 491 n.). Są różne aporie: w „Filebie” (14 C-E, 15 A-C) aporia pozornie „dziwna” i krytykowana już w „Sofiście” (251 A-C) jako problem przeciwstawienia jedności podmiotu i wielości predykatów (nazw)(i odwrotnie) jest odróżniona od „doniosłej” aporii „jedności-wielości”, która jest przyczyną (*aitia*) wszystkich innych aporii. Tym, co różni pozorną aporię od rzeczywistej jest jej powiązanie z podstawowym problemem bytu będącego podstawą, ontyczną przyczyną aporii, a nie tylko z problemem dialektycznym, nawet trafnie postawionym (Phlb. 15 D), jako uzasadnioną świadomością niewiedzy (Tht. 149 A, 200 CD, 187 CD; Sph. 249 DE; Men. 84 A, 84 C; Charm. 169 CD; Men. 80 A-D). O obiektywnym związku „zdziwienia” (Tht. 155 D) z aporią jako logosem świadczy dyskusja w „Parmenidesie”, gdzie podobne przeciwstawienie pozornego zdziwienia prawdziwemu (129 A-C), zostaje wyjaśnione poprzez odwołanie się do teorii idei (129 D — 130A)(por. Cornford 1964: 70, zob. Sph. 252 A nn. oraz 241 AB). Wniosek, który się nasuwa z tego porównania zdziwienia „prawdziwego” i „pozornego”, z pojęciem aporii „podstawowej” (jedność i wielość na poziomie idei) i „pochodnej” (jedność i wielość na poziomie czysto zmysłowym, niejako heraklityjskim) jest następujący: prawdziwe zdziwienie (*arkhe philosophias*) prawdziwa aporia i prawdziwy byt są ze sobą powiązane i uzależnione od siebie w ludzkim poznaniu.

W „Menonie” Platon określa mianem aporii sytuację, w której świadomość niewiedzy powoduje poszukiwanie wiedzy (80 D — 86 C). Początkiem pytania jest aporia (= *ainigma?*), której rozwiązywanie poprzez dalsze pytania (*elenchos*) ma doprowadzić naturalną „przed-wiedzę” do ujawnienia się (por. Sph. 230 B-E) dzięki przypomnieniu (85 D) (*anamnesis*). Niezależnie od związków anamnezy z aporią, które mogą być różnie oceniane w świetle teorii idei, istnieje inny aspekt. Aby bowiem aporia stała się początkiem myślenia, musi zostać uświadomiona jako wiedza o niewiedzy (Men 84 A; Sph. 249 DE), tj. jako wiedza o tym, że to, co do tej pory uważano za wiedzę jest jej pozorem, nie zaś rzeczywistą wiedzą. Temu odpowiada opozycja między prawdziwą a pozorną aporią (Sph. 245 DE; por. 238 D; 249 DE; por. Prm. 129 A-E; Phlb. 14 C-E). Wielkość aporii (Phlb. 36 E, 15 D; Sph. 245 DE) pociąga za sobą hierarchię ich ważności (Prm. 133 B), jeżeli mówi się o tym, iż dana aporia jest „największa” (Prm. 133D) lub „największa i pierwsza” (*megiste kai prote*) (Sph. 238 A), „(wiążąca) się ze sprawą najbardziej zasadniczą (*ten arkhen prote*) dla naszych rozważań”. Ten logiczny związek jest ugruntowany bytowo przez fakt, że u podstaw wszystkich prawdziwych aporii leży jedna podstawowa aporia: bytu i niebytu (Sph. 250 DE, por. 231 C); aporie jedności i wielości, podobieństwa

i niepodobieństwa, spoczynku i ruchu (Prm 129 E — 130 A) mogą być, jak wynika z tekstu, uważane za jedną aporię. W „Filebie” (15 D) aporia „jedności-wiełości” „kręci się wszędzie i wkrada w każdą myśl”. Podobnie zresztą ma się sprawa z aporiami etycznymi (Prtg. 324 D). W „Kratylosie” pytanie o to czy rzeczy są nazywane zgodnie z heraklitejską, czy parmenidejską teorią bytu, jest zależne od pytania o odrębną wiedzę jako takiej (439 B). Nicolai Hartman w „Platos Logik des Seins” (Berlin 1965, wyd. 2; s. 3,5, 251 n., 462) widzi w aporii „vorbegriffliches Analogon des Begriffs”, uwidaczniający się z jednej strony jako konieczność metodycznego podejścia, z drugiej jako „związek problemów”. Analizując aporię bytu i niebytu w „Sofiscie” przedstawia jej ontologiczne uwarunkowania, jednakże nie bada szczegółowo jej związku z teorią anamnezy i teorią idei. Wydaje się jednak, że można przedstawić pewnego rodzaju hipotezę, idącą tropami szkoły marburskiej, iż aporia dla Platona jest „transcendentalnym” (bytowo-mimetycznym) warunkiem pytania, a więc i odpowiedzi (Men. 82 C nn., por. Men. 86 C, por. Arist. Top. VIII) (zob. artykuł K. Zillobera „Frage” w: „Historisches Wörterbuch der Philosophie” (red. J. Ritter, K. Gründer; Schwabe & Co AG. Verlag. Basel / Stuttgart: 1059–62), gdzie nakreślona jest szeroka perspektywa rozważania pytania u Heideggera, Jaspersa, Rahnera i Coretha, która jednak nie wiąże się bezpośrednio z naszym tematem; ale zob. jasne określenie „aporetyki” u Hartmanna 1949: 38).

Ta obiektywna hierarchia aporii, która wyznaczona jest przez teorię „naturalnych rodzajów” z „Fileba” i „Fajdrosa”, a sama wyznacza metodę myślenia (Pltc. 286 D), jest założona także przez przeciwstawienie dialektyki matematyce. W VI ks. „Państwa” (510 nn.) Platon przeciwstawia pierwsze „zasady” (*arkhai*) dialektyki „założeniom” (*hypotheseis*) matematyki. „*Arkhai*” mają to do siebie, iż dąży się do ich pierwszej podstawy jako „zasady wszystkiego” (511 B) — czyni to właśnie dialektyka przybierająca w dialogach wczesnego i środkowego okresu postać metody pytań i odpowiedzi, czyli wykorzystując schemat aporii. Pamiętając o tym, że dialektyka w „Państwie” ograniczona jest tylko do sfery idei — dochodzimy zatem do miejsca, w którym zasady są ideami, będąc jednocześnie zasadami bytu i poznania. W jaki sposób jednak dialektyka łączy *aporia* z *arkhe* — skoro związek „uczestniczenia” (*methexis*) i *arkhe* jest już jasny? Moglibyśmy bowiem widzieć w hierarchii aporii tylko konwencjonalny paralelizm hierarchii idei. Jednakże wytłumaczenie to, łatwe do zrozumienia na gruncie arystotelizmu, jest niewystarczające z chwilą, gdy uświadomimy sobie, że u podłoża odrzucenia przez Platona w „Kratylosie” prostego stanowiska „*nomo*” w sporze o konwencjonalność czy ikonizację nazw leży ontologiczne rozumienie nazw. Nazwa (*onoma*) jest „*to ti*” (Sph. 237 CD): „czymś”. Jest więc bytem (*on*), który może zostać nazwany (244 D): „*onoma onomatos*”. O połączeniu (*symploke* — por. poniżej *desmos* u Arystotelesa w „Metafizyce”) nazw mówi się jako o pewnym przypadku podstawowego połączenia ontologicznego (259

E-260A, 252 E — 253 A; Th. 202 B) i w ten sposób aporia orzekania wielu nazw o jednym podmiocie wiąże się z teorią idei (Cra. 389 D: *onoma auto* — „nazwa idealna”), a samo pojęcie aporii uwikłane jest w nazywanie (*onomadzein*), podobnie jak teoria idei (Prm. CD). Powyższe rozważania są w dużej mierze powtórzeniem dyskusji w (Pawliszcze 1991), ale teraz w zupełnie innym celu. Problem jaki się tutaj pojawia, to problem mimetyczności głosek, a nawet cech dystynktywnych fonemu, który daleko wykracza poza znaną z „Poetyki” Arystotelesa onomatopeję — jeżeli głoski są mimetyczne, to są przykładem, tego co Platon nazywa gdzie indziej „byciem tym samym w czymś innym” (*paradeigma* — Pltc.278 C 4; por. 278 BC o przykładzie głosek). Z tego powodu językowość bytu jest dla Platona faktem, co nie jest do przyjęcia dla Arystotelesa, z drugiej strony także dla Platona możliwe jest w „Kratylosie” „poznanie rzeczy bez nazw” (Cra. 438 D).

Koncepcja aporii u Arystotelesa wypływa ze względów logiczno-retorycznych: „równość przeciwnych argumentów” (Top.145 b 16–20: *isotes enantion logismon*) jest podstawą aporii: Top. 162 a 17: „(...) a aporemat jest wnioskowaniem dialektycznym prowadzącym do sprzeczności. Jeżeli coś zostało udowodnione na podstawie dwóch przesłanek wiarogodnych, ale nie w jednakowym stopniu, to jest zupełnie możliwe, że dowiedziony wniosek jest bardziej wiarogodny niż każda z przesłanek. Ale jeżeli jedna przesłanka jest wiarogodna, albo gdy jedna jest wiarogodna a druga nie, oraz gdy obydwie przesłanki są w jednakowym stopniu wiarogodne lub niewiarogodne, to taki też będzie dowiedziony wniosek; jeżeli natomiast jedna z przesłanek jest bardziej niewiarogodna, to i wniosek musi się do niej dostosować”. Jednakże słowo „aporia” ma u Arystotelesa także inne, metafizyczne znaczenie, zwłaszcza na początku ks. III „Metafizyki” (por. przegląd aporii w pierwszych księgach „Fizyki” i „O duszy”): „W interesie poszukiwanej wiedzy należy zacząć od zbadania problemów, które trzeba najpierw przedyskutować; obejmują one zarówno poglądy głoszone przez pewnych myślicieli, a różniące się od naszych, jak i inne, które zapewne zostały przez nich przeoczone. Dla tych, którzy chcą rozwiązać trudności, będzie pożyteczne dobre ich przedyskutowanie; bo swobodna dyskusja zapewnia rozwiązanie istniejących przedtem trudności, a rozwiązać węzła (*ton desmon* = „knot” u Rossa 1958: ad loc.) nie można, jeżeli się nic o nim nie wie: otóż trudności, jakie napotyka nasza myśl, wskazują na istnienie takiego „węzła” w przedmiocie” (995 a 24–995 a 31). Czym jest ten zagadkowy „węzeł” (*desmos*)? U Platona (Ast, por. Brandwood) oznacza „vinculum, compes, carcer; etiam vincitus”. Jak zwykle pomocny jest LSJ: 880: „Thgn. 459, Hdt. 6.91, and so mostly in Trag, A. Pr. 513 (...) band, bond, anything for tying and fastening, as halter (...) metaph. any bond of union or connexion, Pl. Ti. 31 c, etc. of the vowels, Id. Sph. 253 a”, ale także „ligature, Arist, HA 495 b 13, al.”.

Metafizyczne pojęcie aporii u Arystotelesa odnosi nas do „węzła”. Dlaczego taka metafora? W tak gęstym semantycznie tekście musi to coś znaczyć. Poucza nas o tym fig. 8.30–31 (zob. w. 26) Parmenidesa; o bycie mówi się tam: „Albowiem przemożna Ananke/ W pętach (*en desmoisín*) swych granic go trzyma, co zewsząd go okalają” — Coxon 1986: 208, zwraca uwagę na podobieństwo tego miejsca do „Teogonii” Hezjoda (517–8; zob. także Cerri 1999: 230 — Hes. Theog. 521nn., 615nn.), które opisuje Atlasa. Są tutaj także reminiscencje homeryckie: „bond, fetter” dla pl. *desma* (Od.1.204, por. 8.278). „Węzły” u Arystotelesa są jednak liczne, bowiem rzeczywistość dla niego jest pluralistyczna i dlatego są różne aporie, tak jak są różne „węzły”, chociaż bardziej odpowiednim terminem byłby tu, ze względu na swoje funkcjonalne znaczenie, „supel”. O ile dla Platona istnieje tak naprawdę jedna podstawowa aporia, to dla Stagiryty aporii jest wiele, tak jak w „O świecie” byt jest „wieloimienny”, zwłaszcza dla hymnów homeryckich (Arist. de Mund.7; por A. Pr. 210; Xen. Smp. VIII, 9), chociaż autentyczność tego traktatu jest sporna. Jak trafnie zauważa Kazimierz Leśniak (Leśniak 1990: 612) w swym wprowadzeniu do przekładu „Metafizyki” Arystotelesa, byt dla niego jest tylko bytem substancjalnym: „Istotę wyraża Arystoteles za pomocą utworzonego przez siebie wyrażenia *to ti en einai*, w dosłownym przekładzie „to, co było i jest”, a dokładniej *to ti en to hekasto einai* — „to, co było dla każdej poszczególnej rzeczy właściwym bytem”. *Imperfectum „en*” wyraża beczasowe trwanie istoty, która zawsze była tym, czym jest teraz. Istoty nie utożsamia Arystoteles z ogółem, tak jak to uczynił Platon, lecz ogół jako pojęcie rodzajowe i gatunkowe umieścił w umyśle poznającego, a istotę w poszczególnych rzeczach jednostkowych. Istotę poznaje rozum za pomocą pojęć ogólnych. Rzeczy jednostkowe przestały być przemijającymi zjawiskami, a stały się „pierwszą substancją”, punktem wyjściowym jego metafizyki”. Dlatego „supel” należy pojmować metaforycznie — odnosi się on do istot, a nie do substancji, z drugiej strony „supel” jest właśnie zarazem w duszy poznającego jako ogół, i po stronie rzeczy jako ich istota (*ousia*).

Przechodzimy teraz do zagadnienia, które znalazło swe odbicie w tytule niniejszego artykułu, a mianowicie: czy aporia jest zagadką, a jeśli tylko niektóre aporie bywają zagadkami (*ainigma*), to które? To bowiem, iż jedne i drugie są pytaniami jest oczywiste na podstawie użyc. Kontekst filozoficzny pytania o zagadkę jest nieoczekiwany dla współczesnego odbiorcy. Pojawia się ona w filozoficznym wyjaśnieniu zjawiska wieszczania w „Timajosie” Platona (71 D– 72 B): „Ci, co nas utworzyli, pomni rozkazu ojca, który im polecił powołać do bytu rodzaj śmiertelny możliwie najlepszy, a nawet poprawić część niższą w nas, aby mogła osiągnąć w jakiś sposób prawdy, umieścili w niej zdolność wróżenia. Dostatecznym dowodem na to, że dar wróżenia został przez Boga dany ludzkiej głupocie (por. Smp.203 A nn. — *penia* (= bieda, biedna matka Erosa), *aporia* contra *poros* (= dostatek) — J.P.) jest to, że

nikt rozumny nie osiąga zdolności wróżenia natchnionego i prawdziwego, chyba tylko we śnie, gdy jego władza rozumu jest zahamowana, lub stracił ją wskutek choroby albo jakiegoś szalu boskiego. Lecz do człowieka o **zdrowym rozsądku** (tj. filozofa — J.P.) należy przypominać sobie i analizować to, co wróżebnego lub natchnionego zostało powiedziane we śnie lub na jawie i osądzać za pomocą **rozumowania** wszystkie widziane obrazy oraz dociekać, dlaczego i dla kogo oznaczają zło lub dobro przyszłe, przeszłe czy obecne. Ten bowiem, kto jest zaskoczony przez szal wieszczu i jak długo w nim pozostaje, nie jest oczywiście w stanie osądzić swoich wizji i słów. Dobrze i od dawna już zwykło się mówić, że jest cechą mędrca znać to, co go dotyczy, i znać samego siebie. Dlatego też prawo wyznacza jedynie proroków na tłumaczy wróżb natchnionych. Niektórzy nazywają ich wieszczkami; nie wiedzą, że prorocy są tłumaczami snów (złe tłumaczenie Siwka: powinno być: zagadek: *ainigmon*) i tajemnych wizji, a nie wieszczkami. Ich właściwa nazwa powinna brzmieć: tłumacze rzeczy objawionych wróżbą”. Czym zatem jest grupa wyrażień bliskoznacznych dla Platona, takich jak: *ainigma* (Pol. V. 479 C; Charm. 161 C; Apol. 26 E; Charm. 162 B) = „aenigma” (Ast)(dictum obscurum, perplexum); *ainigmatodes* (Alc. II 147 B, Tht. 180 A) = „obscurus, tectus”; *ainigmatodos* (Charm. 164 E) = „obscure”; *ainigmos* (Ti. 72 B, Ep. II. 312 D) = „aenigma” (por. LSJ: 39–40: „dark saying, riddle”; *ainittomai* (Smp.192 D, Apol. 21 B, etc.) = „tecte s.involucro quodam verborum significo” (por. LSJ: 40)? Zapewne związek z wieszczaniem nie jest dla niego przypadkowy: pamiętajmy, iż w szkole Arystotelesa powstały pisma „O marzeniach sennych” i „O wieszczbiarstwie ze snu”, które dają jednak biologiczne wytłumaczenie tego zjawiska, tymczasem Platon nazywa wieszczków „tłumaczami rzeczy objawionych wróżbą”(por. Lg. IV, 772; 914 A; por. Taylor 1972: ad loc.) i wymaga do tego celu rozumowania opartego, być może, na dialektyce. W każdym razie, poza formą pytania, aporia i zagadka mają ze sobą coś wspólnego: niejasną egzystencjalnie i bytowo sytuację w przeciwieństwie do tego, co jest „mową wprost” *haplous logos* (Aisch. Prom. 613; por. Heracl. frg. 56, por. Arist. frg. 66; 1487 a 25 o nieudanym rozwiązywaniu zagadek przez Homera).

Dla Arystotelesa (zob. Bonitz 1955) „*ainigma*” składa się z metafor (Po.1458 a 25), zaś metafora „jest to przeniesienie nazwy jednej rzeczy na inną: z rodzaju (*genos*) na gatunek (*eidos*), z gatunku na rodzaj, z jednego gatunku na inny, lub też przeniesienie nazwy z jakiejś rzeczy na inną na zasadzie analogii” (Po. 1457 b 6–9). „Bo istota zagadki jest taka, że mówiąc o tym, co rzeczywiście istnieje, łączy niemożliwości. Nie można jej zatem ułożyć przez zestawienie zwykłych słów, można natomiast — ze słów użytych metaforycznie. Oto przykład: „męża widziałam, co spiż przykuwał ogniem mężowi (stawianie metalowych baniek — J.P.; przeł. H. Podbielski 1989)” (Po.1458 a 26–30)(por. Arist. Rh. III.1405 a 37; zob. Heracl. frg. 56 DK, zob. Lucas 1968: ad loc.). To techniczne pojęcie zagadki możemy po-

równać do miejsca w „Państwie” Platona (V, 479 BC), gdzie mowa o zagadce o eunuchu (mężu nie-mężu), który rzucał drzewem (może kawałkiem żelaza?) (kamieniem nie-kamieniem) w nietoperza (ptaka nie-ptaka) (zob. Klearchos „*peri griphon*” w: Athen. XIV 76 p. 452 C): „one przypominają te dwuznaczniki (*epamphoteridzousin* < *amphoteris*), które się przy stole mówi i dziecinne zagadki o eunuchu, który rzucał w nietoperza. Trzeba zgadnąć czym rzucał i na czym, i kto, i na kogo. Rzeczy tak też się chwieją w obie strony i niepodobna myślą ująć i ustalić czy tam pośród nich coś istnieje, czy nie istnieje, czy jedno i drugie, czy też ani jedno ani drugie”. Mamy zatem przed sobą problem, który rodzaj zagadek, ten z „Timajosa” czy ten z „Państwa” jest bliższy Platonowi — wydaje się, iż aporia (i zagadka) jest to rozumowanie dialektyczne. Pamiętajmy, że w „Timajosie” obszarem doświadczania zagadkowości bycia jest wszystko: i jawa i sen, rzeczy przeszłe, obecne i przyszłe, czyli cały żyjący kosmos, tym bardziej, iż w kontekście zagadki o eunuchu i nietoperzu pojawiają się niebagatelne kwestie (dychotomiczny podział), podobnie etymologie w „Kratylosie” mają charakter zagadek. Sama konstrukcja tej platońskiej zagadki o eunuchu w „Państwie” powtórzona jest w „Poetyce”(1457 b 29–33): „Tym rodzajem metafory można się również posłużyć w inny sposób: nazwać coś terminem wziętym z innej rzeczy i jednocześnie zaprzeczyć jakiś z istotnych przymiotów tego słowa, gdybyśmy np. nazwali tarczę „czarą”, ale nie Aresa, lecz — „czarą bez wina”.. Uczeń Arystotelesa, Klearchos, rozróżnia 7 rodzajów zagadek opartych na podziale gramatycznym swojego mistrza (RE: 89): *stoikheion*, *syllabe*, *onoma*, *rhema*, *arthron*, *ptosis*, *logos* zob. Arist. Po. XX-XXI). Tryphon w *peri tropon* (Rh.gr. III 193 Sp.) wymienia 6 rodzajów zagadek: *kath'homoion* (a simili), *kat' enantion* (a contrario), *kata symbebekos* (per accidens), *kath' historian* (ab historia), *kath' homonymian* (per aequivocationem), *kata glossan* (secundum linguarum proprietates). Jak widać były to subtelne podziały, ale najbardziej filozoficzne znaczenie mają uwagi Arystotelesa w „Poetyce” o przenoszeniu nazw z rodzaju na gatunek i odwrotnie itd., ponieważ dotyczą one problemu rodzajowo-gatunkowej jedności bytu. Warto przyjrzeć się tutaj koncepcji różnicy (*diaphora*) u Platona i Arystotelesa (LSJ: 418–9: „moving hither and thither 2.dislocation; II. Difference. The differentia of species: *ek tou genous kai ton diaphoron ta eide* Arist. Met. 1057 b 7, cf. Top. 139 a 29”, por. Bonitz; co do Platona: Ast: „differentia (etiam species), diversitas, discrepantia”). W ks. X, 8.9. „Metafizyki” Stagiryta omawiając „różnicę gatunkową” nie twierdzi, tak jak Platon w „Filebie” (14 C–E), iż gatunki (głoski, ale to samo odnosi się do szerzej rozumianych rodzajów i gatunków) tworzą w granicach rodzaju „system” (*systema*), w którym nie można poznać żadnej głoski, nie poznając wszystkich innych. Takie rozumienie jedności rodzajowo-gatunkowej jest dla Arystotelesa nie do przyjęcia — „Różnymi” (*diaphora*) nazywa się rzeczy, które, mimo iż są inne, są jednak pod pewnym względem te same, ale nie liczbowo, ale gatunkowo albo rodzajowo lub

przez analogię; również i te, które należą do różnych rodzajów albo tworzą przeciwieństwo oraz te wszystkie rzeczy, które w swej istocie mają odmienność” Met. V.9. 1018 a12–5)(zob. komentarz Rossa: ad loc.). Ani w „Poetyce” ani w „Metafizyce” ((1038 a 18–20): „Skoro tak, to staje się oczywiste, że ostatnia różnica (*he teleutaia diaphora*) będzie istotą rzeczy i jej definicją”), nie ma mowy o takiego rodzaju strukturalnym monizmie, który bardziej pasowałby do „Timajosa” (Ti. 92 C: „Teraz stwierdźmy, że nasze rozumowanie dotyczące wszechświata dobiegło końca. Ten świat bowiem przez to, że wchłonął w siebie żyjące jestestwa, śmiertelne i nieśmiertelne, i jest nimi wypełniony, stał się jestestwem żywym widzialnym, które obejmuje w sobie wszystkie rzeczy widzialne — i jest obrazem niewidzialnego [świata], bogiem postrzegalnym zmysłami, największym, najlepszym, najpiękniejszym i najdoskonalszym — tym jest niebo jedno i jednorodne”).

Poznanie „ostatnich różnic”, tj. definicji rzeczy, odbywa się zupełnie niezależnie od ustalenia pozostałych „ostatnich różnic”, zupełnie inaczej niż w koncepcji „systemu” w „Filebie”. Ta sytuacja to zupełnie dwie wizje świata i, w związku z tym, aporii i zagadki. Jeżeli bowiem rozwiązanie aporii polegać by miało na ustaleniu „ostatnich różnic”, to o ile dla Platona ich ilość byłaby skończona (nie uznawał on przecież „pierwszej materii” — *prote hyle* Arystotelesa, za „principium individuacionis”, natomiast jego metoda *synagoge–anagoge*, (ze szczególnym uwzględnieniem dychotomii)(Phdr. 265 D nn; Sph. 253 B nn.; Phlb. 16 D nn.; por. Sph. 218 D-231 E; 235 B nn.; 264 C nn.; Pltc. 258 B — 267 C; 279 C nn.; Phdr. 265 D nn.; Pltc. 285 A), która prowadzi do „niepodzielnego gatunku” — *atmeton eidos*, (zob. Phdr 265 E; 273 D; 277 B; Pltc. 287 C; Rep. V, 454 A; Pltc. 262 A nn. zwł. 262 B — 264 A; Phlb. 16 C nn.; Pltc. 287 C; por Hackforth 1972, Wyller 1970) oznacza w pełni ukształtowany świat, jaki widzimy w „Timajosie” 92 C), o tyle dla Arystotelesa sprawa przedstawia się w sposób bardziej złożony — to cechy wyznaczają „infimae species” (Arist. Anal.pr. I, 31,46 a 31-b 37; Anal. post. II, 5,91 b12–92 a 5; Anal.post. II, 13,96 b 15 — 97 b 25; Top. VI, 5,6; De part. anim. I, 2,3), co czyni jego świat bardziej nieprzewidywalnym, ale co nie oznacza z kolei, iż metafizycznie wolnym. Z tego faktu wypływają istotne wnioski dla epistemologii Platona i Arystotelesa. Dla Platona dialektyka jest aprioryczna, co słusznie podkreślała szkoła marburska, przede wszystkim powołując się na platońskie pojęcie anamnezy. Natomiast u Arystotelesa „ordo essendi” nie jest „ordo cognoscendi”, ale w „O duszy” przyjmuje on, iż „wiedza (*episteme*) w akcie jest identyczna z poznawaną rzeczą” (de An. 431 a 1). Arystoteles idzie jeszcze dalej, gdy stwierdza, że zdolność intelektu (*nous*) w akcie jest rzeczami, które on przyjmuje (de An. 431 b 17; por. 430 a 3; 417 b 23 n.; 431 b 21 nn. itd.), a zdolność zmysłowa w akcie jest tożsama ze zmysłowymi formami, które odbiera (de An. 425 b 26 — 426 b 26; 431 b 23 nn., por. 424 a 17–24) (zob. Kahn 1968–9: 724). Oznacza to, w sensie parmenidejskim (frg. 3;

8. 34–6 DK), iż za każdym razem, gdy coś poznajemy stwarzamy nowe światy. Mówiąc językiem semiotycznym: zagadka i aporia dla Platona buduje swe znaczenia kataforycznie, spoglądając w przeszłość jako świat doskonały, w którym zmiana może jedynie coś odmienić na gorsze (por. „Otwarte społeczeństwo i jego wrogowie” Poppera i jego uwagi dotyczące procesów degeneracyjnych u Platona w polityczno-kosmologicznym sensie); podczas gdy dla Arystotelesa znaczenie aporii i zagadki buduje się anaforycznie, z nadzieją, iż zmiany idą (być może) ku lepszemu. Musimy teraz jeszcze odpowiedzieć na wstępne pytanie: czy aporia jest zagadką z punktu widzenia pragmatycznego? Ten, kto zadaje zagadki, ten zna tym samym (zazwyczaj) jej rozwiązanie (choć nie w przypadku wieszczania) i buduje znaczenie kataforycznie; ten, kto stawia aporie, może budować je kataforycznie jak Platon, albo anaforycznie jak Arystoteles. Stawia się tu tym samym pytanie Heideggera z „Bycia i czasu” (rozd. 4) o znaczenie czasu w powszedniości egzystencji, ale w bardziej intersubiektywnie sprawdzalnym i komunikowalnym instrumentarium, jak się tego domaga filozofia analityczna. Być może należałoby tu iść drogą zaproponowaną przez Hartmanna (Hartmann 1947: 37 nn.).

BIBLIOGRAFIA

- Arystoteles, *Aristotelis Opera Graece-Latine cum Scholiis*, rec. I. Becker et H. Bonitz, 5 t., Berlin 1831–70, 2 wyd. rec. O. Gigon, Berlin 1960–61.
- Arystoteles, *Dzieła wszystkie*, t. 1–7, PWN, Warszawa 1990–2005.
- Ast 1908 — D. Fridericius Astius „Lexicon Platonicum sive vocum platoniarum index”, 3 Bd. Berlin 1908.
- Bonitz 1955 — Bonitz, H. „Index Aristotelicus”, Berlin 1955.
- Brandwood 1976 — Brandwood, L. „A Word Index to Plato”, W.S. Maney&Son Limited, Leeds 1976.
- Buchmann 1936 — Buchmann, K. „Die Stellung des Menon in der platonischen Philosophie”, *Philologus*, Suppl. XXIX. Heft 3, Leipzig 1936.
- Cerri 1999 — Cerri, G. „Parmenide di Elea ‘Poema sulla natura’. Introduzione, testo, traduzione e note di G. Cerri”, *Biblioteca Universale Rizzoli*, 1999.
- Chantraine 1999 — Chantraine, P. „Dictionnaire étymologique de la langue grecque. Histoire des mots”, *Éditions Klincksieck*, Paris 1999.
- Cornford 1964 — Cornford, F.M. „Plato and Parmenides. Parmenides’ Way of Truth and Plato’s Parmenides”, London 1964.
- Coxon 1986 — Coxon, A.H. „The Fragments of Parmenides. Aa critical text with introduction, translation, the ancient testimonia and a commentary”, *Van Gorcum*, Assen/Maastricht 1986.

- Erler 1987 — Erler, M. „Der Sinn der Aporien in den Dialogen Platons. Übungsstücke zur Anleitung im philosophische Denken”, Walter de Gruyter. Berlin. New York 1987.
- Frisk 1970 — Frisk, H. „Griechisches Etymologisches Wörterbuch”, Heidelberg 1970.
- Goldschmidt 1947 — Goldschmidt, V. „Les Dialogues de Platon. Structure et méthode dialectique”, Presses Universitaires de France, Paris 1947.
- Hackforth 1972 — Hackforth, R. „Plato's 'Philebus'. Translated with an introduction and commentary”, Cambridge 1972.
- Hartmann 1949 — Hartmann, N. „Grundzüge einer Metaphysik der Erkenntnis”, Berlin 1949.
- Heidegger 2008 — Heidegger, M. „Bycie i czas”. Przełożył, przedmową i przypisami opatrzył B. Baran, PWN 2008.
- Ilting 1973 — Ilting, K.-H. „Aporie”, [w:] *Handbuch Philosophischer Grundbegriffe*, (ed.) H. Krings, H.M. Baumgartner, Ch. Wild, Kösel-Verlag München 1973, Bd.1, s. 110–18.
- Jolles 1930 — Jolles, A. „Einfache Formen”, Halle (Saale), Max Niemeyer Verlag 1930.
- Kahn 1968–9 — Kahn, C.H. „The Thesis of Parmenides”, *Review of Metaphysics* 22 (1968–9), s. 700–24.
- Lausberg 1960 — Lausberg, H. „Handbuch der literarischen Rhetorik”, München 1960.
- LSJ 1996 — Liddell, H.G and Scott, R. „A Greek- English Lexicon”, 9th ed. by H.S. Jones and R. McKenzie, Oxford 1996.
- Lucas 1968 — „Aristotle Poetics. Introduction, commentary and appendices by D.W. Lucas”, Oxford Clarendon Press 1968.
- Merkelbach 1962 — Merkelbach, R. „Roman und Mysterium in der Antike”, Beck, München/Berlin 1962.
- Ohlert 1912 — Ohlert, K. „Rätsel und Gesellschaftsspiele der alten Griechen”, Berlin 1912.
- Pawliszcze 1991 — Pawliszcze, J. „Zdziwienie jako początek filozofii. Komentarz do 'Teajteta' 155D”, „Ruch filozoficzny” 1991, t. XLVIII, nr 33–4, s. 251–54.
- Platon — „Platonis Opera, recognovit brevique adnotationes critica instruxit Joannes Burnet” t. I–V, Oxonii e Typographeo Clarendoniano, 1957.
- Podbielski 1989 — Podbielski, H. „Arystoteles. Poetyka”. Przełożył i opracował Henryk Podbielski. Ossolineum 1989.
- RE I A — Schultz, W. „Rätsel”, w: „Paulys Realencyclopädie der classischen Altertumswissenschaft” Zweite Reihe, Erster Halbband 1914, s. 62–125.

- Ross 1958 — Ross, W.D. „Aristotle's Metaphysics. A revised text with introduction and commentary”, vol. I-II, Oxford Clarendon Press 1858.
- Schultz 1909/12 — Schultz, W. „Rätsel aus dem hellenischen Kulturkreise”, 2 Bde, Leipzig 1909/12.
- Siwek 1986 — Siwek, P. „Timajos. Kritias albo Atlantykt”. Przełożył, wstępem, komentarzem i skorowidzem opatrzył Paweł Siwek. PWN, Warszawa 1986.
- Stenzel 1961 — Stenzel, J. „Studien zur Entwicklung der platonischen Dialektik von Sokrates zu Aristoteles”, Darmstadt 1961, Bd. 3.
- Taylor 1972 — Taylor, A.E., „A Commentary on Plato's Timaeus”, Oxford, Clarendon Press, 1972.
- Waldenfels 1961 — Waldenfels, B. „Das sokratische Fragen: Aporie, Elenchos, Anamnesis”, Meisenheim 1961.
- Wyller 1970 — Wyller, E.A. „Der späte Platon”, Hamburg 1970.

SUMMARY

IS THE APORIA A PUZZLE?

In the paper on the basis of reknown sources the author presents connections and differentiations between an aporia and a puzzle in Plato's and Aristotle's. The basis for these considerations are dissimilarities of ontology and epistemology in works of both philosophers. The article consists of comprehensive knowledge concerning a recognition of two concepts: an aporia and a puzzle.

Translated by Barbara Braid

**INFORMACJE O PRAKTYCE
EDUKACYJNO-WYCHOWAWCZEJ**

STOWARZYSZENIE RODZIN I PRZYJACIÓŁ OSÓB MNIEJSZYCH SZANS „WIĘŻ” W SZCZECINIE CELE I ICH REALIZACJA

Stowarzyszenie Rodzin i Przyjaciół Osób Mniejszych Szans „Więź” powstało z inicjatywy członków osób chorych psychicznie przy wsparciu zaprzyjaźnionych ludzi. Do KRS zostało wpisane 8 stycznia 2004 roku. Potrzebę utworzenia stowarzyszenia spowodował fakt braku rozwoju psychiatrii środowiskowej w Szczecinie. W mieście liczącym sobie około 400 tysięcy mieszkańców istnieje tylko jeden Środowiskowy Dom Samopomocy, podczas gdy Toruń liczący sobie 200 tysięcy mieszkańców i posiada pięć takich instytucji. Brakuje warsztatów terapeutycznych, firm socjalnych i mieszkań chronionych.

Członkami Stowarzyszenia „Więź” są osoby po przebytych kryzysie psychicznym oraz ich rodziny i przyjaciele.

Stowarzyszenie należy do Ogólnopolskiego Związku Stowarzyszeń Rodzin i Opiekunów Osób Chorych Psychicznie „POLFAMILIA”, który przystąpił w kwietniu 2004 r. do Europejskiej Federacji Stowarzyszeń Osób Chorujących Psychicznie „EUFAMIA”.

CELE STOWARZYSZENIA

1. Przeciwdziałanie istniejącemu powszechnie dystansowi w stosunku do chorych psychicznie oraz przybliżenie społeczeństwu ich rzeczywistego obrazu i problemów.
2. Promowanie form terapeutycznych korzystnych dla osób chorych psychicznie.

3. Wspomaganie chorych egzekwowaniu ich praw do nauki, pracy, zabezpieczenia socjalnego, udziału w życiu publicznym i kulturalnym.
4. Organizowanie wsparcia dla członków rodzin.
5. Pozyskiwanie środków materialnych i finansowych na działalność statutową stowarzyszenia.

Siedziba naszego Stowarzyszenia mieściła się początkowo w mieszkaniu prywatnym, potem na terenie szpitala przy ulicy Mącznej 4 (Zdroje), a obecnie korzystamy z samodzielnego lokalu (użyczzonego przez Urząd Miasta) przy ulicy Arkońskiej 17-18. Biuro Stowarzyszenia przyjmuje interesantów we wtorki i czwartki w godzinach od 15.00 do 18.00. W pozostałe dni tygodnia odbywają się zajęcia dla osób po przebytych kryzysie psychicznym i ich rodzin.

Swoją działalność rozpoczęliśmy od spotkań integracyjnych oraz comiesięcznych prelekcji. Prelekcje o tematyce zdrowia psychicznego były adresowane nie tylko do członków Stowarzyszenia, ale także do wszystkich zainteresowanych. Kontynuujemy nadal organizację programu edukacyjnego dla środowiska szczecińskiego angażując psychiatrów, psychologa, a nawet dietetyka.

Inną formą przybliżenia społeczeństwu obrazu chorego psychicznie są sztuki i etiudy przygotowane przez zespół teatralny „Paradox” w reżyserii pani Justyny Rawskiej, które są wystawiane w szpitalach, kościele i w naszej siedzibie. Z innych form terapeutycznych, które dotąd były stosowane w Stowarzyszeniu to zajęcia plastyczne, poezjoterapia, psychoedukacja, warsztaty interpersonalne na terapię, zajęcia sportowe w tym pływanie, terapia i zajęcia relaksacyjne rodzin.

Kolejne zajęcia integracyjne naszych uczestników to wspólne wyjścia na imprezy kulturalne, wycieczki piesze, rowerowe, rajdy i grilowanie. Organizowaliśmy też wycieczki do Poznania, Torunia, Berlina. Nawiązaliśmy kontakt ze stowarzyszeniem skupiającym osoby chore psychicznie w Niemczech.

Dużym, bardzo pozytywnym przeżyciem dla osób po przebytych kryzysie psychicznym były trzy pobyty na tzw. „bezludnej wyspie” użyczonej nam przez Zarząd Portu Szczecin. W obozach na wyspie uczestniczyli członkowie z zaprzyjaźnionego stowarzyszenia z terenu Niemiec. Inną formą aktywnego wypoczynku był wyjazd turystyczno-wypoczynkowy i obóz pod namiotami, miejscowości Bielinek pięknie położonej na szlaku Cedynia–Siekierki. Wszystkie wyjazdy i obozy były finansowane indywidualnie przez poszczególnych uczestników.

Członkowie Stowarzyszenia korzystają z szeregu szkoleń zorganizowanych przez Urząd Miasta, Urząd Marszałkowski, PERON i inne instytucje, których celem jest podnoszenie kwalifikacji osób zarządzających organizacją pozarządową. Jako stowarzyszenie należące do Związku „POLFAMILIA”, braliśmy udział w programie „Akademia Pacjenta” organizowanym przez Instytut Edukacji Zdrowotnej i Praw

Człowieka, Instytutu Psychologii i Neurologii w Warszawie oraz Związku „POL-FAMILIA” w przygotowaniach głównych założeń do narodowego Programu Zdrowia Psychicznego.

Na skutek naszych działań wzrasta aktywność osób po przebytych kryzysie psychicznym. Jedną z osób chorujących występowała dwukrotnie z koncertami w Oddziale Psychiatrycznym mieszczącym się przy Samodzielnym Publicznym Specjalistycznym Zakładzie Opieki Zdrowotnej „Zdroje”, a także prowadziła audycję muzyczną w Szkole Podstawowej nr 62 w Szczecinie. Dwóch wolontariuszy z grona osób po przebytych kryzysie psychicznym prowadziło naukę tańca towarzyskiego oraz naukę języka niemieckiego. Inny nasz uczestnik samodzielnie odbył podróż do Warszawy, by uczestniczyć w dwudniowym szkoleniu związanym z prezentacją dorobku organizacji pozarządowych.

Trudności w realizacji zadań Stowarzyszenia występujące u osób opiekujących się chorymi psychicznie:

1. Świadomość odrzucenia osoby chorej psychicznie przez społeczeństwo a nawet rodzinę;
2. Brak wiedzy o konieczności dążenia do uspołecznienia chorego, integracji ze społeczeństwem oraz skutecznej terapii;
3. Sytuacja rodzinna i przeważnie samotność osoby zajmującej się chorym psychicznie;
4. Brak wsparcia i doradztwa medycznego koniecznego przy pisaniu projektów o dotację;
5. Niewystarczająca znajomość problematyki związanej z chorobami psychicznymi w środowisku medycznym (np. lekarze rodzinni i inni lekarze specjaliści), a w konsekwencji nieumiejętne postępowanie lekarzy z osobami chorymi psychicznie;
6. Wymagania biurokratyczne, brak życzliwości i informacji w niektórych instytucjach, z którymi zetknęli się członkowie naszego Stowarzyszenia (np. Sąd Gospodarczy) wydłuża załatwianie spraw nawet o kilka miesięcy;
7. Brak bazy materialnej dla początkujących stowarzyszeń;
8. Zbyt drogi dostęp do mediów publicznych;
9. Niedostateczna edukacja społeczeństwa w dziedzinie zdrowia psychicznego;
10. Utrudniony dostęp do doradców w sprawach finansowych i prawnych;
11. Niemożność odwołania się w przypadku nieprzyjętego projektu o dotację;
12. Osoby tworzące stowarzyszenia pacjentów nie są fachowcami w sprawach finansowych, prawnych, medycznych, poświęcają ogrom czasu, wysiłku, zdrowia i własne środki finansowe na rozwiązywanie problemów społecznych, które nie są rozwiązywane przez instytucje do tego powołane;

13. Nieregularne uczestnictwo członków rodzin osób chorych psychicznie w pracach stowarzyszenia z uwagi na koniczność całodobowej opieki nad chorym w domu, w przypadku zaostrzenia choroby.

Reasumując cieszymy się z lepszego funkcjonowania naszych podopiecznych wzrostu ich aktywności. Szukamy nowych form działania.

